

**KRZYSZTOFORY**

# KRZYSZTOFORY

Scientific Bulletin of the Historical Museum of the City of Kraków

# KRZYSZTOFORY

Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

41



Muzeum Krakowa

Kraków 2023

**Recenzenci zeszytu 41 / Reviewers of Volume 41:**

Piotr Borek (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Krzysztof Brzechczyn (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Tomasz Gajownik (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), Irma Kozina (Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach), Marek Lasota (Uniwersytet Ignatianum w Krakowie), Anna Kostrzyńska-Miłosz (Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie), Grzegorz Nieć (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Zdzisław Noga (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Mirosław Płonka (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Marcin Starzyński (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Tarnowski (Muzeum Stutthof w Sztutowie), Piotr Trojański (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Tomasz Wiślicz-Iwańczyk (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie), Rafał Wnuk (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie), Michał F. Woźniak (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Krzysztof Zamorski (Uniwersytet Jagielloński)

**Redaktor prowadzący / Commissioning editor:** Anna Biedrzycka

**Tłumaczenie na język angielski / Translation into English:** Maria Piechaczek-Borkowska

**Projekt graficzny / Graphic Design:** Monika Wojtaszek-Dziadusz

**Ilustracje / Illustrations:** Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Archiwum Narodowe w Krakowie (ANK), Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu (AZK), Biblioteka Jagiellońska (BJ), Biblioteka Narodowa (BN), Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO FR), Centrum Historii Zajezdźnia, Hufiec ZHP w Lublińcu, Imperial War Museums, Muzeum Armii Krajowej (MAK), Muzeum Krakowa (MK), Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum Regionalne w Szczecinku, Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (MTN), Muzeum Warszawy, Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy, Narodowe Archiwum Cyfrowe (NAC), National Archives and Records Administration (NARA), Victoria and Albert Museum, Wikimedia Commons;

zbiory / collections of: Witolda Działyńskiego, Elżbiety Lang, Jacka M. Majchrowskiego, Pawła Pawłowskiego; oraz / and: Katarzyna Bednarczyk, Rafał Bulanda, Elżbieta Firlet, Marcin Gulis, Andrzej Janikowski, Andrzej Jaworski, Marcin Jędrzejczak, Tomasz Kalarus, Kamil Karski, Marzena Kolarz, Bogdan Krężel, Urszula Krzemińska, Andrzej Kuczkowski, Wacław Lang, Jerzy Łobaza, Malwina Markiewicz, Emil Rachwał, Magdalena Smaga, Anna Ziębińska-Witek, Rafał Wolfram, Jacek Zagożdżon

ISSN 0137-3129

© Muzeum Krakowa, Kraków, 2023

**Wydawca / Publisher:**

Muzeum Krakowa, Rynek Główny 35, 31-011 Kraków

[www.muzeumkrakowa.pl](http://www.muzeumkrakowa.pl)

[www.facebook.com/muzeumkrakowa](https://www.facebook.com/muzeumkrakowa)

[www.muzeumkrakowa.pl/krzysztoforzy-zeszyty-naukowe](http://www.muzeumkrakowa.pl/krzysztoforzy-zeszyty-naukowe)

**Rocznik jest wpisany do prowadzonego przez MEiN Wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych z 3 listopada 2023 r.: na liście nr 32461; unikatowy identyfikator czasopisma – 201305 / The annual is included on the updated list of scholarly journals and peer-reviewed proceedings from international conferences accredited by the Ministry of Education and Science published on 3 November 2023: item No. 32461 on the list; the journal's unique identifier is 201305**

**Czasopismo jest indeksowane w bazie ERIH PLUS / The journal is included in the ERIH PLUS database**

**Pierwotną wersją czasopisma jest wersja papierowa / The periodical originally comes out in paper**

**Printed in Poland**

**Nakład:** 200 egz. / An edition of 200 copies

**Skład, przygotowanie do druku / Typesetting:** Jacek Łucki

**Druk / Print:** Zakład Poligraficzny Sindruk, Opole

**Redaktor / Editor**

Michał Niezabitowski

**Rada Naukowa / Scientific Council**

Zdzisław Noga – przewodniczący / President (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Antoni Bartosz (Muzeum Etnograficzne w Krakowie), Jacek Chrobaczyński (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Péter Farbaky (Budapesti Történeti Múzeum, Węgry), Jacek Gądecki (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie), Jacek Górski (Muzeum Archeologiczne w Krakowie), Dariusz Kosiński (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Krasny (Uniwersytet Jagielloński), Anna Niedźwiedz (Uniwersytet Jagielloński), Jacek Purchla (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie; Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie), Volker Rodekamp (Stadtgeschichtliches Museum Leipzig, RFN)

**Kolegium Redakcyjne / Editorial Board**

Michał Niezabitowski – przewodniczący / President, Anna Bednarek, Anna Biedrzycka, Ewa Gaczoł, Piotr Hapanowicz, Zdzisław Noga, Jacek Salwiński, Andrzej Szoka, Barbara Świadek, Jacek Zinkiewicz – sekretarz / Secretary

## Spis treści

### Contents

8	_____ Michał Niezabitowski	<b>Słowo od wydawcy</b>
10	_____	A Word from the Publisher
12	_____	<b>Artykuły i rozprawy</b>
		Research Papers and Treatises
13	_____ Mateusz Wyżga	<b>Chłopsstwo w nowożytnym Krakowie – od poddaństwa do obywatelstwa</b>
		Peasantry in Kraków in the Early Modern Period – from Serfdom to Citizenship
25	_____ Michał Szczerba	<b>Nieznane wiadomości o Celestacie i konkursach strzeleckich w świetle średniowiecznych i nowożytnych rachunków miasta Krakowa</b>
		Previously Unknown Facts about Celestat and Shooting Contests in the Light of Kraków's Mediaeval and Early Modern Municipal Accounts
43	_____ Barbara Świadek	<b>„De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren höpen up godt...”. Parę uwag o zagadkowym nowożytnym kielichu fundacji pewnej wdowy w zbiorach Muzeum Krakowa</b>
		„De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren höpen up godt...” A Couple of Remarks on the Mystery Early Modern Chalice Funded by a Certain Widow in the Collection of the Museum of Kraków
63	_____ Jacek M. Majchrowski	<b>Falerystyka wyzwolenia Krakowa w 1918 roku</b>
		Phaleristics of the Liberation of Kraków in 1918
70	_____ Grzegorz Jezowski	<b>Jak Armia Czerwona zdobywała Kraków w styczniu 1945 roku</b>
		How the Red Army Captured Kraków in January 1945
99	_____ Ludwika Majewska	<b>„Dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach”. Nastroje mieszkańców Łodzi w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej</b>
		„We Are Fortunate to Watch the Enemy in His Final Hours.” Public Feelings among the Residents of Łódź in the Last Months of the German Occupation
113	_____ Magdalena Smaga	<b>Marian Sigmund – projektant wnętrz i mebli. Życie i krótka charakterystyka twórczości</b>
		Marian Sigmund – Interior and Furniture Designer. A Brief Characterization of His Life and Work
139	_____ Elżbieta Lang	<b>Rola pomników w mieście na przykładzie Krakowa – przyczynek do rozważań na temat dziejów krakowskich pomników</b>
		The Role of Monuments in a City: the Case of Kraków. A Contribution to the Discussion on the History of Kraków's Monuments
157	_____ Wojciech Paduchowski	<b>Krakowski filozof Mirosław Dzielski i jego filozofia społeczna, część 1</b>
		Kraków Philosopher Mirosław Dzielski and the Historical Contexts of His Social Philosophy, Part 1

169	Marta Śmietana	<b>Towarzysze czy strażnicy pamięci? Na przykładzie Muzeum KL Płaszów</b> Companions or Guardians of Memory? A Case Study of the Museum of KL Płaszów
178		<b>Artykuły recenzyjne i recenzje</b> Review Articles and Reviews
179	Anna Ziębińska-Witek	<b>„Nasza przeszłość winna być naszą dumą”. Budowanie tożsamości miasta w Muzeum Historii Radomia</b> „Our Past Ought to Be Our Pride.” Constructing a City’s Identity at the Museum of the History of Radom
183	Michał Grabowski	<b>Wystawa-scenografia Wrocław 1945–2016</b> Stage Set-Exhibition <i>Wrocław 1945–2016</i>
197		<b>Miscellanea</b>
198	Paweł Pawłowski	<b>Zasłubiny z Wisłą w Dęblinie, czyli jak budować muzealne narracje</b> <i>The Marriage to the River Vistula Ceremony in Dęblin, or How to Build Museum Narratives</i>
213	Bożena Urbańska	<b>Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów. Geneza, problemy, obawy. Ewaluacja (nie)obiektywna projektu</b> Thesaurus Cracoviensis – Artefacts Interpretation Centre. Genesis, Problems, Anxiety. A (Non)objective Evaluation of the Project
219	Rafał Bulanda	<b>Proces konserwacji szopki krakowskiej nr inw. MHK-203/Xa</b> The Conservation Process of the Kraków Nativity Scene #MHK-203/Xa
227	Jacek Salwiński	<b>Kronika działalności Muzeum Krakowa w 2022 roku</b> The Chronicle of Activity of the Museum of Kraków in 2022
254		<b>Wspomnienia pośmiertne</b> Posthumous Tributes
255	Zdzisław Noga	<b>Dr Jacek Laberschek (1950–2023)</b>
257	Elżbieta Firlet	<b>Henryk Świątek (1933–2023)</b>

## Słowo od wydawcy

Muzeum Krakowa oddaje pod ocenę swojej publiczności kolejny, 41. zeszyt naukowy „Krzysztoforów”. We wstępie do poprzedniego zeszytu (2022) zaznaczyłem, że społeczność naszej instytucji porusza się w obecnym czasie pomiędzy dwoma jubileuszami. Rok 2023 zatem to 50-lecie ukazania się pierwszego tomu naszego rocznika, a rok 2024 to 125-lecie powstania Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Towarzyszą tej koincydencji dat różne refleksje, które skutkują wielorakimi wnioskami. Te procesy myślowe znajdują swoje odzwierciedlenie w układzie i treści obecnego zeszytu „Krzysztoforów”, który zawiera 10 rozpraw, dwa artykuły recenzyjne oraz cztery teksty z gatunku miscellanea.

Na początku zatem z rozwągą (i odwagą) podejmujemy na gruncie krakowskim mocno obecny w naukowym dyskursie problem tzw. historii ludowej. Mateusz Wyżga, historyk, który w obszarze badania dziejów wsi i jej mieszkańców posiada szerokie doświadczenie, udostępnił naszym łacom swój tekst *Chłoptwo w nowożytnym Krakowie – od poddaństwa do obywatelstwa*.

W wielu poprzednich rocznikach Autorzy wywodzący się z grona pracowników Muzeum Krakowa prezentowali wyniki swoich badań nad dziejami budynków, które są siedzibami naszych oddziałów. Tym razem Michał Szczerba przedstawia ważny tekst będący kolejnym krokiem na drodze do poznania dziejów siedziby Bractwa Kurkowego – Celestatu (ul. Lubicz 16): *Nieznane wiadomości o Celestacie i konkursach strzeleckich w świetle średniowiecznych i nowożytnych rachunków miasta Krakowa*. Warto jednak podkreślić, że bohaterem tego artykułu jest zarówno materialny zabytek architektury neogotyckiej, jak i niematerialne zjawisko, jakim są tradycje brackie. Podążanie drogą badań nad niematerialnością stało się w ostatnich latach ważnym obszarem dociekań naukowych.

Kolejny i istotny obszar naszych prac badawczych powiązany jest z kolekcjami. W 41. zeszycie „Krzysztoforów” tej tematyce poświęcamy dwa artykuły. Barbara Świadek w klasycznym artykule zabytkoznawczym podejmuje problem nowożytnego kielicha ze zbiorów Muzeum Krakowa (nr inw. MHK-1109/II): „*De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren hōpen up godt...*”. *Parę uwag o zagadkowym nowożytnym kielichu fundacji pewnej wdowy w zbiorach Muzeum Krakowa*, a Jacek Majchrowski, tym razem jako badacz, a nie osoba publiczna, w tekście o wysokich walorach

kolekcjonerskich publikuje materiał *Falerystyka wyzwolenia Krakowa w 1918 roku*.

Zgodnie z linią rocznika ważnym elementem naszych zainteresowań jest historia Krakowa. Tym razem publikujemy trzy rozprawy poświęcone dziejom miasta. Grzegorz Jeżowski, kustosz oddziału przy ulicy Pomorskiej 2, kontynuuje swoje rozważania na temat końca okupacji niemieckiej w Krakowie: *Jak Armia Czerwona zdobywała Kraków w styczniu 1945 roku*, a Magdalena Smaga poświęciła swój artykuł krakowskiemu projektantowi Marianowi Sigmundowi: *Marian Sigmund – projektant wnętrz i mebli. Życie i krótka charakterystyka twórczości*. Wreszcie Wojciech Paduchowski złożył do redakcji obszerny tekst poświęcony pomnikowej postaci Mirosława Dzielskiego: *Krakowski filozof Mirosław Dzielski i jego filozofia społeczna, część 1*. Tekst ten po namyśle podzieliliśmy na dwie części, towarzyszyć nam zatem będzie także w 42. zeszycie.

Od pewnego czasu nabrzmiewała w nas myśl i potrzeba, aby łamy rocznika otwierać nie tylko dla badaczy Krakowa, ale także dla badaczy miast. Urbanologia, subdyscyplina naukowa rozwijająca się szczególnie dynamicznie, wymaga w naszym przekonaniu krzyżowania doświadczeń różnych miast. Jako muzeum miejskie czujemy powinność, aby stać się forum takiego właśnie dyskursu naukowego. Z tej przyczyny w zeszycie 41. publikujemy tekst Ludwiki Majewskiej poświęcony Łodzi: „*Dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach*”. *Nastroje mieszkańców Łodzi w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej*. Niezależnie od własnej tematyki tekst ten stanowi ciekawy i zamierzony kontrapunkt dla artykułu Grzegorza Jeżowskiego. Elżbieta Lang, która właśnie w 2023 roku przejęła z rąk Janusza Tadeusza Nowaka funkcję kierowniczkę Działu Krakowa Nowoczesnego Muzeum Krakowa, oddała do druku swoje rozważania nad rolą pomników w mieście: *Rola pomników w mieście na przykładzie Krakowa – przyczynek do rozważań na temat dziejów krakowskich pomników*. Wprawdzie Kraków, jak wynika z tytułu, jest bazą dla pracy Autorki, ale tekst ma szersze, miastotwórcze znaczenie.

Ostatnia rozprawa, pióra Marty Śmietany z młodego zespołu Muzeum KL Płaszów, ma dla nas podwójne znaczenie: *Towarzysze czy strażnicy pamięci? Na przykładzie Muzeum KL Płaszów*. Po pierwsze, realizuje misję Muzeum Krakowa, które w 2016 roku podjęło się opieki nad miejscem pamięci,



jakim jest teren byłego niemieckiego obozu pracy i obozu koncentracyjnego na terenie dawnych wsi Wola Duchacka i Płaszów. Po drugie, od 1 stycznia 2024 roku Muzeum KL Płaszów zyskuje pełną samodzielność, osiągając do tego stanu widoczną dojrzałość. Według naszej dobrej wiedzy już w 2024 roku to młode Muzeum, wyrosłe z Muzeum Krakowa, wybije się na własny rocznik naukowy. Zamiarowi temu serdecznie kibicujemy!

Dział poświęcony recenzjom jest immanentną częścią każdego pełnokrwistego czasopisma naukowego. W naszym roczniku od paru lat w tym dziale koncentrujemy się na recenzowaniu wydarzeń wystawienniczych, mając nadzieję, że w ciągu kilku lat uda się nam zbudować w „Krzysztoforach” forum debaty nad muzealnym wystawiennictwem. W obecnym zeszycie publikujemy dwie recenzje. Anna Ziębińska-Witek, jedna z czołowych polskich muzeolożek, poddała recenzji wystawę, ale i pewien interesujący proces tożsamościowy mieszkańców Radomia: „*Nasza przeszłość winna być naszą dumą*”. *Budowanie tożsamości miasta w Muzeum Historii Radomia*. Nieco inną perspektywę w swojej recenzji *Wystawa-scenografia „Wrocław 1945–2016”* przedstawił Michał Grabowski, muzealnik i muzeolog z zespołu Muzeum Krakowa, który wyrasta na ważnego obserwatora zjawisk muzealnych w Polsce i na świecie.

W dziale *Miscellanea* Czytelnik może zapoznać się z czterema tekstami. Obok tradycyjnej i posiadającej istotne walory dokumentacyjne *Kroniki Muzeum Krakowa w 2022 roku*, także tradycyjnie zredagowanej przez Jacka Salwińskiego, zastępcę dyrektora Muzeum ds. programowych, należy zwrócić uwagę na tekst Bożeny Urbańskiej będący podsumowaniem pięcioletniego funkcjonowania naszego otwartego magazynu muzealiów: *Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów. Geneza, problemy, obawy. Ewaluacja (nie)obiektywna projektu*. Inwestycji tej, otwartej w 2017 roku, towarzyszyły obawy i głosy kry-

tyczne wskazujące na istotne ryzyko budowania magazynu otwartego dla publiczności. Obawy te – jak dowodzi Autorka – nie potwierdziły się, a nagrody ministerialne i europejskie, jakie za tę inwestycję Muzeum otrzymało, zdają się potwierdzać, że ten sposób przechowywania muzealnych zbiorów staje się może jeszcze nie standardem, ale na pewno kierunkiem oczekiwanym przez społeczeństwo. Nie wiem, czy powinienem w tym momencie silić się na skromność, czy też po prostu ucieszyć się, że w tym obszarze Muzeum Krakowa wyznacza kierunki. Dwa pozostałe teksty w tym dziale również zasługują na uwagę. Paweł Pawłowski, wizjonerski i (niestety) były dyrektor Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, pokazał w swoim krótkim komunikacie bardzo ciekawy proces włączenia się muzeum wojskowego w integrację mieszkańców Dębina przez wymyślone (co niech nie zabrzmi pejoratywnie) święto zaślubin z Wisłą: „*Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie*”, czyli jak budować muzealne narracje. Pogodzenie skrzydlatej misji tego Muzeum z fenomenem obecności pobliskiej Wisły na gruncie relacji lokalnych może, jak sądzę, mieć siłę fermentu. Zupełnie inny, warsztatowy charakter ma komunikat Rafała Bulandy dotyczący procesu konserwacji szopki krakowskiej ze zbiorów Muzeum Krakowa: *Proces konserwacji szopki krakowskiej nr inw. MHK-203/Xa*. Bardzo się cieszę, że Rafał Bulanda, znakomity konserwator naszych szopek, dał się uprosić, aby słowem wyłożył istotę swego kunsztu i trudu. W Polsce (i na świecie!) istnieje tylko jedna profesjonalna pracownia konserwacji szopek krakowskich, warto więc zrozumieć, na czym polega sedno jej działania.

41. rocznik kończą wspomnienia pośmiertne, które są stałą rubryką naszego pisma. Zdzisław Noga w swoim tekście upamiętnia postać wybitnego historyka Krakowa dr. Jacka Laberscheka, a Elżbieta Firlet – swojego wieloletniego kierownika i naszego Kolegę Henryka Świątkę. Pamięć o nich to nasze zobowiązanie.

*Michał Niezabitowski,  
redaktor rocznika, dyrektor Muzeum Krakowa*

## A Word from the Publisher

The Museum of Kraków hereby submits the latest, 41st volume of *Krzysztofor*, its academic journal, for critical evaluation by its readers. In the preface to our previous issue (2022) I pointed out that the community of our institution is currently living between two jubilees. Thus, the year 2023 marks the 50th anniversary of the publication of the very first volume of our annual, while in the year 2024 we shall be celebrating the 125th anniversary of the establishment of the Historical Museum of the City of Kraków. This coincidence in time gives rise to a variety of reflections from which we draw multiple conclusions. These thought processes are reflected in the layout and contents of our current volume of *Krzysztofor* which contains ten treatises, two review articles, and four texts which fall in the miscellanea genre.

Thus, we begin by prudently (and courageously) applying a research perspective which has become widely recognized in the academic discourse, namely ‘a people’s history’ to our local ground. Mateusz Wyzga, a historian who boasts extensive experience in the field of researching the history of villages and their inhabitants has submitted his paper titled “Peasantry in Kraków in the Early Modern Period – from Serfdom to Citizenship” to be published in our pages.

Throughout many previous issues of our annual, the staff members of the Museum of Kraków have presented the outcomes of their research on the history of the buildings which currently house our museum branches. This time, our colleague Michał Szczerba has contributed an important paper titled “Previously Unknown Facts about Celestat and Shooting Contests in the Light of Kraków’s Mediaeval and Early Modern Municipal Accounts” which marks the next step towards our understanding of the history of Celestat (located at 16 Lubicz Street) – the seat of the Fowler Brotherhood. However, we should emphasize that the subject of this narrative is not only the material heritage, i.e. a fine specimen of neo-Gothic architecture, but also the nonmaterial phenomenon of fraternity traditions. Following the path of research on nonmaterial culture has become a substantial area of academic studies over the past few years.

Another key area of our research is associated with our collections. There are two papers in the current 41st volume of *Krzysztofor* dedicated to this subject. In her classical ar-

tefact studies paper titled “»*De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren höpen up godt...*« A Couple of Remarks on the Mystery Early Modern Chalice Funded by a Certain Widow in the Collection of the Museum of Kraków” Barbara Świadek explores the subject of an early modern chalice from the collection of the Museum of Kraków (inv. No. MHK-1109/II), while Jacek Majchrowski (this time acting as a scholar, not as a public figure) publishes a text titled “Phaleristics of the Liberation of Kraków in 1918” discussing high-quality collector’s items.

In line with our journal’s profile, the history of Kraków constitutes a crucial element of our academic interests. This time, we have included three treatises dedicated to the history of our city. Grzegorz Jeżowski, Collections Curator at the museum’s branch located at 2 Pomorska Street, continues his deliberations on the subject of the end of German occupation in Kraków in a paper titled “How the Red Army Captured Kraków in January 1945,” while Magdalena Smaga presents the profile of a Kraków designer Marian Sigmund in her article titled “Marian Sigmund – Interior and Furniture Designer. A Brief Characterization of His Life and Work.” Finally, Wojciech Paduchowski has submitted for publication an extensive paper commemorating the monumental figure of Mirosław Dzielski: “Kraków Philosopher Mirosław Dzielski and the Historical Contexts of his Social Philosophy.” After much consideration, we decided to split the original text into two parts, and consequently Part 2 will feature in the upcoming volume 42.

The idea (and the need) to welcome in our annual’s pages not only scholars focusing specifically on the subject of Kraków, but also authors researching cities in general has been growing in our minds for some time. In our opinion, urbanology, an academic subdiscipline which has been developing at an exceptional rate, requires its practitioners to combine the experiences of different cities. As a city museum, we feel obliged to become a forum for this kind of academic discourse. It is for that reason that we decided to include in volume 41 a paper by Ludwika Majewska dedicated to the city of Łódź titled “»We Are Fortunate to Watch the Enemy in His Final Hours.« Public Feelings among the Residents of Łódź in the Last Months of the German Occupation.” Regardless of its own topic, this text

serves as an interesting and intentional counterpoint to Grzegorz Jeżowski's paper. Elżbieta Lang who has recently (2023) taken over the position of Director of the Department of Modern Kraków from Janusz Tadeusz Nowak submitted for publication her deliberations on the role of monuments in a city: "The Role of Monuments in a City: the Case of Kraków. A Contribution to the Discussion on the History of Kraków's Monuments." Although, as the title itself suggests, Kraków lies at the centre of the Author's work, the paper has a wider, city-forming significance.

The last treatise, titled "Companions or Guardians of Memory? A Case Study of the Museum of KL Plaszow," penned by Marta Śmietana from the young team of the Museum of KL Plaszow, has a double meaning for us. Firstly, it fulfils the mission of the Museum of Kraków which in 2016 took up the guardianship over the memorial site covering the area of what used to be the German labour and concentration camp built on the site of the former villages of Wola Duchacka and Płaszów. Secondly, on 1 January 2024 the Museum of KL Plaszow shall gain complete independence, having visibly grown into a fully-fledged institution. According to our good knowledge, already by 2024 this young Museum which has evolved from the Museum of Kraków will make a name for itself by launching its own academic annual – a prospect we wholeheartedly support!

The review section is an immanent part of any full-blooded academic periodical. In our annual we have recently focused on reviewing exhibition events, hoping to build a forum for debate on the art of museum exhibitions in *Krzysztofor* in the course of a couple of years. The current issue contains two reviews. In her text titled "»Our Past Ought to Be Our Pride.« Constructing a City's Identity at the Museum of the History of Radom" Anna Ziębińska-Witek, one of the most prominent Polish museologists, has reviewed not only an exhibition, but also a certain fascinating identity formation process acted out by the inhabitants of Radom. A slightly different perspective has been presented in a review titled "Stage Set-Exhibition *Wrocław 1945–2016*" written by Michał Grabowski, a museum staff member from our team at the Museum of Kraków and a museologist who is rising to become a prominent observer of museum-related phenomena both in Poland and abroad.

In the *Miscellanea* section Readers will find four texts. Apart from the traditional "Chronicle of Activity of the Museum of Kraków in 2022" which represents significant documentary value and has been traditionally edited by Jacek Salwiński, Deputy Director for Programme Policy at

our Museum, we should pay attention to the text written by Bożena Urbańska titled "Thesaurus Cracoviensis – Artefacts Interpretation Centre. Genesis, Problems, Anxiety. A (Non) objective Evaluation of the Project" which sums up the past five years of functioning of our open musealia storeroom. The launching of this investment in 2017 caused a lot of fear and a wave of criticism which stressed the substantial risk connected with building a museum storeroom offering open access to the public. These fears – the Author argues – have proved unsubstantiated, and the various awards granted to our Museum by ministerial and European institutions in recognition for this investment seem to confirm that while this way of storing museum holdings may not yet be considered the new standard, it is definitely the direction that fulfils society's expectations. I am not sure whether at this point I should resort to false modesty, or simply rejoice that in this field the Museum of Kraków has clearly become a trendsetter. The two remaining texts in this section also deserve recognition. Paweł Pawłowski, a visionary and (alas!) an ex-Director of the Polish Air Force Museum in Dęblin has managed to present in his brief communication titled "The Marriage to the River Vistula Ceremony in Dęblin, or How to Build Museum Narratives" a very interesting process of involving an army museum in the integration of Dęblin's residents via a made-up (let it not sound pejorative in this context) holiday of a town's marriage to the River Vistula. Combining the winged mission of this Museum with the phenomenon of the close presence of the Vistula on the level of local relations may, I believe, have the power of ferment. The next communication ("The Conservation Process of the Kraków Nativity Scene #MHK-203/Xa"), written by Rafał Bulanda has a totally different, technical character, as the author discusses the conservation process of a Kraków nativity scene from the collection of the Museum of Kraków. I am very glad that Rafał Bulanda, a brilliant conservator of our nativity scenes, has given in to our requests to express in words the artistry and effort he puts into his work. There is only one professional Kraków nativity scene conservation workshop in Poland (and in the world in general!), so grasping the essence of this unique craftsmanship is priceless.

The 41st volume of our annual closes with posthumous tributes which constitute a permanent feature in our journal. Zdzisław Noga commemorates the figure of an eminent historian of Kraków, Dr Jacek Laberschek in his text, and Elżbieta Firllet reminisces about her director of many years' standing and our Colleague Henryk Świątek. Keeping their memory alive is our obligation.

*Michał Niezabitowski,  
Editor of the annual, Director of the Museum of Kraków*

Artykuły i rozprawy

Research Papers and Treatises

# Chłoptwo w nowożytnym Krakowie – od poddaństwa do obywatelstwa

**Informacje o autorze:** dr hab., prof. UKEN, historyk, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki, <https://orcid.org/0000-0002-0049-4210>

**Information about the author:** PhD, Associate Professor at UKEN, historian, University of the National Education Commission, Kraków, Institute of History and Archival Studies, <https://orcid.org/0000-0002-0049-4210>

**Abstrakt:** W artykule przedstawiono zagadnienie przenikania chłopów do Krakowa w okresie funkcjonowania systemu folwarczno-pańszczyźnianego. Ukazano zarówno formy legalne, jak i nielegalne przenikania poddanych ze wsi do miasta, w tym okoliczności uzyskania obywatelstwa miejskiego, a także starania o zwrot zbiegłych poddanych.

## Peasantry in Kraków in the Early Modern Period – from Serfdom to Citizenship

**Abstract:** The paper discusses the issue of peasants penetrating into the city of Kraków in the era of an economic system based on manorialism and serfdom. It presents both the legal, and the illegal ways used by subjects to migrate from villages into cities, including the circumstances of being granted urban citizenship and landlords' attempts to reclaim their runaway rural subjects.

**Słowa kluczowe:** chłoptwo, poddaństwo, migracje, rynek pracy, obywatelstwo miejskie

**Keywords:** peasantry, serfdom, migrations, labour market, urban citizenship

## Wstęp

W wymiarze demograficznym ludność nowożytnych miast w przeważającej liczbie tworzyli przybysze ze wsi, na ogół wywodzący się z rodzin chłopskich. Przybysze wcześniej czy później przechodzili zmianę społeczną, starając się znaleźć zatrudnienie lub rozwijać karierę zawodową, a także założyć własną rodzinę. W efekcie tworzyły się i rozwijały sieci społeczne splatające miasto i wieś. Symbolem zmiany społecznej pozostają znane z literatury małżeństwa wywo-



Zdjęcie grupowe uczestników wesela Lucjana Rydla, autor fotografii nieznanymi, 1900, odbitka ok. 1958; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs21592/IX/2

dających się z inteligencji Włodzimierza Tetmajera i Lucjana Rydla, którzy za żony pojęli Annę i Jadwigę Mikołajczykówny, chłopki ze wsi Bronowice Małe (1890, 1900). Ta podkrakowska wieś spopularyzowała zjawisko zbliżania się do siebie kultury chłopskiej, mieszczańskiej i szlacheckiej, które wcześniej wcale nie tak daleko były od siebie oddalone. Miasto w tym doświadczeniu kulturowym stanowiło pośrednik, przestrzeń wymiany społecznej i kulturowej. Celem artykułu jest charakterystyka problemu obecności chłoptwa w Krakowie doby nowożytnej jako stanu objętego w znacznej mierze ograniczeniami systemu folwarczno-pańszczyźnianego, którego dominantą było poddaństwo. W pracy wykorzystano zarówno metodę kwantytatywną, jak i podejście mikrohistoryczne.

## Stan badań

W ostatnich latach zainteresowanie historią chłoptwa rozwija się na nowo<sup>1</sup>. W przypadku udziału tej kategorii

<sup>1</sup> Np. *Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia*. Red. Dorota Michaluk. Ciechanowiec–Warszawa 2019; Opaliński Tomasz: *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*. Warszawa 2020.



Stara karczma na Zwierzynicy, mal. Michał Pocięcha, 1889 (?); w zbiorach MK, nr inw. MHK-998



Widok na kopiec Tadeusza Kościuszki od strony północnej zza Rudawy, mal. Józef Stocki, 1885; w zbiorach MK, nr inw. MHK-2024/III

społecznej w historii Krakowa badania prowadziła przede wszystkim Janina Bieniarzówna. Jej pierwsze publikacje

<sup>2</sup> Bieniarzówna Janina: *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*. Warszawa 1953; eadem: *O chłopskie prawa. Szkice z dziejów wsi małopolskiej*. Kraków 1954.

<sup>3</sup> Maciejewska Wanda: *Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w latach 1951–1953 i jej wyniki*. „Archeion” 1955, t. 24, s. 59–73.

z lat pięćdziesiątych XX wieku odnosiły się jeszcze do samej wsi małopolskiej<sup>2</sup>. W tym czasie trwały ogólnopolskie prace nad tzw. inwentaryzacją materiałów do dziejów wsi, prowadzone z ramienia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Archiwiści wykonali ogromną kwerendę, przede wszystkim w księgach grodzkich i ziemskich<sup>3</sup>. Wśród krakowskiej części tego zespołu byli m.in. Marian Friedberg, Adam Kamiński i Aniela Kiełbicka, późniejsza współwydawczyni *Książki przyjęte do prawa miejskiego*



*Lato w Bronowicach (Chata w Bronowicach)*, mal. Ludwik de Laveaux, 1892–1893; w zbiorach MK, nr inw. MHK-4077/III

w Krakowie<sup>4</sup>. Janina Bieniarzówna wkrótce uszczegółowiła swoje badania, dostrzegając kwestię znacznej aktywności gospodarczej chłopów w Krakowie<sup>5</sup>. Pozwoliło to także spopularyzować materiał źródłowy, a przede wszystkim księgi miejskie z serii *Genealogiae*. Do tematyki autorka powróciła jeszcze przy okazji syntezy dziejów Krakowa<sup>6</sup>.

Wśród innych prac dotyczących tytułowej problematyki warto wskazać te dotyczące rynku regionalnego<sup>7</sup>, ludności luźnej<sup>8</sup> oraz mobilności<sup>9</sup>. Przy okazji warto zauważyć, że niedoszacowany pozostaje udział kobiet na miejskim rynku pracy. Wymaga on spożytkowania źródeł o charakterze sądowym. Zdarza się, że zarejestrowane w urzędzie przesłuchania kobiet mieszczą w sobie odniesienia do warunków zawierania kontraktów pracowniczych w Krakowie, przede wszystkim jako służba domowa. Podstawowe znaczenie mają tu studia

Radosława Poniata<sup>10</sup>. O wiejskich korzeniach żeńskiej służby domowej w XIX-wiecznym Krakowie pisała także Lidia Zyblikiewicz<sup>11</sup>. Migracje chłopskie w Krakowie przybliżył Mateusz Wyżga, również odnosząc się do migracji kobiet<sup>12</sup>. Warto dodać, że Zdzisław Noga omówił dawne chłopstwo w Bronowicach Małych, wsi należącej do parafii Wniebożycia Najświętszej Marii Panny w Krakowie (Mariackiej)<sup>13</sup>.

Chociaż przybywający pod Wawel chłopci na ogół podejmowali się najemnej pracy dniówkowej, to część z nich wnikała w struktury organizacji rzemieślniczych, a najbardziej przedsiębiorczy uzyskiwali prawo miejskie Krakowa lub pobliskich Kazimierza i Kleparza. Egzemplifikacją tego jest przybliżona przez Alicję Falniowską-Gradowską i Zdzisława Nogę postać pochodzącego z chłopskiej rodziny we wsi Jerzmanowice Jana Sroczyńskiego. Człowiek

<sup>4</sup> Składam serdeczne podziękowania za pomoc Panu Zbigniewowi Dyrdoniowi z Archiwum Narodowego w Krakowie.

<sup>5</sup> Bieniarzówna Janina: *Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII w.* „Przegląd Historyczny” 1956, t. 42, nr 3, s. 497–514; eadem: Przenikanie chłopów do Krakowa w XVII w. W: *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazy z XVII wieku*. Kraków 1957, s. 82–112.

<sup>6</sup> Bieniarzówna Janina, Małecki Jan M.: *Dzieje Krakowa. T. 2. Kraków w wiekach XVI–XVIII*. Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Józef Mitkowski. Kraków 1984.

<sup>7</sup> Madurowicz Helena, Podraza Antoni: *Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*. Wrocław–Kraków 1958.

<sup>8</sup> Grodziski Stanisław: *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*. Kraków 1961.

<sup>9</sup> Bobińska Celina: Ruchliwość przestrzenna chłopów w drugiej

połowie XVIII w. (na materiale małopolskich badań agrarnych). W: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli*. Red. Ryszarda Czepulis-Rastenis. Wrocław 1976, s. 151–165; Kiełbicka Anieli: *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*. Wrocław 1989.

<sup>10</sup> Poniat Radosław: *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*. Warszawa 2014.

<sup>11</sup> Zyblikiewicz Lidia: *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*. Kraków 1999.

<sup>12</sup> Wyżga Mateusz: *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*. Kraków 2019, gdzie dalsza literatura.

<sup>13</sup> Noga Zdzisław: Bronowice Polskie (Małe) w okresie staropolskim. W: *Rydłówka. Historie nieoczywiste*. Red. nauk. Michał Niezabitowski. Kraków 2021, s. 11–19.



*Powrót z kościoła*, mal. Karolina Bierkowska, 1882; w zbiorach MK, nr inw. MHK-2568/III

ten w XVII-wiecznym Krakowie trudnił się handlem i był członkiem Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego, a w rodzinnej wsi ufundował stojącą do dziś kaplicę szpitalną<sup>14</sup>. Wiadomo, że w dobie nowożytnej około 20 procent nowych obywateli miasta było z pochodzenia chłopami. Co ciekawe, podobny odsetek wśród obywateli stanowili rodowici krakowianie. W przypadku chłopów jest to jednak minimalna wartość, gdyż z badań nad zróżnicowaną podstawą źródłową wynika, że częstokroć przechodzili oni wielostopniową migrację i jednoczesną zmianę społeczną. W efekcie, kiedy nadawano im obywatelstwo krakowskie, mogło dojść

do pominięcia miejsca urodzenia kandydata. Za to wpisywano miejscowość, w której ostatnio tacy chłopscy migranci przebywali przez dłuższy okres. Miejscami pośrednimi na drabinie awansu były dla nich przeważnie mniejsze miasta regionu. To w kancelariach miejskich Słomnik czy Skąły migrant starał się o wydanie świadectwa legalnego pochodzenia. Identyfikację takich osób w materiale źródłowym utrudnia również fakt, że mogło się zmienić ich nazwisko (np. wywodzące się od miejscowości pochodzenia, od przezwiska albo od wykonywanego zawodu), ewentualnie sama forma nazwiska<sup>15</sup>.

W przypadku Krakowa badania nad dawnym obywatelstwem miejskim są powiązane z edycją ksiąg prawa miejskiego. Źródła te w odniesieniu do tego miasta należą do najstarszych i najlepiej zachowanych, do tego w długich ciągach chronologicznych. Nowi obywatele najczęściej byli rejestrowani w osobnych księgach i dzięki temu nie trzeba ich szukać rozproszonych po różnych typach ksiąg miejskich, jak miało to miejsce np. w pobliskim Kleparzu. Począwszy od Kazimierza Kaczmarczyka, który ogłosił drukiem rejestry Krakowa z lat 1392–1506, prace te kontynuowali Zbigniew Wojas i Aniela Kiełbicka, doprowadzając wydawnictwo do roku 1611<sup>16</sup>. Kwestie edycji kolejnych tomów ukazała ostatnio Kamila Follprecht, zarazem omawiając skrupulatnie stan badań nad tym typem źródła w Polsce<sup>17</sup>. Nadto dzięki nowoczesnym metodom cyfrowym możliwe staje się opracowanie bazy danych z ustandaryzowanym kwestionariuszem danych o nowych obywatelach, i to zarówno urodzonych z rodziców krakowian, jak i przybyszów z bliska i daleka. Solidnym

<sup>14</sup> Fałniowska-Gradowska Alicja, Noga Zdzisław: *Jan Sroczyński (1614–1696) mieszczanin krakowski i dzieje jego fundacji*. „Rocznik Krakowski” 2001, t. 67, s. 19–47.

<sup>15</sup> Wyżga Mateusz: *Homo movens...*, s. 353–363.

<sup>16</sup> *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506. Libri iuris civilis cracoviensis 1392–1506*. Wyd. Kazimierz Kaczmarczyk. Kraków 1913; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572. Libri iuris civilis Cracoviensis*. Wyd. Aniela Kiełbicka, Zbigniew Wojas. Kraków 1993; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611. Libri iuris civilis Cracoviensis*. Wyd. Aniela Kiełbicka, Zbigniew Wojas. Kraków 1994.

<sup>17</sup> Follprecht Kamila: Kontynuacja edycji ksiąg przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1612–1800. W: *Editiones sine fine*. T. 1. Red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki. Toruń 2017, s. 51–66; zob. Grodziski Stanisław: *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*. Kraków 1963.



wsparciem w budowie takiej bazy są dość dobrze zachowane księgi metrykalne parafii krakowskich<sup>18</sup>.

## Rynek pracy

Gospodarcze usytuowanie Krakowa wśród żyznych terenów rozciągających się nad Wisłą było powiązane ze stałą obecnością zamożnych gospodarzy, którzy z odległości do mniej więcej 50 km dowozili do miasta wozami własne zboże na targ<sup>19</sup>. Powinności dostawcze zwane podwodami były także elementem pańszczyzny i stąd chłopci dowozili do Krakowa drewno i różny budulec do remontów kamienic, siano, żywność, a nawet wino<sup>20</sup>. Towary, jak np. wypiekany przez siebie chleb, noszono również pieszo, zwłaszcza z pobliskich osad położonych nad Prądnikiem lub Dłubnią. Tu podkrakowscy wieśniacy spotykali się z zaprzęgami węglarzy z terenów podgórskich, chłopami spławiającymi z górnej Wisły kłody drewna szczepione w tratwy, za którymi płynęły kosze pełne żywych ryb ze stawów powiatu śląskiego, z okolic Zatoru i Oświęcimia<sup>21</sup>. Ludność małorolna zimą liczyła na zatrudnienie w mieście przy stróżowaniu, pracach porządkowych przy kamienicach i domostwach, w zakładach przemysłowych.

Tu wreszcie ściągała wiejska młodzież obojga płci, na ogół przy wsparciu rodziny, a nierzadko też dworu szlacheckiego czy plebańskiego. Zamieszkując u swoich pracodawców, chłopcy zwykle przyuczali się do rzemiosła, a dziewczyny pracowały jako służba domowa. Trudno obecnie wskazać, jaka część tych przybyszy pozostała w Krakowie na dłużej lub na stałe, zakładając rodziny. Pewnych poszlak dostarczają nam księgi wójtowskie z serii *Genealogiae* z zeznaniami świadków – adeptów rzemiosła, jak również protokoły sądowe z procesów kryminalnych, gdyż w księgach metrykalnych na ogół nie znajdziemy dokładnych informacji o pochodzeniu nowożeńców. To z jednostkowych opisów przede wszystkim wynika, że przybysze ze wsi operowali na ogół w wypracowanych niekiedy przez całe pokolenia sieciach społecznych. Pomagały one z jednej strony migrantom szybko znaleźć źródło utrzymania, a z drugiej strony zapewniały pracodawcom wiarygodną siłę roboczą<sup>22</sup>. Dobrym tego przykładem jest pracujący w 1666 roku u piekarza Wojciecha Banachowicza „uczciwy” Wojciech Adamkowicz. Jak zaświadczył o nim w urzędzie wójtowskim chłop Andrzej Budzinski, zagrodnik z leżącej koło miasta wsi Tonie: „Znałem dobrze tego młodzieńca Wojciecha Adamkowicza mieszkał



Portret woźnicy (Woźnica), mal. Michał Pocięcha, lata osiemdziesiąte – dziewięćdziesiąte XIX w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-6248/III

w Paczółtowicach i pojął żonę Zofię z Toń, z którą to tego młodzieńca spłodził, która matka jeszcze żyje, tu na Smoleńsku mieszka<sup>23</sup>. Świadcstwo to uzupełnił inny chłop, kmięć Marcin Janik z Toń, że matka młodego piekarza była jego krewną. Ta niewielka relacja skupia w sobie najważniejsze elementy istniejące w przepływie ludności i odtwarzaniu się miejskiej populacji. Oto podmiejscy chłopci zakładają rodziny z mieszkańcami dalej położonych osad. Stale zajmują się dostarczaniem żywności do miasta (w Toniach to głównie pieczywo). W ten sposób przenikają w kolejnych pokoleniach do cechu piekarskiego, którego członkowie w kancelarii miejskiej uwiarygadniają genealogię kolejnych przybyszy. Na więzy rodzinne nakładają się relacje zawodowe. Z podanego źródła wynika również, że owdowiała matka Adamkowicza zrezygnowała z ciężkiej

<sup>18</sup> Miłk Kazimierz: *Ruch naturalny i rozwój Krakowa w drugiej połowie XVIII w.* „Przeszłość Demograficzna Polski” 1969, nr 2, s. 119–137.

<sup>19</sup> Wyżga Mateusz: *Homo movens...*, s. 260.

<sup>20</sup> Czasem rodziło to ich sprzeciw, np. w skardze na dzierżawcę Tochołowa i Małoszowa, wsi pod Miechowem odległych od Krakowa o około 48 km, zapisano w 1793 r.: „z sianem na sprzedaż do Krakowa wysyłał, które niesprzedane poddani na powrót do Tochołowa wieść musieli, przez co znaczne opóźnienie w zasiewach stało się. Nadto fury ze zbożem do Krakowa idące zawsze rzeczami różnymi, tudzież osobami ładował, skąd do zniszczenia sprzążajów kmięcych

dał okazję tak dalece, że kmięć jeden imieniem Pasternak całkiem upadł, innego bez najmniejszego zapomnienia na jego miejscu osadzono”. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/899, s. 479; por. ANK, Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/815, s. 1199–1203, 1210–1211 (Łętownia, 1724).

<sup>21</sup> ANK, Teki Schneidra, sygn. 29/684/8, s. 318–319.

<sup>22</sup> Wyżga Mateusz: *Homo movens...*, s. 365–404.

<sup>23</sup> ANK, Akta miasta Krakowa, *Genealogiae*, sygn. 29/33/0/1.2.3/259, s. 680–681.



Wiśniaczka z Balic, mal. Ludwik Łepkowski, 1873; w zbiorach MK, nr inw. MHK-2911/III

pracy rolniczej na wsi i przeniosła się na przedmieścia Krakowa, gdzie może łatwiej jej było spędzić ostatnie lata życia w pobliżu syna.

Chłopi, którzy opuścili swoją wieś nielegalnie, ludzie skonfliktowani z gromadą bądź z dworem, robotnicy dniówkowi i drobni przestępcy również próbowali znaleźć miejsce do życia w ludnym Krakowie. Zwłaszcza osoby zdolne i wyuczone podstaw rzemiosła porzucały pracę na roli. Opiszemy tu sprawę szlachcica Michała Wężyka, pod czasowego inowłodzkiego, przeciwko radzie miejskiej Krakowa i przeciw mieszczaninowi Franciszkowi Krawczyńskiemu z 1788 roku. Dotyczyła ona wniosku o wydanie zbiegłego poddanego Jana Lewandowskiego ze wsi Byków, którego pan uprzednio własnym sumptem polecił wyuczyc sztuki kowalskiej w Piotrkowie na podstawie zawartego kontraktu, ale młodzian, „stawszy się w sztuce doskonałym, [zabawiwszy] nieco w Bykach zamiast wdzięczności w odświadczeniu panu swemu za podanie sposobu przyzwoitego do życia, zagrany duchem niewdzięczności uciekł z Byków (...) a wstąpiwszy do Krakowa, przystał do sławetnego Franciszka Krawczyńskiego kowala krakowskiego i u niego przez lat cztery za czeladnika robił”<sup>24</sup>. Tymczasem Wężyk zaczął „szukać po Wielkiej Polsce rzezonego (...) zbiega, ledwo przypadkiem powziął wiadomość o bytności jego



Wiśniacy z Rudawy, mal. Ludwik Łepkowski, 1873; w zbiorach MK, nr inw. MHK-2912/III

w Krakowie i natychmiast (...) posłał swego plenipotentą i ludźmi furą czterema końmi do Krakowa po wzmiankowanego Jana (...) jako swego poddanego”<sup>25</sup>. Nie chcąc czynić bezprawia i nie wiedząc, komu podlega kowal Krawczyński, plenipotent wraz z Mikołajem Wężykiem (zapewne krewnym dziedzica) udali się do prezydenta Krakowa Jana Kozłowskiego i okazali zarówno wspomniany kontrakt na naukę zbiega, jak również jego metrykę (zapewne kościelną) potwierdzającą, że jest z Byków. Prezydent Krakowa uznał jednak, że kowal Krawczyński mieszka na gruncie wielkorządowym i on nie ma prawa ingerencji w jego gospodarstwo domowe. Polecił za to złożyć sprawę w sądzie wielkorządowym. Zawezwany tam Krawczyński oświadczył jednak, że jako mieszczanin należy „z osoby” do miasta Krakowa. Zanim nakaz aresztowania zbiega został wykonany, ten uciekł. Widoczna jest w opisywanej sprawie celowa opieszałość mieszczan. Nic dziwnego, że dziedzic skarżył się na radę miejską i kowala o zwłokę i poniesione koszty w związku z poszukiwaniem zbiega<sup>26</sup>.

## Od poddaństwa do obywatelstwa

Poddaństwo stanowiło narzędzie kontroli przepływu siły roboczej w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Występowało na większości obszarów państwa. Istniało nawet na bogatej północy, na Żuławach i we wsiach podległych radom miejskim Elbląga czy Gdańska. Mimo to etnicznie polska siła robocza przepływała na Żuławki, czemu próbowały przeciwstawić się sejmiki szlacheckie. Na przykład

<sup>24</sup> ANK, Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/894, s. 1679–1684, 1685–1690.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Ibidem.

w 1671 roku sejmik ziemi różańskiej uchwalił: „luźnych ludzi, którzy do Prus na Żuławy uchodzą, bez co wielką stan szlachecki cierpi krzywdę, onych wolno imać i przy swoich zatrzymywać robotach”<sup>27</sup>. Właściciele ziemscy próbowali na różne sposoby zorganizować sobie bądź utrzymać pracowników rolnych. Na sejmiku gospodarskim ziemi chełmskiej podjęto w 1747 roku uchwałę o nagrodzie finansowej w wysokości 50 zł za wiadomość o zbiegu. Miał ją wypłacić właściciel danej wsi, a powodem podjęcia uchwały były dotkliwe straty w gospodarce rolnej<sup>28</sup>. Podobnie brzmiała uchwała sejmiku średzkiego z 1633 roku zakazująca poddanym opuszczania swoich panów dziedzicznych oraz przetrzymywania zbiegłych poddanych<sup>29</sup>.

Inaczej niżby się wydawało, było także na południu Rzeczypospolitej, gdzie wszak chłoptwo nie było zupełnie zdominowane przez poddaństwo i pańszczyznę, a występowały też gospodarstwa na czynszu<sup>30</sup>. Największym obciążeniem pańszczyźnianym podlegały gospodarstwa samowystarczalne kmieci. Między folwarkami i kmiecymi zagrodami przemieszczała się szukająca pracy najemnej ludność małorolna lub bezrolna. Okresowo migracje te stanowiły prawdziwe utrapienie dla dworów, a potencjalną siłę roboczą zatrzymywano we wsi, dopuszczając się przy tym niekiedy szantażu, brutalnych pobić i okaleczeń. W odwecie mogło szlachcica spotkać to samo. Oto w 1626 roku chłopci ze wsi Mokre Jadowniki (powiat wiślicki) pobili i ograbili dzierżawcę dóbr Jana Chronowskiego w zemście za zmuszanie ich do pracy (zapewne nieprzewidzianej w inwentarzu), „gdy tenże protestujący (...) do Krakowa się wybierając na koniu [około 65 km] jechał przez wieś (...) i gdy z konia zsiadał a napominał ich, aby roboty zwyczajne do dworu tamecznego należące odprowowali, zaraz natychmiast skoczywszy do niego (...) z kijami, z siekierami, z kosturami i inszymi broniami do bicia sposobnymi chcąc go zabić (...) haniebnie i okrutnie zranili (...) z tyłu głowy, aż i kości w ciemieniu naruszono (...) i tym się przechwalali”<sup>31</sup>. Z dalszego opisu wynika, że chłopci ruszyli w stronę dworu i ciężko poranili siekierą także małżonkę dzierżawcy, a następnie okradli ich siedlisko.

Należy zaznaczyć, że stosowano specjalne zaświadczenia dla napływającej okresowo chłopskiej siły roboczej. Potencjalny zbieg z poddaństwa stanowił bowiem niekiedy łakomy kąsek dla dworu, który borykał się z niedoborem pracowników. W takim to ruchliwym świecie część chłoptwa kierowała swoje kroki do miast. Nie tylko byli to zbiegowie, jak wyżej opisano, ale migracje przybierały także formę legalną i ustaloną z właścicielem wsi. Dzierżawcy dóbr byli raczej pozbawieni uprawnień do zwalniania nienależących do siebie poddanych. Częściej – już w kontrakcie na objęcie wsi w zarząd – polecano im ściąganie nowych osadników.

Interesujące jest, że nawet długoletnie zamieszkanie poddanego w mieście nie zwalniało go z formalnej podległości poddańczej w opuszczonej wsi, choćby nawet przyjął obywatelstwo. Działo się tak z różnych przyczyn. Na ogół migrant taki musiał się wykupić, co wymagało zebrania odpowiednich środków (kwota oscyływała wokół 100 zł). Ale było i tak, że dziedzic zabezpieczał sobie u poddanego „mieszczanina”, że ten będzie mu służył swoimi umiejętnościami rzemieślniczymi w zamian za zgodę



Krakowiak z Brzezinki, fot. Ignacy Krieger, po 1865; w zbiorach MK, nr inw. MHK-3413/K

na przesiedlenie do miasta. Umowa wygasła np. z chwilą śmierci pana. Było to dość powszechne na ziemiach polskich postępowanie, oblatowane w księgach grodzkich. Oczywiście długoletnia umowa mogła uwierać rozwijającego karierę w mieście migranta ze wsi, przez co dochodziło do nieporozumień i procesów. W tym przypadku stroną sporu mogły się stać władze miasta, które przyjęły zbiega. Byli wśród takich przybyszy faktycznie ludzie, którzy odeszli ze wsi bez opowiedzenia się swemu panu, niekiedy zabierając nienależące do siebie zwierzęta, zboże, sprzęty, a stanowiące element załogi, czyli specjalnego dodatku na rozwój gospodarstwa chłopskiego.

Aniela Kiełbicka zebrała dane o 1524 przypadkach pojedynczych, rodzinnych i grupowych ucieczek poddanych, które zostały zarejestrowane w urzędach grodzkich województwa krakowskiego w latach 1590–1610. Wykorzystując te dane, udało się obliczyć, że do Krakowa, Kazimierza i Kleparza skierowało w tym czasie swoje kroki 4,5 procent

<sup>27</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Księgi grodzkie różańskie, Relacje i oblaty, sygn. 9, k. 740.

<sup>28</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi grodzkie chełmskie, [Księga relacji], sygn. 35/9/0/3.1/144, k. 617.

<sup>29</sup> AGAD, Księgi grodzkie brzesko-kujawskie, Relacje i dekrety, sygn. 44, k. 118.

<sup>30</sup> Było tak np. na terenach z rozwijającym się przemysłem; Kulczykowski Mariusz: *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*. Kraków 1972.

<sup>31</sup> ANK, Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/695, s. 191–193.



Góral z Białego Dunajca, fot. Ignacy Krieger, po 1865; w zbiorach MK, nr inw. MHK-3438/K

ogólnej liczby zbiegów (68 osób). Należy podkreślić, że są to jedynie osoby nakryte na ucieczce, wobec których zostały zapewne wszczęte procesy sądowe. Dotyczyło to najcenniejszych dla dworu poddanych, czyli kmieci i rzemieślników. Prawdziwa liczba chłopów, jacy nielegalnie przeniknęli do trójmiasta krakowskiego, zmienili swoją tożsamość i żyli w ukryciu, jest niemożliwa do określenia. Tym samym uzyskany dla Krakowa odsetek stanowi i tak sporą liczbę, skoro tylko co piąty zbieg w tym czasie zatrzymał się w osadach o charakterze miejskim (21,4 procent)<sup>32</sup>. Okazało się, że badana grupa 68 zbiegów najczęściej wybrała Kraków (45 osób). Mniej takich osób znaleziono w Kazimierzu (13) i Kleparzu (10). Tylko troje spośród nich wybrało zamieszkanie na przedmieściu. Najczęściej nielegalni migranci byli chłopami z okolicznych wsi. Zdarzały się jednak osoby przybywające z oddali, jak kmieć Piotr Nastroj, wyuczony w rzeźnictwie i ślusarstwie, który wywodził się ze wsi Dębowa Wola (parafia Magnuszew) w powiecie wareckim na Mazowszu. Ze wsi Trzebień w tej samej parafii przybył kmieć i krawiec Jan Czwil Grotowski, a ich przemieszczenie było zapewne powiązane. Były też osoby ze wsi Chlewo (województwo sieradzkie) czy Gościchowa (zapewne obecne Goździchowo w województwie poznańskim). Najwięcej poszukiwanych na przełomie XVI i XVII wieku wywodziło się ze wsi Mogiłany (8 osób), Głogoczów (3), a po dwie osoby



Wieśniak z Bielany, fot. Ignacy Krieger, 1870; w zbiorach MK, nr inw. MHK-6642/K

z Sieciechowic i Jelczy. Pojedyncze przypadki osób lub rodzin osiadłych w krakowskim zespole miejskim dotyczyły zamieszkiwania następujących wsi na terenie województwa krakowskiego: Bęczyn, Bibice, Bronocice, Brzeźnica, Gaj, Górka, Grodziec, Jarosław, Jasień, Jawornik, Lelowice, Jurczyce, Giebło, Krzyszkowice, Krzywaczka, Lgota Błotna, Lipie, Liszki, Marchocice, Maszyce, Mianowice, Miechowice, Mokrus, Niedźwiedź, Ostrów, Owczary, Prokocim, Regulice, Rząska, Rzeplin, Sadki, Trzciana, Wilczkowice, Wiśnicz Wielki, Witowice, Włosienica, Wysoka, Zagórze, Zakrzów, Zapolice, Zawada, Zelczyna, Żeliszaw. Większość z tych wsi była oddalona do kilku dni drogi piechotą od Krakowa, a opuszczający je chłopci nie posiadali wyuczonego zawodu<sup>33</sup>.

W dokumentacji procesowej wskazano miejsca w Krakowie, gdzie w tym czasie zbiegli chłopci ukrywali się: u Krysstyny, żony szlachcica Zygmunta Dembińskiego przy ulicy Mikołajskiej, w kamienicy Kiełbasińskiej przy ulicy św. Jana oraz w domu Waleriana Guttetera. Z kolei pewien chłop z Lipia pracował jako służący u mieszczanina Jana Węgrzynka zwanego Kozłowskim w kamienicy Pińczowskiej przy ulicy Szpitalnej. Inni zatrzymali się w bliżej nieznanym domu naprzeciw szubienicy, u mieszczanina Stanisława, hafciarza inaczej szmuklerza przy ulicy Grodzkiej, u profesora prawa Grzegorza Skrobkowicza albo u obywatelki Stradomskiej Zofii Pigielczynej. Przybył ze wsi Żeliszaw pod Sieradzem pokonał 230 km, by znaleźć zatrudnienie w dworze szlachcica Jana Nekandy Trepki na tyłach klasztoru Franciszkanów. Inni zamieszkali w bliżej nieznanym miejscu przy ulicy św. Anny i w dworze Pieniążków pod zamkiem wawelskim. W słabo zaludnionym kraju podstawową wartością były ręce do pracy,

<sup>32</sup> Wyżga Mateusz: *Homo movens...*, s. 295.

<sup>33</sup> Obliczenia własne na podstawie: Kiełbicka Aniela: *Zbiegostwo chłopów...*



Dwaj chłopcy ze Szlachtowej z wiklinowymi koszykami na sprzedaż, fot. Ignacy Krieger, po 1865; w zbiorach MK, nr inw. MHK-6668/K

a dwory konkurowały ze sobą o poddanych. Tym tłumaczyć można, że niekiedy zbiegowie pomieszkiwali w domostwach szlacheckich w Krakowie i na jego rubieżach<sup>34</sup>.

## Chłop obywatelem miasta Krakowa: przypadek Andrzeja Dudkowicza

W wielu ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej, jakimi były półrolnicze i nieduże miasta, pewne formy pańszczyzny obowiązywały mieszczan. Wskutek niedoboru mieszkańców miasteczek zdarzało się, że ich właściciele zmuszali chłopów do przyjęcia tam obywatelstwa. Mieszkańcy takich ośrodków zajmowali się rzemiosłem, rolnictwem, hodowlą i wymianą handlową w najbliższej okolicy<sup>35</sup>. Warto mieć to na uwadze, aby zrozumieć walor obywatelstwa w dużym ośrodku jak Kraków.

Wydane już katalogi obywateli w ośrodkach miejskich Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, jak i poświęcone temu zagadnieniu studium Stanisława Gierszewskiego<sup>36</sup> warto pogłębić o analizę jednostkową, by poznać przyczyny



Para wieśniaków z Kantorowic, fot. Ignacy Krieger, ok. 1870; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs12556/IX

i możliwości, jakie stały za karierą mieszczańską poddanego i, zdawałoby się, przywiązanego do ziemi chłopca. Pomaga w tym dobrze zachowany dla Krakowa materiał źródłowy. W 1615 roku w oddalonej od Krakowa o 28 km wsi Przeginia dziedzic Maciej Lubnicki uwolnił z poddaństwa chłopca Andrzeja Dudkowicza, który zamierzał przyjąć prawo miejskie Krakowa, a pismo zwalniające wprowadzono do krakowskich ksiąg grodzkich. W urzędzie kandydat ten wyjaśnił, że ma zawód nożownika. Wiadomo, że Dudkowicz udał się osobiście do urzędu miejskiego, by złożyć stosowny dokument libertacji. Warto przytoczyć go w oryginalnym brzmieniu, gdyż tego typu pism w całej Rzeczypospolitej dawni poddani składali dużo, a świadczą

<sup>34</sup> Zob. Zielińska Teresa: *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.* Warszawa–Łódź 1987; Wyżga Mateusz: *Der Krakauer Adel vom 16. bis zum 18. Jahrhundert.* W: *Krakau – Nürnberg – Prag = Kraków – Norymberga – Praga = Krakov – Norimberk – Praha: die Eliten der Städte im mittelalter und in der frühen neuzeit = elity miast w średniowieczu i epoce nowożytnej = elity měst ve středověku a raném novověku: herkunft, nationalität, mobilität, mentalität*

*talität = pochodzenie, narodowość, mobilność, mentalność = původ, národnost, mobilita, mentalita.* Red. Michael Diefenbacher, Olga Fejtová, Zdzisław Noga. Praha 2016, s. 155–172.

<sup>35</sup> Miodunka Piotr: *Spolecznosc malych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku.* Kraków 2021.

<sup>36</sup> Gierszewski Stanisław: *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium źródłoznawcze.* Warszawa 1973.



*Krakowiak*, pocztówka z reprodukcją obrazu Włodzimierza Tetmajera, ok. 1930; w zbiorach MK, nr inw. MHK-3365/VIIIk

one o płynności barier stanowych: „Mateusz Maciej Lubnicki wszem wobec i każdemu z osobna, komu wiedzieć należy tym niniejszym listem moim oznajmuję, iż przychodził do mnie uczciwy Jendrzey Dudkowicz nożownik rodem ze wsi mojej własnej Przegini, majątności do Pieskowej Skąły należącej, powiadając iż chce prawo miejskie przyjąć i być mieszczaninem krakowskim, twierdząc to iż mu to za listem moim nie ma być denegowane [odmawiane]. Jako tedy każdemu rad bym był dobrego zawsze pomocen, tak i jemu osobliwie dopomóc nie wzbraniałem bo i nie wzbraniam, mając wzgląd na zasługi uczynione mnie i antecesorom moim przez uczciwego niegdy Stanisława Dudkiewicza ojca jego i z Katarzyną małżonką swą przez lat kilkanaście aż do śmierci swej, a całą wiarą (...) abyście go tam in gremium suum i jako (...) wolnego bez żadnego się ode mnie obawiania przyjąć raczyli, gdyż żadnego poddaństwa sobie od niego pretendować nie chcę i choćbym jakie miał do onego się upominania, wolnym od tego czynię i wypuszczam, żadnego regresu sobie ani potomkom swym do upominania się go nie zostawiając.

Jak już mu wolno będzie, pod jurysdykcją wszelką podług woli jego mieszkać, żywności szukać i z potomstwem swym majątności sobie wolnie nabywać, trzymać, używać i podług woli swojej dysponować, dla lepszej wiary i pewności ręką swą własną podpisał i pieczęcią swą przycisnął, chcąc aby był taki władzy i mocy jako by był przed akty któregokolwiek urzędu zeznany. Pisan w Janowicach [11 czerwca 1614 roku] Lubicki Maciej z Lubnicy, dziedzic Pieskowej Skąły<sup>37</sup>.

Libertacja Dudkowicza (inaczej taki dokument nazywano manumisją) ukazuje dość pozytywny stosunek dziedzica względem dawnego poddanego. Z pisma wynika, że to osobista prośba chłopca Dudkowicza wpłynęła na decyzję dziedzica. Wyjaśniał też swemu panu, że w Krakowie pocuzono go, że uzyska obywatelstwo krakowskie dopiero po przedłożeniu zwolnienia z poddaństwa. Dziedzic zaś podkreślał, że na decyzji zaważyło kilkanaście lat uczciwej pracy nieżyjących już rodziców tego chłopca. Była to powszechna rzecz i przy zyskiwaniu libertacji powoływano się na zasługi dla dworu wyświadczone najczęściej przez krewnych powoda albo jego samego wierną i uczciwą służbę<sup>38</sup>. W tekście libertacji kilkakrotnie były dziedzic podkreślił wolną wolę Dudkowicza. Pół roku później Andrzej Dudkowicz został wpisany w poczet nowych obywateli Krakowa. Z wpisu do księgi obywateli wynika, że w magistracie krakowskim przedstawił nie tylko wyżej przytoczoną libertację swojego pana, ale i genealogię wystawioną przez urząd miasteczka Skąła 4 maja 1613 roku<sup>39</sup>. W sumie dawny poddany, zapewne sam

<sup>37</sup> ANK, Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/685, s. 126–128.

<sup>38</sup> Zestawia to pozycja: Dworzaczek Włodzimierz: „*Dobrowolne poddaństwo chłopów*”. Warszawa 1952.

<sup>39</sup> ANK, Księga przyjęć do prawa miejskiego Krakowa w latach 1612–1634, sygn. 29/33/0/1.21/1424, s. 38.

niepiśmienny, musiał postarać się aż o trzykrotne stawienie w kancelarii: dworu swojego pana, pobliskiego miasteczka Skały i Krakowa<sup>40</sup>.

## Zakończenie

Obecność chłopów w Krakowie miała kilka wymiarów. Podstawowym z nich były realia rynku pracy. Przybysze ze wsi mogli na krótsze lub dłuższe okresy podejmować pracę w mieście. Gospodarze pojawiali się również regularnie w Krakowie, aby zbyć nadwyżki produkcji rolniczej. Młodzież chłopska obojga płci przybywała pod Wawel, aby szukać pracy w służbie domowej. Dodatkowo mężczyźni mogli dostać się na naukę rzemiosła. W dalszej części tekstu prześlęzono formalne i nieformalne drogi poddanych, jakimi docierali ze wsi do miasta. Okazuje się, że dwory mogły zarówno wystawić świadectwo o legalnym zwolnieniu migranta z poddaństwa, jak i poszukiwać zbiegów oraz protestować przeciw miastu w sądach. Na koniec został przybliżony przypadek chłopca, który kolejnymi etapami migracji przeniknął w szeregi mieszczaństwa, uzyskując w końcu obywatelstwo Krakowa.

Chłoptwo stanowiło podstawowy budulec demograficzny miast nowożytnych. Dzięki zachowanej zróżnicowanej dokumentacji archiwalnej Kraków jest dobrym obszarem badań zarówno samej relacji między wsią a miastem, jak i relacji pomiędzy systemem folwarczno-pańszczyźnianym a rzeczywistością mającą więcej wspólnego z kapitalizmem niż z feudalizmem. Tym samym daje to nadzieję na jeszcze bardziej pogłębione studia nad mentalnościami mieszczańską, szlachecką i chłopską w kontekście wymogów rynku pracy i sytuacji gospodarczej, gdzie miasto staje się zwornikiem między różnymi stanami społecznymi, które nigdy nie były od siebie zupełnie odcięte.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

#### Archiwum Główne Akt Dawnych

Księgi grodzkie brzesko-kujawskie, Relacje i dekryty, sygn. 44  
Księgi grodzkie różańskie, Relacje i oblaty, sygn. 9

#### Archiwum Narodowe w Krakowie

Akta miasta Krakowa, *Genealogiae*, sygn. 29/33/0/1.2.3/259  
Akta miasta Krakowa, Księga przyjęć do prawa miejskiego Krakowa w latach 1612–1634, sygn. 29/33/0/1.21/1424  
Księgi grodzkie krakowskie, *Relationes (inducta)*, sygn. 29/5/0/2/685, sygn. 29/5/0/2/695, sygn. 29/5/0/2/815, sygn. 29/5/0/2/894, sygn. 29/5/0/2/899  
Teki Schneidra, sygn. 29/684/8

#### Archiwum Państwowe w Lublinie

Księgi grodzkie chełmskie, [Księga relacji], sygn. 35/9/0/3.1/144

### Źródła drukowane

*Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506. Libri iuris civilis cracoviensis 1392–1506.* Wyd. Kazimierz Kaczmarczyk. Kraków 1913  
*Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572. Libri iuris civilis Cracoviensis.* Wyd. Aniela Kielbicka, Zbigniew Wojas. Kraków 1993  
*Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611. Libri iuris civilis Cracoviensis.* Wyd. Aniela Kielbicka, Zbigniew Wojas. Kraków 1994

### Opracowania

Bieniarzówna Janina: *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej.* Warszawa 1953  
Bieniarzówna Janina: *O chłopskie prawa. Szkice z dziejów wsi małopolskiej.* Kraków 1954  
Bieniarzówna Janina: *Chłopi w rzemiośle krakowskim w XVII w.* „Przegląd Historyczny” 1956, t. 42, nr 3, s. 497–514  
Bieniarzówna Janina: Przenikanie chłopów do Krakowa w XVII w. W: *Z dawnego Krakowa. Szkice i obrazy z XVII wieku.* Kraków 1957, s. 82–112  
Bieniarzówna Janina, Małeki Jan M.: *Dzieje Krakowa. T. 2. Kraków w wiekach XVI–XVIII.* Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małeki, Józef Mitkowski. Kraków 1984  
Bobińska Celina: Ruchliwość przestrzenna chłopów w drugiej połowie XVIII w. (na materiale małopolskich badań agrarnych). W: *Między feudalizmem a kapitalizmem. Studia z dziejów gospodarczych i społecznych. Prace ofiarowane Witoldowi Kuli.* Red. Ryszarda Czepulis-Rastenis. Wrocław 1976, s. 151–165  
*Chłopi na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej do czasów uwłaszczenia.* Red. Danuta Michaluk. Ciechanowiec–Warszawa 2019  
Dworzaczek Włodzimierz: „Dobrowolne” poddaństwo chłopów. Warszawa 1952  
Falniowska-Gradowska Alicja, Noga Zdzisław: *Jan Sroczyński (1614–1696) mieszczanin krakowski i dzieje jego fundacji.* „Rocznik Krakowski” 2001, t. 67 s. 19–47  
Follprecht Kamila: Kontynuacja edycji ksiąg przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1612–1800. W: *Editio nes sine fine.* T. 1. Red. Krzysztof Kopiński, Wojciech Mrozowicz, Janusz Tandecki. Toruń 2017, s. 51–66  
Gierszewski Stanisław. *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Studium źródłoznawcze.* Warszawa 1973  
Grodziski Stanisław: *Ludzie luzni. Studium z historii państwa i prawa polskiego.* Kraków 1961  
Grodziski Stanisław: *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej.* Kraków 1963  
Kielbicka Aniela: *Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku.* Wrocław 1989

<sup>40</sup> Znaczący obieg dokumentacji i znajomość podstaw prawa wśród niepiśmiennych chłopów dobrze oddaje: Łosowski Janusz: *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego.* Lublin 2004, s. 359–377.

- Kulczykowski Mariusz: *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*. Kraków 1972
- Łosowski Janusz: *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*. Lublin 2004
- Maciejewska Wanda: *Inwentaryzacja materiałów do dziejów wsi w latach 1951–1953 i jej wyniki*. „Archeion” 1955, t. 24, s. 59–73
- Madurowicz Helena, Podraza Antoni: *Regiony gospodarcze Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*. Wrocław–Kraków 1958
- Mik Kazimierz: *Ruch naturalny i rozwój Krakowa w drugiej połowie XVIII w.* „Przeszłość Demograficzna Polski” 1969, nr 2, s. 119–137
- Miodunka Piotr: *Spoleczność małych miast południowej Małopolski od końca XVI do końca XVIII wieku*. Kraków 2021
- Noga Zdzisław: *Bronowice Polskie (Małe) w okresie staropolskim*. W: *Rydlówka. Historie nieoczywiste*. Red. nauk. Michał Niezabitowski. Kraków 2021, s. 11–19
- Opaliński Tomasz: *Stan chłopski w Księstwie Warszawskim w świetle akt sądowych*. Warszawa 2020
- Poniat Radosław: *Służba domowa w miastach na ziemiach polskich od połowy XVIII do końca XIX wieku*. Warszawa 2014
- Wyźga Mateusz: *Der Krakauer Adel vom 16. bis zum 18. Jahrhundert*. W: *Krakau – Nürnberg – Prag = Kraków – Norymberga – Praga = Krakov – Norimberk – Praha: die Eliten der Städte im mittelalter und in der frühen neuzeit = elity miast w średniowieczu i epoce nowożytniej = elity měst ve středověku a raném novověku: herkunft, nationalität, mobilität, mentalität = pochodzenie, narodowość, mobilność, mentalność = původ, národnost, mobilita, mentalita*. Red. Michael Diefenbacher, Olga Fejtová, Zdzisław Noga. Praha 2016, s. 155–172
- Wyźga Mateusz: *Homo movens. Mobilność chłopów w mikroregionie krakowskim w XVI–XVIII wieku*. Kraków 2019
- Zielińska Teresa: *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.* Warszawa–Łódź 1987
- Zybliekiewicz Lidia: *Kobieta w Krakowie w 1880 r. w świetle ankiet powszechnego spisu ludności. Studium demograficzne*. Kraków 1999



# Nieznane wiadomości o Celestacie i konkursach strzeleckich w świetle średniowiecznych i nowożytnych rachunków miasta Krakowa

**Informacje o autorze:** dr, historyk, adiunkt w Muzeum Krakowa, Celestat, oddział Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-3214-0003>

**Information about the author:** PhD, historian, Associate Curator at the Museum of Kraków, Celestat, a branch of the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-3214-0003>

**Abstrakt:** Celem artykułu jest zaprezentowanie nieznanych dotąd wiadomości o Celestacie oraz konkursach strzeleckich pochodzących ze średniowiecznych i nowożytnych ksiąg rachunków miejskich Krakowa. We wstępie przedstawiono aktualny stan badań źródłowych dotyczący tego zagadnienia, począwszy od 1821 roku, kiedy wydano drukiem *Statuty Szkoły Strzeleckiej z lat 1562–1564*, pochodzące z zaginionej obecnie książki *Prawo kurkowe*, a także zwrócono uwagę na istotną rolę Ambrożego Grabowskiego, który w toku swoich szerokich badań nad historią staropolskiego Krakowa opublikował wiele informacji na temat strzelnicy i Bractwa Kurkowego, korzystając z oryginałów rachunków miejskich. W tej części artykułu omówiono również pokrótce wydawnictwa źródłowe Franciszka Piekosińskiego oraz stan badań nad samym zespołem średniowiecznych i nowożytnych krakowskich ksiąg rachunkowych.

W zasadniczej części artykułu zostały zaprezentowane nieznane informacje o Celestacie i konkursach strzeleckich odnalezione w toku kwerendy w rachunkach miejskich, w podziale na cztery kategorie: prace budowlane i remontowe dotyczące Celestatu, wydatki na nagrody w konkursach strzeleckich, koszty przygotowania i przeprowadzenia zawodów o tytuł króla kurkowego (przede wszystkim budowy masztu strzeleckiego) oraz koszty corocznych przyjęć w Celestacie organizowanych dla najlepszego strzelca w mieście. W części pierwszej znalazły się wiadomości o remoncie Celestatu w 1398 roku oraz rzucające wiele światła na prace budowlane związane ze wzniesieniem nowej strzelnicy i siedziby Bractwa Kurkowego przy bramie Mikołajskiej w latach 1564–1565, którymi kierował architekt miejski Gabriel Słoninka. W drugiej kategorii wydatków dokonano podsumowania rocznych kosztów, jakie rada miejska Krakowa ponosiła na zakup nagród dla zwycięzców konkursów

w strzelaniu z kusz oraz broni czarnoprochowej. Informacje te posłużyły także do ostatecznego potwierdzenia autentyczności wydanych w 1821 roku przez Konstantego Majeranowskiego *Statutów*.

W ostatniej części przedstawiono wydatki na uroczystości organizowane co roku w Celestacie z udziałem radnych miejskich oraz aktualnego króla strzelców. W zakończeniu artykułu zaprezentowano przykłady wykorzystania informacji pochodzących ze staropolskich krakowskich ksiąg rachunkowych i innych serii archiwaliów będących wytworami kancelarii miejskiej do poszerzenia i aktualizacji wiedzy o artefaktach zgromadzonych w Muzeum Krakowa w obrębie kolekcji Bractwa Kurkowego.

## Previously Unknown Facts about Celestat and Shooting Contests in the Light of Kraków's Mediaeval and Early Modern Municipal Accounts

**Abstract:** The aim of the paper is to present previously unknown facts about Celestat and shooting contests recently uncovered in Kraków's mediaeval and early modern municipal books of accounts. In the introduction the author outlines the present state of research on source material pertaining to this issue, starting from 1821, i.e. from the publication of the Statutes of the Marksmen's School from the years 1562–1564 (*Statuty*) which originally appeared in the currently lost book of Fowler Brotherhood law (*Prawo kurkowe*); furthermore, special credit is given to Ambroży Grabowski who published extensively on the subject of Kraków's shooting range and the Fowler Brotherhood in the course of his comprehensive research on the history of Kraków in the Old Poland period which involved an analysis of the original municipal accounts. This part of the paper also offers an overview of the source publications of Franciszek Piekosiński and the state of research on the complex of Kraków's mediaeval and early modern books of accounts.

In the main body of the paper, the author presents previously unknown facts about Celestat and shooting contests discovered in the course of preliminary archival research into

municipal accounts, and the findings are divided into four categories: construction and renovation works pertaining to Celestat; purchase of prizes for the shooting contests; cost of preparation and coordination of the competition for the title of Fowler King (mostly the construction of a shooting pole), and the cost of annual parties organized at Celestat to honour the best marksman in town. The first section presents data documenting the renovation of Celestat in 1398 and sheds new light on the construction works connected with the erection of a new shooting range and the headquarters of the Fowler Brotherhood at Mikołajska Gate in the years 1564–1565 which were supervised by the city architect Gabriel Słoninka. The second category of expenses presents the summary of the annual costs which the Kraków City Council spent on the purchase of prizes for the winners of crossbow and black powder weapons shooting contests. These specific facts were also used to conclusively confirm the authenticity of *Statuty* published in 1821 by Konstanty Majeranowski.

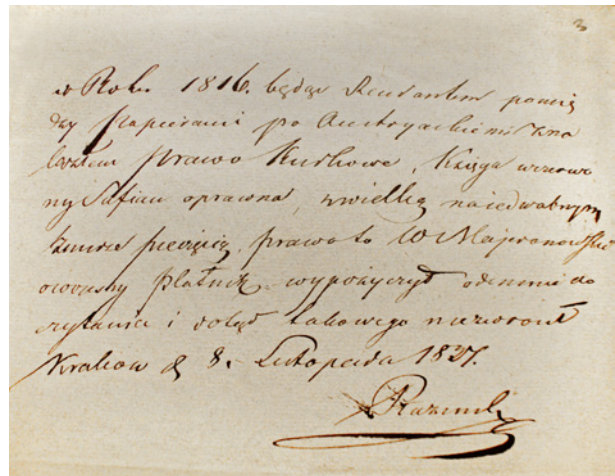
The last section focuses on the city's expenditure on the festivities organized at Celestat each year to entertain the city's councillors and the current shooting champion. In the conclusion of the paper the author presents examples of using information from Kraków's books of accounts from the Old Poland period, as well as other series of archival documents generated by the municipal office, to extend and update knowledge about the artefacts from the Fowler Brotherhood's collection at the Museum of Kraków.

**Słowa kluczowe:** Kraków, Celestat, Bractwo Kurkowe, król kurkowy, księgi rachunków miejskich, okres staropolski

**Keywords:** Kraków, Celestat, the Fowler Brotherhood, Fowler King, municipal book of accounts, the Old Poland period

## Stan badań źródłowych

Zainteresowanie badaczy najdawniejszymi dziejami krakowskiego Celestatu, organizowanymi tam konkursami strzeleckimi oraz Bractwem Kurkowym sięga XIX wieku. Jako pierwszy tematykę tę podjął kontrowersyjny wydawca Konstanty Majeranowski, który na łamach swojego czasopisma „Pszczółka Krakowska” w 1821 roku opublikował *Statuty*



Notatka dotycząca książki *Prawo kurkowe* w posiadaniu Konstantego Majeranowskiego; w zasobie ANK, sygn. TSK 141, s. 3, fot. Rafał Wolfram

Szkoły Strzeleckiej z lat 1562–1564<sup>1</sup>. Choć publicysta ten dokonywał licznych mistyfikacji i fałszerstw dawnych krakowskich obyczajów, to wydane przez niego przepisy obowiązujące w trakcie zawodów strzeleckich w XVI wieku uznać należy za autentyczne. Pochodzą najprawdopodobniej z książki *Prawo kurkowe*, ocalałej zapewne z pożaru pierwszego Celestatu w 1794 roku, którą Majeranowski dowodnie dysponował. *Statuty* zawierają terminarze zawodów, obowiązujące w ich trakcie wymagania i zasady postępowania oraz wytyczne dotyczące wyboru starszyny bractwa strzeleckiego, jak również informacje o jego uposażeniu, stąd są źródłem unikatowym i stanowią pierwszorzędny materiał do lepszego poznania tego zagadnienia na gruncie przede wszystkim krakowskim, ale także znacznie szerszym – ogólnopolskim czy wręcz europejskim w tym okresie. Pozostaje wyrazić jedynie ubolewanie, że księgę *Prawa kurkowego*, która z pewnością zawierała dużo więcej wzmianek o działalności Celestatu, a być może i starsze od statutów wiadomości, należy uznać obecnie za zaginioną, ponieważ wydawca „Pszczółki Krakowskiej” do archiwum nigdy jej nie zwrócił<sup>2</sup>. Istnieją jednak źródła pośrednie, które umożliwiają zrekonstruowanie i uzupełnienie informacji na ten temat.

W XIX wieku wiele miejsca w swoich publikacjach poświęcił organizacji ćwiczeń strzeleckich i Bractwu Kurkowemu niestrudzony badacz przeszłości Krakowa, jego zabytków oraz lokalnych zwyczajów Ambroży Grabowski. Jak zawsze w swoich poszukiwaniach, sięgając do materiałów archiwalnych, odkrył wiele istotnych informacji, które przyczyniły się do lepszego poznania kwestii doskonalenia sztuki posługiwania się bronią strzelecką przez mieszczan i funkcjonowania Bractwa Kurkowego w Krakowie w okresie staropolskim. Grabowski opublikował m.in. listy króla Zygmunta Augusta do rady miejskiej dotyczące ćwiczeń strzeleckich, uchwały rady nadające bractwu dochody z jatek, jak również potwierdzenia królewskie z XVII i XVIII wieku dotyczące tych przychodów. W swoich badaniach wykorzystał wiadomości pochodzące z XVI-wiecznych ksiąg cechowych (wydatki rzemieślników z korporacji iglarzy na udział w zawodach oraz konserwację broni), ksiąg miejskich (informacja o położeniu Celestatu za

<sup>1</sup> *Statuty Szkoły Strzeleckiej z lat 1562–1564 [Porządek wyprawiania strzelby szkoły rycerskiej; Porządek i sprawa ruszniczej, hakowniczej i działnej strzelby...]*. „Pszczółka Krakowska. Dziennik liberalny, historyczny i literaturny” 1821, t. 4, nr 51 (dalej cyt. *Statuty*), s. 278–296. Przedruk: Gołębowski Łukasz: *Gry i zabawy różnych stanów w krajach, lub niektórych tylko prowincjach*. Warszawa 1831, s. 101–118.

<sup>2</sup> Konstanty Majeranowski wypożyczył księgę w 1816 r., jednak nigdy jej nie zwrócił, o czym świadczy luźna notatka z Archiwum Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), sygn. TSK 141, s. 3; Tazbir Janusz: *Spotkania z historią*. Wyd. 3. Warszawa 1997, s. 203–205; Jelonek-Litewka Krystyna: *Inwentarz akt Towarzystwa Strzeleckiego (Bractwa Kurkowego) w Krakowie z lat 1591–1939 (1964–2004)*. Kraków 2005, s. 12.

bramą Mikołajską z 1487 roku), rejestrów szosu (lista zwolnionych z podatku królów kurkowych) oraz rachunków miasta Krakowa (m.in. wydatki na nagrody dla zwycięzców konkursów strzeleckich oraz remonty strzelnicy)<sup>3</sup>.

W tym kontekście opinia o działalności Ambrożego Grabowskiego i jego wspomnianej metodzie badawczej jako zdecydowanie wyprzedzającej czas, w których żył, i z biegiem lat zyskującej jeszcze na znaczeniu po raz kolejny znajduje potwierdzenie. Wskazał on bowiem tropy w postaci konkretnych serii ksiąg miejskich, które należałoby objąć kwerendą w trakcie poszukiwań dalszych informacji o krakowskiej strzelnicy oraz Bractwie Kurkowym<sup>4</sup>.

Kolejni historycy w zasadzie do lat osiemdziesiątych XX wieku nie kontynuowali badań o charakterze źródłowym w kontekście tego zagadnienia z okresu XIV–XVI wieku. Może to dziwić tym bardziej, że w 1878 roku za sprawą Franciszka Piekosińskiego ukazały się fragmenty średniowiecznych źródeł rachunkowych w wydawnictwie *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*, natomiast w 1885 roku ich kontynuacja z XVI wieku w wydawnictwie źródłowym *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*. Obie edycje nie są wprawdzie pozbawione błędów (m.in. treść publikowanych zapisów nie zawsze pokrywa się z oryginałami) i zawierają jedynie nieliczne fragmenty poszczególnych kategorii przychodów i wydatków z ksiąg rachunkowych miasta, stanowią jednak pokaźny materiał źródłowy do niemal wszystkich zagadnień związanych z funkcjonowaniem Krakowa w tym okresie, a co istotne – uwzględniają również informacje o Celestacie i konkursach strzeleckich<sup>5</sup>.

Nie wykorzystano ich w opublikowanej w 1902 roku monografii Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego pióra Mariana Dubieckiego. Choć zawiera sporo informacji o Szkole Strzeleckiej w okresie staropolskim, to w części dotyczącej średniowiecza i tak ważnego dla tej organizacji XVI wieku nie wnosi wielu nowych wiadomości. Dodatkowo są one trudne do weryfikacji z powodu braku

wskazania źródła przytaczanych informacji, a w niektórych przypadkach ewidentnie niezgodne z faktami<sup>6</sup>.

Również powojenne publikacje stanowiły jedynie kompilację wcześniej ustalonych faktów dotyczących Celestatu, konkursów strzeleckich i Bractwa Kurkowego. Spośród nich najwięcej miejsca czasom staropolskim poświęcono w książce Leszka Ludwikowskiego i Tadeusza Wrońskiego *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie*, opublikowanej w Warszawie w 1979 roku. Choć w tym przypadku również nie podjęto kwerendy archiwalnej w księgach rachunków miejskich, ograniczając się do zestawienia znanych już wiadomości, to atutem pracy jest niewątpliwie powiązanie zagadnienia Szkoły Strzeleckiej z rozwojem krakowskiego systemu fortyfikacji miejskich<sup>7</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje powstała mniej więcej w tym samym czasie, szerzej nieznana praca autorstwa wieloletniego dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Jerzego Dobrzyckiego – „Bractwo Kurkowe w dziejach i kulturze Krakowa”, przechowywana w maszynopisie w archiwum tej instytucji. Autor zawarł w niej wiele nowych informacji, m.in. opisał genezę organizacji strzeleckich w Europie Zachodniej w XIII wieku oraz ich recepcję na obszarze Polski za pośrednictwem osadnictwa niemieckiego i rozpowszechnienia się lokacji miast na prawie magdeburskim. Jako pierwszy zwrócił także uwagę na wiadomości o Celestacie i konkursach strzeleckich z XVI wieku w wydawnictwie źródłowym Franciszka Piekosińskiego<sup>8</sup>.

Informacje te w pewnym zakresie zostały dopiero wykorzystane w publikacjach Grażyny Lichończak-Nurek, która jako wieloletni kierownik oddziału Celestat Muzeum Historycznego Miasta Krakowa prowadziła szeroko zakrojone badania nad dziejami Bractwa Kurkowego, następnie Towarzystwa Strzeleckiego oraz kolekcji artefaktów związanych z tymi organizacjami. Po raz pierwszy znalazły się w artykule *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*, opublikowanym na łamach czasopisma „Krzysztofory.

<sup>3</sup> Grabowski Ambroży: *Dawne zabytki miasta Krakowa*. Kraków 1850, s. 180–186; idem: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*. Kraków 1852, s. 193–207; idem: *Skarbniczka naszej archeologii*. Lipsk 1854, s. 154–155. W 2009 r. ukazała się publikacja, która stanowi wyciąg wszystkich informacji z dzieł Grabowskiego dotyczących tego tematu: Grabowski Ambroży: *Bractwo Kurkowe w dawnym Krakowie*. Red. Agata Wawryszczuk, wybór tekstów Janusz Stasiak. Kraków 2009.

<sup>4</sup> Estreicher Karol: *Dzieło Ambrożego Grabowskiego*. „Rocznik Krakowski” 1970, t. 60, s. 7–42.

<sup>5</sup> *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*. Wyd. Franciszek Piekosiński, Józef Szujski. Kraków 1878. Choć w tytule publikacji jako datę końcową podano rok 1400, to w rzeczywistości uwzględnia ona również fragmenty rachunków z lat 1401–1410 (s. 265–288, 326–341); *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. T. 1, z. 2. (1507–1586). Wyd. Franciszek Piekosiński. Kraków 1885.

<sup>6</sup> Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie. Monografia historyczna*. Kraków 1902, s. 5–97. Trudno np. zweryfikować informację o spisie młodzieży rzemieślniczej zdolnej do strzelania z 1445 r.

(s. 20) czy wiadomość o wprowadzeniu przez Henryka Walezego strzelania do kura z broni palnej (s. 47) i wiele innych. Zaletą pracy jest natomiast szerokie spojrzenie na działalność Bractwa Kurkowego do końca XVIII w., gdzie – szczególnie w ostatnim stuleciu jego funkcjonowania – uwzględniono wiele wiarygodnych faktów. W publikacji podjęto również skromną próbę wyjaśnienia genezy organizacji strzeleckich na zachodzie Europy, jednak bez głębszego omówienia tematu, oraz przytoczono informacje o tego typu organizacjach z terenów Polski. Część wiadomości dotyczy również reaktywowanego w 1834 r. Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego do początku XX w.

<sup>7</sup> Ludwikowski Leszek, Wroński Tadeusz: *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie*. Warszawa 1979, s. 11–74. Tadeusz Wroński w 1984 r. opublikował również najnowsze dzieje Towarzystwa Strzeleckiego (Wroński Tadeusz: *Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie Bractwo Kurkowe*. Kraków 1984), obejmujące lata 1945–1983, gdzie w formie wstępu historii Szkoły Strzeleckiej do końca XVIII w. poświęcono jedynie siedem stron.

<sup>8</sup> Biblioteka Naukowa i Archiwum Muzeum Krakowa (dalej cyt. Bibl. MK), sygn. R.367, Dobrzycki Jerzy: „Bractwo Kurkowe w dziejach i kulturze Krakowa”. b.m.w., b.d., s. 3–6.

Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” w 1987 roku. W tekście, na podstawie szerokich badań porównawczych organizacji strzeleckich na terenie Polski, statutów krakowskiego Bractwa Kurkowego z lat 1562–1564, jak również na podstawie kilku zapisek z ksiąg rachunków miejskich opublikowanych przez Piekosińskiego, autorka postawiła odważną tezę, że srebrny kur, który według różnych przekazów został подарowany Szkole Strzeleckiej przez króla Zygmunta Augusta, w rzeczywistości pochodzi z fundacji rady miejskiej<sup>9</sup>. Argumentacja przedstawiona w artykule została zbudowana jednak na dość skromnym materiale źródłowym, który nie objął oryginalnych ksiąg rękopiśmiennych rachunków miejskich, gdzie znajduje się więcej informacji na poruszany temat. Co więcej, jeden z wypisów Piekosińskiego, który posłużył częściowo do zbudowania tezy artykułu, okazał się niekompletny<sup>10</sup>.

Grażyna Lichończak-Nurek odniosła się także do kilku informacji z opublikowanych fragmentów ksiąg rachunków Krakowa w dwóch innych artykułach, choć w dość ograniczonym wymiarze. Dotyczyły wydatków rady miejskiej na nagrody dla uczestników konkursów w strzelaniu z hakownic z 1569 i 1578 roku oraz związanych z kosztami organizacji uczty w Celestacie w 1558 roku<sup>11</sup>.

Jak pokazują przytoczone przykłady, zawartość krakowskich ksiąg rachunkowych z okresu staropolskiego pod kątem informacji o strzelnicy miejskiej oraz konkursach sprawdzających umiejętności mieszczan krakowskich w posługiwaniu się kuszą i bronią czarnoprochową nie została praktycznie w ogóle rozpoznana i nie poddano ich głębszej analizie. Być może przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w (jak mogłoby się wydawać) dość wymagającym charakterze tego zasobu źródłowego, gdzie pojedyncze informacje na omawiany temat nikną w prawdziwym gąszczu innych zapisek. Jednak już przeanalizowanie wypisów opracowanych przez Franciszka Piekosińskiego, który przytaczał je według układu kolejnych kategorii wydatków z oryginalnych ksiąg rachunków, ujawnia pewne trendy i powtarzające się tendencje. Spośród 53 zapisek z tego okresu dotyczących konkursów strzeleckich i Celestatu aż 46 pochodzi z rubryki w rachunkach oznaczonej tytułem *Pretorii necessaria* (wydatki na potrzeby ratusza), dwie z kategorii *Aedifica civili communia* (wydatki na budynki miejskie), także dwie z rubryki poświęconej wydatkom na zaległe zobowiązania z lat wcześniejszych – *Debita antiqua soluta*, oraz po jednej z rubryk *Muratoris precium* (wynagrodzenie dla murarza miejskiego), *Venditio laterum* (sprzedaż cegieł) oraz *Vinum dono datum* (koszty zakupu wina ofiarowanego ważnym dostojnikom państwowym czy z przeznaczeniem na istotne wydarzenia



Przykładowa strona księgi rachunków miejskich z 1566 r.; w zasobie ANK, rkps 1628, s. 169

mięjskie). Wykluczając kategorie wydatków, w których z pewnością wiadomości na ten temat nie znajdziemy, pozostaje tylko kilka rozdziałów, które należy objąć kwerendą<sup>12</sup>.

O ile na wypisy z krakowskich ksiąg rachunkowych z XVI wieku zwrócono pewną uwagę w literaturze przedmiotu, o tyle zupełnie pominięto równie ważne, pochodzące z okresu średniowiecza (koniec XIV – początek XV wieku), które opublikował Piekosiński. W ten sposób historykom badającym ten temat umknęły istotne i najstarsze jak dotąd informacje o Celestacie z 1398 roku<sup>13</sup>.

Przytoczone wydawnictwa źródłowe zawierają, jak wspomniano, jedynie część informacji, jakie można odnaleźć w oryginalnych rękopisach ksiąg rachunków miejskich. Sam Franciszek Piekosiński nie widział potrzeby publikowania całości

<sup>9</sup> Lichończak Grażyna: *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1987, z. 14, s. 113–126 i przyp. 12.

<sup>10</sup> Brzmienie zapiski w wydawnictwie źródłowym: *datae sunt mr. 6 sagittariis, idque ad rationem florenorum centum, qui annue illis dari debent pro clenodiis (Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1064), zapis oryginalny w księdze rachunkowej: *datae sunt mr. 6 pro adamasco sagittariis, idque ad rationem florenorum centum, qui annue illis dari debent pro clenodiis*. ANK, rkps 1626, s. 195.

<sup>11</sup> Lichończak-Nurek Grażyna: „Ptasie królestwo”, czyli Bractwo Kurkowe. W: *Klejnoty i sekrety Krakowa*. Red. Róża Godula. Kraków 1994, s. 191–211, szczególnie s. 192; eadem: *Najstarsze krakowskie celestaty*. W: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*. Red. Krzysztof Ożóg, Stanisław Szczur. Kraków 2000, s. 345–362, szczególnie s. 350.

<sup>12</sup> *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 991, 999, 1007, 1015, 1031, 1041–1042, 1058, 1063–1064, 1072, 1076, 1080, 1084, 1092, 1094, 1102, 1106, 1117, 1119, 1131, 1136.

<sup>13</sup> *Najstarsze księgi...*, s. 320; ANK, rkps 1589, s. 244.

materiałów o charakterze fiskalnym, ponieważ, jak twierdził, „byłby to (...) zbytek nieprzynoszący nauce żadnych korzyści”. Był to pogląd oczywiście chybiony, co udowodnił Stanisław Kutrzeba, który na podstawie treści rękopiśmiennych ksiąg rachunkowych odtworzył politykę finansową krakowskiej rady miejskiej w średniowieczu<sup>14</sup>.

Podobnie przedstawia się sytuacja dotycząca nowożytnych ksiąg rachunków miejskich. Ten ogromny zespół archiwalny również czeka na gruntowne, wielowątkowe opracowanie, choć w pewnej części jego zawartość została poddana szczegółowym badaniom – tu przede wszystkim należy zwrócić uwagę na publikacje Zdzisława Nogi, który dokonał dokładnej analizy budżetu miasta przede wszystkim w XVI i na początku XVII wieku, zwracając m.in. uwagę na charakter gospodarki finansowej miasta, sposoby rejestracji wydatkowania publicznych pieniędzy na poszczególne cele (istnienie formy „kreatywnej księgowości” – różnice w zawartości brulionów i czystopisów, a co za tym idzie – pytanie o wiarygodność poszczególnych wpisów) czy czynniki powodujące deficyty w kasie miejskiej. Udowodnił także, że księgi rachunków miejskich można wykorzystać do badań nad dziejami politycznymi<sup>15</sup>.

Badania przychodów i wydatków Krakowa mają niewątpliwie wielki potencjał i mogą posłużyć do opracowania wielu studiów szczegółowych dotyczących Krakowa w XIV–XVIII wieku. Przeprowadzenie kwerendy w rachunkach miejskich pod kątem wiadomości o funkcjonowaniu Celestatu i konkursach strzeleckich jest jednym z przykładów ich wykorzystania.

## Nieznane wiadomości o Celestacie i konkursach strzeleckich

Na potrzeby niniejszego artykułu kwerendą sondażową objęto materiały rękopiśmienne od końca XIV do połowy XVII wieku, przy czym uwagę skoncentrowano głównie na XVI wieku<sup>16</sup>. W toku poszukiwań odnaleziono wiele nieznanymi dotąd wzmianek dotyczących Celestatu oraz konkursów strzeleckich organizowanych w Krakowie w okresie staropolskim. Można je uszeregować w kilka grup tematycznych:

- A. Prace budowlane i remontowe dotyczące Celestatu
- B. Wydatki na nagrody w konkursach strzeleckich
- C. Koszty organizacji zawodów w strzelaniu do kura
- D. Koszty przyjęć w Celestacie.

Wydatki na te cele charakteryzują się fragmentarycznością, co widać szczególnie w analizie porównawczej wpisów z różnych ksiąg. Często zestawienie informacji z różnych lat daje dopiero pełniejszy wgląd w daną kwestię. Fragmentaryczność wpisów wynikała zapewne z podziału kosztów pomiędzy radę miejską i bractwo strzeleckie (szczególnie na nagrody i organizację turniejów). Dysponowało ono pewnymi środkami, które pochodziły z wpisowego, opłacanego przez mieszczan w momencie przystępowania do konkursów strzeleckich. Potwierdzają to księgi cechowe, w których odnotowywano fakt pobierania przez współbraci wyznaczonych do udziału w zawodach sum z kas korporacji<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> *Najstarsze księgi...*, s. 226; Kutrzeba Stanisław: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. Kraków 1899; Starzyński Marcin: *Nad średniowiecznymi księgami rachunkowymi miasta Krakowa*. „Roczniki Historyczne” 2008, t. 74, s. 167. Starzyński przeprowadził krytyczną analizę publikacji Piekosińskiego i Szujskiego, szeroko omówił krakowskie źródła o charakterze rachunkowym z okresu średniowiecza, a także zwrócił uwagę na wysoką wartość tych materiałów i wciąż niewystarczające ich wykorzystanie przez historyków (*ibidem*, s. 165–178). W szerszym kontekście o rachunkowości miejskiej w średniowieczu zob. *Podwody miast małopolskich do końca XV wieku*. Wyd. Michał Schmidt, Marcin Starzyński. Kraków–Warszawa 2020, s. XVI–XXV. Ze średniowiecznych ksiąg rachunkowych w nieco szerszym wymiarze skorzystano m.in. na potrzeby opracowania zawierającego ceny w Krakowie: Pełc Julian: *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*. Lwów 1935. Wspomniana wyżej książka Stanisława Kutrzeby *Finanse Krakowa w wiekach średnich* oraz opublikowana przez tego autora w 1902 r. w Krakowie praca *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych Polski* ukazały się razem w ramach serii wydawniczej Mistrzowie Historiografii pod tytułem *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa* (Kraków 2009).

<sup>15</sup> Noga Zdzisław: *Księgi rachunkowe miasta Krakowa XVI–XVIII wieku jako źródło do dziejów politycznych*. W: *Tekst źródła: krytyka, interpretacja*. Red. Barbara Trelińska. Warszawa 2005, s. 367–371; *idem*: *Gospodarka finansowa Krakowa w XVI wieku*. W: *Życie gospodarcze Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Red. Jacek Wijaczka. Warszawa 2007, s. 68–80; *idem*: *Budżet miasta Krakowa na przełomie XVI i XVII w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2010, t. 70, s. 89–99. Rachunki miejskie posłużyły również do m.in. przeanalizowania kosztów funkcjonowania ratusza: Szlęzak

Karolina: *Wydatki na utrzymanie ratusza w Krakowie XVI–XVIII wieku*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2014, t. 74, s. 217–226, oraz do badań nad cenami do końca XVIII w.: Tomaszewski Edward: *Ceny w Krakowie w latach 1600–1795*. Lwów 1934.

<sup>16</sup> Spośród 11 zachowanych średniowiecznych ksiąg rachunkowych przeszukano te z lat 1391–1392, 1395–1398, 1402, 1431 oraz fragment rachunków z 1487 r. opublikowany przez: Papée Fryderyk: *Studia i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907, s. 165–168. Z kolei kwerenda sondażowa wydatków miasta do połowy XVII w. objęła lata: 1518, 1530, 1537–1538, 1541, 1543, 1545–1546, 1548, 1551–1552, 1556, 1558–1559, 1562–1566, 1569, 1571–1572, 1574–1575, 1578–1579, 1583, 1585–1586, 1593, 1611, 1620, 1625, 1654–1658.

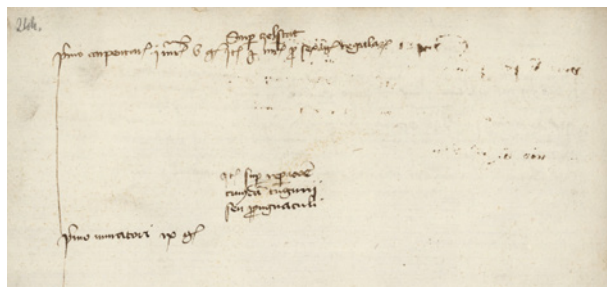
<sup>17</sup> Np. cech iglarzy wspierał osoby, które stawały do zawodów, ofiarując im część wpisowego: *czu den fogel* – 3 grosze, *czy byr, pulver und czu bley czur tarzen* (1524), *Den meystern czu den Fogel* – 2 grosze (1533), *Za proch o pański kleynoth i na otów* – 12 groszy (1543), *Do ptaka* – 2 grosze, *na strzelbę do tarczcy* – 6 groszy (1558) itd. Grabowski Ambroży: *Dawne zabytki...*, s. 180–186. Udział poszczególnych cechów w konkursach jest odrębnym tematem, który wymaga opracowania na podstawie zachowanych źródeł. Natomiast w dostępnych materiałach drukowanych o regulacjach korporacji rzemieślniczych w kontekście zawodów strzeleckich zob. cech iglarzy – Grabowski Ambroży: *Dawne zabytki...*, s. 186, cech miechowników – *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. T. 2, z. 2. (1587–1696). Wyd. Franciszek Piekosiński. Kraków 1892, nr 1551, s. 628, cech chirurgów – *ibidem*, nr 1572, s. 652, cech rymarzy – *ibidem*, nr 1558, s. 684–685, cech przekupniów – *ibidem*, nr 1627, s. 748.

Rachunki miejskie w przeważającej większości prowadzono, używając systemu obrachunkowego grzywny (marki), na którą składało się 48 groszy. Pod koniec XVI wieku pojawiły się wpisy w złotych (floreinach), które odpowiadały 30 groszom, lub równocześnie używano obu jednostek monetarnych<sup>18</sup>. W publikacji w przypadkach, które to umożliwiały, poszczególne kwoty wydatków zostały uwzględnione w nawiasie.

### A. Prace budowlane i remontowe dotyczące Celestatu

W tej grupie najstarsza informacja pochodzi z 1398 roku i dotyczy remontu strzelnicy (*Super Czelstat [...] super reparacione tugurii seu propugnaculi*). Zawiera również kwoty, jakie z kasy miejskiej wypłacono robotnikom za prace ciesielskie i murarskie oraz za zakup dachówek (w sumie 8 grzywien i 42 grosze). Jest to jedyna bezpośrednia wiadomość o Celestacie z okresu średniowiecza, jaką udało się odnaleźć w rachunkach miejskich, a co istotne – nie została odnotowana w dotychczasowej literaturze. Pozwala jednoznacznie stwierdzić, że Celestat – strzelnica miejska, istniała w Krakowie już w drugiej połowie XIV wieku. Na podstawie zapisu źródłowego trudno jednoznacznie wskazać, jaki rodzaj budynku był wówczas remontowany – określenie *tugurium* oznacza chatę, natomiast słowo *propugnaculum* posiada dużo szersze znaczenie. Może bowiem odnosić się do twierdzy, obwarowania, umocnienia, urządzeń obronnych, strzelnicy, a nawet kramu i jatki. W nekrologu króla Jana Olbrachta z kolei sformułowanie to dotyczyło budowli obronnej – Rondla (Barbakanu). W wielu przypadkach w źródłach średniowiecznych pochodzenia miejskiego *propugnaculum* dotyczy także konstrukcji w bezpośrednim sąsiedztwie murów miejskich. Sprawę interpretacji znaczenia obu wyrazów komplikuje dodatkowo użycie ich jako synonimów (spójnik *seu* – lub, albo)<sup>19</sup>.

Wiadomość o Celestacie, który u schyłku XIV wieku wymagał już remontu, nasuwa kilka pytań, a przede wszystkim postawienia hipotezy, kiedy powstał. W literaturze przedmiotu najczęściej stawiano tezy o zorganizowaniu strzelnicy miejskiej już w 1257 roku, czyli momencie lokacji miasta, w drugiej połowie XIII lub na początku XIV wieku. Należy je raczej odrzucić<sup>20</sup>. Za bardziej prawdopodobny moment



Wydatki na remont Celestatu w 1398 r.; w zasobie ANK, rkps 1589, s. 244

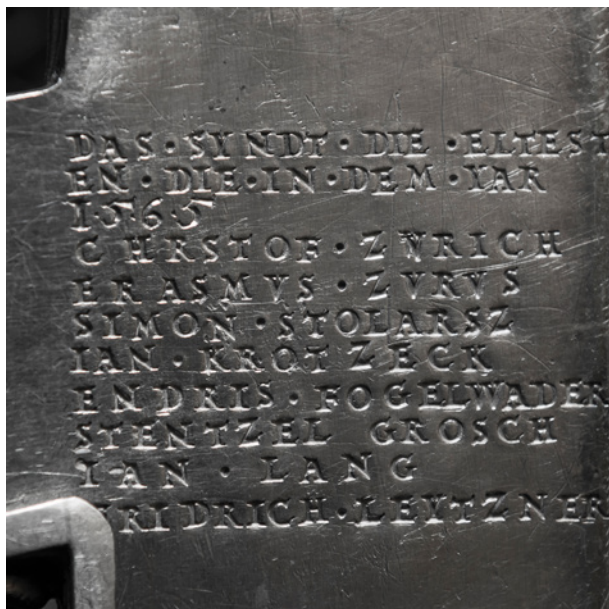
wybudowania Celestatu oraz rozpoczęcia regularnych, zinstytucjonalizowanych ćwiczeń w posługiwaniu się bronią strzelecką należałoby przyjąć drugą połowę XIV wieku. Wówczas krakowskie fortyfikacje stanowiły już spójną, zwartą całość. Mury miejskie były połączone z obwarowaniami włączonego do Krakowa lokacyjnego Okołu i scalone z umocnieniami Wawelu (około roku 1340 powstały bramy Skateczna – późniejsza Grodzka, oraz Zwierzyniecka – późniejsza Poboczna), a miasto otaczała fosa. Jednak głównym bodźcem mogły być postanowienia przywileju, jaki król Kazimierz Wielki wydał dla Krakowa w 1358 roku. W dokumencie tym, który w sto lat po lokacji miasta regulował wiele kwestii, przede wszystkim związanych z handlem, produkcją, jurysdykcją miejską czy rozgraniczeniem kompetencji sądownictwa miejskiego i ogólnopaństwowego, znalazły się również postanowienia dotyczące spraw obronności miasta. Od 1358 roku każdy mieszczanin, który posiadał w obrębie murów nieruchomość, został zobowiązany do pełnienia stróży, a w przypadku oblężenia do jego bezpośredniej obrony. Takie postanowienia ważnego aktu normatywnego mogły być dla władz miasta bodźcem, który zaważył na decyzji o wprowadzeniu przejrzystej organizacji obrony poszczególnych odcinków fortyfikacji miejskich z udziałem cechów rzemieślniczych oraz o budowie strzelnicy, na której realizowano program systematycznych ćwiczeń w posługiwaniu się bronią strzelecką, szczególnie dla cechów i czeladzi rzemieślniczej. Nie bez znaczenia w kwestii motywacji władz co do organizacji obrony miasta i podnoszenia sprawności bojowej jego mieszkańców było także, wciąż obecne w pamięci mieszczan, oblężenie w 1345 roku, kiedy pod Kraków dotarły wojska Jana Luksemburczyka<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Noga Zdzisław: *Budżet miasta Krakowa...*, s. 91, 98.

<sup>19</sup> ANK, rkps 29/33/0/1.38/1589, s. 244 (w kolejnych przypisach sygnatury rękopiśmiennych ksiąg rachunkowych będą zapisywane w formie skróconej, np. ANK, rkps 1589, s. 244). *Najstarsze księgi...*, s. 320. *Propugnaculum* jako twierdza, warownia lub strzelnica zob. Sondel Janusz: *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. Kraków 2005; *propugnaculum* jako budowla obronna – rondel w nekrologu Jana Olbrachta (*Hic pro insigni propugnaculo valve sancti Floriani primum lapidem in fundamenta iecit*), cyt. za: Starzyński Marcin: *Dwa nekrologi Jana Olbrachta (z krakowskiej księgi radzieckiej i Kodeksu Baltazara Beheba)*. „Roczniki Historyczne” 2006, t. 72, s. 135. Przykłady znaczenia tego terminu w źródłach miejskich zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*. Red. Krystyna Weyssenhoff-Brożkowska. T. 7. Kraków 1992–2001, s. 1308.

<sup>20</sup> Taką datację przyjęto w: Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie...*, s. 18; Ludwikowski Leszek, Wroński Tadeusz: *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego...*, s. 25; Wroński Tadeusz: *Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie...*, s. 8. Lichończak-Nurek Grażyna: *Krakowskie Bractwo Kurkowe dla niepodległości*. Kraków 2008, s. 16; eadem: *Najstarsze krakowskie celestaty...*, s. 346–347.

<sup>21</sup> Wyrozumski Jerzy: *Dzieje Krakowa. T. 1. Kraków do schyłku wieków średnich*. Red. Janina Bienarżówna, Jan M. Małecki. Kraków 1992, s. 233–236. Wyrozumski Bożena: *Przywileje ustanawiające gminy miejskie wielkiego Krakowa (XIII–XVIII wiek)*. Kraków 2007, s. 59; Niemiec Dariusz: *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa*. W: *Studia nad dawną Polską*. T. 5. Red. Tomasz Sawicki. Gniezno 2017, s. 121; Łukasik Henryk: *Kraków obronny. Fortyfikacje, oblężenia, bitwy*. Kraków 2015, s. 52, 67, 79.



Lista starszych Bractwa Kurkowego z 1565 r. wygrawerowana na podstawie srebrnego kura; w zbiorach MK, nr inw. MHK-179/BrK, fot. Jerzy Łobaza

Z budową Celestatu wiąże się również zagadnienie powstania Bractwa Kurkowego. Ta kwestia wymaga pewnej uwagi. Otóż w dotychczasowej literaturze przedmiotu utarł się niesłuszny pogląd, że istnienie strzelnicy miejskiej oznaczało równoczesne funkcjonowanie organizacji ponadcechowej w danym ośrodku miejskim, która przeprowadzała ćwiczenia strzeleckie. W przypadku Krakowa księgi rachunków (ale także inne serie ksiąg wytworzone przez kancelarię miejską) nie wspominają bezpośrednio o Bractwie Kurkowym (ani żadnej innej organizacji tego typu) do 1577 roku, kiedy to „bractwu i zgromadzeniu strzelców tak ze stanu kupieckiego, jako też i ze wszelkich rzemioł, cechów miasta Krakowa”<sup>22</sup> rada miejska nadała dochody z kilku jatek i kramów miejskich na pokrycie kosztów prowadzenia ćwiczeń. Natomiast pierwsza informacja o tej organizacji (nazwanej pompatycznie szkołą rycerską) została przytoczona dopiero w statutach z 1564 roku, gdzie wspomniano także o ośmiu starszych towarzystwa<sup>23</sup>. Może to dziwić, zważywszy na

fakt, że Kraków dysponuje bogatym zasobem źródeł będących wytworami kancelarii miejskiej z XIV–XVI wieku.

W opinii autora powstawanie organizacji strzeleckich wiązało się z rozwojem reprezentacji trzeciego ordynku w miastach, który dążył do większej demokratyzacji życia politycznego i uzyskania realnego wpływu na sprawy miejskie oraz na poczynania rady monopolizującej władzę. Ten aspekt powstawania bractw kurkowych nie był dotąd poruszany w literaturze przedmiotu i wymaga niewątpliwie osobnych badań. W przypadku Krakowa już w 1418 roku za sprawą króla Władysława Jagiełły powstała reprezentacja obywateli składająca się z ośmiu kupców i ośmiu przedstawicieli cechów (umownie zwanych radą 16 mężów), która w nieco ponad sto lat później (1521) rozrosła się do 12 kupców i 20 starszych cechowych, natomiast w 1524 roku została uzupełniona o 11 reprezentantów ławy miejskiej. W ten sposób powstał trzeci porządek (ordynek), od 1548 roku określanym jako *qudragintavirat* – reprezentacja obywateli miasta, która dążyła do większej kontroli poczynania rady, przede wszystkim w kwestiach finansowych<sup>24</sup>.

Znamienne jest to, że w jedynym znanym składzie starszyny krakowskiego Bractwa Kurkowego z XVI wieku, który zachował się dzięki inskrypcji z 1565 roku wygrawerowanej na podstawie figury srebrnego kura, jednego z najcenniejszych artefaktów w zbiorach Muzeum Krakowa, występują osoby reprezentujące właśnie trzeci ordynek, a nie ma wśród nich przedstawicieli rady. Byli to m.in.: Andrzej Fogelweder młodszy (Endris Fogelwader), kupiec i ławnik w latach 1563–1568, Erazm Cyrus (Erasmvs Zurus), starszy cechu kuśnierzy w 1565 roku oraz ławnik w latach 1561–1574, Jan Kruczek (Ian Krotzeck), starszy cechu białoskórników także w 1565 roku, Jan Lang, późniejszy ławnik (1570, 1574–1578) i wójt krakowski w latach 1581–1587<sup>25</sup>.

To, że cechy rzemieślnicze, na barkach których spoczywał obowiązek obsadzenia poszczególnych baszt i odcinków murów miejskich w przypadku zagrożenia, dążyły do uzyskania realnego wpływu na wszystkie kwestie związane z organizacją ćwiczeń strzeleckich, wydaje się oczywiste. Tym bardziej, że to właśnie młodzież cechowa przede wszystkim uczęszczała na zajęcia – najwcześniej od 1445 roku prowadzono jej rejestry pod kątem zdolności do udziału w nauce

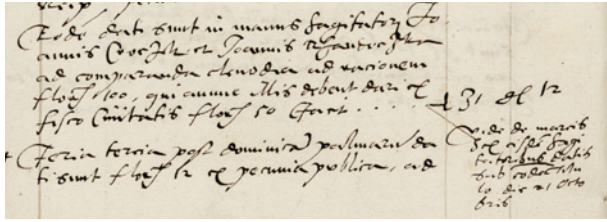
<sup>22</sup> *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, nr 629, s. 766.

<sup>23</sup> *Ibidem; Statuty*, s. 290, 292. W przypadku Kazimierza, gdzie również odbywały się ćwiczenia strzeleckie, taka organizacja została odnotowana w 1541 r. (*Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 1, nr 419, s. 501–502 – niektórzy badacze sugerowali, że wilkierz dotyczy bractwa krakowskiego, co było spowodowane błędnym odczytaniem treści wilkierza; zob. Ludwikowski Leszek, Wroński Tadeusz: *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego...*, s. 56). Na ziemiach polskich znane są przypadki miast (m.in. Lubañ), gdzie od potwierdzonej źródłowo informacji o przeprowadzaniu ćwiczeń strzeleckich do formalnego powstania Bractwa Kurkowego upłynęło 78 lat. Ordylowski Marek: *Z dziejów Bractw Kurkowych w Polsce*. „Prace Naukowe. Kultura Fizyczna” 1999, t. 2, s. 51.

<sup>24</sup> Wyrozumski Jerzy: *Dzieje Krakowa. T. 1...*, s. 419; Bieniarzówna Janina: *Walka o demokratyzację*. W: Bieniarzówna

Janina, Małecki Jan M.: *Dzieje Krakowa. T. 2. Kraków w wiekach XVI–XVIII*. Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki. Kraków 1984, s. 62; Bukowski Waldemar, Noga Zdzisław: *Ustrój miasta Krakowa w XIII–XVIII w.* W: *Kraków – europejskie miasto prawa magdeburskiego 1257–1791*. Red. nauk. Grażyna Lichończak-Nurek. Kraków 2007, s. 58–61; Noga Zdzisław: *Urządnicy miejscy Krakowa. Cz. 2. 1500–1794*. Kraków 2008, s. XLIV.

<sup>25</sup> Srebrny kur wchodzi w skład kolekcji Bractwa Kurkowego (nr inw. MHK-179/BrK). Identyfikacja ławników na podstawie: Noga Zdzisław: *Urządnicy miejscy...*, s. 197, 285–287, 291. Starsi cechowi wymienieni w wykazie z księgi radzieckiej z 1565 r. (*Seniores mechanicorum pro anno Domini 1565 delecti et confirmati*). ANK, rkps 445, s. 692–693. Pozostałymi starszymi bractwa w 1565 r. byli Christof Zurich, Simon Stolarsz, Stentzel Grosch i Fridrich Leytzner.



Zapis potwierdzający przekazanie Bractwu Kurkowemu 100 zł z kasy miasta w 1564 r.; w zasobie ANK, rkps 1626, s. 204

strzelania, a relacja Jana Długosza z 1455 roku o pożarze miasta, który szybko się rozprzestrzenił, kiedy *omnes enim fere mechanici ad avem sagittandam, ceteri homines ad spectaculum extra urbem ad locum solitum descenderant*, potwierdza, że ćwiczenia i konkursy były przeznaczone właśnie dla cechów<sup>26</sup>. Jeżeli chodzi z kolei o krakowskich kupców, wydaje się, że dzięki obecności swojej reprezentacji w strukturach organizacji strzeleckiej do programu konkursów wprowadzono zupełnie odrębny turniej, gdzie strzelano do „kurka wtórego kupieckiego”<sup>27</sup>.

Zatem w świetle dostępnych źródeł bractwo strzeleckie, które w Krakowie zajmowało się organizacją ćwiczeń i konkursów, składające się z osób co roku wybieranych spośród reprezentacji trzeciego porządku, jako niesformalizowane mogło funkcjonować na długo przed 1564 rokiem, kiedy nastąpiło jego ukonstytuowanie. Wówczas przez radę miejską zostały zatwierdzone także przepisy dotyczące terminarzy różnego rodzaju konkursów strzeleckich (z kuszy i broni czarnoprochowej), określono wartość nagród (tzw. klejnotów), skonkretyzowano wytyczne co do wyboru ośmiu starszych bractwa oraz ustalono stałą, przekazywaną bractwu co roku kwotę 100 złotych z przeznaczeniem na pokrycie kosztów organizacji ćwiczeń i zawodów strzeleckich. Postanowienia te umownie nazwano statutami. Za potwierdzeniem, a nie ustanowieniem terminarzy i sposobu wyboru starszych przemawiają pośrednie informacje z ksiąg rachunkowych. Już w najstarszych zachowanych wydatkach Krakowa z XVI wieku notowano koszty nagród w konkursach strzeleckich (w zasadzie nieprzerwanie od 1518 roku), którymi były tkaniny o określonej długości mierzonej

w łokciach. Przekazywano je „strzelcom”, a więc starszyźnie bractwa. W 1564 roku mianem tym określono wspomnianego już Jana Kruczka, który w imieniu organizacji odebrał z kasy miejskiej 50 złotych – część wymienionej w statutach kwoty 100 złotych, jaką rajcy zobowiązali się wypłacać co roku na potrzeby konkursów strzeleckich<sup>28</sup>.

W niektórych przypadkach (szczególnie w księgach rachunkowych z pierwszej połowy XVI wieku) zapisy dotyczące kwot przekazywanych bractwu strzelców przysparzają trudności interpretacyjnych, ponieważ takiego samego terminu – *sagittarii* – używano w kontekście strzelców ratusznych, którzy w XVI wieku nie byli w żaden sposób związani z Bractwem Kurkowym. Rozróżnienie to znajduje potwierdzenie przy porównaniu listy starszych konfraterni strzelców w 1565 roku z wykazem czterech strzelców ratusznych, który zamieszczano w księgach rachunkowych wraz z listą innych urzędników niższego szczebla w dziale *Officialium praetorii precia* oraz *Vestitura officialium praetorii*, w kontekście wynagrodzenia za ich posługi dla miasta. Dlatego niepewne czy zbyt ogólne wpisy z ksiąg miejskich, które nie pozwalają na identyfikację odbiorcy, pomijano<sup>29</sup>.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie – czym było w sensie ogólnym Bractwo Kurkowe? Przytaczając treść statutów, w których rada miejska „bractwu i zgromadzeniu strzelców tak ze stanu kupieckiego, jako też i ze wszelkich rzemiosł” nadawała stałe uposażenie, należy uznać tę organizację za grupę składającą się ze starszyzny (ośmiu przedstawicieli wybranych spośród *quadragintaviratu*) oraz wszystkich osób, które w danym roku „wpiwały się w rejestr”, aby wziąć udział w zawodach strzeleckich<sup>30</sup>.

Z powodu braku jakichkolwiek informacji na temat ćwiczeń w XIV wieku niemożliwe pozostanie pewne wskazanie ich gospodarza w tym okresie. Najogólniej można by stwierdzić, że był to krakowski magistrat, który dbał o utrzymanie strzelnicy w dobrym stanie technicznym. Jedynymi kosztami w rachunkach miasta z przełomu XIV i XV wieku związanymi z zagadnieniem broni strzeleckiej są często występujące wydatki na zakup bełtów oraz naprawy, renowacje i kupno kuszy (*pro balista, melioratione balsitae, reparatione balistae*), notowane w księgach rachunkowych corocznie od 1391

<sup>26</sup> *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Lib. 12. 1445–1461*. Red. Krzysztof Baczkowski, oprac. Krzysztof Ożóg i Danuta Turkowska. Cracoviae 2003, s. 233; Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie...*, s. 20.

<sup>27</sup> ANK, rkps 1711, s. 140 – *Die 27 Augusti Panom Strzelcom od zbicia kurka wtórego kupieckiego – 8 zł*. Informacja ta pochodzi z księgi rachunkowej z 1620 r. (znana była także Grabowskiemu – *Starożytnicze wiadomości o Krakowie...*, s. 205), natomiast z pewnością dotyczy niezidentyfikowanego do tej pory „wołowego ptaka” wspomnianego w *Statutach* (s. 292) z 1562 r., do którego strzelano z kuszy o 4 zł. Podwojenie kwoty nagrody wynikało zapewne z osłabienia wartości pieniądza i kryzysu monetarnego w dobie panowania Zygmunta III Wazy. Noga Zdzisław: *Budżet miasta Krakowa...*, s. 97.

<sup>28</sup> ANK, rkps 1626, s. 204; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1064 – *Dati sunt in manus sagittatorum Joannis Croczek er Joannis Rzadeczko ad comparanda clenodia ad racionem fl. 100, qui annue*

*illis debet dari ex fisco civitatis, fl. 50 facit 31 mr. 12 gr*. Zapis ten bezpośrednio odnosi się do postanowień statutów o przekazywaniu kwoty 100 zł. Jan Rzadeczka, zapewne jeden ze starszych Bractwa Kurkowego w 1564 r., w tym i następnym roku starszy cechu rymarzy (ANK, rkps 445, s. 589, 693). W księdze pod rokiem 1565 wpisano dwa razy wykazy starszych cechowych, natomiast wcześniejszy wykaz – w 1563 r. (s. 404–406), dlatego listę ze s. 589 należy interpretować jako odnoszącą się do 1564 r. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w Kazimierzu przy Krakowie także organizowano ćwiczenia strzeleckie, a tamtejsze Bractwo Kurkowe, odnotowane w 1541 r., posiadało czterech starszych – dwóch z nich wybierano spośród reprezentacji pospólstwa, a dwóch pozostałych to ostatni królowie kurkowi. *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 1, nr 419, s. 501–502.

<sup>29</sup> ANK, rkps 1627, s. 234, 236 – Józef, Klemens, Kozikowski i Jan.

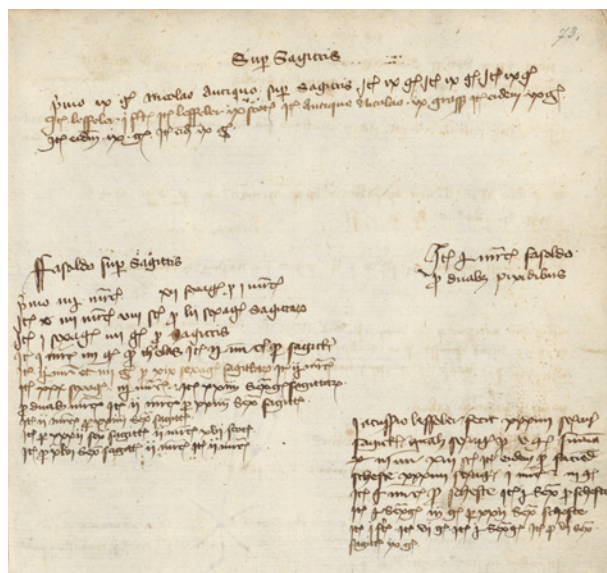
<sup>30</sup> *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, nr 629, s. 765–767; *Statuty*, s. 284–285.



roku. Na szczególną uwagę zasługuje wpis z 1392 roku, kiedy kwoty przeznaczone na różnego rodzaju uzbrojenie, szczególnie na belty, wyniosły 42 grzywny i 17 groszy, a zapiski odnotowano w osobnym rejestrze zatytułowanym *super sagittis*. Wydatki te należy łączyć z zakupem uzbrojenia w ramach przygotowań do kolejnej fazy konfliktu króla Władysława Jagiełły z księciem Władysławem Opolczykiem, uzupełnieniami i renowacją broni z arsenału miejskiego oraz wyposażeniem straży miejskiej (*circulatores*, wiertelnicy / strażnicy kwartalni) lub strzelców ratusznych (*sagittarii*, *balistarii*)<sup>31</sup>.

Jeżeli chodzi o broń strzelecką na stanie arsenału miejskiego, to można stwierdzić, że w 1397 roku Kraków posiadał jej bardzo niewiele, bo jedynie 12 sztuk. Jeszcze gorzej wyglądała sytuacja w zbrojowniach cechowych – w 1427 roku podczas spisu uzbrojenia na 26 korporacji jedynie dwie dysponowały kuszami. Przytoczone dane mogą wydawać się wręcz niewiarygodne, tym bardziej, że w 1390 roku w Kazimierzu przy Krakowie odnotowano 30 kusz i luków należących do miasta, a łączna liczba sztuk broni strzeleckiej w dyspozycji cechów wyniosła 71 kusze i trzy łuki. Wyjaśnieniem tych braków i dysproporcji może być wniosek, że spisowi podlegała jedynie broń cechowa wspólna, natomiast każdy z rzemieślników posiadał własną kuszę i broń białą. Na podstawie informacji dotyczących broni strzeleckiej w Krakowie na przełomie XIV i XV wieku oraz o wiadomości z ksiąg rachunkowych z tego okresu nie da się odpowiedzieć na pytanie, kto zarządzał ćwiczeniami strzeleckimi w tym okresie, choć najbardziej prawdopodobne wydaje się, że były to same cechy, które na własną rękę, mając do dyspozycji strzelnicę miejską, organizowały szkolenia młodzieży rzemieślniczej<sup>32</sup>.

Warto jeszcze poruszyć kwestię położenia średniowiecznego Celestatu, którego zapiska z 1398 roku nie precyzuje. Nieco więcej światła na sprawę rzuca informacja z 1487 roku dotycząca sprzedaży domu z ogrodem położonego za bramą Mikołajską i obok (w pobliżu) Celestatu (*vor Sinte Niclis thor gegen der cselstat gelegen*)<sup>33</sup>. Podobnych wiadomości dostarcza również nieznanany szerzej zapis z 1500 roku określający położenie domu, z którego opłacano czynsz do kasy miasta, znajdującego się *als man geit aus sinte Niclis thor bey dem stadgraben zu der vogilstange*. Sformułowanie *vogilstange* oznaczające ptaka na żerdzi lub tyczce (maszt strzelecki z kurem) zostało użyte także w 1518 roku w kontekście



Wydatki z kasy miejskiej na belty do kusz w 1392 r.; w zasobie ANK, rkps 1588, s. 73

konkursu strzeleckiego, a jego wyobrażenie przedstawiono na jednej z miniatur *Kodeksu* Baltazara Behema (1505). Z kolei na najstarszej panoramie Krakowa, rysowanej z autopsji w latach 1536–1537, uwzględniono maszt strzelecki w szerszym kontekście topograficznym. Znajdował się na polach, w niewielkiej odległości od miasta w kierunku północno-wschodnim<sup>34</sup>.

Informacje dotyczące położenia Celestatu nastrożają pewnych trudności interpretacyjnych, ponieważ terminem tym określano zarówno budynek, w którym odbywały się m.in. uczty na cześć najlepszego strzelca w mieście, ale także większy obszar – podobnie jak *gymnasium sagittariorum* / *Iaculatorium* / *Schola Iaculatoria*<sup>35</sup>. Potwierdzają to zapisy źródłowe z lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych XVI wieku. Pierwszy z nich dotyczy prac remontowych i budowlanych prowadzonych na strzelnicy miejskiej w 1564 roku, którymi kierował Gabriel Słoninka, architekt, późniejszy rajca. W księgach rachunkowych zapisano wówczas: *Huius muratoris opera civitas usa est in reparando muro civitatis in celstat*. Słoninka dostał także wynagrodzenie *pro labore que subiit in extruendis certis*

<sup>31</sup> ANK, rkps 1587, s. 133; rkps 1588, s. 36, 73–74; rkps 1589, s. 28, 93, 148; *Cracovia artificum 1300–1500*. Wyd. Jan Ptaśnik. Kraków 1917, nr 92; *Najstarsze księgi...*, s. 229, 256, 269, 292, 296–297, 300; Bukowski Waldemar, Noga Zdzisław: *Ustrój miasta Krakowa...*, s. 57. Noga Zdzisław: *Urządnicy miejscy...*, s. XLII–XLIII; Szymczak Jan: *Zasoby uzbrojenia. W: Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*. Red. Andrzej Nadolski. Łódź 1990, s. 283, 287; Sperka Jerzy: *Z dziejów wojen Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem*. W: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. Krzysztof Baczkowski. Kraków 1995, s. 307–311.

<sup>32</sup> W 1397 r. w arsenale miejskim Krakowa znajdowało się jedynie 12 kusz, natomiast na wyposażeniu 11 strażników miejskich

tylko trzy. Szymczak Jan: *Zasoby uzbrojenia...*, s. 392–393, 397, 399–400.

<sup>33</sup> Grabowski Ambroży: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie...*, s. 194; Lichończak-Nurek Grażyna: *Najstarsze krakowskie celestaty...*, s. 347

<sup>34</sup> Heydeke Jan: *Census civitatis conscripti. Spis dochodów miasta Krakowa z 1500 roku ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*. Wyd. Marcin Starzyński. Kraków 2009, s. 26; Firlet Elżbieta Maria: *Najstarsza panorama Krakowa*. Kraków 1998, s. 13; Lichończak-Nurek Grażyna: *Najstarsze krakowskie celestaty...*, s. 352.

<sup>35</sup> Świechowska Helena: *Przedmieście Wesola. W: Studia nad przedmieściami Krakowa*. Biblioteka Krakowska, nr 94. Kraków 1938, s. 140, 145.

*aedificiis in celostat*<sup>36</sup>. Drugi natomiast – przywilej Zygmunta Augusta, który w 1569 roku nadał kalwinistom teren pod cmentarz w ogrodzie zwanym *Zajfredowskim*, znajdującym się w kierunku północno-wschodnim od miasta: *ultra portam Divi Nicolai, inter vias publicas versus Prossovicæ tendentes, prope Gymnasium Sagittariorum alias Strzelnice situm*<sup>37</sup>. Podobnie w 1571 roku: *horti cum prato et agro Bethmanowski dicti extra portam s. Nicolai penes hortum haeredum olim Francisci Bonar sitti, inter duo itinera unum ad Sagittariam*<sup>38</sup>. Dzięki przytoczonym informacjom można określić położenie gruntu strzelnicy krakowskiej pod koniec lat sześćdziesiątych XVI wieku, która obejmowała obszar za bramą Mikołajską – od muru miejskiego (gdzie znajdowały się zabudowania Celestatu) w kierunku wschodnim, od strony północnej graniczyła z ogrodem *Zajfredowskim*, natomiast od strony południowej ograniczała ją przedmieście skupione wokół kościoła św. Mikołaja, a od wschodu zaś sięgała być może rzeki Prądnik. Tereny te wchodziły w skład większego uposażenia gruntowego, które Kraków uzyskał na mocy postanowień aktu lokacyjnego z 1257 roku, a we wspomnianym już przywileju z 1358 roku król Kazimierz Wielki je potwierdził<sup>39</sup>.

Być może dodatkowego argumentu przemawiającego za położeniem Celestatu przy murze miejskim w XIV wieku dostarcza analiza leksykalna zapiski z 1398 roku. Jak już wspomniano, zastosowano w niej dość charakterystyczne sformułowanie *propugnaculum*, które może oznaczać urządzenie obronne, strzelnicę lub kram, natomiast stosowano go zazwyczaj do określenia obiektów znajdujących się przy murze lub bramie miejskiej: *...propugnaculum suo in ambitu muri civitatis...*, *...in progugnaculo penes valvam magnam...*, *...in propugnaculo penes portam...*, *...de propugnaculo... retro ecclesiam... in muro civitatis...* Cytowany wcześniej zapis z nekrologu króla Jana Olbrachta dotyczący Barbakanu w sąsiedztwie murów miejskich i Bramy Floriańskiej także to potwierdza. Kolejnym argumentem mogą być prace murarskie, jakie dowodnie prowadzono podczas remontu w 1398 roku (podobnie jak naprawa muru miejskiego w trakcie prac kierowanych przez Gabriela Słoninkę w 1564 roku). W tym kontekście usytuowanie Celestatu

przy murze i bramie Mikołajskiej wydaje się prawdopodobne, natomiast z powodu braku jednoznacznych przekazów źródłowych musi pozostać jedynie domysłem. Być może to tam organizowano ćwiczenia młodzieży rzemieślniczej, a na terenach miejskich na północny wschód od niego – z racji bezpieczeństwa i możliwości pomieszczenia dużej liczby osób – urządzano konkursy strzelania do kura. Obszar ten z czasem otrzymał miano strzelnicy<sup>40</sup>.

Dlatego błędne wydaje się twierdzenie, że w efekcie postanowień z 1564 roku nastąpiło „przeniesienie” Celestatu obok muru miejskiego<sup>41</sup>. Sam zapis statutów w tej kwestii brzmi następująco: „Nadajemy miejsce starodawne, zwykle rzeczony Celestat, na którym miejscu takowe ćwiczenia od przodków ich były sprawowane (...) żeby na takowem miejscu wszelka uczciwość i posłuszeństwo urzędowi temu od nas zwierzchnemu, a od nich samych wybranemu, zachować każdy umiał”<sup>42</sup>. Zatem zamiarem rady miejskiej było raczej oddanie strzelnicy miejskiej, „miejsca starodawnego”, w zarząd i administrację nowo ukonstytuowanej organizacji – bractwu strzeleckiemu. Przy okazji nadania zaplanowano zakrojone na szeroką skalę prace budowlane. Jednak dotyczyły one raczej rozbudowy istniejącej strzelnicy o nowe budynki, a nie wzniesienia ich od nowa na innym terenie<sup>43</sup>.

Przygotowania do robót budowlanych rozpoczęto już w 1563 roku, kiedy na ten cel zakupiono 7 tysięcy cegieł (za 14 złotych, czyli 8 grzywien i 36 groszy)<sup>44</sup>. Właściwe prace rozpoczęto w roku następnym i dotyczyły dwóch zasadniczych przedsięwzięć – wspomnianej już renowacji muru miejskiego przy Celestacie oraz wzniesienia nowych budynków, a całością przedsięwzięcia kierował architekt miejski Gabriel Słoninka. Miasto przede wszystkim ponosiło koszty zakupu i transportu materiałów budowlanych do strzelnicy oraz wynagrodzenia dla pracowników. W lutym zwieziono do Celestatu 6 z 7 tysięcy zakupionych wcześniej cegieł, kamień oraz 27 wozów (*plaustris*) piasku (w sumie za transport zapłacono 3 grzywny i 3 grosze). Pozostały tysiąc cegieł przetransportowano zapewne z wraz z innymi materiałami budowlanymi (*vectura materiae ad murum in celstat*) 4 marca pod mur miejski w celu jego naprawy (1 grzywna i 6 groszy). Woźnikom miejskim

<sup>36</sup> ANK, rkps 1628, s. 141; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1063.

<sup>37</sup> Świechowska Helena: *Przedmieście Wesola...*, s. 140; Węgierski Wojciech: *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego (...)* z różnych ksiąg historycznych (...) y listów zebrana i opisana. Kraków 1817, s. 15.

<sup>38</sup> ANK, Scab. Crac. 19, s. 371.

<sup>39</sup> Laberschek Jacek: *Zaplecze osadnicze Krakowa od średniowiecza do końca XVIII w.* W: *Atlas historyczny miast polskich*. Red. Roman Czaja. T. 5. *Małopolska*. Red. Zdzisław Noga. Z. 1. *Kraków*. Red. Zdzisław Noga. Kraków 2007, s. 24–25. Tu autor nie wspomina o strzelnicy, natomiast na opracowanym przez niego planie Krakowa i jego okolicy z przełomu XV i XVI w. jest uwzględniona, a jej położenie pokrywa się z wyżej opisanym (*ibidem*, rekonstrukcja nr 4.10, Laberschek Jacek: *Kraków i okolica na przełomie XV i XVI w.*, skala

1: 10 000). Wyrozumski Jerzy: *Dzieje Krakowa. T. 1...*, s. 235; *Polski słownik biograficzny*: Słowski (Słoninka) Gabriel. Hasło oprac. Rafał Róg, T. 39. Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 38–40.

<sup>40</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej...*, s. 1308.

<sup>41</sup> Lichończak-Nurek Grażyna: *Najstarsze krakowskie celestaty...*, s. 352.

<sup>42</sup> *Statuty*, s. 283.

<sup>43</sup> Wiadomo również, że sześć lat wcześniej, w 1558 r., w księgach rachunków miejskich zanotowano wydatki na ucztę w Celestacie – 4 grzywny i 4 grosze za 14 garncy wina dla rajców, którzy byli tam razem z bractwem strzeleckim. *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1042 – *pro 14 ollis vini per 3,5 gr. dominis consulibus apud sagittarios in celstat in convivio existentibus*.

<sup>44</sup> ANK, rkps 1625, s. 29; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1058.

za prace przy strzelnicy płacono również 8 i 15 kwietnia (w sumie 3 grzywny). W marcu i kwietniu dostarczono na plac budowy także dębowe elementy konstrukcyjne (*pro 4 roboribus ad celstat querinis i pro arboribus ad aedificia, quae constructa sunt in celstat*), dwie kopy belek i 46 sztuk krokwi, 78 kop gontów, 15 kop gwoździ oraz 60 desek, za które zapłacono w sumie 9 grzywien i 35 groszy. W pracach przy elementach drewnianych uczestniczyło trzech cieśli miejskich, którzy otrzymali wynagrodzenie w wysokości 12 grzywien i 12 groszy. Sam Gabriel Słoninka za całość robót w 1564 roku przy wznoszeniu nowych zabudowań Celestatu otrzymał 20 złotych wypłaty dopiero 28 kwietnia 1565 roku. W tym roku spławiono również Wisłą 30 drzew dębowych z przeznaczeniem do Celestatu za 7 grzywien i 24 grosze<sup>45</sup>. Suma wydatków miasta na budowę nowej strzelnicy, które udało się uchwycić źródłowo, wyniosła 48 grzywien, jednak z całą pewnością koszty były większe (choćby opłacenie stróży czy robotników, których nadzorował Słoninka) i mogły przekroczyć 60–70 grzywien. To zapewne wówczas powstał budynek Celestatu przy bramie Mikołajskiej, gdzie organizowano spotkania i uczty do końca XVIII wieku, kiedy uległ zniszczeniu podczas pożaru w 1794 roku.

W kolejnych latach wykonywano różne prace budowlane, natomiast ich skala była zdecydowanie mniejsza. Wiadomo, że w 1569 roku zapłacono 3 grzywny i 36 groszy za jedno wielkie drzewo dostarczone do Celestatu oraz 5 grzywien i 16 groszy za dwa dęby wysokie na 30 łokci. Z kolei w 1601 roku na strzelnicę dostarczono sześć skrzyń wapna oraz pięć półstusków kamieni. W 1620 roku pięciu cieśli naprawiało dach Celestatu, a w 1655 roku zapłacono furmanom 60 złotych za dostarczenie 2 tysięcy orcełi (nieciosanych, łamanych od góry kamieni) do brukowania drogi w rejonie strzelnicy<sup>46</sup>.

## B. Wydatki na nagrody w konkursach strzeleckich<sup>47</sup>

W zachowanych rachunkach miejskich z końca XIV i XV wieku nie odnaleziono informacji o kosztach, jakie rada ponosiła na nagrody w konkursach strzeleckich<sup>48</sup>. Po raz pierwszy wiadomości na ten temat zostały odnotowane w drugiej w kolejności najstarszej księdze z XVI wieku, dotyczącej 1518 roku. Oprócz znanego już w literaturze

opisu turnieju strzeleckiego zorganizowanego przy okazji uroczystości koronacyjnych królowej Bony, kiedy na „klejnot i barwę dla strzelców” (określonej długości tkaniny) wydano 4 grzywny i 13 groszy, księga zawiera także nieprzypadkowy dotąd w literaturze wpis związany z konkursem w strzelaniu do „ptaka na żerdzi i tarcz”, gdzie zwycięzca otrzymywał 6 łokci materiału o wartości 3 grzywien<sup>49</sup>.

W kolejnych latach do ksiąg regularnie wpisywano koszty nagród w zawodach strzeleckich. Z 1523 roku pochodzą dwa zapisy: o wydatku 3 grzywien za 4 łokcie adamaszku *pro (...)* *sagittariis ad pixidibus* oraz 2 grzywien i 24 groszy za 3 łokcie adamaszku *ad bombardas*, a więc w konkursach strzelania z rusznic i hakownic<sup>50</sup>. W roku następnym odnotowano trzy konkursy strzeleckie, w których ufundowano 8 łokci barchanu *ex bombardis* (40 groszy), 4 łokcie adamaszku (3 grzywny – rodzaj i wartość nagrody identyczna jak za strzelanie do „ptaka” w 1518 roku) oraz 4 łokcie sukna (2 grzywny)<sup>51</sup>.

Podobnie w latach trzydziestych XVI wieku – większość zapisów wygląda identycznie, a wysokość sum powtarza się. W 1530 roku natomiast po raz pierwszy użyto sformułowania *hakownicze* i raz określono datę konkursu *sabbato ante Michelis* (24 września). Z kolei w 1533 roku w opisie wydatków dotyczących zawodów strzeleckich pisarz określił je jako *pro clenodiis*. Koresponduje to ze statutami, gdzie nagrody zawsze nazywano „klejnotami pańskimi”, czyli ufundowanymi przez radę. Wiadomo również, że w 1535 roku sponsorowano nagrody w trzech konkursach z broni czarnoprochowej: *ex pixidibus* (3 grzywny i 36 groszy) oraz dwa razy *ad bombardas* (za 1 i 6 grzywien)<sup>52</sup>.

W 1541 roku zanotowano wydatek 2 grzywien na zakup 2 łokci sukna londyńskiego / luńskiego (*panni Lundunensis*) w konkursie o tytuł najlepszego strzelca (*ad avem*). Po raz pierwszy odnotowano także inny rodzaj konkursu strzeleckiego, podczas którego strzelano *ad virum silvestrem* o 2 łokcie płótna o wartości 1 grzywny. Turniej ten należy łączyć ze wspomnianym w statutach strzelaniem do „dzikiego męża”, odbywającego się raz do roku o dwa „pańskie klejnoty” (m.in. na św. Filipa i Jakuba – 1 maja), kiedy strzelano z kusz do tarczy z wizerunkiem tej fantastycznej postaci<sup>53</sup>. O dwóch nagrodach w tych zawodach informuje z kolei zapiska z 1545 roku, kiedy ufundowano 6 łokci czerwonego adamaszku za 4 grzywny i 38 groszy oraz 2 łokcie płótna w kolorze zielonym (1 grzywna). Ponadto

<sup>45</sup> ANK, rkps 1626, s. 121–122, 134, 157–158, 163; rkps 1627, s. 174v (błędna paginacja, numer strony 174 powtórzono na dwóch kolejnych kartach). *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1076.

<sup>46</sup> ANK, rkps 1631, s. 142–143; rkps 1711, s. 140; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1084. Grabowski Ambroży: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie...*, s. 199; Lichończak-Nurek Grażyna: *Najstarsze krakowskie celestaty...*, s. 352.

<sup>47</sup> Z grupy tej pochodzi najwięcej odnalezionych informacji. Przypisanie wszystkich, często powtarzających się wpisów, mija się z celem.

<sup>48</sup> W zbiorach ANK zachowało się tylko 11 ksiąg rachunkowych z XIV i XV w. z lat 1390–1393, 1395–1405, 1407–1410, 1414, 1431, 1487.

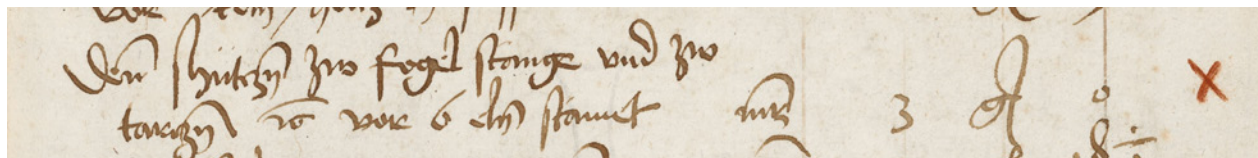
<sup>49</sup> ANK, rkps 1598, s. 234–236 – *Den shutzen zw fogel stange und zw tarzen* (także w: *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 958); Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie...*, s. 26.

<sup>50</sup> ANK, rkps 1599, s. 85; rkps 1600, s. 90 (rubryka *soluta pro antiquis* w księdze z 1524 r.).

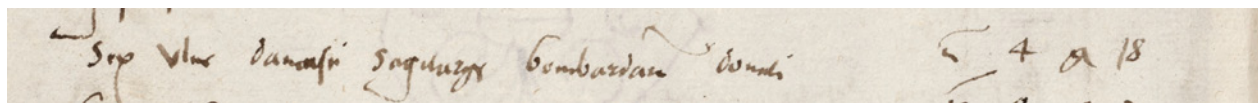
<sup>51</sup> ANK, rkps 1600, s. 100. W przypadku ostatniego wydatku wiadomość niepewna, być może dotyczyła strzelców ratusznych – *pro 4 ulnis stammeti sagittaris dati*.

<sup>52</sup> ANK, rkps 1601, s. 117; rkps 1602, s. 117, 119; rkps 1603, s. 129; rkps 1604, s. 120–121, 116; rkps 1605, s. 116; rkps 1606, s. 127.

<sup>53</sup> ANK, rkps 1607, s. 148–149. W 1566 r. w księgach rachunków użyto bezpośredniego określenia *ad dziki mąsz* (sic) – ANK, rkps 1628, s. 168; *Statuty*, s. 293.



Wydanki na nagrody w konkursie strzelania do kura i tarcz w 1518 r.; w zasobie ANK, rkps 1598, s. 234



Wydanki na nagrody w konkursie strzelania z hakownic do tarcz w 1538 r.; w zasobie ANK, rkps 1606, s. 123

36

odnotowano tego roku nagrodę (2 łokcie sukna czerwonego) o wartości 1 grzywny i 4 groszy za strzelanie z kusz (*ex balistis*) oraz w dwukrotnym strzelaniu „do ptaka”, każdorazowo o 4 łokcie także sukna czerwonego o identycznej wartości 2 grzywien i 8 groszy<sup>54</sup>.

Analizując informacje z lat 1535 i 1545, można dojść do wniosku, że odpowiadają one wymienionym w statutach rocznym programom konkursów w strzelaniu zarówno z kusz, jak i broni palnej. W terminarzu z 1562 roku opisano je następująco<sup>55</sup>:

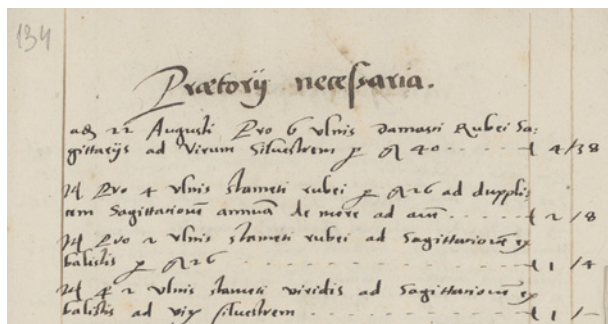
Konkursy w strzelaniu z kusz:

- „Główna strzelba” na św. Jana (24 czerwca) o trzy „pańskie klejnoty” (1545 rok – 1 grzywna i 4 grosze – w tym roku z trzech nagród odnotowano jedną, jednak można przyjąć, że pozostałe miały zbliżoną wartość);
- Strzelanie o tytuł króla kurkowego tydzień po oktawie Bożego Ciała. Zwycięzca otrzymywał 6 łokci purpużanu, parę rękawic, wieniec i zwolnienie z podatków miejskich (1545 rok – 2 grzywny i 8 groszy);
- Strzelanie do „wołowego ptaka” (1545 rok – 2 grzywny i 8 groszy)<sup>56</sup>;
- Strzelanie do „dzikiego męża” do tarczy na św. Filipa i Jakuba (1 maja) o 2 klejnoty (1545 rok – w sumie 5 grzywien i 38 groszy).

Łącznie 8 grzywien 16 groszy (przy założeniu, że trzy nagrody w strzelaniu na św. Jana były równej wartości 1 grzywny i 4 groszy).

Konkursy w strzelaniu z broni czarnoprochowej:

- „Główna strzelba” z rusznic na św. Bartłomieja (24 sierpnia) o trzy „pańskie klejnoty” po 4 złote. Strzelano do tarcz „Turka, Propoźnika oraz Żyda” (1535 rok – 3 grzywny i 36 groszy);
- Strzelanie z hakownic dwa razy w roku (m.in. na św. Jakuba, 25 lipca) o 6 łokci adamaszku, każdy po 40 groszy (1535 rok – w sumie 7 grzywien).



Wydanki na nagrody w różnych konkursach strzelania z kusz w 1545 r.; w zasobie ANK, rkps 1609, s. 134

Łącznie 10 grzywien i 36 groszy. Suma za nagrody w strzelaniu z kusz i broni czarnoprochowej z lat 1535 i 1545 wyniosła 18 grzywien i 40 groszy.

W latach pięćdziesiątych XVI wieku można zauważyć bardziej szczegółowe i pełniejsze wpisy do ksiąg rachunkowych, np. w 1558 roku w jednym miejscu wpisano większość kwot obejmujących wydatki z całego roku. We wpisach uwzględniono daty, można więc z nich zrekonstruować cały kalendarz ćwiczeń z ogólną kwotą, jaką zapłacono za nagrody (18 grzywien 22 groszy – 29 złotych i 16 groszy)<sup>57</sup>:

- 15 stycznia – 2 łokcie sukna,
- 26 lutego – 2 łokcie sukna szarego,
- 16 kwietnia – 2 łokcie sukna popielatego,
- 18 czerwca – 4 łokcie sukna lundzkiego brunatnego (do kura), 6 łokci adamaszku (do „dzikiego męża”),
- 16 lipca – 4 łokcie sukna lundzkiego brunatnego (do tarczy),
- 26 września – 5 łokci sukna purpurowego (do tarczy z hakownic),
- 22 października – 2 łokcie sukna brunatnego,
- 10 grudnia – 2 łokcie sukna.

Podobnie w 1566 roku magistrat sponsorował wszystkie nagrody, a ich łączna suma wyniosła 22 grzywny i 20 groszy (35 złotych i 26 groszy). Zapisy te świadczyłyby więc o tym, że zwyczaj przekazywania Bractwu Kurkowemu kwoty 100 złotych na nagrody nie przyjął się<sup>58</sup>.

Wpisy do rachunków miejskich w drugiej połowie XVI wieku nie różniły się co do rodzajów konkursów. Zmianie uległy kwoty i rodzaje materiałów (pojawił się m.in. uterfin, czyli rodzaj sukna cienkiego) oraz określenia dotyczące celów i użytej broni. W 1575 roku pod datą 18 czerwca zanotowano: *gallum collineantibus seu ad eum*

<sup>54</sup> ANK, rkps 1609, s. 134.

<sup>55</sup> Statuty, s. 292–293.

<sup>56</sup> Zob. przyp. 27. W 1620 r. wypłacono 8 zł „Strzelcom od zbicia kurka wtórego kupieckiego” (ANK, rkps 1711, s. 140). W 1630 r. „od zbicia wtórego kurka dano na klejnot 8 zł” (ANK, rkps 1726, s. 122). Z kolei w 1655 r. również za 8 zł strzelano do „wołowego ptaka” (ANK, rkps 1760, s. 32).

<sup>57</sup> Prawa, przywileje i statuta... T. 1, z. 2, s. 1041–1042.

<sup>58</sup> ANK, rkps 1628, s. 172, 174, 182.



Kusza bojowo-mysłiwska, XIV–XV w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-850/V



Hakownica wałowa lontowa, XV lub XVI w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-528/V

*ex balistis iaculantibus, ulne 4 uterfina, singula gr. 40, sagittariis de more datae*<sup>59</sup>. Wpis ten jest o tyle istotny, że dementuje nieprawdziwą informację powtarzaną w literaturze przedmiotu, jakoby król Henryk Walezy w trakcie swojego krótkiego pobytu w Krakowie wprowadził strzelanie do kura przy użyciu broni palnej. Hakownic stale używano w innych konkursach, kiedy strzelano do okrągłych tarcz (*die 3 novembris dum ex bombardis maioribus hakownyce dictis, ad scutum globis eiacularent*). Na tarczach (o ściśle określonym rozmiarze – 2 łokcie szerokości i wysokości) malowano wyobrażenia różnych postaci, których genezę trudno jednoznacznie ustalić. Według statutów byli to *Turek*, *Propoźnik* oraz *Żyd*. Określenia te również występują w księgach rachunków, jednak w różnych obocznościach: *ex maioribus bombardis alias hakownicz iaculantibus ad Aetiopem* (1574) czy *Panom strzelcom, gdy strzelali do trzech figur Murzyna, Żyda i Fenricha darowali Panowie kubek pozłoczysty* (1585)<sup>60</sup>. Ostatni wpis jest rzadkim przykładem, gdy nagrodą nie były materiały, a wartościowy przedmiot.

Reasumując przytoczone informacje, należy stwierdzić, że program ćwiczeń i konkursów strzeleckich w Krakowie był rozwinięty i rozbudowany już w pierwszej ćwierci XVI wieku. Oprócz zawodów w strzelaniu do kura, dowodnie potwierdzonych w relacji Jana Długosza z 1455 roku, organizowano szereg innych zawodów, w których uczestniczyli rzemieślnicy, podnosząc swoje umiejętności strzeleckie. Miasto ponosiło na nie koszty w wysokości od 18 do 22 grzywien (29–35 złotych). Moment, kiedy do programu ćwiczeń wprowadzono broń palną, pozostaje nieuchwytny, jednak być może wiązał się z wydaniem w 1443 roku wilkierzem, na mocy którego rada zobowiązywała się do regularnego (corocznego) zakupu saletry za 30 grzywien, 50 kop strzał oraz 10 strzelb (*pixides dicte psychczal*)<sup>61</sup>. W kontekście wspomnianej już regulacji z 1445 roku dotyczącej wymogu prowadzenia spisów młodzieży rzemieślniczej, która była zdolna do strzelania, można

by zaryzykować stwierdzenie, że być może już wówczas zaczął formować się program szkoleń, który znamy z XVI wieku.

### C. Koszty organizacji zawodów w strzelaniu do kura<sup>62</sup>

Księgi rachunków miejskich zawierają również informacje związane z wydatkami na przygotowanie konkursów strzeleckich. Dotyczą przede wszystkim prac podczas stawiania masztu strzeleckiego z kurem na szczycie w ramach przygotowań do najważniejszych zawodów w mieście – o tytuł najlepszego strzelca, które odbywały się zazwyczaj tydzień po oktawie Bożego Ciała<sup>63</sup>. Rzucają one światło na rozwiązania techniczne stosowane podczas tego przedsięwzięcia. Łącząc pojedyncze informacje z różnych lat, można zrekonstruować ten proces. Warto nadmienić również, że wpisy do ksiąg rachunków w tym przypadku zaskakująco dobrze korespondują z przedstawieniem masztu strzeleckiego na jednej z miniatur *Kodeksu Baltazara Behema*<sup>64</sup>.

Za prace płacono głównie cieślom, powroźnikom, robotnikom oraz stróżom. Przede wszystkim należało zadbać, aby maszt strzelecki był stabilny. W tym celu jego podstawę wbijano do podłoża, wykorzystując do tego urządzenie stosowane głównie przy budowie mostów – kafar, który składał się z wysokiej, drewnianej konstrukcji oraz ciężaru przymocowanego do liny przewieszanej przez jego górną część. Za jej pomocą wyciągano go na określoną wysokość, następnie zwalniano linę, a ciężar siłą grawitacji wbił pal w podłoże. Czynność powtarzano do momentu uzyskania zadowalającej głębokości.

Wiadomo, że 14 czerwca 1586 roku cieśle miejscy pracowali nad przygotowaniem konstrukcji kafara, z kolei w 1611 roku, mniej więcej w podobnym czasie przed konkursem (18 czerwca), powroźnicy wyrabiali odpowiednie liny<sup>65</sup>. Po wbiciu w podłoże podstawy należało zamocować

<sup>59</sup> *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1106; Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie...*, s. 47.

<sup>60</sup> ANK, rkps 1636, s. 187; rkps 1648, s. 200; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1102, 1136; *Statuty*, s. 285; Michałowska Marta: *Słownik terminologiczny włókiennictwa*. Warszawa 1995, s. 128. Określenie *propoźnik* lub *fenrich* oznaczało zapewne postać chorążego (niem. *fähnrich* to chorąży).

<sup>61</sup> Kutrzeba Stanisław: *Finanse i handel...*, s. 119; Szymczak Jan: *Zasoby uzbrojenia...*, s. 303.

<sup>62</sup> W wielu przypadkach nie da się określić kosztu poszczególnych czynności, ponieważ są one w rachunkach przedstawiane w sposób zbiorczy, np. za prace w spichlerzu, na Podelwiu i strzelnicy.

<sup>63</sup> *Statuty*, s. 292.

<sup>64</sup> Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Rkps 16 IV, f. 295 oraz miniatura w: Rozanow Zofia: *Sekrety miniatur Kodeksu Baltazara Behema*. Katowice 2017, s. 117.

<sup>65</sup> ANK, rkps 1649, s. 142 – „drzewo na kaffar do kurka ciosali i odwiewowali”. W tym przypadku cieślom zapłacono rachunek zbiorczy w wysokości 4 grzywien i 28 groszy także za wbijanie pali do stawu na Dąbiu oraz za ciosanie tramów do Podelwia; rkps 1699, s. 265 – „wzięto do kurka powroźów pół kopy, stryczków pół kopy, linę do kafaru na 60 sążni”.



Maszt strzelecki z miniatury *Kodeksu* Baltazara Behema; w zbiorach BJ, sygn. BJ Rkps 16 IV, f. 295

na niej część właściwą – wysoką żerdź. Na szczycie umieszczano figurę kura. Do tego celu także używano odpowiednich lin. W 1585 roku (1 czerwca) w księgi rachunkowe wciągnięto bezpośrednią treść rachunku od powroźnika: „cieśli miejskiemu urobiłem gorzeli osiem, każdy na 5 sążni, które wziął do stawiania kurka, każdy gorzel po 8 groszy<sup>66</sup>. Informacje o zaangażowaniu powroźników podczas prac dobrze oddaje również zapis z 1593 roku, który zawiera zbiorczy wykaz robót:

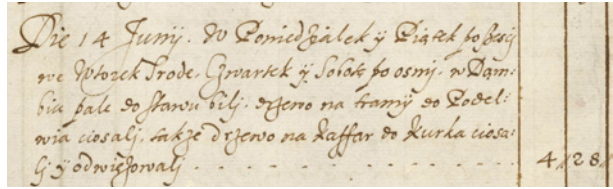
- „powroźnikowi za 92 sążni liny, którą do kurka urobił, sążeń po gr. 3;
- za 32 garzele po dwu groszu do tego kurka;
- za kopę stryczków, tamże do kurka, 2 stryczki po półgroszku;

<sup>66</sup> ANK, rkps 1648, s. 176. Gorzele, określane również jako *cordae canapinae*, to liny konopne; zob. *Wawel. T. 2. Materiały archiwalne do budowy zamku*. Wyd. Adam Chmiel. Kraków 1913, s. 51, 817.

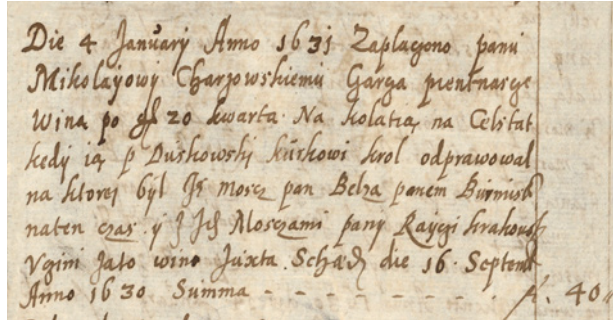
<sup>67</sup> ANK, rkps 1663, s. 148.

<sup>68</sup> ANK, rkps 1649, s. 142 – „Die 21 Juny, w poniedziałek dziesięciu, we wtorek, środę i czwartek po ośmiu, w piątek sześć kurka stawiali” (1586); rkps 1663, s. 138; rkps 1699, s. 214.

<sup>69</sup> ANK, rkps 1699, s. 214, 226.



Wydatki m.in. na budowę kafara do wbijania podstawy masztu strzeleckiego w podłoże; w zasobie ANK, rkps 1649, s. 142



Wydatki na kolację króla kurkowego Jana Duszkowskiego w 1630 r.; w zasobie ANK, rkps 1726, s. 328

- za drugie powrozy do tegoż kurka” (w sumie 7 grzywien i 36 groszy)<sup>67</sup>.

Wiadomo, że w 1586 roku w pracach tych brało udział średnio ośmiu cieśli, którzy otrzymali z kasy miasta wynagrodzenie za prace wykonywane od poniedziałku do piątku. Po postawieniu masztu należało przymocować go do podstawy oraz dodatkowo ustabilizować linami do podłoża. Ponieważ proces był czasochłonny i zajmował kilka dni, a konkurs odbywał się poza miastem, płacono także stróżom, którzy strzegli materiałów i narzędzi w porze nocnej. W 1586 roku zapłacono za to trzem osobom, a ich wynagrodzenie wynosiło zazwyczaj 20 groszy. Z kolei w 1593 roku „stróżowi, który powroźów strzeże na strzelnicy za 6 dni” dano 18 groszy za noc<sup>68</sup>. Podczas turnieju należało także odpowiednio zabezpieczyć obszar, na którym odbywał się konkurs, w 1611 roku zanotowano wydatek „za 10 lat pojedynkowych przez cieślę kupione i na spichlerz złożone dla szranków do strzelby”. W ten sam sposób przygotowywano również konkurs w strzelaniu do drugiego kura – kupieckiego, a po zawodach konstrukcje demontowano<sup>69</sup>.

Jeżeli chodzi o inne zawody, podczas których strzelano do tarcz, to wymagały one znacznie mniejszych nakładów finansowych, a ich koszty pokrywało (tak jak w przypadku niektórych nagród) bractwo strzeleckie, które przeznaczało na ten cel środki z wpłat za udział w konkursach. Dzięki informacjom ze statutów, które określają wysokość tych opłat, możliwe jest przeprowadzenie wyliczeń ujawniających hipotetyczną wartość środków otrzymanych z tego źródła przez Bractwo Kurkowe. Jak wspomniano – według statutów – za strzelanie z broni palnej należało opłacić wpisowe w wysokości 6 groszy, a za udział w konkursie strzelania do kura 4 grosze. Według wilkierza z 1600 roku dla cechu przekupniów, który regulował m.in. kwestię udziału jego przedstawicieli w zawodach, do rywalizacji w strzelaniu (z broni palnej i do kura) co roku wyznaczano dwóch jego reprezentantów. Jeżeli zasada ta dotyczyła również innych cechów,

a w 1600 roku aktywne w Krakowie były 34 korporacje rzemieślnicze, to suma wpłat do kasy bractwa strzeleckiego wyniosła 408 groszy, czyli 8 i pół grzywny (broń czarnopochowa) oraz 272 grosze – 5 grzywien i 32 grosze (strzelanie do kura), w sumie 14 grzywien i 8 groszy<sup>70</sup>. Taka suma pozwalała na fundowanie niewielkich nagród oraz przygotowanie innych konkursów przez Bractwo Kurkowe, natomiast bez wsparcia miasta pełnego programu konkursów nie dałoby się zrealizować.

#### D. Koszty organizacji przyjęć w Celestacie

Jest to niewielka grupa wydatków obejmująca głównie koszty wina, które kupowano z przeznaczeniem na kolację królów kurkowych z udziałem radnych miejskich w Celestacie. Po raz pierwszy ekspensa na ten cel odnotowano w 1558 roku, kiedy za 14 garncy wina zapłacono 4 grzywny i 4 grosze. Z kolei w 1611 roku na 25 garncy wina wydano 14 grzywien i 24 grosze. Podobną kwotę odnotowano również dwa lata później, kiedy za wino i „za baryłę” miasto poniosło koszt 16 grzywien i 8 groszy. Nowe wiadomości pojawiły się w 1620 roku, gdy oprócz trunku na kolację króla kurkowego zakupiono również wypieki o specjalnym przeznaczeniu – kołaczki (po 8 złotych *more solito*)<sup>71</sup>.

Niekiedy w zapisach dotyczących wydatków na uczyty w Celestacie widnieją nazwiska królów kurkowych. Tak też było m.in. w 1630 roku, a informacji tej warto przyjrzeć się z innego powodu. W literaturze przedmiotu przytaczane są dwie daty renowacji srebrnego kura i osoby złotników, które ich dokonały. Jedną przeprowadził w 1899 roku Karol Czapliski (wydarzenie to upamiętnia zawieszka z herbem Krakowa na szyi kura, na której wygrawerowano nazwisko konserwatora), natomiast wcześniejszej (rzekomej), z 1630 roku, dokonał Jan Duszkowski (także podpisany na jednej z zawieszek – breloku z granatem). Po raz pierwszy wiadomości te pojawiły się w inwentarzu pamiątek Bractwa Kurkowego spisany w 1908 roku. Wspomnianą zawieszkę być może należy wiązać z brelokiem, który został przedstawiony na koronie srebrnego kura uwiecznionego na pamiątkowym tondzie autorstwa Ludwika Lindquista w 1865 roku<sup>72</sup>. W księdze rachunków miejskich z 1630 roku nie ma informacji o kosztach związanych z renowacją kura, natomiast przy okazji opisu wydatku na kolację w Celestacie umieszczono wiadomość o tym, że została ona zorganizowana dla króla kurkowego „p. Duszkowskiego”. Zapis ten prostuje więc błędny pogląd, powtarzany w literaturze za inwentarzem z 1908 roku, że Duszkowski był autorem konserwacji kura, podczas gdy w rzeczywistości zawieszka z jego nazwiskiem jest zwyczajowym darem, tzw. klejnotem, który przywieszono do kura. Byłby to zarazem najstarszy znany klejnot powiązany z konkretną osobą<sup>73</sup>.

#### Perspektywa badawcza

Kwerenda sondażowa w księgach rachunków miejskich ujawniła nieznaną szerzej wiadomość o Celestacie i Bractwie Kurkowym z końca XIV, a szczególnie z XVI wieku. Nieste-



Srebrny kur z widocznym brelokiem z granatem w koronie; w zbiorach MK, nr inw. MHK-88/BrK, fot. Tomasz Kalarus

ty z powodu poważnych luk w materiale źródłowym, które dotyczą XV-wiecznych wydatków Krakowa, raczej nie jest możliwe zrekonstruowanie działalności strzelnicy miejskiej w tym okresie. Z kolei objęcie szczegółową kwerendą dostępnych źródeł o charakterze fiskalnym z XVI–XVIII wieku (w tym brulionów ksiąg rachunkowych) oraz zachowanych od 1747 roku akt Szkoły Strzeleckiej z pewnością przyniesie wiele nowych wiadomości<sup>74</sup>. Zebranie informacji już znanych

<sup>70</sup> *Prawa, przywileje i statuta...* T. 2, z. 2, nr 1627, s. 748; *Statuty*, s. 284. Wykaz aktywnych cechów – ANK, rkps 455, s. 530–531. W 1545 r. za prace stelmachów na strzelnicy miejskiej miasto zapłaciło 10 gr. Być może z tymi pracami należy wiązać przygotowanie okrągłych tarcz strzeleckich. ANK, rkps 1609, s. 135.

<sup>71</sup> ANK, rkps 1699, s. 375; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 2, s. 1042; Grabowski Ambroży: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie...*, s. 204–205. Kołaczki wypiekano z przeznaczeniem na uroczystości weselne, na Wielkanoc, a także były darem na powitanie podwojewódzkiego krakowskiego. Gadocha Marcin: *Cech piekarni i handel chlebem w Krakowie w okresie nowożytnym*. Kraków 2011, s. 125.

<sup>72</sup> Bibl. MK, sygn. R.1142, s. 3 oraz sygn. R. 758/1-2, s. 1; Lichończak Grażyna: *Prawda i legenda o srebrnym kurze...*, s. 119–121; pamiątkowe tondo autorstwa Gustawa Henryka Lindquista (1816–1868), ofiarowane przez niego TSK w 1865 r. z okazji 300-lecia pozyskania przez bractwo srebrnego kura, nr inw. MHK-88/BrK.

<sup>73</sup> ANK, rkps 1726, s. 328.

<sup>74</sup> ANK, rkps 3175.



Skrzynia na kura i srebrne działko Bractwa Kurkowego w Kazimierzu przy Krakowie; w zbiorach MK (depozyt), nr inw. MHK-490/Dep/1-3, fot. Jerzy Łobaza

oraz tych, które w wyniku szerszych poszukiwań zostaną ujawnione, mogłoby stanowić podstawę opracowania monograficznego krakowskiego Bractwa Kurkowego w okresie staropolskim.

Odrębnym tematem jest Bractwo Kurkowe działające w przykrakowskim Kazimierzu, na które jak dotąd nie zwrócono należytej uwagi. Nawet materiały źródłowe ogłoszone drukiem dotyczące tej organizacji nie spotkały się z większym zainteresowaniem historyków. Tymczasem zawierają cenne wiadomości, które można wykorzystać do poszerzenia wiedzy na temat bractwa kazimierskiego, skonfrontować je z informacjami o bractwie krakowskim, a nawet zestawzić z dotychczasową wiedzą o artefaktach znajdujących się w kolekcji Muzeum Krakowa w celu ich aktualizacji. Jako przykład można posłużyć drewnianą lada do przechowywania srebrnego kura z 1734 roku. Skrzynia ta składa się z dwóch odrębnych wnęk, a na wieku od strony wewnętrznej namalowano kura w koronie oraz działko. Wygląd skrzyni i malunki na wieku korespondują z pochodzącymi z 1593 roku informacjami o Bractwie Kurkowym

w Kazimierzu. Wówczas „dwanaście mężów pospólstwa kazimierskiego (...) imieniem wszystkiego pospólstwa opowiedzieli, iż strzelba, która bywała do ptaka, także do tarcz, od kilku lat ustała, i klejnotów do ptaka i do działka nieprzybywa, przeto aby panowie starszy (...) te klejnoty do almariej i schowania ławie kazimierskiej dali”. Na podstawie przytoczonej zapiski można z całą pewnością stwierdzić, że omawiana lada należała do bractwa strzeleckiego w Kazimierzu, które oprócz kura dysponowało także srebrnym działkiem<sup>75</sup>.

## Bibliografia

### Źródła rękopiśmienne

Archiwum Narodowe w Krakowie

*Consularia (inscriptions)*, rkps 445, 455

*Registra perceptorum et distributorum proventuum civitatis Cracoviensis*, rkps 1587–1589, 1598–1607, 1609, 1625–1628, 1631, 1636, 1648–1649, 1663, 1699, 1711, 1726, 1760

Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie, rkps 141

Biblioteka Jagiellońska

*Kodeks Baltazara Behema*, sygn. BJ Rkps 16 IV

<sup>75</sup> Drewniana lada służąca do przechowywania srebrnego kura, 1734 (?), nr inw. MHK-490/Dep/1; *Prawa, przywileje i statuta...* T. 1, z. 1, nr 419, 514, 526, 679. Sytuacja ta dotyczy również pary zapasowych skrzydeł (nr inw. MHK-490/Dep/2-3), na których na specjalnych koluszkach wieszano wspomniane w zapisce „herby”.



Biblioteka Naukowa i Archiwum Muzeum  
Krakowa

Dobrzycki Jerzy: „Bractwo Kurkowe w dziejach i kulturze Krakowa”. b.m.w., b.d., sygn. R.367  
*Inwentarz Towarzystwa Strzeleckiego Bractwa Kurkowego w Krakowie 1938* (1938), sygn. R. 758/1-2  
*Inwentarz zabytków i innych ruchomości Towarzystwa Strzelców Krakowskich spisany w roku 1908* (1908–1936), sygn. R.1142

Źródła drukowane

*Cracovia artificum 1300–1500*. Wyd. Jan Ptaśnik. Kraków 1917  
*Joannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Lib. 12. 1445–1461*. Red. Krzysztof Baczkowski, oprac. Krzysztof Ozóg i Danuta Turkowska. Cracoviae 2003  
*Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od r. 1300 do 1400*. Wyd. Franciszek Piekosiński, Józef Szujski. Kraków 1878  
*Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. T. 1, z. 2. (1507–1586). Wyd. Franciszek Piekosiński. Kraków 1885  
*Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*. T. 2, z. 2. (1587–1696). Wyd. Franciszek Piekosiński. Kraków 1892  
*Wawel*. T. 2. *Materyały archiwalne do budowy zamku*. Wyd. Adam Chmiel. Kraków 1913

Opracowania

Bieniarzówna Janina: Walka o demokratyzację. W: Bieniarzówna Janina, Małecki Jan M.: *Dzieje Krakowa. T. 2. Kraków w wiekach XVI–XVIII*. Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki. Kraków 1984, s. 51–71  
 Bukowski Waldemar, Noga Zdzisław: Ustrój miasta Krakowa w XIII–XVIII w. W: *Kraków – europejskie miasto prawa magdeburkiego 1257–1791*. Red. nauk. Grażyna Lichończak-Nurek. Kraków 2007, s. 58–61  
 Dubiecki Marian: *Towarzystwo Strzeleckie Krakowskie. Monografia historyczna*. Kraków 1902  
 Estreicher Karol: *Dzieło Ambrożego Grabowskiego*. „Rocznik Krakowski” 1970, t. 60, s. 7–42  
 Firllet Elżbieta Maria: *Najstarsza panorama Krakowa*. Kraków 1998  
 Gadocha Marcin: *Cech piekarzy i handel chlebem w Krakowie w okresie nowożytnym*. Kraków 2011  
 Gołębiowski Łukasz: *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym, lub niektórych tylko prowincjach*. Warszawa 1831  
 Grabowski Ambroży: *Dawne zabytki miasta Krakowa*. Kraków 1850  
 Grabowski Ambroży: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*. Kraków 1852  
 Grabowski Ambroży: *Skarbniczka naszej archeologii*. Lipsk 1854  
 Grabowski Ambroży: *Bractwo Kurkowe w dawnym Krakowie*. Red. Agata Wawryszczuk, wybór tekstów Janusz Stasiak. Kraków 2009

Jelonek-Litewka Krystyna: *Inwentarz akt Towarzystwa Strzeleckiego (Bractwa Kurkowego) w Krakowie z lat 1591–1939 (1964–2004)*. Kraków 2005  
 Kutrzeba Stanisław: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. Kraków 1899  
 Kutrzeba Stanisław: *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*. Kraków 2009  
 Laberschek Jacek: Zaplecze osadnicze Krakowa od średniowiecza do końca XVIII w. W: *Atlas historyczny miast polskich*. Red. Roman Czaja. T. 5. *Małopolska*. Red. Zdzisław Noga. Z. 1. *Kraków*. Red. Zdzisław Noga. Kraków 2007, s. 24–25  
 Lichończak Grażyna: *Prawda i legenda o srebrnym kurze krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1987, z. 14, s. 113–126  
 Lichończak-Nurek Grażyna: „Ptasie królestwo”, czyli Bractwo Kurkowe. W: *Klejnoty i sekrety Krakowa*. Red. Róża Godula. Kraków 1994, s. 191–211  
 Lichończak-Nurek Grażyna: Najstarsze krakowskie celestaty. W: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*. Red. Ozóg Krzysztof, Szczur Stanisław. Kraków 2000, s. 345–362  
 Lichończak-Nurek Grażyna: *Krakowskie Bractwo Kurkowe dla niepodległości*. Kraków 2008  
 Ludwikowski Leszek, Wroński Tadeusz: *Z dziejów Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie*. Warszawa 1979  
 Łukasik Henryk: *Kraków obronny. Fortyfikacje, oblężenia, bitwy*. Kraków 2015  
 Michałowska Marta: *Słownik terminologiczny włókiennictwa*. Warszawa 1995  
 Niemiec Dariusz: Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa. W: *Studia nad dawną Polską*. Red. Tomasz Sawicki. T. 5. Gniezno 2017, s. 87–124  
 Noga Zdzisław: Księgi rachunkowe miasta Krakowa XVI–XVIII wieku jako źródło do dziejów politycznych. W: *Tekst źródła: krytyka, interpretacja*. Red. Barbara Trelińska. Warszawa 2005, s. 367–371  
 Noga Zdzisław: Gospodarka finansowa Krakowa w XVI wieku. W: *Życie gospodarcze Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*. Red. Jacek Wijaczka. Warszawa 2007, s. 68–80  
 Noga Zdzisław: *Urzednicy miejscy Krakowa. Cz. 2. 1500–1794*. Kraków 2008  
 Noga Zdzisław: *Budżet miasta Krakowa na przełomie XVI i XVII w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2010, t. 70, s. 89–99  
 Ordyłowski Marek: *Z dziejów Bractw Kurkowych w Polsce*. „Prace Naukowe. Kultura Fizyczna” 1999, t. 2, s. 49–57  
 Papée Fryderyk: *Studyja i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka*. Warszawa 1907  
 Pelc Julian: *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*. Lwów 1935  
*Polski słownik biograficzny*: Słoński (Słoninka) Gabriel. Hasło oprac. Rafał Róg. T. 39. Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 38–40  
 „Pszczółka Krakowska. Dziennik liberalny, historyczny i literatury” 1821, t. 4, nr 51, s. 278–296

- Rozanow Zofia: *Sekrety miniatur Kodeksu Baltazara Behema*. Katowice 2017
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*. Red. Krystyna Weysenhoff-Brożkova. T. 7. Kraków 1992–2001
- Sperka Jerzy: Z dziejów wojen Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem. W: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. Krzysztof Baczkowski. Kraków 1995, s. 307–321
- Starzyński Marcin: *Dwa nekrologi Jana Olbrachta (z krakowskiej księgi radzieckiej i Kodeksu Baltazara Behema)*. „Roczniki Historyczne” 2006, t. 72, s. 127–136
- Starzyński Marcin: *Nad średniowiecznymi księgami rachunkowymi miasta Krakowa*. „Roczniki Historyczne” 2008, t. 74, s. 165–178
- Szlęzak Karolina: *Wydatki na utrzymanie ratusza w Krakowie XVI–XVIII wieku*. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2014, t. 74, s. 217–226
- Szymczak Jan: Zasoby uzbrojenia. W: *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*. Red. Andrzej Nadolski. Łódź 1990, s. 383–411
- Świechowska Helena: Przedmieście Wesola. W: *Studia nad przedmieściami Krakowa*. Biblioteka Krakowska, nr 94. Kraków 1938
- Tazbir Janusz: *Spotkania z historią*. Wyd. 3. Warszawa 1997
- Tomaszewski Edward: *Ceny w Krakowie w latach 1600–1795*. Lwów 1934
- Węgierski Wojciech: *Kronika zboru ewangelickiego krakowskiego (...) z różnych ksiąg historycznych (...) y listów zebrana i opisana*. Kraków 1817
- Wroński Tadeusz: *Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie Bractwo Kurkowe*. Kraków 1984
- Wyrozumska Bożena: *Przywileje ustanawiające gminy miejskie wielkiego Krakowa (XIII–XVIII wiek)*. Kraków 2007
- Wyrozumski Jerzy: *Dzieje Krakowa. T. 1. Kraków do schyłku wieków średnich*. Red. Janina Bienarżówna, Jan M. Małecki. Kraków 1992

# „De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren höpen up godt...”. Parę uwag o zagadkowym nowożytnym kielichu fundacji pewnej wdowy w zbiorach Muzeum Krakowa

**Informacje o autorce:** historyk sztuki, asystent w Muzeum Krakowa, Dział Historii i Sztuki Krakowa Średniowiecznego Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-0214-0264>

**Information about the author:** MA, art historian, Assistant Curator at the Museum of Kraków, Department of the History and Art of Kraków in the Middle Ages at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-0214-0264>

**Abstrakt:** Artykuł jest próbą charakterystyki nowożytnego kielicha, który od 1975 roku znajduje się w zbiorach Muzeum Krakowa. Dotychczas zabytek nie był opracowany, a jedynie wzmiankowany w katalogu towarzyszącym wystawie o związkach Krakowa i Budapesztu. Naczynie jest fundacją wdowy Anny Blankenburg-Zarten, przedstawicielki średniozamożnej szlachty pomorskiej. To właśnie z Pomorzem Zachodnim należy wiązać powstanie kielicha, jednak dokładne określenie miejsca jego wykonania jest w świetle posiadanych źródeł niemożliwe. Kielich powstał najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVII stulecia. Wykazuje wiele cech wspólnych z wyrobami z obszaru Pomorza Zachodniego, m.in. z naczyniem w kościele w Rarwinie z 1651 roku, przechowywanym w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku.

„De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren höpen up godt...”.  
A Couple of Remarks on the Mystery  
Early Modern Chalice Funded by  
a Certain Widow in the Collection of the  
Museum of Kraków

**Abstract:** The paper is an attempt at a characterization of an early modern chalice which has been a part of the collection of the Museum of Kraków since 1975. The artefact has not been studied in detail to date – it was only briefly mentioned in a catalogue accompanying an exhibition dedicated to the cultural ties connecting Kraków and Budapest. The liturgical vessel was funded by a widow named Anna Blankenburg-Zarten, a representative of a moderately rich

Pomeranian noble family. It is with Western Pomerania that we should associate the origin of this chalice, however, it is impossible to determine the specific place where it was manufactured in the light of the scarce sources that are available. The chalice was most likely crafted in the first half of the 17th century. It reveals many features which make it similar to artefacts from the area of Western Pomerania, e.g. the vessel from the church in Rarwin dated to 1651 which is deposited at the Museum of Middle Pomerania in Słupsk.

**Słowa kluczowe:** kielich mszalny, nowożytne złotnictwo, inskrypcja fundacyjna, Anna Blankenburg, Pomorze Zachodnie, herby, niemieckie rodziny szlacheckie

**Keywords:** chalice, early modern goldsmithery, foundation inscription, Anna Blankenburg, Western Pomerania, coats of arms, German noble families

Obecność dawnego złotnictwa na polskim rynku antykwarycznym jest zjawiskiem raczej sporadycznym<sup>1</sup>, dlatego niemal każde argenterium pojawiające się w ofercie domów aukcyjnych zwraca uwagę potencjalnych kupców. Nie inaczej było w przypadku kielicha znajdującego się obecnie

<sup>1</sup> Jedną z głównych przyczyn znikomej ilości dzieł dawnego złotnictwa na polskim rynku antykwarycznym jest stosunkowo niewielka liczba ogólnie zachowanych argenterium w Polsce. Jaskrawy przykład strat stanowi zawartość skarbcza w kościele parafialnym Świętych Janów w Toruniu. Z wymienionych w inwentarzu z 1596 r. ponad 200 sprzętów liturgicznych należących do wyposażenia poszczególnych ołtarzy zachował się tylko jeden relikwiarz; zob. Semrau Arthur: *Ein Beitrag zur Geschichte der Goldschmiedekunst in Thorn*. „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst in Thorn” 1908, H. 16, S. 73–84; Woźniak Michał: *Dokumentacja polskiego złotnictwa – jej znaczenie dla badań nad dawnym złotnictwem i klasyfikacją jego znaków*. „Ochrona Zabytków” 1995, nr 189, s. 231–232. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na przeobrażenia, jakim ulegał rynek sztuki w Polsce, jego kondycję, a także zmieniającą się dynamikę; por. Białynicka-Birula Joanna: *Rynek dzieł sztuki w Polsce. Aspekty prawno-eko-*



Ryc. 1. Kielich, pierwsza połowa XVII w., srebro, złocenie, rytowanie; w zbiorach MK, nr inw. MHK-1109/II, fot. Bogdan Krzętel; w zbiorach MK

w zbiorach Muzeum Krakowa (ryc. 1)<sup>2</sup>. Gdy do krakowskiego Muzeum napłynęła oferta z Państwowego Przedsiębiorstwa Desa w siedzibą w Warszawie, Komisja Zakupu Muzealiów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (obecnie Muzeum Krakowa) na posiedzeniu 12 października

*nomiczne*. Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako jeden z *Raportów o stanie kultury*, 2008 [online]. [dostęp 30 czerwca 2023]. Dostępny w internecie: <https://instytutkorfantego.pl/wp-content/uploads/2019/02/Raport-o-rynku-dziel-sztuki-Joanna-Bialynicka-Birula.pdf>. Ogólnie o specyfice rynku dzieł sztuki: Golka Marian: *Rynek sztuki*. Poznań 1991. Mówiąc o sprzedaży cennych przedmiotów, często o słusznej metryce, należy także rozważyć kwestię ich autentyczności i sprawdzić pochodzenie z legalnego źródła; zob. Adamska Magdalena, Nowacki Dariusz: Nieznany późnogotycki kielich w Skarbcu Koronnym na Wawelu. W: *Artifex doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Wojciech Bałus, Wojciech Walanus, Marek Walczak. Kraków 2007, s. 227; Romanowska-Zadrożna Maria, Nowacki Dariusz: *Inskrypcja wskazuje ślad. Zabytkowy kielich odzyskany po latach*. „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2015, nr 3–4, s. 4–5.

1974 roku zdecydowała o poszerzeniu zbiorów o prezentowane naczynie, określone przez salon antykwaryczny jako pozłoceny srebrny kielich pochodzący z drugiej połowy XVI wieku<sup>3</sup>. Rok później przedmiot dołączył do kolekcji Działu Historii i Sztuki Krakowa Nowożytnego, w której znajduje się do dzisiaj<sup>4</sup>.

Stopa kielicha jest sześciodzielna, o obrysie wielolistnym, osadzona na niskim, profilowanym cokolicu, pozłobionym kryzy (ryc. 2). Graniasty płaszcz składa się z sześciu części, a poszczególne pola stopy rozgraniczono krawędziami załamań. W miejscach styku załamań płaszcz i wcięć między poszczególnymi polami płaszczyzna stopy znacznie odchyła się ku górze, przyjmując kształt ostrosłupa prawidłowego sześciokątnego. Stopę wykuto z jednego arkusza blachy, podobnie jak cokolik, które to części połączono ze sobą za pomocą lutowania. Dekoracja kielicha jest oszczędna: cztery pola ściany szyi są gładkie, pozostałe dwa wypełnia ryty napis fundacyjny i towarzyszące mu sporych rozmiarów grawerowane przedstawienia heraldyczne. Pierwsze to herb rodziny von Zarten (ryc. 3), drugie – herb von Blankenburg (ryc. 4). Pod nimi biegnie pisana humanistyczną kapitalą inskrypcja: w wyższym rzędzie – ANNA BLANKENBORGES, poniżej – E.L.Z.S.N WITWE (ryc. 5).

Stopę oddziela od trzonu silnie spłaszczony, gładki talerzyk. Krótki, sześcioboczny trzon ozdobiono na poszczególnych ściankach motywem przypominającym sfazowane kamienie, nasuwającym skojarzenia ze szlachetną techniką kameryzacji (artysta starał się uzyskać ten efekt, rytując krawędzie załamań i cieniuąc część płaszczyzny). Wykuta w dwóch arkusikach blachy bryła nodusa kielicha przyjmuje kształt spłaszczonej kuli, dekorowanej na obwodzie ornamentem liściastym w formie wienca laurowego (liście ułożono w trzech rzędach, w których liście z dwóch skrajnych rzędów wryte są jedynie do połowy). Wieniec przedzielono w trzech miejscach przewiązką (spinką, opaską) w formie litery H z wywiniętymi na zewnątrz końcami, przywodzącą na myśl uproszczony ornament okucioy (ryc. 6). Nad i pod liściastą dekoracją umieszczono po sześć trybowanych

<sup>2</sup> W trakcie prac nad artykułem kielich został poddany czyszczeniu w Pracowni Konserwacji Metalu Muzeum Krakowa.

<sup>3</sup> Archiwum Muzeum Krakowa (dalej cyt. AMK), Protokół nr 5/74 z posiedzenia Komisji Zakupu Muzealiów Muzeum Historycznego m. Krakowa, sygn. PV-400/27/74, nr 5, s. 1–4; Księga wpływów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa z 1975 r., 1975.

<sup>4</sup> Kucie, odlew cyzelowany, trybowanie, rytowanie; wys. 17 cm; średn. stopy 11 cm, waga 230 g; nr inw. MHK-1109/II; zob. *Na wspólnej drodze. Kraków i Budapeszt w średniowieczu. Katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i Muzeum Historycznym Budapesztu*. Red. nauk. Grażyna Lichończak-Nurek. Kraków 2017, s. 189, nota kat. 28. Od 1980 r. do 2016 r. kielich był ekspozycyjny na wystawie stałej *Z dziejów i kultury Krakowa* w pałacu Pod Krzysztofory (zamkniętej z powodu remontu w latach 2016–2021), następnie, oprócz sporadycznego udziału w wystawach czasowych, znajdował się w magazynie zbiorów Muzeum Krakowa (obecnie oddział Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów).



Ryc. 2. Stopa kielicha, fot. Bogdan Krężel



Ryc. 3. Stopa kielicha, herb von Zarten, fot. Bogdan Krężel

Ryc. 4. Stopa kielicha, herb von Blankenburg, fot. Bogdan Krężel



Ryc. 5. Inskrypcja na stopie kielicha, fot. Bogdan Krężel

płatków (co drugi styka się opaską), a pomiędzy nimi dodano znacznie mniejsze trybowane płatki z trzema okrągłymi wgłębieniami ułożonymi w trójkąt (dekoracja przypomina motywy ślepego maswerku).

Czasza naczynia wydatna, rozwartą, o kształcie zaokrąglonego u dołu stożka, gładka, pozbawiona koszyczka, silnie przekrzywiona.

Kielich wykonano z blachy srebrnej, a następnie pozłociono. Brak na nim jakichkolwiek znaków złotniczych.

Stan zachowania kielicha trzeba ocenić jako niezbyt dobry. Całość jest niestatyczna i przekrzywiona (zakrzywienie widoczne jest szczególnie w partii czaszy, przy górnym pierścieniu trzonu i przy nodusie). Dwie części trzonu, a także znajdujący się pomiędzy nimi nodus nałożono na przebiegający wewnątrz trzpień, osadzony w dnie czaszy, na którego koniec pod spodem stopy zamocowano śrubę mocującą. Później pierwotną śrubę usunięto i zastąpiono grubym sztyftem. Obecnie osadzenie elementów na trzpieniu uległo rozluźnieniu, dlatego niektóre z nich, w tym talerzyk i niższa część dolnego pierścienia trzonu, nie są zamocowane stabilnie i łatwo ulegają przesunięciu<sup>5</sup>. Zniszczyła się także sama powierzchnia kielicha, która dodatkowo nosi oznaki licznych przekształceń i napraw. Czara jest w dwóch miejscach pęknięta, jej brzeg uległ zdeformowaniu i wyszczerbieniu, widoczny jest też ślad wtórnego lutowania do trzpienia. Ponowną próbę zespolenia i uzupełnienia niewielkich brakujących części blachy można dostrzec na odwrociu stopy, przy wcięciach w obrysie (ryc. 7). W dwóch kwaterach dolnego pierścienia trzonu umieszczono zakończenia sztyftu, jednak ich wielkość nie odpowiada istniejącym ubytkom. W kilku miejscach powierzchnia naczynia została wygięta, szczególnie w partii graniastej szyi stopy i podstawy profilowanego cokolika. Pozłota jest silnie przetarta, co razem z zabrudzeniem całości zabytku utrudniało dokładną autopsję dekoracji ornamentalnej i przedstawień heraldycznych<sup>6</sup>.

W ofercie złożonej przez Desę zawarto informację o czasie powstania kielicha (druga połowa XVI wieku), nie podano natomiast jego proveniencji<sup>7</sup>. W karcie inwentarzowej sporządzonej tuż po przyjęciu obiektu do kolekcji Działu Historii i Sztuki Krakowa Nowożytnego datację przesunięto na pierwszą połowę tegoż stulecia<sup>8</sup>. Podjęto próbę rozszyfrowania wyrytych na naczyniu herbów<sup>9</sup> i określono jedną z rodzin, najprawdopodobniej Blankenburgów,

<sup>5</sup> Warto jednak nadmienić, że ta konstrukcja umożliwiała czyszczenie, naprawy i okresowe złocenia czary przez bezkolizyjny demontaż w przeciwieństwie do mocowania sztywnego, którym zastępowano często dawny sposób montażu (uniemożliwiający demontaż całości i nieodporny na przypadkowe zgniecenia).

<sup>6</sup> W trakcie prac nad artykułem kielich został poddany konserwacji, zob. przyp. 2.

<sup>7</sup> AMK, Protokół nr 5/74 z posiedzenia Komisji Zakupu Muzealiów Muzeum Historycznego m. Krakowa, sygn. PV-400/27/74, nr 5, s. 3.

<sup>8</sup> Kielich mszalny o numerze inw. MHK-1109/II, karta inwentarzowa, Muzeum Krakowa. Oprac. Jadwiga Klepacka, 1975.

<sup>9</sup> Ibidem. Klepacka określiła dwa wyryte na kielichu herby jako niemieckie, ale błędnie rozpoznała poszczególne elementy umieszczone na tarczach obu przedstawień heraldycznych (w herbie von Zarten, wtedy niezidentyfikowanym, badaczka widziała w tarczy kwiat, a w herbie von Blankenburg – głowę wołu).



Ryc. 6. Nodus kielicha, fot. Bogdan Krężel

jako pochodząca z terenu Inflant. Z tą krainą historyczną łączono także ze znakiem zapytania powstanie zabytku<sup>10</sup>.

Jednym miejscem, w którym wzmiankowano kielich z Muzeum Krakowa, jest katalog towarzyszący wystawie *Na wspólnej drodze. Kraków i Budapeszt w średniowieczu*<sup>11</sup>. Notę katalogową opracowano na podstawie karty inwentarzowej i właściwie powtórzono w niej wcześniejsze informacje, w tym datowanie i proveniencję muzealnego obiektu. Stwierdzono, że naczynie stanowiło najpewniej



Ryc. 7. Odwrocie stopy kielicha, fot. Bogdan Krężel

prywatną fundację wdowy Anny Blankenburg, przedstawicielki szlachty inflanckiej<sup>12</sup>.

Wobec tak szczątkowych, a także wymagających dalszych badań stwierdzeń nie powinno dziwić ponowne podjęcie studiów nad tym zabytkiem, który ukryty w muzealnym magazynie zdaje się nieśmiało czekać na próbę merytorycznego opracowania.

Herby wryte na kielichu z Muzeum Krakowa należą do rodzin zamieszkujących tereny Pomorza Zachodniego<sup>13</sup>. Osiedlanie się niemieckiej szlachty, często średniozamożnej,

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> *Na wspólnej drodze...*, s. 189, nota kat. 28. Muzeum Krakowa zorganizowało wystawę we współpracy z Muzeum Historii Budapesztu. Pierwszą odsłonę miała ona w stolicy Węgier (18 marca – 24 lipca 2016 r.), a kolejną – w Muzeum Krakowa (5 czerwca – 20 sierpnia 2017 r.). Kurator Łukasz Walas, współpraca Michał Szczerba, Jacek Zinkiewicz.

<sup>12</sup> *Loc. cit.* Nota katalogowa została opracowana przez Michała Szczerbę.

<sup>13</sup> W terminologii i historiografii niemieckiej cały obszar Pomorza, który biegnie równoleżnikowo wzdłuż południowo-zachodniego wybrzeża Bałtyku, składa się z dwóch części: zachodniej – określanej jako Pomorze Przednie (niem. *Vorpommern*), i wschodniej – zwanej Pomorzem Tylnym (niem. *Hinterpommern*). Kluczowym czynnikiem warunkującym takie nazewnictwo jest oczywiście punkt widzenia kierowany z głębi Niemiec ku ich wschodnim granicom. Najbardziej wysunięta ku wschodowi część Pomorza, ze Słupskiem, określana jest jako Pomorze Wschodnie (niem. *Ostpommern*), natomiast w polskiej terminologii używa się nazwy Pomorze Środkowe. Jak słusznie zauważył Michał F. Woźniak, widoczna jest tutaj rozbieżność terminologiczna pomiędzy nauką i obyczajem językowym niemieckim i polskim (Woźniak Michał F.: *Rzeczy pośrednie, adiafory, semiofory. O książce Burharda Kunkela*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 2021, t. 52, s. 362, przyp. 19).

Badacz przywołał słowa pochodzącego z omawianego terenu pomorskiego historyka Gerarda Labudy, który postulował nazywanie Pomorzem Wschodnim całego obszaru od zachodniej granicy Pomorza Gdańskiego aż po wschodnią granicę Prus (niem. *Ostpreußen*) jako drugiej części „wielkiego” Pomorza, wobec Pomorza Zachodniego, nazywanego przez Niemców *Hinterpommern*. Płyń stąd wyraźny komunikat, że polska terminologia ma własną tradycję i odrębne nazewnictwo. Według Woźniaka nie sposób więc zgodzić się z powszechnie w ostatnich latach przyjmowanym terminem Pomorze Przednie na określenie zachodniej części Pomorza – stoi on bowiem w sprzeczności z polskim punktem widzenia i jest przykładem swoistej kalki językowej z niemieckiego. Ponadto, jak dodaje badacz, najbardziej zachodnia część Pomorza jest (była) integralną częścią Księstwa Pomorskiego, a polski termin Pomorze Zachodnie, rezerwowany dotąd dla obszaru od Odry do okolic Lęborka, należałoby rozciągnąć na część zaodrzańską – leży ona, uwzględniając i preferując polski, a nie niemiecki punkt widzenia, za Odrą, a nie przed Odrą (*ibidem*, s. 362–363, przyp. 19). O zmieniających się granicach krainy historycznej, jaką jest Pomorze Zachodnie, i o znaczeniu samego terminu zob. Srokowski Stanisław: *Pomorze Zachodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*. Gdańsk 1947, s. 3–5. Mimo dużej wartości merytorycznej pracy autor, najpewniej ze względu na zaistniałą sytuację polityczną, nie ustrzegł się nadmiernego akcentowania wpływów polskich i niemieckich, przeciwstawiając je sobie, często zupełnie niepotrzebnie.

na tym obszarze miało charakter nie tylko ekonomiczny (istniała tam bowiem spora łatwość w nabywaniu majątków), ważna była także możliwość awansu społecznego przez rozwój kariery urzędniczej bądź wojskowej<sup>14</sup>.

Blankenburgowie, którzy mogą poszczycić się dłuższą metryką od Zarthenów, przybyli na wspomniane tereny z hrabstwa Blankenburg w Harzu<sup>15</sup>. Inne spotykane i używane w dokumentach formy nazwiska to Blanckenburg<sup>16</sup>, Blankenburg<sup>17</sup>, Blanchiemburg, Blamkiemburg, Blankienberg<sup>18</sup>, Blankenborgh, Blankenborch<sup>19</sup>, Blankenborge<sup>20</sup> i Blankenborges<sup>21</sup>. Członkowie rodziny, występujący w źródłach niemieckich już od XIII wieku, pełnili funkcje urzędnicze przy hrabiach Blankenburga, książętach Brunszwiku i biskupach z Hildesheim (podobnie jak członkowie rodzin Borneke i Bornstede, którzy także po 1230 roku przenieśli się do Księstwa Pomorskiego<sup>22</sup>23). W XIV stuleciu znani też byli w Nowej Marchii (początkowo w rejonie Strzelec Krajeńskich, niem. *Friedeberg in der Neumark*<sup>24</sup>25). Rycerze Henryk i Anzelm, za zgodą biskupa kamińskiego Mikołaja jako jego lennicy, zastawili w 1408 roku wójtowi Nowej Marchii Arnoldowi Badenowi swoje dobra w Powalicach (niem. *Petershagen*), Mysłowicach (niem. *Moitzelfitz*) i Sławoborzu (niem. *Stolzenberg*), niedaleko północnej granicy Nowej Marchii<sup>26</sup>. Od 1420 do 1423 roku członek rodziny Hinriewan Blankenborch piastował urząd burmistrza Koszalina<sup>27</sup>. Z terenu niedaleko

granicy nowomarchijskiej wywodzili się Henning, Henryk, Hasso i Anzelm. Hasso Blankenburg występował jako świadek w dokumencie z 1435 roku, zgodnie z którym książę Joachim udzielił pożyczki w wysokości 2000 guldów. Trzy lata później ten sam przedstawiciel rodziny ustanowił Sławoborze jako swoją główną siedzibę<sup>28</sup>. Biorąc pod uwagę niedawne odkrycia, sugerujące, że ośrodek ten miał w średniowieczu charakter miejski<sup>29</sup>, istnieje przypuszczenie o dążeniu Blankenburgów do stworzenia klucza majątkowego w jego oparciu, gdzie dodatkowym wzmocnieniem mogły być siedziby obronne znajdujące się w czterech pobliskich miejscowościach<sup>30</sup>. Ulryk Blankenburg, po wcześniejszym zastawie, otrzymał w 1499 roku od księcia pomorskiego pozwolenie na wykup dóbr we wsi Warcin (niem. *Wartin*) z wyjątkiem dworu. Wydaje się jednak, że i dwór w końcu przeszedł w posiadanie Blankenburgów, bo kolejny raz został zastawiony przez Asmusa Blankenburga w 1536 roku za sumę 2000 guldów<sup>31</sup>. Z czasem rodzina zaczęła także szerzej zakrojoną ekspansję na tereny Nowej Marchii, jako że w latach trzydziestych XVI stulecia jej przedstawiciele wymieniono w Słonowicach (niem. *Schlönwitz*)<sup>32</sup>. W matrykule marchijskiej z 1565 roku Aleksander ze Słowieńska (niem. *Schlenzig*) zobowiązany był do służby jednokonnej, a w 1571 roku elektor wystawił list lenny dla tegoż Aleksandra i dla Ewalda. Rok później Aleksander miał w Słowieńsku 7 łanów,

<sup>14</sup> Klint Paweł: *Polsko-niemieckie pogranicze kulturowe na przykładzie kontaktów szlachty wielkopolskiej, śląskiej i brandenburskiej w XVI–XVIII wieku*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2013, t. 2, s. 169.

<sup>15</sup> *Matrikeln und Verzeichnisse Pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jhr*. Hrsg. Robert Klempin, Gustav Kratz. Berlin 1863, S. 3. Skrótoowo o rodzinie Blankenburgów, głównie w ziemi waleckiej, zob. Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta w ziemi waleckiej od XIV do XVIII wieku. Przewodnik genealogiczno-heraldyczny*. Inowrocław 2002, s. 36.

<sup>16</sup> Uruski Seweryn: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. T. 1. Warszawa 1904, s. 224.

<sup>17</sup> *Codex diplomaticus Brandenburgensis continuatus. Sammlung ungedruckter Urkunden zur brandenburgischen Geschichte*. Bd. 1. Hrsg. Georg Wilhelm von Raumer. Berlin 1831, S. 6, 10, 31–32, 62.

<sup>18</sup> Boniecki Adam: *Herbarz polski*. T. 1. Warszawa 1899, s. 274.

<sup>19</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 1. Stettin 1843, S. 78.

<sup>20</sup> Lisch Georg Christian Friedrich: *Urkunden des Klosters Broda*. „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte und Altertumskunde” 1838, Jhr. 3, S. 212.

<sup>21</sup> Krüger Georg: *Kunst und Geschichts-Denkmäler des Freistaates Mecklenburg-Strelitz*. Bd. 3. *Land Stargard*. Neubrandenburg 1929, S. 154.

<sup>22</sup> Sauer Eberhard: *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp) 1250–1350*. Stettin 1939, S. 107.

<sup>23</sup> Rymar Edward: *Mściwoj II jako lennik margrabiów brandenburskich (w latach 1269–1273)*. „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2019, t. 23, s. 223.

<sup>24</sup> Niemieckie nazwy miejscowości są podawane w nawiasach tylko wtedy, gdy nazwy polska i niemiecka są wymieniane po raz pierwszy. Przy kolejnych użyciach pojawia się już tylko polska forma.

<sup>25</sup> Rymar Edward: *Mściwoj II jako lennik...*, s. 223. O znaczeniu rodziny Blankenburgów w Nowej Marchii zob. Bugaj Arkadiusz: *Problem przynależności politycznej ziemi sławieńskiej w latach 1316–1320*. W: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. Red. Błażej Śliwiński. Gdańsk 2003, s. 30; Spangenberg Hans: *Hof- und Zentralverwaltung der Mark Brandenburg im Mittelalter*. Leipzig 1908, S. 20.

<sup>26</sup> „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Repertorium der im Rgln. Staatsarchiv zu Königsberg i Pr. befindlichen: Urkunden zur Geschichte der Neumark” 1895, H. 3, Nr. 243a, S. 245.

<sup>27</sup> Chłudziński Andrzej: *Nazwy osobowe burmistrzów Koszalina*. „Rocznik Koszaliński” 2009, t. 37, s. 34.

<sup>28</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 1, S. 80.

<sup>29</sup> Krzepakowski Marcin, Kuczkowski Andrzej, Wroniecki Piotr: *Stolzenberg/Sławoborze – zanikłe średniowieczne miasto biskupów kamińskich (?)*. Wstępne wyniki badań. W: *XXII Sesja Pomorzoznawcza. Od epoki kamienia do nowożytności*. Red. nauk. Jacek Woźny, Jolanta Szalkowska-Łoś, Józef Łoś. Bydgoszcz 2021, s. 389–402.

<sup>30</sup> Vollack Manfred: *Das Kolberger Land. Seine Städte und Dörfer. Ein pommersches Heimatbuch*. Husum 1999, S. 422, 494, 526–527, 533.

<sup>31</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 1, S. 79.

<sup>32</sup> Ledebur Leopold von: *Adelslexicon der preussischen Monarchie*. Bd. 2. Berlin 1855, S. 31.

a w pobliskim Sobiemirowie (niem. *Schwarzsee*) 5 i pół łana<sup>33</sup>. W 1594 roku Henryk von Blankenburg jako zięć Jerzego Wedla Frydlandzkiego, zmarłego bez pozostawienia po sobie męskiego potomka, przejął jego mirosławieckie dobra<sup>34</sup>. Podobnie jak najstarszy syn Henryka, niemal wszyscy późniejsi dziedzice Mirosławca z rodu Blankenburgów nosili imię Dionizy<sup>35</sup>. Dobra rodzinne stałe się więc rozszerzały – według protokołu lennego z 1655 roku obejmowały następujące miejscowości i wsie: Ramlewo (niem. *Ramelow*), Sławoborze (niem. *Stolzenberg*), Rokosowo (niem. *Rogzow, Roggezow*), Kapielisko (niem. *Loddin, Seebad*), Powalice (niem. *Petersbagen*), Parłowo (niem. *Parlow*), Mysłowice (niem. *Moitzelfitz*), Myślino (niem. *Moiselin*), Wartkowo (niem. *Wartikow*), Karkowo (niem. *Karkow*), Rębowo (niem. *Rambow*), Pławęcino (niem. *Plauentin*), Poblocie Małe (niem. *Klein Poblloth*), Poblocie Wielkie (niem. *Groß Poblloth*), Mołtów (niem. *Moltow*) i Lepino (niem. *Leppin*)<sup>36</sup>. Ponadto do rodziny należało także Mechowo (niem. *Zimmerhausen*), Gardomino (niem. *Cardemin, Kardemin*), Strachomino (niem. *Strachmin*), Strzepowo (niem. *Strippow*) i Skrzypiec (daw. Kwiatowo, niem. *Blumenwerder*). Do tego doszła w XVIII wieku dawna posiadłość Glasenappów w Uradzu (niem. *Orden*)<sup>37</sup>.

Wśród członków rodziny Blankenburgów nie brakowało przedstawicieli o porywczym charakterze. Anzelm z linii, która około 1297 roku przeszła na stronę margrabiów brandenburskich, miał brać udział w napadzie na Rogoźno, zakończonym zabójstwem króla Polski Przemysła II<sup>38</sup>. Wspomniany już Henryk, spadkobierca dóbr mirosławieckich, był postacią często spotykaną na kartach dokumentów grodu wałeckiego. Jego samowolę ukrócił zajazd mieszkającej po sąsiedzku szlachty, połączone z splądrowaniem posiadłości<sup>39</sup>.

Jak część rodzin wywodzących się z terenu Niemiec, Blankenburgowie, którzy zamieszkiwali leżące po polskiej stronie Pomorze, przez długi czas nie ulegli polonizacji. Działo się to nawet w XVII wieku, gdy wielu przybyśców z Brandenburgii czy Śląska decydowało się wejść w skład polskiej szlachty, przyjmując polski język i zasymilować się z lokalnymi rodzinami<sup>40</sup>. Proces asymilacji był dodatkowo utrudniony przez fakt posiadania przez Blankenburgów majątków po dwóch stronach granicy, co pozwalało im zachować ciągły związek z niemiecką kulturą



Ryc. 8. Herb von Blankenburg w herbarzu Johanna Siebmachera z 1772 r.; reprod. za: Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hobe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 1. Nürnberg 1772, Abb. 172

i językiem. Warto zaznaczyć, że język ojczysty stosowali nie tylko w kontaktach nieoficjalnych, ale posługiwali się nim też w polskich urzędach szlacheckich, przedkładając dokumenty<sup>41</sup>, a gdy chcieli poświadczyć pisma pisane po polsku, stosowali niemiecko brzmiącą formę nazwiska, np. Blanckenburgk<sup>42</sup>. Trzeba jednak podkreślić, że w średniowieczu i epoce nowożytnej nie było jeszcze narodów w dzisiejszym rozumieniu, więc i samo pojęcie polonizacji należy traktować ostrożnie i z dużą dozą sceptycyzmu. Pograniczne rejony stanowiły raczej konglomerat kulturowy, w którym większe emocje wywoływały spore religijne niż narodowościowe<sup>43</sup>, a wykazywanie polskości czy niemieckości tych ziem było domeną badaczy czasów słusznie minionych.

Mówiąc o kwestiach wyznaniowych, trzeba zaznaczyć, że rodzina Blankenburgów w XVI wieku poparła reformację

<sup>33</sup> Eickstedt Carl von: *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Mark Brandenburg*. Magdeburg 1840, S. 43, 68; Ost Horst-Gothard: *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*. Bd. 1. *Wandlungen im Siedlungsbild eines Abwanderungsgebiets*. Leipzig 1939, S. 132.

<sup>34</sup> Schultz Franz: *Geschichte des Kreises Deutsch-Krone*. Deutsch-Krone 1902, S. 32; *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*: Frydland. Hasło oprac. Krystyna Górka-Gońska [online]. [dostęp 30 czerwca 2023]. Dostępny w internecie: <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=18089&q=blankenburg&d=0&t=0>.

<sup>35</sup> Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta...*, s. 36.

<sup>36</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 1, S. 80.

<sup>37</sup> *Loc. cit.*

<sup>38</sup> Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta...*, s. 36.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 36–37.

<sup>40</sup> *Dzieje Wielkopolski*. T. 1. *Do roku 1793*. Red. Jerzy Topolski. Poznań 1969, s. 492–493; Bąk Ludwik: *Ziemia wałecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI–XVIII w.* Piła 1999, s. 71.

<sup>41</sup> *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich lat 1657–1680*. Wyd. Paweł Klint. Wrocław 2011, s. 189–191.

<sup>42</sup> Klint Paweł: *Polsko-niemieckie pogranicze kulturowe...*, s. 169–170.

<sup>43</sup> Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta...*, s. 7.





Ryc. 9. Herb von Blankenburg; reprod. za: Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 1. Stettin 1843, Abb. 31



Ryc. 10. Odcisk pieczęci Henryka Blankenurga z 1550 r.; reprod. za: Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 1. Stettin 1843, Abb. 35, Nr. 2



Ryc. 11. Tłok pieczętny z herbem Blankenburg, fot. Andrzej Kuczowski



Ryc. 12. Herb Blankenborge w herbarzu Johanna Siebmachera z 1772 r.; reprod. za: Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hohe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 3. Nürnberg 1772, S. 169

i wspierała luteranizm w swoich dobrach<sup>44</sup>. Pomimo że sędzia grodzki walecki Dionizy Blankenburg na początku XVII stulecia przyjął katolicyzm, nie odegrało to większej roli w historii rodu, gdyż jego jedyny syn Sebald wstąpił do zakonu karmelitów na Piasku pod Krakowem<sup>45</sup>.

Większość badaczy jest zgodna co do wyglądu herbu Blankenburgów. Przedstawia on w błękitnym polu z profilu srebrną głowę i szyję kozła z długą brodą i zakręconymi do tyłu rogami (podobnie jak w herbie Mirosławca,

<sup>44</sup> Warto zaznaczyć, że wcześniej wśród członków rodziny występowali komturzy zakonu joannitów, jak Otto von Blankenburg, komtur Swobnicy w 1478 r. i komtur Pęczina w 1483 r.; zob. Star-nawska Maria: *Mnisi – rycerze – szlachta. Templariusze i joannici na pograniczu wielkopolsko-brandenbursko-pomorskim*. „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 1, s. 29.

<sup>45</sup> Hlebieńek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta...*, s. 38.

który przez długi okres stanowił część dóbr rodowych)<sup>46</sup>. W klejnocie umieszczono pelikana raniącego swoją pierś, by nakarmić młode. Najstarsza wzmianka o herbie pochodzi z 1341 roku i dotyczy Alberta von Blankenburga<sup>47</sup>. Herb rodziny umieszczono w drugim wydaniu słynnej publikacji Johanna Siebmachera<sup>48</sup>, w rozdziale dotyczącym szlachty saksońskiej<sup>49</sup>. Warto zaznaczyć, że obecność danej rodziny we wspomnianym dziele świadczyła o jej znaczeniu w Rzeszy, a brak mógł poniekąd obniżyć jej wartość w oczach potomnych<sup>50</sup>. U Siebmachera zarówno kozioł w tarczy, jak i pelikan w klejnocie zwrócone są w lewo (ryc. 8)<sup>51</sup>. Jednak w późniejszych wydaniach herbarza niemieckiego rysownika oba elementy skierowano w prawo<sup>52</sup>, tak jest też w książce Juliusa Theodora Bagmihla dotyczącej herbów pomorskich rodzin szlacheckich (ryc. 9)<sup>53</sup>. Na muzealnym kielichu głowa pelikana przechylona jest w prawo, natomiast głowa kozła ujęto *en face*. Pozycja ta nie występuje w żadnym wariacie przedstawienia heraldycznego w publikowanych herbarzach, pojawia się jednak na pieczęci Henryka Blankenburga z 1550 roku (ryc. 10)<sup>54</sup> i na tłoku pieczętnym znalezionym podczas prac wykopaliskowych prowadzonych na zamku w Myślinie (ryc. 11)<sup>55</sup>. Co ciekawe, w wydanej w 1772 roku kolejnej, znacznie uzupełnionej wersji książki Siebmachera, oprócz wspomnianego herbu Blankenburg umieszczonego w tomie pierwszym, w tomie

trzecim pojawia się także herb Blankenborge, w rozdziale dotyczącym rodzin meklemburskich i inflanckich<sup>56</sup>. W tarczy znajduje się całopostaciowe przedstawienie młodego kozła ujęte z profilu, a w klejnocie – zwrócony w prawo pelikan (ryc. 12). Najprawdopodobniej była to odmiana herbu rodowego należąca do którejś linii rodziny Blankenburgów, legitymującej się ponadto nieco zmienioną formą nazwiska. Brak obecności znaku heraldycznego w kolejnych wydaniach herbarza Siebmachera może świadczyć o ujednoczeniu herbu dla całego rodu. Trzeba podkreślić, że przedstawiciele rodziny używali, jak wskazano wcześniej, różnych wariantów nazwiska, niekiedy też kilku jednocześnie.

W przeciwieństwie do stanu wiedzy na temat Blankenburgów, informacje o rodzinie von Zarten pojawiają się w źródłach niezwykle sporadycznie. W dokumentach jej członkowie występują jako Czarten<sup>57</sup>, Czarthen, Czarthe<sup>58</sup>, Zarte, Zarthen, Zarten, Zarth i Zart<sup>59</sup>. Rodzinę wzmiankowano w źródłach po raz pierwszy w 1491 roku jako posiadaczy ziemskich z terenu Pomorza<sup>60</sup>, a następnie w 1524 roku w związku z pieczęcią herbową Kurta Czartena<sup>61</sup>. W archiwach parafii w Kamieniu Pomorskim pojawiło się nazwisko Ulryka Czarthe, określanego jako *Consul Cussliensis* i darczyńca kościoła w tym mieście<sup>62</sup>. W 1548 roku książę Barnim XI (1501–1573) nadał jako lenno braciom Piotrowi, Szymonowi i Jerzemu von Zarten z Głodowej

<sup>46</sup> W przypadku przedstawienia na muzealnym kielichu barwa w opisie herbu nie ma istotnego znaczenia, jednak powszechnie stanowiła ona jeden z ważniejszych elementów składowych, szczególnie w heraldyce zachodniej; zob. Mikucki Sylwiusz: *Barwa w heraldyce średniowiecznej*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 1928–1929, t. 7, s. 191–250.

<sup>47</sup> Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta...*, s. 38.

<sup>48</sup> Najstarsze wydanie herbarza Johanna Siebmachera ukazało się w 1596 r., jednak dopiero drugie wydanie z 1605 r., poprawione i zawierające prawie 3500 herbów, stało się znane i powszechnie cenione. Zebrane przez rysownika herby zostały uporządkowane według ówczesnego porządku stanowego, dlatego na początku znalazły się herby cesarskie, następnie królestw, elektorów Rzeszy, arcyksiążąt i książąt, arcybiskupów, biskupów, opatów, później herby hrabiów, baronów oraz niższej szlachty. W końcowej części zebrano herby miast.

<sup>49</sup> Siebmacher Johann: *New Wappenbuch darinnen des H. Rom. Reichs Teutsches Nation hoher Potentaten Fürsten, Herzen und Adels Personen auch anderer Standt und Stätte Wappen in der Zahl 3320 beneben ihrer Schilt und Helmkleinoten*. Bd. 1. Norimberge 1605, S. 172, Abb. 172.

<sup>50</sup> Por. Strzyżewski Wojciech: *Herby szlachty Nowej Marchii w herbarzu Johanna Siebmachera z 1605 roku*. „Rocznik Lubuski” 2000, t. 26, s. 122.

<sup>51</sup> Siebmacher Johann: *New Wappenbuch...* Bd. 1, Abb. 172.

<sup>52</sup> Mülverstedt George Adalbert von: *Siebmacher's großes und allgemeines Wappenbuch. Abgestorbener Preussischer Adel. Provinz Pommern. Supplement*. Nürnberg 1900, S. 163, Abb. 6.

<sup>53</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 1, Abb. 31.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Abb. 35, Nr. 2.

<sup>55</sup> Prace wykopaliskowe były prowadzone na wniosek i zgodnie z pozwoleniem Stowarzyszenia Historycznego Pamięć i Tożsamość z Brojce, przy pomocy członków Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej Parsęta i Stowarzyszenia Historycznego w Rymaniu. Całość projektu współfinansował Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie. Jak wspomniano, w Myślinie znajdowały się dobra rodziny Blankenburgów. O odkryciach z tychże prac, a w szczególności o tłoku pieczętnym zob. Kuczkowski Andrzej: *Późnośredniowieczna siedziba rycerska w Myślinie (pow. kolobrzeski)*. „Stargardia. Rocznik Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie poświęcony przeszłości i kulturze Pomorza oraz regionu nadbałtyckiego” 2021, t. 16, s. 43–59.

<sup>56</sup> Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hobe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 3. Nürnberg 1772, S. 169.

<sup>57</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 5. Stettin 1855, S. 108.

<sup>58</sup> Berghaus Heinrich Karl Wilhelm: *Landbuch des Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen. Enthaltend Schilderung der Zustände dieser Lande in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Die Kreise Fürstenthum Kamin und Besgard*. Bd. 1, Nr. 3. Berlin 1867, S. 335.

<sup>59</sup> Ledebur Leopold von: *Adellexicon der preussischen Monarchie*. Bd. 3. Berlin 1858, S. 154.

<sup>60</sup> Berghaus Heinrich Karl Wilhelm: *Landbuch des Herzogthums Pommern...*, S. 335.

<sup>61</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 5, S. 108, Abb. 53, Nr. 2.

<sup>62</sup> *Loc. cit.*



Ryc. 13. Herb von Zarten w herbarzu Johanna Siebmachera z 1772 r.; reprod. za: Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hohe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 5. Nürnberg 1772, Abb. 167



Ryc. 14. Herb von Zarten; reprod. za: Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 5. Stettin 1855, Abb. 50

(niem. *Goldbeck*) 3 i ¼ chaty we wsi Wierzychowo (niem. *Wurchow*)<sup>63</sup>. W 1588 roku Hans von Zarten sprzedał swemu synowi Ernstowi prawa do majątków w Głodowej, Dobrociechach (niem. *Dubberteck*) i wsi Przydargini (niem. *Priddargen*) na okres 25 lat za sumę 1500 florenów<sup>64</sup>. W 1631 roku Paul Zartte piastował urząd starosty<sup>65</sup>. W spisie z 1665 roku wymieniono dobra, nad którymi pieczę sprawowali Zartenowie, są to wspomniane już Głodowa i Wierzychowo,

Stepień (niem. *Stepen*), Grzybnica (niem. *Alt Griebnitz*) oraz Stare Wierzychowo (niem. *Sassenburg*)<sup>66</sup>. Stan majątkowy rodziny von Zarten powtórzył dokument z 1741 roku. Własnością przybyłej z Niemiec szlachty była też wieś Przybrda (niem. *Ebersfelde, Evensfelde*), licząca 20 łanów i obejmująca folwark o powierzchni 7 łanów. Następnie majątek powiększył się o wieś Grzybnicką (niem. *Neu Griebnitz*). W XVIII wieku rodzina zarządzała także częścią Rzepkowa (niem. *Repkow*)<sup>67</sup> i Śmiechowa (niem. *Schulzenhagen*)<sup>68</sup>.

Wobec znikomej liczby źródeł trudno jednoznacznie stwierdzić, jakiego wyznania była rodzina Zartenów. Wydaje się, że podobnie jak Blankenburgowie wraz z pojawieniem się na terenie Pomorza Zachodniego ruchów reformacyjnych przeszli na wyznanie ewangelicko-augsburskie. Ostateczne zwycięstwo myśli Marcina Lutra (1483–1546) w całym Księstwie Pomorskim nastąpiło w 1534 roku na sejmie w Trzebiatowie (niem. *Treptow an der Rega*) wraz z przyjęciem uchwały o wprowadzeniu protestantyzmu jako religii panującej. Spotkało się to ze sprzeciwem biskupa kamieńskiego Erazma Manteuffla (1480–1544) oraz części szlachty i niektórych miast<sup>69</sup>. W 1535 roku ogłoszono ordynację kościelną, opracowaną przez Jana Bugenhagena (1485–1558), w której uregulowano status prawny Kościoła luterańskiego na terenie Pomorza. Duchownym, którzy pozostali katolikami, zapewniono dożywotnie utrzymanie. Formą wprowadzenia w życie uchwał sejmu trzebiatowskiego miały być wizytacje kościelne, dzięki czemu zajmowano się, oprócz spraw kościelnych, szkolnictwem oraz opieką nad chorymi i ubogimi<sup>70</sup>. Za przejściem rodziny Zartenów na luteranizm może przemawiać fakt fundacji przez Antona von Zarten pary cynowych lichtarzy ołtarzowych

<sup>63</sup> Berghaus Heinrich Karl Wilhelm: *Landbuch des Herzogthums Pommern...*, S. 335.

<sup>64</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 5, S. 108. Jeśli nie zaznaczono inaczej, historia rodziny przytoczona za Bagmihlem.

<sup>65</sup> Berghaus Heinrich Karl Wilhelm: *Landbuch des Herzogthums Pommern...*, S. 335.

<sup>66</sup> Stan majątkowy ujęto w: Zedlitz-Neukirch Leopold von: *Neues preussisches Adels-Lexicon, oder, Genealogische und diplomatische Nachrichten*. Bd. 2. E–H. Leipzig 1836, S. 17. W drugiej połowie XVIII w. we wsi Stare Wierzychowo mieszkało sześciu chłopów i trzech zagrodników. Właścicielem części szlacheckiej, która obejmowała folwark i owczarnię, był Hans Jürgen von Zarth z Grzybnicy. We wsi mieszkał nauczyciel i kowal. Było 19 dymnych chat oraz kościół należący do parafii w Wierzychowie, do synodu w Bobolicach.

<sup>67</sup> Rypniewska Krystyna: Z historii przedwojennej posiadłości w Osiekach. W: *Historia i kultura ziemi sławieńskiej*. T. 2. Red. Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka. Sławno 2003, s. 70.

<sup>68</sup> Ledebur Leopold von: *Adelslexicon...* Bd. 3, S. 154.

<sup>69</sup> Żukowska Justyna: *Reformacja a ludność Pomorza Zachodniego – zarys problemu*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, t. 32, z. 3, s. 49.

<sup>70</sup> Białecki Tadeusz: *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1918 r.* Wrocław 1992, s. 232–233.

dla kościoła w Starym Wierzychowie w 1593 roku<sup>71</sup>. W tym czasie świątynia, pierwotnie katolicka, była już zbrojem<sup>72</sup>.

Herb rodziny von Zarten wyryty na kielichu z Muzeum Krakowa pojawia się w tej wersji tylko w uzupełnionym herbarzu Siebmachera z 1772 roku (ryc. 13)<sup>73</sup>. Przedstawia on w srebrnym polu dwa czarne orle skrzydła, pomiędzy którymi umieszczono złotą koronę na długim, złotym berle<sup>74</sup> bądź haku<sup>75</sup>. W klejnocie umieszczono także dwa czarne orle skrzydła i tubę, z której wystają trzy strusie pióra. Jak wspomniano, w innych wydaniach herbarza Siebmachera, a także w innych publikacjach o profilu heraldycznym herb von Zarten przyjmował nieco inną formę. W grafice u Bagmihla klejnot uległ redukcji i został ograniczony jedynie do pary czarnych orlich skrzydeł (ryc. 14)<sup>76</sup>, choć autor w opisie herbu zaznaczył, że na nowym odcisku pieczęci klejnot miał rozbudowaną formę, znaną z uzupełnionego w 1772 roku dzieła Siebmachera<sup>77</sup>.

Herby na muzealnym kielichu stanowią więc przedstawienia zbieżne w dużej mierze z wyobrażeniami na tłokach pieczętnych należących do omawianych w artykule niemieckich rodzin szlacheckich. Szczególnie ukazana *en face* głowa kozła na tarczy na znaku rodowym Blankenburgów znacznie odbiega od zamieszczanych w herbarzach przykładów, a przypomina tę z pieczęci Henryka z 1550 roku. Możliwe, że za wzór dekoracji na naczyniu ze zbiorów Muzeum Krakowa posłużyła właśnie pieczęć albo wzór z niezachowanego obecnie innego zabytku<sup>78</sup>. W obu herbach użyto hełmów prętowych, jednego z dwóch rodzajów hełmów używanych przez niemiecką szlachtę<sup>79</sup>. Do XV wieku typem obowiązującym był żabi pysk, przysługujący przedstawicielom rodów

szlacheckich dopiero w trzecim pokoleniu, i hełm prętowy, zarezerwowany dla młodszej szlachty. Później stara szlachta, z urodzenia uprawniona do udziału w turniejach rycerskich, miała nad tarczą herbową hełm prętowy, a rodziny nowsze zamkniętą przyłbicę. Rodzaj tarczy w wyrytych na kielichu z Muzeum Krakowa herbach określa się mianem renesansowej, charakterystycznej dla XVI i XVII stulecia<sup>80</sup>. Następnie tarcze miały one już znacznie bardziej rozbudowane formy.

Z tych w skrócie zarysowanych historii obu rodzin widać wyraźnie, że starały się one poszerzać swoje dobra i zwiększać znaczenie na terenie Pomorza Zachodniego. W dokładnym rozpoznaniu funkcjonowania przybyłej z terenu Niemiec szlachty nie pomaga jednak powierzchowne i niedostateczne opracowanie stosunków własnościowych dóbr ziemskich na interesującym nas obszarze. Nie wynika to jedynie z braku zainteresowania badaczy – podstawową przeszkodą, jak w wielu innych kwestiach, jest brak lub niedoskonałość podstawy źródłowej<sup>81</sup>. Wraz z bogaceniem się rodzin można zaobserwować ich działalność fundatorską w obszarze dzieł sztuki. O lichtarzach sprawionych przez Antona von Zarten do kościoła w Starym Wierzychowie była już mowa. Blankenburgowie ufundowali m.in. witraże, w tym z przedstawieniem ich herbu własnego, do kościoła w Karwinie (niem. *Karvin, Carvin*)<sup>82</sup>, dzwon do świątyni w Rokosowie w 1608 roku<sup>83</sup>, najpewniej współfinansowali wykonanie ambony do zboru w Wierzychominie (niem. *Varchmin*) w 1676 roku<sup>84</sup>, a także sprawili kielich, o którym traktuje ten artykuł. Nie sposób zaprzeczyć, że liczba wymienionych fundacji była raczej skromna, a obiekty nie stanowiły często kreacji wybitnych<sup>85</sup>. Część z nich mogła nie dotrzeć do naszych czasów albo nie zostać

<sup>71</sup> Kohte Julius: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*. Bd. 3. *Der Regierungsbezirk Köslin. Die Kreise Schivelbein, Dramburg, Neustettin, Bublitz und Rummelsburg*. Stettin 1934, S. 110.

<sup>72</sup> Za przynależnością Zartenów do konfesji reformowanej może świadczyć także fakt uwzględnienia ich w wykazie rycerstwa zobowiązanego do wystawienia służby konnej w 1572 r., gdy mowa o parafii w Kamieniu Pomorskim (zob. *Matrikeln und Verzeichnisse...*, S. 214). Parafia katolicka istniała tam do 1534 r., a katedra była katolicka do 1544 r. Po śmierci ostatniego biskupa katolickiego w 1544 r. katedra stała się kościołem luterańskim. Taka sytuacja trwała do 1945 r.; zob. *Encyklopedia Szczecina*. T. 1. *A–O*. Red. nauk. Tadeusz Białecki. Szczecin 1999, s. 480.

<sup>73</sup> Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hohe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 5. Nürnberg 1772, Abb. 167.

<sup>74</sup> Ledebur Leopold von: *Adelslexicon...* Bd. 3, S. 154.

<sup>75</sup> Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch...* Bd. 5, S. 108, Abb. 50.

<sup>76</sup> *Loc. cit.*

<sup>77</sup> *Loc. cit.* Przedstawienie wspomnianej pieczęci nie było reproduktowane, nie jest też znane z innych źródeł.

<sup>78</sup> Dobrym pomysłem i wciąż aktualnym postulatem badawczym wydaje się stworzenie rejestru rozproszonych zabytków heraldycznych; zob. Trupinda Janusz: Zespół heraldyczny z herbem von Jungingen w systemie dekoracji malarskiej piętra reprezentacyjnego

Pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku. W: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy*. Red. Błażej Śliwiński. Malbork 2006, s. 398. Usystematyzowany zbiór byłby pomocny w przypadku przedstawień herbów znacznie odbiegających od znanych powszechnie. Znamiennym przykładem jest znak rodowy rodziny von Brüsewitz wyryty na kielichu w Kamieniu Pomorskim, datowanym na 1650 r. Herb, podpisany inskrypcją, nie przypomina odwzorowania w jakimkolwiek z herbarzy.

<sup>79</sup> Znamierowski Alfred: *Heraldyka i weksylologia*. Red. i współpr. Janusz L. Kaczmarek. Warszawa 2017, s. 141.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 417.

<sup>81</sup> Zwrócił na to uwagę Kazimierz Kallaur, zob. Kallaur Kazimierz: *Struktura własności dóbr ziemskich szlachty landwójtostwa słupskiego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, t. 32, z. 3, s. 69.

<sup>82</sup> Kochanowska Janina: *Nowożytny witraże sakralne na Pomorzu Zachodnim w świetle najnowszych badań*. „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2014–2017, t. 7, s. 63.

<sup>83</sup> Böttger Ludwig: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirks Köslin*. Bd. 3. *Die Kreise Köslin, Kolberg-Körlin, Belgard und Schlawe*. Stettin 1889, S. 100.

<sup>84</sup> *Ibidem*, S. 114.

<sup>85</sup> Autorka pominęła w tym miejscu fundacje kartuszy herbowych czy płyt nagrobnych, a skupiła się na dziełach służących szerzej rozumianej społeczności, a nie tylko chwale i prestiżowi fundatorów.

uwzględniona w istniejących inwentarzach, jednak w przypadku Blankenburgów i Zartenów nie można mówić o szeroko zakrojonych działaniach fundacyjnych. Członkowie tych rodzin, mimo stopniowego bogacenia się, nie należeli do najbardziej zamożnych i wpływowych przedstawicieli szlachty pomorskiej, takich jak Puttkamerowie, Zitzewitzowie, Stojentinowie czy Podewilowie.

Z powodu niedostatecznej liczby źródeł niemożliwe jest opracowanie kompletnej genealogii Blankenburgów i Zartenów, nawet tych zamieszkujących tereny Pomorza. Z tego powodu nie sposób dowiedzieć się, kim konkretnie była wspomniana w inskrypcji wdowa Anna Blankenburg. Można przyjąć, że najpewniej po śmierci męża pozostała przy jego nazwisku, ale fundując naczynie, znajdujące się obecnie w Muzeum Krakowa, chciała zaznaczyć także swoje nazwisko panińskie – Zarten. Pod napisem ANNA BLANKENBORGES umieszczono skrót E·L·Z·S·N. Litera Z może odnosić się właśnie do Zartenów, ale to jedynie domysł, którego nie sposób w świetle posiadanych informacji udowodnić. Istnieje jednak także druga możliwość. Nazwisko Zarten Anna z domu Blankenburg mogła przyjąć za mężem. W takim wypadku litera Z z wyrytego napisu odnosiłaby się do nazwiska zmarłego męża, a litery E i L byłyby najprawdopodobniej inicjałami imion mężczyzny. Biorąc pod uwagę taką opcję, rekonstrukcję brzmienia inskrypcji zaproponował Marcin Majewski: E·L·Z[arten]·S[seine]·N[achgelassene] WITWE (które to słowo umieszczono za literowym skrótem)<sup>86</sup>. W wykazie podatników biskupstwa kamińskiego z XVII stulecia wyszczególniono Ernsta Zartena, piszącego się z Przydargiń i Dobrociechy (niem. *Priddargen, Dubbertech*)<sup>87</sup>. Jak jednak wspomniano, skąpa podstawa źródłowa nie pozwala stwierdzić, czy znana ze znajdującego się w zbiorach Mu-

zeum Krakowa Anna była jego żoną i czy faktycznie o nich mowa w wyrytym napisie.

Anna Blankenburg-Zarten zaakcentowała w inskrypcji swoje wdowieństwo – podobnie jak zrobiła to wdowa Katarzyna Podewils w fundowanym przez siebie kielichu z 1596 roku we wspomnianym już kościele w Karwinie<sup>88</sup>. Podstawy wzorca osobowego dla wdów, także pastorskich, stworzył sam Marcin Luter. Źródło stanowiła Biblia, konkretnie fragment Pierwszego Listu do Tymoteusza<sup>89</sup>. Ojciec reformacji w swoim piśmie zachował rozróżnienie między prawdziwą wdową, żyjącą samotnie i cnotliwie, spędzającą czas na modlitwie, a tą, która oddaje się rozpuście i umarła za życia<sup>90</sup>. Słowa Lutra zostały następnie powtórzone w pomorskiej agendzie kościelnej z 1569 roku. Wdowom nakazano nienaganne prowadzenie się, zabroniono wścibskości, gadatliwości i plotkarstwa<sup>91</sup>. Choć stosunek Lutra do sztuki kościelnej był raczej obojętny – obrazy, tak jak i większość kwestii związanych z rytym liturgicznym, stanowiły dla niego rzeczy drugorzędne, niemające zasadniczego znaczenia<sup>92</sup>, to jednak zwracał on uwagę na pozytywny aspekt fundowania dzieł sztuki (przy jednoczesnym odrzuceniu wynikających z tego zasług)<sup>93</sup>. Choć idea usprawiedliwiania przez pobożne fundacje została odrzucona, to miały one nadal sporą wartość w życiu chrześcijańskiej wspólnoty. Na tym tle ciekawym przykładem są sprzęty i przedmioty liturgiczne ofiarowane przez wdowy<sup>94</sup>.

Biorąc pod uwagę wyznanie Blankenburgów i Zartenów, można przyjąć, że kielich przechowywany w Muzeum Krakowa powstał pierwotnie jako protestancki, a nie wtórnie przemianowano go na potrzeby nowego, luterańskiego odbiorcy. Warto jednak zaznaczyć, że często niemożliwe jest rozróżnienie naczyń katolickich od tych wyprodukowanych z myślą o fundatorach wyznania ewangelicko-augsburskiego<sup>95</sup>.

<sup>86</sup> Autorka pragnie serdecznie podziękować panu prof. Marcinowi Majewskiemu za zainteresowanie tematem artykułu i pomoc w odczytaniu inskrypcji.

<sup>87</sup> Por. *Matrikeln und Verzeichnisse...*, S. 340. Za zwrócenie uwagi na postać Ernsta Zartena autorka dziękuje panu Andrzejowi Kuczkowskiemu.

<sup>88</sup> Böttger Ludwig: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirks Köslin...*, S. 11.

<sup>89</sup> *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 3. Poznań–Warszawa 1982. 1 Tm 5, 3–16.

<sup>90</sup> Luther Martin: *Der Kleine Katechismus*. In: *Luther deutsch. Die Werke Martin Luthers in neuer Auswahl für die Gegenwart*. Hrsg. Kurt Aland. Bd. 6. Göttingen 1991, S. 158.

<sup>91</sup> „De eine rechte wedewe unde einsam is, de setten eren hopen up godt, unde blifft am gebede dach unde nacht, de verso in Wollusten levet, de levendich dodt”, cyt. za: Agenda, dat is ordeninge der hiligen kerckenemter unde ceremonien [1569]. In: *Die evangelische Kirchenordnungen des XVI. Jahrhunderts*. Hrsg. Emil Sehling. Bd. 4. Leipzig 1911, S. 432. Początek tego cytatu znajduje się w tytule niniejszego artykułu.

<sup>92</sup> Kwestie te dokładnie omówił Michał F. Woźniak w recenzji książki Burkharda Kunkela (Woźniak Michał F.: *Rzeczy pośrednie...*, s. 368).

<sup>93</sup> Wisłocki Marcin: *Sztuka protestancka na Pomorzu 1535–1684*. Szczecin 2005, s. 261.

<sup>94</sup> Jedną z takich fundacji skomentował w swoim dziele Daniel Cramer. Mowa o wyposażeniu do kościoła zamkowego w Słupsku, ufundowanym przez Erdmutę Brandenburską, wdowę po księciu Janie Fryderyku. Cramer Daniel: *Das Grosse Pomrische Kirchen Chronicon. (...) Das ist Beschreibung Vnd Außführlicher Bericht / was sich fürnemblich in Religions Sachen / von Enderung der Heydenschafft her im Land zu Pomren / vnd zugehörigen Fürstenthumb Rügen / auch Graff vnd Herrschaften / bey noch wehrendem Christenthumb / vnd dabey verlauffener Evangelischer Reformation / biß auff kegenwertige Zeit / begeben vnd zugetragen hat. Auß vielen Glaubwürdigen Akten vnd Newen Scribenten / Vhrkunden Archiven vnd andern Dekckwürdigen Nachrichten fleissig zusammen getragen / vnd in richtige Jahrzeit verfasst. Auch in Vier vnterschiedliche Bücher derer Titell vnd Einhalt der Capitel bey einem jeden verhanden / abgetheilet. Zuvor niemahn also in Truck gegeben*. Bd. 4. Alten Stettin 1628, S. 121.

<sup>95</sup> O cechach naczyń katolickich i protestanckich więcej w: Woźniak Michał F.: *Złotnictwo sakralne Prus Królewskich. Studium typologiczno-morfologiczne*. T. 1. Toruń 2012, s. 93 i rozdz. 5; Kriegseisen Jacek: *Rzemiosło artystyczne w liturgii kościołów protestanckich w Gdańsku i Prusach Królewskich*. W: *Gdańsk protestancki w epoce nowożytnej. W 500-lecie wystąpienia Marcina Lutera*. T. 1. Gdańsk 2017, s. 204–223.

W dekoracji naczyń protestanckich nie używa się raczej niektórych motywów ikonograficznych, ale nie jest to regułą. Zresztą na omawianym w artykule zabytku brak jest przedstawień o tematyce religijnej. Rozmiar naczynia<sup>96</sup> i poszczególnych jego części także nie zawsze stanowi wyznacznik przynależności do określonego wyznania. Kielichy protestanckie mają najczęściej dużą czaszę dla przyjęcia większej ilości wina potrzebnego do komunii wiernych. Znane są jednak przykłady dzieł luteranckich, w których czara nie odbiega wielkością od tej w zabytkach katolickich, tak jak w naczyniu w Starym Przybysławiu (niem. *Pribslaff*), datowanym inskrypcyjnie na 1637 rok i przechowywanym w Muzeum w Koszalinie<sup>97</sup>. Wydaje się, że naczynia przeznaczone dla protestantów powinny cechować się skromnością, ograniczeniem dekoracji i prostotą, tak jak w utworze z Muzeum Krakowa, zupełnie odmienne tendencje wykazuje jednak zabytek w Ratzeburgu, datowany na 1592 rok<sup>98</sup>, czy używany wtórnie przez luteran wyrób w Kyritz z drugiej ćwierci XV wieku<sup>99</sup>.

Forma kielicha z Muzeum Krakowa nie należy do najbardziej typowych argenteriiów na terenie Pomorza. Znane są jednak przykłady, które wykazują podobieństwo do przechowywanego w krakowskim Muzeum zabytku. Biorąc pod uwagę stan zachowania kielicha i mobilność niektórych jego części, nie można wykluczyć, że całość nie pochodzi z tego samego czasu. Warto jednak zaznaczyć, że pod względem formy wydaje się on raczej dziełem jednorodnym stylowo. Należy więc przyjąć, że jego wygląd, oprócz dość oczywistych śladów użytkowania i wynikających z długiej metryki zniszczeń, nie uległ zasadniczym zmianom, a jeśli któraś z części została wymieniona, to zrobiono to, bazując na dawnym wzorze.

Najbardziej charakterystycznym elementem naczynia z Muzeum Krakowa jest graniasta szyja stopy<sup>100</sup>, przyjmująca kształt ostrosłupa prawidłowego sześciokątnego. Tendencja ta ma swoje źródła w złotnictwie gotyckim<sup>101</sup>, szczególnie w przykładach z terenów północnych, północno-wschodnich i wschodnich Niemiec, a także innych ośrodków w dużej mierze od wspomnianych obszarów zależnych, datowanych już od XIV wieku, a powszechnie występujących w XV stuleciu. Można w tym miejscu wymienić kielichy m.in.: Berty von Alvensleben (powstały po 1403 roku) z wrytymi herbami i inskrypcją fundacyjną<sup>102</sup>, bogato dekorowany zabytek w świątyni w Kyritz (z drugiej ćwierci XV wieku<sup>103</sup>) czy naczynie z kościoła klasztornego św. Jana w Szlezewiku (datowane inskrypcyjnie na 1473 rok)<sup>104</sup>. Wczesnymi przykładami specyficznego ukształtowania stopy są dwa kielichy z Timmele i Vessige w Szwecji. Datę powstania pierwszego z nich określa inskrypcja – 1383<sup>105</sup>, drugi wykonano najpewniej później<sup>106</sup>. Aron Andersson, opisując wymienione srebra, zwrócił uwagę na formę dolnej części naczynia i nazwał ją piramidalną<sup>107</sup>. W Muzeum Narodowym w Szczecinie zachowała się stopa monstrancji, kielicha bądź relikwiarza o ostro załamanych ku górze krawędziach z XV wieku<sup>108</sup>, a także puszka na komunikanty z graniastą szyją stopy, podobnie datowana<sup>109</sup>. W Muzeum Regionalnym w Szczecinku zachował się kielich z około 1500 roku o zbliżonych cechach formalnych ukształtowania dolnej partii wyrobu (ryc. 15)<sup>110</sup>.

Na wyposażeniu kościoła w Żółtnicy (niem. *Solnitz*) także znajdowało się dawniej naczynie o bardzo zbliżonym wyglądzie, z inskrypcją fundacyjną, niestety niezachowane<sup>111</sup>. W wymienionych przykładach z XIV i XV wieku proporcje są jednak odmienne niż w opisywanym

<sup>96</sup> O rozmiarach kielichów w odniesieniu do zabytków z terenu Prus zob. Woźniak Michał F.: *Kielich z kościoła Bożego Ciała w Elblągu*. „Studia Elbląskie” 2022, t. 23, s. 25.

<sup>97</sup> Heinrich Aneta: *Kielich ze Starego Przybysławia z 1637 roku*. „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie” 2010, t. 12, s. 183.

<sup>98</sup> Fritz Johann Michael: *Das evangelische Abendmahlgerät in Deutschland. Vom Mittelalter bis zum Ende des Alten Reiches*. Leipzig 2004, Pos. 123.

<sup>99</sup> Idem: *Gestochene Bilder. Gravierungen auf deutschen Goldschmiedearbeiten der Spätgotik*. Köln–Graz 1966, S. 500, Nr. 409.

<sup>100</sup> Podobnego określenia użył w swoim artykule Jacek Tylicki, pisząc o monstrancji w Górze Klasztornej, datowanej na 1680 r.; zob. Tylicki Jacek: *Bröllmannowie – złotnicy toruńscy przełomu XVII i XVIII w.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 1994, t. 19, s. 64. Jednak, porównując stopę monstrancji ze stopą kielicha z Muzeum Krakowa, stopa tego ostatniego cechuje się znacznym załamaniem powierzchni ku górze.

<sup>101</sup> Przykładem podobnego załamania płaszcza szyi z wyodrębnieniem szyjki wysokiej i szerokiej u podstawy jest sylweta śląskiego kielicha z Muszkowic (niem. *Moschwitz*), datowanego na około 1400 r., z bogato aplikowanymi elementami plastycznymi; zob. Regulska Grażyna: *Gotyckie złotnictwo na Śląsku*. Warszawa 2001, nota kat. 39, il. 9–12.

<sup>102</sup> Seyderhelm Bettina: *Goldschmiedekunst des Mittelalters. Im Gebrauch der Gemeinden über Jahrhunderte bewahrt. Eine Ausstellung der Evangelischen Kirche der Kirchprovinz Sachsen und der Kirchlichen Stiftung Kunst- und Kulturgut in der Kirchenprovinz Sachsen im Dom zu Magdeburg, in der Stiftskirche Quedlinburg und in der Stadtkirche Wittenberg 2001 und 2002. Ausstellungskatalog*. Magdeburg 2001, S. 256–261.

<sup>103</sup> Fritz Johann Michael: *Gestochene Bilder...*, S. 500.

<sup>104</sup> Saueremann Ernst Edward Friedrich: *Die Kunstdenkmäler des Landes Schleswig-Holstein. Der Stadt Schleswig*. Bd. 3. *Kirchen, Klöster und Hospitäler*. München 1985, S. 260.

<sup>105</sup> „Der Fuss des Kelches in Timmele hat einen hohen, pyramidenförmigen miittleren Teil...”; zob. Andersson Aron: *Silberne Abendmahlsgeräte in Schweden aus dem XIV. Jahrhundert*. Uppsala 1956, p. 83. Jakkolwiek wydaje się, że określenie piramidalna jest pojęciem nieprecyzyjnym – piramida ma bowiem najczęściej formę ostrosłupa o podstawie czworokątnej.

<sup>106</sup> *Ibidem*, p. 43.

<sup>107</sup> *Ibidem*, p. 51.

<sup>108</sup> Muzeum Narodowe w Szczecinie, nr inw. MNS/Rz/323.

<sup>109</sup> Muzeum Narodowe w Szczecinie, nr inw. MNS/Rz/326.

<sup>110</sup> Muzeum Regionalne w Szczecinku, nr inw. MRS AH-304; wys. 17,5 cm; średn. stopy 13,8 cm, waga 389 g.

<sup>111</sup> Inskrypcja brzmiała: *Jochim Gede*; por. *Lagerbuch Solnitz zur Superintendentur*. Solnitz 1894.



Ryc. 15. Kielich, ok. 1500; w zbiorach Muzeum Regionalnego w Szczecinku, nr inw. MRS AH-304

w artykule muzealnym obiekcie. Graniasta szyja stopy jest zdecydowanie krótsza, dłuższy jest natomiast trzon, całość sprawia więc wrażenie struktury bardziej przysadzistej i krępej, a piramidalna szyja, używając określenia Anderssona, nie jest aż tak dostrzegalna. W późniejszych przykładach proporcje się zmieniają – kielichy stają się bardziej wysmukłe przez wydłużenie i ostrzejsze załamanie ku górze graniastej szyi. Johann Michael Fritz zauważył, że to nietypowe ukształtowanie powierzchni stopy będzie obecne w poreformatorskich naczyniach brandenburskich jeszcze przez długi czas<sup>112</sup>. Faktycznie, można w tym wypadku mówić o długim trwaniu, ale nie tylko na terenie Brandenburgii. Z XVI i XVII stulecia znanych jest więcej kielichów o graniastej ukształtowanej szyi stopy. Podobne cechy wykazuje przykład w kościele w Greven w Meklemburgii, datowany na XVI wiek<sup>113</sup>, a także trzy naczynia ze Szlezwika-Holsztynu, z Karlum, Hostrup i Neukirchen. Pierwszy z nich powstał przed 1644 rokiem (został wtedy zrabowany Szwedom)<sup>114</sup>, datę wykonania drugiego poświadcza inskrypcja fundacyjna – 1592 rok<sup>115</sup>, a trzeci zadatowano na około 1590 rok<sup>116</sup>. Cenny przykład porównawczy dla wyrobu z Muzeum Krakowa stanowi kielich z kościoła w fińskiej miejscowości Laitila (ryc. 16). Utwór ma górną część stopy ukształtowaną bardzo podobnie do krakowskiego zabytku, ma jednak kryzę i motyw rytego perełkowania na cokolicu. Na jego stopie wyryto inskrypcję fundacyjną i datę – 1597<sup>117</sup>. Co ciekawe, oprócz samego kielicha i towarzyszącej mu pateny zachowało się także opakowanie do ich przechowywania.



Ryc. 16. Kielich z Laitili, 1597; reprod. za: Immonen Visa: *Golden Moments. Artefacts of Precious Metals as Products of Luxury Consumption in Finland c. 1200–1600*. Vol. 2. *Catalogue*. Turku 2009, p. 42, item 29

Podobieństwo wyrobów krakowskiego i fińskiego może mieć charakter przypadkowy, wynikający z obiegowości form w warsztatach złotniczych, ale może też świadczyć o kontaktach artystycznych, częstych w rejonie basenu

<sup>112</sup> Fritz Johann Michael: *Das evangelische Abendmahlgerät...*, Pos. 346.

<sup>113</sup> Schlie Friedrich: *Die Kunst- und Geschichts-Denkmäler des Grossherzogthums Mecklenburg-Schwerin*. Bd. 3. *Die Amtsgerichtsbezirke Hagenow, Wittenburg, Boizenburg, Lübitheen, Dömitz, Grabow, Ludwigslust, Neustadt, Crivitz, Brüel, Warin, Neubukow, Kröpelin und Doberan*. Schwerin 1900, S. 134.

<sup>114</sup> Haupt Richard: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Schleswig-Holstein mit Ausnahme des Kreises Herzogtum Lauenburg*. Bd. 3. Kiel 1887, S. 666.

<sup>115</sup> *Ibidem*, S. 575.

<sup>116</sup> *Ibidem*, S. 678.

<sup>117</sup> Immonen Visa: *Golden Moments. Artefacts of Precious Metals as Products of Luxury Consumption in Finland c. 1200–1600*. Vol. 2. *Catalogue*. Turku 2009, p. 42, item 29.



Ryc. 17. Kielich, fundacja rodziny O'Keefe, 1590; w zbiorach Victoria and Albert Museum, nr inw. M.31-1929

Morza Bałtyckiego, szczególnie biorąc pod uwagę historię przynależności państwowej Pomorza Zachodniego.

O przenikaniu wzorów świadczy także grupa katolickich kielichów z Irlandii, datowanych od końca XVI wieku, charakteryzujących się ostrym załamaniem ku górze pół stopy. Co ciekawe, zbiór liczy wiele naczyń powstałych przez dziesiątki lat. Najbardziej znanym przykładem jest wyrób fundowany przez rodzinę O'Keefe, pochodzący z 1590 roku i przechowywany w Victoria and Albert Museum (ryc. 17)<sup>118</sup>. Warto wymienić też utwory sprawione przez Terence'a Coghлана, Thadeusa Sharcodiusa, oba z 1634 roku<sup>119</sup>, czy rodzinę O'Queely, z 1640 roku<sup>120</sup>. Ich stopy, w górnej partii ukształtowane w formie grubych,

graniastych szyi, są jednak nie na obrysie wielolistnym, ale najczęściej z wklęsłymi bokami.

Dla muzealnego kielicha niezwykle istotne pod względem porównawczym są dzieła związane z Pomorzem Zachodnim. Takim przykładem jest naczynie ufundowane w 1651 roku dla kościoła w Rarwinie (niem. *Rarfin*)<sup>121</sup>, opatrzone herbem rodziny Podewils i inskrypcją o następującym brzmieniu: DIESEN KELCK NEBENS DER PATHENA BEI DER RARVINIS SEHEN... RCHEN GOTT ZU ERET DEN 25 DECEMB ANNO 1651 MATZKE VON PODEWILS RITMEISTER SUSANNAMARIA TRENS VON BUTLER SEIN ELIGE HGAUS FRAW (ryc. 18)<sup>122</sup>. W odniesieniu do kielicha w Rarwinie Jacek Kriegseisen stwierdził, że jest on „przykładem długiego trwania w tej części Pomorza tradycyjnych, późnogotyckich jeszcze form naczyń liturgicznych”<sup>123</sup>. Zbliżoną formę do stopy zabytku z Rarwina wykazywała dolna część wyrobu ze Złocieńca (niem. *Falkenburg*), dziś już nieistniejącego i znanego jedynie z niezbyt wyraźnego zdjęcia<sup>124</sup>. Różnica polega na tym, że w pierwszym przypadku jest ona sześciolistna, zaś w drugim była regularnym sześciobokiem. Podobieństwo stóp naczyń z Muzeum Krakowa i z Rarwina polega nie tylko na jej ostrym załamaniu ku górze i wydłużeniu przez skrócenie trzonu, ale także na pokryciu jej powierzchni inskrypcją i herbami. Oba przykłady różnią się jednak dekoracją cokołka – w omawianym w artykule zabytku z Muzeum Krakowa jest on profilowany, natomiast w wyrobie z Rarwina, przechowywanym obecnie w Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, jego powierzchnię pokryto rytym perełkowaniem. Cokolik zbliżony do kielicha z Muzeum Krakowa ma naczynie z kaplicy cmentarnej przy kościele w Chociwlu (niem. *Freienwalde*)<sup>125</sup>. Stopa tegoż kielicha także przyjmuje kształt graniastej struktury, ale jej załamanie nie jest aż tak widoczne jak w krakowskim przykładzie<sup>126</sup>.

Kształt czaszy zabytku z Muzeum Krakowa, czyli gładkiej, rozwartej, stożkowej i pozbawionej dekoracji, należy do rozwiązań popularnych i chętnie stosowanych od około połowy XV wieku. Wcześniej czary wykazywały się jeszcze silniejszym zaakcentowaniem stożkowatości. Czasza krakowskiego kielicha jest podobna do tej w wyrobie w Rarwinie. Długie trwanie form, a także możliwość wymiany tej chyba najsilniej eksploatowanej części naczynia, uniemożliwia jednoznaczną datację i analizę. Podobnie jest

<sup>118</sup> Zob. Glanville Philippa: *Silver in Tudor and Early Stuart England. A Social History and Catalogue of the National Collection 1480–1660. Catalogue*. London 1990.

<sup>119</sup> Buckley J.J.: *Some Irish Altar Plate. Supplement*. „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1939, Vol. 9, No. 3, p. 59, 61.

<sup>120</sup> Blake Martin J.: *Some old silver chalices connected with the Counties of Galway and Mayo*. „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1928, Vol. 18, No. 1, Fig. 2.

<sup>121</sup> Konarska Alicja: *Mecenat artystyczny szlachty pomorskiej. Od XVI do początku XX wieku. Katalog wystawy*. Słupsk 1998, s. 93, nota kat. IV/2.

<sup>122</sup> Brzmienie inskrypcji za Alicją Konarską (*ibidem*, s. 93).

<sup>123</sup> Kriegseisen Jacek: *Złotnictwo słupskie od początku XVI wieku do 1945 roku*. Słupsk 2005, s. 18.

<sup>124</sup> Bette Hellmuth: *Die Goldschmiedearbeiten der Kirche in Falkenburg*. „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” 1933, Nr. 1, S. 131–132.

<sup>125</sup> *Katalog zabytków powiatu stargardzkiego*. T. 1. Red. nauk. Marcin Majewski. Stargard 2010, s. 141, il. 181.

<sup>126</sup> Graniastą grubą szyję miał także kielich w Baniewicach (niem. *Marienthal*), opublikowany w inwentarzu Hugona Lemckiego, jednak bez datacji, co znacznie utrudnia analizę. Lemcke Hugo: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern. Kreis Greifenberg*. Bd. 2. Stettin 1914, S. 265.



ze schematyczną i uproszczoną dekoracją trzonu naczynia z Muzeum Krakowa.

Forma nodusa omawianego w artykule zabytku nosi silne znamiona tradycji gotyckiej, widoczne w elementach zdobiących jego górną i dolną część, tuż przy trzonie. Płatki i znajdujące się między nimi schematycznie potraktowane motywy, przywodzące na myśl ślepe maswerki, pojawiają się powszechnie w złotnictwie od początku XV wieku. Jednak zamiast typowej dla średniowiecznych kielichów dekoracji w formie guzów, która trwa jeszcze w przykładach XVII-wiecznych (jak w naczyniu w Rarwinie), zastosowano tu motyw bieżącego na obwodzie wieńca laurowego, uzupełnionego elementami traktowanego w sposób skrajnie uproszczony ornamentu okuciowego w formie spinki bądź opaski. Oparciem dla artysty mogły być wzorniki motywów dekoracyjnych dla złotnictwa, wydawane od XVI wieku masowo, szczególnie we Flandrii<sup>127</sup>. Jednym z wczesnych przykładów użycia ornamentu okuciowego na terenie Pomorza Zachodniego jest dekoracja kielicha księcia Barnima, ufundowanego w 1558 roku<sup>128</sup>, ale w tym przypadku przybiera ona formę zdecydowanie bardziej rozbudowaną i zaawansowaną pod względem artystycznym. W naczyniu z Muzeum Krakowa mamy jednak najpewniej do czynienia z odwzorowaniem elementów już znanych i powszechnie stosowanych, a nie z działaniem o charakterze pionierskim. Motyw okuciowej opaski spinającej wieńiec laurowy czy innego rodzaju wić roślinną pojawia się w rzemiośle artystycznym pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII wieku<sup>129</sup>. Spłaszczenie nodusa nie jest już tak silne jak w przykładach gotyckich, a swoim zaokrągleniem znamionuje dzieła późniejsze.

Biorąc te wszystkie cechy i informacje pod uwagę, możliwe jest datowanie naczynia z Muzeum Krakowa na czas od około 1600 roku do połowy XVII wieku, a nawet z przesunięciem datacji o kilka lat po połowie tegoż stulecia. W Rzeszy Niemieckiej, a więc obszarze bliskim kulturowo i artystycznie omawianym w artykule terenom, przez cały ten okres panowały wykształcone w gotyku formy kielicha, jedynie z nowoczesnym ornamentem o cechach manierystycznych, zdobiących wyrób jakby niezależnie od średniowiecznego rdzenia<sup>130</sup>. Pozornie podobną tendencję możemy dostrzec w zabytku fundacji Anny Blankenburg-Zarten z krakowskich zbiorów. Wydaje się jednak, że artysta nie tyle chciał odwzorować dokładnie formę kielichów o ostro załamanych ku górze polach stopy, co odnieść się do niej i na jej bazie stworzyć własny projekt, niewątpliwie utrzymany w nurcie tradycjonalistycznym. Świadczy o tym wydłużenie fragmentu graniaście ukształtowanej szyi z jednoczesnym skróceniem trzonu w celu wyszczuplenia całości naczynia, a także użycie w dekoracji nodusa zarówno elementów typowych dla gotyckiego złotnictwa, jak i późniejszych, znamionujących nową modę. Zupełnie inaczej postąpił twórca kielicha w kościele w Rarwinie, którego dzieło możemy uznać za noszące silne cechy postgotyckie. Próba bliższego określenia miejsca wykonania naczynia jest, w świetle posiadanych obecnie informacji, raczej niemożliwa. Barbara Januszkiewicz pisała, że złotnictwo na Pomorzu Zachodnim należało do rzemiosł wiodących<sup>131</sup>, jednak liczba zachowanych zabytków nie pozwala na dokładne rezeźnienie



Ryc. 18. Kielich z kościoła w Rarwinie, 1651; w zbiorach Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, nr inw. MPŚ-S/905

wszystkich ośrodków, w których wytwarzano przedmioty złotnicze. Poziom wykonania niektórych z nich także nie ułatwia szczegółowych badań<sup>132</sup>. Dość zauważyć, że przedstawiciele szlachty pomorskiej zamawiający dzieła sztuki nierzadko wybierali wyroby z Gdańska, cieszącego się sławą wielkiego i prężnego ośrodka złotniczego, deprecjonując przy tym lokalne warsztaty. Warto dodać, że po zawarciu pokoju westfalskiego w 1648 roku Pomorze Zachodnie zostało podzielone. Król szwedzki otrzymał zachodnią część Księstwa Pomorskiego i wyspę Rugię, a margrabia-elektor

<sup>127</sup> O złotnikach i stosowanych przez nich ornamentach zob. Woźniak Michał F.: *Złotnictwo toruńskie I połowy XVII w.* W: *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233–1815. Materiały sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia jubileuszu 750-lecia Torunia w dniach 18–20 IV 1983.* Red. nauk. Józef Poklewski. T. 7. Toruń 1986, s. 273–299; idem: *Złotnictwo sakralne...*; por. także idem: *Złotnicy i ich ornament.* W: *Ornament i dekoracja dzieła sztuki.* Red. nauk. Joanna Daranowska-Lukaszewska, Agata Dworzak, Andrzej Betlej. Warszawa 2015, s. 53–66.

<sup>128</sup> Januszkiewicz Barbara: *Kielich księcia Barnima.* „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, t. 54, nr 3, s. 50.

<sup>129</sup> Pojawia się on m.in. na kaflach datowanych na koniec XVI i na początek XVII w. Moskal Katarzyna: *Kaflę w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.* Kraków 2012, s. 39.

<sup>130</sup> Woźniak Michał F.: *Złotnictwo sakralne...*, s. 52.

<sup>131</sup> Januszkiewicz Barbara: *Kielich...*, s. 47.

<sup>132</sup> Kriegseisen Jacek: *Złotnictwo...*, s. 13

Brandenburgii – wschodnią część i biskupstwo kamieńskie. Fakt ten zwiększa prawdopodobieństwo uznania naczynia z Muzeum Krakowa za import, szczególnie że na obszarze Brandenburgii i Szwecji spotykamy się z podobnym kształtowaniem dolnych części kielichów. Biorąc jednak pod uwagę istnienie także na Pomorzu Zachodnim wyrobów zbliżonych formalnie do utworu z krakowskich zbiorów i określanych jako produkcja warsztatów lokalnych, jak kielich z kościoła w Rarwinie<sup>133</sup>, nie należy uznać stwierdzenia o imporcie jako decydującego. Unifikacja i obiegowość form każe pozostać ogólnie przy Pomorzu Zachodnim jako miejscu wykonania naczynia z krakowskich zbiorów. Jedyną pewną rzeczą jest natomiast osoba fundatorki, wdowy Anny Blankenburg-Zarten, przedstawicielki średniozamożnej szlachty pomorskiej.

Na zakończenie warto odnotować kilka uwag na temat publikacji dotyczących zabytków na terenie Pomorza Zachodniego. Fakt, że kielich z Muzeum Krakowa nie był wzmiankowany w literaturze przedmiotu, oprócz wymienionej wyżej noty w katalogu wystawy dotyczącej związków Krakowa i Budapesztu, nie powinien dziwić. Prawdopodobnie naczynie nie było znane badaczom, jednak należy dobitnie zaznaczyć, że w stosunku do terenów Pomorza Zachodniego da się dostrzec liczne zaniedbania i braki w badaniach nad dawną, szczególnie nowożytną, sztuką kościelną (w tym nad złotnictwem)<sup>134</sup>. Rejon ten można uznać za naj słabiej rozpoznany w wymienionych aspektach w polskiej historii sztuki i, co ciekawe, podobna sytuacja dotyczy też publikacji niemieckojęzycznych (poświęconych głównie

ziemiom Pomorza Zaodrzańskiego<sup>135</sup>)<sup>136</sup>. Mimo że zainteresowanie dziełami sztuki w świątyniach Pomorza, przede wszystkim protestanckich, da się zauważyć już w piśmiennictwie współczesnym czasom ich powstania, to nie mają one z pewnością charakteru kompleksowego opracowania danego zagadnienia<sup>137</sup>. Niezadowolające w pełni rezultaty przynoszą też rozpoczęte w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku inwentaryzacje zabytków sztuki regionu, zwieńczone publikacjami, w których najczęściej zostały umieszczone jedynie ogólnikowe opisy dzieł<sup>138</sup>. Z uwagi na zainteresowania naukowe niemieckich badaczy bardziej rozbudowane są fragmenty dotyczące przedmiotów o metryce średniowiecznej, zdecydowanie mniej miejsca poświęcono natomiast argenteriom nowożytnym. Te ostatnie, jeśli nie stanowią wybitnych kreacji artystycznych, często określane były jako „pozbawione większej wartości”<sup>139</sup> i przedstawiane nader skromnie<sup>140</sup>. Istnieje więc cień szansy, że kielich z Muzeum Krakowa został ujęty w którejś z prac inwentaryzacyjnych, jednak po charakterystykach sporządzanych skrótowo i niewymieniających często nawet dekoracji ornamentальной, wyrytych inskrypcji czy herbów nie sposób przyporządkować opisu do konkretnego dzieła sztuki. Ogromne zniszczenia i straty, jakie poniosło Pomorze Zachodnie podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu, jeszcze bardziej utrudniły zadanie badaczom zajmującym się tymi terenami<sup>141</sup>. Znamienny jest fakt nieukończenia przez polskich uczonych prac inwentaryzacyjnych<sup>142</sup>. Inicjatywą, która zasadniczo zwiększyła wiedzę i zainteresowanie sztuką omawianych terenów,

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>134</sup> Na wieloletnie zaniedbania badawcze zwracał już uwagę Jan Harasimowicz w artykule z 1992 r. (zob. Harasimowicz Jan: *Sztuka reformacji na Pomorzu Zachodnim i Środkowym Nadodrzu. Stan i perspektywy badań*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, t. 54, nr 3, s. 1). Problem poruszyli ponownie w swoich książkach Marcin Wiślocki (Wiślocki Marcin: *Sztuka protestancka na Pomorzu...*, s. 11–12) i Jacek Kriegseisen (Kriegseisen Jacek: *Złotnictwo...*, s. 7). Ten ostatni w kontekście złotnictwa słupskiego zwrócił uwagę, że problem zaniedbań dotyczy także innych rzemiosł, takich jak konwiarstwo, ludwisarstwo, garncarstwo, bursztynnictwo, czy nawet tych uważanych powszechnie za „popularniejsze” tematy badawcze, jak malarstwo, rzeźbiarstwo i snycerstwo.

<sup>135</sup> Określenie przyjęte zgodnie z polską tradycją i nazewnictwem, zob. przyp. 13.

<sup>136</sup> Wiślocki Marcin: *Sztuka protestancka...*, s. 12.

<sup>137</sup> Zob. Friedeborn Paul: *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern / Sampt Einem Memorial vnnnd Außzuge etlicher denckwürdigen Geschichten / Handlugen und Verträgen / welche sich von zeit angenommenen Christenthumbs / innerhalb fünf hundert Jahren / daselbst begeben / vnnnd etwan nützlich zu wissen. So dann auch Eine General Beschreibung des gantzen Pommerlandes: Fürstliche Stammlini des Hertzogen von Pommern / vnd andere mehr nützliche Sachen. Beschrieben vnd in drei Bücher verfasst / Durch (...) Secretar: Stetinsens. Alten Stettin 1613; Cramer Daniel: *Das Grosse Pomrische Kirchen Chronicon...**

<sup>138</sup> Chodzi głównie o kolejne tomy z serii *Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*, opracowane przez Hugona Lemckego (Lemcke

Hugo: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirks Stettin*. Bd. 1–4. Stettin 1900–1914), Ernsta von Haselberga (Haselberg Ernst von: *Die Baudenkmäler des Regierungs-Bezirks Stralsund*. Bd. 1–5. Stettin 1881–1902) oraz Ludwiga Böttgera (Böttger Ludwig: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirks Köslin*. Bd. 1–3. Stettin 1889–1911) i Juliusa Kohtego (Koh te Julius: *Die Bau- und Kunstdenkmäler...*).

<sup>139</sup> Przykładem jest opis skrzydeł średniowiecznego kamiennego ołtarza z kościoła Mariackiego w Anklam, dodanych w XVII w.; zob. Lemcke Hugo: *Die Bau- und Kunstdenkmäler...* Bd. 1, H. 2, S. 121.

<sup>140</sup> O niebezpieczeństwach o charakterze ideologicznym i politycznym związanych z prowadzonymi działaniami inwentaryzacyjnymi zob. Bernhardt Katja: *Inwentaryzacja zabytków sztuki między nauką i polityką: Prusy Zachodnie i Wolne Miasto Gdańsk*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2010, t. 72, nr 3, s. 263. Autorka skupiła się głównie na wymienionych w tytule ziemiach, jednak zawarte w jej pracy stwierdzenia można odnieść także do terenu Pomorza Zachodniego.

<sup>141</sup> Por. Kriegseisen Jacek: Nowe ustalenia dotyczące złotnictwa oraz znaków miejskich Słupska i Sławna. W: *Cate srebro Rzeczypospolitej. Panu Michałowi Gradowskiemu ofiarowane*. Red. Jacek Kriegseisen. Warszawa 2012, s. 243. O stratach poniesionych przez skarbiec katedry w Kamieniu Pomorskim zob. Łuczak Marek: *Ewakuacja skarbcia kamieńskiego w 1945 roku*. W: *Przeszłość odkryta. Powiat kamieński w świetle archeologii*. Red. nauk. Ewa Górkiewicz-Bucka. Szczecin 2017, s. 71–76.

<sup>142</sup> W ramach prac nad *Katalogiem Zabytków Sztuki w Polsce* została przeprowadzona inwentaryzacja dzieł z obszaru dawnych powiatów

było otwarcie nowej wystawy stałej w Muzeum Narodowym w Szczecinie 18 listopada 2011 roku dotyczącej sztuki na dworze książąt pomorskich i wydanie towarzyszącego jej katalogu<sup>143</sup>. Mimo ogromnej wartości merytorycznej przedsięwzięcia zarówno wystawa, jak i publikacja nie są wolne od błędów<sup>144</sup>.

W ostatnich słowach warto więc podkreślić potrzebę reinwentaryzacji wspomnianego obszaru z uwzględnieniem zabytków istniejących i tych znanych jedynie z przekazów źródłowych, która może zaowocować podejmowaniem przez naukowców bardziej szczegółowych studiów nad poszczególnymi dziełami sztuki. Odkrycie i opisanie bowiem nawet jednego niezbadanego dotąd wyrobu może prowadzić do zwiększenia wiedzy o złotnictwie terenu całego Pomorza Zachodniego.

## Bibliografia

### Źródła niedrukowane

Archiwum Muzeum Krakowa

Księga wpływów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa z 1975 r., 1975

Protokół nr 5/74 z posiedzenia Komisji Zakupu Muzealiów Muzeum Historycznego m. Krakowa, sygn. PV-400/27/74, nr 5

### Źródła drukowane

Agenda, dat is ordeninge der hiligen kerckenemter unde ceremonien [1569]. In: *Die evangelische Kirchenordnungen des XVI. Jahrhunderts*. Hrsg. Emil Sehling. Bd. 4. Leipzig 1911, S. 419–480

Berghaus Heinrich Karl Wilhelm: *Landbuch des Herzogthums Pommern und des Fürstenthums Rügen. Enthaltend Schilderung der Zustände dieser Lande in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts. Die Kreise Fürstenthum Kamin und Besgard*. Bd. 1, Nr. 3. Berlin 1867

*Codex diplomaticus Brandenburgensis continuatus. Sammlung ungedruckter Urkunden zur brandenburgischen Geschichte*. Bd. 1. Hrsg. Georg Wilhelm von Raumer. Berlin 1831

Cramer Daniel: *Das Grosse Pomrische Kirchen Chronicon. (...) Das ist Beschreibung Vnd Außführlicher Bericht / was sich fürnemblich in Religions Sachen / von Enderung der Heydenschaftt ber im Land zu Pomren / vnd zugehörigen Fürstenthumb Rügen / auch Graff vnd Herrschaften / bey noch wehrendem Christenthumb / vnd dabey verlauffener Evangelischer Reformation / biß auff gegenwertige Zeit / begeben vnd zugetragen hat. Auß vielen Glaubwürdigen Akten vnd Newen Scribenten / Vhrkunden Archiven vnd andern Dekckwürdigen Nachrichten fleissig zusammen getragen / vnd in richtige Jahrzeit verfasst. Auch in Vier unterschiedliche Bücher derer Titell vnd Einhalt der Capitel bey einem jeden verhanden / abgetheilet. Zuvor niemabl also in Truck gegeben*. Bd. 4. Alten Stettin 1628

Friedeborn Paul: *Historische Beschreibung der Stadt Alten Stettin in Pommern / Sampt Einem Memorial vnnnd Außzuge etlicher denckwürdigen Geschichten / Handlugen und Verträgen / welche sich von zeit angenommenen Christenthumbs / innerhalb fünffhundert Jahren / daselbst begeben / vnnnd etwan nützlich zu wissen. So dann auch Eine General Beschreibung des gantzen Pommerlandes: Fürstliche Stammlini des Hertzogen von Pommern / vnd andere mehr nützliche Sachen. Beschrieben vnd in drei Bücher verfasst / Durch (...) Secretar: Stetinens*. Alten Stettin 1613

Köhler Johann David: *Siebmachers großes Wappenbuch. Hohe Potentaten, Fürsten, Grafen, Herren und Stände*. Bd. 3. Nürnberg 1772

*Lagerbuch Solnitz zur Superintendentur*. Solnitz 1894, wł. parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Szczecinku, depozyt w Muzeum Regionalnym w Szczecinku

Luther Martin: *Der Kleine Katechismus*. In: *Luther deutsch. Die Werke Martin Luthers in neuer Auswahl für die Gegenwart*. Hrsg. Kurt Aland. Bd. 6. Göttingen 1991, S. 138–159

*Matrikeln und Verzeichnisse Pommerschen Ritterschaft vom XIV bis in das XIX Jhr*. Hrsg. Robert Klempin, Gustav Kratz. Berlin 1863

Siebmacher Johann: *New Wappenbuch darinnen des H. Rom. Reichs Teutsches Nation hoher Potentaten Fürsten, Herzen und Adels Personen auch anderer Standt und Stätte Wapen in der Zahl 3320 beneben ihrer Schilt und Helmkleinoten*. Bd. 1. Norimberge 1605

białogardzkiego, koszalińskiego i sławieńskiego, jednak żadnego z opracowanych zeszytów nie opublikowano. Ukazały się jedynie zeszyty dotyczące powiatu myśliborskiego (*Katalog zabytków sztuki w Polsce* [dalej cyt. KZSP]. T. 9. *Województwo szczecińskie*. Z. 8. *Powiat myśliborski*. Oprac. Helena Kozakiewicz, Zygmunt Świechowski. Warszawa 1952) i pyrzyckiego (KZSP. T. 9. *Województwo szczecińskie*. Z. 10. *Powiat pyrzycki*. Oprac. Dorota Bartosz, Maciej Słomiński. Warszawa 2013). Inicjatywami niezależnymi od wydawanego przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk KZSP było powstanie publikacji obejmujących zabytki powiatu słupskiego (*Zabytki powiatu słupskiego*. Oprac. Franciszek Mamuszka, Jerzy Stankiewicz. Poznań 1962), gminy Wolin (*Katalog zabytków Pomorza Zachodniego. Gmina Wolin*. Red. Kazimiera Kalita-Skwirzyńska.

Szczecin 1992) i powiatu stargardzkiego (*Katalog zabytków powiatu stargardzkiego*. T. 1–2. Red. Marcin Majewski. Stargard 2010).

<sup>143</sup> *Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku / Das goldene Zeitalter Pommerns. Kunst am Hofe der pommerschen Herzöge im 16. und 17. Jahrhundert*. Red. nauk. Rafał Makala. Szczecin 2013. Wystawę w gmachu Muzeum Narodowego w Szczecinie przy ul. Staromłyńskiej oparto na zbiorach własnych Muzeum (z jednym wyjątkiem) i podzielono na trzy części, ukazując wielowątkowość i specyfikę księżęcych fundacji artystycznych.

<sup>144</sup> Kreigseisen Jacek: „Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku” – wystawa stała w Muzeum Narodowym w Szczecinie (recenzja). „Biuletyn Historii Sztuki” 2013, t. 75, nr 2, s. 341–344.

## Opracowania

- Adamska Magdalena, Nowacki Dariusz: Nieznany późnogotycki kielich w Skarbcu Koronnym na Wawelu. W: *Artifex doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Wojciech Bałus, Wojciech Walanus, Marek Walczak. Kraków 2007, s. 227–237
- Andersson Aron: *Silberne Abendmahlsgeräte in Schweden aus dem XIV. Jahrhundert*. Uppsala 1956
- Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 1. Stettin 1843
- Bagmihl Julius Theodor: *Pommersches Wappenbuch*. Bd. 5. Stettin 1855
- Bąk Ludwik: *Ziemia walecka w dobie reformacji i kontrreformacji w XVI–XVIII w*. Piła 1999
- Bernhardt Katja: *Inwentaryzacja zabytków sztuki między nauką i polityką: Prusy Zachodnie i Wolne Miasto Gdańsk*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2010, t. 72, nr 3, s. 263–291
- Bethe Hellmuth: *Die Goldschmiedearbeiten der Kirche in Falkenburg*. „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde” 1933, Nr. 1, S. 131–132
- Białecki Tadeusz: *Historia Szczecina. Zarys dziejów miasta od czasów najdawniejszych do 1918 r*. Wrocław 1992
- Białynicka-Birula Joanna: *Rynek dzieł sztuki w Polsce. Aspekty prawno-ekonomiczne*. Raport opracowany na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego jako jeden z *Raportów o stanie kultury*, 2008 [online]. [dostęp 30 czerwca 2023]. Dostępny w internecie: <https://instytutkorfantego.pl/wp-content/uploads/2019/02/Raport-orynku-dziel-sztuki-Joanna-Bialynicka-Birula.pdf>
- Blake Martin J.: *Some old silver chalices connected with the Counties of Galway and Mayo*. „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1928, Vol. 18, No. 1, pp. 22–43
- Boniecki Adam: *Herbarz polski*. T. 1. Warszawa 1899
- Böttger Ludwig: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungs-Bezirks Köslin*. Bd. 1–3. Stettin 1889–1911
- Buckley J. J.: *Some Irish Altar Plate. Supplement*. „The Journal of the Royal Society of Antiquaries of Ireland” 1939, Vol. 9, No. 3, pp. 57–72
- Bugaj Arkadiusz: Problem przynależności politycznej ziemi sławieńskiej w latach 1316–1320. W: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. Red. Błażej Śliwiński. Gdańsk 2003, s. 17–39
- Chłudziński Andrzej: *Nazwy osobowe burmistrzów Koszali-  
na*. „Rocznik Koszaliński” 2009, t. 37, s. 29–44
- Dzieje Wielkopolski*. T. 1. *Do roku 1793*. Red. Jerzy Topolski. Poznań 1969
- Eickstedt Carl von: *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Mark Brandenburg*. Magdeburg 1840
- Encyklopedia Szczecina*. T. 1. *A–O*. Red. nauk. Tadeusz Białecki. Szczecin 1999
- Fritz Johann Michael: *Gestochene Bilder. Gravierungen auf deutschen Goldschmiedearbeiten der Spätgotik*. Köln–Graz 1966
- Fritz Johann Michael: *Das evangelische Abendmahlgerät in Deutschland. Vom Mittelalter bis zum Ende des Alten Reiches*. Leipzig 2004
- Glanville Philippa: *Silver in Tudor and Early Stuart England. A Social History and Catalogue of the National Collection 1480–1660. Catalogue*. London 1990
- Golka Marian: *Rynek sztuki*. Poznań 1991
- Harasimowicz Jan: *Sztuka reformacji na Pomorzu Zachodnim i Środkowym Nadodrzu. Stan i perspektywy badań*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, t. 54, nr 3, s. 1–12
- Haselberg Ernst von: *Die Baudenkmäler des Regierungs-Bezirks Stralsund*. Bd. 1–5. Stettin 1881–1902
- Haupt Richard: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Schleswig-Holstein mit Ausnahme des Kreises Herzogtum Lauenburg*. Bd. 3. Kiel 1887
- Heinrich Aneta: *Kielich ze Starego Przybysławia z 1637 roku*. „Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie” 2010, nr 12, s. 171–192
- Hlebionek Marcin: *Obce rycerstwo i szlachta w ziemi waleckiej od XIV do XVIII wieku. Przewodnik genealogiczno-heraldyczny*. Inowrocław 2002
- Immonen Visa: *Golden Moments. Artefacts of Precious Metals as Products of Luxury Consumption in Finland c. 1200–1600*. Vol. 2. *Catalogue*. Turku 2009
- Januszkiewicz Barbara: *Kielich księcia Barnima*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1992, t. 54, nr 3, s. 47–53
- Kallaur Kazimierz: *Struktura własności dóbr ziemskich szlachty landwójtostwa słupskiego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, t. 32, z. 3, s. 69–92
- Katalog zabytków Pomorza Zachodniego. Gmina Wolin*. Red. Kazimiera Kalita-Skwirzyńska. Szczecin 1992
- Katalog zabytków powiatu stargardzkiego*. T. 1–2. Red. Marcin Majewski. Stargard 2010
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 9. *Województwo szczecińskie*. Z. 8. *Powiat myśliborski*. Oprac. Helena Kozakiewicz, Zygmunt Świechowski. Warszawa 1952
- Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. 9. *Województwo szczecińskie*. Z. 10. *Powiat pyrzycki*. Oprac. Dorota Bartosz, Maciej Słomiński. Warszawa 2013
- Klint Paweł: *Polsko-niemieckie pogranicze kulturowe na przykładzie kontaktów szlachty wielkopolskiej, śląskiej i brandenburskiej w XVI–XVIII wieku*. „Studia z Geografii Politycznej i Historycznej” 2013, t. 2, s. 165–180
- Kochanowska Janina: *Nowożytny witraże sakralne na Pomorzu Zachodnim w świetle najnowszych badań*. „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2014–2017, t. 7, s. 59–74
- Kohte Julius: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern*. Bd. 3. *Der Regierungsbezirk Köslin. Die Kreise Schivelbein, Dramburg, Neustettin, Bublitz und Rummelsburg*. Stettin 1934
- Konarska Alicja: *Mecenat artystyczny szlachty pomorskiej. Od XVI do początku XX wieku. Katalog wystawy*. Słupsk 1998
- Kriegseisen Jacek: *Złotnictwo słupskie od początku XVI wieku do 1945 roku*. Słupsk 2005
- Kriegseisen Jacek: *Nowe ustalenia dotyczące złotnictwa oraz znaków miejskich Słupska i Sławna*. W: *Cale srebro Rzeczypospolitej. Panu Michałowi Gradowskiemu ofiarowane*. Red. Jacek Kriegseisen. Warszawa 2012, s. 243–254

- Kreigseisen Jacek: „Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku” – wystawa stała w Muzeum Narodowym w Szczecinie (recenzja). „Biuletyn Historii Sztuki” 2013, t. 75, nr 2, s. 341–344
- Kreigseisen Jacek: Rzemiosło artystyczne w liturgii kościołów protestanckich w Gdańsku i Prusach Królewskich. W: *Gdańsk protestancki w epoce nowożytnej. W 500-lecie wystąpienia Marcina Lutera*. T. 1. Gdańsk 2017, s. 204–223
- Krüger Georg: *Kunst und Geschichts-Denkmäler des Freistaates Mecklenburg-Strelitz*. Bd. 3. Land Stargard. Neubrandenburg 1929
- Krzepkowski Marcin, Kuczkowski Andrzej, Wronecki Piotr: Stolzenberg/Sławoborze – zanikłe średniowieczne miasto biskupów kamieńskich (?). Wstępne wyniki badań. W: *XXII Sesja Pomorzoznawcza. Od epoki kamienia do nowożytności*. Red. nauk. Jacek Woźny, Jolanta Szalkowska-Łoś, Józef Łoś. Bydgoszcz 2021, s. 389–402
- Kuczkowski Andrzej: *Późnośredniowieczna siedziba rycerska w Myslinie (pow. kotobrzeski)*. „Stargardia. Rocznik Muzeum Archeologiczno-Historycznego w Stargardzie poświęcony przeszłości i kulturze Pomorza oraz regionu nadbałtyckiego” 2021, t. 16, s. 43–59
- Ledebur Leopold von: *Adelslexicon der preussischen Monarchie*. Bd. 2. Berlin 1855
- Ledebur Leopold von: *Adelslexicon der preussischen Monarchie*. Bd. 3. Berlin 1858
- Lemcke Hugo: *Die Bau- und Kunstdenkmäler der Regierungsbezirke Stettin*. Bd. 1–4. Stettin 1900–1914
- Lisch Georg Christian Friedrich: *Urkunden des Klosters Broda*. „Jahrbücher des Vereins für Mecklenburgische Geschichte und Altertumskunde” 1838, Jhrg. 3, S. 197–230
- Łuczak Marek: Ewakuacja skarbcza kamieńskiego w 1945 roku. W: *Przeszłość odkryta. Powiat kamieński w świetle archeologii*. Red. nauk. Ewa Górkiewicz-Bucka. Szczecin 2017, s. 71–76
- Mikucki Sylwiusz: *Barwa w heraldyce średniowiecznej*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie” 1928–1929, t. 7, s. 191–250
- Moskal Katarzyna: *Kafle w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. Kraków 2012
- Mülverstedt George Adalbert von: *Siebmacher's großes und allgemeines Wappenbuch. Abgestorbener Preussischer Adel. Provinz Pommern. Supplement*. Nürnberg 1900
- Na wspólnej drodze. Kraków i Budapeszt w średniowieczu. Katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa i Muzeum Historycznym Budapesztu*. Red. nauk. Grażyna Lichończak-Nurek. Kraków 2017
- Ornament i dekoracja dzieła sztuki*. Red. nauk. Joanna Daranowska-Łukaszewska, Agata Dworzak, Andrzej Bettlej. Warszawa 2015
- Ost Horst-Gotthard: *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*. Bd. 1. Wandlungen im Siedlungsbild eines Abwanderungsgebiets. Leipzig 1939
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 3. Poznań–Warszawa 1982. 1 Tm 5, 3–16
- Regulska Grażyna: *Gotyckie złotnictwo na Śląsku*. Warszawa 2001
- Romanowska-Zadrożna Maria, Nowacki Dariusz: *Inskrypcja wskazuje ślad. Zabytkowy kielich odzyskany po latach*. „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2015, nr 3–4, s. 4–9
- Rymar Edward: *Mściwoj II jako lennik margrabiów brandenburskich (w latach 1269–1273)*. „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2019, t. 23, s. 216–244
- Rypniewska Krystyna: Z historii przedwojennej posiadłości w Osiekach. W: *Historia i kultura ziemi sławieńskiej*. T. 2. Red. Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka. Sławno 2003, s. 65–81
- Sauer Eberhard: *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp) 1250–1350*. Stettin 1939
- Sauermann Ernst Edward Friedrich: *Die Kunstdenkmäler des Landes Schleswig-Holstein. Der Stadt Schleswig*. Bd. 3. Kirchen, Klöster und Hospitäler. München 1985
- Schlie Friedrich: *Die Kunst- und Geschichts-Denkmäler des Grossherzogthums Mecklenburg-Schwerin*. Bd. 3. Die Amtsgerichtsbezirke Hagenow, Wittenburg, Boizenburg, Lübtheen, Dömitz, Grabow, Ludwigslust, Neustadt, Crivitz, Brüel, Warin, Neubukow, Kröpelin und Doberan. Schwerin 1900
- „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Repertorium der im Rgln. Staatsarchive zu Königsberg i Pt. befindlichen: Urkunden zur Geschchte der Neumark” 1895, H. 3
- Schultz Franz: *Geschichte des Kreises Deutsch-Krone*. Deutsch-Krone 1902
- Semrau Arthur: *Ein Beitrag zur Geschichte der Goldschmiedekunst in Thorn*. „Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst in Thorn” 1908, H. 16, S. 73–84
- Seyderhelm Bettina: *Goldschmiedekunst des Mittelalters. Im Gebrauch der Gemeinden über Jahrhunderte bewahrt. Eine Ausstellung der Evangelischen Kirche der Kirchprovinz Sachsen und der Kirchlichen Stiftung Kunst- und Kulturgut in der Kirchenprovinz Sachsen im Dom zu Magdeburg, in der Stiftskirche Quedlinburg und in der Stadtkirche Wittenberg 2001 und 2002. Ausstellungskatalog*. Magdeburg 2001
- Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu: Frydland*. Hasło oprac. Krystyna Górską-Gołaska [online]. [dostęp 30 czerwca 2023]. Dostępny w internecie: /<http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=18089&q=blankenburg&d=0&t=0>
- Spangenberg Hans: *Hof- und Zentralverwaltung der Mark Brandenburg im Mittelalter*. Leipzig 1908
- Srokowski Stanisław: *Pomorze Zachodnie: studium geograficzne, gospodarcze i społeczne*. Gdańsk 1947
- Starnawska Maria: *Mnisi – rycerze – szlachta. Templariusze i joannici na pograniczu wielkopolsko-brandenbursko-pomorskim*. „Kwartalnik Historyczny” 1992, t. 1, s. 3–31
- Strzyzewski Wojciech: *Herby szlachty Nowej Marchii w herbarzu Johanna Siebmachera z 1605 roku*. „Rocznik Lubuski” 2000, t. 26, s. 115–122

- Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1657–1680.* Wyd. Paweł Klint. Wrocław 2011
- Trupinda Janusz: Zespół heraldyczny z herbem von Jungingen w systemie dekoracji malarskiej piętra reprezentacyjnego Pałacu Wielkich Mistrzów w Malborku. W: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy.* Red. Błażej Śliwiński. Malbork 2006, s. 397–423
- Tylicki Jacek: *Bröllmannowie – złotnicy toruńscy przelomu XVII i XVIII w.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 1994, t. 19, s. 55–99
- Uruski Seweryn: *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej.* T. 1. Warszawa 1904
- Vollack Manfred: *Das Kolberger Land. Seine Städte und Dörfer. Ein pommersches Heimatbuch.* Husum 1999
- Wisłocki Marcin: *Sztuka protestancka na Pomorzu 1535–1684.* Szczecin 2005
- Woźniak Michał F.: Złotnictwo toruńskie I połowy XVII w. W: *Sztuka Torunia i ziemi chełmińskiej 1233–1815. Materiały sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia jubileuszu 750-lecia Torunia w dniach 18–20 IV 1983.* Red. nauk. Józef Poklewski. T. 7. Toruń 1986
- Woźniak Michał: *Dokumentacja polskiego złotnictwa – jej znaczenie dla badań nad dawnym złotnictwem i klasyfikacją jego znaków.* „Ochrona Zabytków” 1995, nr 189, s. 231–238
- Woźniak Michał F.: *Złotnictwo sakralne Prus Królewskich. Studium typologiczno-morfologiczne.* T. 1. Toruń 2012
- Woźniak Michał F.: Złotnicy i ich ornament. W: *Ornament i dekoracja dzieła sztuki.* Red. nauk. Joanna Daranowska-Łukaszewska, Agata Dworzak, Andrzej Betlej. Warszawa 2015, s. 53–66
- Woźniak Michał F.: *Rzeczy pośrednie, adiafory, semiofory. O książce Burharda Kunkela.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” 2021, t. 52, s. 355–375
- Woźniak Michał F.: *Kielich z kościoła Bożego Ciała w Elblągu.* „Studia Elbląskie” 2022, t. 23, s. 9–35
- Zabytki powiatu słupskiego.* Oprac. Franciszek Mamuszka, Jerzy Stankiewicz. Poznań 1962
- Zedlitz-Neukirch Leopold von: *Neues preussisches Adels-Lexicon, oder, Genealogische und diplomatische Nachrichten.* Bd. 2. E–H. Leipzig 1836
- Złoty wiek Pomorza. Sztuka na dworze książąt pomorskich w XVI i XVII wieku / Das goldene Zeitalter Pommerns. Kunst am Hofe der pommerschen Herzöge im 16. und 17. Jahrhundert.* Red. nauk. Rafał Mąkała. Szczecin 2013
- Znamierowski Alfred: *Heraldyka i weksylologia.* Red. i współpr. Janusz L. Kaczmarek. Warszawa 2017
- Żukowska Justyna: *Reformacja a ludność Pomorza Zachodniego – zarys problemu.* „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, t. 32, z. 3, s. 37–55

## Falerystyka wyzwolenia Krakowa w 1918 roku

**Informacje o autorze:** prof. nauk prawnych, historyk doktryn politycznych i prawnych, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent Krakowa od 2002 roku, <https://orcid.org/0000-0002-2097-2937>

**Information about the author:** Professor of legal science, historian of political and legal doctrines, Professor at Jagiellonian University, Mayor of Kraków since 2002, <https://orcid.org/0000-0002-2097-2937>

**Abstrakt:** W artykule przedstawiono na szerokim tle politycznym odznaki i medale wybite w Krakowie w okresie I wojny światowej. Po oblężeniu miasta przez Rosjan od 25 maja 1915 roku magistrat Krakowa wydał 40 tysięcy odznak upoważniających do pozostania w twierdzy. Odznaka jest mosiężna, o średnicy 40 mm. Na jej środku znajduje się litera *K*, po jej obu stronach data *19/15*, a pod nią numer. Ponieważ odznakę porównywano ze znacznikiem do oznakowania psów, popularnie nazywano ją psią marką.

Z okazji wyzwolenia miasta spod władzy Austriaków w 1918 roku Adam Bernardyński wybił odznakę, na której widnieje orzeł polski o wymiarach 36 × 31 mm, data wyzwolenia Krakowa oraz słowa pieśni kościelnej. Wykonany z białego metalu, wpięty był do kokardy z czerwonego jedwabiu o średnicy 100 mm z napisem: *Pamiętka pierwszej rocznicy oswobodzenia Krakowa od rządów austriackich 30/X 1918 – 30/X 1919 Krak. Koło Pań TSL*.

Związek Uczestników Oswobodzenia Krakowa w 1924 roku postanowił o wybitiu Krzyża Wyzwolenia Krakowa o wymiarach 50 × 50 mm. Na krzyż nałożony jest orzeł w koronie z herbem Krakowa na piersi. Na bocznych ramionach znajduje się data *31.X/1918*, natomiast na dolnym napis *KRAKÓW*. Rewers jest gładki, z wybitym kolejnym numerem oraz puncami probierczymi. Krzyż noszony był na amarantowej wstążce z dwoma białymi paskami po bokach.

W artykule omówiono również medal zaprojektowany przez Jana Raszkę, o średnicy 40 mm, przedstawiający alegorię zwycięstwa Polski nad zaborcą. Wykonany w brązie, noszony był na niebieskiej, biało-niebieskiej lub biało-czerwonej wstążce. Na awersie znajduje się tarcza z orłem piastowskim trzymana przez wojownika ze słowiańską fryzurą, naprzeciw

którego umieszczono wojowników z tarczami dekorowanymi dwugłowymi orłami zaborców. Na rewersie umieszczony jest zamek wawelski, pod nim napis: *NA PAMIĄTKĘ OSWOBODZENIA KRAKOWA OD ZABORCÓW 31 PAŹDZ. 1918*.

### Phaleristics of the Liberation of Kraków in 1918

**Abstract:** The paper presents badges and medals struck in Kraków during World War I against a broad political background. Following the siege of the city by Russian forces, from 25 May 1915 Kraków's municipality issued forty thousand badges that authorized the bearers' right to remain in the fortress. The badge is made from brass, with a diameter of 40 mm. In the central part of the badge there is the letter *K*, with the date *19/15* featuring on both sides, and a serial number underneath. Since the badge was compared to tags worn by dogs for identification, it was popularly called 'the dog's mark' (Pol. *psia marka*.)

To commemorate the liberation of Kraków from Austrian rule in 1918 Adam Bernardyński struck a badge featuring the Polish eagle (whose dimensions are 36 × 31 mm), the date of Kraków's liberation, and an excerpt from a church hymn. Made from white metal, the badge was pinned onto a red, silk rosette, with a diameter of 100 mm and an inscription saying: *Pamiętka pierwszej rocznicy oswobodzenia Krakowa od rządów austriackich 30/X 1918 – 30/X 1919 Krak. Koło Pań TSL* [Memento of the first anniversary of the liberation of Kraków from Austrian rule 30 Oct 1918 – 30 Oct 1919, the Kraków Ladies' Association TSL.]

In 1924 Związek Uczestników Oswobodzenia Krakowa [the Union of Participants of Kraków's Liberation] decided to strike a Cross of Kraków's Liberation whose dimensions are 50 × 50 mm. Placed on top of the cross is an eagle with a crown on its head and Kraków's coat of arms on its chest. The date *31.X/1918* features on the horizontal arms of the cross, and the name *KRAKÓW* can be seen on the bottom vertical arm. The reverse of the cross is smooth, with only the serial number and the hallmarks struck on it. The cross







65

Przykładowe legitymacje uprawniające do pozostania w twierdzy Kraków w razie ewakuacji, wydane 1 kwietnia 1915 r. przez magistrat Krakowa; w zbiorach Jacka M. Majchrowskiego

Sytuacja Krakowa w latach wojny była skomplikowana. Z jednej strony, tak jak w całej Galicji, swobody polityczne były tu znacznie większe niż na pozostałych ziemiach polskich, z drugiej należy pamiętać, że Kraków był największą w tej części Europy twierdzą, ze wszystkimi płynącymi z tego faktu konsekwencjami. To tu mógł działać Naczelny Komitet Narodowy, a w końcówce wojny, od 28 października 1918 roku, Polska Komisja Likwidacyjna, będąca faktycznym rządem, nadto z kompetencjami ustawodawczymi. Z kolei status twierdzy generował liczne negatywne konsekwencje, zwłaszcza dla ludności cywilnej. Już bowiem od przelomu lipca i sierpnia 1915 roku sytuacja aprowizacyjna Krakowa była coraz gorsza. Wprowadzono limity jednorazowych zakupów towarów spożywczych, regulowane ceny, reglamentację, a po jakimś czasie także zajęcia wszelkich materiałów budowlanych na użytek komendy twierdzy. Rozprzestrzenił się pokątny handel i paskarstwo. Z przeznaczeniem na szpitale zajęto wszystkie szkoły i budynki publiczne. Zamarło życie kulturalne. Kraków stawał się coraz bardziej zamkniętym miastem – twierdzą. Prioritytety władz austriackich zawężyły się do trzech punktów: pozyskania jak największej liczby osób zdolnych do służby

wojskowej, spraw żywnościowych i wydalenia niepotrzebnych mieszkańców<sup>2</sup>. Decyzję w tej ostatniej kwestii podjął dowódca twierdzy generał Karl Kuk. Zgodnie z jego rozkazami ewakuowany z miasta powinien być każdy, kto nie miał odpowiednich zapasów żywności, nie był zdolny do służby wojskowej lub nie pełnił żadnej funkcji społecznej. Po oblężeniu miasta przez Rosjan od 25 maja 1915 roku magistrat Krakowa zaczął wydawać odznaki upoważniające do pozostania w twierdzy, które każdy winien nosić w widocznym miejscu. Oznaka, której wybito 40 tysięcy sztuk, jest mosiężna, o średnicy 40 mm. Na jej środku znajduje się litera *K*, po jej obu stronach widnieje data *19 / 15*, a pod nią numer. Ponieważ odznakę porównywano ze znacznikiem do oznakowania psów, popularnie nazywano ją psią marką<sup>3</sup>. 12 lipca 1916 roku komendant twierdzy unieważnił wydane uprzednio legitymacje dające prawo pobytu w twierdzy (mówi się tu już o 100 tysiącach wydanych legitymacji),

<sup>2</sup> Pisze o tym: Kubalski Edward: *Kraków w czasie wielkiej wojny*. Wstęp i red. nauk. Maciej Zakrzewski. Kraków 2018, s. 30.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 66.



Odnaka upoważniająca do pozostania w twierdzy Kraków, 1915, blacha mosiężna; w zbiorach MK, nr inw. MHK-4618/III/11, fot. Tomasz Kalarus

stwierdzając, że od 15 lipca mają służyć jako zwyczajne pozwolenie na pobyt w mieście.

Świadomość bliskiego końca wojny, a co za tym idzie – możliwości odzyskania przez Polskę niepodległości, była silna nie tylko wśród polskich polityków, w dużej mierze działających w Krakowie, ale także wśród stacjonujących tu żołnierzy. Większość była narodowości polskiej i to wśród nich zrodziły się tendencje do dokonania zamachu i wyzwolenia miasta spod jarzma zaborców<sup>4</sup>. Konspiracja budowana była z jednej strony przez por. Ludwika Iwaszkę, który jako pierwszy<sup>5</sup> w podgórskich koszarach zmobilizował swoją kompanię, z drugiej strony zaś przez por. Antoniego Stawarza, który zwerbował trzech oficerów i dwie kompanie piechoty oraz dwa plutony ckm-ów. Atmosfera przewrotu narastała. 30 października 1918 roku w hali Sokoła odbył się wiec, na którym – jak pisze jeden z jego uczestników – „padały płomienne słowa i przysięgi na wierność powstającemu państwu polskiemu”<sup>6</sup>. W ciągu następnych dni spontanicznie zaczęto zdierać z czapek wojskowych orły zaborcy, tzw. bączki, a w Pałacu Wielopolskich, siedzibie władz miasta, prowadzono rozmowy dotyczące przekazania władzy nad garnizonem austriackim wojsku polskiemu,

będącemu wówczas *in statu nascendi*, a reprezentowanym przez podplk. Bolesława Roję. On to właśnie po południu 31 października stwierdził, że władza wojskowa i najważniejsze obiekty przeszły w ręce komendy polskiej. Symbolem przejścia władzy w Krakowie stało się opanowanie przez żołnierzy, którzy z koszar podgórskich pod wodzą por. Stawarza przyszedli na Rynek Główny, odwachu. Przed nim odbyła się zmiana warty, a objęli ją już żołnierze ustrojeni w biało-czerwone kokardy. Oznaczało to, że Kraków został wyzwolony jako pierwsze miasto na ziemiach polskich<sup>7</sup>. Wyzwolenie to pociągnęło za sobą pewne, wydawałoby się, logiczne konsekwencje. Otóż gdy w 1926 roku jako datę oswobodzenia Polski przyjęto 11 listopada (ustawowo nastąpiło to dopiero w 1937 roku), Związek Uczestników Oswobodzenia Krakowa zaprotestował przeciw temu, stwierdzając, że dla Małopolski właściwa jest data właśnie 31 października. Pytano nieco retorycznie, „pod kim my byli od 31 października do 11 listopada”<sup>8</sup>. Odpowiedzi na to pytanie oczywiście nie uzyskano.

Wróćmy do samego zamachu. Przypomnieć należy, że w Krakowie działało kilka ośrodków spiskowych: jak wszędzie POW oraz grupująca żołnierzy Polaków w armii austriackiej organizacja Wolność. Celem, jaki te organizacje stawiały przed sobą, było właśnie wyzwolenie spod władzy zaborczej. Akcję krakowską przeprowadził wspomniany porucznik armii austriackiej Antoni Stawarz, służący w 57 pułku piechoty stacjonującym w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej. Przydzieleni do pułku Polacy, w 90 procentach chłopcy z powiatów tarnowskiego, brzeskiego, jasielskiego, pilzneńskiego i dąbrowskiego<sup>9</sup>, rozbroili służących w tym pułku żołnierzy innych narodowości. Przeszli na Rynek Główny pod odwach i tutaj bez walki o 11.30 przejęli wartę i zawiesili polską flagę. Żołnierze ci byli wówczas jedyną siłą zbrojną przygotowaną w Krakowie do czynnego wystąpienia przeciwko Austriakom. Obok Stawarza, który kierował akcją w koszarach przy ulicy Kalwaryjskiej, w drugich podgórskich koszarach przy ulicy Wielickiej działaniami kierowali porucznicy Ludwik Iwaszko i Franciszek Pustelnik. Warto wspomnieć w tym miejscu, że do dokonującego się przewrotu Polaków dołączyła kierowana przez por. Hustaka grupa żołnierzy czeskich. Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, że miało to miejsce w czasie, gdy w Cieszyńskim trwały walki polsko-czeskie<sup>10</sup>. Siły dowodzone przez Stawarza liczyły około 400 żołnierzy, którzy dysponowali ośmioma karabinami

<sup>4</sup> Wynikało to z faktu, że istniejący terytorialny system uzupełniania wojsk powodował, że większość żołnierzy, w tym wypadku w Krakowie, była Polakami.

<sup>5</sup> Kubalski Edward: „Zamach stanu w Krakowie 31 X 1918”, mps w zbiorach po autorze, s. 2.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>7</sup> Data ta – powszechnie przyjęta – jest nieprawdziwa. Przypomnieć należy choćby Rzeczpospolitą Zakopiańską, utworzoną 13 października 1918 r. pod przywództwem Stefana Żeromskiego.

<sup>8</sup> Datę tę przypominała, podkreślając, że to ona jest pierwszym historycznym dniem odzyskania niepodległości, krakowska prasa jeszcze

po 10 latach. Borodziej Włodzimierz, Górny Maciej, Kwiatkowski Piotr Tadeusz: *Niepodległość i pamięć w Europie Środkowej*. Kraków 2018, s. 109–110.

<sup>9</sup> Nowak Janusz Tadeusz: *Kraków wolny 31 października 1918 r.* W: *Kraków lat 1910–1918 na kliszy utrwalony*. Oprac. Mariusz Jabłoński. Kraków 2018, s. 123; także Meus Konrad: *Juliusz Leo – „prezydent” Twierdzy Kraków*. W: *Prezydent Juliusz Leo i Kraków jego czasów*. Red. Zdzisław Noga. Kraków 2018, s. 105–124.

<sup>10</sup> Stawarz Antoni: *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 r.* Wstęp i objaśn. Jan Czapliński. Kraków 1939, s. 81–82.



Krzyż Wyzwolenia Krakowa dla Władysława Kowalikowskiego, 1924, srebro; w zbiorach MK, nr inw. MHK-772/III, fot. Tomasz Kalarus

maszynowymi. Działano na własną rękę – Stawarz, mimo że miał kontakt z Roją, nie otrzymał od niego w tej sprawie żadnego rozkazu. Impulsem do walki (uzasadniającym też chyba udział w niej żołnierzy czeskich) stała się wiadomość o dokonaniu przewrotu w Czechach. Píše Stawarz: „(...) ogarnął mnie wstyd (...) zrozumiałem, że nadszedł czas i dla Krakowa”<sup>11</sup>. W ten sposób dokonało się zerwanie więzi z Wiedniem. Ziemie polskie, zgodnie z dyrektywami Polskiej Komisji Likwidacyjnej, pozostające dotychczas w obszarze monarchii austriackiej mają należeć do państwa polskiego. Rozbrojenie wojska austriackiego (które, prawdę mówiąc, już tylko na to czekało – żołnierze marzyli, by wrócić do domów) było zasadniczym elementem odzyskania niepodległości. Kraków stał się wolny, podobnie było z niektórymi rejonami Małopolski<sup>12</sup>.

Wyzwolenie Krakowa upamiętnione zostało rok później specjalną odznaką. Otóż podczas specjalnego nabożeństwa odprawianego na Wawelu, gdy wierni zaśpiewali „Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie”, mistrz blacharski Adam Bernardyński podjął decyzję o wybitiu upamiętniającej ten fakt odznaki. Odznaka, którą zaprojektował Edmund Korosadowicz, została wydana – jak wiemy z przekazów –

„w szczupłej ilości egzemplarzy”. Na odznace widnieje orzeł polski, data wyzwolenia Krakowa oraz wspomniane wyżej słowa pieśni kościelnej. Orzełek ma wymiary 36 × 31 mm, wykonany jest z białego metalu i wpięty do kokardy z czerwonego jedwabiu o średnicy 100 mm z napisem srebrną farbą: *Pamiętka pierwszej rocznicy oswobodzenia Krakowa od rządów austriackich 30/X 1918 – 30/X 1919 Krak. Koło Pań TSL*<sup>13</sup>. Jak donosi „Ilustrowany Kurier Codzienny”, w piętnastolecie oswobodzenia Krakowa Bernardyński przekazał matrycę odznaki do Muzeum Narodowego<sup>14</sup>.

Z czasem dał się odczuć brak jakiegoś wyraźnego wyznacznika roli osób działających na rzecz wyzwolenia Krakowa. Włodzimierz Tetmajer i Karol Haller na wspólnym obiedzie postanowili, aby po tradycyjnym pochodzie z okazji rocznicy wyzwolenia miasta urządzić ogólne zebranie uczestników. Stało się to załóżkiem najpierw Komitetu, którego pierwszym przewodniczącym został Tetmajer, a potem Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa, który istniał nieformalnie od 2 listopada 1919 roku, formalnie zaś został zatwierdzony pięć lat później – w listopadzie 1924 roku. Związek postanowił o wybitiu specjalnego, poświęconego wyzwoleniu Krakowa odznaczenia czy też – może lepiej – odznaki o charakterze odznaczenia, którą jest Krzyż Wyzwolenia Krakowa. Odznaka ma kształt krzyża o wymiarach 50 × 50 mm, na krzyż nałożony jest orzeł w koronie z herbem Krakowa na piersi. Na bocznych ramionach znajduje się data 31.X / 1918, na dolnym zaś napis KRAKÓW. Rewers jest gładki, z wybitym kolejnym numerem oraz puncami probierczymi. Krzyż noszony był na amarantowej wstążce z dwoma białymi paskami po bokach. Przypomina ona do złudzenia wstążkę Krzyża Walecznych i to chyba stało się w dużej mierze przyczyną odmowy rejestracji odznaki w takim kształcie<sup>15</sup>. Otóż Ministerstwo Spraw Wojskowych wezwało magistrat krakowski, który był oficjalnie wytwórcą odznaki, do przedłożenia jej w celu zatwierdzenia. Dwa miesiące później zgoda Ministerstwa przyszła, ale wyłącznie na noszenie odznaki „według przepisów obowiązujących w wojsku”, tj. na sruźbce pod klapą lewej górnej kieszeni munduru, a nie na wstążce<sup>16</sup>. Co prawda dotyczyło to wyłącznie wojskowych, ale podjęto decyzję, że regulacja ta obejmie wszystkich. Na odznakach bez wstążki pojawia się na rewersie nazwisko grawera Jakuba Walenty, identyczny napis jest także na nakrętce. Wraz z Krzyżem odznaczony otrzymywał tymczasowy dyplom odznaki Krzyż Wyzwolenia.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 28.

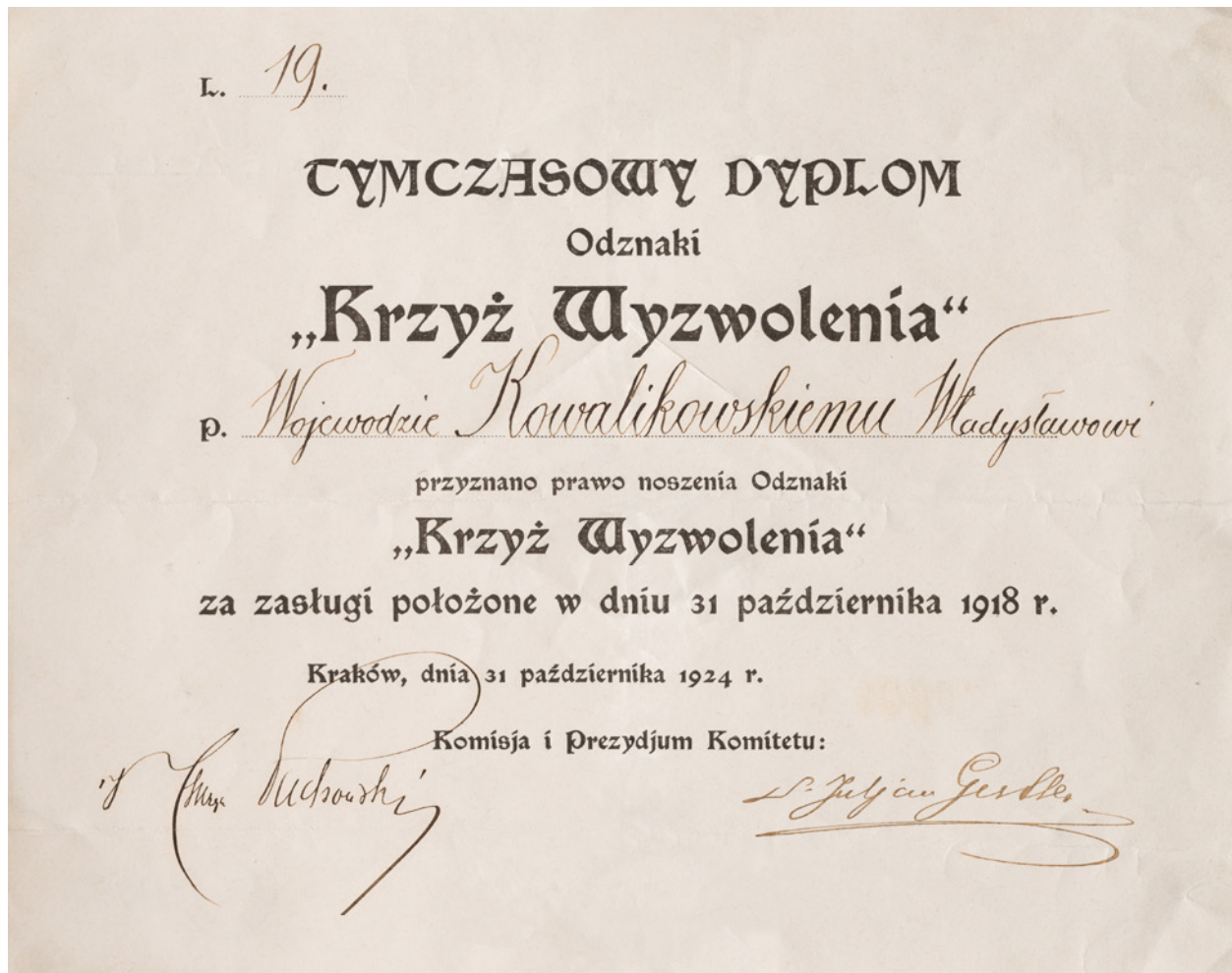
<sup>12</sup> Podkreślają to wszyscy piszący o wyzwoleniu Krakowa, m.in. cytowany tu Edward Kubalski, Antoni Stawarz oraz: Chmiel Adam: *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918*. Kraków 1929.

<sup>13</sup> Chmiel Adam: *Oswobodzenie Krakowa...*, s. IX; Nowak Janusz Tadeusz: *Wieża wolności 1918. W 100. rocznicę wyzwolenia Krakowa*. Kraków 2018, s. 183–189.

<sup>14</sup> Nowak Janusz Tadeusz: *Wieża...*, s. 187.

<sup>15</sup> „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1925, nr 28, z 20 sierpnia, poz. 294.

<sup>16</sup> „Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1925, nr 36, z 10 października, poz. 359.



Tymczasowy dyplom odznaki Krzyż Wyzwolenia dla Władysława Kowalikowskiego, 1924, papier, druk, pismo odręczne; w zbiorach MK, nr inw. MHK-1701/III, fot. Tomasz Kalarus

Według protokołu posiedzenia Związku z 20 lutego 1923 roku „legitymacje mają być metalowe, okrągłe, z Krzyżem Wyzwolenia i datą do noszenia w butonierce”. Wydaje się, że opis z protokołu dotyczy czegoś, co można nazwać miniaturką odznaki, nie zaś samą legitymacją. Nie zmienia to faktu, że miniaturka Krzyża wyglądała inaczej, natomiast

legitymacje, o których mowa, nigdy nie powstały – cały czas funkcjonowały dyplomy tymczasowe.

Pierwsze wręczenie Krzyży odbyło się 31 października 1924 roku. Wręczał je ówczesny wiceprezydent Krakowa Karol Rolle po przemówieniu prezesa Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa Henryka Pachonńskiego, mimo że wcześniej anonsowano, że dekoracji Krzyżem dokona komisarz rządowy Zdzisław Wawrausch<sup>17</sup>, czasowo ustanowiony w miejsce prezydenta miasta. W pierwszym rozdaniu Krzyż otrzymało 46 osób<sup>18</sup>, w tym m.in. Ignacy Daszyński, Stanisław Rymar, Ludwik Iwaszko, Bolesław Roja, Antoni Stawarz, pośmiertnie Włodzimierz Tetmajer oraz wręczający Karol Rolle. Krzyży, jak to często bywa, nie otrzymali – z małymi wyjątkami – ci, którzy tak naprawdę dokonali zmiany warty pod odwachem w dniu wyzwolenia miasta. Nadrabiano to potem i 31 października każdego roku, kiedy to według statutu odbywać się miało wręczenie Krzyży, otrzymywały je także osoby luźno związane z działaniami w październiku 1918 roku<sup>19</sup>. Trudno precyzyjnie określić liczbę nadań tej odznaki, bowiem protokoły Związku są niekompletne, a czasami pisane w dość zawiły sposób. Pewną wskazówką może być natomiast liczba zamawianych Krzyży. Z protokołów wiemy, że zamówiono kolejno: 40 sztuk (14 listopada 1924 roku),

<sup>17</sup> „Czas” 1924, nr 250, z 1 listopada, s. 2 oraz nr 251, z 2 listopada, s. 2, a także Wojciechowski Jerzy S.: *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*. Pruszków 2007.

<sup>18</sup> Listę odznaczonych podaje „Czas” 1924, nr 249, z 31 października, s. 2, a także Wojciechowski Jerzy S.: *Stowarzyszenia...*

<sup>19</sup> Złożono np. wniosek o przyznanie Krzyża pięciu członkom Towarzystwa Muzycznego Orkiestry Kolejowej, która grała podczas zmiany warty, w rezultacie Krzyż nadano Towarzystwu. Omyłkowo zamiast Antoniemu nadano Krzyż Aleksandrowi Stawarzowi, ale szybko sprostowano pomyłkę. Warto zwrócić uwagę na swoiste podejście do oswobodzenia Krakowa – otóż gdy wystąpiono z wnioskami o przyznanie kilku osobom Orderu Odrodzenia Polski lub Krzyża Zasługi, otrzymano odpowiedź odmowną, w której wezwano do uzupełnienia wniosku o wyczenie zasług w zakresie odrodzenia ojczyzny po 1 listopada 1918 r. Krzyż Wyzwolenia nadawano na pewno do 1933 r.

20 sztuk (10 października 1925 roku), dwa tygodnie później kolejnych 15. Ostatnie zlecenia dotyczyły Krzyży bez wstążki. Oficjalnie na walnym zgromadzeniu 31 października 1925 roku przyjęto jednolity typ Krzyża bez wstążki. Jeśli dodać do tego pierwszych 46 wręczonych Krzyży, daje to w sumie nieco ponad 120 sztuk, ale trzeba potraktować tę liczbę jako zawyżoną z uwagi na dublowanie Krzyży na wstążce i bez niej. Koszt wytworzenia jednego egzemplarza wynosił 32,50 zł, z czego 20 zł pokrywał odznaczony, resztę zaś magistrat. Kwestia wybicia medali rozwiązała się sama, gdyż przed 1935 rokiem zaginęła sztanca Krzyża – na posiedzeniu 17 czerwca 1937 roku uchwalono, aby zamknąć listę ubiegających się o przyznanie odznaczenia. Praktyka pokazała, że uchwały tej nie dotrzymano, wręczając Krzyże, które wybite zostały przed zaginięciem sztancy.

Listy osób odznaczonych Krzyżem drukowała krakowska prasa: „Nowa Reforma”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Czas”, „Goniec Krakowski” – wszystkie z datą 1 lub 2 listopada 1924 roku. Lista wydrukowana w przywoływanej pracy Adama Chmiela na stronach XX i XXI obejmuje 72 osoby. Trzeba też podkreślić, że jest ona niepełna – nie ma na niej wszystkich uhonorowanych. Podsumowaniem tego może być fakt zaginięcia przed 1935 rokiem także inwentarza Krzyża<sup>20</sup>.

Z odzyskaniem niepodległości i wyzwoleniem Krakowa związany jest jeszcze jeden medal. Zaprojektowany przez Jana Raszkę, przedstawiający alegorię zwycięstwa Polski nad zaborcą, miał średnicę 40 mm. Wykonany w brązie, noszony był na niebieskiej, biało-niebieskiej lub białoczerwonej wstążce. Na awersie znajduje się tarcza z orłem piastowskim trzymana przez wojownika ze słowiańską fryzurą, naprzeciw którego umieszczono wojowników z tarczami dekorowanymi dwugłowymi orłami zaborców. Na rewersie umieszczony jest zamek wawelski, pod nim napis: NA PAMIĄTKĘ OSWOBODZENIA KRAKOWA OD ZABORCÓW 31 PAŹDZ. 1918<sup>21</sup>.

Medal wybito powtórnie w 80. rocznicę wyzwolenia Krakowa. Wykonany został w srebrze i brązie, noszony był na trójkątnej wstążce na modłę austriacką, dla Polaków w kolorach biało-niebieskim, dla obcokrajowców białoczerwonym. Wykonała go firma Art-m. Na wstążkę nałożona jest złota korona. Od przedwojennego różni się dodatkowym napisem na awersie, znajdują się tam bowiem daty 1918–2008. Medal ufundował Prezydent Miasta Krakowa dla członków stowarzyszenia historyczno-kulturalnego Tradycyjny Oddział C.K. Regimentu Artylerii Fortecznej No. 2 barona Edwarda von Beschi – Twierdza Kraków.

Podobnie było z Krzyżem Wyzwolenia Krakowa: ten sam regiment wybił jego wtórniki, ze wstążką – co może budzić zdziwienie – także na modłę austriacką.

Wyzwolenie Krakowa było kluczowym i przy tym symbolicznym momentem w dziejach miasta i odradzającej się Polski. Zdecydowane działania, dobre rozegranie napiętej sytuacji i wykorzystanie dziejowego momentu pozwoliły ocalić tkankę miasta, będącego równocześnie ogromną twierdzą, jak i utrzymać w nim względny porządek i stabilność. Jak widzimy, przywódcy i rodzące się struktury władz wojskowych i miejskich doceniły zasługi uczestników wydarzeń i dały temu wyraz także w wymiarze falerystycznym.

## Bibliografia

### Źródła niepublikowane

Kubalski Edward: „Zamach stanu w Krakowie 31 X 1918”, mps w zbiorach po autorze

### Opracowania

Borodziej Włodzimierz, Górny Maciej, Kwiatkowski Piotr Tadeusz: *Niepodległość i pamięć w Europie Środkowej*. Kraków 2018

Chmiel Adam: *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918*. Kraków 1929

Kubalski Edward: *Kraków w czasie wielkiej wojny*. Wstęp i red. nauk. Maciej Zakrzewski. Kraków 2018

Meus Konrad: Juliusz Leo – „prezydent” Twierdzy Kraków. W: *Prezydent Juliusz Leo i Kraków jego czasów*. Red. Zdzisław Noga. Kraków 2018, s. 105–124

Nowak Janusz Tadeusz: Kraków wolny 31 października 1918 r. W: *Kraków lat 1910–1918 na kliszy utrwalony*. Oprac. Mariusz Jabłoński. Kraków 2018, s. 121–127

Nowak Janusz Tadeusz: *Wieża wolności 1918. W 100. rocznicę wyzwolenia Krakowa*. Kraków 2018

Stawarz Antoni: *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 r.* Wstęp i objaśn. Jan Czapliński. Kraków 1939

Szczepaniec Janusz, Zajac Adam: *Ordery i odznaczenia polskie*. Warszawa–Gdańsk 1976

Ścieżor Tomasz: Wolność zaczęła się w Prokocimiu. Udział mieszkańców Prokocimia w wyzwoleniu Krakowa w 1918 r. W: *Tutaj zaczęła się wolność. Wybrane zagadnienia z dziejów Prokocimia i Podgórze w latach 1914–1919. Praca wydana w ramach obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości*. Red. Tomasz Ścieżor. Kraków 2019, s. 77–98

*Widoki Krakowa na polskich medalach*. Oprac. Bogdan Kasprzyk. Kraków 2007

Wojciechowski Jerzy S.: *Stowarzyszenia i związki kombatanckie w latach 1919–1939*. Pruszków 2007

### Dzienniki i czasopisma

„Czas” 1924, nr 249, z 31 października; nr 250, z 1 listopada; nr 251, z 2 listopada

„Dziennik Rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych” 1925, nr 28, z 20 sierpnia; nr 36, z 10 października

<sup>20</sup> Szczepaniec Janusz, Zajac Adam: *Ordery i odznaczenia polskie*. Warszawa–Gdańsk 1976, s. 13. Warto zwrócić uwagę, że Krzyż Wyzwolenia Krakowa występuje w tym wydawnictwie pod błędną nazwą „Zajęcie lotniska w Krakowie” (Rakowice).

<sup>21</sup> Wybito był także w formie samego medalu, bez zawieszki na wstążce; zob. *Widoki Krakowa na polskich medalach*. Oprac. Bogdan Kasprzyk. Kraków 2007.

*Nie wiem po prostu, co mam pierwszej notować, tyle przesunęło się przez ten czas wydarzeń, taki przewalił się przez nas huragan.<sup>1</sup>*

**Informacje o autorze:** historyk, kustosz w Muzeum Krakowa, oddział Fabryka Emalia Oskara Schindlera, filia Ulica Pomorska, <https://orcid.org/0000-0003-0890-8382>

**Information about the author:** historian, Collections Curator at the Museum of Kraków, Oskar Schindler's Enamel Factory, Pomorska Street branch, <https://orcid.org/0000-0003-0890-8382>

**Abstrakt:** Celem artykułu jest przedstawienie zdobycia Krakowa przez Armię Czerwoną 19 stycznia 1945 roku, poprzeczone opisem niemieckich przygotowań do obrony miasta. Autor koncentruje się na wspomnieniach bezpośrednich świadków wydarzeń zapisywanych na bieżąco, uzupełnia przebieg wydarzeń o literaturę przedmiotu oraz archiwalia wytworzone przez Armię Czerwoną. Wprowadza do tematu nieznanne lub wykorzystywane w niewielkim stopniu źródła o charakterze memuarystycznym, jak kroniki klasztorów i kroniki parafialne. Źródła te są dowodem, w jaki sposób mieszkańcy odbierali niemieckie przygotowania do obrony miasta i sam przebieg batalii, a ich charakter budził uzasadnione obawy mieszkańców o własne życie i przetrwanie miasta. Autor podejmuje próbę uzupełnienia obrazu zdobycia Krakowa w zakresie postrzegania przebiegu walk oraz czasu ich trwania. Przebieg boju o miasto i jego percepcja na podstawie wspomnianych źródeł różni się od zwięzłych, pozbawionych emocji opisów w dziennikach bojowych czy też od wyobrażeń utrwalonych w pamięci zbiorowej.

Od końca lipca 1944 do stycznia 1945 roku trwały intensywne przygotowania do obrony Krakowa przed prawdopodobnym powstaniem i nieuchronną ofensywą Armii Czerwonej. Niemcy stworzyli cały system umocnień obejmujący przedpola miasta, a także jego dzielnice, w tym

historyczne centrum. Autor przypomina najnowsze ustalenia badaczy dotyczące budowy fortyfikacji w ramach *Ortstützpunkt Krakau* (miejscowego punktu umocnionego).

Armia Czerwona zdobyła miasto w wyniku ofensywy wiślańsko-odrzańskiej. W walkach o Kraków wojska sowieckie użyły w pełnym zakresie lotnictwa, artylerii, czołgów, piechoty. W bitwie zastosowano charakterystyczny manewr oskrzydlenia miasta. Został on przeprowadzony przez współdziałające ze sobą dwie armie ogólnowojskowe i jedną armię lotniczą o potencjale militarnym gwarantującym sukces. Uniknięcie oblężenia i wyniszczających walk ulicznych w ufortyfikowanym mieście było skutkiem sytuacji na froncie, zbiegiem wielu czynników, które zostały przypomniane i przedstawione w artykule.

W ogromie zniszczeń, jakie spowodowały działania wojenne w polskich miastach w ostatnim roku wojny, los Krakowa wydaje się wyjątkowy. Czy tak było? W artykule dr Ludwika Majewskiej zamieszczonym w tym zeszycie „Krzysztoforów” można zapoznać z przygotowaniem i przebiegiem bitwy o Łódź, zajętej 19 stycznia 1945 roku. Czytelnicy mają możliwość porównania sytuacji dwóch największych miast ówczesnej Polski. Punktem wyjścia do rozważań jest ten sam dzień zdobycia miast. Ze względu na odmienną historię i inny charakter obu miast podobieństwo bitew o ich zajęcie może być zaskakujące.

## How the Red Army Captured Kraków in January 1945

**Abstract:** The aim of the article is to present the capturing of Kraków by the Red Army on 19 January 1945 preceded by a description of Germans' preparations for the defence of the city. The author focuses on the accounts of the events' direct witnesses written at the time and reconstructs the course of events by complementing these accounts with literature on the subject and archival records generated by the Red Army. He also introduces into the debate previously unknown or scarcely used memoir source texts, such as monastic chronicles and parish chronicles. These sources document how the local residents construed the German preparations for the defence of the city and interpreted the

<sup>1</sup> Stanisław Grodziski 1889–1946. *Dziennik krakowskiego adwokata*. Oprac. Karolina Grodziska, Stanisław Grodziski. Kraków 2013, s. 185.

course of that campaign itself, while the character of these preparations raised the residents' justified concern about their own lives and the city's survival. The author attempts to complement the image of the capturing of the city in terms of the perception of the course of the defensive campaign and its duration. The course of the battle of Kraków and the perception thereof based on the above-mentioned sources differs from the concise, unemotional descriptions included in battle logs, and from the fixed notions existing in collective memory.

Intensive preparations for the defence of Kraków against the probable uprising and the inevitable offensive of the Red Army lasted from the end of July 1944 until January 1945. Germans had created an entire system of fortifications which encompassed the outskirts of the city, as well as its inner districts, including the historical city centre. The author brings up researchers' latest findings concerning the construction of fortifications as part of the *Ortstützpunkt Krakau* (Local Fortified Base) project.

The Red Army captured the city as a result of the Vistula-Oder offensive. In the battle of Kraków Soviet forces used their full range of air force, artillery, tanks and infantry. In the course of the battle, a unique flanking manoeuvre was used which involved the cooperation of two general armies and one air force army whose military potential guaranteed success. Avoiding siege and highly destructive street fighting in a fortified city was the result of the situation on the front, a coincidence of many factors which have been recounted and presented in the present article.

In contrast to the overwhelming scale of war damage that devastated Polish cities in the course of the last year of the war, Kraków's fate seems exceptional. Was that really the case? The paper written by Dr Ludwika Majewska which can also be found in the present volume of *Krzysztofory* discusses the preparations for and the course of the battle of Łódź, captured on 19 January 1945. This will give readers the opportunity to compare the situation of Poland's two largest cities at the time. The identical date of the capturing of the two cities became the starting point for discussion. Considering the diverse history and the different character of the two cities, the similarities between the two battles over their capturing may be quite surprising.

**Słowa kluczowe:** Kraków, Armia Czerwona, Iwan Koniew, 19 stycznia 1945 roku, manewr, Korownikow, 1 Front Ukraiński, Łódź, artyleria, bombardowania, *Fallkörpersperre*

**Keywords:** Kraków, Red Army, Ivan Konev, 19 January 1945, manoeuvre, Korovnikov, 1st Ukrainian Front, Łódź, artillery, air raids, *Fallkörpersperre*

## Wstęp

Dopiero od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku za sprawą badań i publikacji historyka prof. Henryka Stańczyka, który przebadiał niedostępne wcześniej archiwa niemieckie i rosyjskie, dysponujemy rzetelną wiedzą o walkach o Kraków. Zgromadzona przez profesora

Stańczyka dokumentacja pozwoliła na przedstawienie planów, przygotowań obu stron i przebiegu walk w książce *Bitwa o Kraków 1945*, wydanej w 2014 roku. W latach dziewięćdziesiątych profesor Stańczyk opublikował książki dotyczące fragmentów operacji wiślańsko-odrzańskiej w styczniu 1945 roku. Sprawa zdobycia Krakowa w styczniu 1945 roku była jednym z wielu wątków w ramach większej całości<sup>2</sup>.

Zdobycie Krakowa przez Armię Czerwoną było opisywane w sowieckiej i polskiej literaturze historycznej popularnonaukowej. Publikacje te nie spełniały wymogów opracowań naukowych. Wspomnienia marsz. Iwana Koniewa czy gen. Iwana Korownikowa były napisane po wojnie na potrzeby propagandowe. W tym nurcie została wydana główna publikacja w latach siedemdziesiątych XX wieku autorstwa Ryszarda Sławeckiego: *Manewr, który ocalił Kraków*.

W 1939 roku Kraków był miastem dużo mniejszym niż obecnie, liczył 259 tysięcy mieszkańców, znacznie ustępując pod tym względem Warszawie i Łodzi, a niewiele – Lwowi i Poznaniu<sup>3</sup>. W czasie zaborów Kraków odgrywał wyjątkową rolę. Był nazywany matecznikiem Polski, duchową stolicą narodu<sup>4</sup>. Pełnił też inną, niechcianą funkcję, sprzeczną z wyżej wymienionymi, czyli austriackiej twierdzy nadgranicznej<sup>5</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Kraków był w gronie najważniejszych miast garnizonowych Drugiej Rzeczypospolitej. W 1939 roku znaczenie garnizonu wzrosło w związku z zagrożeniem militarnym ze strony Niemiec. Przed wybuchem wojny miasto było siedzibą Dowództwa Okręgu Korpusu V, siedzibą sztabu gen. bryg. Antoniego Szyllinga, dowódcy Armii Kraków, bazą zaopatrzeniową dla formowanych i uzupełnianych w czasie mobilizacji jednostek wojska na fundamencie dobrze rozbudowanej infrastruktury wojskowej. Wojsko Polskie było nieodłączną częścią krakowskiego pejzażu, cieszyło się sympatią w Krakowie<sup>6</sup>.

We wrześniu 1939 roku Kraków był bombardowany przez niemieckie lotnictwo i były to jedyne zniszczenia spowodowane działaniami wojennymi. Rozkaz Naczelnego Wodza Edwarda Rydza-Śmigłego o wycofaniu Armii Kraków na wschód od miasta uchronił oddziały polskie

<sup>2</sup> Stańczyk Henryk: *Operacja sandomiersko-śląska I Frontu Ukraińskiego. Bitwa o Górny Śląsk*. Warszawa 1996; idem: *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*. Warszawa 1998; idem: *Operacja krakowska 1945*. Warszawa 2001; idem: *Walec wojny w południowej Polsce 1944–1945*. Oświęcim 2014; idem: *Bitwa o Kraków 1945*. Oświęcim 2014.

<sup>3</sup> Warszawa 1289 tys. mieszkańców, Łódź 672 tys., Lwów 318 tys., Poznań 272 tys. *Maby rocznik statystyczny 1939*. Warszawa 1939, s. 36.

<sup>4</sup> Purchla Jacek: *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*. Kraków 1992, s. 51–64.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 98–123.

<sup>6</sup> Wywiat Przemysław: *Garnizon Wojska Polskiego w Krakowie w latach 1918–1939*. Kraków 2019, s. 141–171, 357–432.



Widok na kopiec Kościuszki od południowego zachodu. Widoczne fortyfikacje austriackie, zbudowane w latach 1850–1856; u stóp kopca powstał cytadelowy fort nr 2 Kościuszko, 1935; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs1505/IX

przed okrażeniem i zniszczeniem w Krakowie i okolicach<sup>7</sup>. Jednocześnie decyzja o wycofaniu się z Krakowa uchroniła miasto przed zniszczeniami i ofiarami, które poniosłoby w razie uporczywej obrony<sup>8</sup>. Choć rozkazy Naczelnego Wodza oznaczały porzucenie Krakowa bez walki, gen. bryg. Jan Sadowski, dowódca Grupy Operacyjnej Śląsk / Jagmin, 5 września w czasie postoju w mieście, po rozeznaniu sytuacji, stwierdził, że Kraków mógłby się bronić jeszcze kilka dobrych dni, znajdując oparcie w ludności cywilnej i wykorzystując fortyfikacje dawnej twierdzy Kraków<sup>9</sup>.

6 września 1939 roku Kraków został zajęty przez Wehrmacht. W czasie okupacji niemieckiej miasto było „stolicą” Generalnego Gubernatorstwa, a tym samym stanowiło siedzibę urzędów niemieckich, wojska, policji. Polityka władz okupacyjnych doprowadziła do zmiany struktury narodowościowej w mieście. W 1943 roku Niemcy sprowadzeni tu z różnych części Europy stanowili około 20 procent mieszkańców<sup>10</sup>. Celem niemieckich władz było przekształcenie Krakowa w miasto czysto niemieckie. Przez całą okupację prowadzono politykę terroru, egzekucji publicznych, łapanek ulicznych, wysiedleń, eksterminacji polskich i żydowskich

<sup>7</sup> Przed wybuchem II wojny światowej w armiach europejskich i armii amerykańskiej panowało przekonanie, że walka w obszarze zurbanizowanym jest uciążliwa, kosztowna i nie przekłada się na wymierne zyski w wymiarze strategicznym. Według tych zasad działania wojenne miały być prowadzone na zapleczu miast, ale unikając wysyłania jednostek regularnych do walk w obszarze zurbanizowanym. Bull Stephen: *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing, 2008, p. 56.

<sup>8</sup> Jeżowski Grzegorz, Sadowski Piotr: *Bitwa, której nie było. W 80. rocznicę zajęcia Krakowa przez Wehrmacht*. Kraków 2019, s. 39–130. Katalog wystawy w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, Fabryka Emalia Oskara Schindlera, 30 sierpnia 2019 r. – 1 marca 2020 r.

<sup>9</sup> Opinia gen. bryg. Jana Sadowskiego o obronie miasta na starych fortach opierała się na przedwojennych raportach i późniejszych do-

świadczeniach z walk we wrześniu 1939 r. Twierdze Modlin i Brześć były bronione w wojnie obronnej Polski 1939 r. „Z dawnych fortec 4 były w takim stanie na ogół, że betonowe ich obiekty można było wykorzystać przynajmniej częściowo do walki. Były to Toruń, Modlin, Kraków, Brześć”, cyt. za: Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. B.I.2a, Relacje z 1939. Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacław Stachewicz, s. 34.

<sup>10</sup> Bednarek Monika, Zimmerer Katarzyna: *Okupanci. Niemcy w Krakowie 1939–1945*. Kraków 2017, s. 74. Publikacja towarzysząca wystawie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, 27 kwietnia – 29 października 2017 r.; Bednarek Monika: *Kraków – „stolica” Generalnego Gubernatorstwa*. W: Bednarek Monika, Gawron Edyta, Jeżowski Grzegorz, Zbroja Barbara, Zimmerer Katarzyna: *Kraków – czas okupacji 1939–1945*. Kraków 2012, s. 116–145.





Defilada wojskowa na ul. Basztowej w Krakowie na wysokości Barbakanu. Defilują kawalerzyści z 8 pułku ułanów, lata trzydzieste XX w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs1421/IX

mieszkańców, połączoną z depolonizacją przestrzeni miasta, m.in. przez zmianę nazw ulic na niemieckie i usuwanie pomników<sup>11</sup>.

## Kraków jako miasto przyfrontowe

W wyniku niemieckich klęsk na froncie wschodnim w lipcu 1944 roku Kraków zmienił swój charakter, nagle stając się miastem przyfrontowym. W odległości około 100 km na wschód od Krakowa przebiegała linia frontu niemiecko-sowieckiego. Armia Czerwona na froncie wschodnim w trakcie operacji pod kryptonimem *Bagratiion* doprowadziła do całkowitego rozbicia niemieckiej Grupy Armii Środek. Klęska poniesiona przez Wehrmacht była jedną z najdotkliwszych w historii tej wojny i miała znaczenie przełomowe na froncie wschodnim. Sukcesy militarne pozwolił wojskom sowieckim zająć tereny Białorusi i wkroczyć w głąb Polski. W wyniku kolejnych operacji Armia Czerwona dotarła do środkowej Wisły, zdobyła i rozszerzyła po ciężkich walkach strategiczne przyczółki na zachodnim brzegu rzeki. Stworzyło to warunki do przeprowadzenia kolejnych operacji, w wyniku których 19 stycznia 1945 roku zostały zdobyte Kraków i Łódź.

Decydujące znaczenie dla Krakowa miał przebieg operacji lwowsko-sandomierskiej. W jej wyniku wojska niemieckie zostały pobite w Małopolsce Wschodniej i odrzucone na linię Wisły i Wiśłoki<sup>12</sup>. Operacja lwowsko-sandomierska zakończyła się 30 sierpnia 1944 roku, gdy wojska 1 Frontu Ukraińskiego marsz. Iwana Koniewa przeszły do obrony, co ustabilizowało na kilka miesięcy sytuację na froncie. Ofensywa sowiecka została zatrzymana w wyniku oporu wojsk niemieckich, który wyczerpał sowieckie możliwości dalszej ofensywy, m.in. nie przeprowadzono planowanego

<sup>11</sup> Zob. więcej: Chwałba Andrzej: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki. Kraków 2002; Bednarek Monika, Gawron Edyta, Jeżowski Grzegorz, Zbroja Barbara, Zimmerer Katarzyna: *Kraków – czas okupacji...*, s. 116–127, Bednarek Monika, Zimmerer Katarzyna: *Okupanci...*, s. 49, 67–74.

<sup>12</sup> Były to jednostki wchodzące w skład Grupy Armii Północna Ukraina, rozbite przez wojska sowieckie 1 Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marsz. Iwana Koniewa.

wówczas uderzenia w ogólnym kierunku na Częstochowę i Kraków<sup>13</sup>.

Przełom lipca i sierpnia 1944 roku był czasem szczególnym dla okupowanego Krakowa. Informacje o nowej sytuacji na froncie wschodnim oraz sukcesach Sowietów i aliantów docierały do mieszkańców Krakowa, którzy z niecierpliwością wyczekiwali na komunikaty wojenne<sup>14</sup>. Skutki wydarzeń na froncie krakowianie zobaczyli na ulicach miasta. Od soboty 22 lipca 1944 roku mieszkańcy z zadowoleniem mogli – pierwszy raz w czasie trwania wojny – patrzeć, jak przez krakowskie ulice wycofywały się pobite jednostki armii niemieckiej, a wraz z nimi w panice uciekała ludność niemiecka i ukraińska. „W Krakowie widać od wczoraj wyraźnie, że Niemcy ze Wschodniej Małopolski na potęgę wyrwają. Przez cały dzień widać w Krakowie, głównie na Starowiśniej, auta osobowe i ciężarowe wypełnione sprzętem wojskowym i cywilnym, wojskiem i ludnością cywilną, zmierzające ku zachodowi. Przypominają się pamiętne dni wrześniowe 1939, kiedy to nasza ludność z wojskiem uciekała w odwrotnym kierunku”<sup>15</sup>.

24 i 25 lipca 1944 roku pod wpływem informacji o wydarzeniach na froncie w Krakowie zapanowała optymistyczna atmosfera, liczone na szybki koniec niemieckiej okupacji. Panicznej ucieczce Niemców towarzyszyły głuchoe odgłosy artylerii, które było słychać w ciągu dnia ze wschodu i północnego wschodu. Nadzieje na szybkie zajęcie miasta dawał stan wycofujących się na zachód niemieckich żołnierzy, zdemoralizowanych i przygnębionych<sup>16</sup>. Przemarsz kolumn ewakuacyjnych i wygląd żołnierzy niemieckich świadczył dobitnie o klęsce na froncie niemiecko-sowieckim i wywarł wielkie wrażenie w Krakowie. Atmosferę tamtych dni i odczucia mieszkańców oddają wspomnienia. Adam Kamiński zanotował: „Wszystko ucieka na zachód. Pociągi osobowe idą tylko do Rzeszowa. Dworzec osobowy pełen uchodźców ze wschodu, Niemców i Ukraińców, pełno też wojska, nie brak żołnierzy powracających z linii bojowej brudnych, obłożonych, zarośniętych i nierzadko tylko w spodniach i koszuli, a bez rynsztunku, boso i bez czapek, pomieszane gatunki broni, lotnicy, artylerzyści, piechociarze, wśród nich ranni w głowę, ręce, nawet nogi. Tych ostatnich koledzy niosą »na barana«, a wszystko tak pomęczone, że nie mają siły podnieść nóg, suwają też nimi i idą jak za pogrzebem. Niesamowity to widok, defilada cieni ludzkich, a nie ludzi”<sup>17</sup>.

Wyjątkowym obrazem na krakowskich ulicach był widok wycofujących się z frontu żołnierzy innych narodowości – węgierskich, chorwackich, żołnierzy z Ostlegionów walczących po stronie Niemiec: Ukraińców, Rosjan, „Mongolów”, Gruzinów<sup>18</sup>. Widoczne były inne przejawy upadku dyscypliny wojskowej i morale żołnierzy wycofanych z frontu. W mieście obozowały grupy zdemoralizowanych żołnierzy z jednostek rozbitych na froncie. Na czarnym rynku była duża ilość broni, amunicji i innego oporządzenia wojskowego sprzedawanego przez żołnierzy<sup>19</sup>. Wydarzenia na innych frontach i te obserwowane w Krakowie wydawały się potwierdzeniem zbliżającego się końca okupacji. Adwokat Stanisław Grodzki zanotował: „We Francji, we Włoszech nic szczególnego – wszędzie jednak Niemcy się cofają. Ale najważniejsze to, co się dzieje tu na miejscu w Krakowie. Odwrót Niemców pośpieszny. Wyjeżdżają na gwałt i to już od przeszło tygodnia. Jadą przede wszystkim kobiety i dzieci, urzędnicy, władze cywilne. Wywieziono już wszystkie prawie urzędy. Ładują sprzęty, materiały – co się da, a przede wszystkim żywność oraz wszystko, co jakkolwiek przedstawia wartość. Ładują na auta ciężarowe, które ciągną się bez końca, łańcuchami. Ciągną ze wschodu, ciągną z Krakowa, okolicy. (...) W Krakowie trudno przejść po ulicach! Ostatnie przejeżdżają auta z wojskiem, tabory, szpitale, kasyna, wszystko, wszystko! W okolicy Krakowa osadzają oddziały wojskowe, lotników, forty. Dziś stanęły niektóre urzędy, jak Główna Poczta”<sup>20</sup>.

Jednostki armii niemieckiej pobite na froncie wschodnim i zachodnim wycofywały się w kierunku Rzeszy. Takie same sceny jak w Krakowie obserwowali mieszkańcy Warszawy. Jan Jakóbiec w czasie swojej podróży z Krakowa do Warszawy zapisał: „W ciągu całej podróży obserwowaliśmy cofające się w nieładzie wojsko naszych dręczycieli i dużo ludności wysiedlonej i wywożonej. W samej Warszawie taki sam ruch cofających się wojsk robił wrażenie pogromu niemieckich sił zbrojnych. Szły długie szeregi frontowych rozbitków, obdartych, kulejących, ledwo się trzymających na nogach. Tłumy publiczności wyległy na ulicę, stały w gęstych szeregach na chodnikach i w milczeniu przypatrywały się armii, tak fatalnie wyglądającej. Ale wszystkie serca niemal rozpieła radość. Czyż to nie jest odpowiedni moment do uderzenia na wroga, który w tej organizacji i panice wycofywał się na zachód? Na to pytanie nie było odpowiedzi. Nikt też nie przypuszczał, że wróci jeszcze po dokonanej reorganizacji”<sup>21</sup>.

<sup>13</sup> Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej nr 189 z 27 lipca 1944 r., pkt 2 w: Stańczyk Henryk: *Bitwa o Kraków...*, s. 34.

<sup>14</sup> „15. VII. [1944] Moskale idą naprzód jakby w siedmiomilowych butach – już po ziemiach polskich. Wilno już dawno wzięte. Kto wie czy do tej chwili nie padło Grodno. Pińsk Niemcy oddali. Ofensywa bolsz. napiera na linię Kowno – Dyneburg i dociera do granic Prus Wschodnich (Olita), a może już do niej doszła. We Włoszech alianci dochodzą do Livorno. W Normandii straszliwe krwawe walki po zdobyciu Caen. Sytuacja dla Niemców niemiła”, cyt. za: Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18 I 1945*. Red. Jan Grabowski, Zbigniew R. Grabowski. Budapeszt–Kraków 2010, s. 330.

<sup>15</sup> Kamiński Adam: *Diariusz podręczny 1939–1945*. Warszawa

2001, s. 295; „Z Niemcami jadą Ukraińcy w mundurach czarnych, olejowych, jadą aż gdzieś z Ukrainy, z Charkowa, Bóg wie skąd! Nie ma tylko uciekinierów Polaków, ani jednego”, cyt. za: *Stanisław Grodzki 1889–1946...*, s. 173.

<sup>16</sup> *Stanisław Grodzki 1889–1946...*, s. 174.

<sup>17</sup> Kamiński Adam: *Diariusz...*, s. 296.

<sup>18</sup> *Stanisław Grodzki 1889–1946...*, s. 174.

<sup>19</sup> Dąbrowa-Kostka Stanisław: *W okupowanym Krakowie 6 IX 1939–18 I 1945*. Warszawa 1972, s. 171.

<sup>20</sup> *Stanisław Grodzki 1889–1946...*, s. 173.

<sup>21</sup> Jakóbiec Jan: *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*. Red. nauk., słowo wstępne, przypisy Grzegorz Ostasz. Kraków 2005, s. 618.



Dokument ewakuacyjny (*Räumungsausweis*), koniec lipca 1944 r.; w zasobie ANK, sygn. SMkr752, s. 5

Przekonanie o zbliżającym się końcu okupacji potwierdzały wydarzenia w polityce międzynarodowej. Sojusznicy jeden po drugim opuścili Trzecią Rzeszę, przechodząc do koalicji antyniemieckiej. Niemiecka opozycja w wojsku przeprowadziła nieudaną próbę obalenia Adolfa Hitlera. Wydarzenia te były dla wielu Polaków spełnieniem wyobrażeń o zbliżającym się końcu wojny. Stan nastrojów okupowanej ludności dobrze oddawały niemieckie raporty. Joseph Goebbels zanotował w swoim dzienniku pod datą 4 sierpnia 1944 roku: „Z terenów okupowanych nadchodzą jedynie alarmujące raporty. Nikt już nie wierzy w nasze zwycięstwo. Oblicza się naszą przyszlą katastrofę jedynie różnymi miarami czasu – jedni sądzą, że to kwestia dni, inni – tygodni, jeszcze inni – miesięcy. Nikt jednak już nie wątpi w prawdopodobieństwo jej nadejścia”<sup>22</sup>.

Krakowianie mieli jednak bardzo ograniczoną możliwość oceny wydarzeń ze względu na utrudniony dostęp do informacji. Dowództwo niemieckie skierowało na zagrożone odcinki frontu w Polsce odwody składające się z doborowych dywizji. Szybkie zmiany w wydarzeniach na froncie zaobserwował Jan Jakóbiec, który podczas powrotu z Warszawy do Krakowa zanotował: „W czasie wielogodzinnego czekania [na pociąg] obserwowałem ruch na dworcu. Widziałem więc – po raz pierwszy – wielką liczbę tanków – prawdopodobnie były to sławne »tygrysy« – które czekały na załadowanie. Widziałem dalej znaczną liczbę pociągów wyładowanych wszelkiego rodzaju wojskiem, uzbrojeniem. Prawdopodobnie były to przygotowania do ofensywy, jaką miał organizować gen. Model”<sup>23</sup>. Z perspektywy obserwujących odwrót cywilów Niemcy w lecie 1944 roku stały na krawędzi katastrofy militarnej. Dowództwo niemieckie

zdołało zmobilizować ostatnie rezerwy ludzkie i materiałowe, odsuwając tym termin ostatecznej klęski. Jednak sytuacja strategiczna Trzeciej Rzeszy była przesądzona. W styczniu 1945 roku Wehrmacht nie będzie miał odwodów, które mogłyby zatrzymać kolejną ofensywę.

Niemieckie władze okupacyjne starały się opanować chaos ewakuacji. 30 lipca 1944 roku opublikowano zarządzenie starosty miejskiego Krakowa (*Stadthauptmanna*) Josefa Krämera dotyczące ograniczenia pobytu na obszarze Krakowa. Zmiany tłumaczono koniecznością uzyskania niezbędnych pomieszczeń dla Wehrmachtu oraz dla zatrudnianych cywilów ewakuowanych z zajętych terenów wschodnich. Zarządzenie nakładało na niepracujące kobiety niemieckie i ich dzieci obowiązek natychmiastowego wyjazdu z Krakowa do Rzeszy<sup>24</sup>. W drugiej połowie 1944 roku w ciągu kilku miesięcy około 50-tysięczna społeczność niemiecka zniknęła z Krakowa<sup>25</sup>. Już we wrześniu na ulicach miasta nie można było spotkać niemieckich dzieci. W następnych tygodniach wprowadzono kolejne ograniczenia dla Niemców dotyczące prawa pobytu. Nawet krótkotrwały pobyt w Krakowie był dozwolony tylko dla tych Niemców, którzy posiadali wymagane przez nowe rozporządzenia dokumenty<sup>26</sup>.

## Niemieckie przygotowania do obrony Krakowa – *Stellung a2*

Niemieckie władze wojskowe i cywilne przygotowywały się do obrony Krakowa. 27 lipca 1944 roku gen. Heinz Guderian<sup>27</sup> wydał rozkaz rozpoczęcia budowy umocnień na całej długości frontu wschodniego. Niemieckie pozycje nad Wisłą i Narwią były rozbudowywane na bazie istniejących obiektów obronnych, które uzupełniono nowymi fortyfikacjami połowymi. Rozmach prac fortyfikacyjnych był gigantyczny i wykraczał poza terytorium Polski. W rezultacie budowy powstała strategiczna strefa obronna pod nazwą *Stellung a2*, składająca się z wielu połączonych ze sobą pozycji obronnych, opartych na naturalnych przeszkodach w terenie. Na kierunku krakowskim, za główną pozycją obrony, zbudowano trzy linie z licznymi punktami oporu powiązane ze sobą. Ostatnia z nich przed Krakowem opierała się na rzekach Szreniawie na kierunku północno-wschodnim oraz na Rabie na kierunku południowo-wschodnim. Bezpośrednio na przedpolu Krakowa rozbudowano linie *Friedrich Stellung* i *Heinrich Stellung*<sup>28</sup>.

<sup>22</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 2. 1939–1943. Wybór, przekł., wstęp, przypisy Eugeniusz Cezary Król. Warszawa 2013, s. 38.

<sup>23</sup> Jakóbiec Jan: *Na drodze...*, s. 621–622.

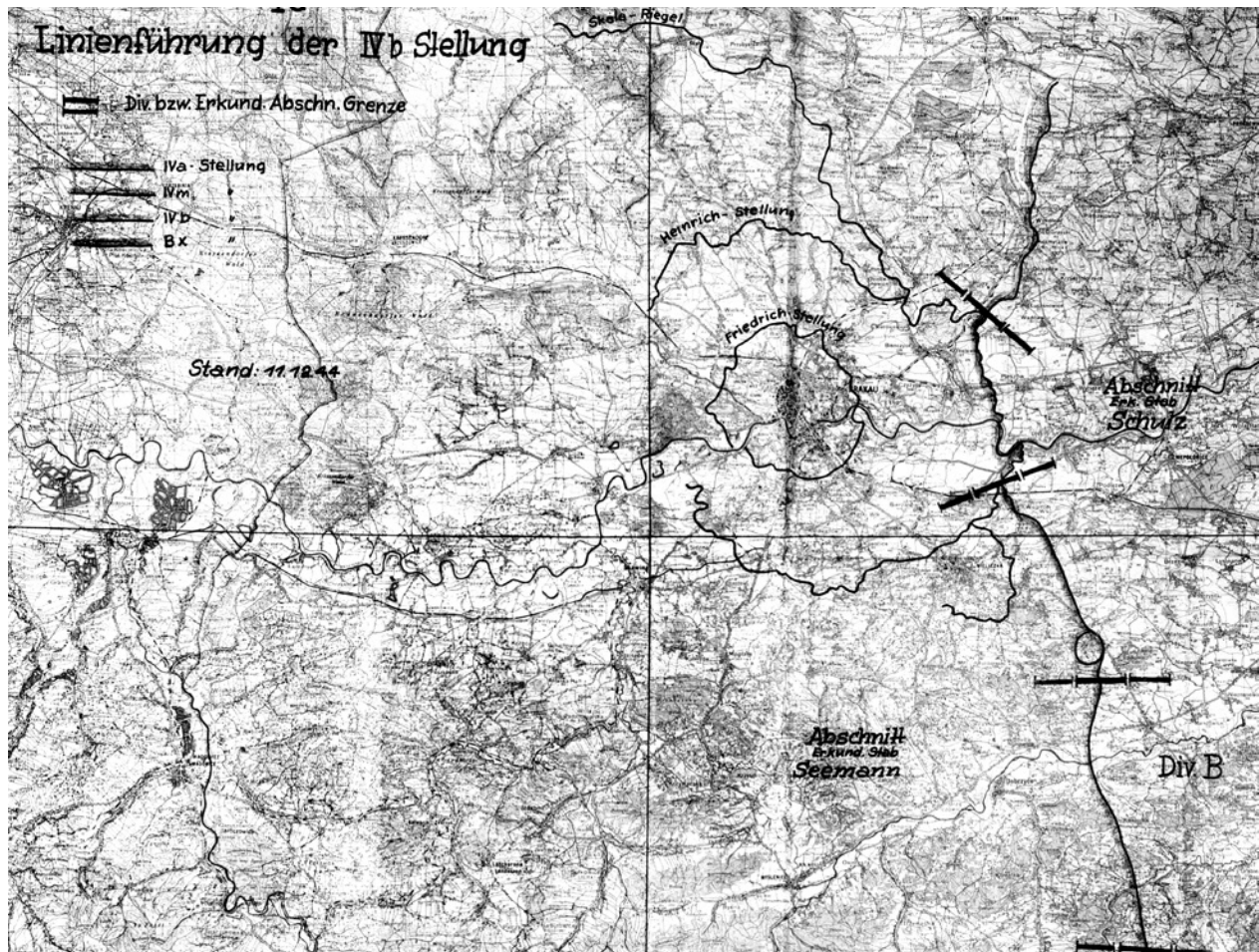
<sup>24</sup> Obwieszczenie z nakazem ewakuacji Niemców z Krakowa, 30 lipca 1944; w zbiorach MK, sygn. D.658/45.

<sup>25</sup> Bednarek Monika, Zimmerer Katarzyna: *Okupanci...*, s. 281.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 279.

<sup>27</sup> Szef sztabu *Oberkommando des Heeres* (OKH), pol. Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych.

<sup>28</sup> Pośladko Rafał: *Niemieckie fortyfikacje Stellung a2 i ich przełamanie w styczniu 1945 r. na linii Raby, Szreniawy i Pilicy*. Warszawa 2014, s. 6–14, 19–21, 25–29, 34–37.



Przebieg niemieckich linii umocnień w okolicach Krakowa, stan na 11 grudnia 1944 r. Na planie widoczny przebieg linii *Friedrich* oraz *Heinrich*; w zbiorach prywatnych

Gen. Heinz Guderian chciał w ten sposób przynajmniej częściowo zniwelować ogromną przewagę Armii Czerwonej. W 1944 roku wojska niemieckie na froncie wschodnim zostały trwale zepchnięte do defensywy, inicjatywa strategiczna była po stronie Armii Czerwonej. W celu utrzymania linii frontu na wschodzie naczelny dowódca Wehrmachtu Adolf Hitler rozkazem numer 11 z 8 marca 1944 roku rozpoczął przekształcanie ważnych ze względów strategicznych i operacyjnych miast i miasteczek w obszary umocnione (*Feste Plätze*), które miały pełnić rolę twierdz, oraz miejscowe punkty umocnione (*Ortsstützpunkte*). Te ostatnie były włączone w system umocnień położonych w głębi obrony, w przypadku dokonania przełamania przez przeciwnika miały być

uporczywie bronione. Przewidziano dla nich rolę zawiasów, fundamentu dla frontu, z których w sprzyjających okolicznościach możliwe będzie przeprowadzenie kontrataku. Garnizony miały walczyć w warunkach okrążenia do końca, wiążąc jak największą liczbę wojsk przeciwnika i gwarantując, że nieprzyjaciel nie zajmie obszarów o decydującym znaczeniu operacyjnym<sup>29</sup>. Pod tym względem takim miejscem był Kraków, uważany za klucz do zdobycia strategicznie ważnego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, które było niezbędne do dalszego prowadzenia wojny przez Niemcy. Opinia Hitlera w tej sprawie była następująca: „Musimy o Górny Śląsk walczyć tak samo fanatycznie jak Stalin o Moskwę i uda nam się utrzymać górnośląski obszar przemysłowy, a jeśli utracimy z tego jakiejś części, niezwłocznie je odzyskamy”<sup>30</sup>. Przywódca Trzeciej Rzeszy i jego najbliżsi współpracownicy zdawali sobie sprawę z absolutnie fundamentalnego znaczenia przemysłu górnośląskiego i surowca, jakim był węgiel, dla dalszego prowadzenia wojny. Wśród decydentów panowało przekonanie, że nie wolno Niemcom tego obszaru utracić.

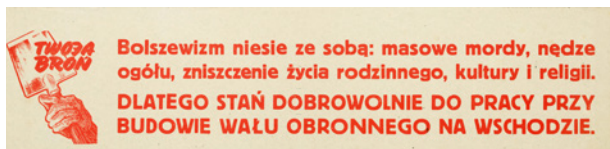
W ramach budowy skomplikowanego systemu linii fortyfikacji połowych powstała 27 lipca 1944 roku w Krakowie miejscowy punkt umocniony (*Ortsstützpunkte Krakau*). Od 8 sierpnia do 7 listopada 1944 roku komendantem *Ortsstützpunkte Krakau* był gen. mjr Heinrich Kittel. Umocnienia wybudowane przez Niemców wewnątrz

<sup>29</sup> Kaufmann Joe E., Kaufmann Hanna Wanda, Jurga Robert M.: *Fortyfikacje Trzeciej Rzeszy. Niemieckie umocnienia i systemy ochrony w II wojnie światowej*. Przeł. Sławomir Kędziński. Poznań 2012, s. 415–416.

<sup>30</sup> „Speer mi komunikuje, że utrata Litzmannstadt (Łodzi) i Górnego Śląska pociągnie dla nas za sobą rozpaczliwe skutki. Trzeba więc tam bezwzględnie trwać, jeśli wraz z całym naszym przywództwem nie chcemy znaleźć się w beznadziejnej sytuacji”, cyt. za: Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3. 1943–1945. Wybór, przekł., wstęp, przypisy Eugeniusz Cezary Król. Warszawa 2014, s. 524.



Największa obława uliczna w Krakowie, przeprowadzona w niedzielę 6 sierpnia 1944 r., podczas której zatrzymano od 4 do 6 tysięcy osób. Kadr z filmu „Czarna niedziela” w Krakowie, 6 VIII 1944, nakręconego ukrytą kamerą przez żołnierza AK Tadeusza Franiszyna „Jagodę”; w zbiorach MK, nr inw. MHK-325/N



Niemieckie ulotki propagandowe wzywające ludność Krakowa do budowy umocnień połowych przed zbliżającą się Armią Czerwoną, 1944; w zbiorach MK, sygn. D.678/3 (t. 28)

miasta miały podwójne zadanie. W pierwszej kolejności Niemcy przygotowali się na prawdopodobny według nich wybuch powstania przygotowanego przez Armię Krajową w Krakowie. Fortyfikacje przeciwpowstańcze później miały być powiązane i wykorzystane przez niemiecki garnizon do obrony przed Armią Czerwoną. *Ortsstützpunkte Krakau*, zgodnie z instrukcjami, miał być przygotowany do obrony okrężnej w głębi linii frontu z możliwością wyprowadzania kontruderzeń na flanki przeciwnika. Prace fortyfikacyjne oparto o skraj zwartą zabudowę miejskiej. W ramach przygotowań Kraków został podzielony na cztery strefy bezpieczeństwa (*Schutzgebiete*), gdzie pracowała i mieszkała ludność niemiecka. Budynek w strefach bezpieczeństwa, zajęte przez Niemców i ważne ze względów militarnych, były przygotowane do obrony przy wykorzystaniu najłatwiej dostępnych materiałów (cegły, worki z piaskiem). Załogi stref bezpieczeństwa mogły walczyć samodzielnie w okrążeniu, strefy przewidziane były jako ostatnia linia obrony.

Od sierpnia 1944 roku w Krakowie i okolicy do końca okupacji trwały intensywne prace fortyfikacyjne prowadzone przez okupantów przy wykorzystaniu pracy przymusowej zaszraszonej ludności cywilnej. Do robót przy budowie umocnień kierowano wszystkich mężczyzn bez względu na stanowisko, rangę czy wiek<sup>31</sup>. Od obowiązku budowy umocnień byli zwolnieni pracownicy kolei, poczty, przemysłu zbrojeniowego, zakładów energetycznych. Do prac fortyfikacyjnych powoływano też młode dziewczęta, kobiety niezamężne. Polacy wyznaczeni do przymusowej budowy umocnień mieli obowiązek stawić się o godzinie 6 rano na placu przed



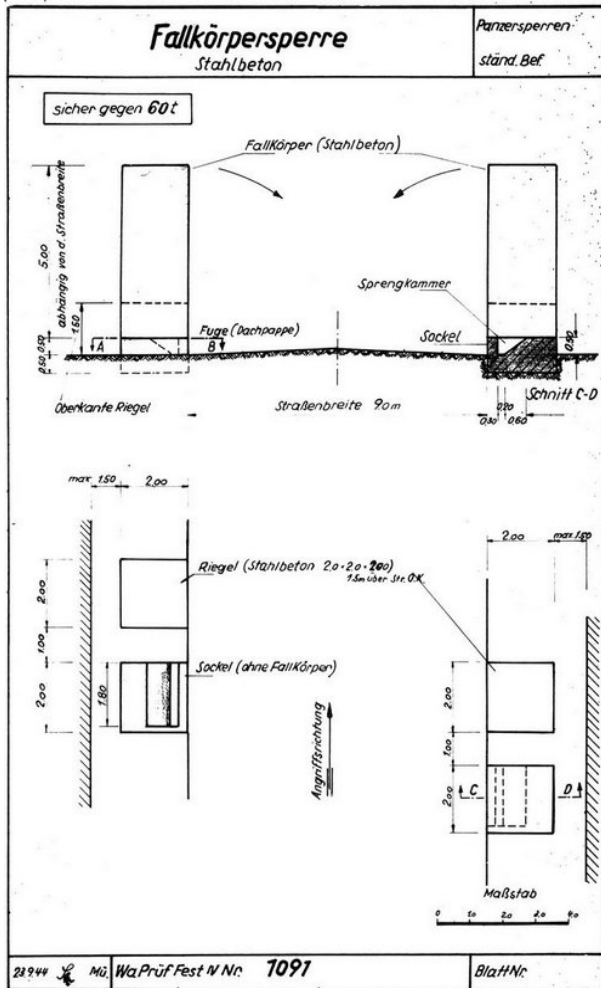
Widok na północno-wschodni narożnik Rynku Głównego, na pierwszym planie fragment zbiornika przeciwpożarowego. Budowa zbiorników przeciwpożarowych w różnych miejscach miasta rozpoczęła się w grudniu 1944 r. W tle fragmenty kościoła Mariackiego, 1944, fot. Jerzy Stec; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs16742/IX

Dworcem Głównym, skąd najczęściej pociągami przewożono ich do miejsca pracy w okolicy Miechowa, Nowego Brzeska, Bochni i odwożono o godzinie 18 do Krakowa. Polacy wykonywali proste prace, polegające na kopaniu okopów, rowów przeciwpancernych itp. Cywilom uchylającym się od obowiązku grozono surowymi karami, które dotyczyłyby też członków rodziny. Początkowo ludność bojkotowała przymus pracy przy umocnieniach, dlatego okupanci przeprowadzali obławy w miastach i okolicznych wsiach.

Piętnastoletnia Zenona Stróżyk<sup>32</sup> napisała: „Stwierdzono, że jestem już dość dorosła i poszłam ratować tysiącletnią Rzeszę. Razem z mamą zostałyśmy odesłane do Pychowic, bo od południowego wschodu [zachodu] też się miasto umacniało. Musiałyśmy być na miejscu już o szóstej rano, szczęściem było ciepło i jeszcze jasno (...). Z nami pracowali przeważnie rzemieślnicy, modniarki, krawcy, ale także dziewczynki jak ja. Zaraz zaprzyjaźniłam się z dwoma bliźniaczkami i razem przenosiłyśmy pnie brzoźowe na umocnienia rowów. Wkrótce miałyśmy swoją metodę – szło się z brzoźką pięć kroków, potem następowały przysiady, skręt tułowia w lewo, w prawo, przerzut pniaczka do drugiej ręki, dziesięć kroków w przód i nowa seria ćwiczeń. Ale mimo tej niezwyklej pilności drzewa zabrakło i musiałyśmy pójść po łopaty. Albo na łące wycinać faszynę, czyli darń, przenosząc ją na rowy i równo i gęsto układać, żeby się kępki trawy nie rozleciały. Jeden

<sup>31</sup> *Okupacja i ruch oporu w dziennikach Hansa Franka 1939–1945*. T. 2. 1943–1945. Przeł. Danuta Dąbrowska. Red. Zofia Polubiec. Warszawa 1970, s. 537.

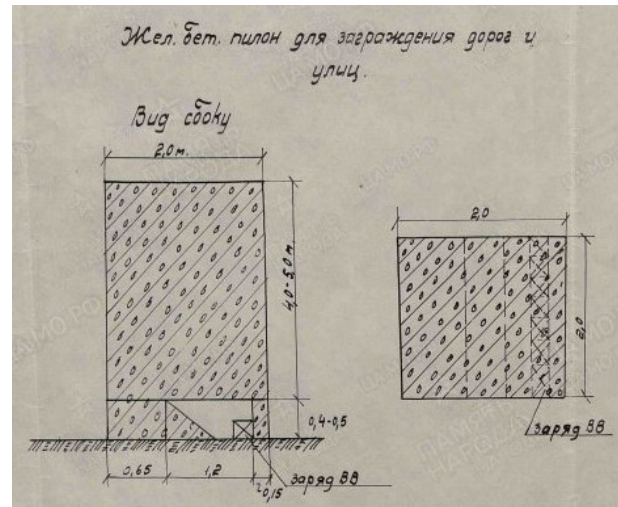
<sup>32</sup> Zenona Stróżyk (1929, Rawicz – 2012, Kraków).



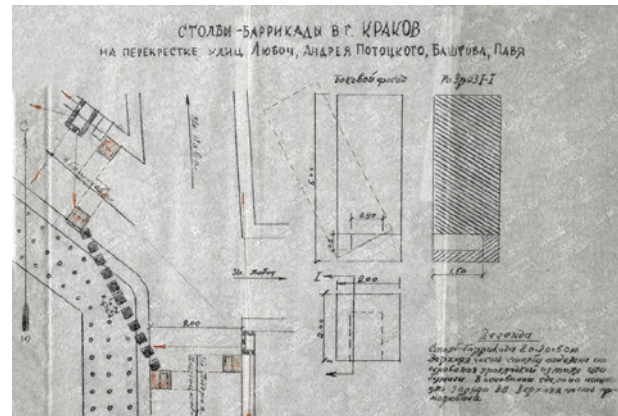
Niemiecki rysunek przedstawiający budowę niemieckiej zapory przeciwpancernej (*Fallkörpersperre*); w zbiorach prywatnych

wachman był bardzo wymagający i wiecznie mu coś było mało dokładnie zrobione. A tak w ogóle, to się dało żyć (...). Budowaliśmy też, oprócz skomplikowanych w kształcie rowów z odgałęzieniami, wypustkami na działka i innymi trudnościami, na których się nie rozumiałam, także podziemne bunkry [ziemianki]. Niektóre były wielkości trzy na cztery metry, dość wysokie, porządnie pniakami podstemplowane, oszalowane i w ogóle fachowo wykończone, że można było i w nich zimować. Na deski sufitu sypało się ziemię, a potem starannie maskowało darnią<sup>33</sup>.

Dla krakowian symbolem niemieckich umocnień wybudowanych na ulicach Krakowa były słupy przeciwczołgowe o konstrukcji żelbetowej oraz zbiorniki przeciwpożarowe. W niemieckiej terminologii były nazywane *Fallkörpersperre*, w chwili pojawienia się czołgów miały być wysadzone i w ten sposób skutecznie blokować przejazd. Pierwsze zapory przeciwpancerne zbudowano pod koniec sierpnia 1944 roku przy mostach. Edward Kubalski zapisał



Sowiecki szkic przedstawiający budowę niemieckich słupów przeciwpancernych; w zasobie Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO FR), fond 236, opis 2673, dzieło 2778, s. 39



Szkic przedstawiający sposób rozmieszczenia słupów przeciwpancernych na ulicach Krakowa; w zasobie CAMO FR, fond 236, opis 2673, dzieło 2778, s. 40

w swoim dzienniku: „29. VIII. [1944] Ostatnie trzy dni były znowu olbrzymie łapanki mężczyzn i kobiet nawet z dziećmi. Ludzie chronili się do domów, ulice opustoszały. Niemcy systematycznie sposobią się do obrony Krakowa i budują przed mostami wieże betonowe do obrony, które w końcu mogą być wysadzone w powietrze”<sup>34</sup>.

W Krakowie często ogłaszane były alarmy przeciwlotnicze, niemiecka artyleria ostrzeliwała przelatujące samoloty, wyłączano oświetlenie uliczne<sup>35</sup>. Ważne obiekty, jak siedziba rządu Generalnego Gubernatorstwa w budynku Akademii Górniczej, gmachy Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Narodowego przy Alejach Trzech Wieszczów, pomalowano w kamuflażu ochronnym. Zbliżający się front wymusił przyspieszenie rozpoczętych już w 1943 roku prac przy budowie schronów przeciwlotniczych, zbiorników przeciwpożarowych powstających na Plantach i placach miejskich. Przygotowania do obrony w połączeniu z informacjami o zbliżającym się froncie budziły zaniepokojenie mieszkańców o los miasta. „Czyżby istniał zamiar heroicznego bronienia się tu jak w Cherbourgu. Na ulicach ciągle legitymowania i łapanie zwłaszcza młodych

<sup>33</sup> Stróżyk-Stuglińska Zenona: *Dziewczynka z tamtych lat*. Kraków 2005, s. 77–79.

<sup>34</sup> Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie...*, s. 337.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 334.



Fragment niemieckiego zdjęcia lotniczego z 4 września 1944 r. Widoczne niemieckie stanowiska ziemne związane z obroną przeciwlotniczą, okopy, obwałowane stanowiska postojowe i drogi manewrowe dla samolotów przygotowane w ramach *Ortsstützpunkt der Luftwaffe Krakau* zorganizowanego na terenie lotniska w Rakowicach (*Fliegerhorst Krakau*) i przyległych miejscowościach. Widoczna budowa rowu przeciwpancerneho od strony wsi Grębałów; w zbiorach National Archives and Records Administration (NARA), sygn. RG 373/GX 895 SD/NARA

mężczyzn. Grodno zajęte przez Bolszewików. Kowno otoczone. Mówią też o zajęciu Białegostoku i Brześcia Litewskiego. Wał bolszewicki toczy się coraz bliżej ku nam<sup>36</sup>.

Obok *Falkkörpersperre* przygotowano stanowiska dla piechoty i broni przeciwpancernej. Wszystkie główne ulice miasta, szlaki kolejowe, obiekty o znaczeniu wojskowym zostały przygotowane do obrony. Kwestią dalszych badań pozostaje ustalenie liczby wybudowanych *Falkkörpersperre*. Po zdobyciu Krakowa przez Armię Czerwoną w raportach znajdujemy informację o 60 *Falkkörpersperre*, około 8 procent zostało przez Niemców wysadzonych. Z dokumentów polskich wynika, że zbudowano 240 żelbetowych zapór przeciwczołgowych<sup>37</sup>. Według raportu z 11 stycznia 1945 roku zbudowano 78 zapór, dalszych 16 było w trakcie bu-

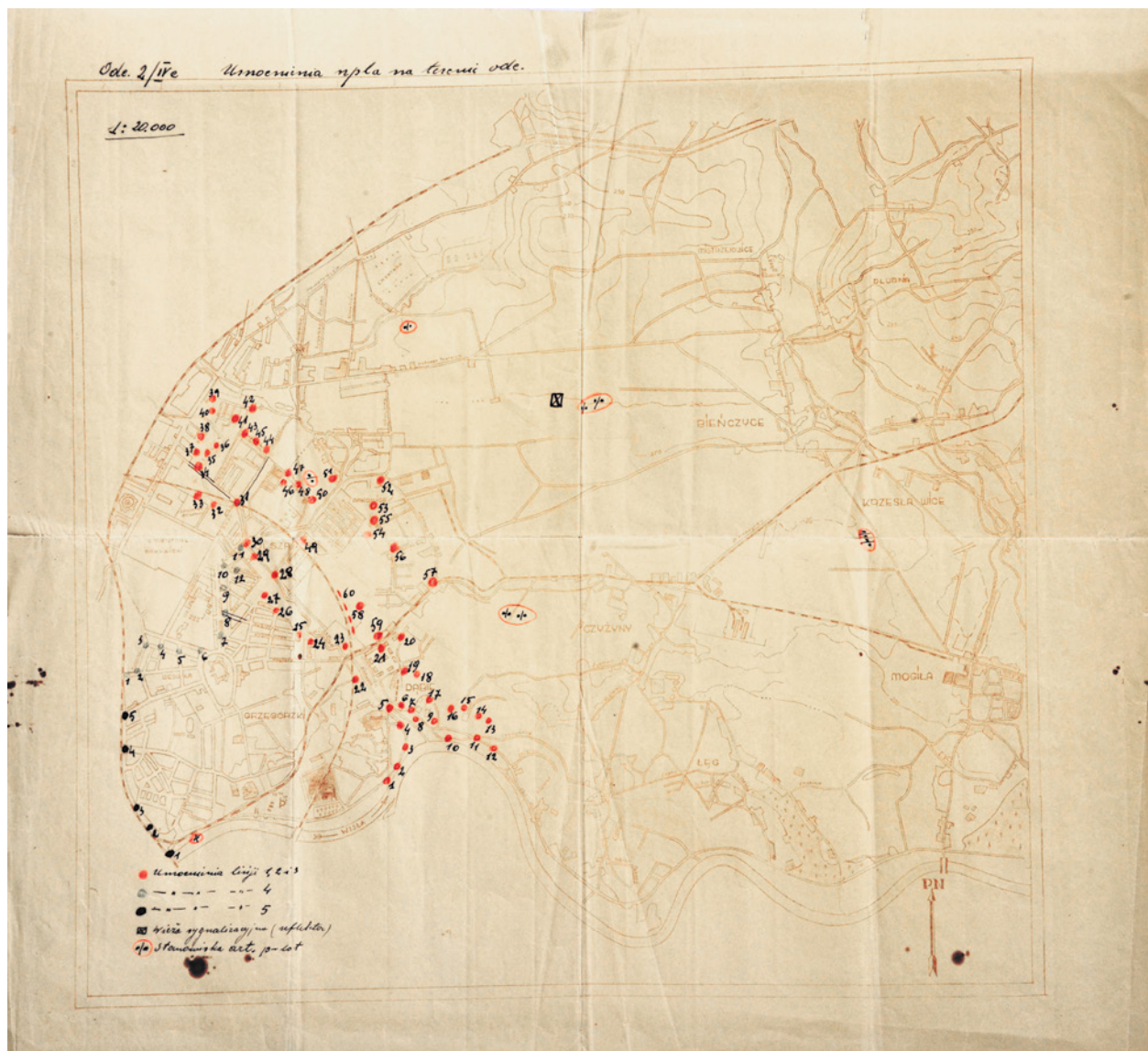
dowy, planowano wybudować 25<sup>38</sup>. W innych dokumentach występuje liczba 250 żelbetowych zapór przeciwczołgowych<sup>39</sup>, które w chwili pojawienia się czołgów miały

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 331.

<sup>37</sup> Chwałba Andrzej: *Dzieje Krakowa. T. 5...*, s. 431.

<sup>38</sup> Śledziński Maciej: *Ortsstützpunkt Krakau – niemieckie fortyfikacje Krakowa 1944 roku*. W: *INFORT 2020. Biuletyn miłośników fortyfikacji*. Gliwice 2021, s. 235.

<sup>39</sup> Biblioteka Naukowa i Archiwum Muzeum Krakowa (dalej cyt. Bibl. MK), sygn. R.3035, Relacja z wyzwolenia Krakowa w dniu 18 stycznia 1945 r. napisana w pierwszą rocznicę tych wydarzeń, mps, s. 21.



Plan niemieckich umocnień w rejonie Olszy i Grzegórzek przygotowany przez wywiad Armii Krajowej, 1944/1945; w zbiorach Muzeum Armii Krajowej (MAK), nr inw. MAK/D/659

być wysadzone i w ten sposób skutecznie blokować ulice, mosty, przejazdy pod wiaduktami. Na zdjęciach oraz filmie wykonanym ukrytą kamerą przez żołnierza Armii Krajowej Tadeusza Franiszyna „Jagodę” widać numery namalowane na *Falkkörpersperre*, ale nie ma pewności, czy dotyczą zapory przeciwczołgowej, czy punktu oporu.

5 listopada 1944 roku jednostki inżynieryjne otrzymały rozkaz wzniesienia następnych umocnień w mieście. Zwraça uwagę zadanie rozbudowy o funkcję bojową 120 budynków w centrum Krakowa, przeprowadzenie około 50 wysadzeń na ulicach, zniszczenie 100 dużych obiektów, m.in. mostów nad Wisłą. Planowano też wyznaczenie czterech lądowisk dla samolotów<sup>40</sup>.

W pobliżu Krakowa Niemcy zbudowali umocnienia, które dały możliwość prowadzenia obrony okrężnej całego miasta. Na linii fortów poaustriackich z końca XIX wieku

zbudowano umocnienia polowe wzmacniające obronę, chociaż forty nie były głównymi punktami oporu, przeważnie wykorzystywano je jako schrony dla piechoty czy też magazyny amunicji i żywności. Zewnętrzna linia obrony miasta nie miała charakteru ciągłych fortyfikacji, był to zespół powiązanych ze sobą punktów oporu i okopów. Budowano odcinki okopów o długości od 200 do 500 m, pomiędzy którymi wznoszono punkty oporu przygotowane do prowadzenia walki okrężnej. Każdy z nich miał przygotowane stanowiska dla piechoty, broni maszynowej i artylerii, dodatkowo był połączony rowami łącznikowymi z innymi punktami. System umocnień był tak pomyślany, że sąsiadujące ze sobą pozycje obronne mogły wspierać się nawzajem ogniem. Załogi w razie ostrzału chroniły się w schronach o konstrukcji ziemno-drewnianej, żelbetowej lub w poaustriackich fortach.

Dowództwo niemieckie przygotowało się do uderzenia na Kraków z różnych kierunków, nie tylko wschodniego. Rowy przeciwczołgowe wykopano na wschód od miasta,

<sup>40</sup> Śledziński Maciej: *Ortsstützpunkt Krakau...*, s. 223–224.





Plan niemieckich umocnień w rejonie Wawelu przygotowany przez wywiad Armii Krajowej, 1944/1945; w zbiorach MAK, nr inw. MAK/D/660

na terenie sąsiedniej gminy Mogiła, ale w ten sam sposób zabezpieczono kierunek zachodni w rejonie Bronowic, rów był wzmocniony przez pole minowe<sup>41</sup>. Na prawym brzegu Wisły na kierunku wschodnim rubież obronna ciągnęła się od Przewozu przez Bieżanów, Kosocice, Rajsko, Wróblowice, Kobierzyn, Skotniki, Kostrze do Wisły. Wybudowano rów przeciwpancerny od Bieżanowa do Kosocic i przygotowano do obrony forty znajdujące się w tym rejonie. Obrona Krakowa na kierunkach zachodnim i północnym opierała się przede wszystkim na rozbudowanym systemie umocnień polowych. Do walk przygotowano forty znajdujące się przy drogach prowadzących do miasta<sup>42</sup>. Wybudowano jazy na rzekach, aby w razie potrzeby wzmocnić obronę przez zalanie wybranych terenów. Do czasu zajęcia Krakowa przez Armię Czerwoną zbudowano 11 jazów na dopływach Wisły, trwały prace przy budowie kolejnych 15<sup>43</sup>. Z materiałów wywiadu Armii Krajowej znamy dokładną lokalizację trzech z nich na rzece Białusze: pierwszy poniżej ulicy Lotniczej, drugi przy moście przy ulicy Mogiłskiej, trzeci przy moście nad Wisłą na Dąbiu, gdzie Białucha kończy swój bieg, oraz jaz spiętrzający wody Rudawy przy klasztorze Norbertanek. W mel-dunkach jazy były opisywane jako zapory ziemno-belkowe<sup>44</sup>.

Kolejna linia obrony znajdowała się w pobliżu zwartej zabudowy miejskiej, opierając się na obwodowej linii kolejowej biegnącej z Łobzowa aż na drugi brzeg Wisły do Prokocimia. Linia kolejowa była dobrym oparciem dla obrońców, gdyż biegła miejscami głębokim wykopem lub wysokim nasypem. Dzięki tym cechom była trudną przeszkodą, szczególnie dla



Kadr z filmu nakręconego ukrytą kamerą przez żołnierza AK Tadeusza Franiszyna „Jagodę”. Niemieckie słupy przeciwpancerne i punkt ogniowy przy ul. Wielickiej; w zbiorach MK, nr inw. MHK-325/N



Kadr z filmu nakręconego ukrytą kamerą przez żołnierza AK Tadeusza Franiszyna „Jagodę”. Widoczne zamurowane okna na trzecim piętrze pałacu Pod Krzysztoforą przy Rynku Głównym 35, grudzień – styczeń 1945 r; w zbiorach MK, nr inw. MHK-325/N

broni pancernej. Jeszcze lepsze właściwości obronne miała linia kolejowa prowadząca od Dworca Głównego do dworca w Płaszowie na prawym brzegu Wisły. Linia ta przebiegała w zwartej zabudowie miejskiej, co zwiększało możliwości obrony. Ufortyfikowano przejazdy pod wiaduktami tej linii, zawczasu wykuto komory na ładunki w filarach mostów i wiaduktów. Zbudowano przy nich wspomniane wyżej słupy żelbetowe, przygotowano stanowiska dla piechoty i broni przeciwpancernej. Właściwie wszystkie główne ulice miasta zostały solidnie przygotowane do obrony.

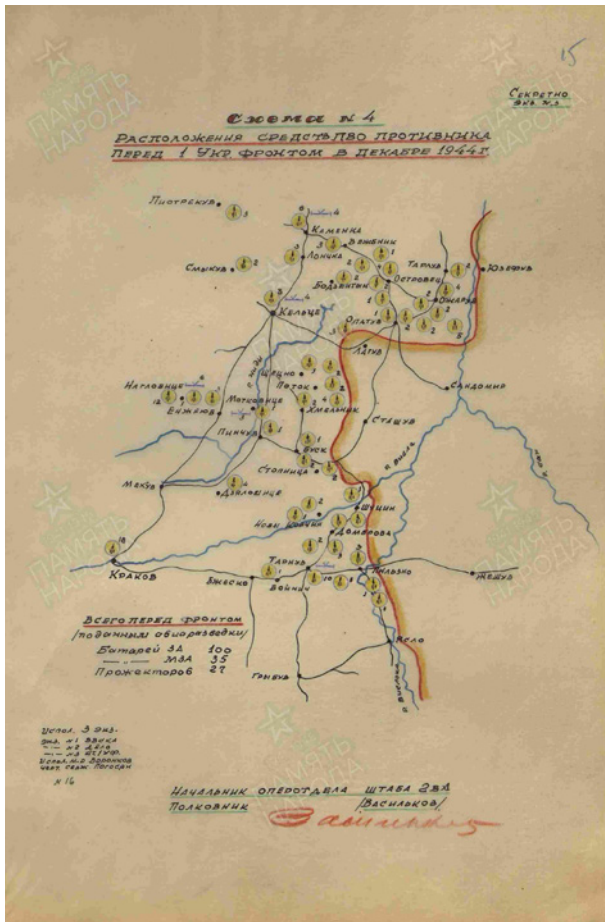
Potwierdzenie faktu prowadzenia tych przygotowań odnajdujemy m.in. w kronikach klasztornych. „Dodatkowo

<sup>41</sup> Rów przeciwczołgowy miał 4 m szerokości i 3 m głębokości. Forty znajdujące się w tych rejonach zostały włączone i przygotowane do obrony.

<sup>42</sup> Stańczyk Henryk: *Operacja krakowska...*, s. 77–82.

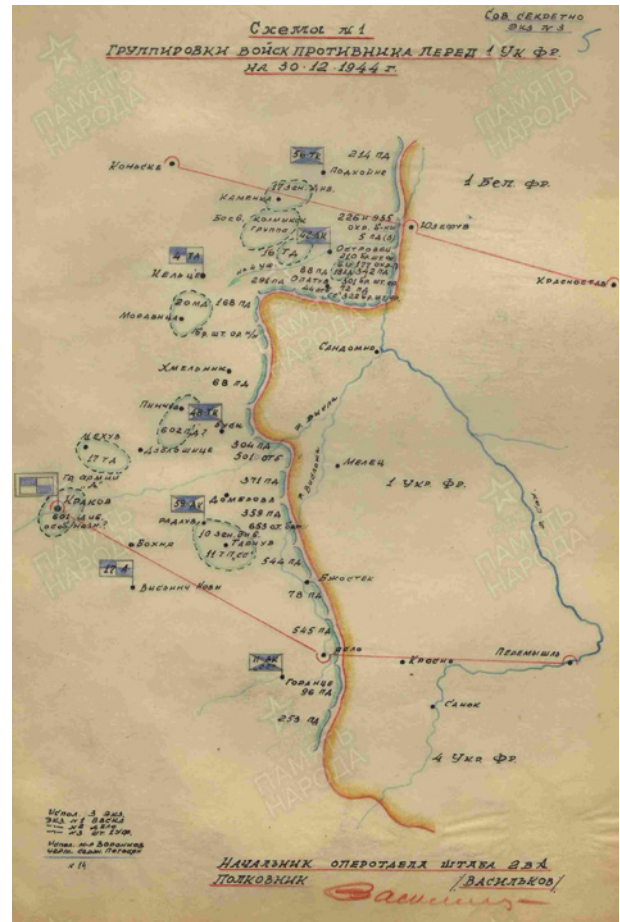
<sup>43</sup> Śledziński Maciej: *Ortsstützpunkt Krakau...*, s. 235.

<sup>44</sup> Meldunek sytuacyjny za okres od 20 do 29 listopada 1944 r. włącznie, mps, kopia cyfrowa w zbiorach Grzegorza Jeżowskiego.



Schemat przedstawiający rozmieszczenie ośrodków obrony przeciwlotniczej przeciwnika przed 1 Frontem Ukraińskim w grudniu 1944 r; w zasobie CAMO FR, фонд 302, opis 0004196, dzieło 0116, s. 19

budynki znajdujące się na skrzyżowaniach ulic zostały zamienione w punkty oporu, gdzie przygotowano stanowiska dla piechoty i broni przeciwpancernej. Zamurowano okna na niższych piętrach budynków, zostawiając jedynie otwory strzelnicze zabezpieczone drucianą siatką. (...) Niemcy przygotowali Kraków do oblężenia przez nieprzyjaciela i do walk ulicznych; pobudowali bunkry (małe betonowe gniazda obronne) po ulicach, pozamurowywali okna parterowe i na II piętrze z każdej strony na skrzyżowaniach ulic i na wylotach z otworami do strzelania. Z Collegium Novum formalną twierdzę zrobili; u wylotów ulic na Rynek (*Hitlerplatz*) i innych pobudowali słupy żelbetowe, grube, kwadratowe, szerokie na 2 m. i wysokie na 4 m., przeciwzołgowe rzekomo.



Schemat przedstawiający ugrupowanie wojsk niemieckich przed 1 Frontem Ukraińskim, stan na 30 grudnia 1944 r; w zasobie CAMO FR, фонд 236, opis 2673, dzieło 1238, s. 5

Ulica Kapucyńska zakończona wieżą po II piętro włącznie (w domu po lewej ręce) ze strzelnicami z trzech stron<sup>45</sup>.

Do prac przy budowie fortyfikacji stałych wykorzystywano członków organizacji Todt (*Todtorganisation*). Niemieckie władze przywiązywały dużą uwagę do budowy fortyfikacji. Hans Frank, będąc komisarzem do spraw obrony, odpowiedzialnym za Generalne Gubernatorstwo, w swoim dzienniku systematycznie notował informacje dotyczące budowy umocnień. Frank, Goebbels, gen. Guderian byli zadowoleni z przebiegu prac<sup>46</sup>. Wzdłuż całego frontu niemiecko-sowieckiego na wschodzie Niemcy wybudowali system umocnień połowych<sup>47</sup>.

## Planowanie ofensywy zimowej

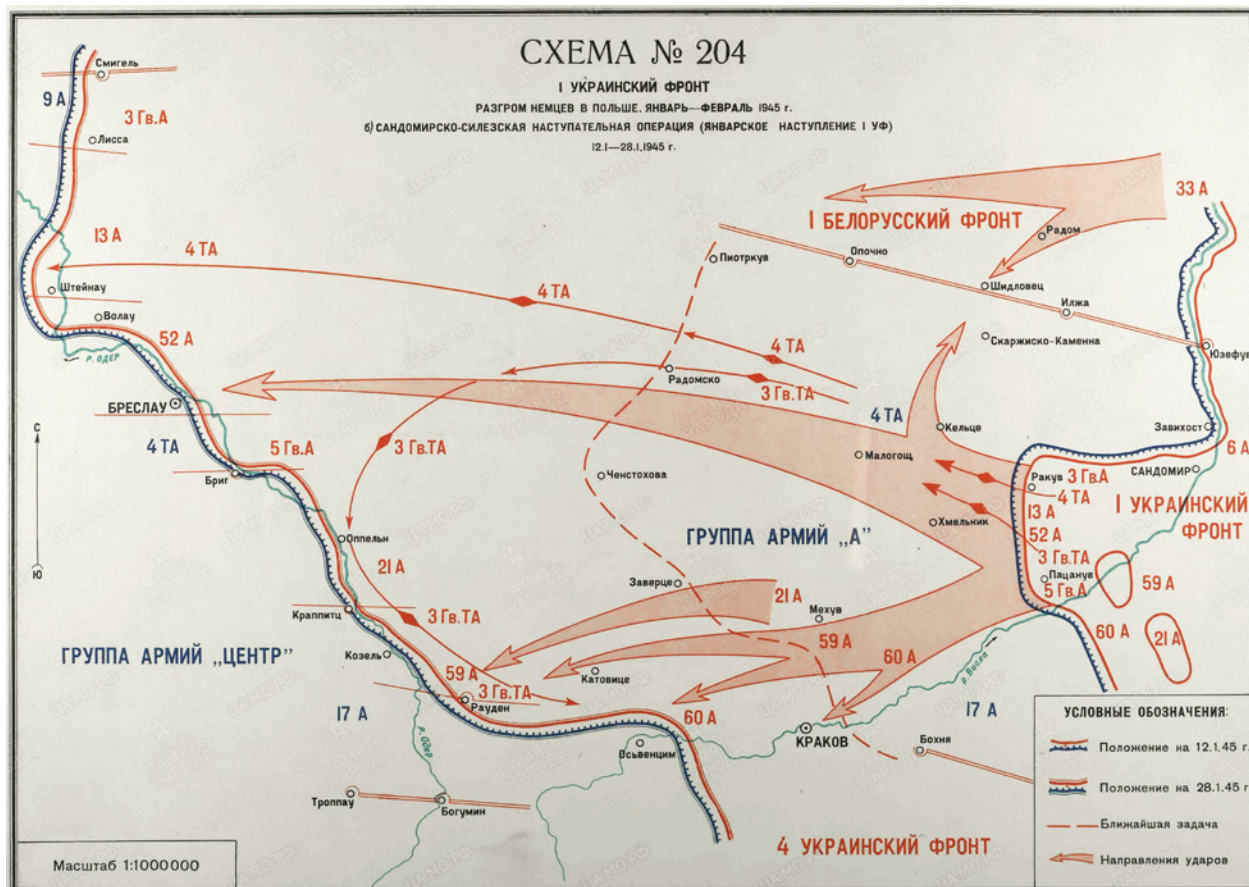
25 listopada 1944 roku Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej (Stawka) przekazało dowódcom frontów opracowany plan ofensywy o charakterze strategicznym, w wyniku której planowano zdobyć Berlin i tym samym zakończyć II wojnę światową w Europie. Kraków nie znajdował się na kierunku głównego uderzenia sowieckiego, ale był ważny z punktu widzenia operacyjnego, traktowany przez dowództwo sowieckie jako klucz do Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego<sup>48</sup>. Według pierwotnego planu Kraków miał być zdobywany przez 4 Front Ukraiński dowodzony

<sup>45</sup> Archiwum OO. Kapucynów w Krakowie, Kronika Klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie 1906–1960, s. 366.

<sup>46</sup> *Okupacja i ruch oporu w dziennikach...*, s. 558.

<sup>47</sup> Na wschód od Krakowa niemieckie rubieże obronne oparto na linii Nidy i Dunajca. Kolejna linia obrony na podejściach do miasta została przygotowana na Szreniawie i Rabie. Szczególnie dobrze była przygotowana rubież oparta na Nidzie, gdzie oprócz rozbudowanych fortyfikacji połowych były sprzyjające warunki terenowe.

<sup>48</sup> Stańczyk Henryk: *Operacja sandomiersko-śląska...*, s. 410.



Mapa przedstawiająca przebieg ofensywy 1 Frontu Ukraińskiego; w zasobie CAMO FR, b. sygn., dotyczy operacji sandomiersko-śląskiej prowadzonej od 12 do 28 stycznia 1945 r.



Sowiecki samolot Petlakow Pe-2 w wersji bombowca; Wikimedia Commons

przez gen. płk. Iwana Pietrowa. Zadanie zdobycia miasta postawiono przed wchodzącą w skład 4 Frontu Ukraińskiego 38 Armią pod dowództwem gen. Kiryłła Moskalenki.

W czasie planowania ofensywy czynnikiem, który należało uwzględnić, była rywalizacja między marszałkami Georijem Żukowem a Iwanem Koniewem. Początkowo Łódź miała być zdobywana przez wojska Koniewa, ale w wyniku zabiegów Żukowa u Stalina to ten ostatni marszałek miał zdobyć to miasto. Dowódcy sowieccy tego szczebla rywalizowali ze sobą, zdobycie dużego miasta oznaczało większy prestiż i przywileje. Ostatecznie plan został zmodyfikowany i Kraków znalazł się w pasie natarcia wojsk 1 Frontu Ukraińskiego marsz. Iwana

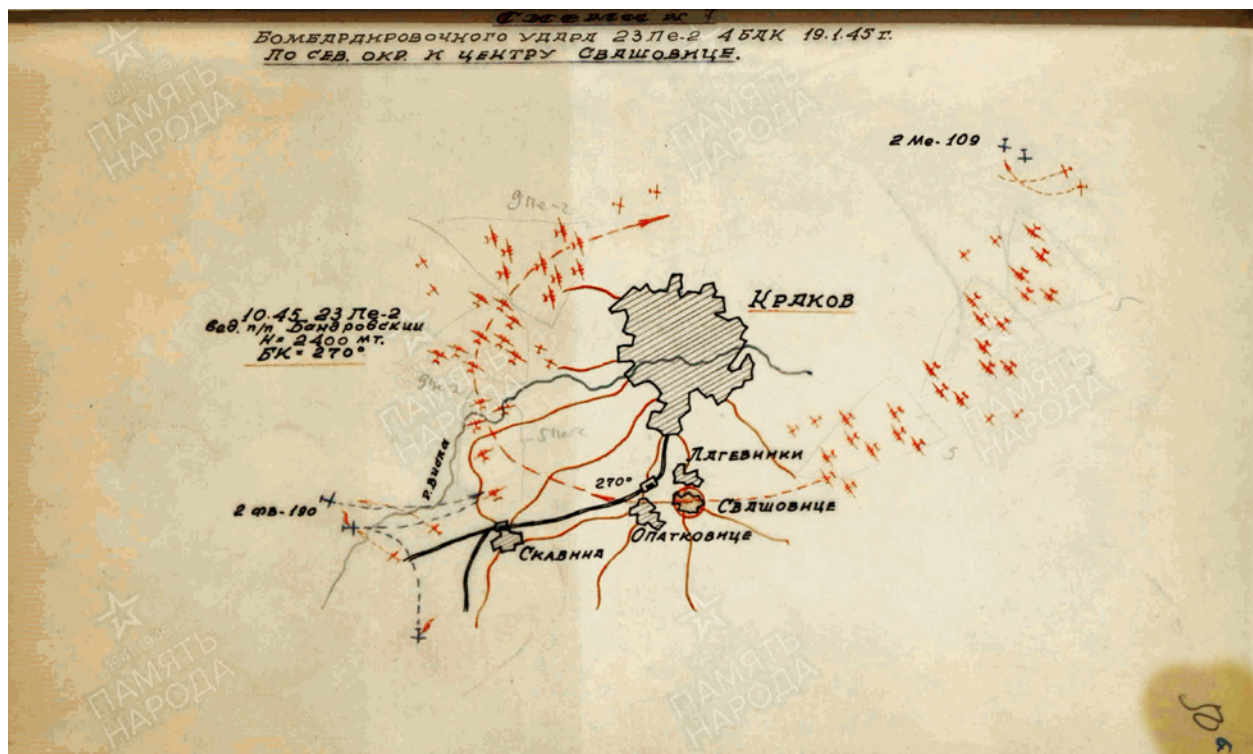
Koniewa<sup>49</sup>. Zdecydowano o uderzeniu na miasto przy współdziałaniu 60 Armii ze składu 1 Frontu Ukraińskiego uderzającej od wschodu i 38 Armii ze składu 4 Frontu Ukraińskiego atakującej od południa, oskrzydlenie miasta i zmuszenie obrońców do poddania Krakowa.

Ofensywa zimowa ruszyła 12 stycznia 1945 roku, nazywana później operacją wiślańsko-odrzańską. Dla Armii Czerwonej był to jeden z największych sukcesów w czasie walk na froncie wschodnim<sup>50</sup>. W wyniku ofensywy Kraków został zdobyty przez armie 1 Frontu Ukraińskiego marsz. Iwana Koniewa<sup>51</sup>. Zgromadzone w ciągu kilku miesięcy zapasy amunicji, paliwa itp. pozwalały na prowadzenie ofensywy przez 10–11 dni bez konieczności dostaw z zaplecza. Ogólny stosunek sił w obszarze

<sup>49</sup> Idem: *Bitwa o Kraków...*, s. 34–37.

<sup>50</sup> Strategiczna operacja wiślańsko-odrzańska (od 12 stycznia do 3 lutego 1945 r.) na terenie całej Polski miała kilka etapów, Kraków został zdobyty w części operacji nazywanej w radzieckiej historiografii operacją sandomiersko-śląską (od 12 stycznia 1945 r.). Cała operacja Wisła – Odra była przeprowadzona głównie siłami 1 Frontu Ukraińskiego oraz 1 Frontu Białoruskiego, ale też innych frontów o mniejszym znaczeniu, jak 2 Front Ukraiński, 4 Front Ukraiński.

<sup>51</sup> 1083 tys. żołnierzy, 16 063 działa i moździerze, 1021 dział plot, 1031 wyrzutni raketowych, 3244 czołgi i działa pancerne, 2582 samoloty myśliwskie, szturmowe, bombowce i inne, za: Stańczyk Henryk: *Operacja sandomiersko-śląska...*, s. 76.



Bombardowanie Swoszowic przez 23 samoloty Pe-2 z 4 Korpusu Lotnictwa Bombowego, 19 stycznia 1945 r. Na schemacie widać przeciwdziałanie dwóch niemieckich myśliwców Focke-Wulf 190 i dwóch Me 109; w zasobie CAMO FR, fond 302, opis 0004196, dzieło 0118, s. 53

działania 1 Frontu Ukraińskiego był bardzo korzystny dla Armii Czerwonej. Przewaga nad Niemcami była wielokrotna zarówno na lądzie, jak i w powietrzu<sup>52</sup>. Dodatkowym atutem wojsk sowieckich były rezerwy w postaci armii drugiego rzutu, które stopniowo wprowadzano do walki. Niemcy nie mieli żadnych rezerw operacyjnych, które mogliby swobodnie, bez osłabienia innych frontów, skierować do Polski. Przygotowane linie obronne w większości nie zostały obsadzone przez wojsko. Wehrmacht miał zbyt szczupłe siły, żeby sprostać stawianym przed nim zadaniom, priorytetem był front zachodni i węgierski odcinek frontu wschodniego.

15 stycznia 1945 roku wszystkie niemieckie instytucje otrzymały nakaz ewakuacji z Krakowa w ciągu 48 godzin. Przed południem 16 stycznia 1945 roku ewakuował się wraz ze swoim sztabem dowódca Grupy Armii A gen. płk Josef Harpe, który zalecił opuszczenie miasta gubernatorowi Frankowi.

Minister Goebbels w swoim dzienniku pod datą 20 stycznia 1945 roku odnotował, że wyjazd wyższych

dowódców wojskowych wpłynął niekorzystnie na morale Niemców pozostających w Krakowie. W opozycji do wojskowych minister Goebbels z zadowoleniem zauważył postawę partyjnych towarzyszy z NSDAP. Gubernator Hans Frank miał stanowczo odrzucić zalecenie ewakuacji z zagrożonego miasta przekazane przez gen. Harpego. Natomiast życie w mieście, według wiedzy ministra, miało toczyć się normalnym trybem, co miało być zasługą działań gubernatora Franka i członków NSDAP<sup>53</sup>.

Reichsführer-SS Heinrich Himmler przekazał obergruppenführerowi Wilhelmowi Koppemu nadrzędne prawo rozkazodawcze nad odcinkiem krakowskim. Podlegał mu komendant bojowy Krakowa gen. Hermann Kruse<sup>54</sup>.

Od wtorku 16 stycznia 1945 roku drogi wylotowe z miasta były pilnowane przez improwizowane oddziały policji, partii i Wehrmachtu. Patrole szczegółowo sprawdzały wszystkich przechodniów. Niemieckich cywilów kierowały do straży miejskiej i podmiejskiej Krakowa, których zadaniem było prowadzenie ciągłych patroli w mieście i na jego obrzeżach. Zatrzymanych w czasie kontroli żołnierzy Wehrmachtu kierowano na front<sup>55</sup>.

W Krakowie w związku z rozkazem opuszczenia miasta w wielkim pośpiechu przebiegała ewakuacja instytucji niemieckich i pozostałych jeszcze w mieście niemieckich cywilów, ale była to ucieczka o znacznie mniejszej skali niż latem 1944 roku. „Idąc do pracy [16 stycznia 1945 roku] na ulicach Krakowa obserwowałem niezwykle ruch samochodów osobowych i ciężarowych. Przeładowane Niemcami, cywilami uzbrojonymi często w karabiny, którzy jechali nawet na stopniach pojazdów lub uczepleni z tyłu, samochody te pośpiesznie odjeżdżały w ulicę Wybickiego”<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 102–107.

<sup>53</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3..., s. 530.

<sup>54</sup> Hermann Kruse (1887–1962), żołnierz I wojny światowej, żołnierz Reichswehry, w latach 1938–1943 Wehrmachtu, od 1941 r. generał, w 1944 r. dowódca twierdzy Modlin, komendant Krakowa, po wojnie w niewoli sowieckiej.

<sup>55</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3..., s. 529–530.

<sup>56</sup> Archiwum Muzeum Armii Krajowej (dalej cyt. AMAK), Materiały dotyczące uratowania Wiaduktu grzegórzeckiego, sygn. MAK/MP/2594, Relacja złożona 5 marca 1976 r. przez Stefana Lewandowskiego, rkps, s. 18.



Schemat ataku bombowego 17 samolotów Pe-2 na transporty kolejowe na stacji Skawina, 19 stycznia 1945 r.; w zasobie CAMO FR, fond 302, opis 0004196, dzieło 0118, s. 50

Sowieckie uderzenie na miasto rozpoczęła z powietrza 2 Armia Lotnicza<sup>57</sup>. Celem dla sowieckiego lotnictwa były węzły łączności, stanowiska dowodzenia, stacje kolejowe, duże zgrupowania wojska w mieście. Lotnictwo sowieckie przeprowadziło pierwsze uderzenie na Kraków już 16 stycznia (wtorek) o godzinie 9.49–9.59. Pierwszym celem ataku było lotnisko w Rakowicach, w nalocie wzięły udział 23 bombowce Pe-2, osłaniane przez 24 samoloty myśliwskie Jak-3. Drugi nalot przeprowadzono o godzinie 12:45 na Dworzec Główny w Krakowie. Wykorzystano dziewięć bombowców Pe-2, osłanianych przez cztery samoloty myśliwskie Jak-3. Po pierwszym sowieckim nalocie niemieccy dowódcy wycofali samoloty z trzech lotnisk – Kraków-Rakowice, Pobiednik, Balice – do Pyrzowic (*Udetfeld*) na Górnym Śląsku<sup>58</sup>.

Według meldunków sowieckich w czasie bombardowania lotniska w Rakowicach przez 4 Korpus Lotnictwa Bombowego stacjonowało na lotnisku do 100 samolotów. Bombardowanie przeprowadzono z wysokości 4500 m, w rezultacie bombardowania wzniecono pięć pożarów i dwa wybuchy. Niemiecka obrona przeciwlotnicza prowadziła silny ostrzał<sup>59</sup>. Przeprowadzono też uderzenie na lotnisko polowe w Balicach. Samoloty myśliwskie 5 Korpusu Myśliwskiego na lotniskach w Krakowie i Balicach zniszczyły dwa, a uszkodziły trzy bombowce He-111 oraz Ju-88<sup>60</sup>. W czasie walk o Kraków niemieckie lotnictwo tylko w ograniczonym zakresie wspierało wojska lądowe w walce, chociaż niemieckie samoloty pojawiały się nad Krakowem. Panowanie w powietrzu wywalczyła 2 Armia Lotnicza, która posiadała bardzo dużą przewagę liczebną, dodatkowo przeciwnik miał bardzo ograniczone zasoby paliwa. Ogólny stosunek sił oceniano jako przewagę Armii Czerwonej w stosunku 9 do 1<sup>61</sup>.

Sowieckie naloty odbywały się rano i popołudniu. Po przeprowadzeniu ataku samoloty wracały na lotniska w okolicach Rzeszowa w celu uzupełnienia paliwa i amunicji. 16 stycznia 1945 roku około godziny 22 były bombardowane Płaszów i Grzegórzki. Bomba trafiła w boczny tor na Grzegórzkach, niszcząc dwa wagony z amunicją. Eksplozja była na tyle silna, że siła podmuchu wyrwała okna i bramy przy sąsiednich ulicach Rzeszowskiej, Przemyskiej i Starowiślniej<sup>62</sup>.

W środę 17 stycznia 1945 roku o godzinie 14.30 rozpoczął się silny nalot lotnictwa sowieckiego na niemieckie kolumny ewakuacyjne. W drugim dniu nalotów bomby spadły w centrum miasta na ulice Loretańską, Pierackiego, Franciszkańską, Lubicz, skrzyżowanie ulic Stradom i Dietla. Niewiele wiemy o liczbie ofiar, jakie spowodowało bombardowanie. Jedynie w przypadku kamienicy przy ulicy Pierackiego 5 wiadomo o dwóch zabitych. „W tym czasie [17 stycznia], jak się później dowiedziałem, żona naczelnika Opieki Społecznej była u pacjenta przy ul. Pierackiego. Przez okno wpadł pocisk [bomba zapalająca] i pozbawił życia zarówno lekarkę, jak i pacjenta”<sup>63</sup>. W mieszkaniu pacjenta przy ulicy Pierackiego od wybuchu bomby zginęła m.in. dr med. Janina Łążyńska-Rakowska<sup>64</sup>.

<sup>57</sup> W styczniu 1945 r. 2 Armia Lotnicza miała 2582 samolotów, w tym 1172 myśliwskich, 775 szturmowych, 417 bombowych, 114 nocnych bombowców, 76 rozpoznawczych, 28 kierowania ogniem.

<sup>58</sup> Kasprzycki Remigiusz: *Rakowice-Czyżyny w latach 1921–1955. Krakowskie lotnisko w służbie wojskowej i cywilnej*. Kraków 2010, s. 137–141; Drożdż Mateusz: *Rakowice – kolebka polskiego lotnictwa*. W: *Zwierzyniec zaprasza – Rakowice*. Kraków 2017, s. 55–68. W obu publikacjach brak informacji o bombardowaniu lotniska 16 stycznia 1945 r.

<sup>59</sup> CAMO FR, fond 302, opis 0004196, dzieło 0132, s. 24.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>61</sup> Stańczyk Henryk: *Od Sandomierza...*, s. 97.

<sup>62</sup> Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie...*, s. 355. W dzienniku działań bojowych 2 Armii Lotniczej nie ma żadnej wzmianki o nalocie w nocy 16 stycznia 1945 r., z tego samego źródła wiemy,

że tej nocy panowały złe warunki meteorologiczne w obszarze działań. CAMO FR, fond 302, opis 0004196, dzieło 0132, s. 24, 18 stycznia sowieckie lotnictwo bombardowało niemieckie pociągi na trasie Płaszów, Opatkowice, Skawina.

<sup>63</sup> Jakóbiec Jan: *Na drodze...*, s. 644. Mieczysław Rakowski „Trzywdar”, naczelnik Wydziału Pomocy Ludności w centrali RGO w Krakowie, zaangażowany w tajne nauczanie.

<sup>64</sup> Janina Łążyńska-Rakowska (1899–1945), żołnierz AK, instruktorka służby sanitarnej Wojskowej Służby Kobiet. Jej siostra Wanda Łążyńska pseud. Boża Wola (1908–1944), również lekarka, ordynator w Szpitalu Sióstr Elżbietanek w Warszawie, była żołnierzem AK w stopniu kapitana w pułku Baszta, zginęła 29 sierpnia 1944 r. w powstaniu warszawskim w trakcie przenoszenia rannych do schronu podczas ostrzału artyleryjskiego szpitala.



Niemieckie zdjęcie lotnicze centrum Krakowa, 20 lutego 1945 r.; w zbiorach NARA, sygn. RG 373/GX 8565 SD/NARA

Z innego źródła wiemy, że kamienica całkowicie spłonęła<sup>65</sup>.

Celem dla sowieckich samolotów było duże zgrupowanie niemieckich kolumn ewakuacyjnych stojących w zato-rze w rejonie ulic Karmelickiej, Krupniczej, Loretańskiej

i pobliskich do mostu Dębnickiego. Zator był spowodowany przecięciem o godzinie 14 drogi Kraków – Katowice przez wojska sowieckie, które były już 6 km na zachód od Krakowa. Ruch w kierunku Katowic został sparaliżowany. W tej sytuacji uciekającym Niemcom pozostała tylko jedna droga odwrotu – w kierunku południowo-zachodnim, na Skawinę. W kronice klasztoru Kapucynów zanotowano: „Samoloty rosyjskie prażyły auta owe, choć niecelnie. U nas spadło 18 małych bomb, trzy na klasztor, jedna w dużym kwadracie, jedna między kościołem a dawnymi infirmeriami, a jedna przed kościołem, zaś reszta do ogrodu. Szyb wybitych kilkadziesiąt, dachówek strzaskanych wiele, drzwi kościelne podziurawione oraz oboje drzwi do furty. W ogóle na miasto nasze rzucane były małe bomby, a tylko kilka bomb większych, od których spłonęło parę domów”<sup>66</sup>.

<sup>65</sup> „W ostatnim dniu okupacji niemieckiej [17 stycznia 1945 r.] na moje mieszkanie przy ul. Pierackiego 5 spadła bomba i cała kamienica spaliła się doszczętnie. W ten sposób straciłem całe moje mienie”, cyt. za: Michał Patkaniowski. W: *Relacje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie drugiej wojny światowej*. Oprac. Jerzy Michalewicz. Kraków 2005, s. 58. Michał Patkaniowski (1907–1972), dr praw, doc., zastępca profesora i kierownika Seminarium Historii Prawa na Zachodzie Europy na Wydziale Prawa UJ.

<sup>66</sup> Archiwum OO. Kapucynów w Krakowie, Kronika..., s. 366.



Zniszczenia na Wawelu po uderzeniu sowieckiej bomby lotniczej, styczeń 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs12433/IX



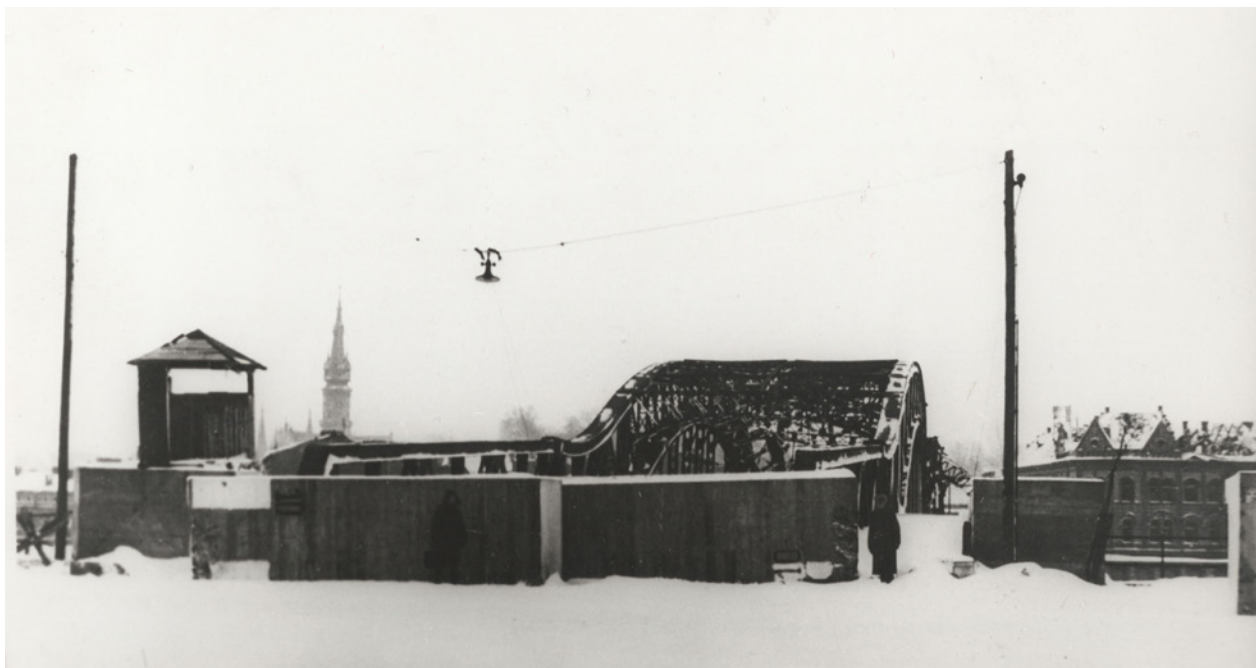
Zniszczenia budynku Collegium Minus przy ul. Gołębiej 11. Widok od strony ogrodów profesorskich, na pierwszym planie rumowisko gruzu, kamieni, gałęzi, zerwanych barierok. Po prawej stronie widoczny fragment północnej fasady budynku i fragment murewanego ogrodzenia ogrodów. W głębi fragment fasady budynku stojącego przy ul. Jagiellońskiej, 18 stycznia 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs20617/IX

Lotnicy sowieccy próbowali zniszczyć mosty nad Wisłą, jednak bomby nie trafiły w cel. Goebbels w dzienniku wspominał o tym wydarzeniu w informacji przekazanej w raporcie o sytuacji w mieście. „Zrzuty bomb na mosty na Wiśle, które jednakże nie trafiły celu, nie mogły zakłócić ożywionego ruchu w mieście”<sup>67</sup>. W wyniku bombardowania ucierpiał także Zamek Królewski na Wawelu, 17 stycznia 1945 roku po godzinie 15 spadła na Wawel sowiecka bomba lotnicza, na szczęście nie czyniąc większych szkód. Tak pisał o tym Adolf Szyszko-Bohusz: „W dniu 17 stycznia o godz. 15 po południu padła pierwsza i ostatnia bomba lotnicza na Wawel, padła tak szczęśliwie na podworeczek Batorego, pomiędzy zachodnim skrzydłem Zamku a katedrą, że bezpośredniego zniszczenia nie wyrządziła, chociaż wyrwała lej aż do skały. Wyleciały prawie wszystkie okna w promieniu kilkudziesięciu metrów, przypora gotycka została oderwana od fasady zachodniego skrzydła i spadła na dach kaplicy Batorego. Górna część tej przypory zniszczyła część sklepienia i wpadła do środka kaplicy”<sup>68</sup>. Prawdopodobnie była to jedna z bomb zrzuconych na most Dębnicki.

17 stycznia zostały ewakuowane z miasta pociągami i autobusami ostatnie niemieckie kobiety. Tego samego dnia o godzinie 12 odbyło się ostatnio posiedzenie rządu

<sup>67</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3..., s. 529.

<sup>68</sup> Szyszko-Bohusz Adolf: *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*. „Rocznik Krakowski” 1949–1957, t. 31, s. 153–182.



Most Józefa Piłsudskiego widziany w kierunku dzielnicy Podgórze. Na pierwszym planie widoczne wysadzone zapory przeciwpancerne. Zespół fotografii wykonanych przez fotografów sowieckich po zdobyciu Krakowa przez Armię Czerwoną. Zdjęcia przedstawiają niemieckie umocnienia na ulicach miasta, punkty ogniowe, zapory przeciwpancerne, schrony, po 19 stycznia 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs21320/IX/3

Generalnego Gubernatorstwa. Hans Frank wraz ze swoją żoną o godzinie 13.25 pośpiesznie opuścił Wawel, udając się w kierunku południowo-zachodnim<sup>69</sup>. Według informacji przekazywanych w raportach dla ministra Goebbelsa gubernator Frank optymistycznie planował powrót do GG i Krakowa 19 stycznia. W sytuacji, gdyby powrót okazał się niemożliwy, planował zebranie rządu GG i władz partyjnych w Nowym Targu<sup>70</sup>. Plany Hansa Franka były dowodem na to, że nie orientował się w błyskawicznie zmieniającej się sytuacji na froncie, zaskakująca jest też informacja o zamiarze zebrania części władz GG na Podhalu, gdzie działały silne zgrupowania partyzanckie.

Rozwojem sytuacji militarnej zaskoczony był też konspiracyjny wojewoda Jan Jakóbiec. „We środę, 17 stycznia, odwiedziłem rektora Szafera (...). Około godziny drugiej pożegnałem rektora, który mieszkał w Podgórzu. I wtedy dopiero dał się zauważyć ruch na niebie. Pojawiło się dużo samolotów. Zapanował alarm. Tramwaje stanęły. Tu i ówdzie padały bomby. Przechodnie nie byli przejęci, do schronów nikt nie uciekał prócz żołnierzy niemieckich, na ulicach tworzyły się grupki obserwujących. Ja siedłem dwie godziny – z przeszkodami – do swego mieszkania w północnej części miasta, nie zdając sobie sprawy z tego, że to już rozpoczął się bój o Kraków”<sup>71</sup>.



Niemieckie zapory przeciwpancerne (*Fallkörpersperre*) przy brzegu Wisły pod Wawelem, 1945, fot. Henryk Hermanowicz; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs20319/IX/2

<sup>69</sup> Informacja zawarta w nagraniu Radia Kraków *Na Wawelu polska flaga*. Audycja historyczna, autor Irena Thune-Sagan, nr fonogramu A/2150/, nr inw. A/1091, nagranie fonogramu 197401, Archiwum Radia Kraków oraz Archiwum MK, oddział Ulica Pomorska.

<sup>70</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3..., s. 531.

<sup>71</sup> Jakóbiec Jan: *Na drodze...*, s. 643–644.





Widok z lewego brzegu Wisły w kierunku południowo-zachodnim na wysadzony 18 stycznia 1945 r. przez wojska niemieckie most Dębnicki. Na pierwszym planie widoczne zasieki z drutu kolczastego zabezpieczające podejście do mostu. W wyniku eksplozji w moście został zniszczony filar od strony Dębnik i dwa przęsła zalegały w nurcie rzeki i na brzegu od strony Dębnik, styczeń 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs21320-IX/2

Śmierć na ulicach miasta była też spowodowana wypadkami przy wybudowanych umocnieniach do obrony. 17 stycznia 1945 roku w wyniku eksplozji dodatkowo magazynowanych materiałów wybuchowych została zniszczona zaporą przeciwczołgowa *Fallkörpersperre* przy ulicy Księcia Józefa Poniatowskiego 19 (w czasie okupacji *Bielitzer Strasse*). W wyniku eksplozji zginęło 15 Polaków, w większości były to bawiące się poblizu dzieci, oraz czterech żołnierzy *Waffen-SS*<sup>72</sup>. Edward Kubalski zanotował w dzienniku: „Przy ul. ks. Józefa przy zakładaniu dynamitu pod słupy betonowe upadła żołnierzowi skrzynka – wywołując eksplozję i zniszczenie. Są zabici i ranni”<sup>73</sup>.

Wieczorem 17 stycznia Niemcy spalili archiwa, których nie zdążyli wywieźć. Pożary wybuchły w gmachu Akademii Górniczej, pałacu Tarnowskich i wielu innych budynkach, które

były siedzibami niemieckich instytucji. Ogień podłożony przez Niemców strawił jedną piątą budynku Akademii<sup>74</sup>. Funkcjonariusze krakowskiego Gestapo wczesnym rankiem 18 stycznia 1945 roku podpalili budynek przy ulicy Pomorskiej 10<sup>75</sup>.

W nocy z 17 na 18 stycznia 1945 roku miasto było pozbawione wody i światła, ostrzeliwane przez sowiecką artylerię. Na północne przedmieścia Krakowa spadały ciężkie pociski artyleryjskie. W pobliżu szpitala zakaźnego przy ulicy Prądnickiej zostały zniszczone trzy niemieckie stanowiska artyleryjskie. Cel był prawdopodobnie dobrze rozpoznany przez zwiad lotniczy lub agenturalny, ponieważ artyleria sowiecka precyzyjnie poraziła przeciwnika, uszkadzając tylko dwa sąsiednie domy. W północnej części Krakowa było słychać potężne detonacje. Niemieccy saperzy wysadzili wiadukty kolejowe na linii Kraków – Miechów<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> Księga cmentarna Parafii Najświętszego Salwatora w Krakowie; Konopka Tomasz: *Śmierć na ulicach Krakowa w latach 1945–1947 w materiale archiwalnym krakowskiego Zakładu Medycyny Sądowej. „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej”* 2005, nr 2, s. 146 143–157; Sokołowski Jerzy: *Zapora przeciwczołgowa Fallkorpersperre ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 19 w Krakowie*. Kraków 2022 (nakładem autora).

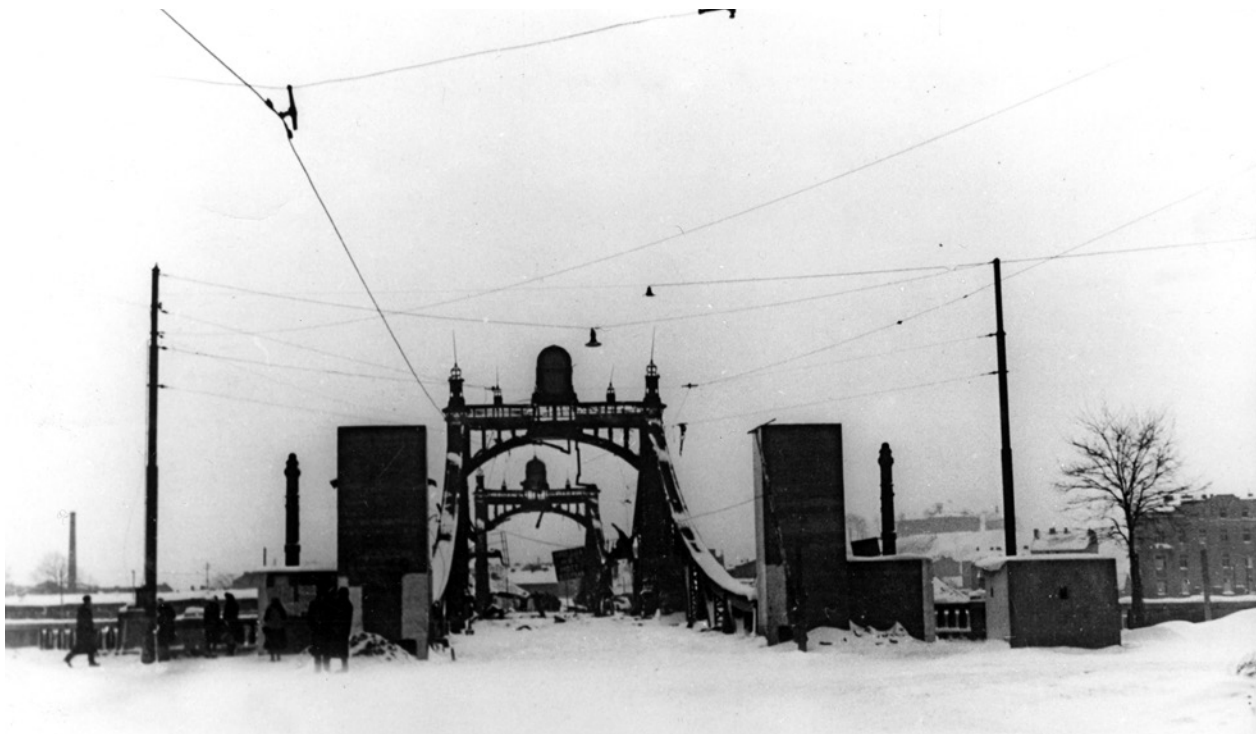
<sup>73</sup> Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie...*, s. 356.

<sup>74</sup> *Kraków pod rządami wroga 1939–1945*. Red. Jan Dąbrowski. Biblioteka Krakowska, nr 104. Kraków 1946, s. 78.

<sup>75</sup> Instytut Pamięci Narodowej, sygn. 7/11/67, Protokół prze-

sluchania świadka Mariana Kuciapy z 26 marca 1970 r., s. 130. Salwiński Jacek: *Dom Śląski w Krakowie. Geneza – historia – teraźniejszość*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2004, z. 22, s. 153. s. 144–165

<sup>76</sup> Jakóbiec Jan: *Na drodze...*, s. 644; „W nocy z 17 na 18 bm. bombardowanie było silne. Również wysadzali Niemcy mosty i niektóre budynki. Z powodu wstrząsów doznał u nas uszkodzenia witraż w kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego, którego górna część wyleciała i rozbiła się na bardzo małe kawałki. Ponadto zostały uszkodzone tu i ówdzie inne okna w kościele”, cyt. za: Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, Kronika Klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, sygn. KR 842, s. 198–199.



Trzeci most (dawniej Krakusa, obecnie Powstańców Śląskich), widok z lewego brzegu Wisły w kierunku dzielnicy Podgórze. Widoczne po obu stronach niewysadzone zapory przeciwzołgowe (*Fallkörpersperre*), po prawej stronie schron bojowy. Most został częściowo uszkodzony 18 stycznia 1945 r. przez wycofujące się jednostki niemieckie, 23 lutego 1945 r. ponownie oddany do użytku, po 19 stycznia 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs21320-IX/6

W tej sytuacji część mieszkańców ukryła się w schronach, piwnicach, ale byli też tacy, którzy obserwowali przebieg walk. „Słyszymy dalsze i bliższe wybuchy! Kraków jest bombardowany. Trzęsą się mury i ze sklepień bardzo starej krakowskiej kamienicy przy ul. Świętego Jana w naszej pracowni na parterze odpadło od wstrząsów tylko trochę – nawet nie tynku, a kilkuwarstwowej, chyba białej farby, którą sklepienia – od stuleci może – były malowane! Solidne mury starego Krakowa!”<sup>77</sup>.

W godzinach popołudniowych nacierające oddziały sowieckie nadal były wspierane przez lotnictwo. Silnie bom-

bardowane były też Dworzec Główny i dworzec towarowy. Jedna z bomb lotniczych trafiła w budynek poczty kolejowej, odłamki śmiertelnie raniły kilka osób cywilnych. 17 stycznia sowieckie lotnictwo zrzuciło bomby w centrum miasta. „Okolo 16-tej godziny nastąpił znów silny nalot na miasto, przy czym bomby spadły m.in. w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu, a mianowicie na klasztor oo. Franciszkanów. Stałem wówczas wraz z kilkoma osobami przed zamkniętą bramą Ratusza, pertraktując z żołnierzami Sonderdienstu [formalnie funkcjonariusze tej służby nie byli żołnierzami] wpuszczenie do wnętrza. W momencie nalotu powstała wśród zgromadzonych ludzi panika, w wyniku której ludzie ci wtargnęli do sieni wejściowej, chroniąc się przed pociskami, pomimo oporu ze strony żołnierzy”<sup>78</sup>.

Wielkie wrażenie na mieszkańcach wywarły pożary magazynów kolejowych i magazynu Społem obok dworca kolejowego, trafionego bombą sowiecką w czasie nalotu 17 samolotów sowieckich 17 stycznia o godzinie 15<sup>79</sup>.

## Szturm miasta

„Wieczorem widać było łuny pożarów, zdawało się, że miasto nie ocaleje... Nawet nie można wszystkiego opisać, bo tyle okropnych szczegółów”<sup>80</sup>. Po nalotach i ostrzale artyleryjskim do szturm na miasto we wczesnych godzinach rannych 18 stycznia ruszyły jednostki sowieckie z 59 Armii<sup>81</sup>. 4 Korpus Pancerny Gwardii dowodzony przez gen. Pawła Połubojarowa, której brygady znajdowały się w Zielonkach, Modlnicze i Zabierzowie, dostały rozkaz obejścia Krakowa częścią sił od zachodu<sup>82</sup>. Po przeprowadzeniu

<sup>77</sup> Świercz-Brunarska Zofia: *Była wojna! Wspomnienia z lat 1939–1945 w czterech częściach*. Kraków 2005, s. 142.

<sup>78</sup> Bibl. MK, sygn. R.2622, *Wspomnienia z oswobodzenia Krakowa w dniach 17 stycznia – 11 lutego 1945 r.*, Kraków, 9 stycznia 1946 r., s. 7.

<sup>79</sup> Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie...*, s. 355; Jakóbiec Jan: *Na drodze...*, s. 644.

<sup>80</sup> Archiwum SS. Felicjanek, Kronika Domu Chrystusa Króla przy ul. Smoleńsk 2, b.d., b.p.

<sup>81</sup> 115 Korpus Armijny i 4 Korpus Pancerny Gwardii ze składu 59 Armii.

<sup>82</sup> Jednostki wchodzące w skład 4 Korpusu Pancernego Gwardii: 14 Brygada Pancerna uderzyła na Zabierzów, Balice, 13 Brygada Pancerna z Zielonka na Olszanicę, Kryspinów, Piekary, od północy na południe uderzyła 12 Brygada Pancerna i 3 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej, zdobywając Bronowice Małe. CAMO FR, fond 3402, opis 0000001, dzieło 0144, s. 24.



Schemat uderzenia z północy na Kraków przez 12 Brygadę Pancerną dowodzoną przez płk. Nikołaja Duszaka, 3 Brygadę Piechoty Zmotoryzowanej dowodzoną przez płk. Michaiła Leonowa, 13 Brygadę Pancerną dowodzoną przez ppłk. Siemiona Kurotkina, 14 Brygadę Pancerną dowodzoną przez płk. Aleksandra Skidanowa, wszystkie brygady ze składu 4 Korpusu Pancernego Gwardii, dowodzonego przez gen. lejtn. Pawła Połubojarowa, sytuacja 18 stycznia 1945 r.; w zasobie CAMO FR, fond 3402, opis 0000001, dzieło 0136, s. 23

manewru obejścia i odcięcia miasta na kierunku zachodnim 13 i 14 Brygady Pancerne ze składu 4 Korpusu Pancernego Gwardii, pozostawiając strażę tylnie, wykonały głównymi siłami zwrot na wschód i przez Olszanicę oraz Chełm uderzyły na Wolę Justowską, którą opanowały o godzinie 15.30, kontynuując uderzenie w kierunku miasta.

Uderzające na Kraków z północy oddziały straży przedniej 12 Brygady Pancernej 4 Korpusu Pancernego Gwardii napotkały w Bronowicach Małych silny opór niemieckiej piechoty używającej ręcznej broni przeciwpancernej (Panzerfaustów) i wspieranej artylerią. W czasie walki brygada poniosła straty w czołgach: jeden spłonął, dwa zostały uszkodzone. Ostatecznie o godzinie 2 miejscowość została zdobyta<sup>83</sup>.

Natarcie sowieckie rozwijało się wolno i zostało zatrzymane na polu minowym i rowie przeciwpancernym, które udało się obejść dopiero po kilku godzinach. Za 12 Brygadą przemieszczała się 13 Brygada Pancerna, która około godziny 16 uderzyła na dzielnicę Zwierzyniec znajdującą się po zachodniej stronie miasta. Następnie kontynuowała uderzenie wzdłuż ulicy Zwierzynieckiej do skrzyżowania z ulicą Straszewskiego, gdzie została powstrzymana przez zgrupowanie składające się z żołnierzy Ostlegionów wspartych



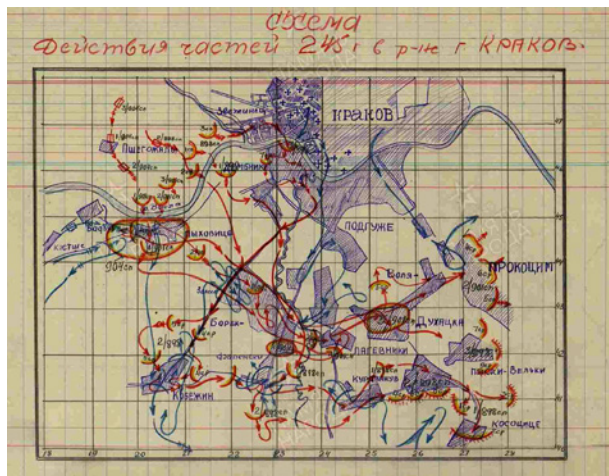
Schemat przedstawiający uderzenie oddziałów 92 Dywizji Strzeleckiej dowodzonej przez płk. Matwieja Winogradowa na północnych przedpolach i w centrum Krakowa 17 i 18 stycznia 1945 r.; w zasobie CAMO FR, fond 1259, opis 0000001, dzieło 0003, s. 14

przez artylerię niemiecką, która strzelała z dzielnicy Dębni ki znajdującej się po drugiej stronie Wisły<sup>84</sup>.

Od północy i północnego zachodu na Kraków uderzyły pozostałe jednostki 4 Korpusu Pancernego Gwardii: 3 Brygada Piechoty Zmotoryzowanej wsparta 12 Brygadą Pancerną. O godzinie 13.30 jednostki sowieckie przedarły się przez obronę przeciwnika i o godzinie 16 rozpoczęły walki o centrum miasta. W czasie walk ulicznych jednostki niemieckie wykorzystywały punkty oporu przygotowane w kamienicach i piwnicach. obrońcy ogniem karabinów maszynowych i Panzerfaustów próbowali opóźnić sowieckie natarcie. Według raportów Armii Czerwonej prawie wszystkie ulice na trasie natarcia były zabarykadowane przeszkodami przeciwpancernymi, a podejścia do nich zaminowane. Jednocześnie 4 Korpusu Pancernego Gwardii z północy, północnego zachodu i zachodu przełamano obronę przeciwnika. Do godziny 23 jednostki korpusu osiągnęły lewy brzeg Wisły i rozpoczęły walki o przeprawę nad rzeką.

<sup>83</sup> CAMO FR, fond 3085, opis 1, dzieło 19, s. 46.

<sup>84</sup> Komornicki Stanisław: *Wyzwolenie Krakowa 1945 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 2, s. 125.



Schemat działań oddziałów ze składu 245 Dywizji Strzeleckiej w prawobrzeżnej części Krakowa; w zasobie CAMO, fond 1527, opis 1, dzieło 105, s. 38

Mosty były zaminowane i zostały wysadzone. Przepraw broń niemiecka piechota, artyleria i czołgi. Przeprawy były pod silnym ostrzałem prowadzonym z moździerzy, czołgów, dział samobieżnych. 12 Brygada Pancerna z 3 Brygadą Zmotoryzowaną osiągnęła rejon mostów w rejonie mostu drogowego (Trzeciego mostu) i kolejowego, 13 Brygada Pancerna osiągnęła rejon mostu Dębnickiego, przed przeprawą ruch blokowała zapora przeciwpancerna<sup>85</sup>.

Pierwsze do miasta wdarły się czołgi 4 Korpusu Pancernego, zostawiając piechotę daleko za sobą. Siły sowieckie, które od strony północno-zachodniej próbowały wdrzeć się do dzielnicy Krowodrza, zostały jednak powstrzymane przez niemieckie czołgi i działa pancerne wsparte piechotą. Około godziny 13 gen. Połubojarów skoncentrował całą artylerię 4 Korpusu Pancernego, która przeprowadziła krótką nawałę ogniową na wykryte cele. Po ostrzale pozycji niemieckich na Krowodrżę uderzyły sowieckie jednostki wspierane przez piechotę i siły pancerne. Uderzenie zakończyło się sukcesem i około godziny 14 Sowietci wkroczyli do centrum miasta. W zachodniej części Krakowa, w Łobzowie, niemiecka piechota przeprowadziła kontratak, który został

zatrzymany, a po przybyciu czołgów Niemcy wycofali się w kierunku Rynku Głównego. Po opanowaniu Łobzowa sowiecka piechota nacierająca wzdłuż ulicy Kazimierza Wielkiego była zmuszona do walki o każdą kamienicę. Dopiero po zmroku osiągnęła rejon ulicy Wybickiego<sup>86</sup>.

Marszałek Koniew spodziewał się, że Niemcy stawią silny opór w ufortyfikowanym Krakowie. Dowództwo sowieckie posiadało dobre rozpoznanie niemieckich umocnień, dostarczone wcześniej przez wywiad sowiecki działający w Krakowie i okolicy oraz przez rozpoznanie lotnicze. Oddziały, które wyruszyły do szturm, zostały dodatkowo wzmocnione przez jednostki artylerii<sup>87</sup>.

Niemcy do obrony Krakowa mogli wystawić improwizowane jednostki. „W Krakowie znajduje się najwyżej 3000 Niemców, włącznie z Wehrmachtem, policją i partią. Duża część z nich do niczego się nie nadaje. Nie ma broni ciężkiej i niszczącej czołgi, pancerfaustów jest tylko znikoma ilość”<sup>88</sup>. Sytuacja obrońców była jednak lepsza, niż na to wskazywały raporty, z których czerpał informacje minister Goebbels. Pierwsze oddziały sowieckie wkraczające do miasta zostały skutecznie powstrzymane przez niemieckie ugrupowanie składające się z czterech dział pancernych oraz 10 czołgów wspieranych przez 400 żołnierzy piechoty. Dopiero ściągnięcie dodatkowych oddziałów i krótka nawała artyleryjska na wykryte umocnione cele doprowadziły do przełamania obrony przeciwnika<sup>89</sup>.

Bomby lotnicze i pociski artyleryjskie uszkadzały budynki w historycznym centrum miasta „Coraz głośniej w Krakowie. Padają pociski i bomby. Dnie najcięższe. Siostry na Grodzkiej trochę się pakują z obawy przed zawaleniem domu (...). Chronimy się przez całe 3 dni w piwnicy, albo w korytarzu klasztornym. 18 stycznia w czasie Mszy św. w kościółku św. Andrzeja uderza w kościół pocisk, ogromny wstrząs, wypadają witraże koło wielkiego ołtarza”<sup>90</sup>. Naloty sowieckiego lotnictwa i ogień artyleryjski prowadzony przez walczące strony spowodowały ofiary śmiertelne i straty materialne. O godzinie 2 w szpital św. Łazarza uderzyła bomba, zginęła siostra Józefa Ruszkiewicz<sup>91</sup>.

Na kierunku północnym atak Sowietów rozwinął się pomyslniej. Około południa 18 stycznia 1945 roku została opanowana dzielnica Kleparz, po zajęciu której trzy pułki sowieckiej piechoty wspierane przez czołgi opanowały zabytkowe centrum i uderzyły dalej na dzielnicę Kazimierz<sup>92</sup>. Według Edwarda Kubalskiego zajęcie Kleparza przez jednostki sowieckie nastąpiło później. „Godz. 12-sta przez ulicę Długą wloką się maruderzy. Niemcy uciekają, widzianym pędzące auta, autobusy, armaty i czołg. Natężenie strzelaniny się wzmaga i zbliża, padają bomby, okna dygotają, szyby brzęczą lub padają z traskiem. Godz. 2 popoł. pierwsze oddziały bolszewickie weszły ul. Długą o godz. 3 i pół widziałem całe grupy wymizerowanych 5-ciodniową ofensywą i marszami żołnierzy bolszewickich. Śmiali się do publiczności mówiąc, że za nimi maszeruje armia polska. Podobno ich oddziały wchodzi już do centrum miasta. W południowej i zach. stronie jeszcze strzały i bomby lotnicze”<sup>93</sup>.

W większości mieszkańcy nie wychodzili ze schronów. „Jesteśmy w piwnicznym schronie już od paru godzin. Po kilku większych wybuchach – cisza. Chwilami jakby z daleka

<sup>85</sup> Do godz. 23.00 18 stycznia 1945 r. Sowietci opanowali część Krakowa. CAMO FR, fond 3402, opis 0000001, dzieło 0144, s. 1.

<sup>86</sup> Dzisiaj ul. Pomorska.

<sup>87</sup> 17 Dywizja Artylerii Przełamania, 70 Pułk Artylerii Rakietowej, 127 Pułk Moździerzy, za: Stańczyk Henryk: *Operacja krakowska...*, s. 145.

<sup>88</sup> Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3..., s. 529–530.

<sup>89</sup> Stańczyk Henryk: *Bitwa o Kraków...*, s. 107.

<sup>90</sup> Archiwum SS. Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Krakowie, Kronika, b.d., b.p.

<sup>91</sup> Ibidem.

<sup>92</sup> Były to 22, 203 i 317 pułki piechoty, wspierane przez czołgi 12 Brygady Pancerniej dowodzonej przez płk. Nikołaja Duszaka i 3 Brygady Piechoty Zmotoryzowanej dowodzonej przez płk. Michaiła Leonowa.

<sup>93</sup> Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie...*, s. 356.



Wysadzony wiadukt kolejowy nad ul. Mikołaja Kopernika, styczeń 1945 r.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs065-9/IX

odgłosy artylerii. Pojedyncze strzały gdzieś blisko – i znowu cisza. Co się dzieje w mieście? Nie wiemy! Czekamy, co będzie dalej. Nikt nie wie, jaka sytuacja na froncie. Co nas w Krakowie czeka? W piwnicy siedzą z nami między innymi nasi sąsiedzi<sup>94</sup>.

Oddziały sowieckie napotkały zacięty opór jednostek broniących dojścia do mostów nad Wisłą. Dopiero kiedy po godzinie 21 wycofały się ostatnie oddziały Wehrmachtu, jednostki Armii Czerwonej wyszły nad Wisłę. Żołnierze sowieccy podjęli próbę opanowania mostów, jednak Niemiec saperzy zdążyli je wysadzić. W nocy kilka oddziałów piechoty przepравиło się na drugi brzeg zamrzniętej rzeki po lodzie i uchwyciło przyczółki<sup>95</sup>. Oprócz wszystkich trzech mostów drogowych nad Wisłą Niemcy spalili cztery mosty nad Białuchą<sup>96</sup>.

Nie wszystkie mosty i wiadukty przygotowane do zniszczenia udało się niemieckim saperom wysadzić. Najdłuższy i najstarszy wiadukt kolejowy w Krakowie – nad ulicą Grzegorzeczką, został ocalony dzięki wspólnemu wysiłkowi okolicznych mieszkańców, którzy kilkakrotnie skutecznie unieszkodliwili niemiecką instalację minerską<sup>97</sup>. Wysadzenie znacznie mniejszego, znajdującego się w sąsiedztwie, wiaduktu nad ulicą Kopernika spowodowało duże straty w sąsiednich kamienicach i kościołach. Zniszczenie mostów nad Wisłą było powodem zniszczeń w sąsiednich kamienicach. W diariuszu z lat okupacji prowadzonym w klasztorze Jezuitów przy ulicy Kopernika 26 czytamy: „Między innymi wysadzono mosty na Wiśle prócz kolejowego. O godzinie 2-giej wysadzili Niemcy most kolejowy [wiadukt] na ul. Kopernika. Od strasznego wstrząsu w naszym kościele wyleciały wszystkie okna, uległa zniszczeniu połowa drzwi głównych i połamane zostały drzwi w zakrystii i w sute-

rynach wyleciały wszyst. okna. Nasz dom pod 24 został zniszczony, tak że już prawdopodobnie nie da się naprawić. Podobny los spotkał kamienice pod 20 i 22 i dom [nieczytelne] po przeciwnej stronie. Również zostały poniszczone mieszkania na ul. Radziwiłłowskiej, Ariańskiej, Zamenho [sic] na Blichu. A w szpitalu pod 15 wypadły wszystkie okna<sup>98</sup>.

Wysadzenie mostów, czego się spodziewano i obawiano, głęboko zapisało się w pamięci mieszkańców centrum Krakowa<sup>99</sup>. Inną postawę wobec zagrożenia prezentowali warszawianie wysiedleni do Krakowa po upadku powstania.

<sup>94</sup> Świercz-Brunarska Zofia: *Była wojna!*..., s. 143–144.

<sup>95</sup> 2 Batalion 317 Pułku Piechoty po zajęciu Przegorzał przepравиł się po lodzie na drugi brzeg i w nocy zajął Pychowice. W nocy rzekę sforsowały 135 Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. mjr. Filipa Romaszyna i 245 Dywizja Piechoty dowodzona przez gen. mjr. Władymira Rodionowa z odwodów 59 Armii.

<sup>96</sup> Bibl. MK, sygn. R.3035, Relacja z wyzwolenia Krakowa w dniu 18 stycznia 1945 r..., s. 21.

<sup>97</sup> AMAK, sygn MAK/MP/2594, Materiały dotyczące uratowania wiaduktu grzegorzecckiego, Śniegowski Zbigniew: Wygaszone ognisko. „Dziennik Polski” 1963, nr 15, z 18 stycznia, s. 3; idem: *W poszukiwaniu prawdy. Grzegorzeccki wiadukt*. „Gazeta Południowa” 1979, nr 19, z 26 stycznia, s. 3.

<sup>98</sup> Archiwum klasztoru OO. Jezuitów w Krakowie, Diariusz z lat okupacji, b.d., b.p.

<sup>99</sup> „Huk był straszny, a szkody przy wysadzeniu były większe niż z powodu wszystkich działań wojennych”, cyt. za: Archiwum OO. Franciszkanów w Krakowie, Kronika Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie 1892–1968, sygn. AK-III a-1, s. 243–244.



Działania 2 Armii Lotniczej w operacji sandomiersko-śląskiej, styczeń – luty 1945 r.; w zasobie CAMO FR, fond 328, opis 4852, dzieło 214, s. 1

„Wszyscy wiedzą, że Niemcy będą wysadzać mosty na Wiśle! Ale kiedy – przecież nikt nie wie, więc czekamy. Kiedy pierwszy most wyleciał w powietrze z wielkim hukiem, nie pamiętam. Oprócz warszawiaków, którzy stwierdzili, że ich takie drobnostki jak wysadzenie mostów nie interesują, wszyscy mieszkańcy znaleźli się w schronach przygotowanych z piwnic na taką »okazję«<sup>100</sup>. Kamienica była położona w odległości około 1,5 km od Wisły, znacznie bliżej znajdował się wiadukt nad ulicą Kopernika, zejście do schronu było rozsądnym wyborem. „Ponieważ mieszkam przy ul. Radziwiłłowskiej [nr 9], blisko mostu kolejowego nad ul. Kopernika, który został przez Niemców w czasie ucieczki wyminowany, mieszkanie moje zostało zdemolowane, a ja sam zaś siłą eksplozji zostałem miotany po mieszkaniu, co całkowicie zrujnowało moje zdrowie i od tego czasu pozostaję w leczeniu Ubezpieczalni Społecznej na utrzymaniu rodziny»<sup>101</sup>.

Tempo, w jakim została opanowana lewobrzeżna część Krakowa, zaskoczyło dowódców sowieckich. Jednostki artyleryjskie dysponujące ogromną siłą ognia i mające wspie-

rać szturm na miasto zostały daleko za oddziałami idącymi w pierwszej linii<sup>102</sup>. Brak wsparcia ze strony tych oddziałów nie opóźnił opanowania tej części Krakowa. Siła ognia czołgów 4 Korpusu Pancernego i piechoty 115 Korpusu wystarczyła do zlikwidowania niemieckich punktów oporu. Przebieg walk świadczy o słabym oporze, jaki wojska niemieckie stawiały w lewobrzeżnej części miasta. Dopiero w następnym dniu brak odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego dał się odczuć w walkach w prawobrzeżnej dzielnicy Podgórze.

18 stycznia 1945 roku do natarcia na Kraków od wschodu ruszyły też oddziały 60 Armii, ale ich postępy były wolne. Broniące się w tym rejonie jednostki niemieckie stawiały twardy opór i przeprowadzały kontrataki, spowalniając postępy wojsk sowieckich. W tym dniu tylko część oddziałów 60 Armii zdołała zaledwie zbliżyć się do przedmieść miasta, nawet ich nie osiagając<sup>103</sup>.

Jeszcze dalej od Krakowa była 38 Armia gen. Moskalenki, która nie mogła wziąć udziału w walkach o Kraków. Dopiero wieczorem 20 stycznia 1945 roku była gotowa do uderzenia na Wieliczkę<sup>104</sup>, a więc w momencie, gdy jednostki 59 Armii gen. Korownikowa zajęły część miasta, a 60 Armia gen. Pawła Kuroczkina zbliżyła się do przedmieść Krakowa od wschodu i północnego wschodu. Tym samym laur zdobywcy Krakowa przypadł 59 Armii ze składu 1 Frontu Ukraińskiego.

Symbolicznym wydarzeniem w czasie walk było wywieszenie flagi narodowej na baszcie Senatorskiej na Wawelu 18 stycznia 1945 roku. Była to akcja przeprowadzona spontanicznie przez mieszkańców Krakowa – Józefa Hryniewieckiego i Władysława Rajpolda. Wskutek zdenerwowania

<sup>100</sup> Świercz-Brunarska Zofia: *Była wojna!*..., s. 143.

<sup>101</sup> Piotr Nowak. W: *Relacje pracowników uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 139. Piotr Nowak (ur. 1874), starszy woźny w Zakładzie Fizjologicznym Wydziału Lekarskiego UJ.

<sup>102</sup> Były w odległości 20–30 km od frontu.

<sup>103</sup> 322 Dywizja Piechoty z 28 Korpusu Armijnego do godziny 17.30.

<sup>104</sup> Greczko Andriej: *Przez Karpaty*. Przeł. Czesław Czarnogórski. Warszawa 1971, s. 369.



Dwaj żołnierze Armii Czerwonej, ubrani w czapki uszanki, długie sukienne płaszcze wojskowe oraz trzewiki sznurowane, z owijaczami. Żołnierz stojący po lewej stronie ma przewieszony przez ramię karabin Mosin-Nagant, stojący po prawej pepeszę, czyli pistolet maszynowy PPSz-41 (pulemiot Szpagina wzór 1941 r.), b.d., fotografia wykonana w atelier; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs17484/IX

i trwającej strzelaniny flaga została wciągnięta nieprawidłowo, kolorem czerwonym do góry i do trzech czwartych wysokości masztu<sup>105</sup>.

Po opanowaniu lewobrzeżnej części miasta dowodzący 1 Frontem Ukraińskim marsz. Iwan Koniew uznał, że miasto zostało zdobyte i oddziały jego frontu w czasie ofensywy przełamały linie obronne wroga na podejściach do Krakowa, po dwóch dniach zaciętych walk przedarły się przez linie obronne na przedpolach i umocnienia wewnątrz miasta. O swoim sukcesie zameldował Stalinowi. W wyniku szturm 19 stycznia 1945 roku o godzinie 14 oddziały sowieckie całkowicie opanowały miasto i twierdzę Kraków, najważniejszy ośrodek wojskowo-przemysłowy, polityczny i administracyjny, dawną stolicę Polski<sup>106</sup>.

Zachęcony sukcesem marszałek Koniew przewidywał szybkie opanowanie pozostałej części miasta w następnym dniu. Dlatego skierował 59 Armię w kierunku Górnego Śląska, a Podgórze miały zająć jednostki wchodzące w skład 60 Armii. Po raz kolejny Niemcy zaskoczyli marszałka, gdyż w prawobrzeżnej części stawili twardy opór.

Walki o dzielnicę Podgórze rozpoczęły się już w nocy z 18 na 19 stycznia, po uchwyceniu przyczółków na drugim brzegu przez piechotę. W dniu następnym w walkach brały udział siły z 59 i 60 Armii. Gen. Korownikow nie zrezygnował z opanowania pozostałej części miasta i część swoich sił przeznaczył do oczyszczenia południowych dzielnic. O godzinie 7 rano Wisłę sforsowała piechota i czołgi. W kilku miejscach wywiązały się zacięte uliczne boje (rejon Rynku Podgórskiego, ulic Kalwaryjskiej, Łągiewnickiej i w Borku Fałęckim). Broniły się tam oddziały osłaniające odwrót.

O twardym oporze niemieckim w Podgórzu świadczą zapisy w jednej z kronik parafialnych. „Najokropniejszą chwilą przy zakończeniu wojny była noc z 18 stycznia na 19 stycznia 1945 roku, której to nocy od północy nacierano wojsko rosyjskie, a potwory niemieckie zbierały się do ucieczki z Krakowa. Otóż tej nocy zimnej i pełnej śniegu, zbrodniarze niemieccy wysadzili ekrazytem wszystkie mosty na Wiśle i 3 wagony amunicji w parku kolejowym w Bonarce. Skutek tych wysadzeń był okropny. Ludzie siedzieli w schronach, po piwnicach, jednak trzecia część domów na Podgórzu i na Ludwinowie została zburzona, albo silnie uszkodzona. Około 30 ludzi przy cofaniu się Niemców z parafii podgórskiej zginęło. W kościele parafialnym połowa dachu została zniszczona, wszystkie witraże w oknach zostały rozbite, drzwi kościelne wywalone, obrazy na ołtarzach pozrywane, na dzwonnicy dach zerwany, zegar na wieży kościelnej rozbity. W ogóle kościół był tak zniszczony, że nie można w nim było Mszy świętej odprawić. Wszyscy mieszkańcy plebanii siedzieli w piwnicy, a na plebanii wszystkie okna rozbite i wyrzucone z futryn, drzwi wywalone, dach cały rozbity, z całego pierwszego piętra pozostało jedno rumowisko”<sup>107</sup>.

Po trzech godzinach walki Sowieci opanowali Podgórze, docierając do Skotnik, gdzie w następnych dniach toczyły się zacięte walki<sup>108</sup>. Gen. Korownikow zameldował marszałkowi Koniewowi, że oddziały 59 Armii manewrem oskrzydłującym od północy, północnego zachodu i zachodu w wyniku szturm zdobyły „handlowo-administracyjno-gospodarcze” miasto i twierdzę Kraków. Ważny węzeł komunikacyjny na podejściach do najważniejszego okręgu przemysłowego, czyli Śląska. O godzinie 15 19 stycznia 1945 roku Kraków był całkowicie oczyszczony z wroga, łącznie z przedmieściami na prawym brzegu Wisły<sup>109</sup>. Meldunek ten nie był zgodny ze stanem faktycznym, gdyż 19 stycznia walki trwały jeszcze w nocy.

<sup>105</sup> Bibl. MK, sygn. R.1565/1, Z cyklu wspomnienia z roku 1945. Sprawa wywieszenia Polskiej Flagi w Krakowie na zamku Wawelskim w 1945 roku. [pis. oryg.]. Kraków, 12.I.1962, ul. Orzeszkowej 10/2, Hryniewiecki Józef: Moje wspomnienia z wojny 1939–1945 [15 III 1963], s. 1–2; sygn. R.1565/3n, Feliks Dubowy. Wrocław 3 III 1972 r., Uzupelnienie do oświadczenia o sygn. R.1565/1, s. 1.

<sup>106</sup> CAMO, fond 236, opis 2673, dzieło 2444, s. 1.

<sup>107</sup> Archiwum Parafialne kościoła św. Józefa w Krakowie, Kronika Parafii św. Józefa, [część] II. Pamiątniki ks. Józefa Niemczyńskiego, s. 280–281.

<sup>108</sup> Stanisław Grodziski 1889–1946..., s. 188.

<sup>109</sup> CAMO FR, fond 236, opis 2673, dzieło 2455, s. 1.



Kamienica na rogu ul. Kurniki i pl. Matejki przygotowana do obrotu; w zbiorach MK, nr inw. MHK-Fs21321/IX-8

„Sobota dnia 19 [20] [stycznia]. Naokoło pożary, zwłaszcza nad Krakowem, Płaszowem, Borkiem Fałęckim, Kobierzynem. Około południa wśród bezustannego grzmotu armat zobaczono gościńcem przejeżdżających Rosjan. Zdawało się więc, że już niebezpieczeństwo minęło. Tymczasem po południu rozgorzała bitwa na nowo i to w nienotowanym dotąd natężeniu. (...) Wśród niebываłego huku armat podsuwali się w stronę fortu Skotniki, rażeni z karabinów maszynowych, armat rosyjskich, których pociski przenosiły. Za to biły w nas, w dwór, w okolicę. U mnie szrapnel jeden spadł na gazon (wszystkie szyby w domy wyleciały), drugi obok domu przy stawie, trzeci w ogród, ale na szczęście żaden nie dosięgnął budynku. Niemcy tymczasem (a właściwie Własowcy) podsunęli się już pod sam fort Skotniki, opanowali go i uderzyli na wieś w kierunku wieży ciśnień. Piechota rosyjska zaczęła się cofać w kierunku Kobierzyna, artyleria jednak została, strzelając bez przerwy. Wybuchł pożar we wsi, szczęście, że była zupełnie pusta”<sup>110</sup>. W wyniku ostrzału spłonął jeden dom i kilka stodół. Jednostki sowieckie dostały wsparcie i utrzymały swoje pozycje. Strzelanina trwała całą noc.

<sup>110</sup> Stanisław Grodziski 1889–1946..., s. 188.

<sup>111</sup> Archiwum Parafialne kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie Piaskach Wielkich, Kronika Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie Piaskach Wielkich, b.d., s. 245.

<sup>112</sup> Sławecki Ryszard: Kraków został ocalony. W: *Kraków – ocalone miasto*. Kraków 1986, s. 7.

<sup>113</sup> Wystawa „Wyzwolenie czy zniewolenie?” – Piotr Sadowski [online]. YouTube, Muzeum Krakowa [dostęp 30 września 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.youtube.com/watch?app=desktop&v=ue37k-sHZKg>. Materiał prezentowany na wystawie *Wyzwolenie czy zniewolenie. W 70. rocznicę bitwy o Kraków* w Fabryce Emalia Oskara Schindlera od 18 stycznia do 30 sierpnia 2015 r. Ponadto dwa wykłady dr. Piotra Sadowskiego: *23 stycznia 1945 r. Ostatni dzień bitwy o Kraków*, Muzeum Krakowa, Fabryka Emalia Oskara Schindlera, 13 marca 2015 r. oraz *Polegli a pochowani żołnierze Armii Czerwonej w Krakowie* w ramach programu towarzyszącego wystawie *Wyzwolenie czy zniewolenie? W 70. rocznicę bitwy o Kraków*, 8 maja 2015 r.

Niemcy zostali wyparci do sąsiedniej Sidziny, skąd ostrzeliwali Skotniki ogniem z broni ręcznej oraz artylerii.

Na południowo-wschodnich obrzeżach miasta zacięte walki toczyły się przez kilka następnych dni. W piątek 19 stycznia koło południa wkroczyli do Piasku żołnierze sowieccy po uprzednim ostrzeliwaniu artyleryjskim i z karabinów maszynowych. „Przeżywaliśmy front przez trzy dni. Niemcy bronili się ze wzgórz Rajska. W niedzielę 21 stycznia strzelanina trwała nadal, ludzie nie mogli przyjść do kościoła zbyt eksponowanego. (...) Na terenie Piasków zostało zabitych 12 Sowietów i 1 Niemiec, od niewypałów zostało zabitych czterech parafian. Pociski podziurawiły dachy na wieży kościelnej i witraż Wniebowzięcia Matki Bożej”<sup>111</sup>. W tej okolicy, tuż za granicami Krakowa, Niemcy bronili fortu w Rajsku, skąd prowadzili silny ostrzał artyleryjski. 20 stycznia przeprowadzili dwukrotnie uderzenia piechoty wspartej 15 czołgami, które jednak zostały zatrzymane przez sowiecką 322 Dywizję Strzelecką. Dopiero po 23 stycznia, kiedy front przesunął się dalej na zachód od Krakowa, mieszkańcy mogli spokojnie odetchnąć.

## Podsumowanie

Ofensywa zimowa 1 Frontu Ukraińskiego w Krakowie i okolicach trwała osiem dni, od 16 do 23 stycznia 1945 roku. Kraków miał znaczenie – był miastem z dobrze rozwiniętą infrastrukturą kolejową, wszechstronnie ufortyfikowanym i gdyby pozostał w rękach niemieckich, oddziały Wehrmachtu mogłyby stąd wyprowadzić kontratak na odsłonięte skrzydło wojsk sowieckich atakujących Górny Śląsk czy też kierunek berliński. Dla marsz. Iwana Koniewa priorytetem było zdobycie uprzemysłowionej części Górnego Śląska, najważniejszego dla Niemiec zagłębia przemysłowego.

Kluczem do zrozumienia, dlaczego Kraków i Łódź, dwa wówczas najważniejsze i największe polskie miasta, zostały zdobyte bez większych walk, jest uświadomienie sobie ogromnej przewagi sił i środków po stronie Armii Czerwonej. Niemiecka obrona została przełamana i rozpadła się. Niemcy z powodu braku odwodów operacyjnych nie mogli na tym etapie powstrzymać tej ofensywy. Przygotowane pozycje obronne nie zostały obsadzone.

Kraków i Łódź zostały zdobyte w drugim etapie operacji, czyli w fazie pościgu, po wcześniejszym przełamaniu umocnionej obrony przeciwnika. Armia Czerwona, wkraczając do Krakowa, napotkała zdecydowany opór Niemców, ale ich celem nie była uporczywa obrona miasta, tylko osłonięcie odwrotu własnych wojsk wycofujących się do obrony Górnego Śląska.

Zdobycie Krakowa miało kosztować Armię Czerwoną 1900 poległych żołnierzy, liczba ta jest podawana w wielu publikacjach wydanych już w XXI wieku<sup>112</sup>. Dane te są zawyżone, w walkach o Kraków poległo prawdopodobnie około 900 żołnierzy<sup>113</sup>. Do strat niemieckich podawanych w pierwszych meldunkach sowieckich należy podchodzić ostrożnie, traktując je raczej jako element propagandy wojennej. W walkach o Kraków miało zostać zabitych do 10 tysięcy niemieckich żołnierzy i oficerów (taką informację dostał Stalin w oficjalnym meldunku, ale jest to liczba kilkakrotnie



zawyżona, podana na gorąco). Zniszczono ponad 250 armat i 50 czołgów<sup>114</sup>.

W czasie walk w Krakowie na 16 839 budynków mieszkalnych uszkodzonych i zniszczonych zostało 684 (4,06 procent ogółu zabudowy mieszkaniowej). Stwierdzono, że zniszczeniu uległo 4075 izb mieszkalnych. Straty wojenne oszacowano na 962 mln zł (19 242 tys. zł przedwojennych)<sup>115</sup>.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej (CAMO FR)

fond 236, opis 2673, dzieło 1238, Przegląd działań bojowych 2 AL 1 UkrF za grudzień 1944.; dzieło 2444, Meldunek bojowy ze sztabu 1 UkrF, Raporty bojowe, raporty operacyjne, 19.01.1945; dzieło 2778, Krótkie podsumowanie ogólnego doświadczenia bojowego wojsk 60A w styczniu 1945, Raporty z działań bojowych od 01.01.1945 do 31.01.1945

fond 302, opis 0004196, dzieło 0116 oraz 0118, Przegląd działań bojowych 2 AL 1 UkrF, Raporty z działań bojowych od 01.01.1945 do 28.02.1945

fond 1259, opis 0000001, dzieło 0003, Uogólniony materiał z bitwy 92 Dywizji Strzeleckiej o Kraków, Raporty z działań bojowych od 17.01.1945 do 20.01.1945

fond 3402, opis 0000001, dzieło 0136, Raport z działań bojowych 4 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego, Raporty z działań bojowych od 11.11.1944 do 27.03.1945

fond 3085, opis 1, dzieło 19, Raport z działań bojowych 4 Gwardyjskiego Korpusu Pancernego, Raporty z działań bojowych od 12.07.1944 do 09.05.1945

Archiwum Muzeum Armii Krajowej (MAK)

Materiały dotyczące uratowania Wiaduktu grzegórzeckiego, sygn. MAK/MP/2594

Biblioteka Naukowa i Archiwum Muzeum Krakowa

Feliks Dubowy. Wrocław 3.III.1972 r., Uzupelnienie do oświadczenia o sygn. R.1565/1, sygn. R.1565/3n; Relacja z wyzwolenia Krakowa w dniu 18 stycznia 1945 r. napisana w pierwszą rocznicę tych wydarzeń, sygn. R.3035

Wspomnienia z oswobodzenia Krakowa w dniach 17 stycznia – 11 lutego 1945 r., Kraków, 9 stycznia 1946 r., sygn. R.2622  
Z cyklu wspomnienia z roku 1945. Sprawa wywieszenia Polskiej Flagi w Krakowie na zamku Wawelskim w 1945 roku. [pis. oryg.]. Kraków, 12 I 1962, ul. Orzeszkowej 10/2, Hryniewiecki Józef: Moje wspomnienia z wojny 1939–1945 [15 III 1963], sygn. R.1565/1

Instytut Pamięci Narodowej (IPN)

Protokół przesłuchania świadka Mariana Kuciapy z 26 marca 1970 r., sygn. 7/11/67

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

Relacje z 1939. Szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacław Stachiewicz, sygn. B.I.2a

Kroniki klasztorne i kościelne

Diariusz z lat okupacji, b.d., Archiwum klasztoru OO. Jezuitów w Krakowie, b. sygn.

Kronika, b.d., Archiwum SS. Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Krakowie, b. sygn.

Kronika Domu Chrystusa Króla przy ulicy Smoleńsk 2, b.d., Archiwum SS. Felicjanek, b. sygn.

Kronika Klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie, b.d., Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie, sygn. KR 842

Kronika Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie 1892–1968, Archiwum OO. Franciszkanów w Krakowie, sygn. AK-III a-1

Kronika Klasztoru OO. Kapucynów w Krakowie 1906–1960, Archiwum OO. Kapucynów w Krakowie, b. sygn.

Kronika Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie Piaskach Wielkich, b.d., Archiwum Parafialne kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie Piaskach Wielkich, b. sygn.

Kronika Parafii św. Józefa, [część] II. Pamiętniki ks. Józefa Niemczyńskiego, Archiwum Parafialne kościoła św. Józefa w Krakowie, b. sygn.

### Wspomnienia

Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 2. 1939–1943. Wybór, przekł., wstęp, przypisy Eugeniusz Cezary Król. Warszawa 2013

Goebbels Joseph: *Dzienniki*. T. 3. 1943–1945. Wybór, przekł., wstęp, przypisy Eugeniusz Cezary Król. Warszawa 2014

Jakóbiec Jan: *Na drodze stromej i śliskiej. Autobiografia socjologiczna*. Red. nauk., słowo wstępne, przypisy Grzegorz Ostasz. Kraków 2005

Kamiński Adam: *Diariusz podręczny 1939–1945*. Warszawa 2001

Kubalski Edward: *Niemcy w Krakowie. Dziennik 1 IX 1939–18 I 1945*. Red. Jan Grabowski, Zbigniew R. Grabowski. Budapeszt–Kraków 2010

Stanisław Grodziski 1889–1946. *Dziennik krakowski adwokata*. Oprac. Karolina Grodziska, Stanisław Grodziski. Kraków 2013

Świercz-Brunarska Zofia: *Była wojna! Wspomnienia z lat 1939–1945 w czterech częściach*. Kraków 2005

<sup>114</sup> Meldunek bojowy ze sztabu 1 Frontu Ukraińskiego. CAMO FR, fond 236, opis 2673, dzieło 2444, s. 2.

<sup>115</sup> Paczyńska Irena: *Gospodarka mieszkaniowa a polityka państwa w warunkach przekształceń ustrojowych w Polsce w latach 1945–1950*. Kraków 1994, s. 20. W sumie w Krakowie w wyniku walk zostało zniszczonych lub uszkodzonych około 450 budynków. Chwałba Andrzej: *Dzieje Krakowa*. T. 5..., s. 439.

## Opracowania

- Bednarek Monika, Gawron Edyta, Jeżowski Grzegorz, Zbroja Barbara, Zimmerer Katarzyna: *Kraków – czas okupacji 1939–1945*. Kraków 2012
- Bednarek Monika, Zimmerer Katarzyna: *Okupanci. Niemcy w Krakowie 1939–1945*. Kraków 2017
- Bull Stephen: *World War II Street-Fighting Tactics*. Osprey Publishing, 2008
- Chwalba Andrzej: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki. Kraków 2002
- Dąbrowa-Kostka Stanisław: *W okupowanym Krakowie 6 IX 1939–18 I 1945*. Warszawa 1972
- Drożdż Mateusz: *Rakowice – kolebka polskiego lotnictwa*. W: *Zwierzyniec zaprasza – Rakowice*. Kraków 2017, s. 55–68
- Greczko Andriej: *Przez Karpaty*. Przeł. Czesław Czarnogórski. Warszawa 1971
- Jeżowski Grzegorz, Sadowski Piotr: *Bitwa, której nie było. W 80. rocznicę zajęcia Krakowa przez Wehrmacht*. Kraków 2019
- Kamiński Adam: *Diariusz podręczny 1939–1945*. Warszawa 2001
- Kasprzycki Remigiusz: *Rakowice-Czyżyny w latach 1921–1955. Krakowskie lotnisko w służbie wojskowej i cywilnej*. Kraków 2010
- Kaufmann Joe E., Kaufmann Hanna Wanda, Jurga Robert M.: *Fortyfikacje Trzeciej Rzeszy. Niemieckie umocnienia i systemy ochrony w II wojnie światowej*. Przeł. Sławomir Kędzierski. Poznań 2012
- Komornicki Stanisław: *Wyzwolenie Krakowa 1945 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 2, s. 3–30
- Konopka Tomasz: *Śmierć na ulicach Krakowa w latach 1945–1947 w materiale archiwalnym krakowskiego Zakładu Medycyny Sądowej*. „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 2, s. 143–157
- Kraków pod rządami wroga 1939–1945*. Red. Jan Dąbrowski. Biblioteka Krakowska, nr 104. Kraków 1946
- Mały rocznik statystyczny 1939*. Warszawa 1939
- Michał Patkaniowski. W: *Relacje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie drugiej wojny światowej*. Oprac. Jerzy Michalewicz. Kraków 2005, s. 57–58
- Okupacja i ruch oporu w dziennikach Hansa Franka 1939–1945. T. 2. 1943–1945* Przeł. Danuta Dąbrowska. Red. Zofia Polubiec. Warszawa 1970
- Paczyńska Irena: *Gospodarka mieszkaniowa a polityka państwa w warunkach przekształceń ustrojowych w Polsce w latach 1945–1950*. Kraków 1994
- Piotr Nowak. W: *Relacje pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego o ich losach osobistych i dziejach uczelni w czasie drugiej wojny światowej*. Oprac. Jerzy Michalewicz. Kraków 2005, s. 139
- Podsiadło Rafał: *Niemieckie fortyfikacje Stellung a2 i ich przełamanie w styczniu 1945 r. na linii Raby, Szreniawy i Pilicy*. Warszawa 2014
- Purchla Jacek: *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*. Kraków 1992
- Salwiński Jacek: *Dom Śląski w Krakowie. Geneza – historia – teraźniejszość*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2004, z. 22, s. 144–165
- Sławecki Ryszard: *Kraków został ocalony*. W: *Kraków – ocalone miasto*. Kraków 1986, s. 7–15
- Sokołowski Jerzy *Zapora przeciwczołgowa Fallkorpersperre ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 19 w Krakowie*. Kraków 2022 (nakładem autora)
- Stańczyk Henryk: *Operacja sandomiersko-śląska 1 Frontu Ukraińskiego. Bitwa o Górny Śląsk*. Warszawa 1996
- Stańczyk Henryk: *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*. Warszawa 1998
- Stańczyk Henryk: *Operacja krakowska 1945*. Warszawa 2001
- Stańczyk Henryk: *Bitwa o Kraków 1945*. Oświęcim 2014
- Stańczyk Henryk: *Walec wojny w południowej Polsce 1944–1945*. Oświęcim 2014
- Stróżyk-Stuglińska Zenona: *Dziewczynka z tamtych lat*. Kraków 2005
- Szysko-Bohusz Adolf: *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*. „Rocznik Krakowski” 1949–1957, t. 31, s. 153–182
- Śledziński Maciej: *Ortsstützpunkt Krakau – niemieckie fortyfikacje Krakowa 1944 roku*. W: *INFORT 2020. Biuletyn miłośników fortyfikacji*. Gliwice 2021, s. 218–243
- Wywił Przemysław: *Garnizon Wojska Polskiego w Krakowie w latach 1918–1939*. Kraków 2019

## Filmy i nagrania

- Franszyn Tadeusz, „Czarna niedziela” w Krakowie, 6 VIII 1944; w zbiorach MK, nr inw. MHK-325/N
- W wyzwolonym Krakowie*. Red. Jerzy Bossak. Polska Kronika Filmowa 4/45, 1 lutego 1945 r.; Archiwum Muzeum Krakowa, oddział Ulica Pomorska
- Na Wawelu polska flaga*. Audycja historyczna, autor Irena Thune-Sagan, nr fonogramu A/2150/, nr inw. A/1091, nagranie fonogramu 197401; Archiwum Radia Kraków oraz Archiwum Muzeum Krakowa, oddział Ulica Pomorska

## Netografia

- Wystawa „Wyzwolenie czy zniewolenie?” – Piotr Sadowski [online]. YouTube, Muzeum Krakowa [dostęp 30 września 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.youtube.com/watch?app=desktop&v=ue37k-sHZKg>

# „Dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach”. Nastroje mieszkańców Łodzi w ostatnich miesiącach okupacji niemieckiej

**Informacje o autorce:** dr, historyk, adiunkt w Sekcji Naukowej Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, Oddział Martyrologii Radogoszcz, <https://orcid.org/0000-0002-4938-5867>

**Information about the author:** PhD, historian, Senior Assistant Curator at the Scientific Section of the Museum of Independence Traditions in Łódź, Radogoszcz Martyrdom Memorial Branch, <https://orcid.org/0000-0002-4938-5867>

**Abstrakt:** II wojna światowa w Łodzi była okresem ogromnego terroru, inwigilacji i siania propagandy. Miasto na początku wojny zostało włączone do państwa niemieckiego, co jeszcze bardziej nasiliło przemoc wobec narodowości nieniemieckich. Zmiana struktury tkanki miejskiej zaczęła być widoczna już w ciągu kilku pierwszych miesięcy okupacji, kiedy przeprowadzono eksterminację inteligencji, a także masowe wywózki rodzin polskich i żydowskich do Generalnego Gubernatorstwa. Po agresji Niemiec na Związek Sowiecki zmienił się kierunek i cel wywózek, ponieważ ludność polska była eksploatowana jako pracownicy przymusowi w niemieckich fabrykach i gospodarstwach rolnych w głębi Rzeszy. Ludność żydowska od 1940 roku została skoncentrowana w getcie i poddawana eksterminacji. Nadejście frontu w 1945 roku było przez Polaków i garstkę ocalałych Żydów oczekiwane z napięciem. Niemcy robili wszystko, aby front nie nadszedł, nie dopuszczając do siebie myśli, że ich dni w Łodzi są policzone.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie nastrojów łodzian narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej w końcowym okresie okupacji na podstawie zachowanych relacji i wspomnień.

„We Are Fortunate to Watch the Enemy in His Final Hours.” Public Feelings among the Residents of Łódź in the Last Months of the German Occupation

**Abstract:** World War II in Łódź was a time of great terror, massive surveillance and spreading propaganda. At the beginning of the war the city was incorporated into the German state which intensified the violence towards non-German nationals.

The change in the city's social structure became visible already in the first few months of the German occupation when German authorities carried out the extermination of the local intelligentsia and conducted the massive transportation of Polish and Jewish families to General Government. Following the German invasion of the Soviet Union the direction and purpose of transportations changed since Polish citizens were from then on exploited as forced labourers in German factories and farms in the heart of the Third Reich. From 1940 onward the Jewish population was concentrated in the ghettos and exterminated. The arrival of the front in 1945 was eagerly anticipated by Poles and a handful of Jewish survivors alike. The Germans did everything in their power to not let the front reach the city, refusing to admit that their days in Łódź are numbered.

The aim of the present paper is to portray the public feelings of Łódź's residents of Polish, German and Jewish nationalities in the final period of the German occupation using the surviving accounts and memoirs.

**Słowa kluczowe:** Łódź, Trzecia Rzesza, Armia Czerwona, Radogoszcz, Polacy, Żydzi, Niemcy, front

**Keywords:** Łódź, Third Reich, Red Army, Radogoszcz, Poles, Jews, Germans, front

## Wstęp

W czwartkowy wieczór 19 stycznia 2023 roku w oddziale Muzeum Krakowa Ulica Pomorska przedstawiłam zebranym gościom zdjęcia ze stycznia 1945 roku wykonane na terenie byłego więzienia na Radogoszczu<sup>1</sup>. Są na nich

<sup>1</sup> Spotkanie pod tytułem *Jak Armia Czerwona zdobywała Kraków i Łódź. Podobieństwa i różnice* zostało zorganizowane w 78. rocznicę zdobycia przez żołnierzy Armii Czerwonej obu miast. Zaciekawienie słuchaczy łódzką tematyką stało się inspiracją do napisania niniejszego artykułu, w którym nakreśliłam poruszone podczas wykładu zagadnienie nastrojów mieszkańców miasta. Łódź oraz Kraków uważane były za jedyne duże polskie miasta, które nie zostały poważnie zniszczone podczas II wojny światowej, a przede wszystkim podczas operacji wiślańsko-odrzańskiej.

ciała ludzkie podobne do ołtarzowych figur, na innych ciała powyginane w nienaturalnych kształtach, połączone ze sobą nieuchwytnym dla żyjących tańcem śmierci. Oglądamy wspólnie inne zdjęcia. Nad wychudzonymi ciałami pochyla się grupa ludzi z małymi dziećmi. Kobiety nie są w stanie opanować szlochów. Najbardziej odporne są dzieci, choć pewnie są to tylko pozory i tragiczne obrazy pozostaną na długo w ich pamięci. Zaledwie nielicznym rodzinom udaje się rozpoznać bliskich. Matka poznaje syna po fragmencie swetra, ktoś inny po medaliku noszonym na szyi. Jednak nie wszyscy mają tyle szczęścia. Jadwiga Święcicka przez trzy dni przeszukuje zgłiszczą więzienia na Radogoszczu, ale bezskutecznie. Ciało jej męża stało się nie do rozpoznania. Po pogorzeliśku wędruje również syn Andrzeja Matusiaka, który dopiero po wielu latach dowie się, że jego ojciec nie został spalony na Radogoszczu. Zmarł w 1942 roku w więzieniu w Pleszewie. Na teren dawnego niemieckiego więzienia na Radogoszczu przybywają Łodzianie, którzy domagają się natchmiastowej sprawiedliwości. Niemieccy funkcjonariusze więzienni, winni zbrodni na ponad tysiącu więźniach, kilka godzin wcześniej uciekli z miasta przed zbliżającym się frontem, podobnie uczyniła niemiecka ludność cywilna.

Styczeń 1945 roku wrył się w pamięć Łodzian na kilkadziesiąt kolejnych lat. Nawet dzisiaj goście zwiedzający wystawę Oddziału Martyrologii Radogoszcz wspominają

go jako miesiąc, który dawał ogromną nadzieję na odzyskanie wolności i przywrócenie miastu jego polskiego charakteru. Najbardziej utkwiła im w pamięci tzw. biała noc oraz paniczna ucieczka Niemców, zwiastująca koniec okupacyjnego terroru. Dla osób, które straciły swoich bliskich, styczeń zapoczątkował traumę ciągnącą się do czasów współczesnych, a nawet przechodzącą na kolejne pokolenia.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie nastrojów Łodzian narodowości polskiej, niemieckiej i żydowskiej w końcowym okresie okupacji. Istotne w tym zakresie okazały się relacje Polaków i Żydów, którzy zapamiętali Niemców z ostatnich miesięcy ich obecności w Łodzi, a także relacje Niemców czyniących apokalipsę i przed nią uciekających.

## Wielonarodowe miasto – relacje między narodowościami

Nie sposób opowiedzieć o sytuacji w ostatnim miesiącu niemieckiej okupacji w Łodzi bez nakreślenia relacji między narodowościami, które żyły w mieście. Relacje te zaczęły kształtować się późno, bo dopiero w XIX wieku, kiedy Łódź nabrała przemysłowego charakteru, zaś obecność różnych narodowości wynikała z kontrolowanej przez państwo polityki osadniczej<sup>2</sup>. Przed wybuchem II wojny Polacy stanowili największą grupę narodowościową, liczącą 370 tysięcy (55 procent ogółu ludności). Liczba Żydów wynosiła 233 tysiące (34,7 procent), natomiast Niemców 67 tysięcy (10 procent)<sup>3</sup>. Pomimo że pod względem liczebności ludność niemiecka plasowała się dopiero na trzecim miejscu, panowała powszechna opinia o „niemieckości” Łodzi. Opinia ta wywodziła się z połowy poprzedniego stulecia, kiedy liczba Niemców w mieście górowała nad innymi narodowościami zarówno pod względem liczebnym, jak i majątkowym<sup>4</sup>. Nie bez znaczenia dla polskiego społeczeństwa był brak tradycji historycznych związanych z miastem, które wpływałyby na budowanie świadomości narodowej<sup>5</sup>. Najważniejsze dla większości Niemców w dwudziestolecie międzywojennym stało się kultywowanie tradycji oraz języka przodków, a także rozwijanie więzi towarzyskich wyłącznie wśród tej samej grupy narodowościowej<sup>6</sup>. Niemcy wykazywali silne przywiązanie do Rzeszy, stawiając jej sprawy ponad powinnościami wobec państwa polskiego. Jak wspominał Jerzy Hauptmann, mniejszość niemiecka miała dwie hierarchie wartości, jedni na pierwszym miejscu stawiali wyznanie ewangeliczne, a dopiero potem przynależność narodową, pozostali uznawali pierwszeństwo narodowości, ponieważ i tak prawdziwy Niemiec był ewangelikiem. Jerzy wielokrotnie słyszał od pastora, że lepszy był niemiecki stolarz niż polski gimnazjalista<sup>7</sup>. Takie podejście do własnej narodowości odbijało się negatywnie na sytuacji w mieście, ponieważ Niemcy, przekonani o własnej wyższości, zawłaszczali historię wielonarodowej Łodzi. Poszukiwanie śladów niemieckości miasta łączyło się z wrogim stosunkiem do innych mieszkańców, zwłaszcza narodowości żydowskiej<sup>8</sup>.

<sup>2</sup> Schuster Frank M.: *Die verborgene Stadt. Die Wiederentdeckung der polyethnischen Vergangenheit der Stadt Łódź*. „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen” 2008, S. 149.

<sup>3</sup> Wróbel Janusz: Bilans okupacji niemieckiej w Łodzi 1939–1945. W: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*. Red. Joanna Żelazko. Łódź 2008, s. 13.

<sup>4</sup> W przededniu II wojny światowej Niemcy nadal mieli okazałe majątki, jak choćby właściciele Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych Karola Scheiblera i Ludwika Grohmana, które zatrudniały ponad 10 tysięcy Łodzian. Kessler Wolfgang: Rola Niemców w Łodzi. W: *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 r.* Red. Krzysztof A. Kuczyński, Barbara Ratecka. Łódź 2001, s. 13–17.

<sup>5</sup> Hofmann Andreas R.: Imageprobleme einer Antimetropole. Lodz 1900–1930. In: *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939. Beiträge zur Entstehung moderner Urbanität zwischen Berlin, Charkiv, Tallinn und Triest*. Hrsg. Andreas R. Hofmann, Anna Veronika Wendland. Stuttgart 2002, S. 238.

<sup>6</sup> Inteligencja niemiecka, w odróżnieniu od inteligencji żydowskiej, nie wykazywała tendencji asymilacyjnych z kulturą polską. Erich von Luckwald, konsul Rzeszy Niemieckiej w Łodzi, wspominał, że jedynie właściciele najbogatszych zakładów niemieckich byli skory nawiązywać relacje towarzyskie z Polakami, by w ten sposób zabezpieczyć swoje fortuny. Luckwald Erich von: *Blaski i cienie życia i pracy niemieckiego konsula w Łodzi w latach 1926–1931*. W: *Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*. Red. Monika Kucner, Krystyna Radziszewska. Łódź 2014, s. 31.

<sup>7</sup> Hirsch Helga: *Nie mam keine buty. O ludziach między Odrą i Wisłą*. Przel. Maria Przybyłowska. Warszawa 2003, s. 218–219.

<sup>8</sup> Iwańska Marzena: *Inteligencja miasta przemysłowego XIX i początków XX wieku wobec polskiej niepodległości. Przykład miasta Łodzi*. „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 56.

Wrogie stosunek do żydowskich sąsiadów wykazywały również polskie organizacje skrajnie prawicowe, z których niektóre były finansowane przez łódzkich fabrykantów pochodzenia niemieckiego<sup>9</sup>.

Wybuch II wojny światowej i triumfalne wkroczenie do Łodzi oddziałów 8 Armii niemieckiej przyniosły ogromne zmiany dla mieszkańców miasta, w tym dla miejscowych Niemców. 11-letnia Niemka Aurelia Bradacz wspominała, że od zawsze bawiła się w wojnę na łódzkim podwórku z polskimi dziećmi, ale gdy wybuchła prawdziwa wojna niedawne zabawy przerodziły się w bijatyki, których inicjatorami byli młodzi Polacy obwiniający swoich niemieckich sąsiadów za zaistniałą sytuację<sup>10</sup>.

Miejscowi Niemcy dzięki poczuciu wspólnoty i zintegrowaniu środowiska byli w nowej rzeczywistości politycznej grupą wywierającą wpływ na bieżącą politykę i kształt miasta. Gdy wybuchła II wojna światowa, w pierwotnych planach Łódź miała stać się stolicą Generalnego Gubernatorstwa. Miejscowi Niemcy, korzystając z okazji stania się obywatelami niemieckimi, wystąpili o przyłączenie ich rodzinnego miasta do Trzeciej Rzeszy. Ich determinacja doprowadziła do zmiany decyzji i włączenia Łodzi do państwa niemieckiego. Konsul niemiecki Erich von Luckwald we wspomnieniach zaznaczył, że łódzcy Niemcy w swoich dążeniach zawsze kierowali się dobrem ojczyzny przodków, chcąc być z nią złączeni<sup>11</sup>.

Punktem kulminacyjnym dla Niemców był 11 kwietnia 1940 roku, kiedy nastąpiło nadanie Łodzi nowej nazwy Litzmannstadt, na cześć Karla Litzmanna, który dowodził zwycięską niemiecką armią w bitwie pod Łodzią podczas I wojny światowej. Zmiana nazwy wskazywała na fakt, że polityka językowa odgrywała ogromną rolę w procesie germanizacji, gdyż dawała przeświadczenie o niemieckości miasta. Polacy i Żydzi w swoim rodzinnym mieście stali się intruzami. Językiem obowiązującym był wyłącznie język niemiecki, którym posługiwała się władza, administracja, wojsko oraz media<sup>12</sup>.



Mniejszość niemiecka w Łodzi wita hitlerowskim pozdrowieniem niemiecką kawalerię we wrześniu 1939 r., oficjalny fotograf niemiecki; w zbiorach Imperial War Museums, acc. no. MH 13110 (domena publiczna)

Artur Greiser<sup>13</sup>, namiestnik Kraju Warty<sup>14</sup>, regionu administracyjnego Trzeciej Rzeszy, w którym znalazła się Łódź, podczas przemówienia w dniu polskiego święta niepodległości zwrócił się do miejscowych i przybywających Niemców, by pracowali na sukces miasta, nie oglądali się na polską przeszłość i nie mieli żadnych względów dla Polaków i Żydów<sup>15</sup>. Jego celem stało się prowadzenie eksperymentu narodowościowego, polegającego na uczynieniu z Kraju Warty wzorcowego regionu Trzeciej Rzeszy, tak aby był on w większości zamieszkały przez Niemców. W Łodzi, w której Niemcy stanowili, jak już wspomniano, 10 procent ogółu ludności, realizacja planu wymagała podjęcia szeregu przedsięwzięć, w tym wysiedlenia do Generalnego Gubernatorstwa tych mieszkańców, którzy nie mieli niemieckich przodków i nie zostali wpisani na niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*). Jedną z wysiedlanych osób była m.in. Michalina Wisłocka<sup>16</sup>, która przez obóz przesiedleńczy na Radogoszczu została

<sup>9</sup> Siepracka Dorota, Wróbel Janusz: *Litzmannstadt – nazistowski eksperyment narodowościowy na ziemiach polskich*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 233–234.

<sup>10</sup> Scheffel Aurelia: *Łódź – historia. Wspomnienia – epizody z mojego życia*. Przeł. Danuta Czuczvara, Małgorzata Półroła. Łódź 2008, s. 77.

<sup>11</sup> Z uwagi na potencjał ekonomiczny aglomeracji łódzkiej władza niemiecka planowała uczynić z niej stolicę nowej jednostki administracyjnej tworzonej z ziem niewcielonych do Trzeciej Rzeszy. 26 października 1939 r. gubernator Hans Frank objął władzę w Łodzi, organizując w niej urzędy Generalnego Gubernatorstwa. Jednak łódzcy Niemcy, poparci przez namiestnika Okręgu Rzeszy Poznań Artura Greisera, zażądali włączenia miasta do Rzeszy. Adolf Hitler, przystając na postulat, 4 listopada 1939 r. oznajmił, że Łódź zostanie wcielona do państwa niemieckiego, zaś „stolicą” Generalnego Gubernatorstwa stanie się Kraków. Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*. Łódź 1965, s. 45–46; Luckwald Erich von: *Blaski i cienie...*, s. 47; Kornacker Rudolf: *Po utracie naszej ojczyzny zbudowaliśmy nową,*

*W: Gdzie są Niemcy z tamtych lat?. Wspomnienia łódzkich Niemców*. Red. Krystyna Radziszewska. Łódź 1999, s. 54; Wróbel Janusz: *Przemiany demograficzne w Łodzi w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*. W: *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*. Red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz. Łódź–Warszawa 2018, s. 38.

<sup>12</sup> Riecke Jörg: *Germanizacja jako modernizacja? W: Germanizacja Łodzi w nazistowskiej prasie z lat 1939–1943. Wybór artykułów*. Red. Krystyna Radziszewska, Jörg Riecke. Łódź 2004, s. 59.

<sup>13</sup> Artur Greiser (1897–1946), polityk narodowosocjalistyczny, członek NSDAP, namiestnik Rzeszy w Kraju Warty, w latach 1934–1939 był prezydentem Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

<sup>14</sup> W okresie od 26 października 1939 r. do 29 stycznia 1940 r. obszar ten nosił nazwę Okręg Rzeszy Poznań (*Reichsgau Posen*).

<sup>15</sup> „Lodzer Zeitung” 1939, Nr. 308, vom 12. November, S. 3; „Litzmannstädter Zeitung” 1940, Nr. 102, vom 12. April, S. 3; Nr. 165, vom 16. Juni, S. 5.

<sup>16</sup> Michalina Wisłocka (1921–2005), lekarka, seksuolożka, autorka książki *Sztuka kochania*. Zob. Wisłocka Michalina: *Miłość na całej życie. Wspomnienia z czasów beztroski*. Warszawa 2002.

wraz z rodziną przetransportowana do Krakowa<sup>17</sup>. Na miejsce wysiedlonych władze sprowadzały Niemców z Rzeszy (*Reichsdeutsche*), a także z terenów, które znalazły się pod okupacją sowiecką; z polskich Kresów Wschodnich i Białostocczyzny (*Woblymiendeutsche, Galiziendeutsche, Narewdeutsche*) oraz rumuńskiej Bukowiny, a pod koniec wojny także Niemców z rejonu Morza Czarnego – Besarabii i Dobrudży<sup>18</sup>. Pozostałą w mieście ludność polską poddano polityce dyskryminacyjnej, wprowadzając szereg przepisów prawnych, których nieprzestrzeganie obwarowano surowymi karami. Ludność nieniemiecka znalazła się poza systemem edukacji i kultury. Aby obniżyć dzietność Polaków, zakazano zawierania małżeństw mieszanych narodowościowo oraz wprowadzono wysokie granice wieku pozwalające na zawarcie związku małżeńskiego. Łódź stała się miastem terroru policyjnego, pogłębionego przez system donosicielstwa. W mieście istniało kilkadziesiąt więzień i aresztów; największe znajdowały się przy Robert-Koch-Straße 16 (ul. Sterlinga), Danzigerstraße 13 (ul. Gdańska) oraz nowo utworzonej dzielnicy Radegast (Radogoszcz)<sup>19</sup>. Prowadzony przez Greisera eksperyment obejmował również ludność żydowską, którą na początku wojny wysiedlano do Generalnego Gubernatorstwa. Na podstawie list proskrypcyjnych stworzonych przez miejscowych Niemców rozpoczęto również masową eksterminację inteligencji polskiej oraz zasymilowanej z nią inteligencji żydowskiej (*Intelligenaktion Litzmannstadt*). Po utworzeniu getta w 1940 roku Żydów przesiedlono w jego obręb i poddawano zagładzie<sup>20</sup>.

Uczynienie z Łodzi niemieckiego miasta polegało na zacieraniu śladów polskości: usunięciu pomnika Tadeusza Kościuszki, wprowadzeniu niemieckich nazw ulic i sztyldów oraz na zmianach urbanizacyjnych. Rozpoczęto budowę niemieckich osiedli mieszkaniowych na Julianowie oraz na Stokach, które w pierwszej kolejności miały być zasiedlone przez niemieckich oficerów i wyższych urzędników. Łódź na najbliższe pięć lat stała się miastem niemieckim, w którym wszystkich mieszkańców poddawano daleko idącej nazi-stowskiej indoktrynacji. Mieszkańcy Łodzi jeszcze bardziej utwierdzili się w przekonaniu, że Łódź to „niemieckie” miasto. Był to jednak wynik propagandy, ponieważ mimo usilnych zabiegów Greisera liczba Niemców nigdy nie przewyższyła liczby Polaków. Życie Niemców w czasie wojny bardzo silnie było podporządkowane propagandzie. Głosiła ona, że mieszkania i domy po Polakach, w których Niemcy mogli zamieszkać, były prezentem od Führera. Za otrzymane prezenty trzeba było jednak odwdziżyć się uczciwą pracą. Po ataku Niemiec na Związek Sowiecki Trzecia Rzesza wymagała od swoich obywateli zwiększenia wysiłków zgodnie z hasłem „Wszystko dla frontu”. Miejscowi Niemcy, tak jak na początku wojny, kiedy wykazali się ogromną determinacją w przyłączeniu Łodzi do Rzeszy, tak pod jej koniec musieli spełnić swój obowiązek wobec ojczyzny i bronić niemieckości miasta<sup>21</sup>.

## Symptomy nadciągającego frontu

Od lata 1944 roku wśród łódzkich Niemców wyczuwalny był niepokój. Porażki wojsk z napierającą na wschodzie Armią Czerwoną powodowały, że szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych gen. Heinz Guderian<sup>22</sup> rozpoczął natychmiastową rozbudowę umocnień na obszarze między Wisłą a Odrą. Najważniejsza dla niego stawała się obrona miast twierdz, znajdujących się w siedmiu, biegnących południkowo, pasach obrony. Każda z rubieży stanowiła samodzielną linię oporu, która w razie konieczności miała być obsadzana wycofującymi się wojskami. Łódź w planie Guderiana znalazła się na tyle tzw. pasa linii „a”<sup>23</sup>. Niemcy rozpoczęli budowę elementów fortyfikacji polowych w postaci rowów przeciwczołgowych, łącznikowych i transei, do prac nad którymi zmuszano polską ludność cywilną w wieku od 16 do 65 lat. W kopaniu rowów oraz ścinaniu drzew uczestniczyli mężczyźni narodowości polskiej, w końcowym etapie także niemieckiej. Kobiety przeznaczano do zbierania w lesie faszyny niezbędnej do odziewania ścian oraz maskowania fortyfikacji, ale także zmuszano je do tych samych prac co mężczyźni. W Łodzi rowy przeciwczołgowe były budowane we wschodnich dzielnicach miasta (Doły, Sikawa) oraz wokół ważnych dla strategii wojskowej fabryk. Adam Józwiak, zatrudniony w fabryce Schweikerta, został z innymi pracownikami przydzielony do kopania basenów przeciwczołgowych przez 12 godzin dziennie, otrzymując 3 marki dniówki. Zimą sytuacja się zmieniła, ponieważ wówczas za pracę przy kopaniu rowów nie otrzymywał już żadnego wynagrodzenia. Niemcom bardzo zależało na czasie. Jak wspominała Anna Wierzbowska, musiała bez chwili wytchnienia kopać łopatą zmarzniętą ziemię. Zapamiętała,

<sup>17</sup> Majewska Ludwika: Obóz przesiedleńczy w Radogoszczu z lat 1939–1940 w zeznaniach i wspomnieniach wysiedlanej łódzkiej inteligencji. W: *Tulacze. Wysiedlenia z ziem polskich inkorporowanych do III Rzeszy podczas II wojny światowej*. Red. Ludwika Majewska. Łódź 2023, s. 11.

<sup>18</sup> Radziszewska Krystyna: Społeczność niemiecka w Łodzi w latach 1945–1950. W: *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*. Red. Andrzej Lech, Krystyna Radziszewska, Andrzej Rykała. Łódź 2010, s. 209; Brown Kate: *Kresy. Biografia krainy, której nie ma. Jak zniszczono wielokulturowe pogranicze*. Przeł. Aleksandra Czwojdrak. Kraków 2013, s. 226.

<sup>19</sup> Galiński Antoni: Niemieckie miejsca odosobnienia w Łodzi w latach 1939–1945. Wybrane problemy. W: *Łódź pod okupacją...*, s. 121–122.

<sup>20</sup> Siepracka Dorota, Wróbel Janusz: *Litzmannstadt...*, s. 236–240.

<sup>21</sup> „Lodzer Zeitung” 1939, Nr. 308, vom 12. November, S. 3; „Litzmannstädter Zeitung” 1941, Nr. 75, vom 16. März, S. 5; Baum Leonide: *Angesiedelt auf fremder Erde. Spurensuche in Polen mit Dr. h.c. Edwin Kelm*. Böblingen 2017, S. 42, 61.

<sup>22</sup> Heinz Guderian (1888–1954), generał pułkownik Wehrmachtu, generalny inspektor wojsk pancernych, szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych Trzeciej Rzeszy. Brał udział w I i II wojnie światowej. Opracował plan wojny błyskawicznej – *Blitzkrieg*.

<sup>23</sup> Zob. Podsiadło Rafał: *Fortyfikacje niemieckie na linii OKH Stellung A2: Proszowice – Hebdów – Świniary – Krzyżanowice*. Kraków 2012.



Dworzec Kaliski, skąd Niemcy uciekali w głąb Rzeszy; w zbiorach MTN, sygn. I-13546

że do pracy zapędzana była również niemiecka ludność cywilna. Widziała strach w oczach niemieckich kobiet. Wśród robotników byli pracownicy łódzkich zakładów przemysłowych, więźniowie obozów oraz okoliczni rolnicy, którzy oprócz prac polowych musieli dostarczać podwozy<sup>24</sup>.

Na początku sierpnia jednostki Armii Czerwonej przekroczyły granicę Wisły, tworząc przyczółek warecko-magnuszewski na jej lewym brzegu. Walki na przyczółku z Niemcami, w tym bitwa pod Studziankami, doprowadziły do umocnienia sił na tym obszarze, aby w przyszłości podczas ofensywy zimowej wyprowadzić z niego uderzenie. 1 sierpnia wybuchło powstanie w Warszawie, które odbiło się echem również w oddalonej o 113 km Łodzi. Przedsiębiorcy niemieccy za zgodą władz przenieśli najważniejsze zakłady zbrojeniowe w głąb Rzeszy. Pozostałe fabryki pracowały nadal, choć z powodu braku surowców miały duże przestoje. Nastąpiła także fala ucieczek ważniejszych osób oraz ewakuacja niektórych urzędów<sup>25</sup>.

Podejście Hitlera, który nie uważał za zasadne przerzucenia części wojsk z Zachodu w rejon Łodzi, powodowało, że priorytetem dla władz administracyjnych stało się uspokajanie ludności przez ciągłe tłumaczenie, że nic niepokojącego się nie dzieje, a armia niemiecka jest niezniszczalna. Artur Greiser podczas licznych wystąpień zapewniał zebranych o bezpieczeństwie Łodzi, jednocześnie zakazując mężczyznom w wieku produkcyjnym emigracji w głąb Rzeszy. Było to pokłosie inspekcji, którą przeprowadził w sierpniu 1944 roku na Dworcu Kaliskim, podczas której natrafił na duże ilości bagaży świadczących o podróżach bez zamiaru powrotu. W tym czasie z Łodzi wyjechała rodzina przedsiębiorcy

Roberta Alfonsa Schweikerta, on sam czekał na dalszy rozwój wypadków<sup>26</sup>. Otto Heike wspominał po latach, że jego motywacją do wywiezienia rodziny z Litzmannstadt stała się obawa przed odwetem Polaków, w których rosła siła wraz ze zbliżaniem się Armii Czerwonej. Obawiał się również zniszczenia dobytku. Szczególnie zależało mu na transporcie w głąb Rzeszy gromadzonych przez lata materiałów dotyczących historii osadnictwa niemieckiego w Polsce. Znamienny jest rytuał, który przeprowadził w swoim ogrodzie na łódzkich Chojnach. Przeczuwając, że więcej nie powróci do Łodzi, Heike pożegnał się ze wszystkimi drzewami i krzewami, które

<sup>24</sup> Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi (dalej cyt. MTN), sygn. 3519, *Moje życie i praca w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Adama Józwiaka*, s. 1–3; MTN, sygn. A-3517, *Moje życie i praca w okresie okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Anny Wierzbowskiej*, s. 3.

<sup>25</sup> MTN, sygn. 3449, *Warunki pracy i życia podczas okupacji hitlerowskiej w Łodzi – wspomnienia Maksymiliana Siedlakowskiego*, s. 6; MTN, sygn. 3439, *Praca i życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Antoniego Chmielewskiego*, s. 6; MTN, sygn. 3440, *Moja praca i życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Tadeusza Tosia*, s. 6.

<sup>26</sup> MTN, sygn. A-3517, *Moje życie i praca w okresie okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Anny Wierzbowskiej*, s. 3; Łuczak Czesław: *„Kraj Warty” 1939–1945. Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*. Poznań 1972, s. 232–233; Badziak Kazimierz: *Wyzwolenie ziemi łódzkiej styczeń 1945*. Łódź 1980, s. 24–34.

niegdyś zasadził. Rytuał zakończył słowami Marcina Lutra: „Nawet gdybym wiedział, że jutro nastąpi koniec świata, to i tak dzisiaj zasadziłbym jabłoni<sup>27</sup>”. Koniec dotychczasowego świata łódzkich Niemców miał wkrótce nastąpić.

System inwigilacji ludności polskiej powodował, że nie miała ona możliwości prowadzenia działalności konspiracyjnej na taką skalę jak w Generalnym Gubernatorstwie. Komendant Okręgu Łódzkiego AK Michał Stempkowski ocenił pracę konspiracyjną w Łodzi jako bardzo ciężką. Skupiała się ona przede wszystkim na prowadzeniu działań agitacyjnych, wywiadowczych oraz akcji „N”<sup>28</sup>. Powodem braku spektakularnych działań była przede wszystkim silna inwigilacja ze strony Niemców oraz wywózki na roboty przymusowe miejscowej ludności, spośród której rekrutowali się żołnierze podziemnych struktur. Przymusowi pracy podlegała każda osoba, która ukończyła w 1944 roku dwunasty rok życia. Ponadto w Łodzi nie było inteligencji polskiej, która stawiałaaby czynny opór i kształciłaby kadry konspiracyjne. Została wymordowana przez Niemców w ramach *Intelligenzaktion Litzmannstadt*. Nie doszło w mieście do wybuchu powstania powszechnego, jak miało to miejsce w Warszawie. 3 sierpnia Niemcy zaczęli masowo wywozić młodych Polaków na tzw. roboty szańcowe. Luki w szeregach Armii Krajowej były tak znaczne, że nie zdołano ich uzupełnić z powodu braku rezerw. Porwane więzy organizacyjne nie pozwalały utworzyć z pozostałych w Łodzi żołnierzy AK zwartej formacji. Dochodziły do tego ciągle aresztowania i terroryzowanie ludności<sup>29</sup>. Jak zauważył żołnierz AK Roman Zygałowicz, machina wojenna niszczyła każdego Polaka bez względu na to, jaki był jego stosunek do wroga ojczyzny<sup>30</sup>. Przez organizację wieców, plakaty i szepitaną propagandę władze niemieckie zapowiadały, że każde wystąpienie zbrojne przeciw Niemcom będzie karane śmiercią. W listopadzie została rozstrzelana grupa oficerów Okręgu, m.in. rtm. Bogdan Sękowski, inspektor II Oddziału Sztabu Okręgu Łódź AK, oraz ppor. Janusz Rózewicz, kierownik referatu wywiadu na Obwód Piotrków<sup>31</sup>. Konspiracja na terenie Kraju Warty była tym bardziej utrudniona, że władze przez propagandę silnie oddziaływały na niemiecką ludność cywilną, zachęca-

jąc ją do donosicielstwa. Jak trudno żyło się Polakom w Łodzi, świadczył przykład pochodzącej z Warszawy rodziny Szymańskich, która przybyła do miasta po przejściu przez obóz w Pruszkowie. Czas terroru spowodował, że krewni, do których Szymańscy przybyli, nie byli do nich przychylnie nastawieni. Obawiali się, że ktoś złoży na policję doniesienie o pojawieniu się niebezpiecznych dla państwa niemieckiego szpiegów, a każdy obcy wzbudzał w mieście podejrzenia. Przyjazd rodziny z walczącej Warszawy był dla łódzkiej rodziny problematyczny, narażał na podejrzenie współpracy z Polskim Państwem Podziemnym. Rodzina Szymańskich nie znalazła w Łodzi spokoju. Włodzimierz Szymański został wraz z bratem aresztowany i osadzony na Radogoszczu. Pozostała przy łódzkiej rodzinie pani Szymańska usłyszała od bliskich wyrzut, że sama też jest zapewne akówką i wkrótce podzieli los męża, a na nich sprowadzi nieszczęście<sup>32</sup>. Jednak mimo strachu łodzianie pomagali potrzebującym żołnierzom, jeńcom i ludności cywilnej. W październiku dostarczyli żywność i medykamenty dla tysiąca żołnierzy AK transportowanych z popowstańczej Warszawy do obozu jeńckiego w Rzeszy. Armia Krajowa nie podejmowała akcji przeciw Niemcom w ostatnich miesiącach okupacji<sup>33</sup>.

Wykrwawianie się armii niemieckiej oraz brak dostatecznej liczby rekrutów powodował, że władze zaczęły spoglądać w kierunku ludności polskiej, chcąc nakłonić ją do wspólnej walki ze Związkiem Sowieckim. Pomysł utworzenia *Polnische Wehrmacht* nie spotkał się z dużym entuzjazmem Polaków. Z braku prasy w języku polskim Niemcy nie posiadali tuby propagandowej, za pomocą której mogliby w bezpośredni sposób docierać do ludności polskiej. Sytuacja ta zmieniła się dopiero pod koniec 1944 roku, kiedy zaczęto wydawać „Nowy Czas” oraz kolportować „Nowy Kurier Warszawski”, strasząc przed wspólnym wrogiem ze wschodu<sup>34</sup>.

Od 23 czerwca do 29 sierpnia 1944 roku Niemcy dokonali ostatecznej likwidacji getta, wysyłając Żydów najpierw do SS-Sonderkommando Kulmhof (obóz zagłady w Chełmnie nad Nerem), a następnie do KL Auschwitz. Łódzkie getto było najdłuższym działającym gettem w całej Europie<sup>35</sup>. Żydówka Sara Sznek-Bosak wspominała, że dla pozostawionych

<sup>27</sup> Heike Otto: *Leben im deutsch-polnischen Spannungsfeld. Erinnerungen und Einsichten eines deutschen Journalisten aus Lodz*. Herne 2002, s. 122–123.

<sup>28</sup> Celem akcji było stworzenie pism i ulotek w języku niemieckim skierowanych do okupacyjnej administracji w Łodzi, aby siać zamęt wśród Niemców. W korespondencji wskazywano na szybki upadek państwa niemieckiego z powodu niekorzystnej sytuacji na froncie. Akcja była prowadzona w mieście w okresie od 1940 r. do kwietnia 1944 r.

<sup>29</sup> Toborek Tomasz: *Armia Krajowa w Łodzi i regionie*. W: *Łódź pod okupacją...*, s. 270.

<sup>30</sup> Zygałowicz Roman „Zawor”: *Na cichym froncie. Relacja z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*. Red. Tomasz Toborek, Joanna Żelazko. Łódź–Warszawa 2018, s. 449, 473.

<sup>31</sup> Rukowiecki Andrzej: *Łódź 1939–1945. Kronika okupacji*. Łódź 2012, s. 179.

<sup>32</sup> MTN, b. sygn., Pamiętnik 13-letniej Anny Szymańskiej z Łodzi prowadzony od 7 września 1944 r. do 28 września 1945 r., b.p.

<sup>33</sup> Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji...*, s. 230.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 228–230.

<sup>35</sup> W getcie w Łodzi oprócz łódzkich Żydów znajdowali się także Żydzi z Austrii, Czech, Luksemburga i z głębi Rzeszy. Istnienie getta można podzielić na dwa okresy, w których wydarzeniem granicznym jest „wielka szpera”, czyli ogłoszony przez Niemców absolutny zakaz opuszczania miejsc zamieszkania. 5–12 września 1942 r. Niemcy wywieźli z Łodzi do obozu zagłady SS-Sonderkommando Kulmhof 15 681 osób, które nie mogły pracować. Były to dzieci do lat dziesięciu, osoby powyżej 65 roku życia oraz osoby chore. Po tym wydarzeniu getto stało się obozem pracy. W obozie zagłady SS-Sonderkommando Kulmhof do połowy lipca 1944 r. zginęło 80 tysięcy mieszkańców getta łódzkiego. Abramowicz Sławomir: *Zagłada ludności getta łódzkiego w ośrodku w Chełmnie nad Nerem*. W: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*. Red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski. Łódź 1991, s. 348–349.



w sierpniu 1944 roku w Łodzi Żydów jedyna droga, która prowadziła do wyjścia z getta, była drogą do KL Auschwitz. Do takiej też drogi została przez Niemców zmuszona. Teren getta był systematycznie zmniejszany, zaś odpowiedzialną za uprzątnięcie resztek dobytku żydowskiego, w tym budynków, uczyniono grupę porządkową, która została pozostawiona w Łodzi do czasu wykonania swojej pracy. Autorka przywołuje postać krawca Chila i osób mu podległych, którzy odmówili pracy przy oczyszczaniu budynków, co wskazywało na ciężar pracy, jaką musieli wykonać ostatni pozostawieni w Łodzi Żydzi<sup>36</sup>.

Niemcy w Łodzi przystąpili do zintensyfikowania prac nad rozszerzeniem powstałego na terenie całej Rzeszy we wrześniu 1944 roku *Volkssturmu*. Do formacji powołano mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat pozostających do tej pory poza poborem wojskowym. Dowódcami batalionów zostali gorliwi naziści, którzy mieli przeszkolenie wojskowe. Zadaniem formacji była obrona miasta na wypadek nadejścia Armii Czerwonej<sup>37</sup>.

Niemcy byli skonsternowani, ponieważ z jednej strony słyszeli w radiu słowa o sukcesach i zatrzymaniu frontu, ale z drugiej zakazywano im opuszczania Kraju Warty bez zezwolenia<sup>38</sup>. W grudniu 1944 roku w parku Hitlerjugend zorganizowano wiec, na którym Artur Greiser, używając podniosłych słów, przedstawiał zebrany zwycięstwa Niemiec na froncie, utrzymując ich w przekonaniu o niezniszczalności Wehrmachtu. We wspomnieniach łódzcy Niemcy przyznawali, że wierzyli jego słowom, zwłaszcza obietnicom przetrwania narodu niemieckiego, choć niepokojące dla nich staowało się powoływanie na front wciąż młodszych roczników. Na wielu Niemców, których dotychczasowe życie było związane z Łodzią, słowa Greisera działały pocieszająco, nawet gdy znacznie odbiegały od rzeczywistości, ponieważ bez przymusu nie chcieli opuszczać Łodzi. Dla *volksdeuschów*, którzy byli silnie przywiązani do swojego miasta rodzinnego, wyjazd oznaczał utratę zgromadzonego podczas wojny majątku oraz sieci powiązań gospodarczych i towarzyskich. *Reichsdeuschów*, przybyłych z głębi Rzeszy, przed wyjazdem mogły powstrzymać rozporządzenia Greisera grożące utratą pełnionych funkcji w przypadku samowolnego opuszczenia miasta<sup>39</sup>.

Ostatnie Boże Narodzenie w Łodzi 14-letni Niemiec Armin Hornberger zapamiętał jako smutne święta. Pomimo że jak co roku w kącie pokoju stała choinka udekorowana bombkami, anielskimi włosami, 12 świecami i prezentami,

brakowało radosnego nastroju, tak charakterystycznego dla świąt Bożego Narodzenia. Chłopiec dostrzegał z troską w wyglądzie i zachowaniu bliskich, zwłaszcza ich nerwowe ruchy. Dorosli nie wykonywali czynności, do których przywykli: „Tego roku pozwolono nam rozpakować nasze gwiazdkowe prezenty, nie żądając, byśmy najpierw powiedzieli jakiś wierszyk. A ja tak dobrze się przygotowałem! Na ostatnią lekcję niemieckiego mieliśmy nauczyć się na pamięć wiersza, zaczynającego się od słów: »Jesteś niemieckim dzieckiem! Zawsze o tym pamiętaj!«”<sup>40</sup>.

## Ostatnie dni okupacji niemieckiej w Łodzi – nastroje ludności

Pierwsza połowa stycznia 1945 roku była dla łódzkich Niemców czasem niepewnego wyczekiwania na zarządzenia władz, tymczasem Armia Czerwona w szybkim tempie zbliżała się do miasta. 12 stycznia 1945 roku Sowietci rozpoczęli ofensywę wiślańsko-odrzańską, prowadzoną z linii Wisły ku linii Odry, która po przekroczeniu ustalonej granicy przechodziła w operację berlińską. Jej celem było zdobycie stolicy Trzeciej Rzeszy najkrótszą trasą, wzdłuż linii Warszawa – Łódź – Poznań – Berlin. Dwa dni później po 1 Froncie Ukraińskim dowodzonym przez Georgija Żukowa<sup>41</sup> ofensywę rozpoczął 1 Front Białoruski. Zamierzano w ciągu kilkunastu dni rozbić Niemców na terenie radomsko-warszawskim i wbić się głębokim klinem w obronę 9 Niemieckiej Armii Polowej, następnie zdobyć Warszawę, potem Łódź i kontynuować natarcie na Poznań. Taktyka Sowietów opierała się na szybkim ataku oraz unikaniu ciężkich, wykrwawiających bojów. Niemców broniących się w miastach zamierzano okrążyć, tym samym doprowadzając do ich poddania się<sup>42</sup>.

Olga Schmidt wspominała, że jej rodzina spakowała cały swój dobytek na wypadek ewakuacji, jednak zamiast niej w radiu rozpowszechniano słowa Hitlera o niezniszczalnej armii niemieckiej odnoszącej sukcesy nad Armią Czerwoną<sup>43</sup>.

14 stycznia została zerwana komunikacja kolejowa Łodzi z Generalnym Gubernatorstwem. Następnego dnia nad Łodzią pojawiły się samoloty sowieckie, których przylot poprzedziły alarmy przeciwlotnicze. Bomby zrzucone w cofające się oddziały wojska wywołały wielkie przerażenie wśród ludności cywilnej. Tysiące Niemców obawiało się, że Sowietci będą w mieście lada chwila. Pomimo braku decyzji o ewakuacji w panice uciekano ze swoich domów i kierowano się

<sup>36</sup> Sznek-Bosak Sara: *Wspomnienia z getta łódzkiego. Moje życie w Litzmannstadt*. Łódź 2000, s. 18.

<sup>37</sup> Badziak Kazimierz: *Wyzwolenie...*, s. 23; Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji...*, s. 229.

<sup>38</sup> Baum Leonide: *Angesiedelt auf fremder Erde...*, S. 62.

<sup>39</sup> Schmidt Olga: *Pięciolatka ucieka z Łodzi*. W: *Miasto w mojej pamięci...*, s. 133.

<sup>40</sup> Hornberger Armin Richard: *Moja łódzka młodość. Wspomnienia*. Przeł. Małgorzata Półroła. Łódź 2011, s. 125.

<sup>41</sup> Georgij Żukow (1896–1974), marszałek ZSRS. Walczył w wojnie domowej w Rosji, podczas I i II wojny światowej. Nadzorował włą-

czenie rumuńskiej Besarabii i części Bukowiny do ZSRS. Od 1941 r. szef Sztabu Generalnego Armii Czerwonej. Dowodził obroną Leningradu (14 września – 6 października 1941 r.) oraz Moskwy (wrzesień 1941 – styczeń 1942 r.). Od listopada 1944 r. dowodził 1 Frontem Białoruskim, przeprowadzając ofensywę wiślańsko-odrzańską i operację berlińską. 8 maja 1945 r. w jego obecności Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji.

<sup>42</sup> Żukow Georgij: *Wspomnienia i refleksje*. Przeł. Czesław Czarnogórski, Franciszek Czuchrowski, Piotr Marciniśzyn. Warszawa 1970, s. 576–577.

<sup>43</sup> Schmidt Olga: *Pięciolatka...*, s. 132.

na najbliższe dworce, oczekując jak najszybszego wyjazdu poza obręb miasta. Naloty powtarzały się przez kilka kolejnych dni. Decyzja o ewakuacji została ogłoszona przez władze dopiero 16 stycznia, jednak chaos i brak odpowiedniej liczby pojazdów ograniczył ewakuację do minimum. Ludność cywilna uciekała z miasta na własną rękę, tarasując główne ciągi komunikacyjne, które miały służyć do transportu wojska. Na dworcach zapanał chaos z powodu dużej liczby uciekinierów oraz uszkodzeń torów. Oprócz pociągów środkiem transportu stały się chłopskie furmanki. Olga Schmidt ze swojej ucieczki z Łodzi zapamiętała kolumnadę wozów ciągnionych przez wyczerpane konie oraz ludzi pchających dziecięce wózki i bagaże. Gdy następował ostrzał i bombardowanie, uciekinierzy chowali się w rowach. Wkrótce zapelnili się one pozostawionymi ciężkimi bagażami, zepsutymi samochodami i padłymi końmi. Schmidt widziała również zwłoki małych dzieci leżące pod drzewem<sup>44</sup>. Polacy pracujący przy kopaniu rowów, widząc przestraszonych Niemców, porzucali swoją pracę<sup>45</sup>.

W pamięci osób, które w tym czasie znalazły się w Łodzi, tragicznie zapisała się noc 17 stycznia 1945 roku, tzw. biała noc, kiedy nad miasto po raz kolejny nadleciały sowieckie samoloty. Zrzuciły pasemka fosforyzującej cynowej folii, przypominające choinki lub żyrandole, które rozświetliły miasto do tego stopnia, że pozostający w Łodzi mieszkańcy mieli przeświadczenie, że wszystko wokół płonęło. Samoloty sowieckie kilkakrotnie nadlatywały nad miasto i dzięki oświetleniu zrzuciły bomby na konkretne obiekty infrastruktury wojskowej i strategicznej, m.in. na Dworzec Kaliski i elektrownię. Łuna nad Łodzią widoczna była z okolicznych miast. Po ustaniu nalotów na kilka godzin miasto pograżyło się w całkowitej ciemności. W tym czasie ludność polska ukryła się w piwnicach i schronach<sup>46</sup>. Mieczysław Dzierba wspominał, że podczas wielkiego nalotu na Łódź dość długo krył się w bramie przy placu Wolności. Dopiero po godzinie policyjnej powrócił do domu na Radoszczy pieszko, ponieważ nie jeździły tramwaje<sup>47</sup>.

Ostatnie dni niemieckiej okupacji to czas niszczenia przez Niemców dokumentów oraz przedmiotów świadczących o niemieckości. Dotyczyło to instytucji oraz osób prywatnych. Niemiec Benno Kroll wspominał o swoich ciotkach, które w panice paliły wszystko co niemieckie: portret Adolfa Hitlera, flagę, zdjęcia bliskich w mundurach niemieckich oraz dokumenty oznaczone nadrukiem i stemplem z czarnym orłem oraz swastyką<sup>48</sup>. „Litzmanstädter Zeitung” nie informowała

mieszkańców o grożącym niebezpieczeństwie. W ostatnim numerze z 17 stycznia 1945 roku, gdy na miasto spadały bomby, zamiast planów ewakuacji dziennikarze zamieścili komunikat o zaciętych walkach w rejonie Kielc i Radomia. Były to dane już nieaktualne, ponieważ Kielce zostały zdobyte 15 stycznia, Radom zaś dnia następnego. Jedynie z nasłuchu radiowego można było dowiedzieć się o grozie sytuacji<sup>49</sup>.

Polak Adam Józwiak zapamiętał z tego czasu strach, który przeżywał podczas pracy w zakładzie Schweikerta. Obawiał się, że wycofujący się nieznani mu Niemcy zastrzelą go, gdyż nie chciał im wskazać miejsca składowania benzyny. Jego zachowanie świadczyło, że Polacy widzieli już koniec niemieckiej okupacji, czekali jedynie na jego nastąpienie<sup>50</sup>.

Wieczorem, po wizycie Artura Greisera, władze nakażały ewakuację ludności niemieckiej oraz najcenniejszego mienia. W fabrykach pakowano urządzenia do transportu, jednak większość pozostawiono lub niszczone. Pracownicy przedsiębiorstw zaobserwowali, że Niemcy w ostatnich dniach pobytu w Łodzi byli „bardzo pokorni”, dotyczyło to także kadry kierowniczej. Polacy, wykorzystując zamieszanie, zlecone prace wykonywali wolno, tak aby opóźnić wywóz fabrycznego sprzętu w głąb Rzeszy<sup>51</sup>.

Wolności pragnęli również pozostawieni na terenie byłego getta Żydzi. Było ich w styczniu 1945 roku zaledwie 880 i należeli do grupy oczyszczania getta. Żydzi ci nie mieli złudzeń, że w planach niemieckich byli przeznaczeni do unicestwienia, stąd bacznie obserwowali zachowanie Niemców. Jakub Poznański zapisał w pamiętniku, że liczba pilnujących teren byłego getta znacznie się zmniejszyła, gdyż Niemcy zostali powołani do *Volkssturmu*, natomiast ci, którzy pozostali, jeździli do miasta, by pakować rzeczy. Mimo że Niemcy działali w pośpiechu, pamiętali o pozostawionych Żydach. Wyznaczali im termin stawienia się na apel. Żydzi, podejrzewając, że mogą zostać wywiezieni bądź rozstrzelani, ukryli się w gruzowiskach, czekając na rozwój wypadków<sup>52</sup>. Jedna z kryjówek została przez Niemców odnaleziona, a ukryci w niej Żydzi zamordowani<sup>53</sup>.

Zbliżanie się Armii Czerwonej dawało ogromną nadzieję Polakom pozostającym w niemieckich więzieniach i obozach. Wielu z nich nie wiedziało, czy zostaną ewakuowani w głąb Rzeszy. Roman Zygdlewicz opisał próbę ewakuacji dzieci z obozu przy ulicy Przemysłowej w Łodzi<sup>54</sup>. W nocy 17 stycznia Niemcy wezwali do obozu kucharkę Sobczyńską, by przygotowała

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 135–138; Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji...*, s. 232.

<sup>45</sup> MTN, sygn. A-3512, *Moja praca i życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej* – wspomnienia Włodzimierza Banasiaka, s. 5.

<sup>46</sup> MTN, sygn. 3449, *Warunki pracy i życia podczas okupacji hitlerowskiej w Łodzi* – wspomnienia Maksymiliana Siedlakowskiego, s. 6; Zygdlewicz Roman „Zawor”: *Na cichym froncie...*, s. 435–436, 442–443.

<sup>47</sup> MTN, b. sygn., *Relacja Mieczysława Dzierby*, Łódź, 20 stycznia 1998 r., s. 1.

<sup>48</sup> Kroll Benno, Fritsche Anita: *Tak było. Wspomnienia łódzkiego Volksdeutscha*. Przedm. Krzysztof Paweł Woźniak. Łódź 2010, s. 37.

<sup>49</sup> „Litzmannstädter Zeitung” 1945, Nr. 14, vom 17. Januar, S. 1–2.

<sup>50</sup> MTN, A-3519, *Moje życie i praca w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej* – wspomnienia Adama Józwiaka, s. 1–3.

<sup>51</sup> MTN, sygn. A-3449, *Warunki pracy i życia podczas okupacji hitlerowskiej w Łodzi* – wspomnienia Maksymiliana Siedlanowskiego, s. 6–7; MTN, sygn. A-3507, *Moja praca w okresie okupacji* – wspomnienia Mieczysława Tomczyka, s. 3–4; MTN, sygn. A-3664, *Relacja o sytuacji w fabryce T. Steigerta w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej* – wspomnienia Aleksandra Rozgi, s. 3.

<sup>52</sup> Poznański Jakub: *Pamiętnik z getta łódzkiego*. Oprac. Horacy Safrin. Łódź 1960, s. 269–271.

<sup>53</sup> Abramowicz Sławomir: *Zagłada...*, s. 351.

<sup>54</sup> Obóz dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi został utworzony 1 grudnia 1942 r. na podstawie zarządzenia Głównego Urzędu

śniadanie dla kilkuset dzieci, które miały zostać następnego dnia przewiezione w głąb Rzeszy. Kobieta usłyszała od zastępcy intendenta, że obóz zostanie spalony. Po apelu dzieci zostały zamknięte w barakach, a budynki polane benzyną. Nie doszło do podpalenia, ponieważ Niemcy w pośpiechu opuścili obóz. Ogrodnik otworzył dzieciom drzwi, aby mogły uciec<sup>55</sup>.

Barbara Cygańska-Wiland, osadzona w więzieniu kobiecym przy ulicy Gdańskiej, zapamiętała: „Na początku stycznia 1945 roku słyszałyśmy odgłosy bombardowań Łodzi. (...) W celach na Gdańskiej panowało ożywienie, czuło się, że to zapowiedź końca wojny. Tego dnia zastanawialiśmy się, jak powinnyśmy zachować się w momencie najważniejszym, w zależności od okoliczności i działań gestapo”<sup>56</sup>.

W nocy z 16 na 17 stycznia więźniarki, słysząc odgłosy poza bramą, nie kładły się spać. Kilkadziesiąt z nich funkcjonariusze wyprowadzili z więzienia, jednak przy placu Wolności samochód ciężarowy, którym były transportowane, został zarekwirowany, a one cofnięte do więzienia. Załoga więzienna ponowiła próbę wyprowadzenia więźniarek, tym razem jednak nie kierując się na północ, skąd następował atak sowiecki, lecz na południe – na Pabianice. Kobiety miały tysiące uciekinierów, którzy wciąż powtarzali słowa o nadciągających Sowietach<sup>57</sup>. Halina Szwarz relacjonowała: „Warto wspomnieć, jaki wśród nas nastrój panował. Te, którym młodość, brak choroby czy kalectwa pozwalały dzielnie maszerować, przepelniały radość i przejęcie, że dane nam jest oglądać wroga w jego ostatnich godzinach. Było to istotnie przysłowiowe pięć minut przed dwunastą dla Niemców uciekających z Łodzi. Widok naszych więziennych katów, idących z posępnymi twarzami, oglądających się na koniec pochodu, gdzie wlokły się obarczone walizami żony niektórych z nich, był dla nas niezwykle podniosły”<sup>58</sup>.

Także w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu (*Erweitertes Polizeifängnis Radegast*) prawie tysiąc więźniów wsłuchiwało się w odgłosy frontu. Stanisław Lipski<sup>59</sup>, powstaniec warszawski, który po ucieczce z obozu jenieckiego został osadzony na Radogoszczu, wspominał, że 17 stycznia o świcie słyszał przeloty samolotów i bombardowania. Miał nadzieję, że nareszcie ruszyła oczekiwana ofensywa, zadawał sobie jednak pytanie, jaki wpływ na los więźniów będzie ona miała: czy nastąpi transport w głąb Rzeszy, czy wszyscy osadzeni zostaną zamordowani. Niemcy nie zamierzali przeprowadzać ewakuacji. Przez kilka dni przed planowaną likwidacją więzienia zwolnili osoby pochodzenia niemieckiego, sprowadzając na ich miejsce więźniów narodowości polskiej, wśród nich wielu żołnierzy Armii Krajowej. O północy z 17 na 18 stycznia Niemcy rozpoczęli likwidację więzienia. Celem było zabicie wszystkich osadzonych, dlatego zwiększyli liczebność obsługi oraz zwieźli na teren więzienia łatwopalne przedmioty. Likwidację rozpoczęto od zamordowania ciężko chorych więźniów znajdujących się w izbie chorych, następnie więźniów funkcyjnych. Części więźniów z trzeciego piętra wachmani kazali zbiec na piętro pierwsze i tam rozstrzelali. Próbowano tak samo uczynić z pozostałymi więźniami, ale ci stawili opór przy zbieganiu, wobec czego przystąpiono do rozstrzeliwań w salach. Ścisk powodował, że nie wszyscy więźniowie od razu ginęli. Osuwające się ciała przykrywały ocalałych. Gdy Niemcy powrócili, aby odszukać jeszcze żywych, więźniowie stawili opór. W wyniku tego wachmani wycofali się z budynku i go podpalili. Więźniowie ginęli od kul, płonęli żywcem, jak również zamazali, ponieważ temperatura powietrza sięgała znacznie poniżej zera. Najmłodsze ofiary miały 12 lat<sup>60</sup>.

Łódź została zdobyta w piątek 19 stycznia 1945 roku przez 8 Gwardyjską Armię wspieraną przez związki taktyczne sowieckiej 16 i 18 Armii Lotniczej<sup>61</sup>. Dzięki ukształtowaniu

Bezpieczeństwa Rzeszy. Znajdowały się w nim dzieci bezdomne, odebrane rodzicom, sieroty. Obowiązkiem osadzonych miała być wyłącznie praca. Zob. Ossowski Artur: *„Dzieci z zielonego autobusu”. Z zeznań o niemieckim obozie dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942–1945)*. Łódź–Warszawa 2022.

<sup>55</sup> Zygańlewicz Roman *„Zawór”: Na cichym froncie...*, s. 437–438.

<sup>56</sup> Cygańska-Wiland Barbara: *„Danzigerstrasse 13”. Wspomnienia z czasów wojny (1939–1945)*. Oprac. Sylwia Wielichowska. Łódź 2006, s. 119.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 120–121.

<sup>58</sup> Szwarz Halina: *Wspomnienia z pracy w wywiadzie antyhitlerowskim ZWZ-AK*. Warszawa 2008, s. 138.

<sup>59</sup> Stanisław Michał Lipski (1926–2008), uczestnik powstania warszawskiego, żołnierz Armii Krajowej, artysta rzeźbiarz, konserwator zabytków. Należał do Orleńczych Drużyn Bojowych, Związku Walki Zbrojnej, Kedywu Armii Krajowej. W czasie powstania warszawskiego walczył na Mokotowie w pułku Baszta, batalionie Bałtyk kompanii B-3 w 1 plutonie. Został ranny i wzięty do niewoli. Był przetrzymywany w Skierniewicach, a następnie w Stalagu Altengrabow XI A koło Magdeburga. Został zatrzymany w trakcie ucieczki z obozu, był przetrzymywany w Ostrowie Wielkopolskim oraz łódzkich więzieniach. 17 stycznia 1945 r. został przetransportowany

z radogoskiego więzienia do więzienia przy ul. Kilińskiego w Łodzi. Po ucieczce z tzw. marszu śmierci powrócił do Warszawy, aby kontynuować działalność konspiracyjną. Zeznawał przed Okręgową Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Majewska Ludwika: *Powstańcy z bagażem Kraju Warty*. Przyszli i byli uczestnicy Powstania Warszawskiego więzieni na Radogoszczu w Łodzi w czasie II wojny światowej. W: *Dziś idę walczyć, Mamo... 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*. Red. Beata Michalec, Tadeusz Skoczek. Warszawa 2022, s. 164.

<sup>60</sup> Lewicki Stanisław: *Radogoszcz*. Warszawa 1971, s. 97–101.

<sup>61</sup> 18 stycznia 8 Gwardyjska Armia gen. Wasilija Czujkowa zdobyła przedpola Łodzi. Z Prus Wschodnich Niemcy skierowali w kierunku Łodzi dywizję pancerną Grossdeutschland oraz pięć dywizji z zachodu, ale żadna z nich nie dotarła do zaplanowanego miejsca. Żukow wspominał, że Niemcy stracili wszelką nadzieję w możliwość zatrzymania uderzenia Armii Czerwonej. O północy z 18 na 19 stycznia Sowietci przystąpili do decydującego szturm na Łódź ze wschodu, północnego wschodu oraz zachodu, zdobywszy wcześniej Zgierz. Grupa pancerna gen. Marwieja Wajnruba znalazła się na zachodnim krańcu miasta i zamknęła Niemcom drogę odwrotu. 4 Gwardyjski Korpus został przetrzucony na prawe skrzydło natarcia. Jednostki 28 Gwardyjskiego Korpusu zajęły Ozorków, Aleksandrów Łódzki oraz Radogoszcz. Niemcy wycofywali się w kierunku południowo-zachodnim.



Polacy pozdrawiają żołnierzy Armii Czerwonej wkraczających do Łodzi, 19 stycznia 1945 r.; w zbiorach MTN, sygn. I-5485



Widok radogoskiego więzienia po spaleniu, 1945; w zbiorach MTN, sygn. I-4615

ówczesnej Łodzi oddziały sowieckie szybko przeniknęły w głąb miasta bez konieczności walk o przedmieścia. Czerwonoarmiści wykorzystali układ urbanistyczny Łodzi, w którym istniało rozległe śródmieście oraz kilka oddalonych dzielnic, i obchodzili zwarte rejony, zmuszając Niemców do poddania się<sup>62</sup>.

Żołnierze krzyčili do napotkanych Łodzian, że Niemców już nie ma i że są całkowicie wolni<sup>63</sup>. Na placu Wolności tłumy szczęśliwych Polaków mieszały się z przybyłym wojskiem. Łodzianie byli wdzięczni żołnierzom sowieckim za uwolnienie miasta od Niemców, toteż osobiście im dziękowali, wręczali kwiaty, wygłaszali na ich cześć przemowy oraz wznosili okrzyki. Traktowali żołnierzy jakby byli ich bliskimi przyjaciółmi<sup>64</sup>.

Ignacy Loga-Sowiński, ustanowiony pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego, wspominał: „Jak tylko pojawiłem się na ulicy, natychmiast zbiegła się masa ludzi (...). Rzucano mnie w górę. Witali entuzjastycznie. Spotkałem wielu znajomych.

<sup>62</sup> Badziak Kazimierz: *Wyzwolenie...*, s. 197–220; Waingertner Przemysław: *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*. Łódź 2019, s. 19–20.

<sup>63</sup> Zygałdewicz Roman „Zawor”: *Na cichym froncie...*, s. 443.

<sup>64</sup> MTN, sygn. A-2094, *Wyzwolenie Łodzi – wspomnienie Stanisława Cieślaka*, s. 4; *Wyzwolenie Łodzi*, film nieznanego autorstwa, 19 stycznia 1945 r.

<sup>65</sup> Sprawozdanie Ignacego Logi-Sowińskiego dla KC PZPR o sytuacji w Łodzi. W: *Kształtowanie władzy ludowej w Łodzi i województwie łódzkim w 1945 r. Wybór źródeł*. Oprac. Genowefa Adamczewska, Mieczysław Bandurka, Edward Chobot, Maria Ojrzyńska. Warszawa–Łódź 1985, s. 27.

<sup>66</sup> Faktem jest, że dzięki szybkiemu atakowi Niemcom nie udało się podminować obiektów ważnych strategicznie. „Wolna Łódź” 1945, nr 1, z 24 stycznia, s. 1.

<sup>67</sup> MTN, sygn. A-2094, *Wyzwolenie Łodzi – wspomnienie Stanisława Cieślaka*, s. 4.

<sup>68</sup> Popiel Nokołaj: *Jak „uwalniano” Polskę*. „Zeszyty Historyczne” 1965, t. 5, s. 228.

<sup>69</sup> MTN, sygn. A-3096, *Pierwsze dni, pierwsze lata – wspomnienia Władysława Śmigiełskiego*, s. 1.

Nastąpiło całowanie, żeby tylko z tymi znajomymi. Droga została zablokowana i trzeba było całować się ze wszystkimi<sup>65</sup>.

## Po przejściu frontu

Pismo „Wolna Łódź” donosiło, że Łódź została ocalona od zniszczenia dzięki niebywałemu rozmachowi ofensywy, potężde uderzenia oraz genialnej strategii i taktyce sowieckiego dowództwa<sup>66</sup>.

Początkowa radość mieszkańców Łodzi ze zwycięstwa aliantów była tak wielka, że propagandziści z powodzeniem mogli sobie pozwolić na celebrację niezwykłej Armii Czerwonej, która dzięki specjalnemu manewrowi oskrzydłującemu uniemożliwiła zamienienie Łodzi w pustynię, doprowadzając Niemców do panicznej ucieczki. Było jednak coś, co tamowało entuzjazm. Stanisław Cieślak wspominał, że jadąc na tylnej platformie czołgu, widział mieszkańców miasta, którzy wychodzili z ukrycia, wiwatowali i śpiewali na cześć Armii Czerwonej. Wśród rozradowanych tłumów dojrzał wiele wychudzonych i płaczących osób, ich liczba zwiększyła się przed więzieniem na Radogoszczu, nad którym unosiły się kłęby dymu. Ludność zatrzymała żołnierzy i prosiła o ratowanie bliskich. Po wyłamaniu bramy Cieślak zobaczył przerażający widok – stosy zwęglonych ciał<sup>67</sup>. Podobne odczucia miał gen. Nokołaj Popiel, który pisał o gorącym powitaniu Armii Czerwonej przez Łodzian, ale zaraz po opisie spotkania dodał informację o spaleniu więźniów na Radogoszczu<sup>68</sup>.

Władysław Śmigiełski relacjonował: „Od strony Zgierz, ulicą Piekarską szła trójka żołnierzy radzieckich, a przed nimi kobieta w mundurze z olbrzymim pistoletem w ręce. Ludzie stojący na ulicy rzucili się do nich, zaczęli ich całować i płakać. Jakaś inna grupa osób dobiegła i krzychała »Radogoszcz się pali«. Strasznie mną ta wiadomość wstrząsnęła, bo zaledwie kilka tygodni wcześniej cudem wyniosłem z tej kaźni skórę i kości<sup>69</sup>. Jednymi z pierwszych osób, którzy dotarli na teren spalonego więzienia, był mieszkający w niedalekiej odległości Mieczysław Dzierba oraz jego kolega Stanisław Czajka. Dzierba wspominał, że gdy zbliżyli się do głównej bramy, opanował ich tak wielki strach, że uciekli. Wrócili dopiero, gdy pojawili się inni ludzie. Przez najbliższe tygodnie na Radogoszcz przybywali bliscy ofiar,

aby rozpoznać ciała. Elementami pozwalającymi zidentyfikować ofiary były skrawki ubrań, medaliki, zdjęcia oraz listy. Wacław Śmigieński także wszedł na teren byłego więzienia: „Poszedłem zobaczyć dopalający się Radogoszcz. Kiedy zobaczyłem te stosy trupów, płakałem jak nigdy w życiu. To było najstraszniejsze przeżycie w moim życiu. To jest święte miejsce i nie powinna na dziedzińcu ludzka stopa deptać tej ziemi”<sup>70</sup>.

Wraz z żołnierzami Armii Czerwonej na teren więzienia weszła Polska Kronika Filmowa, która na taśmach uchwyciła ogromną rozpacz zebranych Polaków. Mężczyźni przynosili ciała do identyfikacji, kobiety płakały i mdlały. Znamienne jest, że zwęglonym ciałom przypatrywały się małe dzieci, których rodzice zabrali ze sobą. Sceny poszukiwań bliskich zostały uwiecznione na prywatnych zdjęciach. W masakrze radogoskiej zginęło ponad tysiąc więźniów. Uratowało się zaledwie kilkudziesięciu, którzy byli w strasznym stanie fizycznym i psychicznym i potrzebowali niezwłocznie opieki medycznej. Łodzianie domagali się natychmiastowego ukarania sprawców i ta tematyka najbardziej interesowała ich przez najbliższe miesiące. Na łamach prasy pojawiały się artykuły o poszukiwaniach komendanta więzienia Waltera Pelzhausena oraz o jego pastwieniu się nad więźniami podczas ich osadzenia. Wspominano również Waldemara Norkwesta, który, będąc strażnikiem więziennym, podczas likwidacji więzienia wrócił do domu i popełnił wraz z żoną samobójstwo<sup>71</sup>. Nie mogąc natychmiast ukarać rzeczywistych sprawców, Polacy nakazali zamieszkałym na Radogoszczu Niemcom, by porządkowali zwęglone ciała. Jak wspomina Eugen Graudus, jego żona i matka gołymi rękoma musiały wyciągać z popiołu resztki kości zwęglonych więźniów<sup>72</sup>.

Kary za zbrodniczą działalność rodziców spotkały niemieckie dzieci. Aurelia Bradacz wspominała, że Polka, której mąż został zamordowany w więzieniu, doniosła czerwoarmistom o przebywaniu w Łodzi ich rodziny. Ponieważ ojciec Aurelii był funkcjonariuszem więziennym biorącym udział w podpaleniu więzienia, więc dziewczynka wraz matką i trzema braćmi została zapędzona na przymę kompostu w ogródku, gdzie miała zostać rozstrzelana. Dzięki wstawiennictwu Polaków litujących się nad dziećmi uniknęła śmierci<sup>73</sup>. Niemiec Harry Ross, który zamieszkał w czasie wojny w Witoni, oddalonej od Łodzi o 40 km, zapamiętał paniczną ucieczkę swoich rodaków przed zbliżającym się



Polska rodzina przed zwłokami więźniów na terenie byłego więzienia na Radogoszczu, styczeń 1945 r.; w zbiorach MTN, sygn. I-6825

frontem. Gdy już nie dało się dalej uciekać przed żołnierzami sowieckimi, zawrócił. Żołnierz, który go zatrzymał, zapytał, czy jest Niemcem. Gdy Ross przytaknął, Sowiec ucieszył się, że będzie mógł zastrzelić wroga. Wyciągnął pistolet, jednak zacięty spust uniemożliwił oddanie strzału<sup>74</sup>.

Na mszę świętą za dusze tragicznie zmarłych więźniów łodzianie przyszedli na teren więzienia z transparentami i hasłami: „Pomścimy męczenników Radogoszcza!”, „Śmierć oprawcom Oświęcimia”, „Nadchodzi godzina sądu, rachunek krwi zostanie wyrównany”<sup>75</sup>.

Łodzianie zadawali sobie pytanie, czy tragedii można było uniknąć, gdyby Armia Czerwona szybciej przystąpiła do ataku. Zanim jeszcze nastąpił główny atak wojsk sowieckich na Łódź, oddział wydzielony lejtnanta Władimira Boczkowskiego<sup>76</sup>

<sup>70</sup> Ibidem.

<sup>71</sup> Jak ustaliła Nadzwyczajna Komisja dla zbadania zbrodni niemieckich faszystów w obozie śmierci na Radogoszczu, Waldemar Norkwest podczas likwidacji więzienia poprosił o zwolnienie, by pożegnać się z rodziną. Po rozmowie z żoną napisał list po niemiecku o następującej treści: „Dla Niemiec, które bezbronnymi ludźmi mordują, nie walczę dłużej. Walczyłem uczciwie a również krwawiłem dla zwycięstwa Niemiec. Ale te Niemcy, które dzisiaj w więzieniu widziałem nie mogą i nie powinny zwyciężyć”. Następnie Waldemar Norkwest położył się z żoną do łóżka i odbezpieczył granat. „Wolna Łódź” 1945, nr 3, z 26 stycznia, s. 1; MTN, b. sygn., Relacja Karla Norkwesta, Łódź, 13 czerwca 1997 r., s. 1.

<sup>72</sup> *Tonąca Łódź (lata 1939–45)*. Red. Krystyna Radziszewska. Łódź 2002, s. 97.

<sup>73</sup> Scheffel Aurelia: *Łódź...*, s. 98.

<sup>74</sup> Baum Leonide: *Angesiedelt auf fremder Erde...*, S. 65.

<sup>75</sup> Zob. *Radogoszcz 1945 – świadectwa zbrodni – wystawa wirtualna*. Dostępny w internecie: <https://radogoszcz1945.pl/> [dostęp 30 kwietnia 2023]; *Na szlaku zbrodni. Więzienie w Radogoszczu*. Red. Jerzy Bossak. Polska Kronika Filmowa 4/45, 1 lutego 1945 r.; *Pogrzeb ofiar hitleryzmu pomordowanych w Radogoszczu*. Red. Jerzy Bossak. Polska Kronika Filmowa 6/45, 15 marca 1945 r.; „Głos Robotniczy” 1948, nr 61, z 2 marca, s. 6.

<sup>76</sup> Władimir Boczkowski (1923–1999), czołgista, generał porucznik wojsk pancernych. Otrzymał honorowe obywatelstwo Łodzi.

przeszedł północnym skrajem Łodzi w kierunku Aleksandrowa. Gdyby przeszedł kilkaset metrów na południe, zobaczyłby dymy podpalonego więzienia. Być może wówczas udałooby się uratować wielu więźniów i aresztować obsługę więzienia, nie dopuszczając do jej ucieczki<sup>77</sup>.

Ponadto radość z wkroczenia Sowietów do Łodzi została zastąpiona lękiem przed rekwizycjami, kradzieżami i gwałtami. Barbara Cygańska-Wiland wspominała, że po zdobyciu Łodzi przez Armię Czerwoną była ostrzegana przez kolegów, by uważała na „kałmuków”, żołnierzy pochodzących z azjatyckich republik sowieckich. Żołnierze Armii Czerwonej mieli przyzwolenie na gwałty kobiet, a szczególnie w tym względzie narażone były Niemki jako przedstawicielki wrogiego państwa. Pochodzący z Azji żołnierze nie potrafili rozróżnić Niemki od Polki, wobec czego one także były zagrożone. Niebezpieczeństwo gwałtów występowało w Łodzi aż do początku 1946 roku<sup>78</sup>.

Sytuacja Niemców, którzy pozostali w Łodzi, przedstawiała się źle, ponieważ padali oni ofiarą czerwonarmistów oraz ludności polskiej, która chciała odreagować okrucieństwa okupacji. W marcu 1945 roku wszystkich Niemców objęto nakazem pracy przymusowej, w tym w obozie pracy na Sikawie w Łodzi, w którym byli traktowani bardzo restrykcyjnie. Kryterium osadzenia była przynależność narodowa w czasie wojny, co spowodowało, że w obozie znalazły się głównie kobiety, dzieci i ludzie starsi. Osoby, którym udało się uniknąć obozu, trafiały na ulice i żebrały. Jak zauważa Marcin Zaremba, Polacy uważali Niemców za obcych i przestali zwracać uwagę na ich krzywdę. Uważali za w pełni zasadny rabunek mienia niemieckiego, a także żydowskiego, uznawanego za niczyj<sup>79</sup>. Niemiec Benno Kroll zapamiętał, że zaraz po zajęciu Łodzi przez Sowietów do jego rodzinnego domu przychodzili Polacy pod pretekstem pożyczki. Przywłaszczone przez nich przedmioty nigdy nie powracały do prawowitych właścicieli. Wielu Niemców, którzy uciekli przed frontem, nie miało już do czego wracać, ponieważ ich domy rodzinne zostały zamieszkałe przez Polaków<sup>80</sup>.

Po wojnie w Łodzi pozostało 342 tysiące Polaków (por. dane z 1939 roku podane w drugim rozdziale tego artykułu, s. 100). Byli nimi przedwojenni mieszkańcy oraz ludność napływowa, głównie z popowstańczej Warszawy. W mieście pozostało zaledwie kilkuset Żydów ze służby porządkowej, którzy się ukryli. Liczba Niemców wynosiła 32 tysiące. Straty wojenne Łodzi zostały oszacowane na 40 miliardów złotych. Ze względu na fakt, że Łódź pod względem infrastruktury technicznej oraz budynków mieszkalnych nie została zniszczona w trakcie działań wojennych, do miasta chętnie napły-



Zwłoki więźniów, teren byłego więzienia na Radogoszczu, styczeń 1945 r.; w zbiorach MTN, sygn.I-6824

wali pracownicy z różnych części Polski. W lutym 1946 roku Łódź z liczbą mieszkańców wynoszącą 499 tysięcy stała się najludniejszym miastem Polski<sup>81</sup>.

Pozostaje pytanie, czy łodzianie narodowości polskiej i żydowskiej czuli po wojnie względem Niemców nienawiść za lata terroru oraz śmierć milionów ludzi i czy byli gotowi wybaczyć. Okupacyjne wspomnienia pełne są chęci odwetu za doznane krzywdy, podobnie jak w kilku pierwszych latach powojennych, kiedy umysły łodzian skupione były na procesach zbrodniarzy niemieckich. Na karę śmierci został skazany Hans Biebow, szef cywilnej administracji łódzkiego getta, oraz Walter Pelzhausen, komendant więzienia na Radogoszczu<sup>82</sup>. Wraz z upływem czasu pojawiła się chęć przebaczenia, także ze strony byłych więźniów<sup>83</sup>.

Uratowana z Zagłady Żydówka Sara Sznek-Bosak w 1953 roku podczas studiów medycznych w Zakładzie Anatomii Prawidłowej odnalazła kości Hansa Biebowa. Wspominała uczucia, których wówczas doznała: „Nie czułam zemsty. Trzymając

<sup>77</sup> Badziak Kazimierz: *Wyzwolenie...*, s. 202–203.

<sup>78</sup> Zaremba Marcin: *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków 2012, s. 154, 167, 174; Cygańska-Wiland Barbara: „*Danzigerstrasse 13*”..., s. 125.

<sup>79</sup> Zaremba Marcin: *Wielka trwoga...*, s. 225, 291–292.

<sup>80</sup> Kroll Benno, Fritsche Anita: *Tak było...*, s. 39; Abramowicz Sławomir: *Obóz pracy Sikawa w roku 1945 i w latach późniejszych*. W: *Rok 1945 w Łodzi...*, s. 152–153; Hornberger Armin Richard: *Moja łódzka młodość...*, s. 149.

<sup>81</sup> Wróbel Janusz: *Bilans okupacji...*, s. 25–27; Olejnik Leszek: *Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r.* W: *Rok 1945 w Łodzi...*, s. 133; Waingertner Przemysław: *Czwarta stolica...*, s. 21.

<sup>82</sup> Większość Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie na ludności polskiej i żydowskiej uniknęła kary. Zob. *Radogoszcz 1945 – świadectwa zbrodni – wystawa wirtualna...*

<sup>83</sup> Niemcom przebaczył m.in. Leon Góra, którego Niemcy przetrzymywali w więzieniach w Łęczycy, Łodzi, Radogoszczu i KL Mauthausen. MTN, b. sygn., Mauthausen – wspomnienia Leona Góry, s. 58.

w rękę kość piszczelową, opuściłam głowę. Zdawało mi się, że słyszę słowa, których nauczono mnie w dzieciństwie: Marność nad marnościami, wszystko jest marnością<sup>84</sup>.

## Zakończenie

Wydarzenia ostatnich miesięcy okupacji niemieckiej w Łodzi były przez poszczególne narodowości różnie odbierane i przeżywane. Polacy czekali na front, ponieważ wraz z jego nadejściem mogła skończyć się okupacja. W Łodzi dostęp do prawdziwych informacji był utrudniony, wręcz nielegalny (konfiskata radiodbiorników na początku wojny). Polacy mogli więc oprzeć się na obserwacji nastrojów niemieckich, czerpać informacje od przybyszów z popowstańczej Warszawy. Gazety, które ukazywały się w mieście, łącznie z tymi w języku polskim, nie przekazywały wiarygodnych informacji. Szczególnie na nadejście żołnierzy sowieckich czekali więźniowie. Odgłosy nadciągającego frontu dawały im nadzieję na wyjście na wolność. Ostatnie godziny stawały się walką o dotrwanie do jego nadejścia. Żydów po likwidacji getta było niewiele. Ich życie także było zależne od Niemców, ponieważ w planach niemieckich przeznaczono ich do eksterminacji. W ukryciu czekali na zmianę sytuacji. Nadejście frontu sprawiło, że odzyskali wolność. Niemcy, których obecność w mieście właśnie się kończyła, zapamiętali ten czas jako apokalipsę. Panował wśród nich nastrój niepewności, który na kilka dni przed wkroczeniem żołnierzy Armii Czerwonej przerodził się w panikę. Zmiana nastroju Niemców była widoczna także w podejściu do Polaków, ponieważ pierwszy raz zaczęli obawiać się aktów odwetowych za niedawny terror. Większy był jednak lęk przed Armią Czerwoną, który oprócz rzeczywistych, racjonalnych obaw był od 1941 roku konstruowany przez propagandę. Miał wyczulić społeczeństwo niemieckie na działania szpiegów, wyprzedzić i zapobiec ewentualnym działaniom dywersyjnym oraz przekazywaniu ważnych z punktu widzenia strategicznego informacji. Niemcy w ostatnich dniach istnienia niemieckiego miasta doprowadzili również do zagłady ponad tysiąca więźniów osadzonych w Rozszerzonym Więzieniu Policyjnym na Radogoszczu.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne – wspomnienia

#### Muzeum Tradycji Niepodległościowych (MTN)

- sygn. 3439, Praca i życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Antoniego Chmielewskiego  
sygn. 3440, Moja praca i życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Tadeusza Tosia  
sygn. 3449, Warunki pracy i życia podczas okupacji hitlerowskiej w Łodzi – wspomnienia Maksymiliana Siedlakowskiego  
sygn. 3519, Moje życie i praca w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Adama Józwiaka  
sygn. A-2094, Wyzwolenie Łodzi – wspomnienie Stanisława Ciesłaka

- sygn. A-3096, Pierwsze dni, pierwsze lata – wspomnienia Władysława Śmigielskiego  
sygn. A-3507, Moja praca w czasie okupacji – wspomnienia Mieczysława Tomczyka  
sygn. A-3512, Moja praca u życie w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Włodzimierza Banasiaka  
sygn. A-3664, Relacja o sytuacji w fabryce T. Steigerta w Łodzi podczas okupacji hitlerowskiej – wspomnienia Aleksandra Rozgi  
b. sygn., Mauthausen – wspomnienia Leona Góry  
b. sygn., Pamiętnik 13-letniej Anny Szymańskiej z Łodzi prowadzony od 7 września 1944 r. do 28 września 1945 r.  
b. sygn., Relacja Karla Norkwesta, Łódź, 13 czerwca 1997 r.  
b. sygn., Relacja Mieczysława Dzierby, Łódź, 20 stycznia 1998 r.

### Wspomnienia drukowane

- Baum Leonide: *Angesiedelt auf fremder Erde. Spurensuche in Polen mit Dr. h.c. Edwin Kelm*. Böblingen 2017  
Cygańska-Wiland Barbara: *„Danzigerstrasse 13”. Wspomnienia z czasów wojny (1939–1945)*. Oprac. Sylwia Wielichowska. Łódź 2006  
Hornberger Armin Richard: *Moja łódzka młodość. Wspomnienia*. Przeł. Małgorzata Półrola. Łódź 2011  
Kornacker Rudolf: Po utracie naszej ojczyzny zbudowaliśmy nową. W: *Gdzie są Niemcy z tamtych lat?. Wspomnienia łódzkich Niemców*. Red. Krystyna Radziszewska. Łódź 1999, s. 51–55  
Kroll Benno, Fritsche Anita: *Tak było. Wspomnienia łódzkiego Volksdeutscha*. Przedm. Krzysztof Paweł Woźniak. Łódź 2010  
Luckwald Erich von: Blaski i cienie życia i pracy niemieckiego konsula w Łodzi w latach 1926–1931. W: *Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*. Red. Monika Kucner, Krystyna Radziszewska. Łódź 2014, s. 11–95  
Popiel Nikolaï: *Jak „uwalniano” Polskę*. „Zeszyty Historyczne” 1965, t. 5, s. 194–239  
Poznański Jakub: *Pamiętnik z getta łódzkiego*. Oprac. Horacy Safrin. Łódź 1960  
Scheffel Aurelia: *Łódź – historia/e. Wspomnienia – epizody z mojego życia*. Przeł. Danuta Czuczvara, Małgorzata Półrola. Łódź 2008  
Schmidt Olga: Pięciolatka ucieka z Łodzi. W: *Miasto w mojej pamięci. Powojenne wspomnienia Niemców z Łodzi*. Red. Monika Kucner, Krystyna Radziszewska. Łódź 2014  
Sznek-Bosak Sara: *Wspomnienia z getta łódzkiego. Moje życie w Litzmannstadt*. Łódź 2000  
*Tonąca Łódź (lata 1939–45)*. Red. Krystyna Radziszewska. Łódź 2002  
Wisłocka Michalina: *Miłość na całe życie. Wspomnienia z czasów beztroski*. Warszawa 2002  
Zygadlewicz Roman „Zawor”: *Na cichym froncie. Relacje z działalności konspiracyjnej w Łodzi 1939–1945*. Łódź–Warszawa 2018  
Żukow Gieorgij: *Wspomnienia i refleksje*. Przeł. Czesław Czarnogórski, Franciszek Czuchrowski, Piotr Marcini-szyn. Warszawa 1970

<sup>84</sup> Sznek-Bosak Sara: *Wspomnienia z getta...*, s. 20.

## Źródła drukowane

Sprawozdanie Ignacego Logi-Sowińskiego dla KC PZPR o sytuacji w Łodzi. W: *Kształtowanie władzy ludowej w Łodzi i województwie łódzkim w 1945 r. Wybór źródeł*. Oprac. Genowefa Adamczewska, Mieczysław Bandurka, Edward Chobot, Maria Ojrzyńska. Warszawa–Łódź 1985, s. 26–29

## Opracowania

Abramowicz Sławomir: Zagłada ludności getta łódzkiego w ośrodku w Chelmie nad Nerem. W: *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*. Red. Wiesław Puś, Stanisław Liszewski. Łódź 1991, s. 338–351

Abramowicz Sławomir: Obóz pracy Sikawa w roku 1945 i w latach późniejszych. W: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*. Red. Joanna Żelazko. Łódź 2008, s. 149–169

Badziak Kazimierz: *Wyzwolenie ziemi łódzkiej styczeń 1945*. Łódź 1980

Brown Kate: *Krey. Biografia krainy, której nie ma. Jak zniszczono wielokulturowe pogranicze*. Przeł. Aleksandra Czwojdrak. Kraków 2013

Cygański Mirosław: *Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Łodzi 1939–1945*. Łódź 1965

Galiński Antoni: Niemieckie miejsca odosobnienia w Łodzi w latach 1939–1945. Wybrane problemy. W: *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*. Red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz. Łódź–Warszawa 2018, s. 121–132

Hirsch Helga: *Nie mam keine buty. O ludziach między Odrą i Wisłą*. Przeł. Maria Przybyłowska. Warszawa 2003

Hofmann Andreas R.: Imageprobleme einer Antimetropole. Lodz 1900–1930. In: *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939. Beiträge zur Entstehung moderner Urbanität zwischen Berlin, Charkiv, Tallinn und Triest*. Hrsg. Andreas R. Hofmann, Anna Veronika Wendland. Stuttgart 2002, S. 235–257

Iwańska Marzena: *Inteligencja miasta przemysłowego XIX i początków XX wieku wobec polskiej niepodległości. Przykład miasta Łodzi*. „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 51–79

Kessler Wolfgang: Rola Niemców w Łodzi. W: *Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 r.* Red. Krzysztof A. Kuczyński, Barbara Ratecka. Łódź 2001, s. 11–29

Lewicki Stanisław: *Radogoszcz*. Warszawa 1971

Łuczak Czesław: „Kraj Warty” 1939–1945. *Studium historyczno-gospodarcze okupacji hitlerowskiej*. Poznań 1972

Majewska Ludwika: Powstańcy z bagażem Kraju Warty. Przyszli i byli uczestnicy Powstania Warszawskiego więzieni na Radogoszczu w Łodzi w czasie II wojny światowej. W: *Dziś idę walczyć, Mamo... 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego*. Red. Beata Michalec, Tadeusz Skoczek. Warszawa 2022, s. 155–172

Majewska Ludwika: Obóz przesiedleńczy w Radogoszczu z lat 1939–1940 w zeznaniach i wspomnieniach wysiedlanej łódzkiej inteligencji. W: *Tulacze. Wyszędlenia z ziem polskich inkorporowanych do III Rzeszy podczas II wojny światowej*. Red. Ludwika Majewska. Łódź 2023, s. 21–41

Olejnik Leszek: Mniejszości narodowe w Łodzi w 1945 r. W: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*. Red. Joanna Żelazko. Łódź 2008, s. 131–147

Ossowski Artur: „Dzieci z zielonego autobusu”. *Z zeznań o niemieckim obozie dla polskich dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi (1942–1945)*. Łódź–Warszawa 2022

Podsiadło Rafał: *Fortyfikacje niemieckie na linii OKH Stellung A2: Proszowice – Hebdów – Świniary – Krzyżanowice*. Kraków 2012

Radziszewska Krystyna: Społeczność niemiecka w Łodzi w latach 1945–1950. W: *Społeczność żydowska i niemiecka w Łodzi po 1945 roku*. Red. Andrzej Lech, Krystyna Radziszewska, Andrzej Rykała. Łódź 2010, s. 209–229

Riecke Jörg: Germanizacja jako modernizacja?. W: *Germanizacja Łodzi w nazistowskiej prasie z lat 1939–1943. Wybór artykułów*. Red. Krystyna Radziszewska, Jörg Riecke. Łódź 2004, s. 58–64

Rukowiecki Andrzej: *Łódź 1939–1945. Kronika okupacji*. Łódź 2012

Schuster Frank M.: *Die verborgene Stadt. Die Wiederentdeckung der polyethnischen Vergangenheit der Stadt Łódź*. „Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen” 2008, S. 143–170

Siepracka Dorota, Wróbel Janusz: *Litzmannstadt – nazistowski eksperyment narodowościowy na ziemiach polskich*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 229–253

Toborek Tomasz: Armia Krajowa w Łodzi i regionie. W: *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*. Red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz. Łódź–Warszawa 2018, s. 249–271

Waingertner Przemysław: *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945–1949)*. Łódź 2019

Wróbel Janusz: Bilans okupacji niemieckiej w Łodzi 1939–1945. W: *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*. Red. Joanna Żelazko. Łódź 2008, s. 13–30

Wróbel Janusz: Przemiany demograficzne w Łodzi w latach okupacji niemieckiej 1939–1945. W: *Łódź pod okupacją 1939–1945. Studia i szkice*. Red. Tomasz Toborek, Michał Trębacz. Łódź–Warszawa 2018, s. 15–62

Zaremba Marcin: *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków 2012

## Prasa

„Głos Robotniczy” 1948, nr 61, z 2 marca

„Litzmannstädter Zeitung” 1940, Nr. 1, vom 12. April; Nr. 165, vom 16. Juni; 1941, Nr. 75, vom 16. März; 1945, Nr. 14, vom 17. Januar

„Lodzer Zeitung” 1939, Nr. 308, vom 12. November

„Wolna Łódź” 1945, nr 1, z 24 stycznia; nr 3, z 26 stycznia

## Filmy

*Na szlaku zbrodni. Więzienie w Radogoszczu*. Red. Jerzy Bossak. Polska Kronika Filmowa 4/45, 1 lutego 1945 r.

*Pogrzeb ofiar hitleryzmu pomordowanych w Radogoszczu*. Red. Jerzy Bossak. Polska Kronika Filmowa 6/45, 15 marca 1945 r.

*Wyzwolenie Łodzi*, film nieznanego autorstwa, 19 stycznia 1945 r.

## Netografia

*Radogoszcz 1945 – świadectwa zbrodni – wystawa wirtualna*. Dostępny w internecie: <https://radogoszcz1945.pl/> [dostęp 30 kwietnia 2023]



# Marian Sigmund – projektant wnętrz i mebli.

## Życie i krótka charakterystyka twórczości

**Informacje o autorze:** historyk sztuki, kustosz w Muzeum Krakowa, Dział Historii i Sztuki Krakowa Współczesnego Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-8625-9405>

**Information about the author:** art historian, Collections Curator at the Museum of Kraków, Department of History and Art of Contemporary Kraków at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-8625-9405>

**Abstrakt:** Marian Sigmund (1902–1993) dożył sędziwego wieku, a trudna historia XX stulecia mocno wpłynęła na jego życie i twórczość. Z jednej strony był obserwatorem historii, z drugiej stykał się z historycznie ważnymi zjawiskami polskiego wzornictwa. Był artystą tworzącym tę historię. Urodził się w Błudnikach na Podolu. Do szkoły powszechnej i gimnazjum realnego uczęszczał we Lwowie. W 1919 roku walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, służył w 11 pułku artylerii polowej. W 1921 roku rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej. Następnie przeniósł się na Wydział Architektury Wnętrz Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie (późniejsza Akademia Sztuk Pięknych). Od tego momentu jego życie było związane ze stolicą.

Pracował m.in. w Spółdzielni Artystów Plastyków Ład. Brał udział w wystawach i realizacjach ładowskich, np. wnętrz ministerialnych. Zadebiutował na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Ważną wystawą, której jako kierownik Ładu był także kuratorem, była ekspozycja w salach Instytutu Propagandy Sztuki *Sztuka wnętrza* (1935/1936). Pracował też jako nauczyciel w szkołach średnich o profilu zawodowym. Wybuch II wojny światowej zastał Sigmunda i jego rodzinę na wakacjach w rodowej posiadłości w Wojniłowie. Nie zdołał przedostać się do 11 pułku artylerii polowej, do którego został przydzielony, dlatego musiał się ukrywać. W 1943 roku dotarł do Warszawy i tam przeżył czas okupacji niemieckiej. Był żołnierzem Armii Krajowej. Pracował dla Biura Informacji i Propagandy, wykonując plakaty, znaki graficzne. Był autorem znaczka Poczty Polowej powstańczej Warszawy. Po kapitulacji powstania warszawskiego 4 października 1944 roku wywieziono go do obozu etapowego Lamsdorf, a następnie

do Murnau VII A. Starał się tam współtworzyć obozowe życie kulturalne.

Po wojnie zamieszkał w Krakowie, gdzie pracował jako profesor na Wydziale Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych. W okresie budowania Nowej Huty był głównym projektantem wnętrz w przedsiębiorstwie Miastoprojekt Kraków (do 1956 roku). Spod jego ręki wyszły wnętrza budynków administracyjnych Z oraz S Huty im. Lenina, a także kin Świt i Światowid. W życiu prywatnym był to trudny czas dla twórcy. W 1952 roku zmarła jego pierwsza żona Maja Nowaczyńska (1907–1952). W 1955 roku ożenił się z Haliną Jastrzębowską (1907–2003).

Jako projektant brał udział w wielu projektach, zleceniach, wystawach, m.in. był związany z Fabryką Mebli Giętych w Jasienicy. W latach sześćdziesiątych XX wieku wykonał projekt wnętrz szpitala i działu naukowego krakowskiej Akademii Medycznej w Prokocimiu. Zaprojektował wnętrza pomieszczeń biurowych Zamku Królewskiego na Wawelu, był także autorem wnętrz reprezentacyjnych Urzędu Rady Ministrów na wzgórzu wawelskim (apartamenty, pokoje gościnne, jadalnie, salon, hol, garderoby, kuluary). Poza działalnością projektową malował, uprawiał rysunek, projektował kostiumy i scenografię teatralną oraz okazjonalnie filmową. Zmarł 7 listopada 1993 roku w Krakowie i został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

Pod względem formalno-stylistycznym w jego twórczości projektowej widoczne są wpływy uproszczonego biedermeieru, charakterystycznego dla dwudziestolecia międzywojennego, art déco w polskim wydaniu, po wojnie był twórcą socrealistycznym, a następnie prowadził poszukiwania materiałowe charakterystyczne dla połowy lat pięćdziesiątych XX wieku. Jego twórczość jest spójna i logiczna. Był uczniem Józefa Czajkowskiego, co widoczne jest w realizacjach o charakterze biedermeierowskim, a także oscylujących wokół art déco jak u Wojciecha Jastrzębowskiego oraz socrealistycznych, łączących te doświadczenia. Najbardziej twórcze i niezależne realizacje udało mu się stworzyć w dobrym dla projektantów okresie końca lat pięćdziesiątych XX wieku. Wyjątkowo unikatowe jest krzesło A587. Z jednej strony łączy w sobie logikę i idee przedwojennego Ładu, a z drugiej jest nowoczesnym, samodzielnym i niepowtarzalnym przedmiotem. Wpisuje się w podobne dzia-

łania ówczesnych projektantów: Marii Chomentowskiej, Czesława Knothego, Jana Kurzątkowskiego, Władysława Winczego, Romana Modzelewskiego.

## Marian Sigmund – Interior and Furniture Designer. A Brief Characterization of His Life and Work

**Abstract:** Marian Sigmund (1902–1993) lived to a ripe old age and the complicated history of the 20th century had a powerful impact on his life and work. On the one hand, he was an observer of history, on the other hand he encountered historically significant phenomena which transformed the future of Polish design. He was, indeed, an artist who actively shaped that history. Sigmund was born in Błudniki in Podolia. He attended a common school and a grammar school (gymnasium) in Lviv. In 1919 he fought in the Polish-Soviet war, serving in the 11th regiment of field artillery. In 1921 Sigmund began his studies at the Faculty of Architecture of the Lviv Polytechnic. He then moved to the Faculty of Interior Design at the Warsaw School of Fine Arts (which was later renamed Academy of Fine Arts). From that moment, his life became permanently connected with Poland's capital.

He worked for the ŁAD Artists' Cooperative and participated in the Cooperative's group exhibitions and commissions, e.g. creating designs for ministerial interiors. Sigmund made his debut at the Polish General Exhibition in Poznań in 1929. An important landmark in his career was the show titled *Sztuka wnętrza* [Art of the Interior] (1935/1936) held in the exhibition rooms of the Institute of Art Propaganda in Warsaw which he, as the director of ŁAD, also curated. Sigmund also worked as a teacher at secondary vocational schools. The outbreak of World War II found him at a family estate in Wojniłów where he was vacationing with his relatives. He failed to reach the 11th regiment field artillery to which he had been assigned and, therefore, had to remain in hiding. He eventually reached Warsaw in 1943 and spend the time of German occupation there. He was a soldier in the Home Army (Armia Krajowa). He worked for the Bureau of Information and Propaganda designing posters and logos. He was the creator of the postal stamp used by the Field Mail service during the Warsaw Uprising. Following the capitulation of the uprising on 4 October 1944 he was transported to a transition camp in Lamsdorf, and then to Murnau VII A where he became involved in creating cultural life for the camp inmates.

After the war he moved to Kraków and worked as a professor at the Faculty of Interior Design at the Academy of Fine Arts. During the construction of Nowa Huta Sigmund was commissioned to design the interiors for the Miasto-projekt Kraków company (he held the position of chief designer until 1956). It was him who designed such well-known interiors as the Administrative Buildings Z and S of Lenin Steelworks and Nowa Huta's cinemas: Świt and Światowid. At the same time, the artist was experiencing chal-

lenges in his personal life, as his first wife Maja Nowaczyńska (1907–1952), passed away in 1952. In 1955 he married his second wife, Halina Jastrzębowska (1907–2003).

As a designer he participated in numerous projects, commissions and exhibitions. Among his many professional collaborations was that with Bentwood Furniture Company in Jasienica. In the 1960s he designed the interiors of the hospital and research department of the Kraków Medical Academy in Prokocim. He also designed the office interiors at Wawel Royal Castle, as well as the stately rooms of the Office of the Council of Ministers at Wawel Hill (suites, guest rooms, dining rooms, drawing room, foyer, cloakroom and the lobby). Apart from his work as an interior designer, he also created paintings, drawings, costume designs, stage scenery and, occasionally, film set designs. Marian Sigmund died on 7 November 1993 in Kraków and was buried at the Rakowicki Cemetery.

In terms of formal or stylistic features, his designs reveal influences of the simplified Biedermeier style which was typical of the interwar period, and of the Polish variant of art déco. After the war he turned to socialist realism, and then experimented with various materials which was a trademark in the field of design in the mid-1950s. His oeuvre as a whole is coherent and logical. Sigmund was a student of Józef Czajkowski which is reflected in his works oscillating between Biedermeier and art déco, as in the case of Wojciech Jastrzębowski, or in his socialist realist designs which combine these two experiences. Sigmund's most creative and independent designs were produced in the late 1950s, which was overall a very fruitful period for designers. Especially unique is the chair type A587. On the one hand, it combines the logic and ideas of the pre-war ŁAD Cooperative, while on the other hand it is a modern, independent and absolutely unique object in itself. This particular design corresponds with similar creations from that period produced by such designers as Maria Chomentowska, Czesław Knothe, Jan Kurzątkowski, Władysław Wincze, and Roman Modzelewski.

**Słowa kluczowe:** Marian Sigmund, historia polskiego wzornictwa, Spółdzielnia Artystów Plastyków Ład, Nowa Huta, Fabryka Mebli Giętych w Jasienicy, Zamek Królewski na Wawelu, meblarstwo, krzesło A587, art déco, dwudziestolecie międzywojenne, socrealizm, lata pięćdziesiąte XX wieku, lata sześćdziesiąte XX wieku

**Keywords:** Marian Sigmund, history of Polish design, ŁAD Artists' Cooperative, Nowa Huta, Bentwood Furniture Factory in Jasienica, Wawel Royal Castle, furniture making, chair type A587, art déco, the interwar period, socialist realism, the 1950s, the 1960s

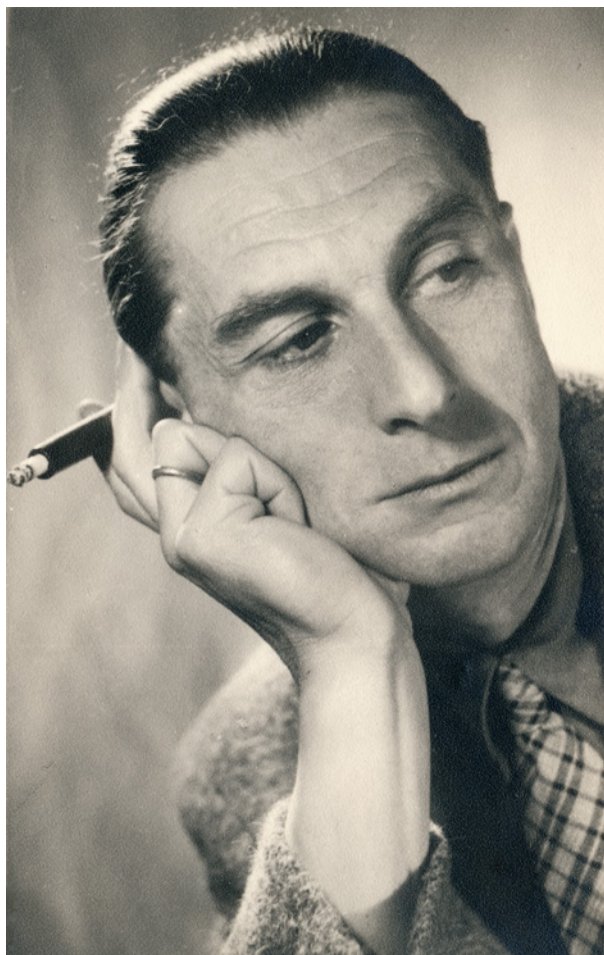
Marian Sigmund (ryc. 1) zajmował się projektowaniem wnętrz i mebli, pracował w szkolnictwie, był nauczycielem akademickim. Okazjonalnie pracował jako scenograf w teatrze i w filmie. Informacji o nim z przedwojnia należy szukać głównie w artystycznych czasopismach z tego okresu, ponieważ jak dotąd nie udało się znaleźć materiałów

archiwalnych. Sam projektant twierdził, że zostały zniszczone w czasie wojny<sup>1</sup>. Okres powojenny przedstawia się nieco lepiej. Do części wnętrz i sprzętów zachowały się projekty i plany. Natomiast źródłem opisu bogatego życia twórcy są materiały Krystyny Skrzypek-Gawel<sup>2</sup>, która miała bezpośredni kontakt z Sigmundem.

Marian Sigmund urodził się 23 lutego 1902 roku w Błudnikach na Podolu<sup>3</sup> jako syn Izabeli z Odrzywolskich oraz Józefa Sigmundów. Matka, nauczycielka, została zesłana do Kazachstanu i tam zmarła 6 lutego 1941 roku<sup>4</sup>. Ojciec, agronom, oficer armii austriackiej, był właścicielem majątku w Wojniłowie w powiecie kałuskim. Walczył w I wojnie światowej. Podczas II wojny światowej jako oficer został uwięziony przez NKWD w kijowskim więzieniu i „uziemiony» w pobliskiej Bykowni”<sup>5</sup>. Zginął w 1940 roku rozstrzelany jako numer 2654 na liście katyńskiej.

Marian Sigmund do szkoły powszechnej i gimnazjum realnego uczęszczał we Lwowie. Mieszkał na stancjach, a po wybuchu I wojny światowej zamieszkał z matką i bratem Jerzym. W 1919 roku walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, służył w 11 pułku artylerii polowej<sup>6</sup>. W 1920 roku wrócił do Lwowa. Uzyskał świadectwo dojrzałości i w 1921 roku rozpoczął studia na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej. Jednocześnie w latach 1922–1923 uczęszczał do Szkoły Przemysłowej we Lwowie na zajęcia rysunku aktu i rysunku dekoracyjnego u prof. Kazimierza Sichulskiego<sup>7</sup>. Po absolutorium dalszą naukę kontynuował w Warszawie, gdzie przeniósł się w 1924 roku. Studiował na Wydziale Architektury Wnętrz w Szkole Sztuk Pięknych<sup>8</sup>. W teczce personalnej zachowanej w Archiwum ASP w Warszawie znajduje się jego pismo z 17 października 1924 roku z prośbą o przyjęcie w poczet uczniów Szkoły Sztuk Pięknych<sup>9</sup> (ryc. 2). Studiował u Józefa Czajkowskiego, Wojciecha Jastrzębowski, Edmunda Trojanowskiego i Karola Tichego (ryc. 3). W roku akademickim 1927/1928 przerwał studia ze względu na służbę wojskową.

Artystycznym mistrzem Sigmunda, co zadeklarował, zapisując się do jego pracowni i kończąc uczelnię pod jego kierunkiem, był Józef Czajkowski<sup>10</sup>. Sigmund uzyskał absolutorium w 1929 roku, a dyplom otrzymał już na Akademii



Ryc. 1. Marian Sigmund, autor fotografii nieznany, lata czterdzieste XX w.; w zbiorach prywatnych

Sztuk Pięknych 16 grudnia 1933 roku, „specjalizując się w dziale wnętrz”<sup>11</sup>. W jednym z dokumentów można przeczytać, że do pracy dyplomowej zalicza „fotografie obiektów wykonanych przeze mnie samodzielnie w tymże okresie oraz nieco później”<sup>12</sup>. W latach 1934–1936 studiował w Instytucie Sztuki Teatralnej u Leona Schillera<sup>13</sup>.

<sup>1</sup> „Marian Sigmund, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, życiorys”, ok. 1987, mps w archiwum rodzinnym Sigmundów, s. 2.

<sup>2</sup> Skrzypek-Gawel Krystyna: *Profesor Marian Sigmund. Dokonania twórcze i dydaktyczne*. Kraków 1996; *Polski słownik biograficzny* (dalej cyt. *PSB*): Sigmund Marian. Hasło oprac. Krystyna Skrzypek-Gawel. T. 37. Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 398–400.

<sup>3</sup> Życiorysy Mariana Sigmunda znajdują się w teczkach osobowych przechowywanych w Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dotyczy przebiegu studiów) oraz Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (sygn. 625,teczka osobowa Mariana Sigmunda 1947–1973 [dalej cyt. MS ASP Kr]), ponadto w Zbiorach Specjalnych Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, a także w zbiorach rodzinnych. W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować córce artysty pani Marcie Sigmund-Kozak. Powstała też praca magisterska na Wydziale Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego: Rogalińska Sylwia: „Marian Sigmund – ostatni z »Ładu«. Między ideą a formą w sztuce”.

Kraków 2003. Praca magisterska pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza Gryglewicza.

<sup>4</sup> Sigmund Marek B.: „Jeszcze jedna droga do Polski”. Kraków 1990 (?), mps w archiwum rodzinnym Sigmundów, s. 9.

<sup>5</sup> Loc. cit.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>7</sup> Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Zbiór akt studenckich sprzed IX 1939 r., Akta studenckie Mariana Sigmunda, nr te czki 1320 (dalej cyt. MS ASP Waw).

<sup>8</sup> Ibidem.

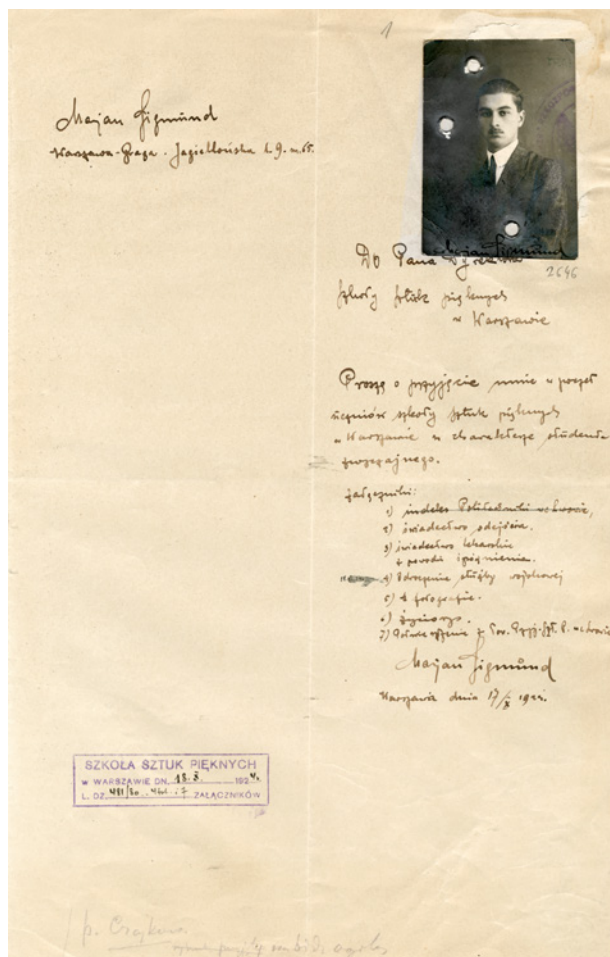
<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem, Sigmund uiścił opłatę 30 zł za dyplom ukończenia studiów 23 lutego 1934 r. Natomiast tymczasowe świadectwo dyplomowe nr 400/34 otrzymał 13 marca 1934 r.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Csató Edward: *Leon Schiller*. Warszawa 1968, s. 353.

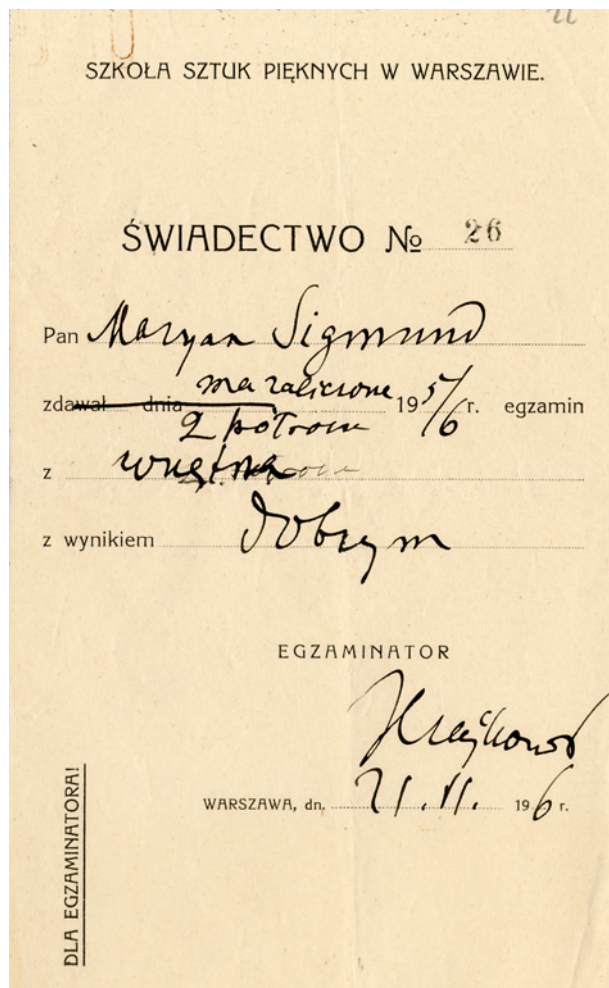


Ryc. 2. Prośba Mariana Sigmunda o przyjęcie do Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, 17 października 1924 r.; MS ASP Waw

Życie Mariana Sigmunda było barwne i różnorodne, tak jak jego twórczość. Pracę projektową rozpoczął w Spółdzielni Artystów Plastyków Ład w 1927 roku. Jak oświadczył: „członkiem i współpracownikiem [Ładu] jestem od chwili jego założenia do dnia dzisiejszego [1 czerwca 1976]”<sup>14</sup>. W latach 1931–1935 był kierow-

<sup>14</sup> Archiwum Instytutu Sztuki PAN, Zbiory Specjalne, Archiwum Ireny Huml, teka IV/6, Sylwetki artystów „Ładu”, Ankiety 1976, notatki z wywiadów (dalej cyt. AIH, IS PAN).

<sup>15</sup> Informacja ta jest niespójna. Jest kilka dat dotyczących kierownictwa Sigmunda w Ładzie: w życiorysie własnoręcznie napisanym przez niego, znajdującym się w AIH, IS PAN, podał lata 1931–1934. Natomiast w biogramie sporządzonym również przez niego samego, a przechowywanym w MS ASP Kr, widnieje graniczna data 1935. Ponadto w MS ASP Kr jest pismo z 16 lutego 1948 r. zaświadczone o członkostwie Sigmunda w Spółdzielni Artystów Plastyków Ład i pełnieniu funkcji dyrektora w latach 1931–1935. Natomiast w maszynopisie opisującym działalność Spółdzielni Ład autorstwa Kazimierza Andrzeja Czyżewskiego można przeczytać, że Sigmund był w zarządzie jako dyrektor w latach 1930–1935. Czyżewski Kazimierz Andrzej: „Ład» Spółdzielnia Pracy Architektury Wnętrz”. Warszawa 1970, s. 37, mps w zbiorach AIH, IS PAN, teka IV/6; Władysław Wincze



Ryc. 3. Świadectwo zaliczenia egzaminu z wnętrza, 21 listopada 1926 r., egzaminator Józef Czajkowski; MS ASP Waw

nikiem Ładu<sup>15</sup>. Uczestniczył w większości pokazów i ekspozycji związanych ze Spółdzielnią. Pierwszą ważną wystawą był pokaz wnętrz mieszkalnych na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku<sup>16</sup>. Zaprojektował dwupokojowe mieszkanie dla średnioza-

w artykule wspomnieniowym wskazuje lata 1932–1936; zob. Wincze Władysław: „Ład” (cz. II). „Cepelia” 1984, nr 11, s. 17. W PSB podano: „1932–1936 (albo 1933–1937)”; zob. PSB: Sigmund Marian..., s. 398.

<sup>16</sup> Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu odbywała się od 16 maja do 30 września 1929 r., została zorganizowana pod patronatem prezydenta Ignacego Mościckiego z okazji dziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Opracowania dotyczące tej wystawy w „Biuletynie Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4: Luba Iwona: *Pałac Rządowy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Propagandowa funkcja sztuki*, s. 437–464; Konstantynów Dariusz: „Gmach dziesięciolecia sztuki polskiej”. *Pałac Sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, s. 465–500; Leśniewska Marta: *Nagie ciało architektury. Pawilon „Praca Kobiet” na Powszechnej Wystawie Krajowej jako dyskurs antropologiczny*, s. 501–527; Szablowska Anna Agnieszka: *Propaganda wizualna Powszechnej Wystawy Krajowej*, s. 529–547; Kostrzyńska-Miłosz



Ryc. 4. Zestaw do jadalni według projektu Mariana Sigmunda prezentowany na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.; reprod. za: *Rzeczy niepospolite. Polscy projektanci XX wieku*. Red. Czesława Frejlich. Kraków 2013, s. 190

możnej rodziny, składające się z jadalni i sypialni. Meble wykonała fabryka W. Nowakowski i Synowie z Poznania<sup>17</sup>. Za projekt otrzymał drugą nagrodę<sup>18</sup> (ryc. 4).

Pokazał bardzo prosty w formie i skłaniający się nieco w stronę funkcjonalizmu zestaw mebli, w którym na szczególną uwagę zasługuje krzesło (ryc. 5). Jest ono – jak cały

Anna: *Sztuka w rzemiośle na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, s. 549–565; Faryna-Paszkiewicz Hanna: *Architektura i sztuki plastyczne na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Bibliografia 1927–2009*, s. 567–582; Bielawska-Pałczyńska Joanna, Hałas-Rakowska Hanna: *Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929 – architektura i urbanistyka*. Łódź 2019; Heruday-Kielczewska Magdalena: *Powszechna Wystawa Krajowa z 1929 r. w źródłach historycznych*. Poznań–Warszawa 2021.

<sup>17</sup> *Katalog Działu Sztuki. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929 r.* Red. Mieczysław Treter. Poznań 1929, s. 102, wnętrze 4 i 5.

<sup>18</sup> Wśród projektantów ogłoszony został konkurs na „urządzenie 3-pokojowego mieszkania dla średniozamożnej rodziny”. W konkursie tym drugą nagrodę otrzymali także Maria Bielska i Halina Karpińska oraz Czesław Knothe. Nagrodzone projekty zostały zrealizowane i zaprezentowane na wystawie Ładu w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej, informacja za Joanną Kanią z przygotowywanej publikacji dotyczącej Ładu.



Ryc. 5. Krzesło z zestawu do jadalni zaprezentowane na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.; reprod. za: *Rzeczy niepospolite. Polscy projektanci XX wieku*. Red. Czesława Frejlich. Kraków 2013, s. 191

zestaw – wykonane z jesionu z barwioną na czarno gruszą. Krzesło sprowadzone zostało do prostych form geometrycznych, pozbawionych zbędnych dekoracji. Konstrukcyjnie oparcie i tylne nogi stanowią jeden wspólny drążek, przy czym w miejscu, gdzie osadzone jest siedzisko, drążek jest nieco rozszerzony, tworząc łagodny łuk. Oparcie siedziska na zakończeniu jest lekko wygięte i przechodzi w rodzaj drewnianego drążka ukrytego z tyłu oparcia. Te dwa elementy, konstrukcyjnie konieczne, stanowią o funkcji mebla. Nogi i oparcie są bazą dla płyty siedziska, natomiast drążek na zakończeniu oparcia ułatwia przesuwanie mebla. Jednocześnie oba składniki stanowią subtelny element dekoracyjny, urozmaicający prostą formę sprzętu. Efektu dopełnia zastosowanie jasnego i ciemnego surowca. Krzesło w całości wykonane z jesionu jest jasne,

natomiast konstrukcyjna część została zaznaczona przez czarno barwioną gruszę. Czarne paski występujące na oparciu uwyklają dekoracyjny układ słoików forniru. Ta czerń występuje także na licach nóg i bocznych paskach siedziska.

W 1930 roku Sigmund zaprojektował i zrealizował przebudowę wnętrza Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego oraz wykonał projekt ekspozycji Rady Portu Gdyni i Gdańska na Międzynarodową Wystawę Morską w Antwerpii.

Na przełomie 1930 i 1931 roku odbył się Salon Listopadowy w Domu Baryczków<sup>19</sup>. Poza sztukami plastycznymi na wystawie prezentowana była także twórczość związana z przedmiotami codziennego użytku. Swoje prace zaprezentowali projektanci Ładu, m.in. Maria Bielska, Halina Karpińska, Czesław Knothe, Przemysław Kocowski, Roman Schneider i Marian Sigmund, który wystawił meble.

W 1931 roku zaprojektował wnętrza dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie<sup>20</sup>.

Wziął udział w wystawie Związku 5 Stowarzyszeń Artystycznych, zorganizowanej z okazji 10-lecia Szkoły Sztuk Pięknych w październiku i listopadzie 1933 roku w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki. Zaprezentował wówczas mały komplet klubowy: dwa fotele i stolik<sup>21</sup>.

Od 1934 roku był członkiem Bloku Zawodowych Artystów Plastyków, a w latach 1936–1937 jego prezesem<sup>22</sup>. W tym też czasie aż do wybuchu II wojny światowej związał się ze szkolnictwem. W latach 1932–1935 był profesorem w Szkole Rzemiosł i Sztuk Stosowanych<sup>23</sup>, a w latach 1935–1939 profesorem w Instytucie Sztuk Plastycznych w Warszawie, przemianowanym z Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa. Wykładał przedmiot wnętrza handlowe i elewacje sklepów<sup>24</sup>.

Na lata 1935/1936<sup>25</sup> przypadło wyjątkowe wydarzenie – wystawa *Sztuka wnętrza* w Instytucie Propagandy Sztuki, której Sigmund jako kierownik Ładu był komisarzem. Jednocześnie był autorem dwóch pokazywanych na tej wystawie wnętrza: gabinetu i salonu<sup>26</sup> (ryc. 6). Były to meble wykonane z mahoni i chromowanego niklu, obite jasną, lniano-jedwabną tkaniną. Stanowiły część wnętrza zgłoszonego na konkurs rozpisany wśród ładowców. W zespole realizującym byli także Maja Nowaczyńska-Sigmund odpowiedzialna za tkaniny, Wanda Golakowska za ceramikę, elementy żeliwne i kute oraz Henryk Grunwald. Otrzymali oni pierwszą nagrodę.

Meble te są bardzo eleganckie i reprezentacyjne. Formą nawiązują do mebli tradycyjnych w typie XIX-wiecznego biedermeieru. Fotele i krzesła są niejako wzbogaconą, nadbudowaną formą mebla z 1929 roku. Dominują w nich

<sup>19</sup> Skrudlik Mieczysław: *Salon Listopadowy. W Domu Baryczków, Warszawa 1930*. „Sztuki Piękne” 1931, t. 7, nr 1, s. 18–19.

<sup>20</sup> Kwerendy w tej kwestii jak dotąd są negatywne. Podobnie negatywne kwerendy dotyczą projektów dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

<sup>21</sup> Informacja za Joanną Kanią.

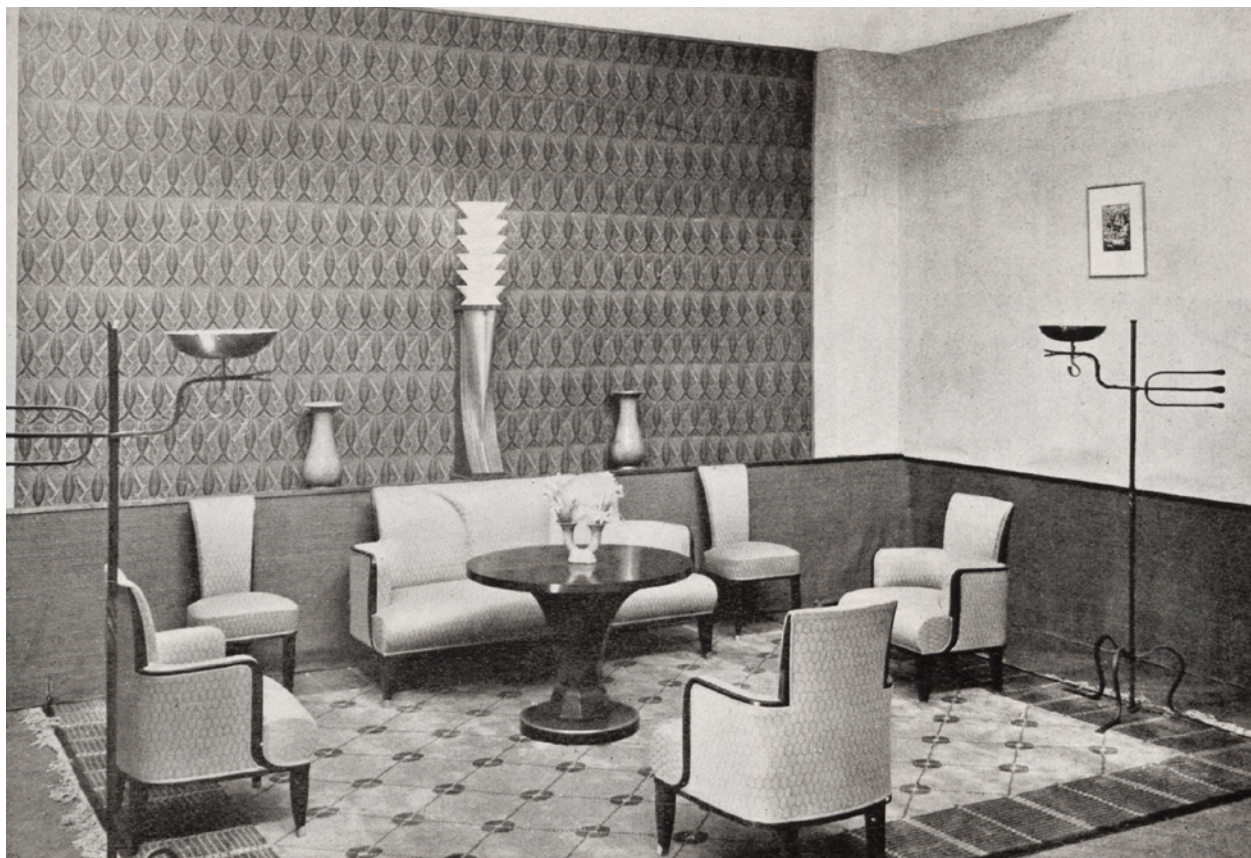
<sup>22</sup> *Kronika artystyczna – Warszawa*. „Sztuki Piękne” 1933, t. 10, nr 5, s. 233.

<sup>23</sup> *Loc. cit.*

<sup>24</sup> Miller Edmund: *Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1938, t. 4, nr 7, s. 188.

<sup>25</sup> Pierwsza wzmianka w czasopiśmie branżowym pojawiła się w listopadzie 1935 r.; zob. Hryniewiecki Jerzy: „Ład” w *IPSie*. „Architektura i Budownictwo” 1935, R. 11, z. 11, s. 338–339.

<sup>26</sup> „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2: Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza” w IPS-ie*, s. 197–200; Sigmund Marjan: *Sztuka wnętrza*, s. 201–203; Knothe Czesław: *Na marginesie wyst. „Sztuka wnętrza”*, s. 204–208; S.R.: *Roman Schneider o meblu*, s. 209–213; S.W.: *Pierwsze osiągnięcia młodego pokolenia „Ładu” (wywiad z Lucjanem Kintopfem)*, s. 214–220.



Ryc. 6. Komplet mebli do salonu prezentowany na wystawie *Sztuka wnętrza* w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki 1935/1936; reprod. za: Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza w IPS-ie”*. „Plastyka” 1936, R. 2, nr 2, s. 197

miękkie poduchy, łagodne formy wklęsło-wypukłe oraz przeważa kolor jasny w połączeniu z ciemnym wykończeniem. Jak napisał Stanisław Woźnicki: „Są to wnętrza spokojnego odpoczynku, nacechowane wybitnym zmysłem »osiadłości«, wywołane potrzebą psychiki spokojnej, zabezpieczonej od wstrząsów i burz. Jest to już osobistą cechą Sigmunda, że potrafi swym niewątpliwie współczesnym sprzętom i całemu wnętrzu nadać rysy jakby dawno znanej prawdy, jakichś sił tajemniczych, a stanowiących istotę więzi życia rodzinnego. Panuje w tych wnętrzach tchnienie łagod-

nego romantyzmu”<sup>27</sup>. Prezentowany komplet mebli, otoczony elementami wyposażenia wnętrz, jak tkaniny o wzorach geometrycznych, oświetlenie o prostych formach z wygiętymi dekoracyjnie wykończeniami, stanowi wyjątkowy zestaw oscylujący w stronę art déco<sup>28</sup>.

Po tej wystawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zamówiło u Sigmunda projekty kilku wnętrz do swojego gmachu.

Późniejsze przedwojenne realizacje Sigmunda przetrwały do naszych czasów dzięki publikacjom<sup>29</sup>. Te nielicznie zachowane na fotografiach sprzęty ukazują meble niejednorodne

<sup>27</sup> Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza”*..., s. 197–198.

<sup>28</sup> Irena Huml w jednej ze swoich licznych publikacji napisała, że styl art déco został uznany jako oficjalny w Paryżu na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej. Jej zdaniem nurt ten czerpał ze stylistyki kubistycznej, z bogato stosowaną ornamentyką o uproszczonej linii, o dekoracji geometryzującej i floralnej. W Polsce nurt ten nawiązywał do rodzimej snycerki wiejskiej i sprzętu ludowego, a także mebla dworskiego i jego romantycznej interpretacji. W ten sposób formowane były meble dla osób prywatnych. Wnętrza reprezentacyjne bliższe były standardom europejskiej dekoracyjności. Twórczość ładowców nie miała jednolitego oblicza artystycznego. Z biegiem lat projektanci coraz więcej tworzyli na potrzeby oficjalnych wnętrz. Huml zauważyła, że „do wczesnych lat trzydziestych obowiązywała (...) konwencja plastyczna określana jako »styl roku 1925«, dziś art déco”; zob. Huml Irena: *Spółdzielnia Artystów Plastyków Ład twórcą polskiego wnętrza w stylu art*

deco. W: *W kręgu sztuki śląskiej pierwszej połowy XX wieku*. Red. Zygmunt Świechowski. Wrocław 1983, s. 117–132; przedruk w: eadem: *Sztuka przedmiotu – przedmiot sztuki*. Warszawa 2003, s. 107–111; Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble 1918–1939. Forma, funkcja, technika*. Warszawa 2005; Dłutek Maria: Marian Sigmund – meblarskie reminiscencje art déco. W: *Polskie art déco. Materiały drugiej sesji naukowej pod przewodnictwem prof. Ireny Huml i prof. Anny Sieradzkiej w Muzeum Mazowieckim w Płocku 10 grudnia 2007*. Oprac. Zbigniew Chlewiński. Płock 2009, s. 65–70.

<sup>29</sup> „Architektura i Budownictwo” 1929, R. 5, z. 11–12 (w całości poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.), s. 74, il. 140, s. 75, il. 141; Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza”*..., s. 198, 199, il.; Sigmund Marjan: *Sztuka wnętrza*..., s. 202; Dłutek Maria: *Prezentacje produkcji meblarskiej „Ładu” do 1939 roku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1986, t. 48, nr 1, s. 65, il. 4.



Ryc. 7. Maja Nowaczyńska-Sigmund, Zakład Fotograficzny Pro Arte, lata czterdzieste XX w.; w zbiorach prywatnych

stylowo. Członkowie stowarzyszenia Ład, jak przypuszcza Anna Kostrzyńska-Miłosz, założyli spółdzielnię ze względów ekonomicznych, stąd o ile program był wspólny, o tyle ich twórczość „w rzeczywistości była różnorodna stylowo”<sup>30</sup>. Analogicznie ocenia działalność Ładu Maria Dłutek, która twierdzi, że artyści Ładu wyróżniają się „swym obliczem artystycznym”. Obie autorki potwierdzają tezę w tej kwestii wybitnej znawczyni polskiego wzornictwa Ireny Huml<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble...*, s. 55.

<sup>31</sup> Huml Irena: *Spółdzielnia Artystów...*, *passim*.

<sup>32</sup> Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble...*, s. 55–56.

<sup>33</sup> Informacja za Joanną Kanią.

<sup>34</sup> MS ASP Kr.

<sup>35</sup> MS ASP Waw.

<sup>36</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 398; informacja za Joanną Kanią.

<sup>37</sup> Scenografia w Teatrze Nowym w Warszawie do sztuki *Maszyna piekielna* Jeana Cocteau, premiera 23 marca 1935 r., za: Csató Edward: *Leon Schiller...*, s. 352.

<sup>38</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 400.

<sup>39</sup> *Człowiek i otoczenie*. Wstęp Stanisław Rodziński. Kraków 1977, s. 20. Katalog wystawy, grudzień 1977 r. – styczeń 1978 r., pawilon wystawowy BWA w Krakowie.

<sup>40</sup> Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza”...*, s. 197.



Ryc. 8. Znaczek pocztowy Poczty Polowej Armii Krajowej z powstania warszawskiego, autor Marian Sigmund pseudonim Nałęcz, sierpień 1944 r.; w zbiorach Muzeum Warszawy, nr inw. MHW A/I/2348

Do indywidualności twórczych Ładu zaliczano m.in. Mariana Sigmunda<sup>32</sup>.

We wrześniu 1936 roku zaprojektował wnętrze nowo powstałego wspólnego sklepu Ładu oraz Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku i Samodziałów z Leszczkowa przy ulicy Pocztowej 1 w Katowicach<sup>33</sup>.

Przez dwa lata (1938–1939) był kierownikiem Gimnazjum Stolarskiego w Warszawie<sup>34</sup>. W 1939 roku zaprojektował, bez możliwości realizacji (ze względu na wybuch wojny), wnętrza budynku Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zbudowanego według projektu prof. Rudolfa Świerczyńskiego<sup>35</sup>. Uczestniczył we wspólnej wystawie Ładu i Bloku Zawodowych Artystów Plastyków, zorganizowanej od 24 marca do 16 kwietnia 1939 roku w Sztokholmie. Zaprezentował sekreterę i fotel (grusza i wiśnia). Wystawa ta nie powróciła do Polski<sup>36</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych sporadycznie współpracował jako scenograf z teatrami warszawskimi i z filmem<sup>37</sup>.

W 1931 roku ożenił się z Mają Nowaczyńską (1907–1952; ryc. 7), z którą miał dwoje dzieci: Marka (1933–2022) oraz Martę (ur. 1939; Sigmund-Kozak)<sup>38</sup>. Maja Nowaczyńska zajmowała się tkaniną<sup>39</sup>. Artyści stworzyli kilka projektów wspólnie<sup>40</sup>.

Wybuch II wojny światowej zastał Sigmunda i jego rodzinę na wakacjach w rodowej posiadłości w Wojniłowie. Zgłosił się do macierzystej jednostki i został przydzielony do 11 pułku artylerii polowej stacjonującej w Stanisławowie, jednak nie zdołał się do niej przedostać. Marek Sigmund tak wspomina historię tego czasu: „Ojciec mój Marian Sigmund (...) nie wykonał tragicznego w skutkach rozkazu





Ryc. 9. Pejzaż powstały w oflagu Murnau VII A, autor Marian Sigmund, 1945, akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023



Ryc. 10. Projekt scenografii dla teatru obozowego, autor Marian Sigmund, lata czterdzieste XX w., akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

naszego wodza naczelnego marszałka Rydza Śmigłego i nie poddał się niewoli rosyjskiej, ratując sobie w ten sposób życie. (...) Był bowiem (...) rezerwistą I kat. (...) Więc na pewno zostałby »zakwalifikowany« i pod odpowiednim numerem na »liście katyńskiej« NKWD płk Cwietuchina – figurowałby pośmiertnie, tak jak jego ojciec Józef Sigmund<sup>41</sup>.

Na początku wojny ukrywał się we Lwowie, potem zatrudnił się jako robotnik rolny w majątku Marii Platerowej w Opulsku koło Sokala, prowadzonym przez krewnego Stanisława Odrzywolskiego<sup>42</sup>. W tym też czasie, 13 kwietnia 1940 roku, jego żona z dziećmi oraz matką zostały wywiezione z Wołny do Kazachstanu w okolice Karabałyku<sup>43</sup>.

Zanim Marian Sigmund opuścił majątek Marii Platerowej, przeżył napad bandy ukraińskich nacjonalistów w nocy z 5 na 6 września 1943 roku. „Nie wiadomo też dlaczego stróż nocny majątku; dyżurujący z psem (...) nie zareagował? Dlaczego pies nie zaszczekał, jeśli to byli obcy? Bandyci przybyli już podpici (...) podpili się jeszcze bardziej, co doprowadziło do tragicznego finału”. Mieszkańcy majątku zostali albo rozstrzelani, albo zastraszeni, część uciekła<sup>44</sup>. Marian Sigmund został pobity i porwany, a następnie porzucony przez oprawców w przydrożnym rowie i dzięki temu przeżył<sup>45</sup>.



Ryc. 11. Marian Sigmund i Maja Nowaczyńska-Sigmund na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w 1948 r., autor fotografii nieznany, 1948; w zbiorach prywatnych

Do Warszawy przybył w 1943 roku, gdzie ukrywał się przez cały okres okupacji niemieckiej<sup>46</sup>. Oficjalnie nie pracował, zarabiał wykonywaniem drobnych zleceń z zakresu grafiki i malarstwa, a także sprzedawał książki. Był żołnierzem Armii Krajowej o pseudonimie Nałęcz<sup>47</sup>. Pracował dla Biura Informacji i Propagandy, wykonując plakaty, znaki graficzne. Przykładowe prace to przemalowanie czołgu i naniesienie napisów „Odwet”, „Szare Szeregi”<sup>48</sup>. Jego mieszkanie oraz cały dotychczasowy dorobek twórczy uległy zniszczeniu<sup>49</sup>.

<sup>41</sup> Sigmund Marek B.: „Jeszcze jedna droga...”, s. 5; *Żołnierz-artysta. Marian Sigmund*. „Komandos. Militarny magazyn specjalny” 2006, nr 11, s. 36.

<sup>42</sup> Sigmund Marek B.: „Jeszcze jedna droga...”, s. 5

<sup>43</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 400.

<sup>44</sup> Sigmund Marek B.: „Jeszcze jedna droga...”, s. 6–7.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>46</sup> Skrzypek-Gawel Krystyna: *Profesor Marian Sigmund...*, s. 21.

<sup>47</sup> Borkowski Julian: *Znaczek pocztowy Poczty Polowej Armii Krajowej z okresu Powstania Warszawskiego. Marian Sigmund ps. Nałęcz* [online]. Muzeum Warszawy. Kolekcje [dostęp 27 kwietnia 2023]. Dostępny w internecie: <https://kolekcje.muzeumwarszawy.pl/en/objects/16848/>.

<sup>48</sup> Jaworska Janina: *Polska sztuka walcząca 1939–1945*. Warszawa 1976, s. 123–124.

<sup>49</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 398.



Ryc. 12 i 13. Projekty na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w 1948 r., autor Marian Sigmund, ok. 1948, akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

W czasie powstania warszawskiego brał udział w akcjach jednej z brygad teatralnych. W powstaniu awansował na stopień porucznika. Na przełomie sierpnia i września 1944 roku BIP Okręgu Warszawskiego ogłosiło konkurs na wydrukowanie własnych znaczków na użytek Poczty Polowej. W wyniku konkursu, do którego stanęli także Edmund Burke, Leon Michalski, Mieczysław Jurgielewicz i Maria Bilińska<sup>50</sup>, zostały przyznane dwie równorzędne nagrody. Otrzymali je grafik Stanisław Tomaszewski pseudonim Miedza oraz Marian Sigmund (ryc. 8). Znaczek został wydany w dwóch kolorach: czerwonym i brązowym<sup>51</sup>. Dzięki trudowi i poświęceniu braci Jerzego i Czesława Mierzejewskich 2 września 1944 roku ukazały się pierwsze znaczki<sup>52</sup>. Zostały wydrukowane w Wojskowych Zakładach Wydawniczych w nakładzie 2250 egzemplarzy, ale nie zostały wprowadzone do obiegu<sup>53</sup>.

Po kapitulacji powstania 4 października 1944 roku Sigmund został wywieziony do obozu etapowego Lamsdorf, a następnie kilka dni później, 15 października, osadzony w oflagu Murnau VII A. Tam też powstało wiele prac plastycznych<sup>54</sup>, których tematem były przeżycia obozowe, wspomnienia z powstania warszawskiego (ryc. 9). Tam także projektował scenografię dla prowadzonego

przez Czesława Szpakowicza i Bogdana Urbanowicza teatru obozowego<sup>55</sup>. Współpracował z Leonem Schillerem<sup>56</sup> m.in. przy przygotowaniach do sztuki Charlesa Dickensa *Noc więźnia*. Projektował scenografię dla teatru kukielkowego prowadzonego przez Jana Zamoyskiego<sup>57</sup> (ryc. 10).

Po wyzwoleniu oflagu przez Amerykanów wraz z Schillerem został wezwany do Lingen, aby dla żołnierzy 1 Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka zorganizować teatr dywizyjny im. Wojciecha Bogusławskiego<sup>58</sup>. Pracował tam jako scenograf do rozwiązania dywizji w 1947 roku<sup>59</sup>.

Wiosną tego roku powrócił do Polski. Osiadł w Krakowie wraz z żoną i dziećmi, które także powróciły do kraju po repatriacji z Kazachstanu. Zamieszkali pod Wawelem, przy ulicy Smoczej 4. W tym też czasie został powołany do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Krakowie na stanowisko zastępcy profesora, „gdzie prowadził projektowanie z zakresu sprzętarsztwa oraz architektury wystawowej i okolicznościowej”<sup>60</sup>.

W latach 1947–1948 ładowcy na zlecenie Biura Nadzoru Estetyki Produkcji zaprojektowali wnętrza i wyposażenie domków fińskich<sup>61</sup>, daru dla odbudowującej się Warszawy. Pomimo że Sigmund mieszkał w Krakowie, nadal był związany z Ładem<sup>62</sup> i jako jego członek wziął udział w tym projekcie<sup>63</sup>. Ponadto podczas walnego zebrania 24 kwietnia

<sup>50</sup> Jaworska Janina: *Polska sztuka walcząca...*, s. 123.

<sup>51</sup> Borkowski Julian: *Znaczek pocztowy...*

<sup>52</sup> Jaworska Janina: *Polska sztuka walcząca...*, s. 121, il. 44, s. 123.

<sup>53</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 398.

<sup>54</sup> Prace plastyczne prezentowane były w Centralnym Muzeum Jeńców Wojennych w siedzibie tego Muzeum w Opolu. Była to wystawa czasowa *Z głową bez karabinu. Powojenne dokonania żołnierzy AK* ze zbiorów Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie. Wystawa uzupełniona została obrazami i ich kopiami pochodzącymi ze zbiorów prywatnych rodziny artysty. W zbiorze muzealników Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych znajduje się jedynie kserokopia obrazu autorstwa Mariana Sigmunda (nr CMJW P-479).

<sup>55</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 399.

<sup>56</sup> Kordjak-Piotrowska Joanna: *Teatry w obozach jenieckich.*

W: *Sztuka wszędzie. Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1944*. Red. nauk. Jola Gola, Maryla Sitkowska, Agnieszka Szewczyk. Warszawa 2012, s. 462–463.

<sup>57</sup> Polska YMCA: *Teatr Kukiełek*, Teatr Ludowy im. Wojciecha Bogusławskiego, program Polish – Polska YMCA. [Murnau 1945] (druk ulotny).

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 399.

<sup>60</sup> MS ASP Kr.

<sup>61</sup> Projekty domków fińskich przechowywane są w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. Wzr.d.55/1-24 MNW.

<sup>62</sup> Po wojnie nastąpiła zmiana nazwy na Spółdzielnia Pracy Architektury Wnętrz „Ład” w Warszawie.

<sup>63</sup> Żwinis Maciej: *Meble dla świetlic*. Warszawa 1955, s. 6 i nn.; informacja za Joanną Kanią.



Ryc. 14. Projekt scenografii do sztuki *Moralność pani Dulskiej*, autor Marian Sigmund, 1950, akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

1948 roku, a także nieco później, 15 maja 1949 roku, wybrano go do rady nadzorczej<sup>64</sup>.

W 1948 roku zaprojektował stoisko Banku Spółdzielczego na Wystawę Ziem Odzyskanych, która odbywała się we Wrocławiu od 21 lipca do 31 października 1948 roku (ryc. 11–13), oraz oprawę plastyczną Ogólnopolskiej Wystawy Sztuki Ludowej (Pałac Sztuki w Krakowie, od 18 stycznia do 17 lutego 1948 roku).

W 1950 roku opracował scenografię i kostiumy do *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej na rocznicę 50-lecia pracy twórczej Mieczysławy Ćwiklińskiej w Teatrze Nowym w Warszawie<sup>65</sup> (ryc. 14). W tym też roku zaprojektował rotundę dla posągu Światowida w Muzeum Archeologicznym w Krakowie.

5 grudnia 1950 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłosiło zamknięty konkurs na meble do świetlic i domów kultury. Do konkursu, rozstrzygniętego 19 stycznia 1951 roku, zaproszono także Mariana Sigmunda, który otrzymał wyróżnienie<sup>66</sup>.

W Krakowie po połączeniu w 1950 roku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych z Akademią Sztuk Pięknych pod nazwą Akademia Sztuk Plastycznych Sigmund otrzymał na tej uczelni tytuł profesora nadzwyczajnego oraz Katedrę Sprzętarstwa<sup>67</sup>. Był wieloletnim kierownikiem tej katedry, a później dziekanem Wydziału Architektury Wnętrz. We współpracy ze Zbigniewem Chudzikiewiczem stworzył pierwszy powojenny program dydaktyczny dla tego wydziału<sup>68</sup>. Zaprojektował adaptację poddaszy budynku dawnej Szkoły Przemysłowej przy ulicy Humberta na pracownię oraz przestrzeń dla studen-

tów i profesorów<sup>69</sup>. Jego doświadczenie pedagogiczne zostało dostrzeżone, gdyż został na rok przeniesiony do Wrocławia<sup>70</sup>. W roku akademickim 1951/1952 pracował w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu na stanowisku kierownika Katedry Architektury Wnętrz<sup>71</sup>.

Na początku 1950 roku, 27 stycznia, Marian Sigmund zrezygnował z członkostwa w radzie nadzorczej Spółdzielni Ład<sup>72</sup>. Jego miejsce zajęła Zofia Orlukowa. Mogło to mieć

<sup>64</sup> Czyżewski Kazimierz Andrzej: „Ład...”, s. 93, 105.

<sup>65</sup> *Mieczysława Ćwiklińska 1900–1950. Program jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej Mieczysławy Ćwiklińskiej*, Państwowy Teatr Nowy w Warszawie, 1950 (druk ulotny).

<sup>66</sup> Informacja za Joanną Kanią.

<sup>67</sup> MS ASP Kr.

<sup>68</sup> *Wyższa Szkoła Plastyczna w Krakowie 1949–1955. Przeszłość, stan obecny, zamierzenia, organizacja*. Pod kierunkiem Witolda Chomicza i Stanisława Obtulowicza. Kraków 1949.

<sup>69</sup> *PSB: Sigmund Marian...*, s. 399.

<sup>70</sup> Archiwum Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Akta osobowe Sigmund Marian, s. Józefa, 01.08.1951–31.08.1952/1951, Podanie Mariana Sigmunda do Rektoratu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych we Wrocławiu z 5 lipca 1951 r.

<sup>71</sup> Ibidem, Umowa zatrudnienia na okres 1 września 1951 r. – 31 sierpnia 1952 r., z 1 października 1951 r.

<sup>72</sup> Czyżewski Kazimierz Andrzej: „Ład...”, s. 113; Joanna Kania podaje dokładną datę 27 stycznia 1950 r.



Ryc. 15. Model rzeźby *Wielka Nagroda Przechodnia Ministra Kultury i Sztuki PRL*, projekt Marian Sigmund, początek lat pięćdziesiątych XX w.; w zbiorach prywatnych

związek z jego pracą nad projektem Nowej Huty. Spółdzielnia Ład rozpatrywała możliwość pracy przy realizacji tego projektu. „Wszelchnie omawiano zamówienie na zaprojektowanie wnętrz sklepów i lokali w Nowej Hucie, których realizację musiano odłożyć na rok następny [1951]”<sup>73</sup>.

Ostatecznie spośród ładowców to Marian Sigmund należał do zespołu Miastoprojektu Kraków projektującego miasto Nowa Huta pod kierownictwem Tadeusza Ptaszyckiego. W latach 1950–1956 „organizuje i jest kierownikiem pracowni specjalistycznej architektury wnętrz, w której zostały zaprojektowane i później zrealizowane wnętrza w wielu obiektach Nowej Huty, jak: wnętrza reprezentacyjne »Centrum Administracyjnego« Huty im. Lenina, za co dostał specjalną nagrodę kombinatu [1960], szereg wnętrz użyteczności społecznej, projekty wnętrz kina »Świt« i »Światowid« itd.”<sup>74</sup>.

Sigmund stworzył od podstaw Pracownię Projektowania Wnętrz, a następnie nadzorował i zatwierdzał projekty członków swojego zespołu. Do grona wnętrzarzy projektujących Nową Hutę należeli m.in. Kazimierz Syrek, Zdzisław Szpyr-



Ryc. 16. Pracownia Projektowania Wnętrz w Miastoprojekcie Kraków, m.in. siedzący Władysław Wincze w centrum, z prawej strony Marian Sigmund i Marian Steczowicz, autor fotografii nieznany, początek lat pięćdziesiątych XX w.; w zbiorach prywatnych



Ryc. 17. Hol główny w budynku administracyjnym Z Huty im. Lenina, autor fotografii nieznany, lata pięćdziesiąte – sześćdziesiąte XX w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-1079/XIIf/25

kowski, Marian Steczowicz, Władysław Wincze, Wanda Genga, Maria Michailow-Wałach, Irena Pać-Zaleśna, Teresa Lisowska-Gawłowska, Halina Garzyńska-Kańska, Krystyna Strachocka-Zgud<sup>75</sup>. Jako kierownik pracowni był bezpośrednio odpowiedzialny za projekt i realizację architektury wnętrz oraz wyposażenie pomieszczeń budynków administracyjnych Z (Zarządu) oraz S (Socjalny) Huty im. Lenina (gmachy zaprojektowane przez Janusza Ingardena, Martę Ingarden oraz Janusza Ballenstedta). Praca koncepcyjna nad

<sup>73</sup> Czyżewski Kazimierz Andrzej: „Ład...”, s. 124.

<sup>74</sup> MS ASP Kr.

<sup>75</sup> Sibila Leszek J.: *Nowohucki design. Historia wnętrz i ich twórcy w latach 1949–1959*. Kraków 2007. Biogramy artystów, s. 129–142.



Ryc. 18. Duża sala konferencyjna w budynku administracyjnym Z Huty im. Lenina, autor fotografii nieznanym, lata pięćdziesiąte – sześćdziesiąte XX w.; w zbiorach MK, nr inw. MHK-1079/XIf/26



Ryc. 19. Gabinet holu przed dużą salą konferencyjną w budynku administracyjnym Z dawnej Huty im. Lenina, projekt z początku lat pięćdziesiątych XX w., fot. Marzena Kolarz, 2023



Ryc. 20. Fragment gabinetu holu przed dużą salą konferencyjną w budynku administracyjnym Z dawnej Huty im. Lenina, fot. Magdalena Smaga, 2017

tym zespołem budynków trwała w latach 1953–1954. Projekty dla HiL stworzył wspólnie z Marią Michajłow, Wandą Gengą, Kazimierzem Syrka, Kazimierzem Bieniem, Zdzisławem Szpyrkowskim. Niektóre pomieszczenia zaprojektował z Wandą Gengą (gabinet naczelnego inżyniera), Zdzisławem Szpyrkowskim (gabinet dyrektora), Teresą Lisowską (wybrane gabinety i portiernia)<sup>76</sup>.

Gmachы budynków administracyjnych Z i S, pomimo że na zewnątrz identyczne, pełniły różne funkcje, a zauważalne różnice występowały we wnętrzach. Dzięki dobrze zachowanej dokumentacji wiadomo, że Sigmund zaprojektował wspólnie z zespołem wszystkie najdrobniejsze elementy. Projekt i realizacja były imponujące i pracowite, wyma-

gały dużego zaangażowania. Musiano zaprojektować wyposażenie wnętrz, jak krzesła, fotele, stoły, ławy, biurka itp.<sup>77</sup>.

W projekcie budynku Z założono obecność schronu w piwnicach oraz pomieszczenia administracyjno-gospodarcze do jego obsługi. Schron przez podziemny tunel połączony był z budynkiem S. W budynku Z na poziomie parteru poza ciągami komunikacyjnymi planowano urządzić pokoje administracyjne, pomieszczenia pomocnicze i gospodarcze. Na poziomie piętra miały mieścić się pokoje dyrekcji, kierowników oddziałów, pokoje administracyjne, loggia oraz mała sala konferencyjna. Projekt drugiego piętra przewidywał urządzenie bufetu, liczne pokoje administracyjno-gospodarcze i pomieszczenia pomocnicze. Na trzecim piętrze miały znaleźć się pokoje administracyjne, biblioteka, czytelnia oraz archiwum. Poziom więźby dachowej to świetliki klatek schodowych, świetliki i komory wentylacji.

Również w piwnicach budynku S zaplanowano pomieszczenia schronu i jego zaplecza gospodarczo-socjalnego oraz wejście do tunelu. Na poziomie parteru przewidziane były pokoje administracyjne, socjalne oraz gabinety lekarskie z pokojami pomocniczymi<sup>78</sup>. Na poziomie pierwszym – pomieszczenia bufetu, organizacji związkowych i partyjnych, sala konferencyjna, sala teatralna, pomieszczenia pomocnicze i socjalne stołówki. Na drugim piętrze miały znajdować się kluby racjonalizatorskie, organizacje techniczne oraz pomieszczenia pomocnicze i socjalne. Na trzecim piętrze urządzone miały być pokoje gościnne, hotelowe jako lokale mieszkalne oraz ich zaplecze, a także pokoje wypoczynkowe, do gry i świetlicowe, drukarnia. Ostatni poziom, podobnie jak w budynku Z, zwieńczony był pomieszczeniami wentylacji i świetlikami.

Socrealizm we wnętrzach nie wykształcił oficjalnej doktryny. Twórcy, którzy nadali oblicze tej dziedzinie sztuki, byli kreatorami działającymi przed wojną. Związani byli głównie z Ładem, który w dużej mierze wykonywał rządowe i oficjalne wnętrza (np. do placówek dyplomatycznych)<sup>79</sup>. Zapewne ta sama idea przyświecała Sigmundowi, czołowemu ładowcowi, podczas projektowania wnętrz i sprzętów w budynkach HiL-u. Wnętrza te są bardzo różnorodne i każde z nich zostało potraktowane indywidualnie. Mimo to są spójne w charakterze i nie brak im prostoty i klasycznej harmonii. Dominują w nich dekoracje o tradycyjnym charakterze, ze szlachetnych materiałów drewnianych, stiukowe – plafony, kasetony, profilowane kolumny z bazami i kapitelami, marmurowe dekoracyjne posadzki, oprawy na grzejniki, obramienia okien, okładziny schodów. Kreowane były tradycyjne przestrzenie jak loggie, hole, ozdobne klatki schodowe, okna w typie *porte fenêtre*. Charakter wnętrz wzorowany był na wnętrzach pałacowych, szczególnie w odniesieniu do budynku Z. Natomiast wyposażenie było zaprojektowane w prostym stylu, mocno nawiązującym do form historyzujących, oscylujących w stronę biedermeieru i art déco.

W tym miejscu warto zestawić wspomniany wyżej komplet do jadalni z wystawy *Sztuka wnętrza* z fotelami i stołem do holu przed dużą salą konferencyjną (ryc. 19 i 20). Nowohuckie meble są stworzone w podobnej konstrukcji form wklęsło-wypukłych. Tapicerka foteli, jak świadczą niektóre dopiski na projektach, miała być zrealizowana przez war-

<sup>76</sup> Smaga Magdalena: *Od planu po realizację – budynki „Z” i „S” Centrum Administracyjnego Huty imieniem Lenina. Część I. Architektura*. „Światowid. Rocznik Muzeum PRL-u w Krakowie” 2017, nr 4, s. 125–149; *Część II. Wnętrza*. 2019, nr 5, s. 101–123.

<sup>77</sup> Eadem: *Od planu... Część II. Wnętrza*, s. 103–119.

<sup>78</sup> Projekty wnętrz i mebli w ośrodku zdrowia w przeważającej większości zaprojektowali Kazimierz Terlecki i Artur Chwalibogowski, na planach pojawiły się także nazwiska Janusza Ingardena i Pełchowskiego, por. *ibidem*, s. 118.

<sup>79</sup> Por. *Sztuka i dyplomacja. Związki sztuki i polskiej dyplomacji w okresie nowożytnym*. Red. Monika Kuhnke, Artur Badach. Warszawa 2013, s. 150 i nn., il. 11–12, s. 178 i nn., il. 4–6; *Sztuka wszędzie...*, s. 202, 205, 388, il.

szawski Ład<sup>80</sup>. Stół jest niemalże wierną kopią stołu z przedwojennego zestawu. Warto też zwrócić uwagę, że na bazie podobnych form tworzył Józef Czajkowski, mistrz Mariana Sigmunda.

Pozostałe wyposażenie licznych sal, pokoi i biur również nawiązuje do znanych, ale nieujętych w tym omówieniu realizacji Sigmunda z okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Wnętrza budynków administracyjnych Huty im. Lenina powstały mniej więcej w tym samym czasie, co bardzo reprezentacyjne i kluczowe wnętrza w stolicy. Były to sale w odbudowywanych ministerialnych gmachach, projektowane przez Jana Bogusławskiego. Niejako echem tych wnętrz były wystawione na widok publiczny sale Pałacu Kultury i Nauki. Wnętrza PKiN są mniej wystawne, w charakterze klasycyzujące, a także rustykalne oraz posiadają „rys stylistyki art déco”<sup>81</sup>. Nowohuckie wnętrza bliższe są realizacji z PKiN-u.

Kolejne wnętrza w Nowej Hucie autorstwa Mariana Sigmunda to przestrzenie użyteczności publicznej – bliźniacze kina Świt i Światowid. Zgodnie z przedwojenną tradycją kino i teatr łączono w jednym budynku. Autorami projektu architektonicznego kina Świt na osiedlu C-1 (dziś osiedle Teatralne) byli Andrzej Uniejewski i Tadeusz Uniejewski<sup>82</sup>. Plan zakładał, że budynek kinoteatru będzie użytkowany w „szerszym zakresie ośrodka sztuki filmowej, jak też ośrodka życia kulturalnego, na zebrania, koncerty, odczyty”<sup>83</sup>. Gmach zaprojektowano na 800 widzów. Plan oprócz pomieszczeń dla personelu i orkiestry, kabiny dźwiękowej, szatni, a także pomieszczeń administracyjnych zakładał istnienie dużej sali z balkonami oraz małej sali widowiskowej. Zachowane informacje o wnętrzu kinoteatru w Nowej Hucie to rysunki Mariana Sigmunda oraz projekt kinoteatru. Kino Świt otwarto w 1953 roku, ale prace we wnętrzach prowadzone były jeszcze do 31 marca 1956 roku<sup>84</sup>. Sigmund 10 marca 1955 roku otrzymał zlecenie na wykonanie wnętrza kina, a już 21 marca złożył projekty przed komisją oceny. Umowa została podpisana 20 lipca 1955 roku. Oprócz głównego projektanta Mariana Sigmunda wymienieni są również inni projektanci wnętrza kina: Halina Kańska, Irena Zaleśna, Wanda Genga, Kazimierz Syrek<sup>85</sup>.

Niemalże identycznie rozwiązane zostało wnętrza kina Światowid, które uznawane jest za bliźniacze kino Świt<sup>86</sup>. Autorami projektu bryły gmachu byli wyżej wspomniani



Ryc. 21. Wnętrze kina Światowid, autor fotografii nieznan, lata pięćdziesiąte – sześćdziesiąte XX w.; w zbiorach prywatnych

bracia Uniejewscy<sup>87</sup>. Kino Światowid oficjalnie otwarto 21 lipca 1957 roku. O podobieństwie budynków można mówić jedynie we wnętrzach, natomiast zewnętrzny detal architektoniczny sprawia, że budynki się różnią.

Wnętrza kin Świt i Światowid obrazują proces zmian politycznych, jaki nastąpił po śmierci Stalina, mający wpływ także na sztukę. Zachowane materiały, podobnie jak w budynku S Huty im. Lenina, wskazują, że wnętrza kina Świt planowano jako reprezentacyjne, bogato wyposażone oraz bardzo kosztowne. Zapiski Sigmunda wskazują, że planował zastosować wysokiej jakości materiały: „Używając znacznych ilości płyt marmurowych na posadzki i okładziny

<sup>80</sup> Smağa Magdalena: *Od planu po realizację... Część II. Wnętrza*, s. 101–104, 115, 118, il. Ponadto w materiałach archiwalnych znajduje się zapis: „Rysunek nr 16 (fotel) znajduje się w zakładzie stolarskim Spółdzielni »Ład«, gdzie wykonuje się model fotela rozpoczęty przed anulowaniem zlecenia”, s. 120.

<sup>81</sup> Anna Maga wydziela trzy grupy mebli w gmachu PKiN: klasycyzujące, ograniczające się do dwóch elementów, rustykalne / ludowe oraz bliskie stylistyki art déco; zob. Kostrzyńska-Miłoś Anna: *Polskie meble...*, s. 131–132.

<sup>82</sup> „Projekt wstępny KINOTEATRU w NOWEJ HUCIE oś. C1 opracowany jako 4-ta wersja w Miastoprojekt ZOR przez architektów Andrzeja i Tadeusza Uniejewskich, projektowali Andrzej i Tadeusz Uniejewscy inżynierowie arch. S.A.R.P WARSZAWA,

15.9.54”; przechowywany w zbiorach archiwalnych Teatru Ludowego w Nowej Hucie, b, sygn.

<sup>83</sup> Cyt. za: Smağa Magdalena: *Osiedleni. Teatralne*. Kraków 2018, s. 47.

<sup>84</sup> Dokumentacja techniczna Mariana Sigmunda przechowywana jest w Bibliotece Naukowej i Archiwum Muzeum Krakowa, sygn. R.4974/1-79; zob. *ibidem*, s. 50–54.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 50–54.

<sup>86</sup> Komorowski Waldemar: *Urbanistyka i architektura Nowej Huty 1949–1959*, „Rocznik Krakowski” 2005, t. 71, s. 193–194, przyp. 25.

<sup>87</sup> Smağa Magdalena: *Przyczynek do studium historyczno-architektonicznego kina „Światowid”*, „Światowid. Rocznik Naukowy Muzeum PRL-u” 2014, nr 1, s. 145–165.



Ryc. 22. Kuchnia projektu Mariana Sigmunda z Ogólnopolskiego Salonu Architektury Wnętrz w krakowskim TPSP z 1958 r.; reprod. za: Grabowski Jan: *Ogólnopolski Salon Architektury Wnętrz*. „Architektura” 1959, nr 1, fot., b.p.

ścian (...), posadzek z marmurów łamanych (...), 15 kolumn stiukowych, (...) podwieszenia stropów sali kinowej i w hallach (...) liczne roboty tynkarskie w sztablaturze (gips), malowidła ściennie, stolarkę z drewna liściastego, boazerie fornirowane również z drzewa liściastego oraz liczne kraty z żelaza kutego<sup>88</sup>. W dokumentacji zawarte są także dokładne wskazówki Sigmunda, jak wykonać niektóre elementy dekoracji ścian, np. boazerię ścienną przy użyciu tkanin z warszawskiego Ładu<sup>89</sup>. Ostatecznie jednak ze względów oszczędnościowych uznano, że prace „wymagają

zastosowania mniej drogich i dostępnych materiałów oraz uproszczenia robót”<sup>90</sup>.

W obu wnętrzach kinowych zastosowano zupełnie inny gatunek materiałów, niż pierwotnie zakładano. Najtrafniejszymi przykładami pokazującymi skalę zmian jest użycie lastriko zamiast marmuru, papierowych tapet w miejsce tkanin na ścianach czy pospolitych gatunków drewna zamiast szlachetnej dębiny. Mimo to wnętrza obu kin były eleganckie przez zastosowanie form odwołujących się do wnętrz pałacowych. Zaprojektowano przestronne hole, szerokie schody, kolumny i filary oraz plafonowe stropy. Na uwagę zasługuje główna sala obu kin z wklęsłą linią balkonu (ryc. 21). Wnętrza kin nawiązują do okresu dwudziestolecia międzywojennego. Trudno nie odnieść wrażenia, szczególnie gdy ogląda się rysunki kinoteatru w Nowej Hucie, że wnętrza mogły być inspirowane paryskim kinem Gaumont-Palace<sup>91</sup>. Nowohuckie wnętrza kin są o wiele skromniejsze, niemniej widoczny jest ten sam sposób spojrzenia na przestrzeń o charakterze utylitaro-rozrywkowym.

Nowohuckie projekty były prezentowane w warszawskiej Zachęcie w 1952 roku na *Ogólnopolskiej wystawie architektury wnętrz i sztuki dekoracyjnej*. Wystawa odbywała się od 26 maja do 23 lipca<sup>92</sup>. Z Tadeuszem Ptaszyckim Sigmund ponownie współpracował kilka lat później. Był on członkiem zespołu projektowego, który w 1960 roku wziął udział w międzynarodowym konkursie na duże osiedle mieszkaniowe pod Moskwą. Był jednym z „głównych projektantów, opracowując cały dział wnętrz mieszkalnych prefabrykowanych i kombinowanych wraz z całym wyposażeniem”<sup>93</sup>. Zespół otrzymał jedną z trzech pierwszych nagród<sup>94</sup>.

W życiu prywatnym był to trudny czas dla Sigmunda. W 1952 roku zmarła jego pierwsza żona Maja Nowaczyńska. W 1955 roku ożenił się z artystką plastyką Haliną Jastrzębowską (1907–2003)<sup>95</sup>, córką uznanego projektanta sztuki użytkowej i grafika Wojciecha Jastrzębowskiego<sup>96</sup>.

Sigmund, chociaż mieszkał w Krakowie, starał się utrzymywać dobre stosunki ze Spółdzielnią Ład. W 1956 roku obchodziła ona jubileusz 30-lecia. Z tej okazji od 14 grudnia 1956 roku do 11 stycznia 1957 roku urządzono wystawę w warszawskiej Zachęcie<sup>97</sup>.

W tym czasie Sigmund zakończył pracę w Miastoprojekcie Kraków i z inicjatywy Ministerstwa Leśnictwa

<sup>88</sup> Eadem: *Osiedleni...*, s. 51–52.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 50–51.

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>91</sup> Przebudowa wnętrza paryskiego kina miała miejsce w 1931 r., było to największe kino w Europie, mogło pomieścić 6 tysięcy widzów; por. Buckiewiczówna M.: *Budynki i urzędnienia rozrywkowo-wypoczynkowe*. „Dom Osiedle Mieszkanie” 1935, R. 7, nr 1, s. 13, il.; Pacquet Henri: *La rénovation du Gaumont-Palace* (Cinémagazine 1931) [online]. 7 mai 2015 [dostęp 13 lutego 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.la-belle-equipe.fr/2015/05/07/la-renovation-du-gaumont-palace-cinemagazine-1931/>, a także liczne strony z hasłem Gaumont-Palace w Paryżu.

<sup>92</sup> „Marian Sigmund...”, s. 3.

<sup>93</sup> *Loc. cit.*

<sup>94</sup> *Konkurs na eksperymentalną dzielnicę mieszkaniową w Moskwie. Prace polskich zespołów projektowych*, „Architektura” 1960, nr 11–12, s. 432–454; Jankowski Stanisław: *Z warsztatu architekta. Moskiewski konkurs urbanistyczny*. „Przegląd Kulturalny” 1960, nr 27, s. 1, 3.

<sup>95</sup> Jastrzębowska Elżbieta: *Drugi Rapperswil i jego kustosz*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2004, t. 36, s. 275–298.

<sup>96</sup> Halina Jastrzębowska zajmowała się projektowaniem wnętrz, mebli, szkła, wystawiennictwem i grafiką użytkową. Członkini Ładu. W latach 1936–1945 była kustoszem Muzeum Polski Współczesnej w Rapperswilu.

<sup>97</sup> Maga Anna: *Meblarstwo „Ładu” po 1945 roku. W: Spółdzielnia Artystów Ład 1926–1996*. T. 1. Red. Anna Frąckiewicz. Warszawa 1998, s. 119–120.





Ryc. 23. Stołówka w budynku szpitala dziecięcego Akademii Medycznej w Krakowie Prokocimiu, krzesła B584 według projektu Mariana Sigmunda, fot. Henryk Hermanowicz, ok. 1968; w zbiorach MK, nr inw. MHK-8603/N/52

i Przemysłu Drzewnego został zaangażowany do pracy nad nowymi modelami krzesła i foteli na eksport w Fabryce Mebli Giętych w Jasienicy (1957–1959)<sup>98</sup>. Napisał w zyciorysie: „Wykonałem około 40 modeli typu przemysłowego do masowej produkcji. Część jest eksportowana do Anglii i innych krajów”<sup>99</sup>. Do mebli z tej fabryki należą rozpoznawalne krzesła B584 oraz najbardziej znane A587.

Bywają one reprodukowane w publikacjach opisujących wzornictwo polskie drugiej połowy XX wieku<sup>100</sup>.

W 1958 roku w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim zorganizowano Ogólnopolski Salon Architektury Wnętrz<sup>101</sup>. Sigmund za projekt i realizację dwóch pokoi z kuchnią otrzymał pierwszą nagrodę<sup>102</sup> (ryc. 22). Z tego też okresu pochodzą realizacje

<sup>98</sup> „Marian Sigmund...”, s. 3.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 3–4.

<sup>100</sup> Demska Anna, Frąckiewicz Anna, Maga Anna: *Chcemy być nowocześni. Polski design 1955–1968 z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie*. Warszawa 2011, s. 53, il.; Maga Anna: Marian Sigmund. Zgodnie z ideami Ładu. W: *Rzeczy niepospolite. Polscy projektanci XX wieku*. Red. Czesława Frejlich. Kraków 2013, s. 188–197; Hübner-Wojciechowska Joanna: *Lata 60. XX wieku. Sztuka użytkowa*. Warszawa 2014, s. 213; Kozina Irma: *Polski design*.

Warszawa 2015, s. 112–114; Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble 1945–1970. Idee i rzeczywistość*. Warszawa 2021, s. 261, 339–340.

<sup>101</sup> Grabowski Jan: *Ogólnopolski Salon Architektury Wnętrz*. „Architektura” 1959, nr 1, s. 3–4, 13; Łuczak-Surówka Krystyna: *Niezapomniana wystawa. Meble na Ogólnopolskim Salonie Architektury Wnętrz, Kraków, 1958*. „Krzysztofor”. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 211–222.

<sup>102</sup> *PSB: Sigmund Marian...*, s. 399.



Ryc. 24. Sala wykładowa na pierwszym piętrze budynku nr 5 Zamku Królewskiego na Wawelu, projekt Marian Sigmund; w zbiorach Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, nr AZK-PZS-AF-I-6992, fot. Emil Rachwał

dla Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego Trojnik w Wojniczu<sup>103</sup> i Krakowskich Fabryk Mebli<sup>104</sup>.

W latach 1960–1963 brał udział w licznych wystawach w Polsce i za granicą, prezentując swoje dokonania w projektowaniu wnętrz i mebli (XII Triennale w Mediolanie, I Targi Wzornictwa Przemysłowego w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, II Targi Wzornictwa Przemysłowego w Po-

znaniu, Wystawa Sztuki Użytkowej z cyklu Polskie Dzieło Plastyczne w XV-lecie PRL 26 stycznia – 17 lutego 1963 roku w Zachęcie, Wystawa Architektury Wnętrz Okręgu Krakowskiego w Sofii, międzynarodowe targi w Londynie, Nowym Jorku i inne)<sup>105</sup>.

Na początek lat sześćdziesiątych XX przypadła realizacja dwóch dużych projektów. Pierwszym z nich był projekt wnętrz (o różnym przeznaczeniu) dla szpitala dziecięcego i działu naukowego Akademii Medycznej w Krakowie Prokocimiu (fundacja amerykańska)<sup>106</sup> według projektu polsko-amerykańskiego architekta Władysława Poraya-Biernackiego. Budynek został przez niego zaprojektowany, a następnie realizowany w latach 1959–1965, natomiast projekt wnętrz wykonany przez Sigmunda i realizacja przypadły na lata 1963–1965<sup>108</sup>.

W latach sześćdziesiątych XX wieku oprócz projektu wnętrz dla Akademii Medycznej Sigmund współpracował z Zamkiem Królewskim na Wawelu. Pierwszą umowę podpisano 15 października 1962 roku między Marianem Sigmundem a Państwowymi Zbiorami Sztuki na Wawelu działającymi w imieniu skarbu państwa i reprezentowanymi przez dyrektora prof. dr. Jerzego Szablowskiego<sup>109</sup>. Sigmund zobowiązał się do wykonania projektu wnętrz w budynku nr 5 na Wawelu (ryc. 24–26). Należały do nich: czytelnia, pokój biblioteczny, pokój bibliografa, magazyn wydawnictw z introligatornią, hol dla palaczy. Ponadto zobowiązał się do wykonania stołów roboczych, stolików, biurek, ław, foteli obrotowych, krzeseł oraz różnego typu szaf<sup>110</sup>. Kolejną umowę podpisał z Wawelem 20 listopada 1964 roku na

<sup>103</sup> *Wystawa-Targi Wzornictwa Przemysłowego, katalog, Warszawa 15–25 stycznia 1961*. Warszawa 1961, poz. 13, 35, 53, 85, 86, 192; Maga Anna: Marian Sigmund..., s. 193. Materiały pozyskane od Roberta Szuby.

<sup>104</sup> Zestaw mebli przechowywany jest w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. Wzr.d.1489/1-3 MNW, Wzr.d.1490/a-b MNW, Wzr.d.1491 MNW, Wzr.d.1492/a-e MNW, Wzr.d.1495 MNW; Demska Anna, Frąckiewicz Anna, Maga Anna: *Chcemy być...*, s. 87, poz. 51; Smaga Magdalena: *Krakowskie Fabryki Mebli na tle polskiego meblarstwa w latach 1945–1989*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 236.

<sup>105</sup> „Marian Sigmund...”, s. 3–4; *PSB: Sigmund Marian...*, s. 399.

<sup>106</sup> „Marian Sigmund...”, s. 4.

<sup>107</sup> *Loc. cit.*

<sup>108</sup> Zientara Maria: *Sztuka krakowska 1945–2000. Tom 2. Mała stabilizacja i dekada złudzeń (1960–1980)*. Kraków 2022, s. 67–68.

<sup>109</sup> Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, sygn. II/109/M. Sigmund/umowy, umowa nr 25 (dalej cyt. AZK).

<sup>110</sup> *Ibidem*.



Ryc. 25. Czytelnia na drugim piętrze budynku nr 5 Zamku Królewskiego na Wawelu, projekt Marian Sigmund; w zbiorach Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, nr inw. AZK-PZS-AF-I-6908, fot. Emil Rachwał

wykonanie drzwi wahadłowych ze szkła organicznego oraz kilku elementów wyposażenia sali kinowo-odczytowej, tj. oprawy grzejnika oraz stolika pod epidiaskop<sup>111</sup>. Do tej sali zaprojektował także tablicę, o czym świadczy kolejna umowa z 1 listopada 1965 roku<sup>112</sup>. Ponadto podjął się zaprojektowania mebli w holu, czyli fotela kombinowanego i stolików. 8 stycznia 1965 roku podpisał umowę na wykonanie „projektuumeblowania przenośnego loggi na II p. zamku wawelskiego, zestawu mebli umożliwiających podjęcie w tym miejscu 8–10 osób czarną kawą”<sup>113</sup>. Wreszcie ostatnia zachowana umowa z 25 maja 1965 roku zobowiązuje Sigmunda do wykonania projektu czterech kinkietów, armatury oświetlenia w korytarzu i wejścia do budynku, konstrukcji stałej portalu lustrzanego<sup>114</sup>. Na podstawie innych materiałów o charakterze ustnego przekazu wydaje się, że stworzył dużo większą liczbę sprzętów do budynku nr 5 na Wawelu<sup>115</sup>. W tym miejscu warto przytoczyć fragment jednego z licznych biogramów: „Wnętrza (...) przedstawiają się jako kompletnie urządzone – meble, sprzęty, oświetlenie, tkaniny, obicia etc. pracowni-gabinetów (6) przeznaczonych dla zadań specjalnych (zbiory rycin, fotoarchiwa, intrologatoria etc.) oraz dwóch sal dla zebrań, odczytów i wykładów – czytelnicy studyjnej księgozbioru i gabinetu kustosa. Wnętrza te poza znakomicie rozwiązaniem zagadnieniem funkcji odznaczają się powagą i prostotą dającą możliwość skupienia i spokoju”<sup>116</sup>.

Wnętrza budynku nr 5 to pomieszczenia biurowe, w których projektant wykorzystał pomysły na meble kasetonowe, skrzyniowe, szczebelkowe<sup>117</sup>. Były to biurka, krzesła lub regały o prostych konstrukcjach z listew i drążków

oraz prostych desek. Biurka składały się z blatu lekko nachylonego w stronę użytkownika. Do czytelnicy dodatkowo zaopatrzone były w ciemnozielone tkaninowe obicia (zabezpieczające przed zsuwaniem się książek) oraz posiadały boczne półki w postaci skrzynki. Krzesła były proste, o lekkiej, szczebelkowej konstrukcji. Sigmund zrealizował różne warianty tych siedzisk. Są to fotele szczebelkowe, skrzyniowe, krzesła z podłokietnikami lub bez podłokietników, z pełnymi siedziskami lub wyplatany<sup>118</sup>. Istotne różnice występują w konstrukcji mebla. Dotyczy to przede wszystkim drążków oparcia, które różnią się miejscem i kątem osadzenia. Ciekawą kwestią jest fakt, że Sigmund zaprojektował także oświetlenie do czytelnicy. Zastosował

<sup>111</sup> AZK, umowa nr 61.

<sup>112</sup> AZK, umowa nr 33.

<sup>113</sup> AZK, umowa nr 3.

<sup>114</sup> AZK, umowa nr 15.

<sup>115</sup> „Marian Sigmund...”, s. 4; MS ASP Kr; Skrzypek-Gawel Krystyna: *Profesor Marian Sigmund...*, s. 27, 29.

<sup>116</sup> MS ASP Kr.

<sup>117</sup> Pańkowski Jan: *Meble do małych mieszkań*. „Wiadomości IWP” 1963, nr 3–4, s. 12–25; Putowska Jadwiga: *Meble seryjne Instytutu Wzornictwa Przemysłowego*, „Architektura” 1960, nr 6, s. 213–226.

<sup>118</sup> Mağa Anna: *Marian Sigmund...*, s. 193, il. Wyplatane siedziska wyprodukowała Spółdzielnia Trojnik z Wojnicza, chociaż według ustnych przekazów meble na Wawelu wykonywała zatrudniona firma meblarska.



Ryc. 26. Hol na drugim piętrze budynku nr 5 Zamku Królewskiego na Wawelu, projekt Marian Sigmund; w zbiorach w Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, nr inw. AZK-PZS-AF-I-6908, fot. Emil Rachwał

tam popularne wówczas proste, walcowate abażury z elementami ażurowymi.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że podobne meble przechowywane są w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie. Pochodzą z rodzinnej spuścizny po projektancie. Nie wiadomo, czy cały zestaw wypoczynkowy był wyprodukowany przez Krakowskie Fabryki Mebli, niemniej na fotelu z zestawu widnieje logo zakładu. Ten fotel jest zbliżony do mebli wawelskich.

Z Wawelem był także związany w latach 1966–1967, kiedy zaprojektował i zrealizował reprezentacyjne wnętrza Urzędu Rady Ministrów w budynku nr 9<sup>119</sup>. Jak dotąd nie udało się odnaleźć materiałów archiwalnych (umów, projektów). W życiorysach Sigmunda można przeczytać, że projektuje „szereg apartamentów, pokoi gościnnych, jadalnie, salony, halle, garderoby, kuluary”<sup>120</sup>. Poza tym jego zadaniem była przebudowa wnętrza dwóch pięter budynku nr 9: „wielkiego obiektu mieszkalnego i stworzenie kompletnego i jednolitego zespołu apartamentów, salonów, sal

jadalnych, kularów, hallów, gabinetów – pokoi sypialnych etc. Również i w tym wypadku należało w całości zaprojektować meble, sprzęty, obicia, zasłony, oświetlenie, lampy, kinkiety itp.”<sup>121</sup>.

Część mebli z tych pomieszczeń aktualnie znajduje się w budynku nr 5. Wydaje się, że formalnie mogą nawiązywać do mebli z okresu przedwojennego. Projektant w krzesłach, fotelach, sofach obficie zastosował poduchy i tapicerkę. Kształt foteli jest obły w formie, o konstrukcji charakterystycznej dla powojennych wzorów. Krzesła natomiast wydają się mieć podobne formy jak te z wystawy *Sztuka wnętrza*.

Na uwagę zasługują także stoły. Głównie blaty, których fornir został ułożony w nieprzypadkowe, dekoracyjne i proste wzory. One także w dużym stopniu nawiązują do sprzętów z dwudziestolecia. W ramach wystroju wnętrza w tym budynku użyto mebli o charakterze biomorficznym, jak np. sofa w charakterystycznej dla tego okresu formie nerki czy fasolki.

W 1967 roku Spółdzielnia Ład zorganizowała rocznicową wystawę, do udziału w której Sigmund został zaproszony. Od 12 kwietnia do 2 maja w warszawskiej Zachęcie odbyła się jubileuszowa wystawa 40-lecia Ładu. Marian Sigmund zasiadał w Komitecie organizacyjnym<sup>123</sup>. Na wystawie zaprezentował zestaw mebli mieszkalnych (brzost), fotele i krzesła gięte (buk)<sup>124</sup>.

Widoczna zmiana w sposobie myślenia o wnętrzu i o meblu na terenie Polski nastąpiła po 1956 roku. Już na początku lat pięćdziesiątych wprowadzane były pierwsze próby generalnego projektowania w nowy sposób ze względu na nowe

<sup>119</sup> Skrzypek-Gaweł Krystyna: *Profesor Marian Sigmund...*, s. 28, 39, il.

<sup>120</sup> „Marian Sigmund...”, s. 4.

<sup>121</sup> MS ASP Kr.

<sup>122</sup> Smaga Magdalena: *Krakowskie Fabryki Mebli...*, s. 236.

<sup>123</sup> Czyżewski Kazimierz Andrzej: „Ład...”, s. 257.

<sup>124</sup> Informacja za Joanną Kanią.



Ryc. 27. Projekt wnętrz reprezentacyjnych Urzędu Rady Ministrów w budynku nr 9 Zamku Królewskiego na Wawelu, autor Marian Sigmund, 1966, technika mieszana; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

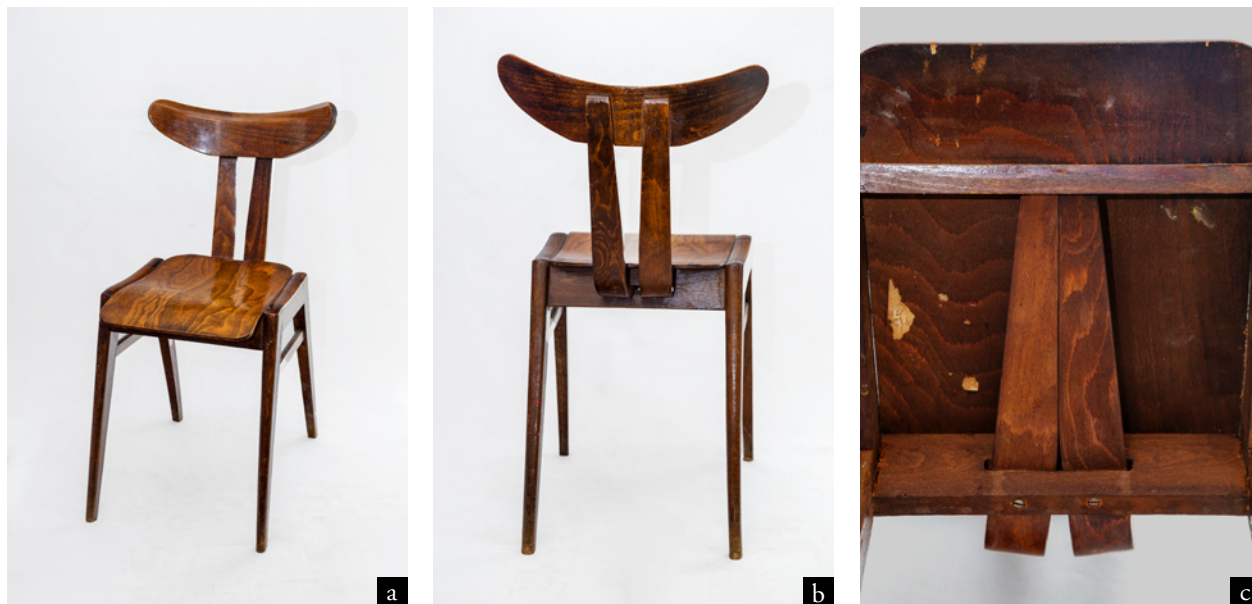


Ryc. 28. Fotel z wyposażenia Urzędu Rady Ministrów na Zamku Królewskim na Wawelu, projekt Marian Sigmund, ok. 1966; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

powierzchnie mieszkaniowe tworzone w wielorodzinnych blokach mieszkalnych, a w związku z tym inny sposób wypełniania małych, budowanych coraz to wyżej przestrzeni<sup>125</sup>. Zadanie to realizował Instytut Wzornictwa Przemysłowego, którego projektanci szukali pomysłu na meble mogące wypełnić te małe powierzchnie. Problem był zasadniczy, ponieważ dotyczył znakomitej większości społeczeństwa, jako że teoretycznie mieszkanie miało być dla każdego obywatela. Konsekwencją tej zmiany było odejście od tradycyjnego XIX-wiecznego myślenia o wnętrzu na rzecz masowej, przemysłowej i normatywnej produkcji mebli<sup>126</sup>. Po odwilży na

<sup>125</sup> Mass Jan, Referowska Maria: *Wyposażenie mieszkań*. „Architektura” 1956, nr 2, s. 42; Putowska Jadwiga: *Wnętrza i sztuka stosowana*. „Architektura” 1958, nr 4, s. 126–127; Wróblewska Danuta: *Nowe typy umebłowania*. „Projekt” 1963, R. 8, nr 2, s. 11; Pańkowski Jan: *Meble do małych mieszkań...*, s. 12; Białówna Maria: *Meble do małych mieszkań*. „Wiadomości IWP” 1966, nr 7–8, s. 26–27; Huml Irena: *Meblarstwo dawniej i dzisiaj*. „Sztuka” 1976, nr 3–4, s. 50–51. Popularne i powszechnie dostępne czasopismo „Ty i Ja” wychodziło od 1960 r. Zamieszczano w nim porady dotyczące życia codziennego. W pierwszych numerach nowego magazynu informowano czytelników o zmianach we wnętrzach mieszkalnych i radzono, jak urządzić mieszkanie.

<sup>126</sup> Smaga Magdalena: *Krakowskie Fabryki Mebli...*, s. 225–228; Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble...*, s. 275 i nn.



Ryc. 29a, 29b. 29c. Krzesło A587 z 1958 r. w wersji ciemny brąz z Bielskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Jasienicy, projekt Marian Sigmund, lata pięćdziesiąte – sześćdziesiąte XX w.; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

wystawach wzornictwa pojawiły się meble lekkie, ażurowe, szczebelkowe, skrzyniowe, tworzone z nowych materiałów, wielofunkcyjne. Standardem stała się współpraca wykształconych artystów plastyków z zakładami produkcyjnymi. Dzięki temu powstawały sprzęty o ciekawych formach i niestandardowych dekoracjach.

Sigmund wpisał się w te trendy wnętrzarskie. W latach 1957–1959 pracował w Bielskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Jasienicy<sup>127</sup>. Z tego okresu pochodzą m.in. wspomniane już krzesła B584 (zob. ryc. 23) oraz A587 (ryc. 29a–29c). Oba typy krzeseł zostały zastosowane w stołówce w szpitalu dziecięcym oraz czytelnicy w dziale naukowym Akademii Medycznej w krakowskim Prokocimiu.

Są to projekty siedzisk stworzone w zupełnie nowy sposób, choć znany już w dwudziestoleciu międzywojennym: funkcja mebla tworzy jego formę. A zatem mebel pozbawiony jest wszelkich zbędnych dodatków jak tapicerka czy poduchy. Jest to czysty szkielec zaprojektowany w taki sposób, że widoczne są jego części konstrukcyjne. Bardzo interesujący jest fakt, że Sigmund elementy konstrukcyjne zabarwił na kolor czarny, natomiast części uzupełniające pozostawił w naturalnym, jasnym kolorze. Co charakterystyczne dla współczesnego mebla polskiego, nogi zostały ustawione po skosie, zastosowano organiczny, opływowy kształt, uzyskany przez modelunek bukowej sklejki – wygięcie na zakończeniu

deski siedziska oraz części oparcia. Inną ważną kwestią jest fakt, że krzesło A587 zostało stworzone jako funkcjonalne i ergonomiczne. Miało dostosowywać się do pozycji siedzącego, w tym celu użyto dwóch sprężynujących listew oparcia. Sigmund pomimo dużej dozy indywidualizmu był ładowcem przez całe życie, a zatem to, co wyróżnia i równocześnie odróżnia jego prace od sprzętów projektowanych przez niektórych kolegów, to stosowanie naturalnych materiałów (buczyna), logiczność konstrukcji oraz dwubarwność sprzętu. To właśnie te zasady w różnych interpretacjach formalnych przyswiecają jego projektom. A587 wydaje się nowoczesną interpretacją krzesła z jadalni z 1929 roku.

W 1969 roku Sigmund wykonał projekt oświetlenia auli i trzykondygnacyjnej klatki schodowej z holem w gmachu Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie<sup>128</sup>.

W latach siedemdziesiątych XX wieku projektował meble wypoczynkowe: bujak-leżankę ze stolikiem barowym, które prezentowane były na poznańskiej wystawie w 1972 roku. Na plenerze w Zbąszyniu w 1977 roku stworzył wypłatany komplet wypoczynkowy<sup>129</sup>. W roku akademickim 1973/1974 przeszedł na emeryturę i zaprzestał pracy na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie<sup>130</sup>.

W 1977 roku zorganizowana została jubileuszowa wystawa 50-lecia Ładu. Sigmund otrzymał zaproszenie na te obchody. Zebranie organizacyjne odbyło się 25 marca 1976 roku w świetlicy Ładu przy ulicy Garażowej nr 7<sup>131</sup> w Warszawie. W ankiecie, którą wypełnił 1 czerwca 1976 roku, dotyczącej jego działalności artystycznej, ale także związków z Ładem napisał, że po wojnie miał bardzo trudne warunki bytowania: „nawiązałem (a raczej starałem się nawiązać) współpracę z Ładem, ale bez rezultatu. Odprawiono mnie z kwitkiem. To samo było w okresie, kiedy Ład został włączony do Cepelii. Jak widać z załączonego przebiegu mojej twórczości, dawałem sobie radę bez Ładu, ale będąc ładowcem. Widocznie Ład mnie nie potrzebował. Trudno mi więc o jakieś uwagi na temat Sp. ŁAD”<sup>132</sup>. 15 grudnia 1977 roku

<sup>127</sup> W latach 1956–1958 obowiązywała nazwa Bielskie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Jasienicy, od 1959 r. Fabryka Mebli Giętych w Jasienicy, aktualnie to Paged Meble Jasienica; zob. Maga Anna: Marian Sigmund..., s. 196.

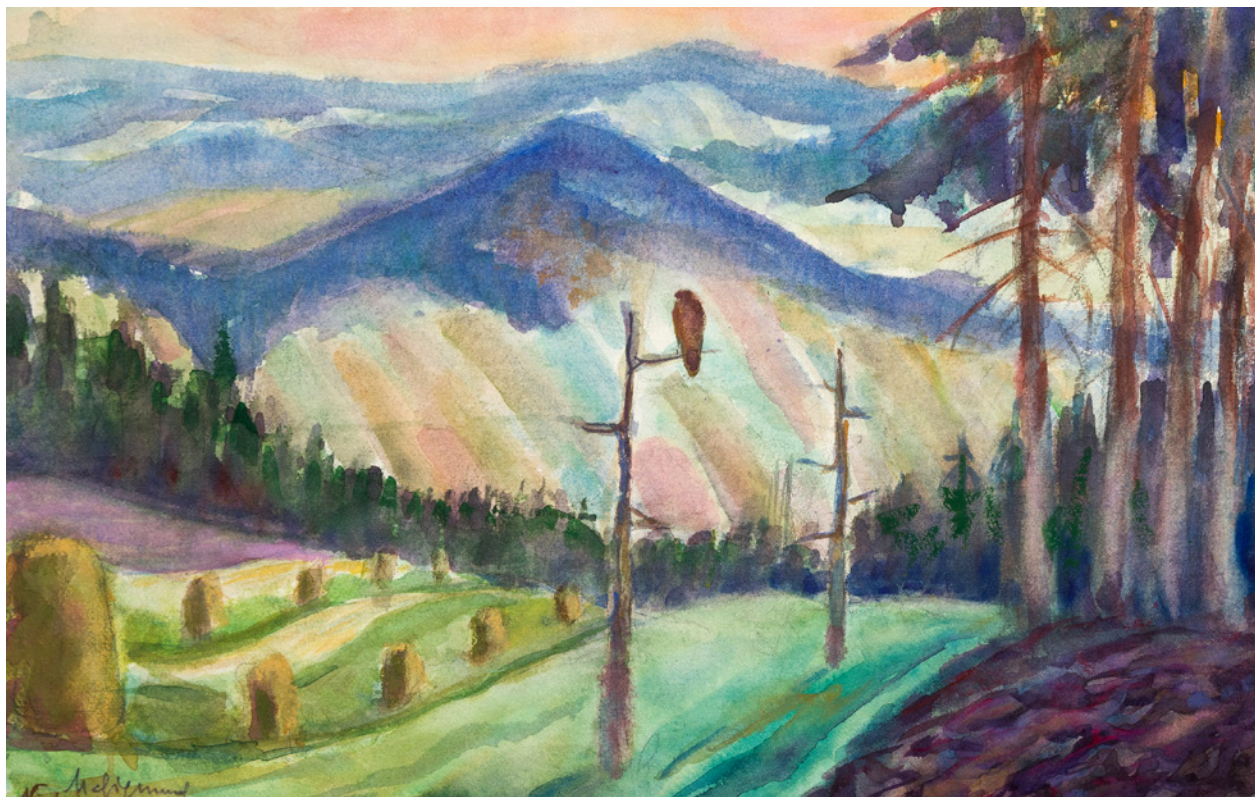
<sup>128</sup> „Marian Sigmund...”, s. 4.

<sup>129</sup> *PSB*: Sigmund Marian..., s. 399.

<sup>130</sup> AIH, IS PAN, teka IV/6, Sylwetki artystów „Ładu”...

<sup>131</sup> AIH, IS PAN, teka IV/13, 50-lecie Ładu.

<sup>132</sup> AIH, IS PAN, teka IV/6, Sylwetki artystów „Ładu”...



Ryc. 30. *Pejzaż z Niedzicy*, autor Marian Sigmund, 1975, akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

zarząd Ładu bez wcześniejszego uprzedzenia skreślił z listy członków niektórych plastyków, w grupie tej znalazł się Marian Sigmund. Pretekstem było niedostarczenie obowiązkowego, corocznego projektu skierowanego do produkcji<sup>133</sup>.

W kolejnej dekadzie był nadal aktywny. W 1980 roku jego prace prezentowane były na I Międzynarodowym Triennale Mebla w Poznaniu. W tym też roku zaprojektował wnętrza i sprzęty dla kliniki kardiologicznej w Zabrze, nie zostały one jednak zrealizowane<sup>134</sup>.

Przez całe życie starał się malować (akwarela, gwasz, pastel) oraz rysować (techniki mieszane; ryc. 30 i 31). Będąc na emeryturze, więcej czasu poświęcał działalności plastycznej. Swoje prace wystawił w 1989 roku na Zamku Królewskim w Warszawie – cykl *Nike Powstania Warszawskiego*<sup>135</sup>. W 1990 roku w Galerii Schody Wydziału Form Przemysłowych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pokazano jego cykl prac malarskich *Etiudy*. W listopadzie 1993 roku odbyła się pierwsza wystawa rysunków i malarstwa Mariana Sigmunda w Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie<sup>136</sup>. Jego twórczość malarsko-rysunkowa „cechowała dynamiką, soczysty koloryt, poetycka fantazja i poczucie humoru. Są one mocno osadzone w tradycji sztuki polskiej okresu międzywojennego (szczególnie malarstwa kapistów)”<sup>137</sup>. Natomiast nieco wcześniej, bo 28 maja 1993 roku, studenci z Koła Naukowego przy Wydziale Architektury Wnętrz krakowskiej ASP, chcąc docenić dorobek artystyczny Sigmunda, zorganizowali ogólnopolskie seminarium poświęcone jego działalności twórczej i dydaktycznej.

Marian Sigmund był członkiem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (SARP), a także Związku Polskich Artystów Plastyków<sup>138</sup>. Stworzył wiele prac dla

ważnych historycznie budynków i wnętrz. W teczce osobowej związanej z działalnością pedagogiczną na Akademii Sztuk Pięknych w jednym z dokumentów nazwanych „charakterystyka” z 22 lutego 1953 roku napisano: „artystycznie twórczy – aktywny i pomysłowy. Pedagogicznie dobry. Politycznie bierny. W pracy społecznej nie bierze żadnego udziału” i wyjaśnienie dopisane piórem „z powodu słabego zdrowia (serce)”<sup>139</sup>. Mimo braku zaangażowania politycznego realizował liczące się projekty państwowe i mocno angażował się w działalność projektową i pedagogiczną. Za swoją pracę otrzymał wiele nagród państwowych i wyróżnień. Był odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim (1969) oraz Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski (1987). W 1968 roku otrzymał Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki pierwszego stopnia za całokształt działalności plastycznej i dydaktycznej, a w 1973 roku tytuł Zasłużonego Nauczyciela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nadany przez Radę Państwa.

<sup>133</sup> Informacja za Joanną Kanią.

<sup>134</sup> *PSB: Sigmund Marian...*, s. 399.

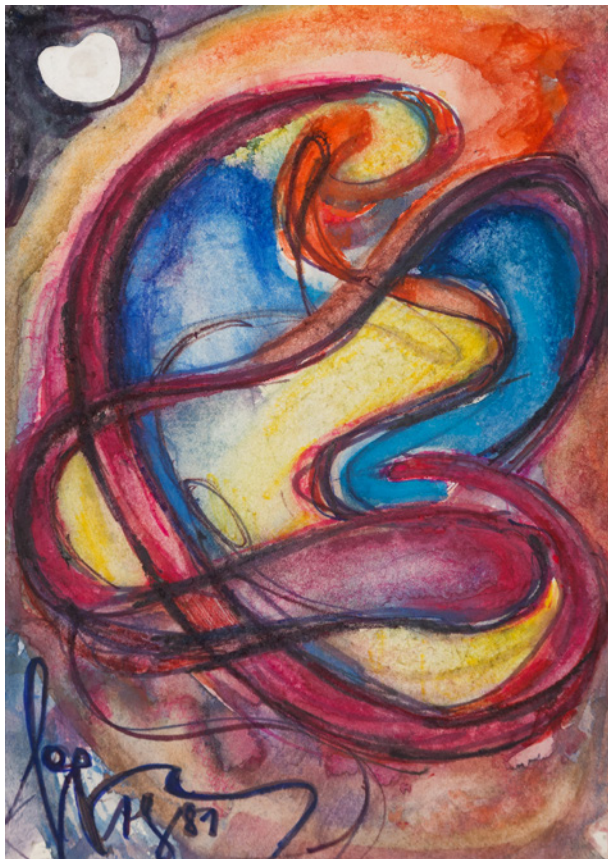
<sup>135</sup> „*Nike Powstania Warszawskiego*” w malarstwie Mariana Sigmunda. Tekst Elżbieta Jastrzębowska, fotografie Maciej Bronarski. Warszawa [1989]. Katalog wystawy na Zamku Królewskim w Warszawie, październik 1989 r.

<sup>136</sup> *Marian Sigmund – wystawa malarstwa i rysunku*. [Kraków 1993]. Folder wystawy w galerii Na Pięterku, ul. Mikołajska 2, Kraków, 8 listopada – 6 grudnia 1993 r.

<sup>137</sup> *PSB: Sigmund Marian...*, s. 400.

<sup>138</sup> *Loc. cit.*

<sup>139</sup> MS ASP Kr.



Ryc. 31. *Abstrakcja*, autor Marian Sigmund, 1981, akwarela; w zbiorach prywatnych, fot. Marcin Gulis, 2023

W 1972 roku odebrał Złotą Odznakę Miasta Krakowa, a w 1975 roku Złotą Odznakę Związku Polskich Artystów Plastyków<sup>140</sup>. W 1994 roku otrzymał tytuł Profesora Honorowego ASP w Krakowie<sup>141</sup>. Zmarł 7 listopada 1993 roku w Krakowie, został pochowany na cmentarzu Rakowickim.

W pierwszą rocznicę śmierci odbyła się druga wystawa jego rysunków i malarstwa w Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie, a w 1995 roku wystawa retrospektywna w Nowohuckim Centrum Kultury<sup>142</sup>.

W podsumowaniu można stwierdzić, że pod względem formalno-stylistycznym w okresie międzywojnia Sigmund wykorzystywał różnorodne tendencje sięgające do tradycji meblarstwa, po wojnie był twórcą socrealistycznym, a następnie prowadził poszukiwania charakterystyczne dla drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku. Jego twórczość jest spójna i logiczna. Był uczniem Józefa Czajkowskiego, co widoczne jest w realizacjach o charakterze biedermeyerskim, oscylujących w stronę art déco jak u Wojciecha Jastrzębowskiego oraz socrealistycznych, łączących te do-

świadczenia. Potrafił sam ocenić swoją twórczość i zawarł ją w cytowanym już wspomnieniu: „Jak widać z załączonego przebiegu mojej twórczości, dawałem sobie radę bez Ładu, ale będąc ładowcem”.

Przedstawiona analiza jest ograniczona do wybranych przykładów. Mebli zaprojektowanych przez Mariana Sigmunda jest znacznie więcej. Są to pojedyncze sprzęty, a także małe lub duże zestawy. Projektował pomieszczenia w gmachach o charakterze pomnikowym w Warszawie i w Krakowie, wnętrza państwowe, reprezentacyjne w liczących się budynkach, często rządowych. Jako profesor stworzył podwaliny metodyki projektowania na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Starał się być częścią Ładu, a następnie podążył zgodnie z wytycznymi Instytutu Wzornictwa Przemysłowego. Miał szczęście, że jedynie przez krótki okres związany był z fabryką i pracą dla przemysłu. W znacznym stopniu projektował wyjątkowe i niepowtarzalne dzieła, samodzielnie i bez większego nadzoru.

Marian Sigmund jest częścią historii polskiego wzornictwa i jej czołowym twórcą. Jego dojrzała przedwojenna działalność związana była z warszawską Spółdzielnią Artystów Plastyków Ład. To właśnie przynależność do Ładu ukształtowała jego twórczość projektową w myśl zasady: „Dążenie do doskonałości formy, czyli kształtu wynikającego z artystycznego założenia, z celu praktycznego, któremu ma przedmiot służyć, z natury materiału, z jakiego powstaje i techniki, jaką jest wykonany, spotyka się z dążeniem do doskonałości surowca, czyli używania prawdziwych, niepodrabianych, solidnych materiałów, i zamyka się dążeniem do doskonałości wykonania, czyli dobrej, uczciwej, precyzyjnej roboty”<sup>143</sup>.

Najbardziej twórcze i niezależne realizacje udało mu się stworzyć w dobrym dla projektantów okresie końca lat pięćdziesiątych XX wieku. Unikatowe jest krzesło A587. Z jednej strony łączy w sobie logikę i idee przedwojennego Ładu, a z drugiej jest nowoczesnym, samodzielnym i niepowtarzalnym przedmiotem. Wpisuje się w podobne realizacje takich projektantów Ładu, jak Maria Chomentowska, Czesław Knothe, Jan Kurzątkowski, Władysław Wincze, Roman Modzelewski.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, sygn. 625,teczka osobowa Mariana Sigmunda 1947–1973

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Zbiór akt studenckich sprzed IX 1939 r., Akta studenckie Mariana Sigmunda, nr teczki 1320

Archiwum Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, Akta osobowe Sigmund Marian, s. Józefa, 01.08.1951–31.08.1952/1951

Archiwum Instytutu Sztuki PAN, Zbiory Specjalne, Archiwum Ireny Huml, teka IV/6, Sylwetki artystów „Ładu”. Ankiety 1976, notatki z wywiadów, Czyżewski Kazimierz Andrzej:

<sup>140</sup> „Marian Sigmund...”, s. 5, *PSB: Sigmund Marian...*, s. 400.

<sup>141</sup> *PSB: Sigmund Marian...*, s. 400.

<sup>142</sup> *Prof. Marian Sigmund – wystawa retrospektywna*, galeria Centrum Nowohuckiego Centrum Kultury, 30 listopada – 19 grudnia 1995 r. Kurator Ewa Przebindowska.

<sup>143</sup> Cyt. za Jerzym Warchałowskim w: Frąckiewicz Anna: *Krytycy o „Ładzie”*. W: *Spółdzielnia Artystów Ład 1926–1996...*, s. 39–40.



- „Ład» Spółdzielnia Pracy Architektury Wnętrz”. Warszawa 1970; teka IV/13, 50-lecie Ładu
- Archiwum rodzinne Sigmundów: „Marian Sigmund, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, życiorys”, ok. 1987; Sigmund Marek B.: „Jeszcze jedna droga do Polski”. Kraków 1990 (?)
- Archiwum Teatru Ludowego w Nowej Hucie, „Projekt wstępny KINOTEATRU w NOWEJ HUCIE oś. C1 opracowany jako 4-ta wersja w Miastoprojekt ZOR przez architektów Andrzeja i Tadeusza Uniejowskich, projektowali Andrzej i Tadeusz Uniejowscy inżynierowie arch. S.A.R.P WARSZAWA, 15.9.54”, b. sygn.
- Archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu, sygn. II/109/ M. Sigmund/umowy
- Biblioteka Naukowa i Archiwum Muzeum Krakowa, Dokumentacja techniczna Mariana Sigmunda, sygn. R.4974/1-79
- ### Opracowania
- „Architektura i Budownictwo” 1929, R. 5, z. 11–12 (w całości poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.)
- Białówna Maria: *Meble do małych mieszkań*. „Wiadomości IWP” 1966, nr 7–8, s. 26–35
- Bielawska-Pałczyńska Joanna, Hałas-Rakowska Hanna: *Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929. Architektura i urbanistyka*. Łódź 2019
- Borkowski Julian: *Znaczek pocztowy Poczty Polowej Armii Krajowej z okresu Powstania Warszawskiego. Marian Sigmund ps. Nałęcz* [online]. Muzeum Warszawy. Kolekcje [dostęp 27 kwietnia 2023]. Dostępny w internecie: <https://kolekcje.muzeumwarszawy.pl/en/objects/16848/>
- Buckiewiczówna M.: *Budynki i urzędnictwo rozrywkowo-wypoczynkowe*. „Dom Osiedle Mieszkanie” 1935, R. 7, nr 1, s. 11–18
- Csató Edward: *Leon Schiller*. Warszawa 1968
- Człowiek i otoczenie*. Wstęp Stanisław Rodziński. Kraków 1977. Katalog wystawy, grudzień 1977 r. – styczeń 1978 r., pawilon wystawowy BWA w Krakowie
- Demska Anna, Frąckiewicz Anna, Maga Anna: *Chcemy być nowocześni. Polski design 1955–1968 z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie*. Warszawa 2011
- Dłutek Maria: *Prezentacje produkcji meblarskiej „Ładu” do 1939 roku*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1986, t. 48, nr 1, s. 63–77
- Dłutek Maria: Marian Sigmund – meblarskie reminiscencje art déco. W: *Polskie art. Déco. Materiały drugiej sesji naukowej pod przewodnictwem prof. Ireny Huml i prof. Anny Sieradzkiej w Muzeum Mazowieckim w Płocku 10 grudnia 2007*. Oprac. Zbigniew Chlewiński. Płock 2009, s. 65–70
- Faryna-Paszkiwicz Hanna: *Architektura i sztuki plastyczne na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Bibliografia 1927–2009*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 567–582
- Frąckiewicz Anna: Krytycy o „Ładzie”. W: *Spółdzielnia Artystów Ład 1926–1996*. T. 1. Red. Anna Frąckiewicz. Warszawa 1998, s. 37–48
- Grabowski Jan: *Ogólnopolski Salon Architektury Wnętrz*. „Architektura” 1959, nr 1, s. 3–4, 13
- Heruday-Kielczewska Magdalena: *Powszechna Wystawa Krajowa z 1929 r. w źródłach historycznych*. Poznań–Warszawa 2021
- Hryniewiecki Jerzy: „Ład” w IPSie. „Architektura i Budownictwo” 1935, R. 11, z. 11, s. 338–339
- Huml Irena: *Meblarstwo dawniej i dzisiaj*. „Sztuka” 1976, nr 3–4, s. 50–54
- Huml Irena: Spółdzielnia Artystów Plastyków Ład twórcą polskiego wnętrza w stylu art déco. W: *W kręgu sztuki śląskiej pierwszej połowy XX wieku*. Red. Zygmunt Świechowski. Wrocław 1983, s. 117–132
- Huml Irena: *Sztuka przedmiotu – przedmiot sztuki*. Warszawa 2003
- Hübner-Wojciechowska Joanna: *Lata 60. XX wieku. Sztuka użytkowa*. Warszawa 2014
- Jankowski Stanisław: *Z warsztatu architekta. Moskiewski konkurs urbanistyczny*. „Przegląd Kulturalny” 1960, nr 27, s. 1, 3
- Jastrzębowska Elżbieta: *Drugi Rapperswil i jego kustosz*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2004, t. 36, s. 275–298
- Jaworska Janina: *Polska sztuka walcząca 1939–1945*. Warszawa 1976
- Katalog Działu Sztuki. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929 r.* Red. Mieczysław Treter. Poznań 1929
- Knothe Czesław: *Na marginesie wyst.* „Sztuka wnętrza”. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2, s. 204–208
- Komorowski Waldemar: *Urbanistyka i architektura Nowej Huty 1949–1959*. „Rocznik Krakowski” 2005, t. 71, s. 189–214
- Konkurs na eksperymentalną dzielnicę mieszkaniową w Moskwie. Prace polskich zespołów projektowych*. „Architektura” 1960, nr 11–12, s. 432–482
- Konstantynów Dariusz: „Gmach dziesięciolecia sztuki polskiej”. *Pałac Sztuki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 465–500
- Kordjak-Piotrowska Joanna: *Teatry w obozach jenieckich*. W: *Sztuka wszędzie. Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1944*. Red. nauk. Jola Gola, Maryla Sitkowska, Agnieszka Szewczyk. Warszawa 2012, s. 462–463
- Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble 1918–1939. Forma, funkcja, technika*. Warszawa 2005
- Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Sztuka w rzemiośle na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 549–565
- Kostrzyńska-Miłosz Anna: *Polskie meble 1945–1970. Idee i rzeczywistość*. Warszawa 2021
- Kozina Irma: *Polski design*. Warszawa 2015
- Kronika artystyczna – Warszawa*. „Sztuki Piękne” 1933, t. 10, nr 5, s. 228–234
- Leśniakowska Marta: *Nagie ciało architektury. Pawilon „Praca Kobiet” na Powszechnej Wystawie Krajowej jako dyskurs antropologiczny*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 501–527
- Luba Iwona: *Pałac Rządowy na Powszechnej Wystawie Krajowej*

- w Poznaniu. *Propagandowa funkcja sztuki*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 437–464
- Łuczak-Surówka Krystyna: *Niezapomniana wystawa. Meble na Ogólnopolskim Salonie Architektury Wnętrz, Kraków, 1958*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 211–222
- Maga Anna: *Meblarstwo „Ładu” po 1945 roku. W: Spółdzielnia Artystów Ład 1926–1996*. T. 1. Red. Anna Frąckiewicz. Warszawa 1998, s. 106–151
- Maga Anna: *Marian Sigmund. Zgodnie z ideami Ładu. W: Rzeczy niepospolite. Polscy projektanci XX wieku*. Red. Czesława Frejlich. Kraków 2013, s. 188–197
- Marian Sigmund – wystawa malarstwa i rysunku*. [Kraków 1993]. Folder wystawy w galerii Na Pięterku, ul. Mikołajska 2, Kraków, 8 listopada – 6 grudnia 1993 r.
- Mass Jan, Referowska Maria: *Wyposażenie mieszkań*. „Architektura” 1956, nr 2, s. 40–48
- Miller Edmund: *Miejska Szkoła Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1938, t. 4, nr 7, s. 183–199
- „*Nike Powstania Warszawskiego*” w malarstwie Mariana Sigmunda. Tekst Elżbieta Jastrzębowska, fotografie Maciej Bronarski. Warszawa [1989]
- Pacquet Henri: *La rénovation du Gaumont-Palace* (Cinéma-gazette 1931) [online]. 7 mai 2015 [dostęp 13 lutego 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.la-belle-equipe.fr/2015/05/07/la-renovation-du-gaumont-palace-cinema-gazette-1931/>
- Pańkowski Jan: *Meble do małych mieszkań*. „Wiadomości IWP” 1963, nr 3–4, s. 13–24
- Polski słownik biograficzny*: Sigmund Marian. Hasło oprac. Krystyna Skrzypek-Gaweł. T. 37. Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 398–400
- Putowska Jadwiga: *Wnętrza i sztuka stosowana*. „Architektura” 1958, nr 4, s. 126–128, 155
- Putowska Jadwiga: *Meble seryjne Instytutu Wzornictwa Przemysłowego*. „Architektura” 1960, nr 6, s. 213–226
- S.R.: *Roman Schneider o meblu*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2, s. 209–213
- S.W.: *Pierwsze osiągnięcia młodego pokolenia „Ładu” (wywiad z Lucjanem Kintopfem)*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2, s. 214–220
- Sibila Leszek J.: *Nowohucki design. Historia wnętrz i ich twórcy w latach 1949–1959*. Kraków 2007
- Sigmund Marjan: *Sztuka wnętrza*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2, s. 201–203
- Smaga Magdalena: *Krakowskie Fabryki Mebli na tle polskiego meblarstwa w latach 1945–1989*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 223–249
- Smaga Magdalena: *Od planu po realizację – budynki „Z” i „S” Centrum Administracyjnego Huty imieniem Lenina. Część I. Architektura*. „Światowid. Rocznik Muzeum PRL-u w Krakowie” 2017, nr 4, s. 125–149; *Część II. Wnętrza*. 2019, nr 5, s. 101–123
- Smaga Magdalena: *Osiedleni. Teatralne*. Kraków 2018
- Smaga Magdalena: *Przyczynek do studium historyczno-architektonicznego kina „Światowid”*. „Światowid. Rocznik Naukowy Muzeum PRL-u” 2014, nr 1, s. 145–165
- Skrudlik Mieczysław: *Salon Listopadowy. W Domu Baryczków, Warszawa 1930*. „Sztuki Piękne” 1931, t. 7, nr 1, s. 1–20
- Skrzypek-Gaweł Krystyna: *Profesor Marian Sigmund. Dokonania twórcze i dydaktyczne*. Kraków 1996
- Szablowska Anna Agnieszka: *Propaganda wizualna Powojennej Wystawy Krajowej*. „Biuletyn Historii Sztuki” 2009, t. 71, nr 4, s. 529–547
- Sztuka i dyplomacja. Związki sztuki i polskiej dyplomacji w okresie nowożytnym*. Red. Monika Kuhnke, Artur Badał. Warszawa 2013
- Sztuka wszędzie. Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1944*. Red. nauk. Jola Gola, Maryla Sitkowska, Agnieszka Szewczyk. Warszawa 2012
- Wincze Władysław: „Ład” (cz. II). „Cepelia” 1984, nr 11, s. 14–21
- Woźnicki Stanisław: *Wystawa „Sztuka wnętrza” w IPS-ie*. „Plastyka. Organ Bloku Zawodowych Artystów Plastyków” 1936, t. 2, nr 2, s. 197–200
- Wróblewska Danuta: *Nowe typy umeblowania*. „Projekt” 1963, R. 8, nr 2, s. 9–11
- Wystawa-Targi Wzornictwa Przemysłowego, katalog, Warszawa 15–25 stycznia 1961*. Warszawa 1961
- Wyzsza Szkoła Plastyczna w Krakowie 1949–1955. Przeszłość, stan obecny, zamierzenia, organizacja*. Pod kierunkiem Witolda Chomicza i Stanisława Obtulowicza. Kraków 1949
- Zientara Maria: *Sztuka krakowska 1945–2000. Tom 2. Mała stabilizacja i dekada złudzeń (1960–1980)*. Kraków 2022
- Żołnierz-artysta. Marian Sigmund*. „Komandos. Militaryny magazyn specjalny” 2006, nr 11, s. 36
- Żwiniś Maciej: *Meble dla świetlic*. Warszawa 1955

## Druki ulotne

- Mieczysława Ćwiklińska 1900–1950*. Program jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej Mieczysławy Ćwiklińskiej, Państwowy Teatr Nowy w Warszawie, 1950
- Polska YMCA: *Teatr Kukielek*, Teatr Ludowy im. Wojciecha Bogusławskiego, program, Polish – Polska YMCA, [Murnau 1945]

# Rola pomników w mieście na przykładzie Krakowa – przyczynek do rozważań na temat dziejów krakowskich pomników

**Informacje o autorce:** historyk sztuki, kustosz w Muzeum Krakowa, Dział Historii i Sztuki Krakowa Nowoczesnego Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-5723-7784>

**Information about the author:** art historian and Collections Curator at the Department of the History and Art of Kraków in the Modern Period at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-5723-7784>

**Abstrakt:** Pomniki, dzieła rzeźbiarskie lub rzeźbiarsko-architektoniczne, na stałe wpisane w krajobraz wielu miast, nazywane są często w literaturze nośnikami lub instytucjami społecznej pamięci. Służą bowiem do upamiętniania, kreowania i utrwalania pamięci o zasłużonych postaciach i ważnych dla społeczeństwa wydarzeniach, kształtując wspólnotowość, tożsamość oraz lokalną lub narodową dumę ze wspólnej przeszłości. Odzwierciedlają również ważne dla danego pokolenia idee oraz wartości społeczne, polityczne, ogólnoludzkie czy artystyczne, stając się ważnym źródłem wiedzy o społeczeństwie. Dopóki pomnik jest zauważany i obecny wśród ludzi, wywołując niekiedy skrajne emocje oraz dyskusje dotyczące jego treści, formy i lokalizacji, dopóty spełnia swoją symboliczną funkcję przekazywania pamięci i nie ulega degradacji do czysto dekoracyjnego elementu krajobrazu.

O tym, jak istotną funkcję spełniają pomniki w dziejach społeczeństwa, świadczy historia Krakowa, który od początku XIX stulecia nazywany był często miastem pomników. W czasach utraty przez Polskę niepodległości to właśnie należący do zaboru austriackiego Kraków stał się miejscem fundacji licznych monumentów. Krakowskie pomniki w dużej mierze podejmujące tematy patriotyczno-narodowe były odzwierciedleniem narodowych wartości i idei. Również XX wiek, a zwłaszcza wiek XXI okazały się hojne dla sztuki pomnikowej, a Kraków, podobnie jak wiele innych miast Polski, ogarnęła swoista pomnikomania, niekiedy chaotyczna i nieokiełzdana. Szczególnie w tym czasie widoczna jest demokratyzacja przestrzeni publicznej. Pomniki stały się bowiem łatwo dostępnym medium wykorzystywanym zarówno przez władze, jak i różne grupy społeczne do propagowania istotnych wartości i własnej wizji historii, wywołując niekiedy konflikt pamięci i burzliwe dyskusje na temat roli pomnika w mieście.

## The Role of Monuments in a City: the Case of Kraków. A Contribution to the Discussion on the History of Kraków's Monuments

139

**Abstract:** Monuments – sculptural or sculptural-architectural creations – are permanently inscribed in the landscape of many cities. In the literature on the subject, they are often referred to as ‘carriers’ or ‘institutions’ of social memory, as their role is to commemorate, create and consolidate our collective memory about eminent personages and socially significant events, thus shaping community spirit, identity, and local or national pride in a shared past. They also reflect ideas and values (social, political, artistic and universal) that are significant for a given generation, becoming an important source of knowledge about society. As long as a monument is being noticed and present among the people who encounter it, sometimes stirring extreme emotions and provoking public debate about its content, form and location, it fulfils its symbolic function of the ‘carrier of memory’ and resists being reduced to a purely decorative element of the cityscape.

Just how consequential the role of monuments is for the history of society can clearly be seen in the case of Kraków which has been labelled ‘the city of monuments’ since the beginning of the 19th century. In the era of the partitions, when Poland lost its independence as a state, it was the city of Kraków (under Austrian rule) which saw an outpouring of monuments in its public space. Kraków's statues mostly explored patriotic and national themes, reflecting Polish national values and ideas. The 20th century (after 1989), and especially the 21st century also proved conducive to the art of monument-making. Similar to many other Polish cities at the time, Kraków became obsessed with a sort of ‘monument mania’ – a phenomenon which would sometimes reveal its wild, chaotic side. It was at that time that the city experienced democratization of public space, as monuments became an easily accessible medium both for the authorities, and for the various social groups which used it to promote a diversity of significant values and historical narratives, occasionally sparking conflicts between different

variants of social memory and provoking heated discussions on the role of monuments in a city.

**Słowa kluczowe:** pomnik, pomnikomania, pamięć, Kraków

**Keywords:** monument, monument mania, memory, Kraków

Pomnik to zgodnie z definicją Samuela Bogumiła Lindego „monument dla pamięci lub na pamiątkę wystawiony”<sup>1</sup>. Sebastian Sierakowski dodawał, że to „dzieło architektury albo rzeźby” będące „uroczystym hołdem, który przez wdzięczność oddaje się cnocie, dobroczynności [i] zasługom”<sup>2</sup>. Pomniki stawiane tym, którzy „rzetelne przysługi dobru publicznemu uczynili”, dodatkowo miały swoją estetyczną formą zachęcać odbiorców do „dzieł cnotliwych i heroiczych”<sup>3</sup>. Początkowo fundowane w prywatnych, zamkniętych dla elitarnych grup społecznych przestrzeniach, od XVIII wieku stały się wspólnym dobrem, zdobiącym przestrzeń publiczną miejskich parków, placów i ulic. Publiczny charakter monumentu, ukierunkowany na jego szeroki odbiór, miał upamiętniać zasługi o znaczeniu ogólnospołecznym i trafiać do jak najszerzej grupy odbiorców „mogących identyfikować się z ich przekazem”<sup>4</sup>. Ich fundacja utrwałała oficjalną, powszechną wersję historii i propagowanych wartości lub służyła do ich zrewidowania albo zakwestionowania i narzucenia nowej historiozofii<sup>5</sup>. Pomniki zatem miały przywoływać, kształtować i utrzymywać pamięć, a uczestnictwo „we wspólnym przeżyciu tych samych doświadczeń”<sup>6</sup> dawać możliwość budowania wspólnoty. Wspólnotowy charakter monumentów był niejednokrotnie także podkreślany przez samą formę fundacji – drogą publicznych składek, które ogłaszane były za pośrednictwem szeroko dostępnej prasy i okolicznościowych druków. W ten sposób pomniki stały się na początku XIX wieku, obok muzeów i bibliotek, „instytucjami społecznej pamięci”<sup>7</sup>, a także „fenomenami demokratyzującej się (nowoczesnej) sfery i przestrzeni publicznej”<sup>8</sup>. Pomniki zaczęły spełniać funkcję swoistego *signum temporis*, świadcząc o „wartościach społecznych, politycznych, państwowych, narodowych czy ogólnoludzkich”<sup>9</sup> epoki, w jakiej powstawały. Oprócz upamiętniania, propagowania idei i wartości, a co za tym

idzie – wychowywania nowych pokoleń, pomniki zaczęły spełniać także dodatkowe funkcje: kompozycyjne, dekoracyjne i użytkowe. Fundowane w starannie dobranych, najczęściej eksponowanych przestrzeniach publicznych stały się integralnym elementem kompozycji urbanistycznej i miejskiej panoramy, często odgrywając rolę dekorum lub estetycznego symbolu miejsca<sup>10</sup>. Były też „poglądową lekcją estetyki”<sup>11</sup>, odzwierciedlając i kształtując artystyczne gusty społeczeństwa danego czasu. Niejednokrotnie jednak z upływem lat pomniki traciły swoją siłę przekazu, ich forma i treść stawała się przebrzmiała, nieodpowiadająca wartościom nowej epoki. Mieszkańcy, zapominając o idei towarzyszącej fundacji, przypisywali wówczas pomnikom nowe, czysto użytkowe funkcje – punktu orientacyjnego lub popularnego wśród lokalnej społeczności miejsca spotkań<sup>12</sup>.

Aleksander Wallis dzieje pomników w przestrzeni publicznej dzielił na dwa istotne etapy<sup>13</sup>. Pierwszy, najlepiej udokumentowany, obejmuje czas od pojawienia się pomnikowej idei aż do momentu jego realizacji. Drugi, mniej uchwytny, to dalsze życie pomnika, rozpoczęte wraz z jego odsłonięciem. To czas trwania lub stopniowego znikania ze społecznej pamięci. Pierwszemu etapowi niemal zawsze towarzyszą spory dotyczące idei, formy i lokalizacji oraz dyskusje ideologiczne, polityczne lub estetyczne. Toczące się często latami i angażujące szerokie kręgi społeczeństwa, odzwierciedlają panujące w danym czasie wartości i idee artystyczne, a także są przejawem „wojny o pamięć”<sup>14</sup> i „społecznych zmaganiań o interpretację własnej historii”<sup>15</sup> ogólnospołecznej i lokalnej. Drugi okres to dalsze losy monumentu, który, znajdując zrozumienie i akceptację wśród odbiorców, staje się miejscem życia społecznego, kultu narodowej lub lokalnej pamięci, spotkań oraz uroczystości o charakterze oficjalnym lub prywatnym. Nieakceptowany przez część społeczeństwa pomnik może wywoływać także wewnętrzny „konflikt pamięci”, będąc natomiast wytworem obcej ideologii lub reżimu, wzbudzać negatywne emocje, przejawiające się w demonstracjach, a także w aktach wandalizmu. Jako znak narodowej historii i tożsamości niejednokrotnie pomnik jest demonstracyjnie niszczone przez okupanta i odbudowywany z pietyzmem w odradzającym się kraju. Często też w ciągu lat monument przestaje być dla odbiorców zrozumiały, poddając się reinterpretacji

<sup>1</sup> Linde Samuel Bogumił: *Słownik języka polskiego*. T. 2, cz. 2. P. Warszawa 1811, s. 897.

<sup>2</sup> Sierakowski Sebastian: *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*. Kraków 1812. O strukturze wspaniałości publicznej, s. 217–218.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Getka-Kenig Mikołaj: *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzeszanej” Polski lat 1807–1830*. Kraków 2017, s. 17–19.

<sup>5</sup> *Socjologia przestrzeni*. Aleksander Wallis. Wybór i oprac. Elżbieta Grabska-Wallis, Maria Ofierska, posł. Janusz Ziółkowski. Warszawa 1990. Pamięć i pomnik, s. 228.

<sup>6</sup> Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Kształtowanie formy założeń pomnikowych w przestrzeni polskich miast od połowy XX wieku*. „Czasopismo Techniczne” 2008, R. 105, z. 7, 2-A, s. 185.

<sup>7</sup> *Socjologia przestrzeni...*, s. 223.

<sup>8</sup> Getka-Kenig Mikołaj: *Pomniki publiczne...*, s. 26.

<sup>9</sup> Grzesiuk-Olszewska Irena: *Warszawska rzeźba pomnikowa*. Warszawa 2003, s. 5.

<sup>10</sup> Ożóg Kazimierz S.: *Święty z brązu. Pomniki Jana Pawła II w Polsce*. Głogów 2017, s. 12.

<sup>11</sup> Ślaski Bolesław: *Pomniki publiczne Warszawy*. Warszawa 1916, s. 53.

<sup>12</sup> Jałowiecki Bohdan, Sekuła Elżbieta Anna: *Miejskie szlaki pamięci*. „Studia Regionalne i Lokalne” 2009, nr 4, s. 5–6.

<sup>13</sup> *Socjologia przestrzeni...*, s. 225–226.

<sup>14</sup> Jałowiecki Bohdan, Sekuła Elżbieta Anna: *Miejskie szlaki...*, s. 7.

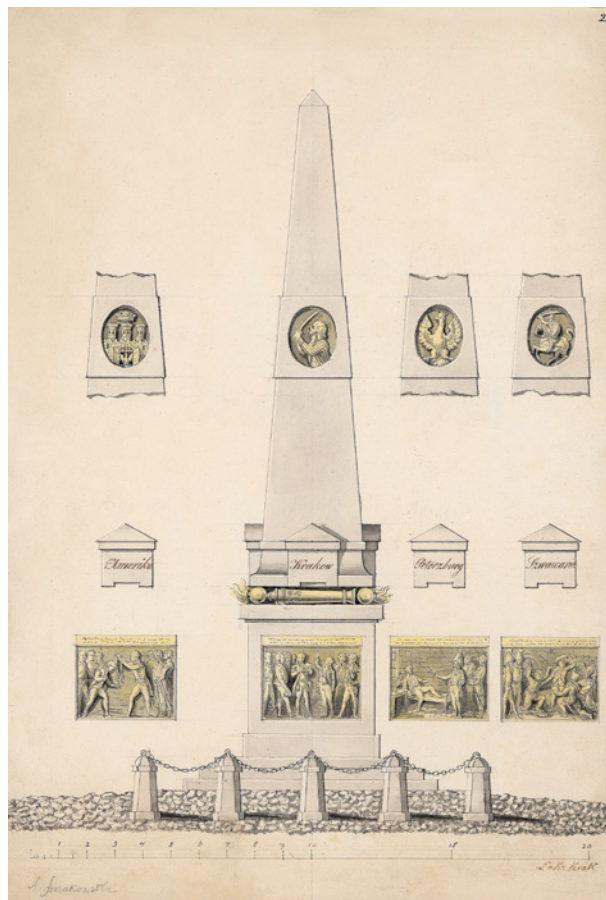
<sup>15</sup> *Socjologia przestrzeni...*, s. 225–226.

i zyskując nowe znaczenie. Dopóki jednak pomnik jest zauważany i obecny w społeczeństwie, wywołując negatywne lub pozytywne emocje, dopóty pozostaje pomnikiem, nie tracąc swojej podstawowej funkcji symbolicznego „przekaznika pamięci” i nie ulegając degradacji do roli jedynie czysto dekoracyjnego elementu przestrzeni publicznej<sup>16</sup>.

Wymieniane przez badaczy główne zadania rzeźby publicznej w społeczeństwie doskonale można prześledzić na przykładzie Krakowa, nazywanego często miastem pomników. Faktycznie, w czasach rozkwitu rzeźby pomnikowej w Europie, szczególnie na przełomie XIX i XX wieku, Kraków jako część zaboru austriackiego cieszył się licznymi swobodami. Dlatego to właśnie tutaj ufundowano w tym czasie liczne monumenty, w dużej mierze o tematyce patriotyczno-narodowej, będącej odzwierciedleniem ówczesnych narodowych wartości i idei reprezentowanych przez większość społeczeństwa. Również XX wiek, a zwłaszcza wiek XXI okazał się hojny dla sztuki pomnikowej, a Kraków, podobnie jak wiele innych miast Polski, ogarnęła swoista pomnikomania, niekiedy chaotyczna i nieokiełzdana. Szczególnie w tym czasie widoczna jest demokratyzacja przestrzeni publicznej. Pomniki stały się bowiem łatwo dostępnym medium, wykorzystywanym nie tylko przez władze, ale również przez różne grupy propagujące własne idee i wartości. W artykule przedstawiono wstępne rozważania na temat historii przemian rzeźby pomnikowej w Krakowie.

Dzieje pomnikowych fundacji w Krakowie doskonale odzwierciedlają historię polskiej rzeźby monumentalnej, w której wyodrębnić można kilka etapów, ściśle łączących się z historią Polski<sup>17</sup>. Do czasów II wojny światowej przewały pomniki o formach figuralnych i figuralno-architektonicznych. Utrzymane w konwencji XIX-wiecznej rzeźby pomnikowej, wznoszone były na cześć wybitnych postaci, ważnych historycznych wydarzeń oraz narodowych sukcesów. Pomniki integrowały społeczeństwo wokół narodowej historii oraz idei niepodległościowych.

Wspomniana idea publicznego, pomnikowego upamiętnienia narodziła się w Krakowie w 1817 roku wraz z zamiarem uhonorowania polskiego, ale też amerykańskiego bohatera Tadeusza Kościuszki<sup>18</sup>. Wybudowany sześć lat później pomnik pod względem ideowym, a przede wszystkim formalnym był koncepcją wyjątkową (autor Feliks Radwański, 1823). Przyjął bowiem formę monumentalnego kopca zwieńczonego pamiątkowym głazem, kształtem nawiązując do górującego nad Krakowem kopca Kraka z około VII–VIII wieku, symbolicznej mogiły założyciela miasta. Wzniesiony ze składek publicznych wspólnym wysiłkiem całego narodu, miał być skromną, a przede wszystkim trwałą pamiątką „cnót bohatera”, pozostawioną dla przyszłych pokoleń, której, co ważne, nie zniszczy żadna wroga siła. Społeczne sypanie kopca w zaborze austriackim stało się wielką, ogólnonarodową manifestacją, a udział w pracach było patriotycznym obowiązkiem, jednoczącym naród doby rozbiorów wokół wspólnej idei. Długo dyskutowana „pogańska” forma pomnika wzbudziła jednak liczne kontrowersje, czego rezultatem była propozycja budowy drugiego, tradycyjnego pomnika<sup>19</sup>. Zaproponowany wówczas przez ks. Sebastiana Sierakowskiego klasycyzy obelisk z płasko-



Sebastian Sierakowski, [Projekt obelisku ku czci Tadeusza Kościuszki w Krakowie, wariant I], (niezrealizowany), akwarela, rysunek tuszem, 1818–1820; w zbiorach BJ, sygn. Graf. I.R. 951

rzeźbionymi scenami z życia Naczelnika pozostał jednak wówczas jedynie w sferze koncepcji. Pomimo wielkiej popularności kopca do tematu kościuszkowskiego pomnika ponownie powrócono pod koniec XIX wieku, co dobitnie wskazuje na przywiązanie społeczeństwa do tradycyjnych form upamiętniania.

W 1875 roku wzniesiono pierwszy w Krakowie publiczny, ogólnodostępny pomnik ku czci założyciela krakowskich Plant Floriana Straszewskiego (autor Edward Stehlik, 1875)<sup>20</sup>. Projekt konkursowy, zrealizowany przez krakowian z publicznych składek, stał się osią kompozycyjną

<sup>16</sup> Karpińska Grażyna Ewa: *Pomniki bez cokołów – realizacje przedstawiające mężczyzn*. „Journal of Urban Ethnology” 2013, t. 11, s. 108.

<sup>17</sup> Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Kształtowanie formy...*, s. 186.

<sup>18</sup> Getka-Kenig Mikołaj: *Pomniki publiczne...*, s. 316–347.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 324–326; Sebastian Sierakowski, [Projekt obelisku ku czci Tadeusza Kościuszki w Krakowie, wariant I], Kraków, 1818–1820; w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. Graf. I.R. 951.

<sup>20</sup> Lang Elżbieta: *Dzieje plantacyjnego obelisku ku czci Floriana Straszewskiego*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2011, z. 29, s. 197–216.



Pomnik Floriana Straszewskiego, autor Edward Stehlik, 1874, Planty, fot. Waław Lang, 2019

reprezentacyjnej części Plant, w pobliżu dworca kolejowego, będącego wówczas wizytówką nowoczesnego miasta. Zarówno jego klasyczna forma nawiązująca do antycznych obelisków, jak i materiał, z którego został wykonany – rodzimy granit tatrzański, zostały narzucone artystom przez jury konkursowe. Obelisk Straszewskiego zapoczątkował pomnikowe fundacje w Krakowie, a na łamach lokalnej prasy – krakowski dyskurs o potrzebie, roli i miejscu pomnika w przestrzeni miasta<sup>21</sup>.

Początkowo pomnikowe fundacje w Krakowie ograniczały się do dwóch miejskich parków: Plant oraz parku dr. Henryka Jordana. Zyskały one charakter galerii rzeźb na wolnym powietrzu. Zgodnie z europejską modą kameralne pomniki stawiane były w ogrodowej scenarii, we wnętrzach specjalnie zaprojektowanych przez miejskich ogrodników. Rzeźby najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy przełomu



Pomnik Artura Grottgera, autor Waław Szymanowski, 1903, Planty, fot. Waław Lang, 2019

XIX i XX stulecia, wśród nich Waława Szymanowskiego, Piusa Welońskiego, Cypriana Godebskiego, pełniły głównie funkcję dekoracyjną, stając się ulubionym miejscem spacerów mieszkańców Krakowa. Plantacyjne pomniki były zbiorem rzeźb przypadkowych. Fundowane i ofiarowane miastu przez różnych darczyńców, stworzyły oryginalną mozaikę rzeźbiarskich form i tematów. Co jednak istotne, dzięki licznym swobodom w zaborze austriackim i pomimo cenzury zaborczej ukryte w parkach pomniki upamiętniały nie tylko ważne dla kultury postaci, ale też te, których działalność i twórczość w okresie niewoli często były wyrazem polskiej tożsamości i myśli narodowej. Odnajdziemy wśród nich doskonale wkomponowany w parkowe alejki pomnik w formie ławy z popiersiem Artura Grottgera (autor Waław Szymanowski, 1903), romantycznego malarza i piewce legendy powstania styczniowego<sup>22</sup>.

Ufundowany staraniem krakowskich artystów, jest rezultatem przemyślanej kompozycji, ideowo nawiązującej do programu ikonograficznego sąsiadującego z nim budynku Pałacu Sztuki. Innym przykładem jest interesujące popiersie Michała Bałuckiego, ukryte za gmachem miejskiego teatru (autor Tadeusz Błotnicki, 1911), twórcy nie tylko mieszczańskich komedii, ale też pozytywistycznych dzieł polityczno-obyczajowych krytykujących społeczeństwo doby zaborów<sup>23</sup>. Nieoficjalne odsłonięcie rzeźby zgromadziło wielu krakowian, którzy po cichym pogrzebie oddali

<sup>21</sup> *Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas” 1875, nr 177, z 6 sierpnia, s. 2; *Z Krakowa*. „Czas” 1875, nr 179, z 8 sierpnia, s. 1–2.

<sup>22</sup> Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich pomników. Pomnik Artura Grottgera na krakowskich Plantach*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2015, z. 33, s. 389–420.

<sup>23</sup> Eadem: *Z dziejów krakowskich pomników. Michał Bałucki i jego pomnik na Plantach*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2016, z. 34, s. 109–118.



Pomnik Lilli Wenedy, autor Alfred Daun, 1884, Planty, fot. Waław Lang, 2019

czeń cenionemu, tragicznie zmarłemu samobójczą śmiercią pisarzowi. Na krakowskich „przechadzkach” znajdziemy również neogotycką, żeliwną iglicę poświęconą obrońcy polskiej wolności Tadeuszowi Rejtanowi (autor Tadeusz Zakrzewski, 1859/1890)<sup>24</sup> i pomnik figuralny Jadwigi i Jagiełły, symbol polsko-litewskiej unii (projekt Karol Knaus, autor pomnika Tomasz Oskar Sosnowski, 1886), będące niechcianymi, odrzuconymi i również ukrytymi w zieleni darami artystów, ukazującymi jednak ważne dla polskiej historii postaci.

Pomnik Rejtana krytykowany za „cmentarną” formę, niekomponującą się z otoczeniem, ku radości krytyki uległ zniszczeniu podczas wichury w 1946 roku. Zapisał się jednak na trwałe w pamięci lokalnej społeczności. W 2007 roku staraniem Towarzystwa Strzeleckiego Bractwo Kurkowe w Krakowie został zrekonstruowany jako „zapomniany symbol niepodległości”, stając się miejscem corocznych kameralnych patriotycznych uroczystości<sup>25</sup>. Na Plantach stanęły także dwie interesujące figury literackich bohaterki: Lilli Wenedy (1884) i Grażyny (1886), obie autorstwa Alfreda Dauna<sup>26</sup>. Przez lata uznawane za symboliczne upamiętnienie narodowych wieszczów Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, były zrozumiałym dla ówczesnego społeczeństwa ideowo-narodowym przekazem, wymykającym się austriackiej cenzurze. Nigdy jednak nie stały się miejscem rocznicowych lub pa-



Pomnik Tadeusza Rejtana, autor Tadeusz Zakrzewski, 1859/1890, odtworzony po uszkodzeniu w 1946 r. przez Czesława Dźwigaję w 2007 r., u zbiegu ulic Garbarskiej, Basztowej i Dunajewskiego, fot. Waław Lang, 2019

triotycznych miejskich uroczystości, pozostając rzeźbami parkowymi.

Fundatorem wspomnianych pomników był dr Henryk Jordan, krakowski lekarz, społecznik, radny miejski, a przede wszystkim pionier wychowania fizycznego w Polsce. Jego pomnikowe dary zapoczątkowały plantacyjne fundacje, stając się również załączkiem idei nowego parku noszącego dziś jego imię. Założony w 1889 roku na powystawienniczych terenach nieopodal krakowskich Błoni, był pierwszym w Europie publicznym ogrodem gier i zabaw dla dzieci. Jordanowi przyswiecała idea łączenia wychowania fizycznego

<sup>24</sup> Eadem: *Z dziejów krakowskich Plant – pomnik Tadeusza Rejtana*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2008, z. 26, s. 159–172.

<sup>25</sup> Czuchnowski Wojciech: *Zapomniany symbol niepodległości*. „Gazeta w Krakowie”. Lokalny dodatek „Gazety Wyborczej” [online]. 4 maja 2006 [dostęp 3 listopada 2021]. Dostępny w internecie: <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,3318953.html>.

<sup>26</sup> Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich pomników. Plantacyjne pomniki Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza fundacji dr. Henryka Jordana*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 103–136.



Pomnik gen. Tadeusza Kościuszki, autor Alferd Daun, koniec XIX w., park im. Henryka Jordana, fot. Waław Lang, 2019

i narodowo-patriotycznego. W dzieciach i młodzieży pokładał nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości oraz wychowanie młodego pokolenia świadomego swojej narodowej tożsamości i historii. Obok boisk i placów zabaw stworzył zatem galerię popiersi wielkich Polaków, wśród nich polskich władców, bohaterów narodowych i pisarzy.

Wybór 46 postaci, upamiętnionych realistycznymi popiersiami na postumentach do 1914 roku, był subiektywnym wyborem fundatora, wynikającym z wychowania w tradycji romantycznej historiozofii, a także z ówczesnej polityki historycznej. Jordanowska Galeria Wielkich Polaków stała się jedynym w Krakowie spójnym, konsekwentnie rozbudowywanym zespołem pomnikowym o przemyślanym programie ideowo-historycznym, służącym upamiętnieniu, a przede wszystkim edukowaniu młodych pokoleń. Co niezwykle, pomimo przemian politycznych jordanowska galeria znalazła kontynuację po 1998 roku. Z inicjatywy prezesa Fundacji im. Henryka Jordana Kazimierza Cholewy galeria została rozbudowana o Galerię Wielkich Polaków XX Wieku. Zespół 25 popiersi zachowanych po II wojnie światowej został wzbogacony o kolejnych 35, sukcesywnie stawianych w ciągu 20 lat. Wybór upamiętnianych postaci, wśród nich Żołnierzy Wyklętych, a także forma artystyczna i liczba pomników wzbudzają jednak do dziś duże kontrowersje. Galeria, która kiedyś jednoczyła, stała się źródłem konfliktu o politykę historyczną. Rzeźby były promowane



Pomnik mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, autor Wojciech Batko, 2015, park im. Henryka Jordana, fot. Waław Lang, 2019

w ramach szlaków edukacyjnych Instytutu Pamięi Narodowej, ale też dewastowane, a fundator nagradzany Złotym Krzyżem Zasługi i tytułem Kustosza Pamięci Narodowej przez jedno środowisko, przez drugie natomiast oskarżany o historyczne nadużycia i samowolę budowlaną. Jordanowski park natomiast stał się miejscem rocznicowych uroczystości o charakterze narodowym niejednokrotnie wywołujących fale protestów.

Początek historii krakowskich pomników wiąże się z zieloną przestrzenią miasta. Kameralne rzeźby były spójnym, integralnym elementem parków i ogrodów, kompozycyjnym dopełnieniem scenarii parkowych alejek. Pełniły głównie funkcję dekoracji i sentymentalnych pamiątek, w przypadku parku dr. Henryka Jordana również edukacyjnej, patriotycznej ścieżki. Wkrótce jednak pomniki stały się autonomicznymi dziełami sztuki o głębszej, ideologicznej funkcji, anektując, pomimo rozbiorowej rzeczywistości, dwa z najważniejszych krakowskich placów – Rynek Główny oraz plac Matejki. Pomnik Adama Mickiewicza (autor Tadeusz Rygiel, 1898) oraz pomnik Grunwaldzki (autor Antoni Wiwulski, 1910) zyskały wówczas monumentalną skalę, stając się głównymi urbanistycznymi, a także ideowymi akcentami miejskiej przestrzeni.

Zdaniem Kazimierza S. Ożoga pomniki te, wraz z pomnikiem Tadeusza Kościuszki (autorzy Leonard Marconi, Antoni Popiel, 1900), ustawionym dopiero w dwudziestoleciu





Pomnik Adama Mickiewicza, autor Teodor Rygier, 1890, Rynek Główny, fot. Wacław Lang, 2019

międzywojennym „tymczasowo” na wzgórzu wawelskim, stworzyły symboliczną oś historyczną, łącząc trzy istotne historycznie miejsca na mapie Krakowa z pomnikowym upamiętnieniem narodowych bohaterów<sup>27</sup>. Co prawda wspomniana oś nie była urbanistycznie ani ideowo całościowo zaprojektowana, łącząc się z burzliwymi, ogólnopolskimi dyskusjami dotyczącymi lokalizacji pomników, jednak stała się ona istotnym nośnikiem narodowej pamięci, kształtującym tożsamość i wspólnotę polskiego społeczeństwa w mieście będącym głównym ośrodkiem kultury polskiej i narodowego państwa w czasach zaborów.

Pomniki wznoszone do 1918 roku to najliczniejsza grupa krakowskich monumentów o wspólnym, romantycznym programie ideowym. Będąc darami lub pochodząc z publicznych składek, odzwierciedlały społeczne postawy okresu rozbiorowego, upamiętniając bohaterów, władców, artystów oraz ważne dla narodu wydarzenia. Najlepszym tego przykładem jest wspomniany pomnik Grunwaldzki, pochodzący z fundacji Ignacego Jana Paderewskiego, którego odsłonięcie w 1910 roku było wielką manifestacją patriotyczną<sup>28</sup>. Komitet organizacyjny rocznicowych uroczystości skierował wówczas do Polaków „wezwanie”, w którym podkreślał rolę Krakowa: „Naród polski czuje się gospodarzem w tym Krakowie, w którym skupiły się polityczne myśli i kultura całej Polski, w najświetniejszej dobie jej rozwoju potęgi państwowej. Tutaj więc, w starej Jagiel-



Niszczenie przez Niemców pomnika Adama Mickiewicza na Ryнку Głównym, 17 sierpnia 1940 r., autor fotografii nieznan; w zbiorach BN, sygn. F.16060/IVA

lonej stolicy, ma Polska możność i płynący stąd obowiązek, godnie uczcić pamięć grunwaldzkiego zwycięstwa”<sup>29</sup>.

W uroczystości udział wzięło blisko 150 tysięcy gości ze wszystkich zaborów, a oprócz żarliwych, narodowych przemówień przedstawiciele lokalnych i krajowych władz uczestnicy wysłuchali po raz pierwszy *Roty* Marii Konopnickiej, pieśni, która zyskała rangę hymnu narodowego. Sam pomnik nie był też kameralną rzeźbą o zawalowanej treści, lecz monumentem potęgi polskiego oręża, z przesłaniem dla kolejnych pokoleń w rytej inskrypcji *Praojcom na chwałę, Braciom na otuchę* i w wygłoszonych słowach fundatora: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej, silnej przyszłości”<sup>30</sup>. Pomnikowy plac stał się przestrzenią

<sup>27</sup> Ożóg Kazimierz S.: *Krajobraz po lodowcu*. „Tygodnik Powszechny” [online]. 2019, nr 28 [dostęp 14 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/krajobraz-po-lodowcu-159557>.

<sup>28</sup> Dziedzic Stanisław: *Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie (1910–2010)*. „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 1, s. 131–144.

<sup>29</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 135.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 137.



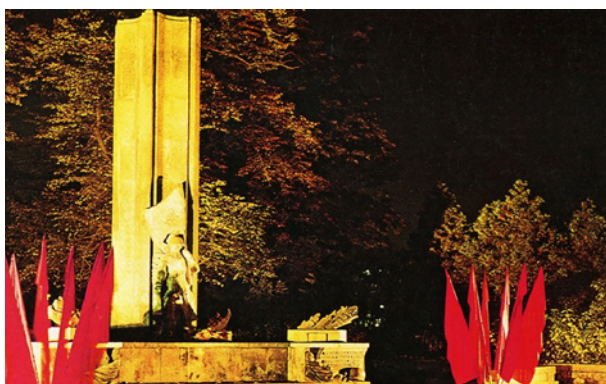
Pomnik Grunwaldzki, autor Antoni Wiwulski, 1910, odtworzenie po zburzeniu w czasie II wojny światowej Marian Konieczny, 1976, plac Jana Matejki, fot. Wacław Lang, 2019

integrującą polskie społeczeństwo doby zaborów, a przede wszystkim miejscem narodowych pielgrzymek i patriotycznych uroczystości. Co niezwykle, po odzyskaniu niepodległości pomnik nie stracił swojego znaczenia. W 1925 roku, nawiązując do podobnych akcji w całej Polsce, to właśnie przed grunwaldzkim pomnikiem odsłonięto tablicę z napisem: *Niezanemu żołnierzowi polskiemu poległemu za Ojczyznę 1914–1920*. Tablica usunięta wraz z wyburzeniem pomnika przez żołnierzy niemieckich w czasie II wojny światowej, w 1946 roku została zastąpiona urną z ziemią z pól bitewnych, a 30 lat później Grobem Niezanego Żołnierza. Jak wcześniej wspominałam, trwałość pomnika wiąże się z jego obecnością w społeczeństwie. Dopóki jest miejscem kultywowanej pamięci i społecznych ceremonii, nawet gdy jego idea ulega pewnym modyfikacjom, dopóty pomnik spełnia swoje podstawowe funkcje utrwalania zbiorczej pamięci i tworzenia wspólnoty wokół idei. Jest też ważnym narzędziem budowania lokalnej i narodowej tożsamości. Tak jak w przypadku pomnika Grunwaldzkiego, który pomimo zmian politycznych wciąż pozostaje najważniejszym punktem narodowych uroczystości w Krakowie.

Jak wielką siłę mają pomniki, świadczą ich niekiedy burzliwe losy. Wspomniane monumenty „osi historycznej”, z posągami narodowych bohaterów: Jagiełły, Kościuszki i Mickiewicza, wraz z wkroczeniem do Krakowa



Pomnik ku czci żołnierzy sowieckich poległych podczas wyzwolenia Krakowa w 1945 r., przeniesiony w 1997 r. na cmentarz wojskowy przy ul. Prandoty do kwatery wojsk sowieckich, fot. Wacław Lang, 2019



Pomnik ku czci żołnierzy sowieckich poległych podczas wyzwolenia Krakowa w 1945 r., autorzy Karol Muszkiet, Marcin Bukowski, 1945, Planty koło Barbakanu; karta pocztowa w zbiorach Elżbiety Lang

wojsk niemieckich zostały zburzone. Podobny los miał czepek popiersia z parku dr. Henryka Jordana, w większości na czas wojny ukryte przez lokalnego kamieniarza. Niemcy, wielokrotnie pozując triumfatorsko na fragmentach zniszczonych rzeźb, starali się usunąć z pamięci Polaków symbole narodowej tożsamości, zacierając pamięć historyczną. Mieszkańcy Krakowa jednak o nich nie zapomnieli. W czasie wojny manifestowali swoją pamięć nawet w tak



Pomnik Braterstwa, autorzy Irena Molin-Sowa, Metody Sowa, 1958, plac Inwalidów; karta pocztowa w zbiorach Elżbiety Lang



Demontaż pomnika marsz. Iwana Koniewa, autor Antoni Hajdecki, 1987, os. Widok; autor fotografii nieznany; w zbiorach prywatnych

prozaiczny sposób, jak omijanie podczas spacerów miejsc ich dawnej lokalizacji, a w latach siedemdziesiątych XX wieku odbudowali zniszczone statuy.

Po II wojnie światowej w Krakowie, podobnie jak w całej Polsce, pomniki zyskały nową rolę. Stały się narzędziami konstruowania i sterowania pamięcią historyczną oraz zaszczepiania w społeczeństwie nowej ideologii, dalekiej od romantycznej wizji przeszłości polskiego narodu doby rozbiorów<sup>31</sup>. Pomnikowe upamiętnianie z przyczyn politycznych ograniczyło się właściwie do dwóch tematów, w dużej mierze narzuconych przez ówczesną władzę. Pierwszy z nich to pomniki polityczne, wznoszone głównie z inicjatywy lokalnych władz i środowisk partyjnych w celu budowania wizerunku nowej władzy. Były to symbole przyjaźni polsko-sowieckiej, a także hołd dla wyzwolicieli Krakowa. Na tle nielicznych pamiątkowych głazów wyróżniały się cztery monumentalne założenia, co istotne, zrealizowane w wyniku konkursów.

Najstarszy z nich, wybudowany tuż po wojnie, to pomnik ku czci żołnierzy sowieckich poległych podczas wyzwolenia Krakowa w 1945 roku (autorzy Karol Muszkiet, Marcin Bukowski, 1945). Kamienny obelisk z figurą żołnierza ustawiono przy grobie 19 żołnierzy sowieckich. Nawiązywał formą do typowych powojennych monumentów „przyjaźni”. Ustawiony na Plantach, tuż przy Barbakanie, drastycznie ingerował swoją treścią i formą w zabytkową tkankę średniowiecznego miasta. Drugi to pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej lub inaczej pomnik Brater-



Pomnik Rozstrzelanych w Krzesławicach (pomnik Martyrologii), praca zbiorowa, 1956, fot. Waclaw Lang, 2019

stwa, również w formie obelisku, wzniesiony w 1958 roku na placu Inwalidów. Monumentalny, 21-metrowy obelisk, pomimo politycznych, nieakceptowanych przez społeczeństwo treści, został dobrze wkomponowany w przestrzeń międzywojennego, modernistycznego placu, stając się ważnym akcentem kompozycyjnym.

Kolejny powstał dopiero w 1973 roku, w wyniku konkursu rozpisanego przez Związek Polskich Artystów Plastyków. Wskutek konkursowych perturbacji ostatecznie wykonanie pomnika powierzono prof. Marianowi Koniecznemu, ówczesnemu rektorowi krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych i członkowi PZPR. Sześćoipółmetrowa statua kroczącego Lenina wzniesiona na cokole w alei Róż w Nowej Hucie była największym tego rodzaju upamiętnieniem wodza rewolucji w Polsce. Odsłonięcie pomnika było pompatycznym, parateatralnym wydarzeniem, w którym udział wzięło kilkadziesiąt tysięcy osób z przedstawicielami komunistycznych władz wojewódzkich i miejskich oraz dygnitarzami sowieckimi na czele. Ostatni monument powstał na obrzeżach miasta dopiero w 1987 roku. Potężna statua marszałka Iwana Koniewa była odzwierciedleniem ówczesnej PRL-owskiej legendy o braterskiej przyjaźni i „genialnym manewrze sowieckiego marszałka, który ocalił Kraków”. Pomniki „przyjaźni” miały budować wizerunek nowej władzy i łączyć społeczeństwo wokół nowych politycznych idei. Stały się jednak miejscem oporu wobec reżimu, spotykając się z licznymi aktami wandalizmu. Pomnik Lenina próbowano bezskutecznie wysadzić, a w ramach happeningu ofiarowano mu rower i kalosze z dosadną rymowaną zachęcającą do opuszczenia Nowej Huty.

Jesienią 1990 roku, wraz ze zmianami politycznymi i dekomunizacją, Rada Miasta Krakowa podjęła uchwałę w sprawie likwidacji pomników będących symbolami panowania sowieckiego. Jej wynikiem było przeniesienie na krakowski cmentarz wojskowy grobów wraz z pomnikiem żołnierzy sowieckich, rozbiórka pomnika Brater-

<sup>31</sup> Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Polskie założenia pomnikowe. Rola architektury w tworzeniu miejsc pamięci od połowy XX wieku*. Warszawa 2010, s. 18.



Pomnik Ofiar Faszyzmu (pomnik Wyrwanych Serc), autor projektu Witold Cęckiewicz, autor rzeźby Ryszard Szczypiński, 1964, ul. Kamińskiego, teren dawnego KL Płaszów, fot. Waclaw Lang, 2019

sprzedaż prywatnemu kolekcjonerowi w Szwecji pomnika Lenina oraz przekazanie radzie narodowej miasta Kirow na Ukrainie figury tam urodzonego Koniewa.

Emocje związane z komunistycznymi pomnikami uciły aż do 2014 roku, kiedy w ramach Festiwalu Sztuk Wizualnych ArtBoom pomnik Lenina na nowo stanął w alei Róż. Tym razem jednak nie monumentalny, posagowy i ze stali, ale miniaturowy, prześmiewczy i plastikowy. Efemeryczne dzieło Bartosza i Małgorzaty Szydłowskich wyobrażające jaskrawozielonego Lenina sikającego wodą (*Fontanna przyszłości*) obudziło jednak, jak pisano, „polskie demony”<sup>32</sup>. W gorącej polemice na łamach prasy autorzy byli oskarżani o propagowanie komunizmu, a w mediach słychać było zarówno zachwyt, jak i oburzenie, również za wschodnią granicą Polski. Równocześnie temat zagospodarowania postumentu po posagu Koniewa do dziś wciąż powraca w mediach, w myśl zasady, że natura nie lubi pustki. Natomiast plac po pomniku Braterstwa od 1999 roku niezmiennie jest przestrzenią burzliwej polemiki między obrońcami obecnej, parkowej formy placu a inicjatora-

mi budowy nowego pomnika. Pomędzy tymi ostatnimi rozgorzała nowa ideologiczna dyskusja, czy pomnik ma upamiętniać bohaterów stawiających opór komunizmowi w latach 1944–1956, czy wszystkich tych, którzy walczyli o wolność Polski w latach 1939–1989.

Do drugiej grupy pomników powstałych po 1945 roku należą pomniki martyrologiczne, odzwierciedlające dramatyczne piętno, jakie pozostawiła po sobie wojna w polskim społeczeństwie. Początkowo, w czasie nazywanym przez socjologów okresem żywej pamięci, wznoszono, najczęściej oddolnie, skromne pomniki w formie głazów, prostych form rzeźbiarskich i krzyży dla oznaczenia miejsc tragicznych wydarzeń<sup>33</sup>. Od końca lat pięćdziesiątych XX wieku, w „czasie pamięci zalegalizowanej”, nad realizacją monumentów niemieckich zbrodni czuwały władze państwowe<sup>34</sup>. Zaczęto wówczas poszukiwać nowych form upamiętnienia, tworząc rozbudowane założenia pomnikowe, w których dominującym elementem stała się architektura i otaczająca je przestrzeń. W Krakowie powstały wówczas dwa monumentalne, dramatyczne w swej wymowie założenia, do dziś uznawane za jedne z najlepszych przykładów rzeźby pomnikowej w mieście. Pierwsze z nich to symboliczny pomnik-mauzoleum wzniesiony w 1956 roku w formie 49 Krzesławice dla upamiętnienia kaźni 440 Polaków zamordowanych przez Niemców w latach 1939–1941, z ekspresyjną figurą spętanego więźnia (praca zbiorowa). Pomnik, ufundowany z inicjatywy nowohuckiego oddziału ZBoWiD-u oraz Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności

<sup>32</sup> Stanowski Rafał: *Sikający Lenin wywołał polskie demony* [online]. 12 czerwca 2014 [dostęp 13 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://natemat.pl/blogi/rafalstanowski/106037,sikajacy-lenin-wywolal-polskie-demony>.

<sup>33</sup> Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Polskie założenia pomnikowe...*, s. 23.

<sup>34</sup> *Loc. cit.*



Pomnik upamiętniający krakowskie getto i krakowskich Żydów, autor Biuro Projektów Lewicki i Łatak, 2005, plac Bohaterów Getta, fot. Wacław Lang, 2019

Narodu, został uroczystie odsłonięty w 1957 roku przez ówczesnego premiera Józefa Cyrankiewicza.

Drugi to pomnik Ofiar Faszyzmu, nazywany też pomnikiem Wyrwanych Serc, znajdujący się na terenie byłego obozu koncentracyjnego Płaszów. Monolityczna, kubistyczna kompozycja, wkomponowana w rozległy, poobozowy teren, autorstwa Witolda Cęckiewicza z 1964 roku, wyobraża więźniów obozu z wyrwą w piersi po serii z karabinu maszynowego. Obydwa pomniki pozostają do dziś miejscem żywej pamięci, szczególnie monument Wyrwanych Serc, będący centralnym miejscem corocznych uroczystości upamiętniających likwidację krakowskiego getta. Tematyka martyrologiczna z równą siłą wyrazu powróciła także w późniejszym czasie w symbolicznej kompozycji *Krzesełko* na placu Bohaterów Getta (autor Biuro Projektów Lewicki i Łatak, 2005). Odlane w brązie krzesełko, symbolizujące nieobecność dawnych mieszkańców tego miejsca – krakowskich Żydów, wypełniły plac, który, tracąc swoją użytkową funkcję, stał się wieloprzestrzennym założeniem pomnikowym, obok którego trudno przejść obojętnie<sup>35</sup>.

Po 1989 roku, w okresie przemian społeczno-politycznych, które miały wówczas miejsce w Polsce, nastąpił okres „reanimacji pamięci”, odkrywania białych plam w historii i poszukiwania „nowej ikonografii tożsamości narodowej”<sup>36</sup>. W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło w całym kraju



Pomnik Lotników Polskich poległych na frontach II wojny światowej, autor Bronisław Chromy, 1989, park Lotników, al. Pana Pawła II, fot. Wacław Lang, 2019

„wielkie pomnikowo-historyczne pospolite ruszenie”<sup>37</sup>. Zaczęto upamiętniać tematy do tej pory ograniczane lub zakazane przez PRL-owskie władze, wśród nich związane ze zbrodniami komunistycznymi oraz historią Armii Krajowej. W Krakowie w tym czasie wybitny rzeźbiarz prof. Bronisław Chromy zrealizował na zamówienie środowisk kombatanckich dwa ekspresyjne w wyrazie dzieła: pomnik Lotników Polskich poległych na frontach II wojny światowej (park Lotników, 1989) oraz monument Żołnierzy Polscy Walczącej (bulwary wiślane, 1992).

Jednak nie tematyka patriotyczna, ale religijna, a właściwie papieska zdominowała rzeźbę pomnikową w tym okresie. Po 1997 roku fala spizowych figur papieża Polaka zalała cały kraj. Według szacunków Kazimierza S. Ożoga do 2005 roku ufundowano ponad 700 papieskich pomników, niestety najczęściej miernej jakości, obnażając, a czasami obrażając

<sup>35</sup> Eadem: *Kształtowanie formy...*, s. 187.

<sup>36</sup> Eadem: *Polskie założenia pomnikowe...*, s. 9.

<sup>37</sup> Sarzyński Piotr, Schwarzenberg-Czerny Urszula: *Polityczna walka na pomniki*. „Polityka” [online]. 2015, nr 34 [dostęp 14 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1629739,1,polityczna-walka-na-pomniki.read>.



Pomnik Jana Pawła II, autorka Jole Sensi Croci, 1980, dziedziniec Pałacu Biskupiego, ul. Franciszkańska, fot. Wacław Lang, 2019



Pomnik Juliusza Lea, autor Karol Badyňa, 2018, u zbiegu ulic Nadwiślańskiej i Józefińskiej, fot. Wacław Lang, 2019



Pomnik Józefa Kałuży, autor Czesław Dźwigaj, 2017, ul. Kałuży, fot. Wacław Lang, 2019



Pomnik Jana Karłowicza, autor Karol Badyna, 2016, ul. Szeroka, fot. Wacław Lang, 2019



Pomnik Piotra Skrzyneckiego, autorzy Krystyna Borkowska-Niemojewska, Łukasz Niemojewski, 2000, Rynek Główny, fot. Wacław Lang, 2019

współczesne gusty estetyczne Polaków<sup>38</sup>. Aż 18 z nich zostało ufundowanych w Krakowie. Pierwszy pomnik był darem artystów włoskich dla Krakowa w 1980 roku (autorka Jole Sensi Croci), ostatni, jak dotąd, darem rządu węgierskiego z 2021 roku (autor Lajos Györfi). Natomiast autorem najliczniejszych z nich został krakowski artysta prof. Czesław Dźwigaj, który wyspecjalizował się w „produkcji” papier-skich monumentów w całej Polsce i poza jej granicami.

Ostatnie dwie dekady, w których nasiliły się zjawiska globalizacji, masowości i komercjalizacji, to istny wysyp pomników, a Kraków, podobnie jak całą Polskę, ogarnęła prawdziwa pomnikomania. Pomnik stał się najlepszym medium do wyrażenia wszelakich idei i najlepszym narzędziem upamiętniania, dostępnym niemal dla każdego. Pomimo upływu lat XIX-wieczna realistyczna konwencja pomnikowa okazała się najbardziej powszechna, czytelna i oczekiwana. Awangardowe formy nie spotkały się z uznaniem w mieszczańskim, wciąż konserwatywnym i tradycyjnym społeczeństwie Krakowa. Pomnik, choć nadal kosztowny, stał się osiągalny, otwierając furtki nowym fundacjom. Zaczęły powstawać liczne komitety pomnikowe organizujące społeczne zbiórki, pojawili się liczni prywatni darczyńcy. Pomniki zaczęto wznosić w przestrzeni publicznej i na terenach prywatnych, na których nie obowiązują już niemal żadne ograniczenia. Posągi zaczęły też schodzić z postumentów, stając się bliższe ludziom. Przyjęły bardziej ludzką

<sup>38</sup> Ożóg Kazimierz S.: *Święty z brązu...*



Pomnik Stefana Banacha i Ottona Nikodyma, autor Stefan Dousa, 2016, ul. Podzamcze, fot. Wacław Lang, 2019

skalę i stały bezpośrednio na ziemi, jak figura prezydenta Krakowa Juliusza Lea (autor Karol Badyňa, 2018), piłkarza Józefa Kałuży (autor Czesław Dźwigaj, 2017) czy aktora i satyryka Bohdana Smolenia (autor Karol Badyňa, 2023), lub zasiadły na bezpretensjonalnych, choć wielokrotnie kiczowatych pomnikach-laweczkach, czego przykładem może być upamiętnienie Piotra Skrzyneckiego (autorzy Krystyna Borkowska-Niemojewska, Łukasz Niemojewski, 2000), Jana Karskiego (autor Karol Badyňa, 2016) oraz polskich matematyków Stefana Banacha i Ottona Nikodyma (autor Stefan Dousa, 2016). W ślad za awangardowym, zięjącym ogniem smokiem wawelskim z 1969 roku (autor Bronisław Chromy, rzeźba została ustawiona pod Wawelem w 1972 roku) bohaterami pomników stały się również zwierzęta, jak pies Dżok ze współczesnej miejskiej legendy o psiej wierności (autor Bronisław Chromy, 2001) czy żołnierz niedźwiedź Wojtek (autor Wojciech Batko, 2014).

W ostatnich latach pomniki z mocą jak nigdy dotąd stały się także ponownie narzędziem polityki historycznej.

Wybór upamiętnianych postaci stał się uzależniony od lokalnej i państwowej polityki, czego przykładem może być spór o pomnik płk. Ryszarda Kuklińskiego przy dworcu PKP czy Żołnierzy Wyklętych w parku im. Henryka Jordana. Powrócono do starych bohaterów, którzy na skutek zawirowań historii do tej pory nie znaleźli miejsca na cokółach, jak marszałek Józef Piłsudski i Legioniści (autor Czesław Dźwigaj, 2008) czy Antoni Stawarz (pomnik Niepodległości, 2018). Pomnikowo zaczęto upamiętniać ważne nie tylko dla Krakowa, ale dla całego kraju postaci i wydarzenia, czego przykładem może być inicjatywa upamiętnienia Orłat Lwowskich.

Paleta pomnikowych tematów zdaje się dziś nieograniczona. Jednak pomnikowe upamiętnienie znalazło również wielu adwersarzy wskazujących inne niż miejskie rzeźby formy trwałych pamiątek, jak obywatelska inicjatywa fundacji parku poświęconego pamięci poetki Wisławy Szymborskiej<sup>39</sup>. Dyskusje negujące krakowską pomnikomanię i krytykującą kontynuowaną przez liczne środowiska XIX-wieczną myśl pomnikowego upamiętniania wciąż ożywają w mieście wraz z kolejnymi pomnikowymi inicjatywami.

Fundacjom pomników w Krakowie niemal zawsze towarzyszyły burzliwe społeczne dyskusje, które często, szczególnie w czasach rozbiorów, wychodziły szeroko poza granice miasta uznawanego przez polskie społeczeństwo za „duchową stolicę narodu”, „matecznik” i „serce Polski”<sup>40</sup>. Choć w okresie rozbiorów temat upamiętnienia zazwyczaj jednocył, to forma, a przede wszystkim lokalizacja pomników wywoływały od samego początku w Krakowie medialne bu-

<sup>39</sup> Inicjatywa stworzenia parku poświęconego noblistce narodziła się w 2019 r. w ramach budżetu obywatelskiego Miasta Krakowa. Zyskała ona poparcie ponad 3 tysięcy osób w internetowej petycji, czego rezultatem było stworzenie parku w miejscu dawnego parkingu obok Biblioteki Publicznej przy ul. Rajskiej w 2023 r.

<sup>40</sup> Purchla Jacek: *Kraków i Lwów. Zmienność relacji w XIX i XX wieku*. W: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 15–16 listopada 2002*. Red. nauk. Jacek Purchla. Kraków 2003, s. 82.





Pomnik smoka wawelskiego, autor Bronisław Chromy, 1969/1972, przed Smoczą Jamą, fot. Waław Lang, 2019



Pomnik niedźwiedzia Wojtka, Wojciech Batko, 2014, park im. Henryka Jordana, fot. Waław Lang, 2019

153



Pomnik psa Dżoka, autor Bronisław Chromy, 2001, bulwar Czerwieński, fot. Waław Lang, 2019

rze<sup>41</sup>. Niemalże każda fundacja, w najmniejszym stopniu parkowa, rozgrzewała do czerwoności krytyków nie tylko miejscowych, ale także z największych polskich ośrodków. Tematem bowiem był nie tyle sam pomnik, co Kraków, będący wspólnym dobrem i dziedzictwem narodowym. Niemal cały naród poczuwał się do odpowiedzialności za formę historycznego miasta, a szczególnie Rynku Głównego. Wraz z pojawieniem się idei budowy pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku przez niemal 20 lat, do 1898 roku, toczyła się dyskusja, której wynikiem było kilka konkursów i kilkanaście propozycji lokalizacji, a także obwożenie po mieście drewnianego modelu pomnika<sup>42</sup>. Forma i miejsce monumentu narodowego wieszczą, jak pisał Władysław Łuszczkiewicz, stały się „kością niezgody między uprawnionymi do sądu, gdzie mu lepiej będzie, a masami powodującymi się frazesem, że Rynek jest sercem Krakowa”<sup>43</sup>. Podobny los spotkał też pomnik Tadeusza Kościuszki, który na skutek polemiki trwającej od 1894 roku dopiero blisko 30 lat później zamiast na głównym placu

<sup>41</sup> Lang Elżbieta: Krakowski dyskurs wokół treści, formy i miejsca pomnika w historycznej przestrzeni miasta (zarys problematyki). W: *Paragone. Rzeźba na granicy*. Red. Elżbieta Błotnicka-Mazur, Lechosław Lameński, Marcin Pastwa. Warszawa–Lublin 2016, s. 26–47.

<sup>42</sup> Król Anna: *Ilustrowane dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie*. Kraków 1999.

<sup>43</sup> Łuszczkiewicz Władysław: *Ze świata sztuki*. „Czas” 1890, nr 169, z 25 lipca, s. 1.



Pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego i Legionistów, autor Czesław Dźwigaj, 2008, u zbiegu ulic Piłsudskiego, Wenecja i Garncarskiej, fot. Waclaw Lang, 2019

miejskim, „tymczasowo” i jak się okazało – ostatecznie, stanął na wzgórzu wawelskim.

Pomnikowe dyskusje rozgorzały z jeszcze większą mocą od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy Kraków został dosłownie zarzucony mniej lub bardziej udanymi pamiątkowymi dziełami. Miasto wpisane w 1978 roku na listę światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego UNESCO, do dziś otaczane jest szczególną opieką i społecznym zainteresowaniem, a wszelkie ingerencje w zabytkową przestrzeń wywołują falę komentarzy nie tylko wśród specjalistów, ale też na internetowych ogólnopolskich forach. Kontrowersje wzbudziła zarówno antykizująca głowa Erosa autorstwa cenionego na świecie rzeźbiarza Igora Mitoraja, określana jako „artystyczna cepelia”, która nie odpowiada stylistyce historycznego Rynku (2005), jak i pomnik Piotra Skargi na zabytkowym placu św. Marii Magdaleny, któremu zarzucano „chybioną” formę wywołującą „zgrzyt estetyczny” (autor Czesław Dźwigaj, 2001). Monumentalna, abstrakcyjna kompozycja ku czci płk. Ryszarda Kuklińskiego na placu przed dworcem kolejowym (autorzy Czesław Dźwigaj, Krzysztof Lenartowicz, 2018) wywołała gorącą polemikę na temat formy i skali, według niektórych niedosowanej do otoczenia, jak i wyboru samej upamiętnianej jakoby kontrowersyjnej postaci. Również wspomniany wyżej pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego i Legionistów



Pomnik ks. Piotra Skargi, autor Czesław Dźwigaj, 2001, plac św. Marii Magdaleny, fot. Waclaw Lang, 2019

nie spotkał się z entuzjazmem w kwestii lokalizacji, a krytyka zarzucała artyście plagiat. Od 2011 roku do dziś trwa nieprzerwanie dyskusja wokół pomnika Polski Walczącej. Symboliczna Wstęga Pamięci, zgodnie z wolą środowiska kombatanckiego, miała zostać wybudowana na wiślanych bulwarach obok wzgórza wawelskiego. Jednak lokalizacja, jak również bliskie sąsiedztwo „siostrzanego” monumentu – pomnika Żołnierzy Polski Walczącej, wywołała opór w mieście, emocjonalne dyskusje i społeczne konsultacje. Głośne protesty wciąż wywołuje proces „zaśmiecania” historycznych parków pomnikami stawianymi „hurtowo” z prywatnych inicjatyw, monopol niektórych twórców, a także pomnikowe powielanie upamiętniania tych samych postaci. Niekończące się dyskusje, przepychanki słowne, konsultacje społeczne, publiczne zbiórki podpisów i polityczne rozgrywki wydają się nie mieć końca.

Liczba niekiedy banalnych, miernych artystycznie i jakościowo pomnikowych fundacji oraz wywoływanych przez nie ideowych, a także politycznych dyskusji oraz kontrowersji spowodowała, że od kilku lat w Polsce poszukiwany jest sposób na okiełzanie pomnikowej fali. W Warszawie zaproponowano powołanie rady ds. pomników, złożonej z niezależnych politycznie twórców i ekspertów. Natomiast w Krakowie, mogącym obecnie poszczycić się już blisko 320 monumentalnymi rzeźbami publicznymi, wprowadzono procedurę wznoszenia pomników, która jednak dotyczy tylko terenów



Pomnik płk. Ryszarda Kuklińskiego, autorzy Czesław Dźwigaj, Krzysztof Lenartowicz, 2018, plac im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, fot. Wacław Lang, 2019

miejskich. Krakowskie pomniki wciąż pozostają nośnikami pamięci, budując społeczną tożsamość oraz lokalną lub narodową dumę. Realizowane przez różnych fundatorów, niejednokrotnie stają się narzędziem polityki historycznej i są źródłem społecznych konfliktów. Często kiepskie warsztatowo, wciąż utrzymane w XIX-wiecznej konwencji lub dość nieudolnie stosujące nowoczesne formy, są wielokrotnie źle wkomponowywane w urbanistyczną przestrzeń historycznego miasta. Tak jak w XIX wieku, tak i dziś pomimo zmieniającej się sytuacji polityczno-społecznej pomniki wciąż budzą społeczne emocje i dyskusje dotyczące treści, formy oraz lokalizacji, dowodząc ich niezmiennego społecznego znaczenia.

## Bibliografia

### Opracowania

- Czuchnowski Wojciech: *Zapomniany symbol niepodległości*. „Gazeta w Krakowie”. Lokalny dodatek „Gazety Wyborczej” [online]. 4 maja 2006 [dostęp 3 listopada 2021]. Dostępny w internecie: <https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,3318953.html>
- Dziedzic Stanisław: *Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie (1910–2010)*. „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 1, s. 131–144
- Getka-Kenig Mikołaj: *Pomniki publiczne i dyskurs zasługi w dobie „wskrzęszonej” Polski lat 1807–1830*. Kraków 2017
- Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Kształtowanie formy założenia pomnikowych w przestrzeni polskich miast od połowy XX wieku*. „Czasopismo Techniczne” 2008, R. 105, z. 7, 2-A, s. 185–191
- Gębczyńska-Janowicz Agnieszka: *Polskie założenia pomnikowe. Rola architektury w tworzeniu miejsc pamięci od połowy XX wieku*. Warszawa 2010
- Grzesiuk-Olszewska Irena: *Warszawska rzeźba pomnikowa*. Warszawa 2003
- Jałowiecki Bohdan, Sekuła Elżbieta Anna: *Miejskie szlaki pamięci*. „Studia Regionalne i Lokalne” 2009, nr 4, s. 5–20
- Karpińska Grażyna Ewa: *Pomniki bez cokółów – realizacje przedstawiające mężczyzn*. „Journal of Urban Ethnology” 2013, t. 11, s. 105–116
- Król Anna: *Ilustrowane dzieje pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie*. Kraków 1999
- Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich Plant – pomnik Tadeusza Rejtana*. „Krzysztofozy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2008, z. 26, s. 159–172
- Lang Elżbieta: *Dzieje plantacyjnego obelisku ku czci Floriana Straszewskiego*. „Krzysztofozy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2011, z. 29, s. 197–216
- Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich pomników. Plantacyjne pomniki Juliusza Słowackiego i Adama Mickiewicza fundacji dr. Henryka Jordana*. „Krzysztofozy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2013, z. 31, s. 103–136
- Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich pomników. Pomnik Artura Grottgera na krakowskich Plantach*. „Krzysztofozy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2015, z. 33, s. 389–420

- Lang Elżbieta: *Z dziejów krakowskich pomników. Michał Bałucki i jego pomnik na Plantach*. „Krzysztofor”. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2016, z. 34, s. 109–118
- Lang Elżbieta: Krakowski dyskurs wokół treści, formy i miejsca pomnika w historycznej przestrzeni miasta (zarys problematyki). W: *Paragone. Rzeźba na granicy*. Red. Elżbieta Błotnicka-Mazur, Lechosław Lameński, Marcin Pastwa. Warszawa–Lublin 2016, s. 26–47
- Linde Samuel Bogumił: *Słownik języka polskiego*. T. 2, cz. 2. P. Warszawa 1811
- Łuszczkiewicz Władysław: *Ze świata sztuki*. „Czas” 1890, nr 169, z 25 lipca, s. 1–2
- Ozóg Kazimierz S.: *Święty z brązu. Pomniki Jana Pawła II w Polsce*. Głogów 2017
- Ozóg Kazimierz S.: *Krajobraz po lodowcu*. „Tygodnik Powszechny” [online]. 2019, nr 28 [dostęp 14 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/krajobraz-po-lodowcu-159557>
- Purchla Jacek: Kraków i Lwów. Zmienność relacji w XIX i XX wieku. W: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 15–16 listopada 2002*. Red. nauk. Jacek Purchla. Kraków 2003
- Sarzyński Piotr, Schwarzenberg-Czerny Urszula: *Polityczna walka na pomniki*. „Polityka” [online]. 2015, nr 34 [dostęp 14 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1629739,1,polityczna-walka-na-pomniki.read>
- Sierakowski Sebastian: *Architektura obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania*. Kraków 1812
- Socjologia przestrzeni*. Aleksander Wallis. Wybór i oprac. Elżbieta Grabska-Wallis, Maria Ofierska, posł. Janusz Ziółkowski. Warszawa 1990
- Stanowski Rafał: *Sikający Lenin wywołał polskie demony* [online]. 12 czerwca 2014 [dostęp 13 października 2021]. Dostępny w internecie: <https://natemat.pl/blogi/rafalstanowski/106037,sikajacy-lenin-wywolal-polskie-demony>
- Ślaski Bolesław: *Pomniki publiczne Warszawy*. Warszawa 1916

## Prasa

- Kronika miejscowa i zagraniczna*. „Czas” 1875, nr 177, z 6 sierpnia, s. 2
- Z Krakowa*. „Czas” 1875, nr 179, z 8 sierpnia, s. 1–2

# Krakowski filozof Mirosław Dzielski i historyczne konteksty jego filozofii społecznej, część 1

**Informacje o autorze:** dr nauk humanistycznych, historyk, filozof, absolwent studiów z zakresu bezpieczeństwa publicznego, autor artykułów i książek naukowych, prezes Stowarzyszenia Filmowego Trzeci Tor, <https://orcid.org/0000-0001-7211-1955>

**Information about the author:** PhD, historian, philosopher, public security studies graduate, author of academic books and papers, president of Stowarzyszenie Filmowe Trzeci Tor [Third Track Film Association], <https://orcid.org/0000-0001-7211-1955>

**Abstrakt:** Na podstawie pism Mirosława Dzielskiego, materiałów archiwalnych, wspomnień, analiz historycznych podjęto próbę opisu jego działalności i podzielenia się refleksjami na temat tej historycznej postaci. W artykule przedstawiono postać Dzielskiego w anturazie epoki, w której działał społecznie i filozofował. Omówiono główne, zdaniem autora, filary (zagadnienia węzłowe) filozofii społecznej Dzielskiego, na które składały się: rewolucje, Ruch Światło-Życie, Jan Paweł II, Solidarność. Przez pryzmat tych zagadnień ukazano jego postać i myśl. Artykuł podzielono na dwie części. W pierwszej przedstawiono postać filozofa oraz pierwszy filar – rewolucje, w części drugiej pozostałe trzy filary.

## Kraków Philosopher Mirosław Dzielski and the Historical Contexts of His Social Philosophy, Part 1

**Abstract:** Using Mirosław Dzielski's writings, archival materials, memoirs and historical analyses, the author of the paper attempts to describe Dzielski's activity and shares his reflections on this historical figure. The paper presents Dzielski in the entourage of the times in which he was socially active and practised philosophy. It discusses what the author considers to be the most crucial pillars of Dzielski's social philosophy, namely: revolutions, the Light-Life Movement, John Paul II, and Solidarity. Dzielski's character and thought have been portrayed from the angle of these issues. The paper consists of two parts. The first part presents

the philosopher's figure and the first of the four pillars of his social philosophy, i.e. revolutions, while the remaining three pillars are discussed in the second part of the text.

**Słowa kluczowe:** Mirosław Dzielski, Kraków, PRL, filozofia historii, filozofia polska, Solidarność, Jana Paweł II, rewolucja, rewolucja ducha, Kościół, liberalizm, kapitalizm, socjalizm, myśl niezależna

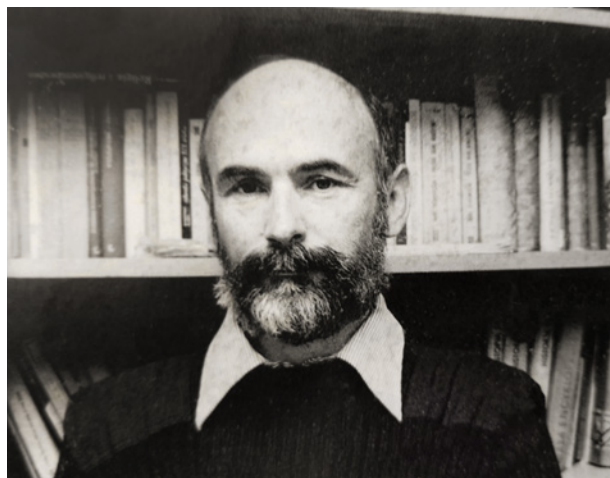
**Keywords:** Mirosław Dzielski, Kraków, Polish People's Republic, philosophy of history, Polish philosophy, Solidarity, John Paul II, revolution, revolution of the spirit, the Church, liberalism, capitalism, socialism, independent thought

## Wstęp

Myśl Mirosława Dzielskiego była głęboko osadzona w rzeczywistości społeczno-politycznej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku<sup>1</sup>. Ten oryginalny myśliciel namysł filozoficzny łączył bezpośrednio z aktywizmem społecznym ukierunkowanym przede wszystkim na działalność aktywnego przedsiębiorcy. Głęboko wierzący fizyk, dla którego jednym z fundamentów była nauka społeczna Kościoła katolickiego. Nie przyjmował jej jednak bezkrytycznie, lecz starał się poddawać analizie. Czynił to zawsze z perspektywy chrześcijańskiej. Za jedną z głównych wartości uznawał wolność, która według niego jako jedyna mogła przeciwstawić się ideologii i zmienić człowieka. Nośnikiem wolności dla Dzielskiego była doktryna liberalna. Stąd też mówiono o nim jako o chrześcijańskim liberalu.

Był praktykiem, wierzył, że aktywność gospodarcza o charakterze kapitalistycznym w państwie realnego socjalizmu z gospodarką centralnie sterowaną przekona ideologiczny aparat partyjny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do obrania drogi do wolności. Obok aktywizmu gospodarczego za równie ważny uważał aktywizm moralny.

<sup>1</sup> W artykule wykorzystano fragmenty pracy magisterskiej Wojciecha Paduchowskiego „Historyczne konteksty filozofii Mirosława Dzielskiego”, obronionej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie w 2021 r.



Mirosław Dzielski; w zbiorach Witolda Dzielskiego

Ze względu na wymogi redakcyjne artykuł podzieliłem na dwie części. W pierwszej, tu publikowanej, przedstawiłem Dzielskiego jako postać historyczną funkcjonującą w krakowskim środowisku intelektualnym oraz dokonałem analizy pierwszego i chyba najważniejszego elementu jego filozofii społecznej, czyli kwestii rewolucji. W części drugiej przedstawię pozostałe trzy filary, na których moim zdaniem opierała się myśl Dzielskiego. Osadzone były one w faktach historycznych niestanowiących jedynie pewnej egzemplifikacji, ale były rzeczami, które zmieniały ludzi. Nie tylko ich postawy, zachowania, myśli; tworzyły przekonanie o transcendentności i sprawczości praktycznej ducha.

Pierwszy z filarów to, jak wspomniano, rewolucja, którą Dzielski rozumiał na swój sposób, tzn. niematerialistycznie, jak to miało miejsce w historii, ale jako rewolucję ducha, która była potrzebna do budowania wolności. Budowa ta, zapoczątkowana stanem rewolucji ducha, miała rozpocząć dopiero proces – rozłożony w czasie – budowy wolności. Drugi z filarów stanowił Ruch Światło-Życie, stworzony

przez ks. Franciszka Blachnickiego. Jego odkrycie przez Dzielskiego – nie na sposób intelektualny – stanowiło, jak sądzę, przejście na inny poziom postrzegania tego, co nazywamy życiem, a czego nawet najbardziej inteligentny ateista nie jest w stanie pojąć. Doniosłość znaczenia Ruchu nie była oczywista dla Dzielskiego od razu, odsłoniła się przed nim dopiero po jakimś czasie. Trzecim filarem była postać Jana Pawła II, herosa ducha, umiającego pogodzić wszystko to, co kojarzy się ze starymi, konserwatywnymi pojęciami, z tym, co nowe i nowoczesne. Postać Jana Pawła II była zaczynem czwartego filaru, jakim stał się wielki ruch społeczny Solidarność, w którym Dzielski partycypował jako postać historyczna, ale również jako myśliciel poddający go refleksji.

## Filozofia powojenna

Polska po II wojnie światowej znalazła się w orbicie wpływów i dominacji Związku Sowieckiego. Nauka polska, w tym filozofia, zostały podporządkowane – choć nie od razu – metodologii ideologicznej marksizmu-leninizmu. Głównym propagatorem odgórnego wprowadzenia filozofii marksistowskiej na polskie uczelnie był prof. Adam Schaff. Marksizm miał się stać jedyną podstawą uprawiania nauki w Polsce. Marksисти i komuniści polscy prowadzili swoistą krucjatę przeciwko filozoficznej szkole lwowskiej Kazimierza Twardowskiego i jego uczniom<sup>2</sup>. „Prawda obiektywna” miała za zadanie odzwierciedlać interes klasy robotniczej i być efektem nieustającej walki przeciwieństw, czyli walki klasowej<sup>3</sup>.

Polscy marksисти w okresie stalinizmu wzorowali się na kolegach po fachu ze Związku Sowieckiego. Zwalczali i potępiali każdą niemarksistowską próbę refleksji filozoficznej. Kto w dziedzinie nauki nie podporządkował się wymogom uzgadniania własnej działalności z tzw. linią partii „obiektywnie odzwierciedlającą interes klasy robotniczej”<sup>4</sup>, ten był wrogiem ludu i reprezentował wywrotową filozofię burżuazyjną<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Paduchowski Wojciech: *Koniec wolnej filozofii*. „Dziennik Polski” [online]. 4 listopada 2021 [dostęp 10 sierpnia 2023]. Dostępny w internecie: <https://plus.dziennikpolski24.pl/koniec-wolnej-filozofii/ar/c15-15883169>. Szerzej o walce marksistów z filozofią zob. Kuliniak Radosław, Pandura Mariusz, Ratajczak Łukasz: *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko lwowskiej szkole filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część 1. Lata 1945–1951*. Kęty 2018; *Część 2. Problem reformy szkolnictwa wyższego w świetle partyjnej ofensywy ideologicznej*. Kęty 2019; *Część 3. Ostateczne starcie*. Kęty 2021. Szczegółowo nagonkę młodych marksistów, w grupie których był Leszek Kołakowski, na prof. Władysława Tatarkiewicza opisuje: Kuliniak Radosław: *Z dziejów współczesnej filozofii polskiej. Przypadek Władysława Tatarkiewicza*. Warszawa 2023.

<sup>3</sup> Por. *Polska filozofia powojenna*. [T.] I. Red. Witold Mackiewicz. Warszawa 2021, s. 123.

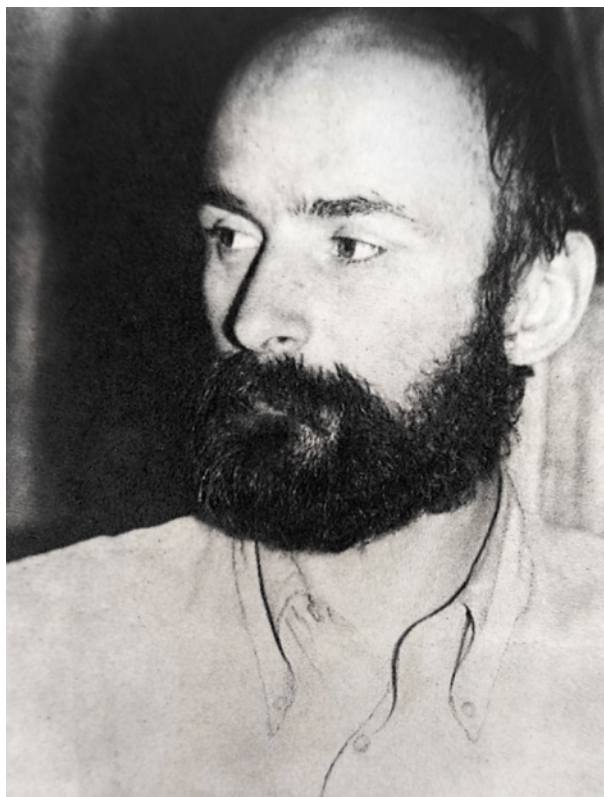
<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> Wielu uczonych szykanowano. Wielu filozofów, m.in. „Tatarkiewicz, Ingarden, Dąbska i Elzenberg, zostało przeniesionych w stan spoczynku, bądź też do innej pracy (np. Dąbska do Biblioteki

Gdańskiej), innych znacznie ograniczano, np. Ossowsky prowadzili półoficjalne seminarium; Ajdukiewicz, Czyżowski, Kotarbiński i Kokoszyńska wykładali wyłącznie logikę”, cyt. za: Wołęński Jan: *Filozofia polska 1945–1989*. „Znak” 1992, nr 443, s. 92. Znamienna była historia zatrudnienia Romana Ingardena oraz Izydory Dąbskiej. Ten pierwszy do 1956 r. pozostawał na Uniwersytecie Warszawskim „nieczynnym filozofem”. Po odwilży 1956 r., dojściu do władzy Władysława Gomułki i przywróceniu studiów filozoficznych, został w 1957 r. przyjęty na etat na Uniwersytet Jagielloński. Natomiast Dąbska najpierw uzyskała nominację ministerialną na Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, ale dzięki staraniom Ingardena szybko wróciła na UJ. Jednakże już w 1964 r. ze względów ideologicznych została przeniesiona do PAN, gdzie pracowała do emerytury w 1974 r. Działalność innych, w tym Janiny i Tadeusza Kotarbińskich, Kazimierza Ajdukiewicza, Tadeusza Czeżowskiego i Marii Kokoszyńskiej, została ograniczona do zajęć z logiki. Zob. Wołęński Jan: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985; idem: *Filozofia polska 1945–1989... passim*; Jadczyk Ryszard: *Z dziejów spotkania szkoły lwowsko-warszawskiej z marksizmem*. „Edukacja Filozoficzna” 1991, t. 11, s. 99–107;



Mirosław Dzielski; w zbiorach Witolda Dzielskiego



Mirosław Dzielski; w zbiorach Witolda Dzielskiego

Polski październik 1956 przyniósł nadzieję na chociaż częściową zmianę sytuacji. Jednak uścisk ideologiczny w wyniku prowadzonej polityki przez PZPR z biegiem czasu był coraz silniejszy, a odchodzenie od przemian października 1956 coraz szybsze. W 1967 roku Leszek Kołakowski jako członek partii został napiętnowany, wykluczony z partii, wyrzucony z pracy i pozbawiony wszelkich zaszczytów wyjechał z kraju<sup>6</sup>. Dosięła go ta sama argumentacja, którą stosował w czasach stalinizmu przeciwko reprezentantom idealizmu filozoficznego. Pozbawiono też pracy marksistę Adama Schaffa oraz wielu innych uczonych, w tym młodych, dopiero zaczynających swoją przygodę z filozofią.

W 1968 roku praca Stefana Amsterdamskiego *Wstęp do filozofii* została w całości skierowana na przemiał. W 1971 roku Andrzej Walicki stracił funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Nauk Filozoficznych PAN. W 1981 roku wyjechał z Polski, nie mogąc porozumieć się z władzami. Nieformalna grupa uczonych później nazywana warszawską szkołą historii idei przestała istnieć. W 1981 roku władze komunistyczne na czele z Wojciechem Jaruzelskim wprowadziły

stan wojenny. Wielu polskich filozofów, w tym Mirosław Dzielski, zaangażowało się w powstały w 1980 roku ruch społeczny Solidarność. Niektórzy z nich już wcześniej działali w różnych strukturach opozycyjnych, m.in. w Komitecie Obrony Robotników. Liczne grono filozofów złożyło swoje legitymacje PZPR, występując tym samym z partii. W 1984 roku prof. Leszek Nowak został zawieszony w obowiązkach służbowych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jak pisał Patryk Pleskot oraz Tadeusz P. Rutkowski: „Po ograniczonych czyszkach kadrowych [w PAN] przeprowadzonych w 1982 r. w następnym roku podjęto działania związane z wyborami członków PAN i jej prezydium. Według władz PZPR (a także SB) kluczem do przywrócenia pełni kontroli nad Akademią było usunięcie Aleksandra Gieysztora ze stanowiska prezesa PAN oraz osłabienie wpływów opozycyjnie nastawionych członków prezydium”<sup>7</sup>.

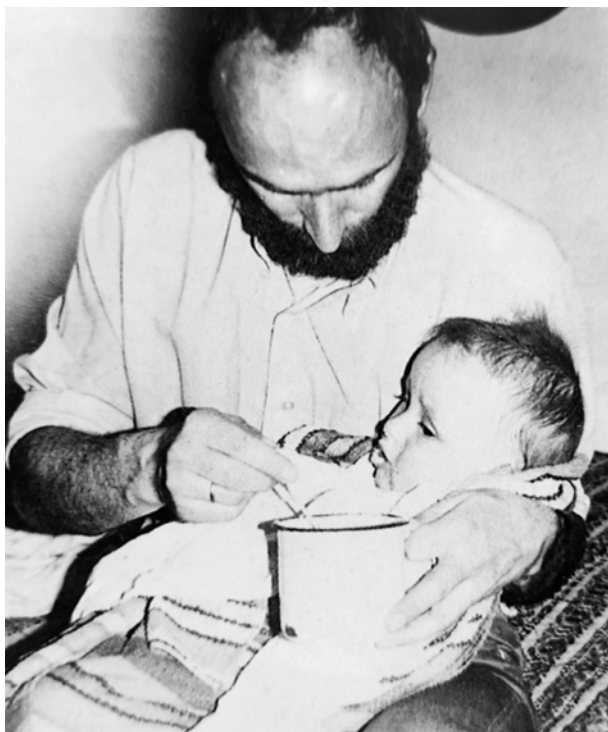
Inną perspektywę zrozumienia tego, jak zachowywało się środowisko polskich filozofów, przytaczał Andrzej Grzegorzyc w artykule opublikowanym w maju 1981 roku w „Więzi”<sup>8</sup>. Stwierdził m.in., że środowisko zachowywało

idem: *Mistrz i jego uczniowie*. Warszawa 1997; Perzanowski Jerzy: *Głos prawdy. O Pani Profesor Izydorze Dąmbskiej*. „Znak” 1986, nr 374, s. 17–49.

<sup>6</sup> Zob. m.in. Mentzel Zbigniew: *Kołakowski – czytanie świata. Biografia*. Kraków 2020, s. 233.

<sup>7</sup> *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. T. 2. Materiały partyjne (1950–1986)*. Wybór, wstęp i oprac. Patryk Pleskot, Tadeusz Paweł Rutkowski. Warszawa 2012, s. 39.

<sup>8</sup> Andrzej Grzegorzyc (1922–2014), prof., matematyk, filozof, logik. Pracownik PAN, UW. W okresie PRL-u we władzach warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, inwigilowany przez policję polityczną; zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania, sygn. 0204/2008, Materiały operacyjne kryptonim „Matematyk”; więcej: *Encyklopedia filozofii polskiej*: Grzegorzyc Andrzej. Hasło oprac. Stanisław Krajewski. T. 1. Lublin 2011, s. 456–457.



Mirosław Dzielski z synem Witoldem, 1978; w zbiorach Witolda Dzielskiego

się asekurancko: „Nikt z władz PAN nie protestował, a im wyżej, tym potulniej”<sup>9</sup>. Podobnie zachowywali się teoretycy Kościoła, uciekając w zaciszny i bezpieczny cień świętych ksiąg<sup>10</sup>, co może dziwić, skoro w całej Polsce pod szyldem Solidarności powstawały liczne niezależne inicjatywy, a życie intelektualne kwitło. Natomiast marksiści mający prawie nieograniczony dostęp do wydawnictw i nauczania popadali w dyskomfort rutyny i samouśpienia. Wynikało to zapewne też z tego, że nie byli zmuszeni toczyć poważnych polemik, za nimi bowiem stał autorytet władzy.

Dzielski zdecydowanie należał do grona ludzi aktywnych, ludzi czynu, czego dawał dowody w swojej filozofii. Nie pozostawała ona jedynie konstruktem teoretycznym, ale miała ambicje wcielania w życie. Przedstawiony tu bardzo skrótowo obraz filozofii w okresie PRL-u stanowi tło dla postaci Dzielskiego, który zaczynał swoją pracę z filozofią od namysłu nad filozofią nauki, co wynikało zapewne z jego pierwotnych zainteresowań naukami przyrodniczymi, a w szczególności fizyką. Z drugiej strony filozofia nauki pozwalała zajmować się tematem „bezpiecznym”, dalekim



Mirosław Dzielski z synem Witoldem, 1979; w zbiorach Witolda Dzielskiego

od sporów ideowych, politycznych, światopoglądowych. Jednak już pod koniec lat siedemdziesiątych zainteresował się rzeczywistością społeczno-polityczną. Jego filozofia i publicystyka upoważnia do nazwania go katolickim liberałem lub też pomysłodawcą twórczego antykomunizmu.

Mirosław Dzielski nie jest wymieniany w znanych autorowi antologiach powojennych filozofów. Wspominany jest jedynie przez Jacka Jadackiego w pracy *Filozofia polska XIX i XX wieku*<sup>11</sup>, gdzie autor ujawnia fakt przyjaźni Dzielskiego ze Zdzisławem Augustynkiem, który był zdeklarowanym socjalistą, wieloletnim (1950–1989) członkiem PZPR i jednocześnie promotorem jego pracy doktorskiej, co jednak Dzielskiemu, nastawionemu do socjalizmu jako doktryny zdecydowanie wrogo, nie przeszkadzało utrzymywać bliskich kontaktów osobistych. Nie odnajdziemy go również w *Przewodniku po polskiej filozofii chrześcijańskiej XX i XXI wieku* z 2020 roku<sup>12</sup>, co może dziwić, skoro Dzielskiego uważa się za twórcę i przedstawiciela (może jedynego) chrześcijańskiego liberalizmu.

## Biografia Mirosława Dzielskiego

Mirosław Dzielski urodził się 14 listopada 1941 roku w Krakowie. Dzieciństwo spędził w Bochni, a następnie przeniósł się wraz z rodzicami do Krakowa. Tutaj ukończył

<sup>9</sup> Grzegorzczak Andrzej: *Odpowiedzialność filozofów*. „Więź” 1981, nr 5, s. 49–56.

<sup>10</sup> Por. *ibidem*. Grzegorzczak nie pisze, o których „teoretyków Kościoła” chodzi.

<sup>11</sup> Jadacki Jacek: *Filozofia polska XIX i XX wieku*. T. 2. *Wiek XX*. Warszawa 2015, s. 211, 218. Mirosław Dzielski nie jest wymieniony również w dwutomowej książce *Polska filozofia powojenna...*

<sup>12</sup> *Przewodnik po polskiej filozofii chrześcijańskiej XX i XXI wieku*. Red. Piotr S. Mazur, Piotr Duchliński, Paweł Skrzydlewski. Kraków 2020.





Mirosław Dzielski z żoną Marią i synem Witoldem, ok. 1989; w zbiorach Witolda Dzielskiego

V Liceum Ogólnokształcące, potem studiował fizykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1966 roku obronił pracę magisterską „Rozwiązanie równań Einsteina dla pól statycznych”. W 1967 roku rozpoczął pracę w Instytucie Filozofii UJ, w Zakładzie Nauk Przyrodniczych. Tytuł doktora filozofii uzyskał w 1975 roku na podstawie rozprawy „Newtona i Leibniza koncepcja czasu i przestrzeni”<sup>13</sup>. Jego zainteresowania badawcze szybko ewoluowały z filozofii nauki ku zagadnieniom etycznym. Właśnie z perspektywy etycznej widział rolę nauki w życiu społecznym i politycznym. W jednym ze swoich ważniejszych tekstów *Nauka w poszukiwaniu sensu* jasno stwierdził, że „nauka nam nie powie o bycie nic”<sup>14</sup>. Obalał absolutystyczne roszczenie nauk przyrodniczych do posiadania kryterium prawdy i wiązał zadanie nauki ze zrozumieniem wymogów życia praktycznego i ludzkiej potrzeby transcendencji.

Jednocześnie z pracą naukową i rozwojem naukowym angażował się w życie społeczne i polityczne. Nie polegało to na włączeniu się w oficjalny nurt przez struktury monopartii czy jej przybudówek w postaci Stronnictwa Demokratycznego lub Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ale na włączeniu się i sympatyzowaniu z ośrodkami opozycyjnymi, nie odrzucając jednocześnie realiów polityczno-społecznych i działając w ich ramach.

Wspierał tworzący się niezależny ruch studencki w postaci Studenckiego Komitetu Solidarności, który powstał



Mirosław Dzielski z żoną Marią, marzec – kwiecień 1989 r.; w zbiorach Witolda Dzielskiego

po zabójstwie krakowskiego studenta polonistyki, współpracownika Komitetu Obrony Robotników Stanisława Pyjasa<sup>15</sup>. Zanim powstał ruch społeczny Solidarność, pod pseudonimem Adolf Romański współpracował z liberalnym pismem „Merkuryusz Krakowski i Światowy”, gdzie opublikował głośny tekst *Kim są liberalowie?*<sup>16</sup>. Był on wyrazem klasycznie rozumianego liberalnego indywidualizmu. Kolejnym tekstem Dzielskiego, który wywołał duży rezonans, był artykuł *Jak zachować władzę. Życzenia noworoczne Adolfa Romańskiego dla por. Jerzego Borewicza*, w którym *de facto* zawarta była idea okrągłego stołu, zrealizowana dopiero dekadę później<sup>17</sup>. Polemizowali z nim m.in. Leszek

<sup>13</sup> Rozprawa została zamieszczona w: Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane*. Kraków 1995, s. 619–697.

<sup>14</sup> *Ibidem*. *Nauka w poszukiwaniu sensu*, s. 60.

<sup>15</sup> Zob. Kryptonim „Wasale”. *Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980*. Red. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra. Warszawa 2007, s. 120, 122–123, 128; Szarek Jarosław: *Czarne juvenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*. Kraków 2007.

<sup>16</sup> Romański Adolf [Mirosław Dzielski]: *Kim są liberalowie?*. „Merkuryusz Krakowski i Światowy” 1979, nr 4, s. 31–39; znajdziemy go również w zbiorze: Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 42–46. O tym piśmie zob. Knoch Konrad: *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*. Warszawa 2015, s. 39–42.

<sup>17</sup> Knoch Konrad: *Pisma liberalne drugiego obiegu...*, s. 39–42.



Okładka „13 Grudnia” z marca 1983 r., od którego Mirosław Dzielski rozpoczął współpracę z tym pismem

Maleszka (*Z kim w komunizmie ubijać interes?*) i Janusz Korwin-Mikke, który posługiwał się pseudonimem Janusz Ryszard (*Elita władzy a koszty społeczne*)<sup>18</sup>.

W 1980 roku włączył się w prace na rzecz Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Aktywnie współpracował ze strukturami związkowymi w Hucie im. Lenina, w połowie 1981 roku został członkiem Zarządu Regionu, gdzie pełnił funkcję rzecznika prasowego małopolskiej „Solidarności”. Wziął również udział w obradach I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”<sup>19</sup>. Chciał zostać jego rzecznikiem, jednakże uzyskał tylko 10 głosów. Funkcję tę objął Janusz Onyszkiewicz.

Dzielski swój potencjał w obszarze myśli społeczno-politycznej rozwinął dopiero po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. Jak pisał Maciej Zakrzewski, zimą 1982 roku „Ogłosił obszerny esej *Odrodzenie ducha – budowa*

*wolności*, w którym kreślił program rewolucji ducha, zmiany, która nie zmierzałaby do bezpośredniego przejęcia instrumentów władzy, ale polegałaby na wewnętrznej przemianie wspólnoty na gruncie zasad chrześcijańskich i liberalnych”<sup>20</sup>.

Jeszcze w czasie obowiązywania stanu wojennego Dzielski rozpoczął w marcu 1983 roku współpracę z podziemnym pismem „13 Grudnia”, którego został redaktorem. „Trzynastka” – gdyż tak na początku 1984 roku nazywało się pismo – skupiała autorów z kręgów konserwatywnych i liberalnych. Zygmunt Chyliński, przyjaciel Dzielskiego, twierdził, że „Trzynastka», której był niekwestionowanym ideologiem, była jednym z ciekawszych periodyków II obiegu, ale o czym była już mowa – nienotowanym na wielkich giełdach”<sup>21</sup>. Obok Dzielskiego do „Trzynastki” pisali m.in. Stefan Kisielewski, Janusz Korwin-Mikke, a także Miłowit Kuniński oraz Tadeusz Syryjczyk.

Druga połowa lat osiemdziesiątych to czas, w którym krakowski filozof wykazywał się bardzo dużą aktywnością. W czerwcu 1986 roku został członkiem Prymasowskiej Rady Społecznej, zaangażował się w prace Klubu Myśli Politycznej Dziekania. Jednakże najważniejszym zadaniem było dla Dzielskiego urzeczywistnienie i powstanie oficjalnego (legalnego) podmiotu prawnego, jakim stało się Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe (KTP).

W szkicu programowym z 1985 roku określał główne zadania KTP, którymi miało być: „Rozbudzenie aktywności gospodarczej obywateli, propagując równocześnie z aktywizmem ekonomicznym aktywizm moralny”<sup>22</sup>. W tym celu przewidywano szereg działań oświatowych i badawczych, ale przede wszystkim starano się podejmować inicjatywy, które wspierałyby oddolnie rodzący się w trudnych warunkach socjalistycznego państwa kapitalizm. Idee KTP najtrafniej charakteryzowały pojęcia lokalności i pracy organicznej. Jednak, co ważne, członkowie Towarzystwa „stanowiliby pewnego rodzaju wspólnotę moralną – wspólnotę pracy na rzecz człowieka”<sup>23</sup>, w której to urzeczywistniałby się programowy aktywizm zarówno ekonomiczny, jak i moralny. W ducha Towarzystwa znakomicie wpisywał się niezwykle interesujący jak na owe czasy cykl wywiadów przeprowadzonych przez Dzielskiego z polskimi przedsiębiorcami, tzw. inicjatywą prywatną funkcjonującą w ramach gospodarki centralnie planowanej, pod zbiorczym tytułem *Jak urządzić się w PRL*<sup>24</sup>. Jak pisał Maciej Zakrzewski: „Dzielski doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż kwestia polskiego kapitalizmu nie jest tylko zagadnieniem państwa i instytucji, ale przede wszystkim społeczeństwa”<sup>25</sup>. Popularnemu, ale pejoratywnemu obrazowi przywaciarza

<sup>18</sup> Teksty Lesława Maleszki i Janusza Korwin-Mikkego zamieszczone w: „Merkuryusz Krakowski i Światowy” 1980, nr 8–9, s. 29–40 oraz w: *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*. Wybór i oprac. Adam Roliński. Kraków 2003, s. 550–556.

<sup>19</sup> *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy. T. 1. I tura*. Red. Grzegorz Majchrzak, Jan Marek Owsiniński, Bartosz Kaliski. Warszawa 2011, s. 138.

<sup>20</sup> Dzielski Mirosław: *O potrzebie twórczego antykomunizmu. Wybór pism*. Wybór, przypisy i wstęp Maciej Zakrzewski. Kraków 2019, s. XI.

<sup>21</sup> Chyliński Zygmunt: Wspomnienie o Mirku Dzielskim. W:

*Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego*. Red. Bogusław Chrabota. Kraków 1991, s. 31. O „Trzynastce” i środowisku skupionym wokół Mirosława Dzielskiego zob. Kn o ch Konrad: *Pisma liberalne drugiego obiegu...*, s. 42–47, 97–100.

<sup>22</sup> Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha... Czy będzie Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe?*, s. 458.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 459.

<sup>24</sup> Wywiady te ukazywały się w „13 Grudnia” w latach 1985–1986 (nr 4–8). Zbiorczo w: Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 527–581.

<sup>25</sup> Dzielski Mirosław: *O potrzebie twórczego antykomunizmu...*, s. XII.



Mirosław Dzielski na spotkaniu z premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, listopad 1988 r.; w zbiorach Witolda Dzielskiego

przeciwstawiał „wizerunek herosów postępu cywilizacyjnego”. Nie było tam miejsca dla polityki w formacie krajowym czy wzniosłej ideologii, ale przedstawienie autentycznych zmagania z rzeczywistością PRL-u.

Lokalną działalność w KTP łączył z aktywnością w strukturach obejmujących cały obszar Polski. Został przewodniczącym Akcji Gospodarczej, a także jednym z członków tworzących się przy przewodniczącym „Solidarności” Lechu Wałęsie Komitetów Obywatelskich. W styczniu 1989 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadził bardzo intensywną działalność wśród tamtejszej Polonii i polityków amerykańskich. Niestety wyjazd do Ameryki zbiegł się z rozwojem choroby nowotworowej. Zmarł 15 października 1989 roku, został pochowany dwa tygodnie później w Krakowie<sup>26</sup>.

Biografia Dzielskiego umożliwia wgląd w kontekst społeczno-polityczny czasu powstawania jego myśli filozoficznej. Paradoksalnie dzięki atrybutom policji politycznej, jaką była Służba Bezpieczeństwa funkcjonująca formalnie w ramach struktur państwa w postaci osobowych źródeł informacji, możemy choć częściowo próbować zrekonstruować atmosferę w miejscu pracy Dzielskiego. Jak wspomniano wyżej, miejscem tym był Instytut Filozofii UJ. Jeden z jego kolegów z pracy, Marek Kozanecki, tajny współpracownik SB o pseudonimie Piotr, od kwietnia 1978 roku informował funkcjonariuszy SB m.in. o tym, co się działo w Instytucie<sup>27</sup>. Współcześnie możemy zderzyć to z myślą Dzielskiego.

Pod koniec lat siedemdziesiątych ówczesna dydakcja Instytutu Filozofii UJ w osobach prof. Zbigniewa Kude-

rowicza (członek PZPR) oraz doc. dr hab. Ewy Żarneckiej-Białej (zastępca dyrektora, członkini PZPR) oficjalnie zapewniała władze o prawidłowej pracy ideowo-wychowawczej, czyli zgodnej z tzw. linią partii, w ich Instytucie. Według Kozanckiego w Instytucie powinno się wprowadzić konieczne zmiany, aby móc opanować niekorzystną sytuację po powstaniu Studenckiego Komitetu Solidarności. Ferment, który ogarnął społeczność studencką Krakowa, dotyczył również studentów filozofii. Wobec takiej sytuacji dydakcja Instytutu zachowywała się całkowicie niezgodnie z tym, co sama oficjalnie deklarowała. Miały na to wskazywać posunięcia kadrowe. Na etaty dydaktyczno-naukowe w Instytucie Filozofii przyjmowano bowiem w ostatnich trzech latach (od 1975 roku) wyłącznie pracowników bezpartyjnych (Jan Skoczyński<sup>28</sup>,

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. X–XII; Misiek Józef: Biogram doktora Mirosława Dzielskiego, adiunkta w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Instytutu Filozofii UJ. W: *Widzieć mądrość w wolności...*, s. 27–29; Wiśniewski Wojciech W.: Biogram Mirosława Dzielskiego. W: Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 825–830.

<sup>27</sup> Franaszek Piotr: „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemdziesiątych XX w.* Kraków 2012, s. 108.

<sup>28</sup> Jan Henryk Skoczyński, faktycznie w Instytucie Filozofii UJ pracował od 1974 r., doktorat 1981 r., habilitacja 1992 r., prof. nadzwyczajny 2002 r.; rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku 2001–2002, od 2018 r. na emeryturze.

Marek Sojka<sup>29</sup>, Bogdan Baran<sup>30</sup>, Justyna Miklaszewska<sup>31</sup>). Osoby te nie chciały wstępować do PZPR, a co gorsze, jeszcze bardziej oddalały się ideowo od linii partii. W związku z tym czyniono starania, aby zatrudnić nowych pracowników (dotychczas studentów), którzy legitymowali się członkostwem w partii (Jan Prokop, Tadeusz Filek). Kozanecki ubolewał, że w Instytucie nie nauczano marksizmu, że grono obojętnych i wrogich naukowców powiększało się. Do wrogów marksizmu zaliczał przede wszystkim dr. Mirosława Dzielskiego, mgr. Tadeusza Szyme oraz mgr. Jana Skoczyńskiego, a poza nimi dr. Miłowita Kunińskiego oraz dr. Bronisława Łagowskiego, którzy z pierwszą trójką utrzymywali luźny kontakt. Wszyscy oni mieli związki z KOR-em oraz Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO). Kolportowali wśród studentów drugoobiegową, czyli bezdebitową, literaturę i prasę. Do najaktywniejszych na polu współpracy ze studentami Kozanecki zaliczał Tadeusza Szyme oraz właśnie Dzielskiego. W działaniu wspierali ich byli studenci filozofii lub doktoranci, jak np. Karol Tarnowski, Henryk Woźniakowski, Adam Zagajewski. Wpływom tej grupy poddawali się również inni pracownicy Instytutu Filozofii, m.in. dr Józef Misiak i mgr Marek Sojka.

Zamiast czytać i dyskutować nad tekstami marksistowskimi, na zajęciach czytano inne teksty. Mianowicie w roku akademickim 1976/1977 Dzielski przez semestr czytał ze studentami drugiego roku fizyki *Ucztę i Państwo* Platona. Natomiast w roku 1977/1978 na tym samym kierunku czytał tekst Karla Poppera *Utopia i przemoc*, publikowany w „Znaku” w styczniu 1978 roku. Niedopuszczalne też było według Kozaneckiego czytanie na zajęciach u mgr. Sojki przez cały okres jednego semestru (studenci pedagogiki) *Wyznań* św. Augustyna. Sojka zaprzestał czytania św. Augustyna dopiero po interwencji dyrektora Instytutu Filozofii prof. Kuderowicza. Mgr Szyma czytał i komentował wśród studentów drugiego roku historii fragmenty książki Czesława Miłosza *Rodzinną Europą*, która zawierała „treści antyrosyjskie i antytotalitarne”. Autor doniesienia ubolewał nad tym, że o większości takich przypadków czytania podobnej literatury dyrektor Instytutu nie wiedział. Podnosił również fakt, że za wiedzą bibliotekarki Janiny Szarek przechowywano w bi-

bliotece instytutowej nielegalną literaturę i czasopisma, np. pisma Janusza Szpotańskiego. Informował, że pracownicy Instytutu piszą teksty w periodykach katolickich pod różnymi pseudonimami. Utyskiwał również nad tym, że zajęcia na filozofii nie zawsze przebiegały zgodnie z programem nauczania. Dopiero egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) PZPR w Instytucie Filozofii i Religioznawstwa<sup>32</sup> wywalczyła, że zajęcia na samej filozofii będą prowadzić przeważnie pracownicy będący członkami PZPR. Z powodów kadrowych nie było to jednak w pełni możliwe. Zajęcia z historii filozofii starożytnej i średniowiecznej prowadził doc. dr hab. Władysław Stróżewski, który od wielu lat współpracował ze „Znakiem” i „Tygodnikiem Powszechnym”, co oczywiście w oczach informatora go dyskredytowało. Wykłady z estetyki prowadziła prof. Maria Gołaszewska – bezpartyjna. Kozanecki z zadowoleniem konstatawał, że pracownicy ci „jednak nie wdają się w żadne „upolitycznienie” studentów. Prowadzą swoje zajęcia rzetelnie i na wysokim poziomie”<sup>33</sup>. W sposób pośredni wpływali oni na studentów „swoim niemarksistowskim światopoglądem”<sup>34</sup>. Wykłady z materializmu dialektycznego prowadził doc. dr hab. Wacław Mejsbaum, który dojeżdżał z Wrocławia. Został on na fali czystek antysemitycznych w 1968 roku wyrzucony z PZPR<sup>35</sup>. Ćwiczenia z historii filozofii nowożytnej i współczesnej prowadziła dr Elżbieta Paczkowska-Łagowska – bezpartyjna, zdecydowanie wroga marksizmowi. Zastrzeżenia Kozanecki miał również do dr. Józefa Miśka, który prowadził wykłady z materializmu dialektycznego. Jednak „reprezentował on wyraźnie niemarksistowski światopogląd”. Dalej twierdził: „Dlatego trzeba od I roku studiów silnie i przekonująco oddziaływać ideologicznie na wszystkich studentów, dlatego, że są oni często zdezorientowani, nie mają ugruntowanego światopoglądu i potem ulegają wpływom obcych i wrogich ideologii”<sup>36</sup>.

Chwalił za to zdecydowanie pracowników Zakładu Filozofii Marksistowskiej na czele z kierownikiem doc. dr hab. Janem Pawlicą<sup>37</sup>, dr. Pawłem Dutkiewiczem<sup>38</sup> oraz mgr. Jerzym Szymurą<sup>39</sup>. Z innych zakładów pochwały spotkały mgr. Janusza Płazowskiego<sup>40</sup>, mgr. Piotra Wrześniewskiego<sup>41</sup>, dr. Beatę Szymańską<sup>42</sup>, dr. Włodzimierza Rydzewskiego<sup>43</sup> (I sekretarz POP PZPR w Instytucie Filozofii i Religioznawstwa) oraz

<sup>29</sup> Marek Sojka, dr nauk prawnych, dr filozofii, zajmuje się historią filozofii XIX w.

<sup>30</sup> Bogdan Baran, dr, filozof, w latach 1976–1983 pracownik Instytutu Filozofii UJ, pisarz, tłumacz, eseista.

<sup>31</sup> Justyna Miklaszewska, prof., filozof, pracownik UJ.

<sup>32</sup> Najprawdopodobniej POP PZPR obejmowała razem te dwa instytuty. Instytut Religioznawstwa powstał bowiem już 1 października 1974 r. jako osobna jednostka na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. Zob. Szyjewski Andrzej: Powstanie i zmiana programu magisterskich studiów religioznawczych w Instytucie Religioznawstwa UJ. W: *Ile z nauki, ile z ideologii? Religioznawstwo w PRL*. Red. Łucja Marek, Rafał Łętocha. Kraków 2021, s. 69.

<sup>33</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej cyt. AIPN Kr), sygn. 010/12333, Sprawa operacyjna „Rzeczniczy”. Informacja Operacyjna. Analiza działalności

Instytutu Filozofii UJ, źródło TW „Piotr”, przyjął kpt. Z. Kluczyński s. 96.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> Stola Dariusz: *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*. Warszawa 2018, s. 368–369.

<sup>36</sup> AIPN Kr, sygn. 010/12333, Sprawa operacyjna „Rzeczniczy”..., s. 95.

<sup>37</sup> Jan Pawlica, w latach 1971–1977 I sekretarz Komitetu Uczelnianego PZPR UJ; zob. Szyjewski Andrzej: Powstanie i zmiana..., s. 71.

<sup>38</sup> Paweł Dutkiewicz, dr hab., filozof, w latach 1975–2012 pracownik UJ.

<sup>39</sup> Jerzy Szymura, dr hab., filozof.

<sup>40</sup> Janusz Płazowski, dr, filozof.

<sup>41</sup> Piotr Wrześniewski, prof., filozof, pracownik UJ, University of British Columbia.

<sup>42</sup> Beata Szymańska, prof., filozof, poetka, pisarka.

<sup>43</sup> Włodzimierz Rydzewski, prof., filozof.

Okładka pierwszego, dwutomowego wydania książki Mirosława Dzielskiego *Duch nadchodzącego czasu* (1986)

dr. Józefa Kabaja z Instytutu Religioznawstwa. Do akcji umacniania marksizmu w Instytucie włączali się niedawni absolwenci, członkowie PZPR: mgr Jan Prokop<sup>44</sup> oraz mgr Tadeusz Filek<sup>45</sup>. Z inicjatywy PZPR (POP w Instytucie) opiekunami studentów pierwszego roku byli członkowie partii. Każdy z opiekunów miał pod swoją kuratelą dwóch, trzech studentów, co pozwalało według opinii autora doniesienia mocniej kształtować ich światopogląd<sup>46</sup>.

## Węzłowe zagadnienia filozofii społecznej Mirosława Dzielskiego

Rewolucje, Ruch Światło-Życie, Jan Paweł II, Solidarność – to moim zdaniem węzłowe zagadnienia filozofii Mirosława Dzielskiego, które charakteryzują go jako filozofa społecznego, ale również jako postać historyczną funkcjonującą w epoce realnego socjalizmu. Ta ostatnia bowiem mocno wpłynęła na jego myśl.

### Rewolucja ducha

O rewolucji jako zjawisku napisano już bardzo wiele. Niejedna wielka biblioteka jest wypełniona dziełami, które naświetlają to zjawisko pod wieloma kątami: filozoficznym, społecznym, historycznym, antropologicznym itd. Nie inaczej jest i z krakowskim filozofem, który również nie

uciekał od tego zagadnienia. Proponuje pewną dwubiegowość w spojrzeniu historyczno-filozoficznym. Gdy większość myśli o rewolucji w nurcie społecznym, on proponuje kategorię zblizoną do metafizyki, kategorię rewolucji ducha, która ma się odbyć we wnętrzu człowieka. Nie jest to rzecz łatwa, nie dlatego, że trudno zmienić samego siebie. Jest to proces skomplikowany, ponieważ dla większości słowo rewolucja miała w tamtych czasach konotację jednoznacznie materialistyczno-propagandową. Wspomnianym biegunem materialistycznym są rewolucje – francuska z 1789 roku i bolszewicka z 1917 roku. Nazywa je rewolucjami materialistycznymi, mimo że i w ich przypadku mówiło się o pewnym duchu przemian rewolucyjnych. Sednem była jednak materia, choć wydaje się bardziej odpowiednio użycie słowa widmo, ponieważ to nie duch komunizmu krążył po Europie, lecz właśnie owe widmo. Ucisk polityczny, bieda, głód. Rewolucja zapowiadała zniesienie tych pierwiastków. Duch Dzielskiego ich nie znosił, duch ten przemieniał. Moglibyśmy powiedzieć, że to specyficzna rewolucja konserwatywna, wymagająca od ludzi totalnej mobilizacji.

<sup>44</sup> Brak informacji.

<sup>45</sup> Tadeusz Filek, prof., filozof.

<sup>46</sup> Por. Franaszek Piotr: „Jagiellończyk”..., s. 253.

Revolucja konserwatywna to nazwa nurtu intelektualnego w Republice Weimarskiej, zrzeszającego publicystów, pisarzy i humanistów. Byli wśród nich m.in. Martin Heidegger, Ernst Jünger, Friedrich Georg Jünger, Carl Schmitt, Hugo von Hofmannsthal. Przyczyną powstania tego nurtu był sprzeciw wobec warunków, na jakich Niemcy zawarli pokój po I wojnie światowej<sup>47</sup>. Rewolucja konserwatywna łączyła się z ideą totalnej mobilizacji, czyli odpowiedzialności za wspólnotę – za kraj, bliskich, ziemię, więzy z tą ziemią<sup>48</sup>.

Choć Dzielski w żadnym ze swoich pism nie wspomina o powyższych kategoriach, to wydaje się, że było mu bliskie podobne myślenie, lecz w kontekście polskim. Tzw. Polska ludowa, w której przyszło mu funkcjonować, państwo, gdzie intelektualiści jego pokroju – a nie było ich zbyt wielu – budowali w podobny sposób etos sprzeciwu, wyrażany i konceptualizowany przez krakowskiego filozofa w sposób wyraźnie nowatorski, bo w postaci rewolucji ducha, która tworzy ideę totalnej mobilizacji, zdefiniowanej jak to powiedziano wyżej.

Odrzucił zatem Dzielski całą spuściznę materializmu dialektycznego, który zresztą już w latach siedemdziesiątych miał się w Polsce nie najlepiej, a w latach osiemdziesiątych umarł. Nie oznacza to jednak całkowitego odrzucenia materii i materializmu. Jest on potrzebny, wręcz konieczny również do zaistnienia rewolucji ducha. Nie można bowiem mówić o filozofii Dzielskiego bez konkretnego działania, bez czynu. Nie może duch być jedynie konstrukcją teoretyczną, nieuchwytnie metafizyczną, musi zamieniać się w fizyczne działanie.

Dzielski za główną przyczynę wybuchu rewolucji materialistycznych (1789, 1917) uważał instytucjonalne odejście od praktycznej religijności, co powodowało zaniechanie duchowego wysiłku poznania bliźniego, który jest w niedoli, i powstania ideologii<sup>49</sup>. Pisał: „Te krwawe wydarzenia były bowiem wynikiem zagubienia ludu opuszczonego przez Kościół, który nie spełniał należycie misji będącej jego powinnością. Były zwinione odpowiednio przez Kościół francuski i przez Cerkiew prawosławną, które zaniedbały poznanie nędzy człowieka i krzywdy człowieka, usiłując go karmić wiarą składającą się jedynie z liter i papieru”<sup>50</sup>. Pisząc te słowa

w 1982 roku, uważał, że Kościół w Polsce stał na czele rewolucji ducha, dzięki czemu uda się uniknąć rewolucji materialistycznej – miał taką nadzieję. Widział w tym szansę dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Sukces leżał w tym, aby Kościół cały czas wspierał rewolucję ducha.

Obie rewolucje charakteryzował tak: ta duchowa miała być cierpliwa, czyli przewidywana na długi czas, po którym dopiero mogły ujawnić się jej pełne owoce. Pracowita – wymagająca zaangażowania, czynu, działania, ciężkiej pracy. Twórcza, bo nieburząca, ale tworząca. Miała być przeznaczona dla człowieka, miała go chronić, a nie być przeciwko niemu. Na wspomnianym przeciwległym biegunie była rewolucja materialistyczna. Zawsze krwawa, gwałtowna, co wiąże się z tradycyjnym pojmowaniem rewolucji jako procesem bardzo szybkim i właśnie gwałtownym. Leniwa, bo, jak się wydaje, nie buduje nic twórczego, lecz burzy i niszczy (Dzielski nie rozwija wątku „leniwości” rewolucji materialistycznej). Jest „mrocznym wybuchem instynktów”, czyli można by powiedzieć, że jest nieokiełznana, spontaniczna, naturalistyczna, a może nawet intuicyjna<sup>51</sup>, niepoddająca się żadnym normom. Rewolucja ducha, którą nazywa chrześcijańską, aby się udała, nie może być skierowana przeciw ludziom, ale ku nim. Dlatego też nie może być skierowana przeciwko żadnej władzy, bo władza składa się z ludzi. Chrystus przecież mówił: „oddajcie cesarzowi, co cesarskie”, ale też dodawał: „oddajcie Bogu, co boskie”. Jak podkreślał, w tym pierwszym wyraża się stosunek chrześcijanina do władzy. W tamtym kontekście historycznym do władzy komunistycznej. Natomiast w tym drugim odnajdywał stosunek człowieka (chrześcijanina) do Boga i do drugiego człowieka. W tym wszystkim zawierał się jeszcze „obowiązek poznania krzywdy i obowiązek godności”<sup>52</sup>. Należy zatem poznać historię krzywd i niesprawiedliwości, oddać cześć tym, którzy zostali „zdradzeni o świcie”. Nie oznacza to jednak w żadnej mierze odwetu, czyli urzeczywistnienia rewolucji materialistycznej.

Słowa i myśli Dzielskiego były pisane w nieobojętnym czasie. Był to rok 1982, a więc okres stanu wojennego, kiedy władze komunistyczne na czele z gen. Wojciechem Jaruzelskim metodą siły starały się zniszczyć po pierwsze instytucjonalną opozycję w postaci ruchu Solidarność, a po drugie, co już było trudniejsze – ducha Solidarności, którego Dzielski zapewne nazwałby rewolucją ducha. Dzielski dla ducha Solidarności widział zagrożenie nie tylko bezpośrednio ze strony władz, którym do wnętrza człowieka było zapewne dużo trudniej dotrzeć, ale obawiał się długofalowych skutków jej działania, jakimi była m.in. ogromna emigracja z Polski po wprowadzeniu stanu wojennego. Duch bowiem w rozproszeniu, poza wspólnotą podobnych serc i umysłów, działa słabiej. Obawiał się ludzi Solidarności, którzy gotowi byli w imię walki o wolność, niepodległość, patriotyzm wzniecić widmo rewolucji materialistycznej w imię odwetu za doznane krzywdy i upokorzenia.

Przywoływał wtedy postać Jana Pawła II (o którym będzie jeszcze mowa), nazywając go herosem ducha. Zalecał postępowanie zgodnie z tym, jak to robił papież w czasie swojej pierwszej pielgrzymki do Polski. Nie występował przeciwko ludziom władzy, nie prezentował moralnego

<sup>47</sup> Tomczok Paweł: *Revolucja konserwatywna*. „FA-art” 2006, nr 4, s. 32.

<sup>48</sup> Por. Kadłubek Zbigniew: *Odpowiedzialna mobilizacja*. Szkic o Ernsta Jüngera filozofii wspólnoty. W: *Wizerunki wspólnoty. Studia i szkice z literatury i antropologii porównawczej*. Red. Zbigniew Kadłubek, Tadeusz Sławek. Katowice 2008, s. 204.

<sup>49</sup> Por. Plichta Adam: *Wolność i polityka. Myśl społeczno-polityczna Mirosława Dzielskiego*. Kraków 2019, s. 174.

<sup>50</sup> Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 86.

<sup>51</sup> Nawiązanie do sowieckich źródeł prawa, które zwano intuicyjnymi. Wykorzystywano m.in. myśl Leona Petrażyckiego i jego teorie o psychologicznych, intuicyjnych źródłach prawa. Zob. m.in. Bosiacki Adam: *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje prawne bolszewickiej Rosji 1917–1921*. Warszawa 2012; Paduchowski Wojciech: *Philosophical social space of the Riga Treaty era – Russian perspective, meaning*. „Logos i Ethos” (w druku).

<sup>52</sup> Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 86.

oburzenia. Dzielski pisał: „Nie nakazywał moralnego oburzenia wobec zła, które czyni władza, przeciwnie – zwracał uwagę, że moralność to własna działalność skierowana ku dobru, nie działalność cudza. Pouczał, że zamiast oburzać się na władzę, co prowadzi tylko do nienawiści do ludzi rządzących, należy raczej spokojnie robić swoje, to znaczy robić to, co nakazuje sumienie, a nie robić tego, czego sumienie robić nie pozwala. Zabraniał kierować się nienawiścią wobec ludzi, którzy nas krzywdzą, a jednocześnie buntował nas, abyśmy nie poddawali się niewolniczym obyczajom systemu. Wydaje mi się, że w tej pozornej sprzeczności między rezygnacją z nienawiści wobec ciemieńczy a buntem przeciwko zniewoleniu zawiera się cała tajemnica sukcesów polskiego Sierpnia<sup>53</sup>. To właśnie wydaje się *credo* rewolucji ducha. Kieruj się sumieniem. Wiedz, czym jest zło i umiej je nazwać, wiedz też, kto czyni zło. Moralność ma dla ciebie oznaczać działalność ku dobremu. Co więc czynić? Tak, owszem buntować się, ale bez nienawiści.

Jako chrześcijański liberał doceniał rolę Kościoła w Polsce. Jak zauważył, duchowa rewolucja toczyła się pod jego zatroskanym okiem. Kościół odnalazł drogę, którą zagubił w XIX wieku, kiedy rozdziły się ideologie. W tym miejscu należy się czytelnikowi wyjaśnienie, że Dzielski posługiwał się synonimicznymi pojęciami ideologii i idei. Nie wartościował ich. Obecnie za ideologię uważamy raczej taki światopogląd, który nie uznaje innych światopoglądów i nie pozwala im istnieć, nie znosi sprzeciwu<sup>54</sup>. Udział Kościoła w rewolucji dawał w jego ocenie gwarancję, że społeczeństwo nie będzie czuło się osamotnione, pozostawione same sobie, że poznanie dramaturgii egzystencji będzie udziałem Kościoła i człowieka<sup>55</sup>. Kościoła francuskiego oraz Kościoła prawosławnego nie było, kiedy lud ich potrzebował.

Rewolucja ducha Dzielskiego wiąże się ściśle również z filozofią polityczną. Sprowadzała się ona do słów: „Jedynie globalna imperialna rewolucja chrześcijańska, otwierając wrota wolności dla wszystkich, otworzy je również dla naszego kraju<sup>56</sup>. Nie wierzył zatem krakowski filozof w scenariusz, w którym poszczególne kraje bloku wyrrywają się z sowieckiego uścisku. Duch wolności chrześcijańskiej według tej myśli musiał triumfować jednocześnie we wszystkich krajach imperium sowieckiego. Jedynie imperium mogło pokonać inne imperium. Rewolucja ducha musi być natychmiastowa i bezkompromisowa, a jej przeciwnikiem jest ideologia.

Dla środowiska silnie antykomunistycznego twierdzenia człowieka Solidarności, jakim niewątpliwie był Dzielski, były zapewne obrazoburcze. Ludziom władzy imperium należało dać po pierwsze gwarancję istnienia, a po drugie zapewnić warunki dalszej politycznej dominacji. Wszystko to było po to, aby ludzie, których interesy były związane z imperium, zrozumieli, że rewolucja chrześcijańska nie jest skierowana przeciwko nim. Wydaje się to bardzo trudne do realizacji. Ludzie generalnie bowiem oceniają innych, ich zamiary w przyszłości w kontekście własnych przekonań i rozumienia zjawisk, tak jak oni je przeżywają i definiują. Trudno byłoby się spodziewać, że ludzie rewolucji materialistycznej w swojej masie zrozumieją przesłanie ducha rewolucji chrześcijańskiej, czyli ducha niekonfrontacyjnego. Rewolucja komunistyczna to bowiem rewolucja zaostrażająca

się walki klasowej, walki w rozumieniu ludzkich sporów, konfrontacji i w końcu fizycznej eliminacji wroga.

Dzielski postuluje: „Zadanie strategiczne naszych czasów to oddzielić ludzi utożsamiających się z radzieckim imperium od ideologii, którą posługują się jako narzędziem władzy i która jest tej władzy legitymacją<sup>57</sup>. Upraszczając, moglibyśmy powiedzieć, że należałoby oddzielić człowieka jako takiego od ideologii, którą się posługuje jako narzędziem władzy i która legitymizuje jego władzę. Przypomnijmy, że słowa te pisze Dzielski w czasie stanu wojennego. Dziś jesteśmy w tej uprzywilejowanej sytuacji, że wiemy, jak dalej potoczyła się historia.

Z różnych badań i relacji wynika, że w obozie rewolucji materialistycznej idei komunistycznej było coraz mniej, tym samym i ideowych komunistów było coraz mniej. Za to ludzi związanych interesem z trwaniem imperium i rewolucji materialistycznej wcale nie ubywało. Zatem ideologia w pewnym sensie umierała, ale czy to było główną zasługą rewolucji ducha? Nie wybuchła w całym imperium, jak pragnął tego Dzielski, nie była dokładnie tym, czym widział go krakowianin.

Rewolucję ducha można również analizować w kontekście proponowanych zmian ustrojowych, które według Dzielskiego mogły się udać jedynie w wypadku zmian w sferze duchowej. Sprawujący władzę według tej koncepcji musieli się odciąć od ideologii komunistycznej. Znamiona takiego postępowania dostrzegał – co może paradoksalne – już po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku. W jego opinii władza zaczęła wtedy szukać nieideologicznej legitymizacji swojej władzy. Czyniła to przez sięgnięcie po hasła poszanowania porządku, poskromienia anarchii. Pisał: „Zauważyłem ostatnio z przyjemnością, że w »Sparcie« [obóz władzy] zaczyna się nasilać aktywność samopoznawcza, że podejmowane są próby sformułowania myśli państwowej nieopartej na ideologii<sup>58</sup>. Gdy więc zaistnieje rewolucja / odrodzenie ducha, obywatel będzie mógł wybaczyć rządzącym i uszanować ich interes. Oczywiście będzie to możliwe tylko i wyłącznie, gdy obywatele dostrzegą w rządzących nie ideologiczny aparat opresji, a zwykłe osoby. Dopiero na gruncie tego pojednania będzie możliwe uruchomienie przedsięwzięć w ramach wszelkiego rodzaju stowarzyszeń. Stowarzyszenia te miałyby działać na rzecz konkretnych celów, przyczyniając się do poszerzenia przestrzeni wolności, a z czasem prowadząc do systemu demokratycznego. Natomiast władza pozbawiona ideologicznych oporów i włączona w ruch społecznych inicjatyw nie będzie się sprzeciwiać takiemu stanowi rzeczy<sup>59</sup>.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> Taką wykładnię przyjmuje autor.

<sup>55</sup> Plichta Adam: *Wolność i polityka...*, s. 175.

<sup>56</sup> Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha... Czy będzie Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe?*, s. 87.

<sup>57</sup> *Ibidem*.

<sup>58</sup> Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha...*, s. 112.

<sup>59</sup> Walasek Mateusz: *Idee społeczne Jana Pawła II a chrześcijański liberalizm Mirosława Dzielskiego*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Gospodarki. Ekonomia” 2013, t. 21, nr 5, s. 106.

## Bibliografia

## Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (AIPN Kr), sygn. 010/12333, Sprawa operacyjna „Rzeczniczy”  
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Biuro Udostępniania (AIPN BU), sygn. 0204/2008, Materiały operacyjne kryptonim „Matematyk”

## Opracowania

*I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy. T. 1. I tura.* Red. Grzegorz Majchrzak, Jan Marek Owsiniński, Bartosz Kaliski. Warszawa 2011

Bosiacki Adam: *Utopia, władza, prawo. Doktryna i koncepcje prawne bolszewickiej Rosji 1917–1921.* Warszawa 2012

Chyliński Zygmunt: Wspomnienie o Mirku Dzielskim. W: *Widzieć mądrość w wolności. Księga pamięci Mirosława Dzielskiego.* Red. Bogusław Chrabota. Kraków 1991, s. 31

Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane.* Kraków 1995

Dzielski Mirosław: *O potrzebie twórczego antykomunizmu. Wybór pism.* Wybór, przypisy i wstęp Maciej Zakrzewski. Kraków 2019

*Encyklopedia filozofii polskiej:* Grzegorzcyk Andrzej. Hasło oprac. Stanisław Krajewski. T. 1. Lublin 2011, s. 456–457

Franaszek Piotr: „Jagiellończyk”. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach osiemnastowiecznych XX w.* Kraków 2012

Grzegorzcyk Andrzej: *Odpowiedzialność filozofów.* „Więź” 1981, nr 5, s. 49–56

Jadacki Jacek: *Filozofia polska XIX i XX wieku.* T. 2. *Wiek XX.* Warszawa 2015

Jadczak Ryszard: *Z dziejów spotkania szkoły lwowsko-warszawskiej z marksizmem.* „Edukacja Filozoficzna” 1991, t. 11, s. 99–107

Jadczak Ryszard: *Mistrz i jego uczniowie.* Warszawa 1997

Kadłubek Zbigniew: Odpowiedzialna mobilizacja. Szkic o Ernsta Jüngera filozofii wspólnoty. W: *Wizerunki wspólnoty. Studia i szkice z literatury i antropologii porównawczej.* Red. Zbigniew Kadłubek, Tadeusz Sławek. Katowice 2008, s. 188–205

Knoch Konrad: *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990.* Warszawa 2015

*Kryptonim „Wasale”. Służba Bezpieczeństwa wobec Studenckich Komitetów Solidarności 1977–1980.* Red. Łukasz Kamiński, Grzegorz Waligóra. Warszawa 2007

Kuliniak Radosław, Pandura Mariusz, Ratajczak Łukasz: *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko lwowskiej szkole filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część 1. Lata 1945–1951.* Kęty 2018

Kuliniak Radosław, Pandura Mariusz, Ratajczak Łukasz: *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko lwowskiej szkole filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część 2. Problem reformy szkolnictwa wyższego w świetle partyjnej ofensywy ideologicznej.* Kęty 2019

Kuliniak Radosław, Pandura Mariusz, Ratajczak Łukasz: *Filozofia po ciemnej stronie mocy. Krucjaty marksistów i komunistów polskich przeciwko lwowskiej szkole filozoficznej Kazimierza Twardowskiego. Część 3. Ostateczne starcie.* Kęty 2021

Mentzel Zbigniew: *Kolakowski – czytanie świata. Biografia.* Kraków 2020

Misiek Józef: Biogram doktora Mirosława Dzielskiego, adiunkta w Zakładzie Filozofii Nauk Przyrodniczych Instytutu Filozofii UJ. W: *Widzieć mądrość w wolności...*, s. 27–29  
*Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980.* Wybór i oprac. Adam Roliński. Kraków 2003

Paduchowski Wojciech: *Koniec wolnej filozofii.* „Dziennik Polski” [online]. 4 listopada 2021 [dostęp 10 sierpnia 2023].

Dostępny w internecie: <https://plus.dziennikpolski24.pl/>  
 Paduchowski Wojciech: *Philosophical social space of the Riga Treaty era – Russian perspective, meaning.* „Logos i Ethos” (w druku)

Perzanowski Jerzy: *Głos prawdy. O Pani Profesor Izydorze Dąmbskiej.* „Znak” 1986, nr 374, s. 17–49

Plichta Adam: *Wolność i polityka. Myśl społeczno-polityczna Mirosława Dzielskiego.* Kraków 2019

*Polska filozofia powojenna [T.] 1.* Red. Witold Mackiewicz. Warszawa 2021

*Przewodnik po polskiej filozofii chrześcijańskiej XX i XXI wieku.* Red. Piotr S. Mazur, Piotr Duchliński, Paweł Skrzydlewski. Kraków 2020

Romański Adolf [Mirosław Dzielski]: *Kim są liberalowie?.* „Merkuryusz Krakowski i Światowy” 1979, nr 4, s. 31–39

*Spełnana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. T. 2. Materiały partyjne (1950–1986).* Wybór, wstęp i oprac. Patryk Pleskot, Tadeusz Paweł Rutkowski. Warszawa 2012

Stola Dariusz: *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968.* Warszawa 2018

Szarek Jarosław: *Czarne juvenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności.* Kraków 2007

Szyjewski Andrzej: Powstanie i zmiana programu magisterskich studiów religioznawczych w Instytucie Religioznawstwa UJ. W: *Ile z nauki, ile z ideologii? Religioznawstwo w PRL.* Red. Łucja Marek, Rafał Łętocha. Kraków 2021, s. 69–71

Tomczok Paweł: *Rewolucja konserwatywna.* „FA-art” 2006, nr 4, s. 32–35

Walasek Mateusz: *Idee społeczne Jana Pawła II a chrześcijański liberalizm Mirosława Dzielskiego.* „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Gospodarki. Ekonomia” 2013, t. 21, nr 5, s. 101–114

Woleński Jan: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska.* Warszawa 1985

Woleński Jan: *Filozofia polska 1945–1989.* „Znak” 1992, nr 443, s. 91–104

Wiśniewski Wojciech W.: Biogram Mirosława Dzielskiego. W: Dzielski Mirosław: *Odrodzenie ducha – budowa wolności. Pisma zebrane.* Kraków 1995, s. 825–830

## Czasopisma

„Merkuryusz Krakowski i Światowy” 1980, nr 8–9



# Towarzysze czy strażnicy pamięci? Na przykładzie Muzeum KL Plaszow

*Im dalej terażniejszość wkracza w przeszłość (...), tym wyraźniej wybrzmiewa rozmowa o tym, do kogo ona należy<sup>1</sup>.*

**Informacje o autorce:** kulturoznawca, kierownik Działu Muzealnego, Muzeum – Miejsce Pamięci KL Plaszow w Krakowie. Niemiecki Nazistowski Obóz Pracy i Obóz Koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji), <https://orcid.org/0000-0003-1449-1878>

**Information about the author:** cultural anthropologist, Director of the Museum Department, Museum – Memorial Site of KL Plaszow in Kraków. German Nazi Labour and Concentration Camp (1942–1945) (forthcoming), <https://orcid.org/0000-0003-1449-1878>

**Abstrakt:** W artykule opisano proces powoływania Muzeum KL Plaszow w Krakowie (MKLP) wraz z jego społecznymi następstwami. Kolejne działania podejmowane w sferze formalnej powodowały, że teren pobożowy stracił swój neutralny charakter, co spotkało się ze sprzeciwem krakowian. W dyskursie publicznym przede wszystkim ulegało redefinicji rozumienie miejsca pamięci oraz wystąpiła coraz silniejsza potrzeba wskazania pamięci prymarnej wobec tej przestrzeni. Toczący się spór o charakterze aksjologicznym oddziaływał na wszystkie zaangażowane strony, w przypadku Muzeum prowadząc nie tylko do ustępstw dotyczących formy upamiętnienia (np. brak ogrodzenia), ale także do refleksji, której następstwem stopniowo staje się zmiana odczytania samego miejsca pamięci i roli jego opiekuna. I choć w ujęciu badaczy (m.in. Nora, Bauman, Kaprański) ten i podobne konflikty są nieodłączną częścią współczesności, to dla rozumiejącej teoretycznej analizy instytucji wyzwaniem staje się przepracowanie i zinternalizowanie tego procesu w swojej codziennej praktyce.

## Companions or Guardians of Memory? A Case Study of the Museum of KL Plaszow

**Abstract:** The paper describes the process of establishing the Museum of KL Plaszow in Kraków (MKLP) and the social consequences thereof. The sequence of actions undertaken in the formal sphere resulted in the post-camp area

losing its neutral character, which in turn met with opposition from the local community of Kraków. Most of all, a redefinition of the understanding of the concept of a memorial site took place in the public discourse, and there was a growing need to identify the primary memory of the said space. The ongoing dispute, axiological in nature, had an impact on all the engaged parties, and in the case of the Museum it led not only to some concessions regarding the form of commemoration (e.g. lack of a fence), but also to the reflection which, in turn, results in the gradual change in our interpretation of the memorial site itself and the role of its guardian. And even though from the perspective of scholars (e.g. Nora, Bauman, Kaprański) this particular conflict, as well as other, similar ones, are an inherent part of contemporaneity, it becomes a challenge for an institution which understands theoretical analyses to rework and internalize this process in its day-to-day practice.

**Słowa kluczowe:** miejsce pamięci, obóz, cmentarz, instytucja, muzeum, społeczeństwo, konflikt

**Keywords:** memorial site, camp, cemetery, institution, museum, society, conflict

## Wprowadzenie

Miejsce pamięci to przestrzeń, w której nawarstwiają się znaczenia. Konteksty wchodzą ze sobą w relacje, rywalizują, uzupełniają się, nowe odczytania zastępują stare. To obszar dynamicznych oddziaływań, będący wyzwaniem dla badaczy, użytkowników i opiekunów. Proces ten zachodzi zgodnie z mechanizmem, o którym pisał Andrzej Szpociński, proponując, „by o »miejscach pamięci« mówić jedynie wówczas, gdy po pierwsze, pewne zdarzenia, osoby, wytwory kulturowe postrzegane są w potocznej świadomości jako własność określonych grup lub zbiorowości, a po drugie, gdy postrzegane są one jako depozyt (symbol) nie tylko jednej konkretnej wartości, lecz rzeczy

<sup>1</sup> Stiepanowa Maria: *Pamięci pamięci*. Przeł. Agnieszka Sowińska. Warszawa 2020, s. 237.



Miejsce pamięci KL Plaszow, 2023, fot. Kamil Karski; w zbiorach MKLP

ważnych w ogóle [wyróżnienie autora cytatu], ważnych dla wspólnoty jako rodzaj »miejsca«, w którym znajdują się i mogą być odnajdywane coraz to inne cenne wartości<sup>2</sup>. Ta diagnoza jest w pewnym sensie rozszerzeniem odczytania kanonicznego tekstu Pierre'a Nory, zgodnie z którym: »Pamięć jest fenomenem wiecznie aktualnym, więzami łączącymi nas z wieczną teraźniejszością; historia stanowi natomiast reprezentację przeszłości. (...) Pamięć umieszcza wspomnienie w porządku sakralnym; historia, zawsze prozaiczna, na nowo je uwalnia. (...) Istnieją *lieux de mémoire*, miejsca pamięci, ponieważ nie ma już *milieux de mémoire*, rzeczywistych środowisk pamięci<sup>3</sup>. Rozumienie Nory dobitnie dookreśla Sławomir Kaprański: »Miejsca pamięci pojawiają się, ilekroć pamięć ulatuje i zostaje spetryfikowana jako historia (...). Jednocześnie jednak miejsca pamięci nadają pamięci historycznej status

zjawiska społecznego, będącego nie tylko częścią dyskursu intelektualnego, lecz również rzeczywistości społecznej<sup>4</sup>.

Miejsca takie mogą więc istnieć w świadomości społecznej, ale też pełnić różnorakie funkcje, często narzucane z zewnątrz. Zjawisko instrumentalnego wykorzystywania miejsc pamięci jest wpisane w ich strukturę, a historyzacja wynika z faktu, że podmiotami w ustanawianiu miejsc pamięci są dzisiaj także instytucje. Jeśli jednak funkcjonalność miejsc pamięci przeważa nad samą żywą pamięcią, wówczas tracą one swój potencjał tworzenia sensów przekraczających rzeczywistość tu i teraz, a tym samym jeszcze bardziej (jeśli zgodzimy się z Norą) słabnie ich moc oddziaływania. Miejsca pamięci powinny być bowiem znakiem przekraczającym rzeczywistość, a ich materialność winna dookreślać wartości będące czymś więcej niż ich fizyczna reprezentacja, rodzajem *sacrum*, przystankiem w biegu. Gdy stają się przede wszystkim użyteczne, tracą swoją siłę i znaczenie.

Wobec powyższego odczytania wydaje się, że muzeum – miejsce pamięci jest rodzajem oksymoronu, ponieważ instytucja, nadając wybranej przez siebie pamięci formalne ramy, stawia ją ponad potrzebami społeczności. Czy jednak tak dzieje się zawsze?

Niniejszy artykuł jest rodzajem dialogu z tezą Pierre'a Nory wyrażoną przez myśl: »Celem i ambicją historii nie jest uwydatnienie, lecz anihilacja tego, co w rzeczywistości miało miejsce<sup>5</sup>. Na przykładzie Muzeum KL Plaszow opisano proces wskazujący na to, jak współcześnie zachodzące zjawiska społeczne

<sup>2</sup> Szpociński Andrzej: *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 15.

<sup>3</sup> Nora Pierre: *Między pamięcią a historią. Les lieux de Mémoire*. Przeł. Paweł Mościcki. „Archiwum” 2009, nr 2, s. 5.

<sup>4</sup> Kaprański Sławomir: Muzea historyczne w perspektywie studiów nad pamięcią zbiorową. W: *Historia Polski od-nowa. Nowe narracje muzealne i reprezentacje przeszłości*. Red. Robert Kostro, Kazimierz Wóycicki, Michał Wysocki. Warszawa 2014, s. 170–171.

<sup>5</sup> Nora Pierre: *Między pamięcią...*, s. 5.

wpływają na ewolucję instytucji, odbierając jej (przynajmniej w części) autorytarną skłonność kreowania pamięci przez narzucanie tylko jednej, historycznej opowieści. Dodatkowo opisano, jak ta ewolucja wpływa na zachowanie tożsamości przez instytucję.

### Peryferia, które stały się centrum

Jesienią 1942 roku na terenie dopiero włączonej przez Niemców w granice Krakowa wsi Wola Duchacka został założony obóz pracy przymusowej dla Żydów (*Zwangsarbeitslager Płaszów bei Krakau* – ZAL). Obóz powstał na dwóch cmentarzach żydowskich – gminy podgórskiej i krakowskiej. Przeznaczony pierwotnie dla Żydów ze zlikwidowanego getta krakowskiego, z czasem zmienił strukturę. Trafili do niego Żydzi z gett w dystrykcie krakowskim, z obozów położonych z dala od linii frontu, był także obozem tranzytowym dla kierowanych do KL Auschwitz Żydów węgierskich. W lipcu 1943 roku w obrębie ZAL Płaszów powstał obóz pracy wychowawczej dla Polaków, którzy byli tutaj więzieni za wykroczenia przeciwko przepisom ustanowionym przez okupanta.

W styczniu 1944 roku obóz pracy przekształcono w obóz koncentracyjny (*Konzentrationslager Płaszów bei Krakau* – KL Płaszów). Od połowy tego roku, mimo wciąż trwającej rozbudowy, rozpoczęła się ewakuacja KL Płaszów. Niemcy wywozili w głąb Trzeciej Rzeszy elementy infrastruktury, lecz przede wszystkim więźniów. Transporty ewakuacyjne wyruszyły m.in. do KL Auschwitz, KL Gross-Rosen, KL Mauthausen, KL Ravensbrück i ich podobozów. Jesienią trwało także usuwanie śladów zbrodni, więźniowie palili ciała ofiar pochowanych w trzech masowych mogiłach, a następnie usuwali ich prochy. 14 stycznia 1945 roku ostaniam kolumna więźniów pod strażą załogi wyruszyła pieszo w kierunku KL Auschwitz. Obóz przestał istnieć, a jego teren zajęła pięć dni później Armia Czerwona, pozostając tam przez następny rok.

Zakłada się obecnie<sup>6</sup>, że przez ZAL i KL Płaszów przeszło łącznie około 35 tysięcy więźniów, a liczba ofiar szacowana jest obecnie na około 6 tysięcy osób. Ofiary obozu to zarówno Żydzi zamordowani w obozie, jak i Polacy przywiezieni tutaj do rozstrzelania, ponieważ KL Płaszów był także miejscem egzekucji krakowskiego Gestapo<sup>7</sup>.

Przez powojenne lata na terenie poobozowym stało siedem pomników, wśród nich najsilniej identyfikowany z tą przestrzenią pomnik Ofiar Faszyzmu (zob. jego zdjęcie na s. 148). Powstawały także projekty zagospodarowania terenu i nadania mu cech całościowego upamiętnienia<sup>8</sup>. Jednak obszar poobozowy nie zyskał przez lata powojenne jednego instytucjonalnego opiekuna. Dopiero w 2002 roku zachowane 37 hektarów obszaru zostało wpisane do rejestru zabytków województwa małopolskiego<sup>9</sup>, a w 2006 roku teren znalazł się w prowadzonym przez Wojewodę Małopolskiego rejestrze grobów i cmentarzy wojennych<sup>10</sup>. W tym samym roku Gmina Miejska Kraków (GMK) ogłosiła konkurs na projekt architektoniczny upamiętnienia, który wygrała Grupa Projektowa Proxima sp. z o.o.<sup>11</sup> (obecnie GPP Grupa Projektowa sp. z o.o.). Przez kolejne lata trwały prace porządkowe zlecane przez GMK na terenie miejsca pamięci (ucztylnienie obrysu placu apelowego i dróg, pielęgnacja zieleni), a równocześnie Gmina Wyznaniowa Żydowska w Krakowie troszczyła się o dwie nekropolie, odsłaniając m.in. ponad 400 zachowanych nagrobków na cmentarzu gminy podgórskiej.

Cały obszar, z czasem coraz bardziej porośnięty roślinnością, traktowany był przez krakowian jako park, którego użytkowania nie ograniczają żadne administracyjne regulaty<sup>12</sup>. Co bardzo istotne, teren poobozowy wraz z rozrastaniem się Krakowa całkowicie stracił swój peryferyjny charakter, a 4 km dzielące go od centrum miasta okazały się czynnikiem wpływającym na jego coraz większą rekreacyjną atrakcyjność wśród mieszkańców miasta. Były KL Płaszów

<sup>6</sup> Ze względu na to, że archiwum obozowe zostało zniszczone, szacowanie liczby ofiar opiera się na analizie zachowanych, lecz rozproszonych źródeł. Z tego powodu wraz z postępem prac badawczych dane mogą zostać skorygowane.

<sup>7</sup> Informacje zawarte w tej części artykułu pochodzą z wymienionych poniżej publikacji oraz własnych badań autorki: Kotarba Ryszard: *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*. Warszawa–Kraków 2009; idem: *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*. Kraków 2014; idem: *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/ KL Płaszów)*. Kraków–Warszawa 2022; „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, z. 38 [zestyt w całości poświęcony tematyce byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Płaszów w Krakowie]; Stendig Jakub: *Płaszów. Ostatnia stacja krakowskiego żydostwa*. Przyg. do druku Monika Bednarek. Kraków 2020; *Płaszów – odkrywanie*. Kraków 2016.

<sup>8</sup> Kocik Katarzyna: *Płaszów. Próby upamiętnienia (1945–2007)*. W: *Płaszów – odkrywanie...*, s. 97–142; eadem: *KL Płaszów – pomiędzy historią a polityką pamięci*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, z. 38, s. 221–252; Szymański Wojciech: *Pomnik Ofiar Faszyzmu w Płaszowie jako tekst, kontekst i pod-tekst kultury. Pamięć o wojnie po wojnie*. W:

*Płaszów – odkrywanie...*, s. 143–169; Bednarek Monika, Śmietana Marta: *Muzeum Miejsce Pamięci KL Płaszów. Założenia scenariusza upamiętnienia*. W: *Historia w przestrzeniach pamięci. Obozy – „miejsca po” – muzea*. Red. Tomasz Kranz. Lublin 2021, s. 309–336.

<sup>9</sup> *Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomości województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy, stan na styczeń 2021 r.* [online]. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.wuoz.malopolska.pl/wp-content/uploads/2021/02/Rejestr-powiaty-stycze%C5%84-2021.pdf>.

<sup>10</sup> *Groby wojenne na terenie Małopolski* [online]. Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl/pl-PLHome/Obiekt/2223>.

<sup>11</sup> *Konkurs Urbanistyczno-Architektoniczny na opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego terenów byłego „Obozu Płaszów” w Krakowie*. „Komunikat SARP” [online]. 2007, nr 5/6, s. 30–35 [dostęp 20 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://www.sarp.pl/pliki/kom\\_05\\_06-07.pdf](https://www.sarp.pl/pliki/kom_05_06-07.pdf).

<sup>12</sup> Formalnie teren poobozowy nie został nigdy uznany za park.

stał się przede wszystkim miejscem spacerów i odpoczynku, lecz także wybiegiem dla psów, obszarem treningowym, przestrzenią zażywania kąpeli słonecznych i grillowania. Przestrzeń po obozie została przez mieszkańców oswojona, uznana za swoją i zaadaptowana przez wyznaczenie jej współczesnych ról. Obyczaj wpłynął na funkcję i wydał się stanowić nienaruszalną *status quo*.

## Duża zmiana

Zwięźle przedstawiona historia obozu jest zbiorem suchych faktów. By jednak zrozumieć współczesny kontekst tego miejsca, należy wyodrębnić kilka sformułowań zawartych we wcześniejszej części artykułu. Są to frazy: peryferia, Żydzi, Polacy, ofiary, cmentarze, obóz koncentracyjny, miejsce egzekucji i prochy ofiar. Określenia te dzisiaj szczególnie niepokoją, powodując potrzebę zajęcia stanowiska wobec zdarzeń, które tutaj zaszły.

Zajęciem stanowiska była decyzja władz Krakowa oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), na skutek której w styczniu 2021 roku powołane zostało Muzeum KL Płaszów<sup>13</sup>. Akt powołania poprzedziły przygotowania rozpoczęte w 2016 roku. W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (MHK, obecnie Muzeum Krakowa – MK) powstała Pracownia – Muzeum Miejsca Pamięci KL Płaszów, prowadząca do 2020 roku działania badawcze i edukacyjne na rzecz pamięci o KL Płaszów. W efekcie m.in. wykonywano kwerendy w archiwach polskich i zagranicznych, prace archeologiczne oraz powstał scenariusz upamiętnienia. Na podstawie tego dokumentu w 2018 roku został zmodyfikowany projekt architektoniczny autorstwa GPP Grupa Projektowa sp. z o.o.<sup>14</sup>. Publiczna prezentacja opracowania nie spotkała się ze społeczną aprobatą i zapoczątkowała protesty krakowian,

skupionych wówczas przede wszystkim wokół organizacji Stop Ogradzaniu Krzemionek<sup>15</sup>. Głównym katalizatorem sprzeciwów była zakładana przez projekt wycinka drzew, konieczna, aby powstał główny budynek upamiętnienia, tzw. Memoriał, który będzie usytuowany poza historycznym obszarem obozu.

Tym samym protestujący krakowianie także zajęli stanowisko wobec zmian, które w oswojoną przez nich przestrzeń nieuchronnie wprowadzić miało powstające muzeum. Wskutek narastającego konfliktu<sup>16</sup> GMK wraz z MHK zdecydowały o rozpoczęciu w czerwcu 2019 roku konsultacji społecznych wokół powstającego upamiętnienia<sup>17</sup>. W konsekwencji zostały podjęte różne zobowiązania, najpełniej wyrażone w ogłoszonym w marcu 2020 roku raporcie podsumowującym proces konsultacji<sup>18</sup>, wśród których najistotniejsze były dwie obietnice złożone mieszkańcom. Pierwsza z nich zakładała, że teren miejsca pamięci nie zostanie ogrodzony i pozostanie powszechnie dostępny, a druga, że przyroda miejsca pamięci – z wyjątkiem opisanej wycinki – pozostanie w przyszłości nienaruszona.

Podjęte zobowiązania okazały się jednak niewystarczające, aby uspokoić nastroje społeczne i wraz z upływem czasu protesty wokół powstającego muzeum narastały, manifestując się przede wszystkim w internecie. Sprzeciw wyrażały m.in. takie organizacje, jak Akcja Ratunkowa dla Krakowa, stowarzyszenie FestivALT<sup>19</sup> oraz indywidualni aktywiści, głównie ekologiczni.

## Zdumienie

Z perspektywy muzealników protesty, które towarzyszyły powstającemu muzeum, były zjawiskiem trudnym do zrozumienia. Nastąpiła bowiem zmiana nastawienia do

<sup>13</sup> Uchwała nr XLVIII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r. w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury: Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji) [online]. Miasto Kraków – bip [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://www.bip.krakow.pl/?dok\\_id=167&sub\\_dok\\_id=167&sub=uchwala&query=id%3D25210%26typ%3Du](https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=167&sub_dok_id=167&sub=uchwala&query=id%3D25210%26typ%3Du).

<sup>14</sup> Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2016–2017 [online]. Muzeum KL Płaszów [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/o-muzeum/wydawnictwa>; Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2018–2019 [online]. Muzeum KL Płaszów [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/o-muzeum/wydawnictwa>.

<sup>15</sup> Stop Ogradzaniu Krzemionek [online]. Facebook [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.facebook.com/stopOgradzaniuKrzemionek>.

<sup>16</sup> Mrowiec Małgorzata: Kraków. Emocje wokół tworzonego muzeum KL Płaszów [online]. Kraków Nasze Miasto, 1 lipca 2019 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://krakow.naszemiesto.pl/krakow-emocje-wokol-tworzonego-muzeum-kl-plaszow/ar/c1-5188875>.

<sup>17</sup> Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie – konsultacje społeczne wokół zagadnień związanych z powstającym muzeum [online]. Kraków.pl, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html).

<sup>18</sup> Raport końcowy wraz z załącznikami z konsultacji społecznych powstawania Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie [online]. Kraków.pl, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html).

<sup>19</sup> Park Pamięci Płaszów [online]. Akcja Ratunkowa dla Krakowa [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://akcjaratunkowadlakrakowa.pl/park-pamieci-plaszow/>; Ślusarczyk Joanna: Konflikt magistrat – mieszkańcy wokół Miejsca Pamięci KL Płaszów [online]. Radio Kraków, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/konflikt-magistrat-mieszkancy-wokol-miejsca-pamieci-kl-plaszow>.



Konsultacje społeczne dotyczące powstania Muzeum – Miejsca Pamięci KL Plaszw w Krakowie, 24 czerwca 2019 r., fot. Katarzyna Bednarczyk; w zbiorach MK

instytucji, której istnienie zazwyczaj było społecznie akceptowane lub wręcz pożądane. Głos Muzeum przestał być prymarny, zgodnie z prawidłowością opisaną przez Wiesława Skrobota: „obecna dynamika społeczna nie hierarchizuje procesów zmian, ma raczej charakter horyzontalny”<sup>20</sup>.

Z punktu widzenia opiekunów terenu po KL Plaszw szczególnie uderzające stało się całkowite wyrugowanie z dyskursu wokół upamiętnienia perspektywy *sacrum*, wynikającej z wpisania w miejsce pamięci zarówno obszarów cmentarzy żydowskich, jak i wciąż obecnych na terenie prochów ofiar. W publicznym dyskursie słowo cmentarz zastępowane było słowem park, co – gdyby proces się przeciągnął – mogło doprowadzić do wymazywania szczególnego znaczenia tej przestrzeni z pamięci zbiorowej i indywidualnej. Dla autorki artykułu wyparcie faktu naznaczenia śmiercią miejsca pamięci wynikało z szerszego kontekstu<sup>21</sup>, który przedstawia Małgorzata Bednarek<sup>22</sup>, a którego istotę w dużym skrócie oddają słowa Jacka Łapińskiego: „To człowiek tworzy ideę *sacrum*, nie przyroda czy kultura. To człowiek dostrzega obecność (lub brak) *sacrum* w przyrodzie i tworcach kultury”<sup>23</sup>. Przede wszystkim jednak istotne jest to, że dla części osób zaangażowanych w upamiętnienie KL Plaszw pamięć o obozie i o znajdujących się na terenie cmentarzach była (i po części wciąż jest) pamięcią obcą.

Obecnie (druga połowa 2023 roku) spór wokół upamiętnienia znajduje się w fazie wyciszenia. Muzeum KL Plaszw istnieje od dwóch i pół roku. Przez ten okres prowadziło działania edukacyjne i popularyzatorskie oraz

realizowało inwestycję, której celem jest wyposażenie instytucji w niezbędną infrastrukturę. W styczniu 2023 roku zostały zaprezentowane krakowianom wizualizacje przyszłych budynków muzealnych oraz terenu miejsca pamięci<sup>24</sup>. Ta prezentacja spotkała się z życzliwym i rzeczowo krytycznym odbiorem, co ponownie zaskoczyło muzealników, przyzwyczajonych w ostatnim okresie do innych reakcji na ich działania.

<sup>20</sup> Skrobot Wiesław: *Muzeum – przestrzeń publiczna i miejsce społeczne*. „Muzealnictwo” [online]. 2015, t. 56, s. 220 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://muzealnictworocznic.com/resources/html/article/details?id=139618&language=pl>.

<sup>21</sup> Więcej na ten temat: Śmietana Marta: *Cmentarz – muzeum*. Poza kategoriami. W: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w teorii i praktyce*. Red. nauk. Anna Niedźwiedz, Izabela Okręglicka [online]. Kraków 2021, s. 41–58 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://books.akademicka.pl/publishing/catalog/view/327/1010/1329>.

<sup>22</sup> Bednarek Małgorzata: *Sytuacja prawna cmentarzy żydowskich w Polsce 1944–2019*. Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2020.

<sup>23</sup> Łapiński Jacek: *Sacrum w krajobrazie a krajobraz sakralny*. „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2018, nr 39, s. 47.

<sup>24</sup> *Wizualizacje projektów Muzeum KL Plaszw* [online]. Muzeum KL Plaszw, 25 stycznia 2013 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/aktualnosc/wizualizacje-projektow-muzeum-kl-plaszow>.



Cmentarz gminy żydowskiej w Podgórzu na terenie miejsca pamięci, 2022, fot. Katarzyna Bednarczyk; w zbiorach MKLP

## Zmiana jako stała

Powstanie Muzeum KL Plasow wpływa na całe otoczenie miejsca pamięci. Przez otoczenie należy rozumieć wszystkich uczestników uwikłanych w ten proces, którymi są bezpośredni sąsiedzi miejsca pamięci, krakowianie, ale także członkowie rodzin byłych więźniów, społeczność polska i międzynarodowa, wreszcie muzealnicy.

Słowo uwikłani jest najwłaściwsze do tego, by opisać istniałą sytuację, ponieważ nie wszyscy uczestniczący czynią to na skutek dobrowolnego wyboru. Często decyduje los (adres zamieszkania, pokrewieństwo z ofiarą obozu), skutkując nie tylko potrzebą zajęcia stanowiska, ale także traumą, która jest przede wszystkim konsekwencją śmierci wpisanej w krajobraz poobozowy. Przekrój aktantów jest bardzo szeroki, z czego wynika wielość możliwych scenariuszy przez nich realizowanych. Działania świadków-uczestników procesu są nie tylko emanacją osobistego nastawienia do miejsca pamięci, ale skutkiem społecznych interakcji, opisanych przez Agnieszkę Daukszę: „świadectwo nigdy nie wydarza się w całkowitym odosobnieniu, nie jest też spektaklem jednostkowości; to raczej splot aktantów, dynamiczna relacja, akt

przepływu energii i afektów między jednostkami o różnych motywacjach, pragnieniach, celach i scenariuszach zachowań emocjonalnych<sup>25</sup>. Skutkowało to tym, że prowadzenie rzeczowego dialogu i szukanie punktów porozumienia często okazywało się bardzo trudne. Tym bardziej że na skutek zaangażowania uczestnicy procesu (w tym również Muzeum) postrzegali siebie raczej jako strażników niż świadków pamięci strzegących różnych istotnych dla siebie wartości.

Dla Muzeum KL Plasow to pamięć o historii II wojny światowej, dla sąsiadów – historie ich rodzin wpisane w przestrzeń okołoobozową, dla aktywistów ekologicznych – pamięć o zagrożonej biosferze. Bez dalszego wyliczania widać, że są to pamięci rywalizujące. Dodatkową komplikacją jest to, że mówimy w tym przypadku o pamięci polskiej, o której następująco pisze Ryszard Nycz: „Złoża pamięci, jak wiadomo, nie stanowią bynajmniej niezmiennego podłoża dla teraźniejszości, raczej przeciwnie – trwają tu nieustanne tektoniczne ruchy; praca pamięci i upamiętniania jest zarazem pracą zapominania i niepamiętania, wykluczania i wypierania – oraz powrotów wypartego, remisji niechcianych pamięci wydarzeń i doświadczeń<sup>26</sup>. Wnioski badacza uzupełniają słowa poety: „Pamięć wymaga serdeczności i czystego powietrza. Dlatego łatwiej dba się o wspomnienia na Bermudach niż w Europie Środkowej<sup>27</sup>. Prowadzi to do konkluzji, że coraz wyraźniej rysująca się w kontekście upamiętniania KL Plasow potrzeba uwspólniania troski o miejsce pamięci będzie cały czas napotykać wiele trudności.

Wobec zarysowanego obrazu właściwym wnioskiem wydaje się umieszczenie w narracji Muzeum KL Plasow

<sup>25</sup> Dauksza Agnieszka: *Ustanawianie świadka*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 95.

<sup>26</sup> Nycz Ryszard: *Polska pamięć*. „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 10–11.

<sup>27</sup> Kornhauser Julian: *Wiersz o pamięci*. W: Hetman Rafał: *Las zbliża się powoli. Kto po wojnie mordował w Dębrzynie*. Wołowiec 2022, s. 5.

na równych prawach perspektyw współistniejących: ekologicznej, przed- i powojennej oraz, choć z tym najtrudniej, sąsiedzkiej. Takie wnioskowanie wynika z faktu, że muzea są także częścią ponowoczesnego świata opisywanego przez Zygmunta Baumana, w którym zacierają się i znikają dotychczasowe granice i pewniki, a autorytet instytucji bezpowrotnie utracił swą przewodnią rolę i jest to proces nieuchronny. „Nieobecność struktur społecznych, jakie wyznaczałyby raz na zawsze (...) ramy tego, co możliwe, ale zarazem byłyby wsparciem dla wysiłków skierowanych na realizację którejkolwiek z obranych możliwości, jest bodaj najdobitniejszą cechą wyróżniającą byt ponowoczesny”<sup>28</sup>. Praktyczną realizację przedstawia Sylwia Porąbka w opracowaniu opisującym procesy wokół sporu o upamiętnienie: „Przypadek Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów otworzył pole do dyskusji nad rozumieniem zagospodarowania »przestrzeni wrażliwej« – miejsca bolesnej pamięci. Ma on charakter wielowymiarowy i dotyczy nie tylko sfery doczesnej, obejmującej wspomniane wcześniej użytkowanie przestrzeni, komfort życia i wymiar ekonomiczny powstającego projektu, ale również porusza kwestię wartości, działalności związanej z uczczeniem pamięci ofiar, ochrony przyrody w dobie kryzysu klimatycznego. Przeprowadzone badania pokazują problem pamięci rywalizującej w przedstawieniu narracji historycznej i niemożność komunikacji między instytucjami a mieszkańcami. Analiza konfliktu o zagospodarowanie przestrzenne KL Płaszów wskazuje na trudności w rozwiązywaniu podobnych aksjologicznych sporów i w zastosowaniu w ich przypadku kompromisów”<sup>29</sup>.

Muzeum KL Płaszów w świetle przedstawionych diagnoz staje przed wyzwaniem odejścia od modelu muzeum nowoczesnego, które wyklucza mniejszości, decyduje o wartości tego, co można pokazać, i całkowitą władzę oddaje kuratorom na rzecz stawiania się instytucją współczesną, opisywaną przez przywołanego już Sławomira Kaprańskiego. „Współczesne muzeum jest zatem tworem paradoksalnym. Ze swej »natury« jest to instytucja solidna, reprezentująca »długie trwanie«, oficjalna i wchodząca w skład ram pamięci, jednakże ustosunkowując się krytycznie do swej własnej przeszłości i dokonując dekonstrukcji oficjalnej wizji dziejów (m.in. przez udzielanie głosu grupom »uciszonym«), staje się ona jednym z elementów pluralistycznej, zmiennej konfiguracji skonfliktowanych często ze sobą sposobów postrzegania historii (będących treścią działań komunikacyjnych życia codziennego)”<sup>30</sup>.

Jednak realizacja tego modelu będzie raczej obfitym w porażki zmierzaniem do celu niż skutecznym osiąganiem założonych efektów. Idea partycypacji okaże się zapewne stałym dążeniem, natomiast nie będzie pewnym skutkiem oraz – *last but not least* – dla muzeum o charakterze martyrologicznym istotne jest także, aby w procesie negocjacji znaczeń nie zaprzepaścić powodu swojego istnienia, czyli upominania się o pamięć umarłych. Tę kwestię znacznie trudniej negocjować niż zagadnienia o mniejszym ciężarze aksjologicznym, które są udziałem muzeów istniejących poza miejscami pamięci.

Obserwując ewolucję, która zachodzi w sferze społecznej wokół upamiętnienia KL Płaszów, i reakcję Muzeum,

można stwierdzić, że choć instytucja wiele się nauczyła przez ostatnie lata, to przed nią jeszcze długa, ekwilibrystyczna droga, aby odnaleźć swoje miejsce we współczesnym świecie, w którym także partycypacja ma wymiar etyczny, będąc, jak pisze Łukasz Gaweł: „pojęciem znacznie wykraczającym poza obszar podstawowej działalności merytorycznej”<sup>31</sup>.

Przytoczone w tej części artykułu rozważania pokazują, w jaki sposób współczesna instytucja zaczyna dostrzegać i uznawać wciąż żywe społeczne narracje na temat podlegającemu jej opiece miejscu. Skutkiem tego (żmudnie i powoli, lecz jednak) przytoczona na wstępie konstatacja Pierre’a Nory nieco traci swój kategoriyczny wydźwięk, zgodnie z którym takie przestrzenie są konstytuowane, gdy żywa pamięć znika.

## Zakończenie

Muzeum – miejsce pamięci jest dzisiaj przestrzenią bardziej skomplikowaną niż kiedykolwiek wcześniej. O trudnościach przesądza głównie połączenie w opisie trzech słów: pamięć, miejsce, muzeum. Wspólna obecność tych sformułowań od razu ewokuje pytania: czyja to pamięć, do kogo należy miejsce, dlaczego instytucja ma ustalać reguły. Stawianie tych pytań obecnie nie ma na celu badawczego rozpoznania natury zjawiska muzeum – miejsca pamięci, lecz podważenie zasadności jego istnienia, jest polemiką, za którą często podążają interwencyjne działania społeczne.

Taka sytuacja, choć całkowicie odbiega od sposobu, w jaki przez lata odbierane były instytucje muzealne, ma jednak ostatecznie, w odczuciu autorki, korzystny wpływ na sposób funkcjonowania muzeum. Społeczne, zewnętrzne i nieustanne „sprawdzam” osadza muzeum w tu i teraz, łączy je z pulsem współczesności, z którym wszak instytucja jest deklaratywnie w stałej relacji, w przypadku muzeum – miejsca pamięci lokując je jeszcze bardziej *in situ* i rozszerzając to realne pojęcie o ciągle odczytywanie zmieniającego się społecznego tu i teraz. Oznacza to stałą egzystencjonalną ekwilibrystykę, która wydaje się nieuchronnym udziałem współczesnych muzeów. Rzecz w tym, na ile muzeum zdoła balansować pomiędzy udzielaniem głosu pamięci społecznej a realizacją własnej misji.

Muzeum KL Płaszów jest swoistym laboratorium pamięci. Podejmowane decyzje nie zawsze budziły, jak zaprezentowano w artykule, aprobatę i też nie zawsze będą budzić ją w przyszłości. Poprzednie lata pokazały, jak skomplikowane jest radzenie sobie w zdywersyfikowanym i zmiennym środowisku, w którym bycie reprezentantem

<sup>28</sup> Bauman Zygmunt: *Ponowoczesne wzory osobowe*. „Studia Socjologiczne” 2011, t. 1, s. 440.

<sup>29</sup> Porąbka Sylwia: *Kulturowe aspekty sporu wokół form upamiętnienia KL Płaszów w Krakowie*. „Politeja” 2020, nr 4, s. 181.

<sup>30</sup> Kaprański Sławomir: *Muzea historyczne...*, s. 169.

<sup>31</sup> Gaweł Łukasz: *Społeczna odpowiedzialność organizacji kultury. Muzea w otoczeniu społecznym*. W: *Zarządzanie w kulturze. Teoria i praktyka*. Red. nauk. Anna Pluszyńska, Agnieszka Konior, Łukasz Gaweł. Warszawa 2020, s. 81.



Zachor / Pamięć, wydarzenie upamiętniające ofiary KL Płaszów, 6 sierpnia 2022 r., fot. Katarzyna Bednarczyk; w zbiorach MKLP

instytucji może stać się przyczynkiem do problemów, a nie ich rozwiązaniem. Dialog wokół palimpsestycznej struktury pamięci o miejscu po obozie nigdy nie będzie więc łatwy, lecz Muzeum już o tym wie i wiedza ta wraz ze słowami Zygmunta Baumana gorzko podsumowującymi ponowoczesną konstytucję człowieka może być pomocna w przyszłości: „Festyn znaczeń kończy się bezsenssem – gdy wszystko chce znaczyć, nie znaczy nic”<sup>32</sup>.

W odczuciu autorki Muzeum KL Płaszów będzie w przyszłości bardziej towarzyszem niż strażnikiem pamięci, realizującym swoją misję m.in. przez zadawane z troską pytanie postawione wcześniej przez Romę Sendykę: „Jak się żyje w miejscach, gdzie nadal leżą zamordowani (...). Jak się żyje w czeskich Letach, (...) w chorwackiej Glinie, (...) w okolicach krakowskiego terenu po KL Płaszów?”<sup>33</sup>. Pytanie bez oczekiwania jednoznacznej odpowiedzi, bez oceniania i wartościowania, zadawane wciąż na nowo po to, aby spróbować zrozumieć i otoczenie, i siebie.

## Bibliografia

- Bauman Zygmunt: *Ponowoczesne wzory osobowe*. „Studia Socjologiczne” 2011, t. 1, s. 435–458
- Bednarek Małgorzata: *Sytuacja prawna cmentarzy żydowskich w Polsce 1944–2019*. Kraków–Budapeszt–Sydney 2020

Bednarek Monika, Śmietana Marta: Muzeum Miejsce Pamięci KL Płaszów. Założenia scenariusza upamiętnienia. W: *Historia w przestrzeniach pamięci. Obozy – „miejsca po” – muzea*. Red. Tomasz Kranz. Lublin 2021, s. 309–336

Dauksza Agnieszka: *Ustanawianie świadka*. „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 69–96

Gawel Łukasz: Społeczna odpowiedzialność organizacji kultury. Muzea w otoczeniu społecznym. W: *Zarządzanie w kulturze. Teoria i praktyka*. Red. nauk. Anna Pluszyńska, Agnieszka Konior, Łukasz Gawel. Warszawa 2020, s. 81–94

*Groby wojenne na terenie Małopolski* [online]. Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://grobywojenne.malopolska.uw.gov.pl/pl-PL/Home/Obiekt/2223>

Kapralski Sławomir: Muzea historyczne w perspektywie studiów nad pamięcią zbiorową. W: *Historia Polski od nowa. Nowe narracje muzealne i reprezentacje przeszłości*. Red. Robert Kostro, Kazimierz Wóycicki, Michał Wysocki. Warszawa 2014, s. 159–187

Kocik Katarzyna: Płaszów. Próby upamiętnienia (1945–2007). W: *Płaszów – odkrywanie*. Kraków 2016, s. 97–142

Kocik Katarzyna: *KL Płaszów – pomiędzy historią a polityką pamięci*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, z. 38, s. 221–252

*Konkurs Urbanistyczno-Architektoniczny na opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego terenów byłego „Obozu Płaszów” w Krakowie*. „Komunikat SARP” [online]. 2007, nr 5/6, s. 30–35 [dostęp 20 lipca 2023].

<sup>32</sup> Bauman Zygmunt: *Ponowoczesne wzory...*, s. 444.

<sup>33</sup> Sendyka Roma: *Poza obozem. Nie-miejsca pamięci – próba rozpoznania*. Olsztyn 2021, s. 16–17.



- Dostępny w internecie: [https://www.sarp.pl/pliki/kom\\_05\\_06-07.pdf](https://www.sarp.pl/pliki/kom_05_06-07.pdf)
- Kornhauser Julian: *Wiersz o pamięci*. W: Hetman Rafał: *Las zbliża się powoli. Kto po wojnie mordował w Dębrzynie*. Wołowiec 2022, s. 5
- Kotarba Ryszard: *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945*. Warszawa–Kraków 2009
- Kotarba Ryszard: *Niemiecki obóz w Płaszowie 1942–1945. Przewodnik historyczny*. Kraków 2014
- Kotarba Ryszard: *Żydzi Krakowa w dobie zagłady (ZAL/KL Płaszów)*. Kraków–Warszawa 2022
- „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2020, z. 38
- Łapiński Jacek: *Sacrum w krajobrazie a krajobraz sakralny*. „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2018, nr 39, s. 41–62
- Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2016–2017* [online]. Muzeum KL Płaszów [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/o-muzeum/wydawnictwa>
- Miejsce Pamięci KL Płaszów. Raport za okres 2018–2019* [online]. Muzeum KL Płaszów [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/o-muzeum/wydawnictwa>
- Mrowiec Małgorzata: *Kraków. Emocje wokół tworzonego muzeum KL Płaszów* [online]. Kraków Nasze Miasto, 1 lipca 2019 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://krakow.naszemiesto.pl/krakow-emocje-wokol-tworzonego-muzeum-kl-plaszow/ar/c1-5188875>
- Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie – konsultacje społeczne wokół zagadnień związanych z powstającym muzeum* [online]. Kraków.pl, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html)
- Nora Pierre: *Między pamięcią a historią. Les lieux de Mémoire*. Przeł. Paweł Mościcki. „Archiwum” 2009, nr 2, s. 4–12
- Nycz Ryszard: *Polska pamięć*. „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 7–14
- Park Pamięci Płaszów* [online]. Akcja Ratunkowa dla Krakowa [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://akcjaratunkowadlakrakowa.pl/park-pamieci-plaszow>
- Płaszów – odkrywanie*. Kraków 2016
- Porąbka Sylwia: *Kulturowe aspekty sporu wokół form upamiętnienia KL Płaszów w Krakowie*. „Politeja” 2020, nr 4, s. 169–184
- Raport końcowy wraz z załącznikami z konsultacji społecznych powstawania Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów w Krakowie* [online]. Kraków.pl, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje\\_spoeczne\\_-\\_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum\\_\\_\\_miejsca\\_pamieci\\_kl\\_plaszow\\_w\\_krakowie\\_\\_\\_konsultacje\\_spoeczne\\_wokol\\_zagadnien\\_zwiazanych\\_z\\_powstajacym\\_muzeum.html](https://obywatelski.krakow.pl/konsultacje_spoeczne_-_zakonczone/243801,2149,komunikat,muzeum___miejsca_pamieci_kl_plaszow_w_krakowie___konsultacje_spoeczne_wokol_zagadnien_zwiazanych_z_powstajacym_muzeum.html)
- Skrobot Wiesław: *Muzeum – przestrzeń publiczna i miejsce społeczne*. „Muzealnictwo” [online]. 2015, t. 56, s. 219–225 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://muzealnictworocznik.com/resources/html/article/details?id=139618&language=pl>
- Stendig Jakub: *Płaszów. Ostatnia stacja krakowskiego żydostwa*. Przyg. do druku Monika Bednarek. Kraków 2020
- Stiepanowa Maria: *Pamięci pamięci*. Przeł. Agnieszka Sowińska. Warszawa 2020
- Stop Ogradzaniu Krzemionek* [online]. Facebook [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.facebook.com/stopOgradzaniuKrzemionek>
- Szpociński Andrzej: *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*. „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 11–20
- Szymański Wojciech: *Pomnik Ofiar Faszyzmu w Płaszowie jako tekst, kontekst i pod-tekst kultury. Pamięć o wojnie po wojnie*. W: *Płaszów – odkrywanie*. Kraków 2016, s. 143–169
- Ślusarczyk Joanna: *Konflikt magistrat – mieszkańcy wokół Miejsca Pamięci KL Płaszów* [online]. Radio Kraków, 4 listopada 2021 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/konflikt-magistrat-mieszkanicy-wokol-miejsca-pamieci-kl-plaszow>
- Śmietana Marta: *Cmentarz – muzeum*. Poza kategoriami. W: *Niematerialne dziedzictwo kulturowe w teorii i praktyce*. Red. nauk. Anna Niedźwiedź, Izabela Okręglika [online]. Kraków 2021, s. 41–58 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://books.akademicka.pl/publishing/catalog/view/327/1010/1329>
- Uchwała nr XLVIII/1273/20 Rady Miasta Krakowa z dnia 14 października 2020 r. w sprawie utworzenia samorządowej instytucji kultury: Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie. Niemiecki nazistowski obóz pracy i obóz koncentracyjny (1942–1945) (w organizacji)* [online]. Miasto Kraków – bip [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: [https://www.bip.krakow.pl/?dok\\_id=167&sub\\_dok\\_id=167&sub=uchwala&query=id%3D25210%26typ%3Du](https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=167&sub_dok_id=167&sub=uchwala&query=id%3D25210%26typ%3Du)
- Wizualizacje projektów Muzeum KL Płaszów* [online]. Muzeum KL Płaszów, 25 stycznia 2013 [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://plaszow.org/aktualnosc/wizualizacje-projektow-muzeum-kl-plaszow>
- Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomości województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy, stan na styczeń 2021 r.* [online]. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie [dostęp 19 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.wuoz.malopolska.pl/wp-content/uploads/2021/02/Rejestr-powiaty-stycze%C5%84-2021.pdf>

Artykuły recenzyjne i recenzje

Review Articles and Reviews

# „Nasza przeszłość winna być naszą dumą”.

## Budowanie tożsamości miasta w Muzeum Historii Radomia

**Informacje o autorce:** dr hab., prof. UMCS, historyk, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, <https://orcid.org/0000-0003-2682-748X>

**Information about the author:** PhD, Associate Professor at UMCS, historian, Maria Curie-Skłodowska University in Lublin (UMCS), <https://orcid.org/0000-0003-2682-748X>

**Słowa kluczowe:** tożsamość, wystawa historyczna, multimedialna ekspozycja, VR

**Keywords:** identity, historical exhibition, multimedia exhibit, VR

Rynek w Radomiu to główny plac dzielnicy Miasto Kazimierzowskie. Miejsce to, związane z panowaniem Kazimierza Wielkiego i lokacją tzw. Nowego Miasta na prawie średzkim, do XIX wieku stanowiło centrum średniowiecznego Radomia, co oznacza, że ma niebagatelną wartość historyczną i symboliczną. To tutaj znajduje się wiele historycznych budynków, w tym kamienice Gąski i Esterki, w których usytuowane jest otwarte w 2022 roku Muzeum Historii Radomia. Obie kamienice uważane są powszechnie za dwa najstarsze domy mieszczańskie w Radomiu, przy czym Dom Esterki (nazwa nawiązuje do legendarnej Estery, żydowskiej ukochanej króla Kazimierza Wielkiego) został wyburzony w latach czterdziestych XX wieku podczas okupacji niemieckiej i odbudowany dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku w stylu neobarokowym. Natomiast zachowany Dom Gąski (od nazwiska pierwszego właściciela Adama Gąski) uznaje się za najstarszą kamienicę mieszczańską, która powstała w pierwszej połowie XVII wieku w stylu wczesnobarokowym<sup>1</sup>.

Od końca lat pięćdziesiątych XX wieku oba budynki były siedzibą kilku instytucji sztuki (kolejno Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Pięknych, Biura Wystaw Artystycznych, Muzeum Sztuki Współczesnej). W 2018 roku kolekcję Muzeum Sztuki Współczesnej przekazano do Mazowieckiego Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia, natomiast Domy Gąski i Esterki, po gruntownym remoncie, przeznaczono na siedzibę Muzeum Historii Radomia. Sama nazwa jest myląca, gdyż sugeruje odrębną instytucję, tymczasem

jest to historyczna wystawa stała znajdująca się pod kuratelą Działu Archeologii oraz Działu Historii Muzeum Okręgowego im. Jacka Malczewskiego, którego siedzibą jest klasycystyczno-barokowy gmach kolegium Pijarów, również usytuowany przy Rynku, naprzeciwko obu kamienic. Warto nadmienić, że jest to pierwsza ekspozycja stała poświęcona w całości historii Radomia.

Organizacja nowoczesnej wystawy muzealnej w przestrzeniach historycznych kamienic jest zadaniem trudnym, ale wykonalnym. Znanym przykładem podobnej rewaloryzacji jest Muzeum Warszawy (do 2014 roku Muzeum Historyczne m.st. Warszawy), które mieści się w 13 kamienicach Starego Miasta. Podobnie jak w Warszawie, tak i w Radomiu kamienice wewnątrz połączono przejściami tak, że zatarł się wertykalny podział na odrębne budynki<sup>2</sup>. W przeciwieństwie jednak do muzeum warszawskiego, które prezentuje wystawę tradycyjną, obiektową, w ekspozycji radomskiej zastosowano nowoczesne, multimedialne rozwiązania, których obecność w najstarszych budynkach miasta może stanowić dla niektórych dysonans. Podobne rozwiązania wydają się jednak koniecznością, gdyż współczesna młoda publiczność oczekuje atrakcyjnego przekazu, zgodnego z najnowszymi nurtami rozwoju światowego muzealnictwa. Dodatkową trudnością adaptacyjną były problemy architektoniczne z dostosowaniem historycznych kamienic dla osób z niepełnosprawnościami. Ekspozycja w Radomiu spełnia w tym względzie bardzo wysokie standardy: oprócz pełnej dostępności budynków przygotowano specjalne narracje w audioprzewodniku (można nawet wybrać język migowy), a na ekspozycji znajdują się modele

<sup>1</sup> Rogólski Piotr P.: Domy Gąski i Esterki – kamieniczki z historią i duszą. W: *Muzeum ReGeneracje. Modernizacja zabytkowych kamienic Gąski i Esterki na potrzeby „Muzeum Historii Radomia” – stałej ekspozycji Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu 2018–2020*. Red. Adam Duszyk. Radom 2022, s. 9.

<sup>2</sup> Zrobiono to już w latach siedemdziesiątych XX w., kiedy budynki były przeznaczone na wystawy sztuki. O Muzeum Warszawy zob. Skrzyński Marek: *Rewaloryzacja i rewitalizacja kamienic Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*. „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 23, s. 135.



Makieta kościoła św. Wacława, fot. Anna Ziębińska-Witek



Rekonstrukcja kramu, fot. Anna Ziębińska-Witek



Najstarsze dzieje Radomia, fot. Anna Ziębińska-Witek



Patriotyczna biżuteria, fot. Anna Ziębińska-Witek

przeznaczone do poznania dotykowego i opisane pismem Braille'a. Za projekt ekspozycji odpowiada firma Group AV sp. z o.o., która ma w swoim portfolio m.in. doskonałą wystawę w Muzeum i Miejscu Pamięci w Sobiborze.

Na trzech kondygnacjach radomskiej ekspozycji prezentowane są dzieje miasta od IX wieku do końca II wojny światowej. Najnowsza, powojenna historia Radomia przedstawiona będzie na oddzielnej ekspozycji (obecnie w organizacji) w kamienicy Deskurów, także mieszczącej się przy Rynku. Zwiedzanie zaczynamy od piwnic kamienicy Esterki, gdzie prezentowany jest krótki film zwięźle przedstawiający historię Radomia. To swoiste wprowadzenie przygotowuje publiczność do tego, co zobaczy bardziej szczegółowo w dalszych częściach ekspozycji. Z bogatej historii miasta wybrano wydarzenia, wokół których można było zbudować spójną, tożsamościową opowieść o Radomiu i jego roli w historii Polski.

Chronologiczna narracja opiera się na trzech filarach: oryginalnych obiektach, nowoczesnych technologiach oraz teatralnej scenografii, występujących w różnych proporcjach w zależności od dostępności artefaktów. Wyróżnić można również trzy poziomy opowieści: dla dzieci i młodzieży najważniejsza jest warstwa wizualna oraz specjalnie przygotowane testy i zagadki na specjalnych ekranach dotykowych, widzom dorosłym proponuje się opowieść z audioprzewodnika, natomiast osoby szczególnie zainteresowane historią odnajdą dodatkowe informacje na kolejnych monitorach.

Pierwsze pomieszczenia wystawy przedstawiają najdawniejsze dzieje miasta i są jednym z najlepszych połączeń wyżej wymienionych elementów, jakie można zobaczyć w polskich muzeach historycznych. Na niewielkim metrażu przygotowano klarowną i spójną opowieść o najstarszym radomskim grodzie zwanym w późniejszych latach Piotrówką. W gablotach obejrzymy oryginalne artefakty pochodzące z badań archeologicznych, ich opisy znajdują się na dotykowych ekranach, pod szklaną podłogą prezentowany jest topograficzny układ grodu oraz współistniejących z nim osad. Całości towarzyszy film pokazujący przemiany zabudowy grodu w czasie.

W części dotyczącej średniowiecza uwagę przykuwa kopia odsłoniętej w trakcie badań archeologicznych drewnianej drogi z ulicy Szewskiej, dużo miejsca poświęcono również XIII-wiecznemu kościołowi św. Wacława. Zrekonstruowanym średniowiecznym kramom dodano hologramy kupców. Zwieńczeniem tej części wystawy są stanowiska VR, gdzie dzięki zaawansowanej technologii można spojrzeć na średniowieczny Radom z perspektywy murów miejskich.

Przygotowano również miejsce przeznaczone do przymierzania strojów z epoki i robienia sobie pamiątkowych fotografii. Podobne elementy zamieniają tradycyjne zwiedzanie muzealne w rodzaj przeżycia charakterystycznego dla parku tematycznego. Możliwość dotykania obiektów



Apteka Pod Białym Orłem, fot. Anna Ziębińska-Witek

intensyfikuje odbiór i wrażenia u publiczności. Wprowadzenie elementu cielesnego dodaje do sumy doświadczeń turystycznych doświadczenie zmysłowe i afektywne, co rzutuje na sposób odbioru całej ekspozycji oraz wpływa na powstanie i podtrzymywanie wspomnień.

W dalszych częściach chronologicznej ekspozycji możemy zapoznać się z najważniejszymi, z punktu widzenia kuratorów, wydarzeniami wskazującymi na wyjątkowe znaczenie Radomia w dziejach: historia miasta królewskiego, unia wileńsko-radomska w 1401 roku, konstytucja *nihil novi* w 1505 roku, miejsce urzędowania Trybunału Skarbowego od 1613 roku, konfederacja radomska w 1767 roku oraz Republika Radomska w 1918 roku i w końcu protesty antykomunistyczne w 1945 i 1976 roku.

Istotną funkcję w kształtowaniu przestrzeni radomskiej wystawy pełni scenografia. Zmienia ona model komunikacji muzealnej oraz samo rozumienie procesu komunikacji z publicznością w instytucji muzealnej traktowanej jako medium zbliżone do teatru. W Muzeum Historii Radomia sprawnie połączono elementy scenograficzne z oryginalnym obiektem, który dla większości widzów pozostaje jądrem działalności muzeów. Przykładowo w nastrój tragicznych powstańczych walk o niepodległość wprowadza nas nagie drzewo, przygnębiająca atmosfera sali oraz kilka bardzo szczególnych artefaktów: czarna lub patriotyczna biżuteria z motywami martyrologicznymi, która pojawiła się na ziemiach polskich głównie po powstaniu styczniowym.

Niezwykle spektakularnym obiektem, a właściwie zbiorem obiektów, jest poddane gruntownej renowacji wnętrze apteki Pod Białym Orłem, która powstała w 1824 roku

i działała przy radomskiej ulicy Żeromskiego 5 przez 180 lat (do 2013 roku). Aptekę założył Jan Karol Burchard, jej ostatnimi właścicielami była rodzina Bruśnickich.

Kuratorzy zadbali również o przypomnienie wybitnych postaci związanych z Radomiem, m.in. możemy zobaczyć wnętrze gabinetu Walerego Przyborowskiego, radomskiego historyka z przełomu XIX i XX wieku, oraz (znów dzięki technologii VR) zajrzeć do pracowni malarza Jacka Malczewskiego. Z audioprzewodnika dowiemy się o Marii Kelles-Krauz, radnej i przewodniczącej radomskiej rady miejskiej, działaczce społecznej, niepodległościowej i oświatowej. Kelles-Krauz była bardzo ważną postacią w życiu społecznym Radomia, prowadziła działalność polityczną, ale także z jej inicjatywy wprowadzono przymus szkolny, opiekę dentystyczną w szkołach, rozdawano bezpłatne podręczniki, obuwie i odzież. Była inicjatorką utworzenia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomiu. Nie zapomniano również przedstawić archeologów, którzy prowadzili badania nad najstarszą historią miasta, oraz ks. Jana Wiśniewskiego, kolekcjonera, który w grudniu 1913 roku część swoich zbiorów muzealnych przekazał Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Radomiu. Ta darowizna przyczyniła się do powstania muzeum w Radomiu.

Ostatnia sala wystawy poświęcona jest miastu w czasie II wojnie światowej. Tutaj na uwagę zasługuje unikatowy film wykonany przez niemieckiego pilota Klause Eismana, który zabrał ze sobą na wojnę kamerę i nagrywał scenki z podbijanych krajów. Niemcy wkroczyli do Radomia 8 września 1939 roku, Eisman mógł być tam kilka dni później. Powstał



*Dzielna radomianka*, fot. Anna Ziębińska-Witek

wyjatkowy dokument pokazujący Radom w tamtym tragicznym okresie, na wystawie możemy zobaczyć jego fragmenty. Ostatnim prezentowanym na ekspozycji wydarzeniem jest filmowa rekonstrukcja rozbicia radomskiego więzienia Urzędu Bezpieczeństwa 9 września 1945 roku.

Główną misją ekspozycji radomskiej, prócz zdefiniowania tożsamości miasta, jest próba zbudowania dumy radomian z miejsca, w którym mieszkają i pracują, co podkreślono także w opisie wystawy stałej na stronie internetowej Muzeum Historii Radomia, odwołując się do cytowanego przeze mnie w tytule tego artykułu poczucia dumy z własnej historii<sup>3</sup>. Temu celowi służy dobór reprezentowanych wydarzeń mających zaakcentować lub potwierdzić znaczenie Radomia w polskiej historii. Większość faktów, którym poświęcono wystawę główną, przynależy do historii politycznej. Niewielką część ekspozycji poświęcono gospodarce miasta (przede wszystkim w drugiej połowie XIX wieku) czy też życiu społecznemu i codziennemu. Więcej na ten temat znajdziemy w bazach dostępnych przez dotykowe

ekrany, jednak bardzo brakowało mi podkreślenia tych aspektów z przeszłości miasta, które byłyby inne niż czysto polityczne. Miasta są systemami złożonymi, obok elementów politycznych ważne są czynniki społeczne, ekonomiczne i kulturowe, które kształtują tkankę miejską i procesy w niej zachodzące. Istotnie wpływają na postrzeganie miasta przez żyjących w nim ludzi.

Ciekawą inicjatywą twórców Muzeum jest wykonanie i ustawienie na jego dziedzińcu rzeźby zwanej *Dzielną radomianką*. Muzealnicy wykorzystali historię opisaną przez barokowego twórcę Wespazjana Kochowskiego w dziele *Lata potopu 1655–1657*<sup>4</sup>. Rzeźba autorstwa Adama Brzegowego przedstawia dziewczynę i klęczącego obok niej Szweda, który został przez kobietę uderzony koromysłem, czyli drewnianym drągiem do noszenia naczyń na wodę. Muzeum planuje ogłosić konkurs na imię dla *radomianki*.

Chociaż nie jestem zwolenniczką tworzenia afirmatywnych narracji muzealnych, to muszę przyznać, że wystawa realizuje założone sobie cele. Ekspozycja z pewnością jest atrakcyjna i technologicznie zaawansowana, ale jednocześnie zawiera cenne obiekty oryginalne. Została sprawnie dostosowana do nowej sytuacji odbioru, tzn. odmiennego kontekstu społecznego i odmiennej wrażliwości estetycznej młodej publiczności w XXI wieku. Jako całość ma duży potencjał, aby wpływać pozytywnie na postrzeganie Radomia tak przez mieszkańców miasta, jak i turystów. Wraz z innymi planowanymi inwestycjami może kształtować korzystny wizerunek Radomia oraz stać się kluczowym elementem rewitalizacji Rynku radomskiego, którego wartość symboliczna i ulokowanie przestrzenne są w tym momencie całkowicie niewykorzystane. Muzeum Historii Radomia pokazuje kulturotwórczy i rewitalizacyjny potencjał wystaw muzealnych. Rewitalizację należy jednak rozumieć szeroko, gdyż w tym przypadku dotyczy nie tylko materialnej tkanki miejskiej, ale również warstwy społecznej i symbolicznej.

## Bibliografia

- Dzielna baba z Radomia* [rozmowa z historykiem Adamem Duszykiem, wicedyrektorem Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu]. „Gość Niedzielny” [online]. [dostęp 28 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://radom.gosc.pl/doc/7699407.Dzielna-baba-z-Radomia>
- O Muzeum Historii Radomia* [online]. [dostęp 23 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.muzeum-historii-radomia.pl/index.php/o-muzeum-historii-radomia>
- Rogólski Piotr P.: Domy Gąski i Esterki – kamieniczki z historią i duszą. W: *Muzeum ReGeneracje. Modernizacja zabytkowych kamienic Gąski i Esterki na potrzeby „Muzeum Historii Radomia” – stałej ekspozycji Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu 2018–2020*. Red. Adam Duszyk. Radom 2022, s. 9–24
- Skrzyński Marek: *Rewaloryzacja i rewitalizacja kamienic Muzeum Historycznego m.st. Warszawy*. „Wiadomości Konserwatorskie” 2008, nr 23, s. 134–138

<sup>3</sup> *O Muzeum Historii Radomia* [online]. [dostęp 23 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.muzeumhistorii-radomia.pl/index.php/o-muzeum-historii-radomia>.

<sup>4</sup> *Dzielna baba z Radomia* [rozmowa z historykiem Adamem Duszykiem, wicedyrektorem Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu]. „Gość Niedzielny” [online]. [dostęp 28 lipca 2023]. Dostępny w internecie: <https://radom.gosc.pl/doc/7699407.Dzielna-baba-z-Radomia>.

## Wystawa-scenografia Wrocław 1945–2016

*To niezacierające się w pamięci miasto jest jak rusztowanie czy sieć, w której okach każdy może umieszczać to, co chce zapamiętać: nazwiska sławnych ludzi, cnoty, liczby, klasyfikacje roślin i minerałów, daty bitew, gwiazdozbiory, części mowy. Pomiędzy każdym pojęciem a każdym z punktów swej drogi będzie mógł ustalić związek podobieństwa lub kontrastu, który posłuży pamięci za natychmiastowy punkt odniesienia<sup>1</sup>.*

**Informacje o autorze:** dr, historyk, kulturoznawca, wykładowca, kustosz w Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-1033-0113>

**Information about the author:** PhD, historian, cultural anthropologist, lecturer, Collections Curator at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-1033-0113>

**Słowa kluczowe:** Wrocław, wystawa-scenografia, Centrum Historii Zajezdnia, dziedzictwo miejskie, historia współczesna, miasto spotkań, afekt a ekspozycja

**Keywords:** Wrocław, stage set-exhibition, Depot History Centre, urban heritage, contemporary history, Wrocław – the meeting place, affect and exposition

Wystawa *Wrocław 1945–2016* w Centrum Historii Zajezdnia, przygotowana przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość, została udostępniona publiczności w 2016 roku. Już swoim tytułem tworzy symboliczną ramę do prezentacji najnowszych dziejów miasta. Jej siedzibą jest, jak sama nazwa wskazuje, budynek dawnej zajezdni tramwajowej, zbudowany w 1893 roku. Wówczas prywatna spółka uruchomiła w mieście pierwsze elektryczne linie tramwajowe. W dwudziestoleciu międzywojennym remiza została przejęta przez miasto i otrzymała numer VII. Budowla będąca świadkiem burzliwych XX-wiecznych dziejów miasta w czasie II wojny światowej, podobnie jak cały Wrocław, została zniszczona. Po wojnie odbudowano ją, choć Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zdecydowało, że od tej chwili będzie służyła wrocławskim autobusom. W 2015 roku obiekt przestał odpowiadać potrzebom przedsiębiorstwa i przeprowadziło się ono do rozbudowanej zajezdni przy ulicy Obornickiej<sup>2</sup>. Po przeprowadzce budynek stał się siedzibą Centrum Historii, które

przez swoje zadania ekspozycyjne, edukacyjne i kulturotwórcze ma oddziaływać w sposób koncepcyjny nie tylko na mieszkańców dzielnicy i miasta, ale również odwiedzających Wrocław turystów. Zajezdnia jest najstarszą zachowaną w mieście. To tutaj rozpoczął się rankiem 26 sierpnia 1980 roku strajk pracowników, wspierający protestujących na Wybrzeżu stoczniovców. To miejsce stało się również zarzewiem wrocławskiego ruchu solidarnościowego.

Celem niniejszego tekstu jest analiza projektu wystawienniczego przy użyciu autorskiego klucza, a w zasadzie figury: wystawy-scenografii. Będzie ona rozumiana jako ekspozycja prezentująca za pomocą teatralnych środków wyrazu, takich jak dekoracje, kostiumy, rekwizyty (przedmioty, tj. rzeczy, ale nie muzealia), reżyseria światła, efekty wizualne, obraz przeszłości wykorzystujący również metody rekonstrukcji. O ile specyfiką teatru jest akcydentalność, o tyle scenografia stanowiąca jego istotny segment jest materialnym, choć ruchomym elementem, ale i dowodem, że dana inscenizacja miała miejsce. W analizowanym przypadku wystawę-scenografię rozumiem jako trwalszy projekt, powstały z myślą o jego częstej modyfikacji. Jak podkreślają twórcy wystawy, stanowi ona właśnie otwarty koncept choćby przez dodawanie do niej kolejnych rzeczy-pamiętek czy organizację wystaw czasowych. Za słusznością wyboru takiego spojrzenia przemawiać może myśl Griseldy Pollock, która uważa, że współczesny widz został wtłoczony w ramy stanowiące połączenie dwóch figur: turysty i konsumenta, na co przede wszystkim wpływa zasada organizacji ekspozycji w formie spektaklu, który z wykorzystaniem dzieł czy przedmiotów-aktorów stara się prezentować w sposób symboliczny i umowny dzieje kultury<sup>3</sup>. Pollock skupiła się co prawda na wystawie sztuki i dowiodła, że metaforą sceny staje się przestrzeń muzealna, w której to prezentowane

<sup>1</sup> Calvino Italo: *Niewidzialne miasta*. Przeł. Alina Kreisberg. Wyd. 3. Warszawa 2013, s. 13–14.

<sup>2</sup> *Wrocław 1945–2016*. Red. nauk. Wojciech Kucharski. Wrocław 2016, s. 244.

<sup>3</sup> Pollock Griselda: *Beholding Art History: Vision, Place and Power*. In: *Vision and Textuality*. Eds. Stephen Melville, Bill Readings. Durham 1995, pp. 38–66.



Budynek Centrum Historii Zajezdnia, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

dzieła wcielają się w rolę pewnych historycznych typów odwołujących się do przeszłości. Wydaje się, że w interesującej przestrzeni wystawy kreującej obraz miasta pojawia się paralelne rozwiązanie.

Zanim jednak przedstawię analizę ekspozycji, chciałbym przenieść się na moment do... Poznania, gdzie w 2019 roku w tamtejszym Teatrze Polskim miała miejsce premiera spektaklu *Hamlet* w reżyserii Mai Kleczewskiej. Przedstawienie zostało wystawione w nietypowej dla przestrzeni teatralnej lokalizacji – budynku dawnej rzeźni. Już przy wejściu każdy z widzów otrzymywał bezprzewodowe słuchawki. To urządzenie, nasuwające od razu asocjacje z wydarzeniem typu *silent disco*, w trakcie trwania spektaklu stało się niezwykle istotnym elementem niezależnej nawigacji po przestrzeni zorganizowanej w opuszczonej hali. Otrzymany przedmiot, a może raczej rekwizyt, niczym pilot telewizora pozwalał na szybki wybór słuchania i w konsekwencji oglądania jednej z trzech scen dramatu (zestawionego z dwóch tekstów) dziejącego się symultanicznie, a co za tym idzie – własnej,

nieskrępowanej trajektorii przemieszczania się po wykreowanym scenograficznie przez Zbigniewa Liberę szekspirowsko-müllerowskim Elsynorze. Widzowie nie tylko mogli decydować o oglądanych scenach, ale i swobodnie przypatrywać się aktorom z racji zrezygnowania z tradycyjnego podziału na scenę i widownię. Za pomocą przycisku widz szybko mógł zdecydować o tym, kogo w danej chwili chciał oglądać. Jak pisze Marcelina Obarska: „Można zbliżyć się do Hamleta, usiąść przy stole z Gertrudą albo oglądać pojedynkę z Laertesem, leżąc na dywanie”<sup>4</sup>. Wykreowana w sposób niezwykle demokratyczny przestrzeń sceniczna, pozwalająca na dokonywanie niezależnych wyborów miejsca, akcji i bohaterów, sprawiła, że nie tylko aktorzy, ale i widzowie stali się istotnym elementem performansu, w zasadzie niekończącego się, ponieważ spektakl teoretycznie nie miał jasno zarysowanego finału. Zacierają się tu granice pomiędzy sceną a widownią, obserwowanym a obserwowanym. Aktorzy nie wychodzili do oklasków, poza tym zazwyczaj organizowano dwa zapętlające się przedstawienia w ciągu jednego wieczoru.

W psychologii pod pojęciem afektu rozumie się ogólnie krótkotrwałą, pozytywną lub negatywną reakcję organizmu na zmianę w otoczeniu lub w samej osobie<sup>5</sup>. Afekt jest automatyczną i nieświadomą czynnością odnoszącą się do dychotomii uczuć: lubię – nie lubię, dążę – unikam. Rozumiany w ten sposób może zostać rozprzestrzeniony, jak zauważa Alina Kolańczyk, na ocenę niezależnych od niego obiektów<sup>6</sup>, wpływając na osądy widza oraz jego relacje z innymi, zatem ma charakter dyfuzyjny, w sposób nieświadomiony

<sup>4</sup> Obarska Marcelina: „*Hamlet*”, reż. Maja Kleczewska [online]. Culture.pl, 18 lipca 2019 [dostęp 23 lutego 2023]. Dostępny w internecie: <https://culture.pl/pl/dzieło/hamlet-rez-maja-kleczewska>.

<sup>5</sup> Kolańczyk Alina: Procesy afektywne i orientacja w otoczeniu. W: Kolańczyk Alina, Fila-Jankowska Aleksandra, Pawłowska-Fusiara Monika, Sterczyński Radosław: *Serce w rozumie. Afektywne podstawy orientacji w otoczeniu*. Gdańsk 2004, s. 16.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 15–50.



wpływający na osądy, opinie czy zapamiętywanie. Człowiek kieruje się afektem, kiedy nie ma innych pewnych modeli oceny lub wówczas, gdy nastawiony jest na odczuwanie, albo gdy zostają zabrane zbiory uwagi w trakcie określonej aktywności<sup>7</sup>, co będzie miało miejsce w analizowanym przypadku. Kleczewska i dramaturg Łukasz Chotkowski w materiałach anonsujących wydarzenie pisali: „Widz w sposób indywidualny poddaje się wpływowi aktorów, nowych mediów, muzyki współczesnej, wielości bodźców płynących z wybiórczego, fragmentarycznego odbioru świata. (...) Indywidualni ludzie – widzowie i aktorzy, tworzą nowe ciało społeczne, nową wrażliwość, nowy świat”<sup>8</sup>.

Ponadto zapewniali, że spektakl nie będzie widowiskiem, ale akcją. Jak się wydaje, akcją, która pozwala na wspomniane doświadczenie afektywne, czyli myślenie ciałem, mające wywołać określone emocjonalne reakcje przyczyniające się do nowych interpretacji oraz uzyskania czy utrwalenia wiedzy. Badacze zajmujący się percepcją sztuk wizualnych uważają, że afektywne doświadczenie stanowi interakcję między określonym dziełem lub sytuacją przestrzenną a widzem, ich uwaga koncentruje się na tym, jak ciało reaguje na taki rodzaj doświadczenia. Afektywne oddziaływanie dzieła, ale, jak się wydaje, i ekspozycji, może być mierzone poziomem zmysłowego zaangażowania odbiorcy. Mieke Bal w swoich analizach zauważa, że idea afektu staje się istotna zwłaszcza dla możliwości powszechnej pamięci, a także wykorzystania filmowych środków w praktyce ekspozycyjnej<sup>9</sup>. Autorka tekstu *Wystawa jako film*, poddając analizie ekspozycję *Partnerzy*, dostrzega, że pomiędzy percepcją zwiedzającego a jego działaniem w przestrzeni wystawy powstaje zjawisko afektu, które badaczka rozszerza w swoim wywodzie również na relacje pomiędzy samymi eksponatami. Według niej afekt jest rodzajem „polityki patrzenia”. Bal podkreśla, że obrazy afektywne są istotne, ponieważ „podobnie jak zbliżenia, których formę zazwyczaj przybierają – zatrzymują linearny bieg czasu”<sup>10</sup>. Podobny sposób postrzegania przestrzeni oferują również wystawy bazujące na scenograficznych sposobach prezentacji i to doświadczenie wydaje się niezwykle paralelne w stosunku do wrocławskiego projektu.

O słuszności wyboru tej figury świadczy również sama historia teatru. Bożena Frankowska przez termin scenografia rozumie „oprawę plastyczną przedstawienia, którą tworzą dekoracja, kostiumy, rekwizyty, oświetlenie, efekty wizualne (zespół środków plastyczno-malarskich każdorazowo kształtujących wizualną oprawę przedstawienia)”<sup>11</sup>. Autorka *Encyklopedii teatru polskiego* dodaje, że przed reformą teatru

w XIX i XX wieku scenografię nazywaną dekoracją lub nawet wystawą. Na początku XX stulecia pojawił się jeszcze termin inscenizacja plastyczna na określenie koncepcji scenografa, która ma wartość reżyserską i „nadaje kierunek formie całego widowiska”<sup>12</sup>. Jednak to określenie „dekoracja” funkcjonowało w teatrze jeszcze przez cały okres międzywojenny, o czym świadczy fakt, że afisze teatralne z tego okresu informowały o autorze dekoracji, a nie scenografii. Liczne porównania scenografii do środków muzealnych przyniosły czasy dyrekcji w krakowskim teatrze miejskim Tadeusza Pawlikowskiego, który w 1893 roku zamówił u Wojciecha Kossaka projekty kostiumów do sztuki *Kościuszeko pod Racławicami*, widowiska wystawianego ku pokrzepieniu serc. Później podobne projekty były zamawiane u takich artystów malarzy, jak Włodzimierz Tetmajer, Jan Stanisławski czy Wojciech Gerson. Już wówczas drobnozgodowe odtwarzanie rzeczywistości i dbałość o tzw. naturalizm historyczny doprowadziły, jak to nazywa Jan Michalik, do przekształcenia sceny teatralnej w „swego rodzaju muzealną gablotę”<sup>13</sup>.

Wystawa-scenografia, tak jak w poznańskim spektaklu, pozwala widzowi na zerwanie z ustaloną chronologią sposobu przemieszczania się (nawigowania) po niej i równie niezależny wybór zrekonstruowanych przestrzeni, które mogą być najbardziej zajmujące dla użytkownika. Freddie Rokem, autor publikacji *Wystawianie historii*, zajmujący się problematyką performatywnych aspektów historii i teatralnymi reprezentacjami przeszłości w teatrze, uważa, że przedstawienia teatralne dotyczące przeszłości stanowią rodzaj estetycznej adaptacji wydarzeń, co do których mamy pewność, że zaistniały<sup>14</sup>. Badacz twierdzi, że generalnie możliwe jest postrzeganie historii jako takiej jedynie wówczas, gdy zostanie ona ujęta w formę dyskursu, na podstawie którego można stworzyć ramę do jej ilustracji. Jest to swoisty rodzaj powtórnego odtworzenia. Zatem spektakl staje się kreacją wtórnej próby wyjaśnienia wydarzenia historycznego, gdzie aktor jest w pewnym sensie świadkiem ilustrowanych faktów, ale jako świadek powinien raczej skupiać się na ułatwieniu widzom zrozumienia prezentowanych procesów i wydarzeń, aniżeli starać się dążyć do obiektywności w tym pokazie. Ponadto badacz uważa, że jednym z celów performatywnego prezentowania historii w przestrzeni teatralnej jest zasugerowanie publiczności nieco innego spojrzenia na przeszłość, które umożliwi dialog i wielogłosowość ocen. Wydaje się, że ta analogia jest równie silna w przestrzeni ekspozycji-scenografii. Scenograficzność i teatralność prezentacji faktów sprawiają, że widzowie znajdują się w wykreowanym centrum wydarzeń,

<sup>7</sup> Ziębińska-Witek Anna: *Muzea wobec nowych trendów w humanistyce. Refleksje teoretyczne*. „Historyka. Studia metodologiczne” 2015, t. 45, s. 106.

<sup>8</sup> Kleczewska Maja, Chotkowski Łukasz: *Premiera nr 4196, Hamlet* [online]. Teatr Polski w Poznaniu [dostęp 7 lutego 2023]. Dostępny w internecie: <http://teatr-polski.pl/spektakle/hamlet-%D0%B3%D0%B0%D0%BC%D0%BB%D0%B5%D1%82/>.

<sup>9</sup> Bal Mieke: *Wystawa jako film*. W: *Display. Strategie wystawiania*. Przeł. Karolina Kolenda. Red. Maria Hussakowska, Ewa Małgorzata Tatar. Kraków 2012, s. 126.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>11</sup> Frankowska Bożena: *Encyklopedia teatru polskiego*. Warszawa 2003, s. 380.

<sup>12</sup> Osterloff Barbara: *Scenografia*. W: *Teatr – widowisko*. Red. Marta Fik [online]. Warszawa 2000 [dostęp 2 marca 2023]. Dostępny w internecie: <https://encyklopediateatru.pl/ksiazka/173/teatr-widowisko>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 463.

<sup>14</sup> Rokem Freddie: *Wystawianie historii. Teatralne obrazy przeszłości we współczesnym teatrze*. Przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera. Kraków 2010.

gdzie nie tylko zamieniają się w swoistych świadków odtworzonych czasów, ale i uzyskują lub wyszukują informacje z nimi związane. Z pewnością to scenograficzne podejście powoduje, że widzowie znajdują się na samej „scenie”, w środku spektaklu, wchodzą w „rolę”. Użytkownik wystawy nie jest tutaj biernym widzem, ale aktorem tworzącym wspomnianą przez Kleczewską i Chotkowskiego akcję. Takie podejście, jak dostrzega Anna Ziębińska-Witek, umożliwia inny kontakt z przeszłością niż samo czytanie narracji historycznej czy bierne oglądanie tradycyjnie postrzeganej ekspozycji z obiektami i podpisami<sup>15</sup>.

Narracje kreowane są przez samego zwiedzającego, który w scenograficznie przygotowanych wnętrzach wystawowych nie zawsze ma kontakt z materiałami werbalnymi (w zrekonstruowanych wnętrzach zwykle nie są umieszczane), ale ze sferą wizualno-dźwiękową wpływającą na odkodowanie i postrzeganie przekazu. W wykonanych rekonstrukcjach zaciera się granica między ekspozycją a publicznością, pomiędzy oglądanym a oglądającym, co umożliwia swobodny i bliższy kontakt z przedmiotem i eksponatem, ponieważ rzadko stosuje się tam gabloty, elementy odgradzające czy formy dyscyplinujące widza. Możliwe staje się podziwianie obiektu z dowolnej odległości i z różnych perspektyw. Ekspozycje oprócz ukazywania przestrzeni kreujących określony moment w czasie, wykorzystując wiele dodatkowych elementów, sprawiają, że zwiedzający, widz, podobnie jak w spektaklu Kleczewskiej, doświadcza zdarzeń oraz ulega wpływowi wytworzonego czasu za pomocą scenografii, eksponatów, a także wielości elementów oddziałujących na zmysły (ekspozycja staje się zatem teatrem zmysłów). W tym wypadku kreowane narracje nie tylko łączą się z doświadczeniem motorycznym, ale i statyczno-interaktywnym przez przebywanie w określonym miejscu i wykonywanie określonych poleceń, które okazują się konieczne do uzyskania informacji.

W odnowionym, dwupoziomowym budynku dawnej zajezdni w 2016 roku otwarto ekspozycję stałą, która swoim zakresem historycznym sięga nieco wcześniej, niż to zostało podane w tytule, prezentując wybiórcze nawiązania do czasów dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej. Ekspozycja w całości została przygotowana z wykorzystaniem przedmiotów przynoszonych do placówki przez mieszkańców. Jak stwierdza Marek Mutor, kurator wystawy: „Nie wartość muzealna decyduje o tym, że znalazły się na wystawie, ale fakt, że za każdym przedmiotem kryją się jakieś ludzkie historie. Ludzie widoczni na fotografiach jechali w miejsca zupełnie sobie nieznane, a na dodatek

zamieszkiwane jeszcze wówczas przez Niemców, którzy byli sprawcami wielu tragedii i którzy także przeżywali dramat wysiedlenia”<sup>16</sup>.

Wystawa podzielona jest na osiem tematycznych segmentów, które prezentowane są w sposób uporządkowany. Tworzą ją następujące sekwencje tematyczne: *To były czasy! Życie społeczno-kulturalne i osiągnięcia II RP, Wojna 1939–1945, Obce miasto 1945–1948, Utrwalanie władzy ludowej 1945–1955, Za żelazną kurtyną 1945–1989, Miasto nad Odrą 1956–1980, Solidarny Wrocław 1980–1989 i Miasto spotkań 1989–2016*.

Wiele wydarzeń, zwłaszcza w pierwszych dwóch segmentach, prezentowanych jest z ogólnopolskiej lub globalnej perspektywy. Później wytwarzane opowieści skupiają się już na miejskiej problematyce, szczególnie na odbudowie tożsamości nowo przybyłych do Wrocławia mieszkańców, organizacji życia w powojennym mieście, prezentacji społeczno-kulturowej roli ośrodka. Wystawa koncentruje się na próbach ilustrowania i poszukiwania miejskiej tożsamości przesiedlonych tu po wojnie mieszkańców. Pozwala na poznawanie prezentowanych zagadnień w sposób liniowy, jednak możliwe jest, niczym w realnym mieście, błądzenie, zbaczanie z kierunku wskazywanego przez oś czasu i zagładanie w liczne zakamarki wystawy. Zresztą już sami twórcy w materiałach na stronie internetowej projektu podkreślają, że plan wystawy jest zorganizowany niczym realne miasto – „z ulicami, dworcem kolejowym, sklepem mięsny, czytelnia, kioskiem i labiryntem”. Oś czasu służy tutaj, używając języka Italo Calvino, jako „przeście i oparcie”<sup>17</sup>.

Wystawa jeszcze przed otwarciem promowana była za pomocą sloganu „Opowiedzmy Wrocław”, co już wówczas świadczyć miało o jej silnie narracyjnej strukturze. Oprócz nawiązania do języka teatralnego właściwe staje się tu również wykorzystanie żargonu filmowego, ponieważ, mijając kolejne segmenty tematyczne, poznajemy dzieje miasta często bazujące na tych samych „aktorach”: ulicach, budynkach, instytucjach. Ten rodzaj przechadzki wytwarza dynamikę podobną do przesuwanej taśmy filmowej, na której zapisano ulegający zmianom obraz miasta. Logistyka wystawy na każdym z etapów zachęca do wytwarzania określonych relacji pomiędzy przygotowanymi przestrzeniami lub prezentowanymi przedmiotami w celu tworzenia własnej, autorskiej opowieści. W zależności od zainteresowania odbiorcy mogą skupić się na eksponowanych wydarzeniach politycznych lub życiu codziennym. W tekście wprowadzającym do katalogu czytamy: „Powojenny Wrocław to opowieść o zniszczeniach wojennych, wymianie ludności, skutkach »żelaznej kurtyny«, pojednaniu międzynarodowym, odbudowie materialnej i duchowej, wielkich twórcach polskiej kultury i nauki oraz o wolnościowym, antykomunistycznym zrywie. Każdy z rozdziałów tej opowieści to odrębne, niekoniecznie łatwe spotkanie: ludzi przyjeżdżających z Kresów z tymi, którzy przybyli z innych regionów, Polaków z Niemcami, mieszkańców z przestrzenią miasta, przedmiotów przywiezionych z tymi zastanymi na miejscu”<sup>18</sup>.

Scenograficzny charakter projektu widoczny jest już na samym początku. Ekspozycja, mimo że w tytule stawia wyrazne cezurę, to rozpoczyna się od ilustracji okresu między-

<sup>15</sup> Ziębińska-Witek Anna: *Muzealizacja komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*. Lublin 2019, s. 68–69.

<sup>16</sup> *Centrum Historii Zajezdni. Opowieść o powojennym Wrocławiu* [online]. Kulturalne Ingredience (blog), 16 sierpnia 2019 [dostęp 27 lutego 2020]. Dostępny w internecie: <http://kulturalneingredience.blogspot.com/2019/08/centrum-historii-zajezdni-opowiesc-o.html>.

<sup>17</sup> Calvino Italo: *Niewidzialne...*, s. 55.

<sup>18</sup> *Wrocław 1945–2016...*, s. 7.



Segment wystawy *To były czasy! Życie społeczno-kulturalne i osiągnięcia II RP*, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

wojennego. Pierwsza przestrzeń ma przypominać nieco idylliczny obraz Lwowa, z którego przybyło do Wrocławia po wojnie wielu przesiedleńców. O charakterze narracji świadczy już sam jej tytuł: *To były czasy! Życie społeczno-kulturalne i osiągnięcia II RP*. Również występujące w tej przestrzeni opisy świadczą o idealizowaniu prezentowanego okresu, choćby przez określenia wartościujące. Oto przykłady zaledwie z jednej planszy informacyjnej: „wykonano ogromną pracę”, „czas wielkich osiągnięć”, „czas wielkich nadziei”, „pochwalić się licznymi sukcesami”, „dużym zainteresowaniem”; w biogramach prezentowanych na ekspozycji postaci często pojawiają się słowa: „sukces”, „słynny”, „spektakularny” lub przymiotniki w stopniu najwyższym: „najsilniejszy”, „najbardziej znaczący”, „największy”, „najbardziej wszechstronny” itp. W opisach wykorzystano tutaj zwłaszcza wiele przymiotników wpływających na wzmocnienie odbioru pewnych treści i odbiór prezentowanych postaci i faktów. Istotne staje się użycie wykrzyknika w tytule pierwszej części wystawy<sup>19</sup>. Elżbieta Nieroba, analizując opisy i podpisy w przygotowanych materiałach na ekspozycjach historycznych, zauważa, że jedną ze stosowanych przez muzealników strategii jest umieszczenie w komentarzach do prezentowanych treści słów mających wywołać wśród odbiorcy określone emocje<sup>20</sup>. Wywołuje to ponadto poczucie wyjścia poza typowo naukowy schemat i pozwala jednocześnie na uczuciowy odbiór prezentowanych materiałów. Na ekspozycji w Zajezdni wartościujące przymiotniki nie tylko wzmacniają transfer, ale i kształtują określoną wizję postrzegania przeszłości Wrocławia.

Gigantyczne powiększone zdjęcie miasta pełniące funkcję tapety, parkowa fontanna, świecące uliczne latarnie, drewniana ławka – to scenograficzne atrybuty będące komunikatem

sposobu prezentacji tamtych czasów, ale i metaforą stabilizacji i bezpieczeństwa prezentowanego okresu. W tę nieco idylliczną scenografię wpisuje się obraz miasta bazujący na ówczesnych popularnych zjawiskach, takich jak lwowska szkoła matematyczna, początki i popularność radia oraz sława ówczesnych gwiazd filmu na czele z Eugeniuszem Bodo, który po wybuchu II wojny światowej zamieszkał we Lwowie. Miasto prezentowane jest jako ośrodek, którego wiele ważnych idei wpływało na rozwój życia naukowego, kulturalnego, gospodarczego w kraju. Dzięki fotoplastikonowi widzowie mogą przeglądać zdjęcia dokumentujące ówczesne życie ulicy. Segment wprowadzający ilustruje również wspomniany okres jako czas emancypacji kobiet, prezentując je jako dynamiczne uczestniczki wielu wydarzeń, odnoszące sukcesy w licznych dziedzinach, choćby w sporcie czy aktorstwie, jednak daleko jej do herstorycznej perspektywy. Wprowadzający fragment zachęca od razu do afektywnego doświadczania ilustrowanych czasów. Możemy odsłuchać audycji radiowej, usiąść na ławce czy

<sup>19</sup> Na podstawie materiałów z ekspozycji oraz katalogu *Wrocław 1945–2016*, s. 13–18. Przymiotniki nie pojawiają się na ekspozycji w przypadku biogramów przedstawicieli wrocławskiego świata nauki i kultury, widnieją jednak w przestrzeni prezentującej postać bp. Bolesława Kominka, gdzie użyto wyrażen wartościujących postać (np. „wielki kardynał”, „wielki biskup”).

<sup>20</sup> Nieroba Elżbieta: *Tekst muzealny jako narzędzie angażowania publiczności muzealnej. W stronę nowego modelu komunikowania muzeum*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2018, t. 5, s. 13.



Wnętrze przypominające kresowe mieszkanie, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

nawet poczuć prawdziwą wodę w znajdującej się na środku fontannie. Od samego początku jesteśmy zachęceni do dotykania, przeglądania, a nawet wąchania znajdujących się na wystawie przedmiotów. Te działania, jak się wydaje, afektywnie utrwalają romantyczny obraz przedwojennego miasta.

Centrum Historii Zajezdnia nie jest instytucją *stricto* muzealną, jednak dzięki prowadzonym zbiórkom zgromadziło już sporą kolekcję obiektów<sup>21</sup>. Nie odgrywają one tutaj jednak roli przedmiotów muzealnych, jak to rozumie Wojciech Gluziński w swojej klasycznej pozycji *U podstaw muzeologii*<sup>22</sup>. Przedmioty wyselekcjonowane przez twórców do empirycznego kontaktu z widzami stanowią rodzaj rekwizytu pomagającego odbiorcom aktywnie uczestniczyć w oferowanej dynamicznej adaptacji wydarzeń. Spełniają również funkcję sekundarną, czyli informacyjno-edukacyjną. Zatem przeniesienie ich w przestrzeń ekspozycji nie wprost z muzealnych zbiorów, ale ze swojego środowiska pierwotnego sprawia, że przedmioty do niedawna mające status rodzinnych pamiątek, ewentualnie gadżetów z epoki czy zalegających szpargalów znajdujących się w piwniczno-strychowych zasobach stają się świadectwami rzeczowymi o wartości nie tyle materialnej, co dokumentacyjnej. Możliwość bezpośredniego kontaktu z przedmiotem pozwala na zastosowanie tutaj również kognitywnej teorii zainteresowań, która zakłada, że koncentracja na danym obiekcie jest

powiązana z jego rozumieniem, na co z pewnością wpływa możliwość bliskiego, haptycznego kontaktu z nim. Kiedy obiekt prezentowany na ekspozycji jest postrzegany przez odbiorcę jako spójny, wówczas można go „wpisać w określoną makrostrukturę jako coś, co ma znaczenie, część pewnej całości”<sup>23</sup>. Nie tylko możliwość dotyku eksponatu, ale i wytworzenie pozytywnych emocji związanych z prezentowanym obiektem może przyczynić się do zwiększenia zainteresowania nim oraz niesioną przez niego treścią. Z pewnością, jak zauważają kognitywiści, emocjonalne zainteresowanie powoduje skupienie i wpływa na wzrost percepcyjnej uwagi, a także relację z obiektem. Zatem na zainteresowanie prezentowanym na wystawie przedmiotem wpływają aspekty afektywne, powiązane z pozytywnymi emocjami łączącymi się z doświadczaniem danego przedmiotu. Analizowana ekspozycja wykorzystuje tę zależność w wielu przestrzeniach, gdzie istnieje możliwość bliskiego kontaktu z eksponatem, ale i oferowanym elementem interaktywnym czy scenograficznym.

Wróćmy jednak do marszruty wystawy. Dalsza „podróż w czasie” możliwa jest po przekroczeniu symbolicznego mostu, który nie tylko wprowadza w czasy wojny, ale przenosi odbiorców we właściwą „wrocławską przestrzeń”. Występują tutaj dwa rozwiązania: na podłodze znajduje się porządkująca oś czasu – możemy spacerować i swobodnie zaglądać w różne miejsca niczym w prawdziwym mieście. Można wchodzić do zrekonstruowanych mieszkań, sklepów czy wnętrz reprezentujących liczne miejsca użyteczności publicznej (np. biblioteka, kino). Pierwsze zaproszenie do odbiorcy kieruje scenograficzne wnętrze przypominające kresowe mieszkanie, ilustrujące ostatnie idylliczne chwile czasów międzywojnia. Po wejściu możemy usiąść w miękkim fotelu, przeczytać dwie gazety z 1 września 1939 roku: wydanie poranne – jeszcze bez wiadomości o wybuchu wojny, i wydanie wieczorne „Kuriera Warszawskiego”, gdzie na pierwszej stronie pojawia się odezwa

<sup>21</sup> Materiały ikonograficzne oraz niektóre zabytki zostały jednak udostępnione do prezentacji przez liczne instytucje archiwalne, kościelne, uniwersyteckie i muzealne.

<sup>22</sup> Gluziński Wojciech: *U podstaw muzeologii*. Warszawa 1980, s. 121–143.

<sup>23</sup> Ziębińska-Witek Anna: *Muzeum wobec nowych trendów...*, s. 107.

prezydenta RP, posłuchać radia czy przejrzeć rodzinne fotografie. Ta przykładowa rekonstrukcja reprezentuje typowe cechy, które znaleźć można również w dalszej części wystawy: w scenograficznym wnętrzu nie występują materiały werbalne, „wejście w epokę” jest wzmacniane przez odpowiednie sterowanie światłem i stosownie dobranymi materiałami dźwiękowymi, a swobodny dostęp do prezentowanych przedmiotów pozwala nie tylko na ich dokładne oglądanie, ale i dotykanie.

W symboliczno-scenograficzny sposób zaprezentowano powojenny porządek świata ustanowiony po konferencji w Jaltcie – wyznaczony podział symbolizuje tu podświetlona plansza do gry z mapą Europy, na której znajdują się figury szachowe. Ciekawym elementem uzupełniającym ten fragment jest również możliwość obejrzenia repliki mapy, która została odnaleziona w Rosyjskim Archiwum Państwowym w Moskwie, prezentującej podział Polski według wizji Stalina<sup>24</sup> z zaznaczoną przez niego kredką granicą wzdłuż Odry, a Wrocław miał stanowić wówczas miasto graniczne. W przestrzeni czasów wojny istotne wzmocnienie przekazu stanowią nachalne dźwięki, które wpływają na emocjonalne postrzeganie prezentowanej tematyki. Audiosfera odgrywa przez całą trasę zwiedzania istotną rolę wpływającą nie tylko na emocje, ale i wyjaśniającą prezentowaną strefę wizualną. Dźwięki dają również poczucie odległości kolejnych ekspozycyjnych fragmentów. W przestrzeni wojennej jednak nie są one powiązane z prezentowaną sferą obrazów, ale celowo tworzą rodzaj kakofonii, przyczyniając się do doświadczenia chaosu prezentowanych czasów. To rozwiązanie, realizowane również w kolejnych segmentach wystawy, z pewnością wpływa, jak pisał Nicos Bubaris, na stymulację, zwiększenie doświadczenia. W tym wypadku nakładające się na siebie oryginalne przemówienie Józefa Becka z maja 1939 roku i huk bomb oraz wystrzałów mają duży wpływ na afektywne odczucie czasów wojny. Jak zauważył autor *Sound in museums – museums in sound*, w wykreowanej scenograficznie sekwencji wystawy wykorzystane dźwięki pomagają w uzyskaniu wrażenia uczestnictwa w wydarzeniu przypominającym spektakl dziejący się na żywo<sup>25</sup>. Szczególnie ważne są nagrania mające autentyczny charakter. Zresztą zapis dźwiękowy może nam towarzyszyć przez cały czas spaceru po ekspozycji, ponieważ istnieje możliwość wypożyczenia audioprzewodnika, dzięki któremu można odsłuchać najważniejsze informacje dotyczące elementów wystawy. Niektórzy specjaliści uważają jednak, że przesyt dźwięków w przestrzeni ekspozycji może być męczący i tak naprawdę odwraca uwagę od głównego tematu. Jak pisze Beata Chomątowska, ich nadmiar „przeszkadza wręcz odwiedzającym uruchomić wyobraźnię, narzuca interpretację”<sup>26</sup>. Autorka dowodzi, że dźwięk powinien mieć swoje jasne wizualne odniesienia, bo inaczej zwiedzający może niewłaściwie zinterpretować prezentowany kontekst, odnosząc słyszalne dźwięki jedynie do znanych mu doświadczeń. Wydaje się, że w przypadku analizowanego projektu ta sytuacja ma miejsce zwłaszcza w przestrzeniach prezentujących czasy Solidarności, gdzie udostępniane filmy czy audialne zapisy powinny być dostępne przez samodzielny, intymny odsłuch w słuchawkach, a nie kakofoniczne nakładanie się różnych źródeł.

W przypadku wrocławskiej wystawy nasuwa się wiele podobieństw z projektem w szczecińskim Centrum Dialogu Przełomy. Obie wystawy skupiają się na prezentacji porównywalnych okresów historycznych, ale również opowiadają o mieście z perspektywy jego nowych mieszkańców – ludności przemieszczonej, jak i o tworzeniu się zrębów spójnej, nowej, miejskiej tożsamości. Podobnie jak w przypadku Szczecina, punkty przełomowe w ekspozycji wrocławskiej są powiązane z wydarzeniami o charakterze politycznym, które, jak zauważa Ziębińska-Witek, stanowiły podstawę do wytworzenia mitu założycielskiego tożsamości wrocławian<sup>27</sup>. W tym wypadku był to strajk solidarności z protestującymi na Wybrzeżu robotnikami w 1980 roku, który rozpoczął się w zajezdni będącej dzisiaj siedzibą Centrum. Szkoda, że gruntowny remont obiektu pozbawił go wszystkich pierwotnych pomieszczeń, w których odbywały się prezentowane na ekspozycji wydarzenia. Realna przestrzeń powiązana z historycznymi faktami została więc zastąpiona scenograficzną symulacją opowiadającą o wydarzeniach, które miały miejsce właśnie w zajezdni. Scenografia została jednak wzmocniona przez elementy autentyczne, takie jak dokumenty, zdjęcia, wypowiedzi świadków. To one stanowią elementy transferu informacji choćby na temat wydarzeń z 26 sierpnia 1980 roku, kiedy to w zajezdni przy ulicy Grabiszyńskiej rozpoczął się strajk zainicjowany przez kierowcę Tomasza Surowca.

W rekonstrukcji czasów Solidarności, umieszczonej symbolicznie na poziomie podziemnym, pojawia się wiele ważnych dokumentów, zdjęć oraz materiałów wizualnych. Pobyt w segmencie ilustrującym Wrocław jako ośrodek druków drugiego obiegu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku pozbawia odbiorcę swobodnego komfortu przebywania w pomieszczeniu, co może być odczytywane jako nawiązanie do nielegalnie prowadzonej działalności drukowania i powielania wydawnictw. W celu uzyskania afektywnego odbioru zastosowano tu szereg scenograficznych rozwiązań: mocne, jasne światła, szklane gabloty, w których umieszczono ważne podziemne druki, czy ściany przypominające gabinet luster, w których odbija się otoczenie. W gablotach zestawiono znaczące nielegalnie źródła z epoki, takie jak winieta czasopisma „Świt”, które drukowano w zajezdni, czy pierwszy numer pisma „Młoda Polska”, stanowiącego najdłużej wydawaną w podziemiu gazetę dla młodzieży. W sferze domysłu pozostaje to, czy odbiorca ma doświadczyć również negatywnego odbioru tego segmentu w trakcie prób zapoznania się z opisami wydrukowanymi czcionką niewielkich rozmiarów na szarym tle intensywnie odbijającym liczne smugi światła. Podziemna przestrzeń wykorzystuje także powielane niezwykle często

<sup>24</sup> Wrocław 1945–2016..., s. 53.

<sup>25</sup> Bubaris Nikos: *Sound in museums – museums in sound*. „Museum Management and Curatorship” 2014, Vol. 29, Issue 4, p. 391.

<sup>26</sup> Chomątowska Beata: *Dźwięki: usłyszeć muzeum*. „Dwutygodnik.com” [online]. 2015, nr 10 [dostęp 20 lutego 2020]. Dostępny w internecie: <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/6193-dzwieki-uslyszec-muzeum.html>.

<sup>27</sup> Ziębińska-Witek Anna: *Muzealizacja...*, s. 95.



Gablota z kapeluszem kardynalskim Bolesława Kominka, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

pomysły wystaw ilustrujących czasy PRL-u, choćby przez posługiwanie się ikonicznymi przedmiotami tego okresu, takimi jak Fiat 126p, telewizor z przemówieniem generała Jaruzelskiego z 13 grudnia 1981 roku czy trudno dostępne wówczas towary.

W miejscu, gdzie zainscenizowano charakterystyczne zjawisko kolejki do sklepu, umieszczono witryny, w których wystawione zostały przedmioty codziennego użytku z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Każdy z nich został podpisany, informacje dodatkowo przetłumaczono na język angielski. Wydaje się jednak, że wystąpiło tu zjawisko nazywane przez niektórych badaczy przestrzeni muzealnych „kłątwą wiedzy”. Możemy zatem zobaczyć przedmioty, które nadal występują w wielu domach, jak np. żelazko, zestaw do pielęgnacji włosów, talerze, golarka elektryczna. Każdy z nich ma oddzielną tabliczkę, mimo że w wielu przypadkach przedmioty są prezentowane z oryginalnymi pudełkami, na których również widnieje ich szczegółowy opis. W tym wypadku materiał werbalny nie tylko nie kontekstualizuje prezentowanych przedmiotów, ale sprawia nieco kuriozalne wrażenie zbędności czy zaburzenia scenograficznego prezentowanej problematyki.

Mocnymi atrybutami miały być zapewne przedmioty wyróżnione w kilku przestrzeniach przez umieszczenie

ich w centralnym miejscu sali. Taką funkcję miały pełnić m.in. kapelusz kardynalski Bolesława Kominka czy przestrzelony but Włodzimierza Bandrowskiego, jednego z protestujących w trakcie wydarzeń z 31 sierpnia 1982 roku, kiedy podczas demonstracji w centrum miasta z broni palnej postrzelono kilka osób<sup>28</sup>. Niestety te ważne dla prezentowanych wydarzeń eksponaty sprawiają wrażenie samotnie porzuconych na dnie szklanych gablot, które dodatkowo mocno odbijają światło i kurz. Peter Vergo pisał o „wymownym, pouczającym i korzystnym” przedstawianiu eksponatu, który, wpisany w scenariusz ekspozycji, przy odpowiednio dobranym materiale i stworzonym kontekście może przemówić<sup>29</sup>. To przemawianie, według muzeologa, wiąże się z dbałością o najdrobniejsze szczegóły. W omawianym przykładzie wykorzystane środki wyrazu przyczyniają się raczej do milczenia tych istotnych z perspektywy scenariusza przedmiotów. W przypadku wystawy scenograficznej, wykorzystującej rzeczy codzienne, niemające statusu dzieła sztuki czy wyrobu rzemiosła artystycznego, odpowiedni dobór środków wyrazu oraz użytych materiałów może sprawić, że prezentowany przedmiot, jak tłumaczył Stephen Greenblatt, może zachwycać, czyli transmitować „zniewalające poczucie wyjątkowości” i „podniosłe zainteresowanie”<sup>30</sup>. Zatem w przypadku ekspozycji scenograficznej czy narracyjnej, która bazuje na zasadzie od przedmiotu do historii, zadaniem scenografa, plastyka i kuratora będzie wytworzenie nie tylko iluzji przebywania w przedstawianych czasach, ale i wykreowanie odpowiedniej mocy oddziaływania, dzięki której zwyczajny przedmiot uwięzi spojrzenie odbiorcy. Wspomniany zachwyt musi wystąpić na początku,

<sup>28</sup> *Wrocław 1945–2016...*, s. 269 oraz opis pochodzący z ekspozycji.

<sup>29</sup> Vergo Peter: *Milczący obiekt*. W: *Muzeum sztuki. Antologia*. Red. Maria Popczyk. Kraków 2006, s. 330.

<sup>30</sup> Greenblatt Stephen: *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*. Red. i wstęp Krystyna Kujawińska-Courtney. Kraków 2006. s. 172–173.



Wnętrze wagonu kolejowego z 1946 r. подарowanego przez UNRRA, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

ponieważ, jak stwierdza autor *Poetyki kulturowej*: „oddziaływanie większości wystaw prawdopodobnie okaże się silniejsze, jeśli pierwszym wrażeniem będzie zachwyty”<sup>31</sup>. W tej przestrzeni lepiej sprawdzają się rozwiązania posługujące się scenograficzną alegorią, jak choćby instalacja *Białe bluzki*, nawiązująca do aktywnej działalności kobiet

w latach osiemdziesiątych XX wieku. Autorzy wystawy przypominają fakt, że po wprowadzeniu stanu wojennego władze internowały w ośrodku odosobnienia w Gołdapi

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 192.



Segment *Za żelazną kurtyną 1945–1989*, fot. Marcin Jędrzejczak; w zbiorach Centrum Historii Zajezdnia

ponad 400 działaczek opozycji, z czego 116 pochodziło z Dolnego Śląska<sup>32</sup>. Instalacja, której wydzwięk jest zdecydowanie silniejszy od znaczenia przytoczonych wyżej autentycznych przedmiotów, oddaje hołd kolporterkom, łączniczkom, redaktorkom pism podziemnych, organizatorkom życia związkowego w swoich miejscach pracy.

Doświadczenie wyrwania z dotychczasowego życia i czas przesiedleń symbolizuje umieszczony na wystawie oryginalny wagon kolejowy z 1946 roku, wyprodukowany w Stanach Zjednoczonych i przekazany przez międzynarodową organizację UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation*

*Administration*), zajmującą się pomocą krajom dotkniętym przesiedleniami. W środku znajdują się zwyczajne przedmioty, które mogli zabrać ze sobą repatrianci. W większości są to autentyczne rzeczy przyniesione do muzeum przez mieszkańców. Podobnie jak na ekspozycji w Szczecinie, skromne przedmioty typu walizka, miednica, kufry, lampa naftowa, rower, bańka na mleko nie są podpisane, co dodatkowo tworzy iluzję wspomnianego już „miejsca w czasie”. Za każdym z nich kryje się, podobnie jak w przypadku wystawy w Centrum Dialogu Przełomy, szereg osobistych wspomnień i emocji. Te niemające dużej wartości materialnej obiekty w scenograficznej przestrzeni wnętrza wagonu zmieniają się z milczących rzeczy w pełne znaczeń semiofory<sup>33</sup>, które dopełniają prezentowane procesy przesiedleń i przy okazji symbolizują czasy niepewności i wyobcowania, z czym mierzyli się przybywający do miasta nowi osadnicy. W tym wypadku przedmioty, mimo swojej zwyczajności, potrafią jednak przemówić. Zestawiono je z ciekawym zabiegiem prezentowania zapisów wspomnień osób pamiętających przesiedlenia. Nagrania celowo są urywane, słyszymy jedynie fragment historii bez poznawania nazwisk jej bohaterów.

Przeciwwagą dla polskiej wersji dziejów stanowią silne nawiązania do losów niemieckich mieszkańców miasta. Już po zakończeniu wojny Wrocław musiało opuścić ponad 220 tysięcy mieszkańców, w większości pozostawiających

<sup>32</sup> Na podstawie informacji pochodzących z plansz ekspozycyjnych.

<sup>33</sup> Pomian Krzysztof: *Historia. Nauka wobec pamięci*. Lublin 2006, s. 99. Semioforami według Pomiana mogą stać się przedmioty, ale i włączone w przestrzeń wystawy ekspozaty czy rzeczy „wystawiane na spojrzenie”. Stanowią one przedmioty nie tylko znaczące, symbolizujące, lecz także ilustrujące fikcyjne zdarzenia (dzieła malarskie); każda z tych cech może zostać wykorzystana do kontekstualizacji ekspozatu. Autor wspomina ponadto o „niewidzialnych przedmiotach”, które łączy z faktami historycznymi. Mają one według niego służyć analizom psychologicznym, motywacjom, dążeniom oraz ilustrować relacje tworzone z uwzględnieniem osób, pewnych grup lub instytucji.



tu cały swój dobytek. Przemieszanie trudnych losów obu narodów w historii miasta ilustrują gabloty w całości wypełnione, jak się wydaje, nieprzystającymi do siebie, niemal zagracającymi je przedmiotami codziennego użytku, jak młynek do kawy, kralajnica, sitko, przełącznik prądowy, sanki drewniane, maselnica, waga apteczna, drewniany wieszak. Ich umieszczenie w klasycznej, gabinetowej formie, w dwóch dużych witrynach naprzeciwko siebie, pozwoliło też na zastosowanie tradycyjnego muzealnego opisu, gdzie wymowne staje się użycie dwóch przymiotników „polski” lub „niemiecki” w zależności od ich proveniencji.

Wystawa została przygotowana dla odbiorcy familijnego, gdzie niezwykle istotne są wspomniane wielokrotnie postulaty interpretacji dziedzictwa Freemana Tildena, zwłaszcza te dotyczące najmłodszych odbiorców. Są oni zachęceni są nie tylko do licznych taktylnych aktywności względem eksponatów, ale i do kolekcjonowania pieczętek, rysowania czy zaglądania w peryskop. W przestrzeni tzw. labiryntu znajduje się kilkoro drzwi z umieszczonymi na różnych wysokościach klamkami. Ta właściwa otwierająca drzwi znajduje się na wysokości swobodnie dostępnej jedynie dziecku. Po otwarciu możemy znaleźć się w dawnej klasie szkolnej, mieszkaniu z czasów PRL-u pełnym przedmiotów z epoki i ciekawej scenograficznej symulacji relacjonującej problem epidemii, która wybuchła w mieście w 1963 roku. Ta zaprojektowana w dość zagadkowy sposób przestrzeń, jak się okazuje, intryguje również dorosłych, o czym świadczy fragment recenzji projektu zamieszczony na blogu Kulturalne Ingredencje: „Na mnie szczególnie wrażenie wywarły tajemnicze pokoje z trzema klamkami. Po pierwsze, nie było wiadomo, którą z nich uda się je otworzyć, po wtóre – po otwarciu czekała mnie zawsze jakaś niespodzianka. A to zrekonstruowana klasa szkolna o wyglądzie jakby żywcem przeniesionym z *Umarłej klasy* Tadeusza Kantora, a tymczasem ławki pochodziły z pierwszej polskiej szkoły zorganizowanej na Dolnym Śląsku. Jak każdy autentyk, robiło to wielkie wrażenie. Za innymi tajemniczymi drzwiami znalazłam oryginalną budkę strażniczą i opowieść o epidemii czarnej ospy w latach sześćdziesiątych”<sup>34</sup>.

O familijnym charakterze wystawy ma świadczyć, w przeciwieństwie do projektu szczecińskiego, wykorzystanie na ekspozycji wielu elementów o jasnych barwach w przygotowanych segmentach oraz w miejscach tworzących rodzaj strefy relaksu. Jednak, jak się wydaje, zasadę *edutainment* zastosowano nie tylko z myślą o najmłodszych odbiorcach, np. w przestrzeni poświęconej ruchowi Solidarność dorośli użytkownicy mogą przygotować druk według tzw. ramki wrocławskiej. W innym miejscu mogą wysłać kartkę pocztową lub wypełnić druk z Urzędu Repatriacyjnego. W segmencie ilustrującym rolę wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych zainscenizowano niewielkie kino, do którego dorosłe osoby mogą wejść, jeśli się schylą. Dla dorosłych odbiorców przygotowano także oddzielne pomieszczenia tworzące rodzaje instalacji artystycznych, gdzie za pomocą metaforycznych rozwiązań zaprezentowano wybrane zjawiska z dziejów miasta. Taką funkcję pełni przestrzeń *Za żelazną kurtyną 1945–1989*, skonstruowana ze stosów zachodnich czasopism umieszczonych na kolorowych drabinach. Ta kompozycja-

-instalacja nasuwa wiele skojarzeń związanych z różnicami pomiędzy ówczesnym Zachodem a Polską. Kolejna instalacja przypomina gigantyczny, okrągły słup ogłoszeniowy, do którego możemy zajrzeć i od razu poczuć falę ciepłego powietrza oraz doświadczyć zremiksowanego, wizualno-dźwiękowego kolażu. Na ścianach w sposób encyklopedyczny umieszczono kolorowe wizualizacje hasłowo wyświetlające nazwiska twórców związanych z Wrocławiem, takich jak Anna German, Rafał Wojaczek, Lech Janerka, Jerzy Grotowski, które dynamicznie przeplatają się z nazwami prestiżowych festiwali odbywających się w stolicy Dolnego Śląska, jak np. Jazz nad Odrą czy Wratislavia Cantans. Na zewnętrznej stronie konstrukcji, niczym na prawdziwym słupie ogłoszeniowym, zawieszono plakaty anonujące ważne wydarzenia o charakterze kulturalnym oraz krótkie życiorysy znanych mieszkańców. Ekspozycja ze swoją tożsamościową narracją stara się ilustrować miejskie fenomeny, podkreślać sukcesy i wspominać, jak dowodzi powyższy przykład, osoby ze świata kultury i sztuki rozstrawiające miasto.

Wspomniane rozwiązania realizują już nieco inne podejście do heritologii, zbliżając się do typu reprezentowanego przez Gary’ego Edsona i Davida Deana, według których czynność interpretacji zawiera się w trzech znaczeniach: jako wytłumaczenie lub wyjaśnianie, jako tłumaczenie (np. z jednego języka na inny), wreszcie wykonanie lub przedstawienie zgodnie z jakąś wizją<sup>35</sup>. Interpretacja dziejów miasta polega na wyjaśnianiu jego wielowarstwowego obrazu, konstruowaniu złożonego z wielu współistniejących ze sobą elementów za pomocą umownych i kontekstualnych rozwiązań. W naszym wypadku tymi rozwiązaniami będą niektóre skrótowe, scenograficzne przestrzenie związane głównie z życiem codziennym mieszkańców, które prezentowane są w dynamiczny dla użytkowników sposób, bez wytwarzania jednak zjawiska nostalgii. Nawiązując do trzeciej wymienionej przez Edsona i Deana czynności dotyczącej interpretacji, czyli przedstawiania, to w przypadku omawianej wystawy będzie ona związana z szeregiem oferowanych tu aktywności i interakcji. Zabiegi te pozwalają na potraktowanie ich z perspektywy happeningu oferującego stały, aktywny kontakt z przeszłością. Jak pisze Jarosław Suchan, w tej sytuacji obiekty nie odsyłają do „preegzystującego scenariusza, nie składają się na wiadomość przesłaną przez autora do odbiorcy, ale są instrumentami do wytwarzania doświadczenia, narzędziami uaktywniającymi wyobraźnię i intelekt widza. Odbiorcy nie przedstawia się tego, co zdarzyło się kiedyś i gdzie indziej, ale pozwala samemu uczestniczyć w »wydarzeniu«”<sup>36</sup>.

Autor dostrzega, że nie ma wzorcowego skryptu lub poradnika, w jaki sposób określać treść takiego przekazu, zatem za każdym razem, dzięki aktywności odbiorcy i kontaktowi

<sup>34</sup> Centrum Historii Zajezdnia. *Opowieść...*

<sup>35</sup> Edson Gary, Dean David: *Handbook for Museums (Heritage: Care-Preservation-Management)*. Routledge 1994.

<sup>36</sup> Suchan Jarosław: *Muzeum jako happening*. W: *Muzeum etyczne. Księga dedykowana profesorowi Stanisławowi Waltosowi w 85. rocznicę urodzin*. Red. Dorota Folga-Januszewska. Kraków 2017, s. 107.

z dziełem, jego znaczenie rodzi się w jednorazowy, niepowtarzalny sposób. Ta sytuacja ma miejsce również na ekspozycji rekonstruującej XX-wieczny Wrocław, gdzie każdorazowo, mimo istnienia osi czasu, przez licznie oferowane interaktywności czy możliwość doświadczenia zmysłowego tworzy się indywidualna trasa stanowiąca rodzaj wspomnianego wydarzenia.

Wystawa, choć stara się realizować opowieść w sposób chronologiczny, nie ma w całości jednolitej struktury czasu. W początkowej fazie widoczne są relacje następstwa czasowego, które prezentują problematykę miasta oraz szersze narodowe konteksty (związane zwłaszcza z czasem wojny, przesiedleniami, nowym podziałem Europy). W toku zwiedzania pojawiają się zarówno narracje sekwencyjne, jak i obszarowe (choćby w oddzielonej od całości wystawy części podziemnej prezentującej czas strajków i karnawał Solidarności). Zjawiska, które zwykle w literaturze prezentowane są w sposób chronologiczny i liniowy, w przestrzeni wystawy, podobnie jak w spektaklu Kleczewskiej, zostały rozbite na symultaniczne i sieciowe segmenty, a zwiedzający może wybrać, który z fragmentów najbardziej mu w danej chwili odpowiada.

Twórcy, realizując wizję ekspozycji o mocno tożsamościowym charakterze, w sposób niezwykle symboliczny i skrótowy potraktowali współczesne czasy. Widzimy co prawda odnośniki dotyczące powodzi tysiąclecia w 1997 roku, wrocławskich nagród literackich Angelus i Silesius, dwóch wizyt Dalajlamy XIV w mieście czy działalności literackiej Marka Krajewskiego, autora poczytnych kryminałów, których akcja jest osadzona w realiach międzywojennego Breslau. Jak się wydaje, brakuje tu jednak ilustracji pewnego zbiorowego doświadczenia współczesnego miasta spotkań<sup>37</sup> bądź wizualnych dowodów na „prawo do miasta”. Być może powodem tego stanu jest zjawisko dostrzeżone przez wielu historyków i socjologów, którzy twierdzą, że po 1989 roku rozpoczął się proces rozbicia społecznego, pewnej indywidualizacji związanej z zanikiem poczucia wspólnoty charakterystycznej dla lat osiemdziesiątych XX wieku. Wydaje się, że pewnym remedium na udaną prezentację czy muzealną reprezentację czasów postsolidarnościowych może stać się tu strategia przywołana przez Orhana Pamuka w *Skromnym manifestie dla muzeum*, stanowiącym suplement do książki *Muzeum niewinności*, gdzie autor postuluje

je kres wielkich wspólnotowych narracji i skupienie się na mikrohistoriach. Pisarz przy okazji opublikowanej w 2008 roku powieści stworzył jej rzeczywisty odnośnik w postaci prawdziwej wystawy w Stambule znajdującej się w dzielnicy Çukurcuma<sup>38</sup>. Autor uważa, że współczesność nie potrzebuje już muzeów prezentujących dzieje z perspektywy tożsamości narodowej albo państwowej. Noblista, będący wielkim miłośnikiem muzeów, nie neguje istnienia monumentalnych wystaw, z których słynie choćby Luwr, Prado, Muzea Watykańskie, chociaż uważa, że nowo powstające wystawy powinny raczej opowiadać historię zwyczajnych jednostek, ponieważ taka perspektywa wydaje się ciekawsza i cenniejsza dla odbiorcy.

Podsumowując, chciałbym jeszcze przypomnieć myśl amerykańskiego architekta i urbanisty, jednego z prekursorów nowoczesnych studiów miejskich, Kevina Andrew Lyncha<sup>39</sup>. W przywoływanym przez badaczy ikonicznym dziele zajmuje się on relacją przestrzeni i jej wpływem na projektowanie urbanistyczne miasta. Zadaje też liczne pytania dotyczące choćby tego, jak kształt i forma miasta mogą wpływać na jego mieszkańców, co urbaniści mogą zrobić, aby obraz miasta stał się dla jednostek wyrazisty i niezapomniany.

Wydaje się, że ta scenograficzna wizja Wrocławia, mimo pewnej skrótowości zwłaszcza XXI-wiecznego obrazu, realizuje przytoczone przez urbanistę mentalne „puste przestrzenie”, pozwalające na wypełnienie ich własnymi obrazami miasta. Zwiedzający dzięki możliwościom oferowanym przez wykreowane sekwencje wystawy odgrywa aktywną i dynamiczną rolę w kreatywnym rozwijaniu niezależnych, mentalnych obrazów, lynchowskiej „mapy wyobraźniowej”, a przy okazji własnych ścieżek dostępu do ponad 70-letniej najnowszej historii i miejskiego dziedzictwa.

## Bibliografia

- Bal Mieke: *Wystawa jako film. W: Display. Strategie wystawiania*. Przel. Karolina Kolenda. Red. Maria Hussakowska, Ewa Małgorzata Tatar. Kraków 2012, s. 105–132
- Bubaris Nikos: *Sound in museums – museums in sound*. „Museum Management and Curatorship” 2014, Vol. 29, Issue 4, pp. 391–402
- Calvino Italo: *Niewidzialne miasta*. Przel. Alina Kreisberg. Wyd. 3. Warszawa 2013
- Centrum Historii Zajeżdźnia. Opowieść o powojennym Wrocławiu* [online]. Kulturalne Ingrediencje (blog), 16 sierpnia 2019 [dostęp 27 lutego 2020]. Dostępny w internecie: <http://kulturalneingredienje.blogspot.com/2019/08/centrum-historii-zajezdźnia-opowiesc-o.html>
- Chomątowska Beata: *Dźwięki: usłyszeć muzeum*. „Dwutygodnik.com” [online]. 2015, nr 10 [dostęp 20 lutego 2020]. Dostępny w internecie: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/6193-dzwieki-uslyszec-muzeum.html>
- Edson Gary, Dean David: *Handbook for Museums (Heritage: Care-Preservation-Management)*. Routledge 1994
- Frankowska Bożena: *Encyklopedia teatru polskiego*. Warszawa 2003
- Gluziński Wojciech: *U podstaw muzeologii*. Warszawa 1980

<sup>37</sup> To stwierdzenie stało się inspiracją dla władarzy miasta, którzy wpisali je do strategii promocji, a nawiązuje ono do przemówienia Jana Pawła II. W trakcie Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu w 1997 r. papież powiedział: „Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, które historia ściśle ze sobą połączyła. Jest poniekąd miastem spotkania, miastem, które jednoczy” (cyt. za: *Wrocław 1945–2016...*, s. 301). Motyw miasta spotkań pojawia się często w przestrzeni ekspozycji, jest też jednym z haseł promujących Wrocław w materiałach marketingowych.

<sup>38</sup> Pamuk Orhan: *A Modest Manifesto For Museums* [online]. [dostęp 12 marca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.mbdb.hr/en/orhan-pamuk-a-modest-manifesto-for-museums/>.

<sup>39</sup> Lynch Kevin: *Obraz miasta*. Przel. Tomasz Jeleński. Kraków 2011.

- Greenblatt Stephen: *Poetyka kulturowa. Pisma wybrane*. Red. i wstęp Krystyna Kujawińska-Courtney. Kraków 2006
- Kolańczyk Alina: Procesy afektywne i orientacja w otoczeniu. W: Kolańczyk Alina, Fila-Jankowska Aleksandra, Pawłowska-Fusiara Monika, Sterczyński Radosław: *Serce w rozumie. Afektywne podstawy orientacji w otoczeniu*. Gdańsk 2004, s. 13–51
- Lynch Kevin: *Obraz miasta*. Przeł. Tomasz Jeleński. Kraków 2011
- Nieroba Elżbieta: *Tekst muzealny jako narzędzie angażowania publiczności muzealnej. W stronę nowego modelu komunikowania muzeum*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2018, t. 5, s. 9–23
- Obarska Marcelina: „Hamlet”, reż. Maja Kleczewska [online]. Culture.pl, 18 lipca 2019 [dostęp 23 lutego 2023]. Dostępny w internecie: <https://culture.pl/pl/dzielo/hamlet-rez-maja-kleczewska>
- Osterloff Barbara: Scenografia. W: *Teatr – widowisko*. Red. Marta Fik [online]. Warszawa 2000 [dostęp 2 marca 2023]. Dostępny w internecie: <https://encyklopediateatru.pl/ksiazka/173/teatr-widowisko>
- Pamuk Orhan: *A Modest Manifesto For Museums* [online]. [dostęp 12 marca 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.mbdb.hr/en/orhan-pamuk-a-modest-manifesto-for-museums/>
- Pollock Griselda: Beholding Art History: Vision, Place and Power. In: *Vision and Textuality*. Eds. Stephen Melville, Bill Readings. Durham 1995, pp. 38–66
- Pomian Krzysztof: *Historia. Nauka wobec pamięci*. Lublin 2006
- Rokem Freddie: *Wystawianie historii. Teatralne obrazy przeszłości we współczesnym teatrze*. Przeł. Mateusz Borowski, Małgorzata Sugiera. Kraków 2010
- Suchan Jarosław: Muzeum jako happening. W: *Muzeum etyczne. Księga dedykowana profesorowi Stanisławowi Waltosiowi w 85. rocznicę urodzin*. Red. Dorota Folga-Januszewska. Kraków 2017, s. 103–109
- Vergo Peter: Milczący obiekt. W: *Muzeum sztuki. Antologia*. Red. Maria Popczyk. Kraków 2006, s. 315–334
- Wrocław 1945–2016. Red. nauk. Wojciech Kucharski. Wrocław 2016
- Ziębińska-Witek Anna: *Muzea wobec nowych trendów w humanistyce. Refleksje teoretyczne*. „Historyka. Studia metodologiczne” 2015, t. 45, s. 97–115
- Ziębińska-Witek Anna: *Muzealizacja komunizmu w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej*. Lublin 2019

# Miscellanea

## Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, czyli jak budować muzealne narracje

**Informacje o autorze:** historyk, muzealnik, animator i menedżer kultury, dyrektor Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie w latach 2017–2022, prezes Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich, przewodnik PTTK

**Information about the author:** historian, museologist, socio-cultural animator and cultural manager, Director of the Polish Air Force Museum in Dęblin in the years 2017–2022, President of the Lublin Branch of the Association of Polish Museologists, licensed tourist guide accredited by the Polish Tourist and Sightseeing Society (PTTK)

**Słowa kluczowe:** Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, zaślubiny z Wisłą, zaślubiny Rodła z Wisłą, zaślubiny Polski z morzem w Pucku w 1920 roku, działania integracyjne, wspólnota, społeczność, wydarzenie muzealne

**Keywords:** Polish Air Force Museum in Dęblin, marriage to the River Vistula, marriage of Rodło to the River Vistula, Poland's marriage to the sea in Puck in 1920, integrating activities, community, museum event

W latach 2017–2022 Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie było organizatorem sześciu edycji wydarzenia *Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie*. Impreza o otwartym charakterze była jedną z form poszukiwania wspólnych wartości dla społeczności Dęblina oraz próbą stworzenia opowieści o historii regionu. Celem, jaki przyświecał organizatorom, było poszukiwanie i odnalezienie wątków naszej wspólnej historii, będących spoiwem niezależnie od przynależności kulturowej, etnicznej, narodowej czy religijnej. Zadanie tym trudniejsze w mieście, które ze względu na swój wojskowy, garnizonowy charakter, dla wielu staje się tymczasową małą ojczyzną, miejscem służby i szkolenia. Dęblin to na co dzień blisko 16-tysięczne miasto, jednak czasowo zamieszkuje tu dodatkowo kilka tysięcy żołnierzy i uczniów szkół lotniczych (Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury oraz Lotniczej Akademii Wojskowej – Szkoły Orłąt), corocznie przybywających do stolicy polskich skrzydeł z różnych stron Polski i świata.

Takiego wyzwania podjęło się Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Placówka poświęcona lotniczemu rodzajom sił

zbrojnych wyszła poza swoje mury, aby wraz z mieszkańcami, ale także żołnierzami i studentami uczelni wojskowych szukać wspólnych wartości kulturowych.

Wybór Wisły, największej rzeki Polski, był najprostszy, lecz stanowił zarazem największe wyzwanie. Na wzór hallerowskich zaślubin – symbolicznego powrotu Polski nad Bałtyk w 1920 roku – dęblińska przysięga złożona na wierność królowej polskich rzek miała na celu prezentację indywidualnych losów osób uczestniczących w tej ceremonii. Przez *Zaślubiny* pomysłodawcy chcieli zintegrować lokalną społeczność i upowszechnić wiślaną drogę wodną, która biegnie przez całą Polskę do Bałtyku, łącząc mieszkańców ośmiu województw, w tym mieszkańców Dęblina.

Wydarzenie wpisywało się w coroczny program Europejskich Dni Dziedzictwa i nawiązywało do kolejnych haseł przewodnich europejskiego święta zabytków.

Pomysłodawcą organizacji *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* był autor tego artykułu, dyrektor dęblińskiego Muzeum w latach 2017–2022, a inspiratorem oraz mistrzem ceremonii w kolejnych odsłonach uroczystości Antoni Szarmach, prezes kołobrzeskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej (LMiR). To w głównej mierze dzięki współpracy z tym jednym z najstarszych polskich stowarzyszeń wydarzenie otrzymało uroczystą oprawę i rangę.

Podmiotem wiodącym, skupiającym we wspólnym działaniu zarówno instytucje miasta Dęblina, jak i krajowych parterów, było przez sześć lat Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. To druga po krakowskim Muzeum Lotnictwa Polskiego placówka muzealna prezentująca zabytki techniki lotniczej oraz pamiątki związane z polskim lotnictwem wojskowym. Muzeum otwarto w 2011 roku jako wyraz hołdu dla środowisk lotniczych i żołnierzy Sił Powietrznych. Lokalizacja Muzeum w bezpośrednim sąsiedztwie dęblińskiej Szkoły Orłąt oraz 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego im. gen. bryg. pil. Witolda Urbanowicza stanowi dodatkową atrakcję dla pasjonatów lotnictwa. Częste przeloty wojskowych statków powietrznych nad ekspozycją muzealną dostarczają widzom dodatkowych wrażeń.

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie to jedna z czterech placówek muzealnych prezentujących poszczególne rodzaje sił zbrojnych, których organizatorem jest Ministerstwo Obrony Narodowej. Misją placówki jest upowszechnianie



Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, fot. Andrzej Jaworski

wartości historycznych związanych z dziejami oręża polskiego, w szczególności z historią i tradycją sił powietrznych, popularyzacja wiedzy o historii polskiej wojskowości oraz promowanie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kolekcja Muzeum powstała na podstawie gromadzonych przez placówkę zbiorów techniki lotniczej, pozyskiwanych drogą zakupów, darów oraz przekazów sprzętu wycofanego ze służby przez Wojsko Polskie. W swoich zbiorach Muzeum posiada również unikatowe pamiątki i dary od byłych żołnierzy Sił Powietrznych oraz przekazy kolekcjonerskie. Blisko stuletnie tradycje lotnicze Dębline, a także najważniejsze etapy dziejów polskich skrzydeł odzwierciedla wystawa główna *Historia polskiego lotnictwa wojskowego*, która w jubileuszowym roku stulecia polskiego lotnictwa wojskowego (2018) została poddana zmianom aranżacyjnym. Ekspozycja ułożona chronologicznie prezentuje archiwalia, umundurowanie i wyposażenie pilotów i techników wojskowych oraz falerystykę. Wystawa jest uzupełniona modelami statków powietrznych, pamiątkami jednostek lotniczych i stowarzyszeń związanych z Siłami Powietrznymi.

Aby wyjść poza ramy działalności muzealnej i otworzyć się na mieszkańców miasta nad Wisłą i Wieprzem, dęblińska placówka potrzebowała impulsu, który dawałby nową perspektywę „oswajania swojego muzeum”. Instytucje kultury nie funkcjonują w próżni. Ich działalność odbywa się

w wielopiętrowej strukturze relacji pomiędzy ustawodawcą, organizatorem, personelem instytucji, odbiorcami oferty, grupami opiniotwórczymi, społecznością lokalną, podmiotami gospodarczymi, innymi instytucjami kultury i sektora czasu wolnego. Każdy z tych, nazwijmy to, aktorów może odgrywać równocześnie kilka ról, np. przedstawiciele organizatora mogą należeć do społeczności lokalnej żyjącej w otoczeniu instytucji, a każdy z graczy może mieć dla niej znaczenie opiniotwórcze. W zależności od formy prowadzonej działalności strategię wobec poszczególnych grup mogą przybierać różne kierunki<sup>1</sup>.

Pomysł organizacji *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie*, imprezy niemającej precedensu w mieście położonym na styku Mazowsza i Lubelszczyzny, przyszedł wraz z nowym liderem Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, który przez emocjonalne i zawodowe związki z Pomorzem zaproponował nowe otwarcie instytucji na swoją publiczność. Oparcie w uświęconym tradycją wydarzeniu – zaślubinach Polski z morzem – dawało mocne podstawy do realizacji spotkania ludzi morza i rzek nad Wisłą.

## Na wieczną rzecz pamiątkę

Aby zrozumieć założenia programowo-ideowe dęblińskich *Zaślubin z Wisłą*, musimy się cofnąć do 1920 roku i przybliżyć symboliczne zaślubiny Polski z morzem w Pucku, związane z rozstrzygnięciami traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 roku) i powrotem Polski nad Bałtyk. Główne uroczystości dla uczczenia włączenia Pomorza w granice odrodzonej Polski odbyły się 10 lutego 1920 roku w Pucku. Władze Drugiej Rzeczypospolitej nadały im wielką rangę, zwłaszcza że propaganda niemiecka przekonywała opinię międzynarodową, że Polska posiadająca tylko „korytarz” ma znikome prawo do wybrzeża Bałtyku.

<sup>1</sup> Kowalski Adam: *Uwarunkowania i konteksty pracy samorządowych instytucji kultury ze społecznością lokalną* [online]. Narodowy Instytut Dziedzictwa, 30 grudnia 2022 [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: [https://samorzad.nid.pl/baza\\_wiedzy/uwarunkowania-i-konteksty-pracy-samorzadowych-instytucji-kultury-ze-spolesnoscia-lokalna/](https://samorzad.nid.pl/baza_wiedzy/uwarunkowania-i-konteksty-pracy-samorzadowych-instytucji-kultury-ze-spolesnoscia-lokalna/).



Wkroczenie wojsk polskich do Pucka – zaślubiny Polski z morzem, 10 lutego 1920 r.; w zbiorach NAC, sygn. 3/1/0/1/347/2

Rankiem tego dnia do Pucka wkroczył 1 Batalion Morski należący do wojsk Frontu Pomorskiego, a w godzinach popołudniowych specjalnym pociągiem do miasta przybył gen. Józef Haller, któremu towarzyszyli m.in. minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski (późniejszy prezydent RP), wicepremier Wincenty Witos, wojewoda pomorski Stefan Łaszewski, starosta gdański Józef Wybicki, generałowie Paweł Cyrus-Sobolewski, Stanisław Pruszyński, kontradmirał Kazimierz Porębski oraz przedstawiciele różnych miast i regionów kraju<sup>2</sup>.

Po powitaniu na dworcu przez kompanię honorową oraz tymczasowe władze lokalne, które reprezentowali m.in. prezes puckiego Polskiego Czerwonego Krzyża dr Józef Żynda oraz kupiec Antoni Miotk, uczestnicy udali się nad brzeg Zatoki Puckiej, w okolice ponemieckiej bazy hydroplanów, gdzie przygotowano ołtarz polowy. Oprócz oficjalnych delegacji w przemarszu uczestniczyła licznie przybyła pomimo padającego deszczu, momentami przechodzącego w ulewę, lokalna ludność kaszubska<sup>3</sup>.

Uroczystości rozpoczęły się od wciągnięcia na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego polskiej bandery oraz przemówienia gen. Józefa Hallera. W czasie uroczystej polowej mszy św., której przewodniczył ks. dziekan Zygmunt Rydlewski, kazanie wygłosił ks. Józef Wrycza, kapelan Dywizji Strzelców Pomorskich. Po zakończeniu uroczystości religijnych generał Haller w asyście oficerów zbliżył się na koniu do brzegu zatoki i dokonał symbolicznych zaślubin, wrzucając do wody – wzorem dożów weneckich – platynowy pierścień w formie obrączki z napisem *10.2.1920 Gdańsk – Puck*. Następnie dokonano poświęcenia wbitego w dno, ozdobionego orłem Błękitnej Armii, symbolicznego

słupa granicznego z napisem: *Roku Pańskiego 1920, 10 lutego Wojsko Polskie z generałem Józefem Hallerem na czele objęło na wieczyste posiadanie Polskie Morze*.

Zadbano również o upamiętnienie wydarzenia przez ozdobny dyplom wykonany przez krakowskiego artystę grafika Henryka Uziembłę o następującej treści: *R. P. MCMXX dnia 10 lutego na wieczną rzecz pamiątkę odzyskania Morza Polskiego. Puck nad Bałtykiem*<sup>4</sup>.

Wspomnienia o historycznych zaślubinach dokonanych przez gen. Józefa Hallera i jego żołnierzy są wciąż żywe. Rocznicą tego wydarzenia obchodzona jest w Pucku 10 lutego każdego roku. Towarzyszą temu delegacje organizacji społecznych, w tym Ligi Morskiej i Rzeczej oraz Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Harcerzy Rzeczypospolitej z całego kraju.

Po II wojnie światowej komunistyczne władze bardzo starały się wymazać z pamięci zaślubiny puckie, a czcić wyłącznie nowe – kołobrzeskie.

## Przyszliśmy, morze...

Ceremonia zaślubin z morzem zorganizowana w Kołobrzegu 18 marca 1945 roku była jedną z najbardziej doniosłych, a zarazem symbolicznych dla żołnierzy polskich podczas

<sup>2</sup> Na podstawie relacji Romualda Łukowicza, wysłuchanej i później cytowanej przez Hieronima Kroczyńskiego.

<sup>3</sup> Kroczyński Hieronim: *Polskie tradycje morskie 967–1945. Zaślubiny z morzem*. Kołobrzeg 2012, s. 138.

<sup>4</sup> *Loc. cit.*



Zaślubiny Rodła z Wisłą, 5 sierpnia 1934 r.; reprodukcja w: „Mały Polak w Niemczech”, dodatek do organu Związku Polaków w Niemczech „Polak w Niemczech” 1936, nr 8, s. 290



Uczestnicy II Zjazdu Polaków z Zagranicy podczas uroczystości w Stołecznym Oficerskim Yacht-Klubie RP. Mężczyźni trzymają sztandary ze znakiem Rodła (znak przedstawiający bieg Wisły wraz z zaznaczonym Krakowem, używany przez Związek Polaków w Niemczech od 1933 r.); w zbiorach NAC, sygn. 3/1/0/16/52/11

całej II wojny światowej. Na uwagę zasługuje fakt, że doszło do niej zaledwie kilka godzin po zaprzestaniu walk o Kołobrzeg.

Miejsce uroczystości – rejon wejścia do portu i fortu Ujście (dziś stoi tam latarnia morska) – naprędce uprzątnięto, a na tarasie obiektu ustawiono maszt, na którym załopotała biało-czerwona flaga, wciągnięta przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego. O godzinie 16 rozpoczęła się msza św., celebrowana przez kapelana 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta ks. kpt. Alojzego Dudka. Na gospodarza uroczystości wybrano 7 pułk piechoty. Oko-



Zaślubiny z morzem w Kołobrzegu 1 Samodzielnego Pułku Moździerzy, 18 marca 1945 r.; w zbiorach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, sygn. ZIF-137

licnościowe przemówienie wygłosił zastępca dowódcy 1 Armii Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych płk Piotr Jaroszewicz<sup>5</sup>.

„Przyszlśmy, morze, po ciężkim i krwawym trudzie. Widzimy, że nie poszedł na marne nasz trud. Przysięgamy, że cię nigdy nie opuścimy. Rzucając pierścien w twe fale, biorę z tobą ślub, ponieważ tyś było i będziesz zawsze nasze”. Te słowa, późnym popołudniem 18 marca 1945 roku wypowiedział podczas uroczystości zaślubin z morzem żołnierz 7 pułku piechoty, 43-letni artylerzysta ze Stryjówki pod Tarnopolem kpr. Franciszek Niewidziajło. Chwilę później w morskie fale poszybowała obrączka<sup>6</sup>.

W ten sposób, nawiązując do pradawnej tradycji morskiej, Wojsko Polskie zaślubiło Bałtyk. Niemal w tym samym czasie w Moskwie 124 działa oddały 12 salw na cześć zdobywców Festung Kolberg.

Uroczystości w pododdziałach trwały jeszcze kolejną dobę. To właśnie w prasie z 19 marca 1945 roku zachowało się najwięcej dokumentujących kołobrzesckie uroczystości fotografii, mylnie niekiedy identyfikowanych jako te właściwe z 1920 roku. Tego dnia nad ujście Parsęty dotarła także Czołówka Filmowa Wojska Polskiego<sup>7</sup>.

## Na wierność królowej polskich rzek

Pomysł zorganizowania *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* wypłynął również z kart historii, kiedy to w 1934 roku w Warszawie dokonano zaślubin Rodła z Wisłą. Ceremonia miała miejsce podczas II Zjazdu Polaków z Zagranicy, odbywającego się w Warszawie w gmachu Sejmu RP przy ulicy Wiejskiej, w sali posiedzeń Sejmu. 5 sierpnia 1934 roku o godzinie 10 około 3000 Polaków z zagranicy przeszło ulicami Warszawy z pocztami sztandarowymi na Wybrzeże Kościuszkowskie nad Wisłą, gdzie odbyły się zaślubiny biało-czerwonych sztandarów ozdobionych Rodłem, tj. symbolem Związku Polaków w Niemczech, z poszczególnych Dzielnic tego Związku.

Wiśle kłaniały się m.in. sztandary ze Szczecina, Wrocławia, Olsztyna, Opola, Raciborza, Zielonej Góry, Zakrzewa, Piły, Dąbrowki Wielkiej, Siolkowic, Gietrzwałdu, Chrościc, Kwidzyna, Sztumu, Złotowa, Szczytna, Suchego Boru,

<sup>5</sup> Gładysiak Łukasz: *Przyszlśmy, morze... Zaślubiny z Bałtykiem, 18 marca 1945 r.* [online]. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu [dostęp 24 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <http://muzeum.kolobrzeg.pl/pl/muzeum/historie/zaslubiny-z-baltykiem-18-marca-1945-r/>.

<sup>6</sup> Tekst wypowiedziany z pamięci przez Franciszka Niewidziajłę w 1966 r. został nagrany i znajduje się w zbiorach Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu. Tekst ten został również odnotowany w gazetach z 1945 r., m.in. „Zwycięzimy” oraz „Polska Zbrojna”.

<sup>7</sup> Kroczyński Hieronim: *Polskie tradycje morskie...*





Dożynki Śląskie w Opolu, 14 i 15 września 1946 r.; w zasobie Archiwum Hufca ZHP w Lublińcu



Ślubowanie na wierność Wisłę, 16 września 2017 r., fot. Jacek Zagożdżon



Zespół Dębliniaci, poczet sztandarowy LMiR i jungowiec z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie oraz orkiestra LMiR z Wyszkowa, 16 września 2017 r., fot. Jacek Zagożdżon

Chrząższyc, Bytowa, Kędzierzyna-Koźła, Kluczborka oraz innych miejscowości.

Jedną z inspiracji były również zaślubiny z Odrą. 14 i 15 września 1946 roku w Opolu odbyły Dożynki Śląskie. Przygotowania do nich trwały kilka miesięcy: „oczyszczono miasto gruntownie, zaszalowano i uprzątnięto otwarte i pełne gruzów wypalone domy, oświetlono miasto światłem elektrycznym, przygotowano 32 000 kwater”<sup>8</sup>. W sobotę 14 września przyjechały do Opolu delegacje z Dolnego i Górnego Śląska oraz Polski centralnej, dzień później przybyli prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut, minister ziem odzyskanych Władysław Gomułka, wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki oraz jego zastępca Jerzy Ziętek.

Po odprawieniu mszy św. na stadionie przez ks. Bolesława Kominka rozpoczął się przemarsz delegacji dożynekowych, po którym miały miejsce zaślubiny z Odrą. „Prezydent zbliżył się nad brzeg Odry i wrzucił w jej fale złoty pierścień, zawinięty w biało-czerwonej szarfę, po czym wyrzekł rotę przysięgi. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni »Rota«, po czym harcerze i harcerki poszli zwiedzić miasto i wypocząć nad Odrą. Zabawy na błoniach nad Odrą przeciągnęły się do późnej nocy”<sup>9</sup>.

Opisane powyżej uroczystości zaślubinowe związane z powrotem nad Bałtyk, Wisłę i Odrę stały się inspiracją do zorganizowania *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* we wrześniu 2017 roku. Okazją był również obchodzony wówczas w całej Polsce Rok Rzeki Wisły, ustanowiony przez Sejm RP 22 czerwca 2016 roku. „Chcemy przypominać o tych pięknych czasach, kiedy Wisła bardziej łączyła niż dzieliła. Chcemy realizacji wspólnych programów dedykowanych Wisłę. Wspólnie budujemy markę Wisły – bo to dobra, polska marka!”<sup>10</sup>.

Działania pod logo Roku Rzeki Wisły były społecznymi, oddolnymi inicjatywami ludzi oraz organizacji pozarządowych dążących do budowy dobrej marki Wisły. Celem było uruchomienie energii i działań na wielu poziomach, ale również tworzenie trwałych efektów: projektów, cyklicznych działań i produktów turystycznych, kulturalnych, społecznych o charakterze lokalnym i w skali ogólnokrajowej. Jednym z elementów Roku Wisły stały się dęblińskie *Zaślubiny z Wisłą*.

### *Krajobraz dziedzictwa – dziedzictwo krajobrazu. Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, 2017*

Z tej okazji w całym kraju odbywały się imprezy mające na celu zwrócenie uwagi na problemy królowej polskich rzek. Okazją do inauguracji obchodów Roku Rzeki Wisły była 550. rocznica zawarcia drugiego pokoju toruńskiego (1466), dzięki któremu Królestwo Polskie odzyskało m.in. Pomorze Gdańskie. Obchody zainaugurowano 19 października 2016 roku w Toruniu rekonstrukcją bitwy morskiej na Wisłę i symbolicznym podpisaniem traktatu pokojowego. 1 stycznia 2017 roku rozpoczęcie Roku Rzeki Wisły obwieścił toruński dzwon Tuba Dei.

16 września 2017 roku w Dęblinie nad brzegiem Wisły tuż przy Miejskim Domu Kultury młodzież złożyła ślubowanie na sztandar Ligi Morskiej i Rzeczej i zamoczyła biało-

<sup>8</sup> Cytaty pochodzą z akt Zarządu Miejskiego w Opolu, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Opolu, sygn. 45/185/10; zob. *Opolskie dożynki* [online]. Archiwum Państwowe w Opolu [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: [https://opole.ap.gov.pl/front/main\\_config/opolskie-dozynki](https://opole.ap.gov.pl/front/main_config/opolskie-dozynki).

<sup>9</sup> Ibidem.

<sup>10</sup> *O Roku Rzeki Wisły* [online]. Fundacja Rok Rzeki Wisły [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.rokwisly.pl/program/>.



Goście honorowi *Zasłubin z Wisłą w Dęblinie*, m.in. wiceadmiral Stanisław Zarychta oraz biskup pomocniczy radomski Adam Odzimek, 16 września 2017 r., fot. Jacek Zagożdżon



Zanurzenie flag i banderek RP, 16 września 2017 r., fot. Jacek Zagożdżon

-czerwone banderki w wiślanej wodzie. Ten symboliczny akt nawiązywał do historycznych zaślubin Polski z morzem. Liga Morska i Rieczna to jedna z najstarszych polskich organizacji społecznych.

W Dęblinie podczas Europejskich Dni Dziedzictwa, których hasło brzmiało *Krajobraz dziedzictwa – dziedzictwo krajoobrazu*, Muzeum Sił Powietrznych wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury podkreślały zasługi wiślanych wodniaków, którzy starają się z pietyzmem odtwarzać tradycyjne łodzie i flis rieczny, a także miłośników przyrody wiślanej dbających o zachowanie w możliwie naturalnym stanie siedlisk roślin i zwierząt.

Uwypuklono rolę żeglugowców, którzy chcieliby choćby częściowego przywrócenia roli Wisły jako ekonomicznego i ekologicznego szlaku transportowego i turystycznego. Dęblinśkie ślubowanie odbyło się w obecności przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych, duchowieństwa oraz mieszkańców i zaproszonych gości. Wśród gości honorowych pojawili się m.in. dowódca Centrum Operacji Morskich –



Dęblińscy wodniacy na Wiśle, 16 września 2017 r., fot. Jacek Zagożdżon

Dowództwa Komponentu Morskiego wiceadmiral Stanisław Zarychta oraz biskup pomocniczy radomski Adam Odzimek.

Należy odnotować, że oprócz samej ceremonii zaślubin z Wisłą przy Miejskim Domu Kultury odbyły się warsztaty ekologiczne, ceramiczne i wikliniarskie pod hasłem *Zaadoptuj rzekę*. Zwieńczeniem nadwiślańskiego spotkania był koncert na scenie plenerowej *Rzeka muzyki*. Z programem nawiązującym do wydarzenia wystąpiła Orkiestra LMiR z Wyszkowa oraz zespoły i wokaliści: The Dark Stones, Mieczysław Szczęśniak i jako gwiazda wieczoru Damian Syjonfam.

Wisła płynie przez wszystkie polskie serca, jest symbolem naszej polskości i tożsamości. Jej los dotyczy nas wszystkich. Rok Rzeki Wisły traktowaliśmy jako ogólnonarodowe święto, którego podstawowym celem miał być konsensus wokół spraw rzeki. Wisła to nie tylko wijąca się nitka na mapie, lecz znacznie bardziej złożony problem. Edukacja w tej dziedzinie jest kluczowa, bo jak zapisano w projekcie uchwały społecznej: „Wisła – królowa polskich rzek, będąca symbolem polskości i patriotyzmu – to nasze naturalne oraz historyczno-kulturowe dziedzictwo. (...) Wisła – wyjątkowa rzeka, przez stulecia tak różnorodnie kształtowana przez naturę i ludzi, wymaga obecnie zrównoważonego rozwoju. Jest dla nas wyzwaniem cywilizacyjnym – potrzebuje przemyślanej strategii oraz odważnych, dalekowzrocznych działań”<sup>11</sup>.

### *Niepodległa dla wszystkich. Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, 2018*

„Składając hołd pamięci tych, którzy w przeszłości dla Polski na rzekach i morzu walczyli i ginęli, zręby naszej gospodarki rzecznej i morskiej budowali, uroczycie ślubując: stać zawsze na straży polskich rzek i morza, wartości pracy polskiej na rzekach i na morzu nieustannie i wytrwale pomnażać, czynem ofiarnym Polsce oraz rzekom i morzu w każdej służyc potrzebie”. Tymi słowami roty przysięgę na sztandar Ligi Morskiej i Riecznej złożyli 15 września 2018 roku uczniowie Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego.

Orkiestra Reprezentacyjna Ligi Morskiej i Riecznej pod dyrekcją komandora dr. hab. Józefa Kowalewskiego odegrała

<sup>11</sup> *Uchwała społeczna ws. ustanowienia roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Projekt* [online]. Fundacja Rok Rzeki Wisły [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.rokwisly.pl/uchwala-spoleczna>.



Uroczystość ślubowania na wierność królowej polskich rzek podczas *Zasłubin z Wisłą w Dęblinie*, 15 września 2018 r., fot. Jacek Zagożdżon



Poczet sztandarowy LMiR, od lewej Elżbieta Kasińska, Antoni Szarmach i Krzysztof Karbowski, *Zasłubiny z Wisłą w Dęblinie*, 15 września 2018 r., fot. Jacek Zagożdżon

*Hymn do Bałtyku*. Następnie w wodach królowej polskich rzek zamoczono ligowe bandery oraz flagę Dęblina. Miasto Dęblin reprezentowała burmistrz Beata Siedlecka oraz radny miejski Krzysztof Karbowski. Ze strony LMiR w ceremonii wzięli udział prezes Zarządu Głównego Andrzej Królikowski oraz wiceprezesi Elżbieta Marszałek, Marek Padjas, Elżbieta Kasińska i Antoni Szarmach.

Drugie ślubowanie Wiśle w Dęblinie było kulminacyjnym punktem programu Europejskich Dni Dziedzictwa, które w tym roku przebiegały pod hasłem *Niepodległa dla wszystkich*. Ten symboliczny akt nawiązywał do historycznych zaślubin Polski z Bałtykiem w 1920 roku w Pucku i w 1945 roku w Kołobrzegu, a także do jubileuszu stulecia Ligi Morskiej i Rzecznej. W podziękowaniu za wspieranie Ligi w edukacji rzecznej i morskiej na ręce dyrektora Muzeum Sił Powietrznych Pawła Pawłowskiego zarząd LMiR przekazał pamiątkowy medal. Koncert pieśni patriotycznych w wykonaniu Orkiestry LMiR rozpoczął muzyczną część wydarzenia. Na scenie prezentowały się także zespoły The Dark Stones, Ignavus oraz Dziady Kazimierskie.

Europejskie Dni Dziedzictwa zainaugurowano uroczystym otwarciem nowej wystawy *Stulecie Ligi Morskiej i Rzecznej* w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Wydarzeniami towarzyszącymi były warsztaty wikliniarskie i ceramiczne oraz wystawa fotografii przygotowana przez Krzysztofa Karbow-



*Zasłubiny z Wisłą w Dęblinie*, 15 września 2018 r. Wśród uczestników (drugi od lewej) prezes Zarządu Głównego LMiR kpt. ż.w. dr Andrzej Królikowski, fot. Jacek Zagożdżon

skiego *Od Ireny 1854 do Dęblina 1954. Ludzie, wydarzenia, przestrzeń publiczna*. List gratulacyjny do uczestników Europejskich Dni Dziedzictwa przesłał marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński.

### *Polski splot. Zasłubiny z Wisłą w Dęblinie, 2019*

Po raz trzeci spotkaliśmy się nad Wisłą w Dęblinie, aby uroczystość złożyć ślubowanie na wierność królowej polskich rzek, 14 września 2019 roku. Okazją do wspólnego odśpiewania *Hymnu do Bałtyku* oraz wygłoszenia słów roty były 27. Europejskie Dni Dziedzictwa pod hasłem *Polski splot*, które wpisywały się w założenia programu wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017–2022 i były okazją do skupienia uwagi nad kwestią tworzenia niepodległego państwa polskiego oraz procesu scalania granic po latach zaborów.

*Zasłubiny z Wisłą w Dęblinie* miały na celu przybliżenie uczestnikom procesu kształtowania się granic Polski po 1918 roku, przypominając ważne daty i postaci, które angażowały się w proces budowania i utrwalania państwowości. Przywołując pojęcie splotu, pragnęliśmy nawiązać do wspólnego wysiłku Polaków związanego z połączeniem trzech części kraju, funkcjonujących wcześniej w ramach oddzielnych organizmów państwowych zaborców.

Kolejna już ceremonia zaślubin z Wisłą z udziałem przedstawicieli LMiR, uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego oraz mieszkańców Dęblina i regionu podkreśliła rolę największych rzek – Wisły, Odry i Warty – w powrocie Polski nad Bałtyk oraz ich współczesne znaczenie w rozwoju miast, turystyki wodnej i przedsiębiorczości. Przez symboliczne zaślubiny pragnęliśmy przedstawić splot wybranych wątków z historii naszego kraju, podkreślając zasługi jednej z najstarszych organizacji społecznych integrujących Polaków żyjących do 1918 roku w trzech zaborach, której wspólne dążenia doprowadziły do budowy portu morskiego w Gdyni w 1922 roku i otwarcia Polski na świat. Taki cel przyświecał założycielom Ligi Morskiej i Rzecznej w 1918 roku, inicjatorom utworzenia drogi wodnej na Wiśle z Bałtyku do Morza Czarnego. Jej obecnym zadaniem



Teren nad Wisłą przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie, miejsce uroczystości zaślubinowych, 14 września 2019 r., fot. Malwina Markiewicz



Pochód uczestników ku rzece, 14 września 2019 r., fot. Malwina Markiewicz



Uroczystość przy Miejskim Domu Kultury przygotowana przez Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, 14 września 2019 r., fot. Malwina Markiewicz



Zanurzenie flag w Wiśle, z flagą Dębline burmistrz Beata Siedlecka, 14 września 2019 r., fot. Malwina Markiewicz

jest dbałość o świadomość młodego pokolenia przez edukację morską i rzeczną. Dla podkreślenia zasług tej ponad stuletniej organizacji Senat RP uchwalił rok 2019 Rokiem Ligi Morskiej i Rzecznęj.

W uroczystym ślubowaniu wzięli udział burmistrz Dębline Beata Siedlecka wraz z wiceprezesem Zarządu Głównego LMiR kmdr. por. Markiem Padjasem, prezes oddziału LMiR w Wyszkowie Elżbietą Kasińską, prezesem oddziału LMiR w Kołobrzegu Antonim Szarmachem, prezesem LMiR Okręgu Bielsko-Bialskiego Edwardem Szpoczką oraz przedstawicielem lokalnej LMiR Krzysztofem Karbowskiem. Asystę tworzyło sześciu uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego i dwie uczennice w strojach krakowskich z Miejskiego Domu Kultury. Po zanurzeniu flag w Wiśle wspólnie odśpiewano pieśń skomponowaną w 1924 roku przez kpt. Adama Kowalskiego *Morze, nasze morze*. Najmłodszych zaproszono na warsztaty edukacyjne, które prowadzili pracownicy Muzeum Sił Powietrznych oraz Miejskiego Domu Kultury. W sali MDK specjalny program artystyczny zaprezentowali uczestnicy warsztatów teatralnych i wokalnych.

Należy w tym miejscu odnotować, że *Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie* zostały wyróżnione przez Marszałka Województwa Lubelskiego w konkursie na Najlepszy Produkt Turystyczny Lubelszczyzny 2019 roku.



Uczestnicy uroczystości *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie*, zorganizowanych w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, 14 września 2019 r., fot. Malwina Markiewicz

## *Moja droga. Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie w roku stulecia zaślubin Polski z morzem w Pucku, 2020*

19 września 2020 roku z inicjatywy dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie Pawła Pawłowskiego została uroczystie odsłonięta replika słupa zaślubin z morzem z 1920 roku. Fundatorem repliki został Instytut Pamięci Narodowej, a szczególnie zasługi położył Adam



Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, 19 września 2020 r. Przemawia burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska, fot. Malwina Markiewicz



Wśród gości honorowych pierwszy z prawej dowódca Centrum Operacji Morskich – Dowództwa Komponentu Morskiego wiceadmirał Krzysztof Jaworski, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz

205



Odsłonięcia repliki słupa zaślubin z morzem dokonała wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska oraz Sławomir Jodelka w roli gen. Józefa Hallera przy tablicy upamiętniającej wydarzenie, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz

Siwek, dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN. Replikę wykonali Piotr Gola i Alfred Kochnke z Pucka. Słup został posadowiony na terenie Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie, nad brzegiem Wisły, w uzgodnieniu z dyrektorem tej placówki Moniką Żmudą.

Wydarzeniu patronowały wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska oraz burmistrz Dęblina Beata Siedlecka (zob. szczegółowy scenariusz uroczystości na końcu artykułu).

Uroczystemu odsłonięciu słupa zaślubin towarzyszyła ceremonia *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie*, którą poprowadził wiceprezes ZG LMiR kmdr por. Straży Granicznej Marek Padjas. W postać gen. Józefa Hallera wcielił się Sławomir Jodelka, a asystowali mu uczniowie Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie i tancerki z zespołu Mała Rewia Taneczna. Oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojskowa z Dęblina pod kierownictwem kapelmistrza kpt. Andrzeja Greszty. Licznie zebrani mieszkańcy Dęblina i powiatu ryckiego dokonali uroczystej przysięgi na wierność królowej polskich rzek.

Wydarzenie wpisało się w obchody roku stulecia zaślubin Polski z morzem. Ten patriotyczny akt z 10 lutego 1920 roku miał wielkie znaczenie dla odradzającego się wówczas kraju, był świadectwem więzi Polaków z morzem, a także symbolicznie otworzył nasz kraj na szeroki świat. Przysięga na wierność królowej polskich rzek nawiązywała do hasła Europejskich Dni Dziedzictwa w 2020 roku – *Moja droga*.

Przez symboliczne *Zaślubiny z Wisłą* chcieliśmy przedstawić drogę, jaką pokonały ważne postaci dla historii naszego kraju, m.in. gen. broni Józef Haller, podkreślając jednocześnie zasługi LMiR dla integracji Polaków po 1918 roku i doprowadzenia do powrotu niepodległej Polski nad Morze Bałtyckie. Była to także okazja do prezentacji „naszej drogi”, czyli wiślanej drogi wodnej, która biegnie przez całą Polskę do Bałtyku. Wisła w swojej historii odgrywała dużą rolę w transporcie, obecnie służy do uprawiania sportów wodnych i żeglugi turystycznej.

W uroczystości odsłonięcia słupa zaślubin z Wisłą w Dęblinie uczestniczyli m.in.: wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, burmistrz Dęblina Beata Siedlecka, burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska, zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej Mateusz Szpytma, dowódca Centrum Operacji Morskich – Dowództwa Komponentu Morskiego wiceadmirał Krzysztof Jaworski, wiceprezes Zarządu Głównego LMiR oraz grotmasz Bractwa Kaphornowców kmdr por. Marek Padjas, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie Monika Żmuda oraz prowadzący całą imprezę dyrektor Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie Paweł Pawłowski.



Poczty sztandarowe Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie oraz Ligii Morskiej i Rzecznej, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Zanurzenie flag i asysta przedstawicieli miast zaślubinowych, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz

206



Przed ślubowaniem na sztandar Ligii Morskiej i Rzecznej, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Przełot jedynego w Polsce latającego samolotu Fi-156 Storch nad terenem uroczystości, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Ślubowanie na wierność królowej polskich rzek, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Przejażdżki wojskowymi amfibiami, czyli ćwiczenia ewakuacji ludności z terenów zagrożonych, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz

Słup zaślubin został poświęcony przez proboszcza Parafii Wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie ks. płk. Mariusza Stolarczyka. Po odsłonięciu słupa podpisane zostały okolicznościowe akty potwierdzające to wydarzenie. Muzeum Sił Powietrznych zostało wyróżnione przez miasto Puck medalem oraz pierścieniem z okazji stulecia zaślubin z morzem.

Słup posadowiony na brzegu Wisły jest graniastostłupem. Całość wykończona jest płaskim zwieńczeniem o profilowanej krawędzi. W stronę Wisły skierowany jest wystylizowany wizerunek orła jagiellońskiego. Od strony lądu widoczna jest

inskrypcja: W ROKU STULECIA ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM, PUCK 1920 – DĘBLIN 2020. Całość napisu oraz wyobrażenie orła wykonano techniką snycerską.

Tablica opisująca całe wydarzenie została poświęcona pamięci Antoniego Szarmacha (1946–2020), inspiratora *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie*, nieustraszonego animatora i społecznika, orędownika rozwoju Polski przez inwestycje morskie i rzeczne oraz edukacji młodzieży w duchu patriotyzmu, prezesa kołobrzeskiego oddziału LMiR.



Akt odsłonięcia repliki słupa zaślubin, autor Robert Marek Jurga; w zbiorach Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie oraz Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy

Druga część wydarzenia miała miejsce nad Wisłą, gdzie poczty sztandarowe złożyły uroczystą przysięgę. Następnie zostały zamoczone flagi czterech miast: Dęblina, Kołobrzegu, Wyszkiwa i Pucka oraz sztandar LMiR. Wspólnie odśpiewaliśmy pieśni *Morze, nasze morze* oraz *Hymn do Bałtyku*. Nad Wisłą pojawił się także lotniczy akcent w postaci przelotu historycznego samolotu Fi-156 Storch, który pilotował Błażej Piech, mistrz świata w klasie WL1 (motolotnie jednoosobowe).

Wydarzeniem towarzyszącym było otwarcie wystawy poplenerowej *Wiślane krajobrazy* uczestników warsztatów malarstwa zorganizowanych przez Miejski Dom Kultury. Swoją książkę *Zaślubiny z morzem w Pucku 1920* przedstawił Józef Wąsiewski. Na stoisku Poczty Polskiej można było zakupić walory filatelistyczne (karty, znaczki) z okolicznosciowym datownikiem.

Mieszkańcy mogli także zapoznać się z ofertą i uzbrojeniem Wojsk Obrony Terytorialnej (22 Batalion Lekkiej Piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej), wziąć udział w zajęciach edukacyjnych *Piracka przygoda* i warsztatach ceramicznych oraz obejrzeć spektakl *Balladyna*. Odbyło się zakończenie sezonu wodnego na przystani w Dęblinie.

Specjalnie z okazji *Zaślubin z Wisłą* żołnierze z 1 Batalionu Drogowo-Mostowego przygotowali pokaz ćwiczeń ewakuacji ludności z terenów zagrożonych na pojazdach

typu PTS. Przejazdki amfibiami przez Wisłę były ogromną atrakcją dla uczestników imprezy.

### *Smaki dziedzictwa. Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, 2021*

W sobotę 18 września 2021 roku odbyły się piąte *Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie*. Ta edycja była połączona z Dniem Otwartych Koszar 1 Batalionu Drogowo-Mostowego. Dobre kontakty pomiędzy Muzeum a dowództwem 1 BDM zaowocowały wspólną organizacją imprezy na terenie historycznej cytadeli twierdzy Dęblin. Tym razem ceremonia *Zaślubin z Wisłą* miała miejsce na terenie poligonu saperskiego „Wisła”, przy murach cytadeli, a jej celem była prezentacja tradycji wojskowych Dęblina.

Nawiązaliśmy również do hasła ówczesnych Europejskich Dni Dziedzictwa – *Smaki dziedzictwa*, m.in. przez wojskową kuchnię i żołnierską grochówkę. Swoje stoiska edukacyjno-promocyjne zaprezentowały muzea i stowarzyszenia: Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Muzeum Czartoryskich w Puławach, Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, Miejska Biblioteka Publiczna w Dęblinie, 4 Skrzydło Lotnictwa Szkolnego, Grupa Rekonstrukcji Historycznej 3 Pułku Strzelców Konnych im.

**EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA** 18 września 2021 sobota

**Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie**

piknik historyczny  
**ŁĄCZY NAS WISŁA**  
DZIEŃ OTWARTYCH KOSZAR

miejsce: Cytadela Twierdzy Dęblin  
teren 1. Dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego  
wejście Bramą Lubelską od ul. Podchorążych

**program**

12.00 Symboliczne otwarcie bram koszar  
12.30 Zwiedzanie Cytadeli Twierdzy Dęblin z przewodnikiem  
12.00 - 18.00

Pokazy sprzętu wojskowego 1. Dęblińskiego Batalionu Drogowo-Mostowego oraz 22. Dęblińskiego Batalionu Lekkiej Piechoty WOT  
pokazy dynamiczne z udziałem żołnierzy z zaprogramowanego systemu amunicji PTS, strzelanie z karabinu wyborowego w obiektach rekonesansowych  
Stoiska edukacyjne - promocyjne muzeów, instytucji kultury oraz stowarzyszeń w ramach projektu ŁĄCZY NAS WISŁA.

4. Szkoła Lotnicza Szkolnego, Lotnicza Akademia Wypokosa, Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie, Muzeum im. kr. W. Łopi w Grudziądzu, Agencja Mienia Wojskowego, Muzeum Nadwiślańskie w Karpaczu Dużym, Muzeum Czarnobylskich w Polanach, Muzeum Batalionu Polowego w Polanach, Muzeum Dobrej Kultury w Dęblinie, Miejska Biblioteka Publiczna w Dęblinie, Towarzystwo Przyjaciół Dęblina, Nadwiślańskie Stowarzyszenie Historii Miłostwy

**ORGANIZATORZY**

16.00 Uroczystość Zaślubin z Wisłą w Dęblinie  
Ceremonię poprowadzi Wiceprezes ZG Ligi Morskiej i Rzecznej kmdr SC Marek Padjas, w asyście uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie oraz Burmistrz Miasta Dęblin Beata Siedlecka, Prezes Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej z Kieleckiego Wydziału

18.00 Zakończenie pikniku i zamknięcie bram koszar

informacja: [www.muzeumsp.pl](http://www.muzeumsp.pl)

Plakat zapraszający na uroczystości *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* w 2021 r; w zbiorach Pawła Pawłowskiego

Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego oraz Fundacja Grom. Siła i Honor.

Wyjątkową okazją do spotkania był Dzień Otwartych Koszar w 1 Batalionie Drogowo-Mostowym. Oprócz sprzętu wojskowego będącego na wyposażeniu dęblińskiej jednostki inżynierskiej można było zwiedzić galerię historyczną w bramie Lubelskiej poświęconą historii twierdzy Dęblin. W czasie wojskowego pikniku nad Wisłą wraz z przewodnikami z Towarzystwa Przyjaciół Dęblina poznawano zakamarki niedostępnej na co dzień dęblińskiej cytadeli.

Swoje możliwości techniczno-sprawnościowe zaprezentowali w formie dynamicznych pokazów gospodarze cytadeli, tj. 1 Batalion Drogowo-Mostowy oraz 22 Dębliński Batalion Lekkiej Piechoty Wojsk Obrony Terytorialnej. Największą atrakcją były niewątpliwie pokazy dynamiczne w wykonaniu żołnierzy WOT z wykorzystaniem środków pozoracji pola walki oraz ćwiczenie ewakuacji ludności z zagrożonego rejonu na potężnych amfibiach, czyli pływających transporterach samobieżnych PTS, które zorganizował 1 BDM.

Punktem kulminacyjnym wydarzenia była ceremonia *Zaślubin z Wisłą* – uroczysta przysięga tuż nad brzegiem rzeki, z udziałem uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie, przedstawicieli Ligi Morskiej i Rzecznej oraz władz samorządowych. Jak co roku celebrantami wydarzenia były oddziały LMiR z Kołobrzegu i Wyszkowa. Ceremonię zaślubin poprowadził wiceprezes Zarządu Głównego LMiR kmdr por. Marek Padjas, sztandarowi Ligi towarzyszyły flagi Dęblina (burmistrz Beata Siedlecka), Kołobrzegu



*Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie* przy froncie wodnym cytadeli twierdzy Dęblin, 18 września 2021 r., fot. Malwina Markiewicz

(prezes oddziału LMiR Gabriela Antos) i Wyszkowa (prezes oddziału LMiR Elżbieta Kasińska).

Ceremonię poprzedziło uroczyste wręczenie odznaczenia przyznanego przez Prezesa Ligi Morskiej i Rzecznej Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie: Krzyża Pro Mari Nostro za od-twarzanie historii ludzi, miejsc i tradycji nadwiślańskich oraz organizację *Zaślubin z Wisłą*.

W wydarzeniu uczestniczyło blisko 800 osób, w tym zaproszeni goście, m.in. dowódca Centrum Operacji Morskich – Dowództwa Komponentu Morskiego wiceadmiral Krzysztof Jaworski, doradca ministra edukacji i nauki Janusz Wawerski, reprezentujący Dyrektora Departamentu Edukacji, Kultury i Dziedzictwa MON Grzegorz Korycki, przewodniczący Rady Miasta Dęblina Maciej Krygowski wraz z radnymi.

### *Połączeni dziedzictwem. Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie, 2022*

4 września 2022 roku obfitował w wydarzenia o wielkim znaczeniu dla dziedzictwa historycznego Dęblina i regionu. Celebrowaliśmy 101. rocznicę przybycia 15 pułku piechoty Wilków do Dęblina oraz szóste *Zaślubiny z Wisłą* w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa.

Na uroczystość z tej okazji zaprosili burmistrz Dęblina Beata Siedlecka, dowódca 1 Batalionu Drogowo-Mostowego ppłk mgr inż. Jacek Zaniewski oraz dyrektor Muzeum Sił Powietrznych Paweł Pawłowski. Wśród gości honorowych byli m.in. poseł Sławomir Skwarek, dowódca Centrum Operacji Powietrznych – Dowództwa Komponentu Powietrznego gen. dyw. pil. Ireneusz Starzyński oraz kmdr Zygmunt Białogłowski, reprezentujący dowódcę Centrum Operacji Morskich – Dowództwa Komponentu Morskiego wiceadmirala Krzysztofa Jaworskiego.

15 pp Wilków to jedna z najstarszych jednostek Wojska Polskiego, sformowana w 1918 roku. Od czerwca 1919 roku żołnierze pułku walczyli w wojnie polsko-bolszewickiej, przyjmując przydomek Wilki. Od września 1921 roku pułk stacjonował w dawnej twierdzy carskiej w Dęblinie. Brał udział w wojnie obronnej Polski w 1939 roku, przechodząc szlak bojowy od Wielunia do Modlina i Warszawy. Żoł-





Uroczystości *Zasłubin z Wisłą w Dęblinie* przy kaponierze frontu wodnego cytadeli twierdzy Dęblin, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska



102-metrowa flaga Polski z okazji 102. rocznicy zasłubin Polski z morzem w Pucku w 1920 r. niesiona przez uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska

nierzom i weteranom tej jednostki oddaliśmy hołd podczas uroczystej polowej mszy św. oraz w trakcie Apelu Poległych, który odbył się przy pomniku poświęconym poległym żołnierzom 15 pp Wilków.

Salwa honorowa oraz uroczystość złożenia wieńców przed pomnikiem poprzedziły historyczny korowód, stanowiący symboliczne odniesienie do wkroczenia 15 pp Wilków do Dęblina 101 lat temu. Grupy rekonstrukcji historycznej, harcerze, licznie zebrani mieszkańcy oraz goście w asyście Orkiestry Wojskowej z Dęblina wmaszerowali do cytadeli twierdzy Dęblin przez historyczną bramę Lubelską. Uczniowie Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego nieśli, ufundowaną przez Andrzeja Obalskiego, 102-metrowej długości flagę państwową. Maszerowali

m.in. przedstawiciele Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej z prezes Zofią Sitko na czele. To właśnie w Bochni sformowano jednostkę, która dała początek 15 pp Wilków.

Po wmaszerowaniu w obręb murów cytadeli, której bramy są zwykle zamknięte dla cywilów, mieliśmy okazję oglądać wystawę sprzętu wojskowego, skosztować grochówki, zwiedzić z przewodnikiem zakamarki twierdzy Dęblin oraz skorzystać z innych atrakcji.

Wszystko to w ramach pikniku historycznego z okazji Dnia Otwartych Koszar 1 Batalionu-Drogowo-Mostowego. Dodatkowy dreszczyk emocji zapewнили żołnierze 22 Batalionu Lekkiej Piechoty WOT, którzy pokazali próbkę swoich taktycznych umiejętności.



Zasłubiny z Wisłą i zanurzenie banderek RP, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska



Spółeczność Dębłina podczas uroczystości *Zasłubin z Wisłą*, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska

210



*Zasłubiny z Wisłą*, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska



Autor artykułu podpisujący akt upamiętniający postawienie repliki słuza zasłubin z morzem w Pucku w 1920 r. podczas *Zasłubin z Wisłą w Dęblinie*, 19 września 2020 r., fot. Malwina Markiewicz



Ślubowanie na sztandar LMiR na terenie placu ćwiczeń przy cytadeli twierdzy Dębłin, 4 września 2022 r., fot. Urszula Krzemińska

Następnie, w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa, odbyła się szósta edycja *Zasłubin z Wisłą w Dęblinie*. Liczne grono osób zebranych wewnątrz cytadeli uczestniczyło w ślubowaniu na wierność królowej polskich rzek. Ceremonię poprowadził wiceprezes Zarządu Głównego LMiR kmdr por. Marek Padjas.

Ostatnim akordem bogatego w atrakcje dnia była – *nomen omen* – 10. edycja *Biegu tropem wilczym*. Jak co roku

głównym organizatorem spotkania nad Wisłą było Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

## Podsumowanie

Spółeczność lokalna, szczególnie w kontekście budowania społeczeństwa obywatelskiego, od lat stanowi języcek u wagi dla wielu instytucji kultury. Nie inaczej jest w przypadku młodego wiekiem Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Wśród wskaźników stosowanych do określenia miary obywatelskiego charakteru społeczeństwa wymienia się m.in. liczbę projektów zrealizowanych dla społeczności lokalnych bądź przez nie, liczbę wolontariuszy zaangażowanych w ich realizację, liczbę instytucji trzeciego sektora działających na danym obszarze, np. w gminie. Polskie instytucje kultury od wielu lat coraz śmielej realizują projekty społeczne i korzystają z narzędzi partycypacji, dostrzegając nie tylko określone wartości ideowe, ale także praktyczny wymiar takiej współpracy<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> Kowalski Adam: *Uwarunkowania i konteksty...*

Spoleczność lokalna stanowi najbliższe otoczenie instytucji, jest jej sąsiadem. Trwanie lokalnej wspólnoty bardzo często ma dłuższy wymiar niż działalność instytucji. Niezależnie od upływu czasu pewne wartości czy elementy dziedzictwa dzielone przez członków społeczności mogą być przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, proponując przez ostatnie sześć lat swoim odbiorcom nową ofertę uczestnictwa w tworzeniu lokalnej wspólnoty, pobudziło do współpracy i integracji lokalną społeczność. Wokół instytucji zawiązała się spora grupa osób – mieszkańców stałych i czasowych – dla których odskocznia od codzienności, trzecim miejscem stało się Muzeum i udział w organizowanych przez nie spotkaniach. *Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie* pokazały, że jedna idea może łączyć różne pokolenia i różne środowiska.

Należy jednak odnotować, że w okolicznościach braku lidera i głównego koordynatora opisywane wydarzenie w kolejnym roku (2023) nie miało kontynuacji, co może w dalszej perspektywie prowadzić do zaniechania tego typu działań integracyjnych realizowanych przez dęblińskie Muzeum na rzecz lokalnej wspólnoty.

\*

### Scenariusz uroczystości *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* w roku stulecia zaślubin Polski z morzem w Pucku, 19 września 2020 roku, Europejskie Dni Dziedzictwa

Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym wicemarszałek Sejmu RP Małgorzaty Gosiewskiej oraz burmistrz miasta Dęblina Beaty Siedleckiej.

Organizatorzy: Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie, Miejski Dom Kultury w Dęblinie, Liga Morska i Rzeczna.

Partnerzy: Miasto Dęblin, Instytut Pamięci Narodowej – Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa, Orkiestra Wojskowa w Dęblinie, Ogólnokształcące Liceum Lotnicze w Dęblinie, Stowarzyszenie Przystań – Wisła – Dęblin, Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych.

Miejsce: Przystań nad Wisłą przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie, ul. 15 Pułku Piechoty Wilków 32A.

Program:

15.00 *Piracka przygoda nad Wisłą* – warsztaty dla dzieci.

15.30 Wernisaż wystawy *Wiślane krajobrazy* na zaimprovizowanej scenie przy Miejskim Domu Kultury.

16.00 Odświeżenie repliki słupa zaślubin z morzem 10 lutego 1920 roku w Pucku – w setną rocznicę zaślubin Polski z morzem i z okazji czwartych *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie*.

Przebieg uroczystości:

Po zakończonym wernisażu wystawy uczestnicy uroczystości *Zaślubin z Wisłą w Dęblinie* gromadzą się przy repliце słupa zaślubin z 1920 roku. Przy słupie stoją: warta honorowa złożona z dwóch uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie, dwóch rekonstruktorów jako żołnierze Błękitnej Armii, vis-à-vis słupa Sławomir Jodelka w roli gen. Józefa Hallera, 20 uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie

w dwuszeregu obok słupa zaślubin oraz członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej 51 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w roli żołnierzy Błękitnej Armii.

Naprzeciwko słupa gromadzą się zaproszeni goście, w środku patroni honorowi i liderzy.

Mieszkańcy Dęblina gromadzą się po prawej i lewej stronie słupa zaślubin.

Orkiestra Wojskowa lekko z tyłu na przygotowanych wcześniej miejscach wzdłuż frontu budynku MDK.

Powitanie przybyłych gości przez dyrektora Miejskiego Domu Kultury Monikę Żmudę oraz dyrektora Muzeum Sił Powietrznych Pawła Pawłowskiego. Prowadzący Paweł Pawłowski przybliży przebieg uroczystości i charakter spotkania z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa oraz stulecia zaślubin Polski z morzem w Pucku, tradycje zaślubin, związki Polski z Wisłą.

Po powitaniu i wprowadzeniu prowadzący podaje komendę:

*Do hymnu państwowego!*

Trębacz z Orkiestry Wojskowej w Dęblinie podają sygnał:

*Śłuchajcie wszyscy.*

Orkiestra Wojskowa gra cztery zwrotki hymnu państwowego, śpiewają wszyscy uczestnicy uroczystości.

Po odegraniu hymnu prowadzący prosi o zabranie głosu i powitanie na ziemi dęblińskiej burmistrz miasta Dęblina Beatę Siedlecką. Burmistrz zaprasza do wygłoszenia przemówienia wicemarszałek Sejmu RP Małgorzatę Gosiewską. Wicemarszałek przemawia.

Po przemówieniu prowadzący zaprasza do odsłonięcia słupa zaślubin (i dołącza do nich): wicemarszałek Sejmu RP Małgorzatę Gosiewską, burmistrz Dęblina Beatę Siedlecką, burmistrz Pucka Hannę Pruchniewską, zastępcę prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Mateusza Szpytmę, prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzecznej Andrzeja Królikowskiego, wiceprezesa Ligi Morskiej i Rzecznej oraz grotmaszta Bractwa Kaphornowców kdmr. por. Straży Granicznej Marka Padjasa, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie Monikę Żmudę.

Trębacz grają fanfarę po zerwaniu biało-czerwonej szarfy przez wymienione osoby. Prowadzący prosi proboszcza z Parafii Wojskowej Matki Bożej Loretańskiej w Dęblinie ks. płk. Mariusza Stolarczyka o poświęcenie słupa zaślubin i krótką modlitwę okolicznościową.

Po poświęceniu słupa zaślubin Orkiestra Wojskowa w Dęblinie gra *Hymn do Bałtyku*. Wszyscy zgromadzeni śpiewają wraz z solistką, odczytując słowa pieśni ze śpiewników rozdanych przed uroczystością.

Osoby odsłaniające słup składają podpisy na akcie zaślubin (stolik z aktami do podpisu).

Po zakończeniu pieśni okolicznościowe przemówienie wygłasza kpt. ż.w. dr Andrzej Królikowski.

Po przemówieniu prowadzący prosi osoby zaproszone do wspólnej fotografii przy słupie zaślubin. Wspólna fotografia wykonana z okna pracowni malarskiej na pierwszym piętrze MDK.

Następnie prowadzący prosi zgromadzonych o zrobienie miejsca – szpaleru do przejścia uczestników *Zaślubin z Wisłą* wraz z poczem sztandarowym Ligi Morskiej i Rzecznej.

Przejście sześciu licealistów oraz pocztu sztandarowego na podest nad brzegiem Wisły – w tym czasie orkiestra gra muzykę marszową w tle, mieszkańcy i zaproszeni goście podążają za pocztem.

Liderzy zajmują wyznaczone miejsce ogrodzone fladrami.

Prowadzący oddaje głos mistrzowi ceremonii, wiceprezesowi LMiR kmdr. por. Straży Granicznej Markowi Padjasowi.

Mistrz ceremonii podaje komendy: *Poczet sztandarowy Ligi Morskiej i Rzecznej, do ślubowania wystąp!*

Poczet występuje na wyznaczone miejsce i zatrzymuje się frontem do publiczności. Sztandarowy wykonuje sztandarem chwyt *Prezentuj!*

Kierujący podaje komendę: *Jungowie wyróżnieni złożeniem ślubowania na sztandar, wystąp!*

Wyróżnieni jungowie (sześciu umundurowanych uczniów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie) marszerują do sztandaru (w lewych rękach trzymają złożone banderki), na komendę jednego z nich zatrzymują się i wykonują odpowiednio zwrot w prawo i w lewo, stając twarzami do siebie.

Trębacz grają sygnał: *Sluchajcie wszyscy.*

Kierujący podaje komendę: *Do ślubowania!*

Sztandarowy na tę komendę salutuje sztandarem, jungowie składający ślubowanie na sztandar kierują wyprostowane prawe ręce w jego kierunku, dotykając dwoma palcami górnej części drzewca.

Goście (prowadzący wymienia ich nazwiska wraz z tytułami): Małgorzata Gosiewska, Beata Siedlecka, Hanna Pruchniewska, Krzysztof Jaworski, Mateusz Szpytma, Andrzej Królikowski, wiceprezesi LMiR, Monika Żmuda i Paweł Pawłowski, stojąc przed frontem szyku, przyjmują ślubowanie.

Mistrz ceremonii LMiR odczytuje treść roty ślubowania. Młodzież powtarza poszczególne frazy.

Rota ślubowania LMiR: *Składając hołd pamięci tych, / którzy w przeszłości dla Polski / na rzekach i morzu walczyli i ginęli / zręby naszej gospodarki rzecznej i morskiej budowali. / Uroczycie ślubując: / Stać zawsze na straży polskich rzek i morza, / wartości pracy polskiej na rzekach i na morzu / nieustannie i wytrwale pomnażać, / czynem ofiarnym Polsce oraz rzekom i morzu / w każdej służby potrzebie.*

Od słów *uroczycie ślubując* składający ślubowanie powtarzają każdą frazę za prowadzącym.

Po zakończeniu ślubowania dowódca uroczystości podaje komendy: *Po ślubowaniu!*

Orkiestra wojskowa gra *Morze, nasze morze*. Wszyscy uczestnicy śpiewają, korzystając ze śpiewników.

*Poczty banderowe, do zaślubin z Wisłą marsz!*

*Poczet sztandarowy Ligi Morskiej i Rzecznej do szyku wstąp!*

Orkiestra wojskowa gra muzykę marszową.

Poczty banderowe (ślubująca młodzież z banderkami) marszerują nad brzeg Wisły i zaślubiają banderki w wodzie. W tym samym czasie burmistrz Dębina Beata Siedlecka, burmistrz Pucka Hanna Pruchniewska, prezes LMiR w Kołobrzegu Gabriela Antos, prezes LMiR w Wyszkowie Elżbieta Kasińska wraz z prezesem

ZG LMiR Andrzejem Królikowskim zanurzają w nurcie Wisły flagi miast zaślubinowych i banderę LMiR.

Następnie samodzielnie wracają do szyku. Na czele burmistrz Dębina i burmistrz Pucka oraz prezes LMiR (trzymając flagi miast i banderę LMiR).

Wszyscy wracają przed wejście główne Miejskiego Domu Kultury i ustawiają się do wspólnej fotografii pod banerem *Zaślubiny z Wisłą w Dęblinie*.

Orkiestra gra *Płynie Wisła, płynie*. Wszyscy śpiewają.

Wspólna fotografia i ewentualne przemówienia okolicznościowe, nieujęte w scenariuszu.

16.30 Orkiestra Wojskowa wraz z solistką gra koncert z okazji stulecia zaślubin Polski z morzem oraz stulecia Bitwy Warszawskiej – około 25 minut.

Po uroczystości burmistrz Dębina zaprasza gości na poczęstunek. Przed MDK wydawana jest wojskowa grochówka.

Trwa program edukacyjno-rozrywkowy: otwarte warsztaty ceramiczne w pracowni MDK, zwiedzanie wystawy malarstwa *Wiślane krajobrazy*,

17.00 *Piracka przygoda nad Wisłą* – warsztaty dla dorosłych.

17.30 Biesiada śpiewacza przy ognisku nad Wisłą.

Zakończenie ogniska i biesiady śpiewaczki o godzinie 21.00.

Wydarzenia towarzyszące:

- promocja książki Józefa Wąsiewskiego *Zaślubiny Polski z morzem 1920–2020*;
- rejsy rekreacyjne motorówką po Wiśle realizowane przez motorowodniaków ze Społecznego Komitetu Odbudowy Przystani Dębina (ul. 15 PP. Wilków 32B);
- stoisko Poczty Polskiej – Urząd Pocztowy Dębina 1, dystrybucja okolicznościowej karty pocztowej z datownikiem.

## Bibliografia

- Gładysiak Łukasz: *Przyszliśmy, morze... Zaślubiny z Bałtykiem, 18 marca 1945 r.* [online]. Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu [dostęp 24 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <http://muzeum.kolobrzeg.pl/pl/muzeum/historie/zaslubiny-z-baltykiem-18-marca-1945-r/>
- Kowalski Adam: *Uwarunkowania i konteksty pracy samorządowych instytucji kultury ze społecznością lokalną* [online]. Narodowy Instytut Dziedzictwa, 30 grudnia 2022 [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: [https://samorzad.nid.pl/baza\\_wiedzy/uwarunkowania-i-konteksty-pracy-samorzadowych-instytucji-kultury-ze-spolecnoscia-lokalna/](https://samorzad.nid.pl/baza_wiedzy/uwarunkowania-i-konteksty-pracy-samorzadowych-instytucji-kultury-ze-spolecnoscia-lokalna/)
- Kroczyński Hieronim: *Polskie tradycje morskie 967–1945. Zaślubiny z morzem*. Kołobrzeg 2012
- O Roku Rzeki Wisły* [online]. Fundacja Rok Rzeki Wisły [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.rokwisly.pl/program/>
- Opolskie dożynki* [online]. Archiwum Państwowe w Opolu [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: [https://opole.ap.gov.pl/front/main\\_config/opolskie-dozynki](https://opole.ap.gov.pl/front/main_config/opolskie-dozynki)
- Uchwała społeczna ws. ustanowienia roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Projekt* [online]. Fundacja Rok Rzeki Wisły [dostęp 12 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.rokwisly.pl/uchwala-spoleczna>

# Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów. Geneza, problemy, obawy. Ewaluacja (nie)obiektywna projektu

**Informacje o autorce:** historyk, starszy kustosz w Muzeum Krakowa, kierownik oddziału Muzeum Krakowa Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów, <https://orcid.org/0009-0006-1276-5133>

**Information about the author:** historian, Senior Collections Curator at the Museum of Kraków, Director of Thesaurus Cracoviensis – Artefacts Interpretation Centre, a branch of the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0009-0006-1276-5133>

**Słowa kluczowe:** muzealium, zbiory, publiczność, kolekcja, interpretacja, konserwacja, dostępność, otwartość

**Keywords:** musealium, museum holdings, audience, collection, interpretation, conservation, accessibility, openness

W grudniu 2022 roku w Muzeum Krakowa odbyły się skromne obchody piątej rocznicy powstania oddziału Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów przy ulicy Księcia Józefa 337<sup>1</sup>. Obecny czas jest zatem stosowny, aby dokonać podsumowań. Nowy oddział Muzeum został uhonorowany nagrodą Sybilli w kategorii inwestycji w 2018 roku oraz prestiżowym wyróżnieniem EMYA (*The European Museum of the Year Award*)<sup>2</sup>. Inicjatywa została zatem doceniona na najwyższym muzealnym szczeblu krajowym i europejskim. Jednocześnie powstawaniu oddziału towarzyszyły poważne obawy zespołu Muzeum Krakowa oraz dochodzące do nas sceptyczne opinie. Nadmienić bowiem trzeba, że Thesaurus Cracoviensis to pomieszczony w jednym budynku zespół magazynu muzealiów oraz wielobranżowych pracowni konserwacji zabytków, który zgodnie z założeniem jest otwarty, czyli udostępniany zwiedzającym. Od początku rodziło to pytanie, czy zagwarantowane w ustawie o muzeach funkcje przechowywania, konserwowania i udostępniania zbiorów mogą być realizowane jednocześnie w tej samej lokalizacji, czy jest to symbioza funkcji, czy kontradycja. Pytanie to wciąż wybrzmiewa w środowisku muzealnym, czego dowodem jest artykuł zamieszczony w 63. numerze „Muzealnictwa”<sup>3</sup>, w którym autor, omawiając otwarty w 2022 roku nowoczesny magazyn Muzeum Boijmans Van Beuningen w Rotterdamie,

stwierdza, że „modelowe rozwiązania stanowią magazyny pasywne”<sup>4</sup>, a więc co do zasady zamknięte dla publiczności, zatem odmienne w metodyce swojego działania od Thesaurus Cracoviensis w Muzeum Krakowa i przedmiotowego Depot w Rotterdamie. Pytanie o to, czy przyszłością światowego muzealnictwa będą magazyny otwarte, których prymarną funkcją jest dostępność, czy też pasywne, zaprojektowane w paradygmacie bezpieczeństwa zbiorów, znajduje odpowiedź dopiero wtedy, gdy rozstrzygnięty zostanie inny dylemat, mianowicie czy współczesne muzea są przede wszystkim instytucjami ochrony zbiorów, czy miejscem pracy z publicznością. Nie jest to oczywiście konflikt albo-albo, ale spór precedencyjny. Jako pracownik Muzeum Krakowa i współautorka projektu Thesaurus Cracoviensis, a obecnie kierownik tego oddziału nie jestem uprawniona do udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Oba rozwiązania mają swoje zalety, co trafnie dowiódł w swoich rozważaniach Janusz Czop<sup>5</sup>. Z pewnością nie mam dystansu, który pozwoliłby mi na obiektywną ocenę. Czuję się jednak uprawniona, aby z perspektywy pięciu lat doświadczeń funkcjonowania i zarządzania oddziałem przekazać niebudzące wątpliwości suche fakty, które mogą być pomocne w podjęciu decyzji, jaki przyjąć model funkcjonowania magazynu muzealiów. W artykule postaram się, zachowując obiektywizm, opisać i zestawić przywołane wyżej doświadczenia. Warto, jak sądzę, zacząć od retrospektywy, czyli przedstawienia obaw i opinii krytycznych, które towarzyszyły nam

<sup>1</sup> Uroczyste otwarcie odbyło się w obecności prezydenta Krakowa prof. Jacka Majchrowskiego 6 grudnia 2017 r.

<sup>2</sup> *The Winners of the Emya 2020 and 2021 Are Now Announced!* [online]. European Museum Forum, 6 May 2021 [dostęp 10 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.europeanforum-museum/en/news/the-winners-of-the-emya-twenty-and-twentyone-are-announced>.

<sup>3</sup> Zaucha Tomasz: *Depot. Nowy magazyn w Muzeum Boijmans Van Beuningen w Rotterdamie*. „Muzealnictwo” 2022, nr 63, s. 25–35.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>5</sup> Czop Janusz: *Centralny magazyn zbiorów muzealnych – nowe zadanie Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów*. „Muzealnictwo” 2019, nr 60, s. 92–102.



Zwiedzanie oddziału *Thesaurus Cracoviensis*, grudzień 2017 r., fot. Tomasz Kalarus; w zbiorach MK

w latach 2007–2016, a więc w okresie realizacji projektu. Muszę na początku odwołać się do swojej pamięci. Gdy pierwotny zamysł otwartości magazynu zbiorów przedstawił nam do realizacji dyrektor Muzeum Michał Niezabitowski, uczciwie trzeba stwierdzić, że zadanie to zostało przyjęte przez nas sceptycznie i z daleko idącym dystansem. W toku dyskusji wyartykułowane zostały liczne sprzeciwy, z których za najważniejsze uznano:

1. Ryzyka i niebezpieczeństwa procesu przechowywania zbiorów są zawsze poważne, a połączenie funkcji przechowywania i udostępniania nie jest możliwe do pogodzenia.
2. Towarzyszące pracy magazynu procesy wypożyczenia zbiorów (ruch muzealiów) pozostawiają będąc w stałej kolizji z zabezpieczeniem potrzeb zwiedzających.
3. Kadry odpowiedzialne za pracę magazynu zbiorów nie posiadają kompetencji ukierunkowanych na potrzeby zwiedzających, w tym szczególnie edukacyjnych.
4. Połączenie obu funkcji generować będzie niewspółmierne do efektów wysokie koszty.
5. Udostępnianie zbiorów magazynowych bez stosowanego na wystawach klucza narracyjnego nie spotka się z zainteresowaniem publiczności.
6. Otwarcie magazynów dla zwiedzających to skracanie drogi do muzealiów potencjalnemu złodziejowi.
7. Porządek i czystość przestrzeni magazynowych nie będzie możliwa do utrzymania przy kohabitacji zbiorów i zwiedzających.

<sup>6</sup> Urbańska Bożena: *Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów. Nowy oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. „Krzysztoforzy. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2017, z. 33, s. 423–436.

<sup>7</sup> Zarządzenie nr 91/2017 Dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa w sprawie otwarcia i zasad funkcjonowania oddziału MHK *Thesaurus Cracoviensis*, dostępne w Archiwum Muzeum Krakowa (dalej cyt. AMK).

<sup>8</sup> Zarządzenia Dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa dotyczące kontroli zbiorów przeprowadzonych od 2017 r. – nr 63/2019, nr 66/2020, nr 99/2021, nr 11/2023, dostępne w AMK.

<sup>9</sup> Protokół kontroli w zakresie ochrony zasobów w niektórych obszarach z dn. 21 XI 2022 r., okres objęty kontrolą – 2021 r., dostępny w Dziale Inwentaryzacji i Gromadzenia Zbiorów MK.

Ponieważ w trakcie prac koncepcyjnych idea otwartego magazynu połączyła się z ideą zbudowania w jednej przestrzeni także dostępnych publicznie pracowni konserwatorskich, w pracy zespołu wybrzmiały kolejne problemy:

8. Publiczność zdezorganizuje i zakłóci mir pracy konserwatora.
9. Podobnie jak obsługa magazynu zbiorów, konserwatorzy nie posiadają kompetencji edukacyjnych.
- Zakulisowo, o czym muszę, choć niechętnie, wspomnieć, wybrzmiała jeszcze jedna obawa zredagowana w formie sprzeciwu:
10. Czy jest zasadne, aby wprowadzając publiczność za ołtarz muzealnego *sacrum*, ujawniać tajniki i tajemnice naszej profesji?

Wymienione wyżej punkty mogłabym oczywiście rozbudować o kolejnych kilka, a nawet kilkadziesiąt, mam jednak przekonanie, że w tej syntetycznej formie ujęłam to, co najistotniejsze.

Aby uniknąć wymagającego czasu i miejsca omówienia podstawowych założeń projektu nadmienię, że przedsięwzięcie to zarówno pod względem idei, założeń, jak i przebiegu inwestycji przedstawiłam szczegółowo w odrębnym artykule<sup>6</sup>. Zainteresowanych odsyłam do przywołanej publikacji.

Przechodząc do zamierzonej ewaluacji projektu, wobec obaw przytoczonych w punktach 1 i 2 pragnę krótko złożyć raport o bezkolizyjnym przebiegu wypożyczeń, zwrotów i przeglądów konserwatorskich z ruchem zwiedzających. Stało się to możliwe w wyniku wypracowanego i wprowadzonego harmonogramu funkcjonowania oddziału<sup>7</sup>. W nawiązaniu do pkt 1 przytoczonych przeze mnie i artykułowanych wątpliwości nadmieniam, że przeprowadzone w latach 2017–2022 kontrolne spisy ewidencyjne<sup>8</sup> nie wykazały w przestrzeni magazynu *Thesaurus Cracoviensis* żadnych braków od momentu udostępnienia oddziału publiczności. W 2022 roku w Muzeum Krakowa odbyła się szczegółowa kontrola zarządzania zbiorami, przeprowadzona przez Biuro Kontroli Urzędu Miasta Krakowa. W protokole pokontrolnym z 21 listopada 2022 roku nie wskazano żadnych uchybień w procesie przechowywania zbiorów realizowanym w oddziale *Thesaurus Cracoviensis*<sup>9</sup>, chociaż organy kontrolne posiadały informację o publicznej dostępności magazynu.

W odniesieniu do punktów 3 i 8 informuję, że przeprowadzone szkolenia edukacyjne pod kierunkiem Działu Edukacji



Thesaurus z Mikołajem, grudzień 2021 r., fot. Marcin Gulis; w zbiorach MK

Muzeum Krakowa oraz zatrudnienie asystenta w oddziale pozwoliły na realizację oferty edukacyjnej skierowanej do wielu grup wiekowych<sup>10</sup>. Zarówno w dni realizowania wypożyczeń muzealiów, jak i w dni pracy edukacyjnej i zwiedzania w jednakowy sposób dbamy o sprawność i utrzymanie urządzeń gwarantujących prawidłowe parametry wilgotności i temperatury. Obecność zwiedzających w magazynie – oczywiście nadzorowana i limitowana – nie wpływa na pogorszenie warunków przechowywania zbiorów. W soboty, które są przeznaczone dla uczestników zwiedzania indywidualnego i grupowego, delegujemy jednego pracownika magazynu oraz pracowni konserwacji, którzy, pracując w systemie pracy równoważnej, podnoszą zarówno bezpieczeństwo zbiorów, jak i komfort obsługi zwiedzających.

W odniesieniu do pkt 5 z satysfakcją podaję, że pomimo braku klucza narracyjnego wybrany przez nas sposób prezentacji zbiorów na trasie zwiedzania oddziału Thesaurus Cracoviensis spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, a bezpośredni dostęp do muzealiów jest atrakcyjną formą spędzania czasu dla określonej części naszej publiczności. Nie jest jednak bez znaczenia, że wizyty odbywają się w towarzystwie przeszkolonego przewodnika bądź pracownika Muzeum, który przedstawia projekt wraz komentarzem. W opowieści o Thesaurusie kładziemy nacisk na budowanie kolekcji, ich charakter, sposób przechowywania, zabezpieczenia i konserwacji, bowiem wielobranżowe pracowni konserwacji są również udostępniane publiczności. Warsztaty konserwatorskie odbywają się w ostatnią sobotę miesiąca i są poświęcone specjalistycznym procesom konserwacji tkanin, papieru, drewna, metalu, a także specyficznych szopek krakowskich. Trzeba przyznać, że zapisy na warsztaty konserwatorskie zapełniają się w momencie podania informacji o ich organizacji, zazwyczaj mamy problem z deficytem miejsc na ten rodzaj zajęć, uznawany przez zwiedzających za wyjątkowo atrakcyjny. Szczególne zapotrzebowanie jest do nas zgłaszane przez instytucje pracujące w obszarze dziedzictwa. Prośby z tej strony o zwiedzanie i informacje na temat projektu i jego funkcjonowania są liczne. Spełniając te prośby, zrealizowaliśmy kilkadziesiąt wizyt studyjnych pracowników instytucji muzealnych oraz uczelni. Od grudnia 2017 do grudnia 2022 roku odwiedzili nas muzealnicy oraz przedstawiciele nauki z następujących instytucji muzealnych z kraju i zagranicą<sup>11</sup>: Historisches Museum Frankfurt, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Muzeum Fotografii w Krakowie (MuFo), Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej, Muzeum Historyczne we Lwowie, Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, Muzeum Lubelskie, Muzeum Miasta Wrocławia, Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej, Muzeum Powiatowe w Nysie, Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, Muzeum Wsi Opolskiej, Muzeum Warszawy, Muzeum w Tarnowskich Górach, Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku, Stadtgeschitliches Museum Leipzig, Zamek Królewski na Wawelu.

Odwiedzili nas również przedstawiciele takich instytucji naukowych, jak: Instytut Historii Sztuki UJ, Podyplomowe Studium Muzeologiczne UJ, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Università degli Studi della Tuscia, Uniwersytet Rzeszowski, Międzynarodowe Centrum Kształcenia Politechniki Krakowskiej, Mazowiecki Instytut Kultury, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, a także innych organizacji, jak: Polskie Stowarzyszenie Animatorów Pedagogiki Celestyna Freineta, Opolski Oddział Regionalny Stowarzyszenia Mediatorów

<sup>10</sup> *Informator edukacyjny Muzeum Krakowa 2022–2024*. Kraków 2022.

<sup>11</sup> Księga odwiedzin Thesaurus Cracoviensis. Księga została po raz pierwszy wyłożona w dniu otwarcia oddziału 6 stycznia 2017 r. i jest nadal zapisywana.



Ferie w Muzeum, luty 2020 r., fot. Andrzej Janikowski; w zbiorach MK

216

Polskich, Małopolskie Stowarzyszenie Miłośników Historii Rawelin, Korporacja Akademicka Akropolia Cracoviensis, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce, Związek Miast Polskich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Zatorskiej, Zofia Jurczak, autorka blogu *Podróże po Kulturze*, Centrum Aktywności Seniorów Kazimierz.

Zauważmy, że w okresie przywołanych pięciu lat praktycznie przez dwa i pół roku (czyli połowę czasu) trwała epidemia COVID-19 i związane z nią lockdown i inne wyłączenia.

Mierzona liczbami bezwzględnie frekwencja w oddziale nie zasługuje na szczególne podkreślenie. Placówka otwarta tylko przez dwa dni w tygodniu oraz przyjmująca zwiedzających w grupach limitowanych (25 osób) z założenia nie jest przeznaczona dla widza masowego. W latach 2017–2022 (tu znowu warto pamiętać o okolicznościach epidemicznych) odwiedziło nas łącznie 3967 osób.

Zwraca natomiast uwagę szczególne zainteresowanie naszym oddziałem ze strony środowisk muzealnych, akademickich oraz organizacji statutowo zajmujących się problematyką dziedzictwa kulturowego. W porównaniu z innymi instytucjami, w tym innymi oddziałami Muzeum Krakowa, liczba instytucji, organizacji i osób zainteresowanych studyjnym, pogłębionym, nierzadko wielogodzinnym zapoznawaniem się z naszym oddziałem jest zdecydowanie ponadprzeciętna, co niewątpliwie jest dla nas dużym i pozytywnym zaskoczeniem.

To pozytywne zaskoczenie trzeba rozszerzyć na zapotrzebowanie na zajęcia dydaktyczne realizowane na poziomie

edukacji akademickiej. Od 2018 roku problematyka otwartego magazynu zbiorów na przykładzie oddziału *Thesaurus Cracoviensis* wpisana została w stały kurs podyplomowych studiów muzeologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Dziedzictwa przy Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie oraz Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Stałymi uczestnikami zajęć w naszej placówce są studenci stacjonarnych studiów turystyki historycznej i dziedzictwa kulturowego oraz turystyki historycznej i muzealnictwa, prowadzonych przez Instytut Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Jednorazowe zajęcia odbywają się z licznym udziałem studentów Uniwersytetu Jana Pawła II, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Łącznie w latach 2017–2022 odbyło się 29 spotkań w ramach zajęć akademickich.

Przyjmując otwartą formułę, oddział odsłania przed zwiedzającymi kulisy polityki kolekcjonerskiej instytucji muzealnej skupiającej się na cracovianach. Magazyn muzealnych jest miejscem, w którym jak w soczewce widać wyniki badań poszczególnych opiekunów kolekcji oraz konserwatorów. Interpretują oni przedmioty i czynią ich historię bogatą, ciekawą, chociaż nie zawsze wyczerpującą. Zwiedzający, stając z przedmiotem oko w oko, nawiązuje z nim kontakt nie tylko emocjonalny, ale i intelektualny. Wielokrotnie goście dopisują do historii naszych muzealiów własne opowieści i wzbogacają wiedzę o danym przedmiocie. Jesteśmy otwarci na weryfikację kontekstów i uzupełnianie informacji.

Tu należy przywołać niebagatelną interpretację polichromii, której w 2022 roku dokonała Dagmara Mikler<sup>12</sup>, dyplomantka na Wydziale Konserwacji krakowskiej ASP. Odkrycie to wpisuje się w ideę naszego magazynu jako centrum interpretacji artefaktów. Podobny przykład zinterpretowania muzealium przyniosła wizyta prof. Jana Ostrowskiego, który rozpoznał muzealium jako wyjątkowy i cenny mundur obywatelski z 1809 roku<sup>13</sup>. Zbiory *Thesaurusa* poddane krytyce i oglądowi publiczności mogą niekiedy – dzięki wiedzy zwiedzających – odzyskać dawną świetność. Takim doskonałym przykładem jest zespołowa konserwacja szafy grającej zwanej *orchestriem*, której podjął się wizytujący nasz skarbiec pasjonat instrumentów muzycznych Sławomir Pacura. Konserwatorzy muzealni wraz z konserwatorem zewnętrznym instrumentów muzycznych dokonali kompleksowej konserwacji muzealium<sup>14</sup>.

Uporządkowany magazyn zbiorów z wypracowaną polityką lokowania muzealiów w zasadniczy sposób pomaga wydobyc z zbiorów te obiekty, które w pierwszej kolejności winny być poddane zabiegom konserwatorskim. W tym miejscu pragnę wymienić przykład specjalistycznej, kompleksowej konserwacji chorągwi cechu rybaków krakowskich i kazimierskich z 1764 roku<sup>15</sup>. Muzealium zostało zinterpretowane i weszło w obieg informacji naukowej jako unikatowy przykład nowożytnego obrzędowego zabytku cechowego<sup>16</sup>.

W pierwszym i drugim roku funkcjonowania otrzymywaliśmy od publiczności prośby o przedłużenie zwiedzania magazynu i pracowni konserwacji z założonych 60 minut do

<sup>12</sup> Mikler Dagmara: „Transfery malowideł ściennych z kamienicy przy ulicy Sławkowskiej 18 w Krakowie. Rekonstrukcja cyfrowa fryzu na podstawie prac badawczych”. Kraków 2022. Praca magisterska napisana pod kierunkiem Doroty Białek-Kosteckiej na ASP w Krakowie, dostępna w Archiwum ASP w Krakowie.

<sup>13</sup> Karta inw. munduru MHK-4/Dep.

<sup>14</sup> Karta inw. szafy grającej MHK-2923/III.

<sup>15</sup> Karta inw. chorągwi MHK-674/II.

<sup>16</sup> Moskał Katarzyna: *Chorągiew cechu rybaków krakowskich i kazimierskich w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 2018, t. 84, s. 121–132.





Thesaurus z Mikołajem, grudzień 2022 r., fot. Bogdan Krężel; w zbiorach MK

nawet dwóch godzin. Idąc na kompromis, wypracowaliśmy 75-minutowe zwiedzanie z przewodnikiem; odbyło się to kosztem liczby wejść, ale za to z satysfakcją dla zwiedzających. Cztery poziomy spaceru po magazynie Thesaurus Cracoviensis pozwalają na nieograniczony dostęp wzrokowy do zabytków umieszczonych w przeszklonych szafach, za przeszklonymi drzwiami, w przestrzeniach, w których bohaterami są grupy kolekcji i pojedyncze muzealia dostępne na trasie zwiedzania. W wybranych miejscach, gdzie zabytki ze względu na delikatność i wrażliwość materiału (fotografia, grafika) wymagają większego dystansu, posłużyliśmy się elementami dekoracji scenograficznej i oświetleniem wzmacniającymi doświadczenie zwiedzających. Samo wyposażenie magazynu oraz specjalistycznych pracowni konserwatorskich odbyło się z zachowaniem najwyższych standardów. Meble magazynowe mają wysokie parametry ogniotrwałości, są zabezpieczone preparatem uniemożliwiającym powstanie grzybów czy jakichkolwiek innych szkodników. Thesaurus pracuje w komforcie klimatyzacji z zachowaniem systematycznych przeglądów i monitoringu parametrów temperatury oraz wilgotności. Do nas należy zarządzanie powierzchnią, lokowanie zabytków w optymalnych warunkach ich docelowego pobytu. Dbamy, aby każdy przedmiot posiadał oswojone miejsce przechowywania. Przestrzeganie prostej, przypisywanej Hipokratesowi zasady *primum non nocere* stosujemy wobec muzealiów zebranych w Thesaurusie. W środowisku muzealnym powszechnie wiadomo, że najczęściej do uszkodzeń dochodzi w czasie transportu, dyslokacji, czyli ruchu muzealiów. *Iunctim* między pracownikami konserwatorskimi i magazynem zbiorów

umożliwiło wprowadzenie zasady przeglądów konserwatorskich w miejscach przechowania poszczególnych zabytków. Ruch muzealiów został tym samym ograniczony do minimum. I jeszcze jedna uwaga: wyznaczone dni zwiedzania są dla pracowników magazynu i konserwacji motywujące w utrzymaniu porządku i ładu konserwatorskiego.

Thesaurus Cracoviensis to także – co zawiera się w samej nazwie oddziału – Centrum Interpretacji Artefaktów. Interpretacja ta dokonuje się na dwa sposoby: przez udzielany przez oprowadzającego komentarz oraz – co stanowi dla nas zaskoczenie oraz zachętę do kontaktów z publicznością – przez intymny dialog, jaki toczy się pomiędzy nadawcą (zabytkiem) i odbiorcą (widzem). Dzięki temu zasób dziedzictwa miasta przechowywany w Muzeum Krakowa staje się relacyjny. Nie definiuje go pietyzm wobec przedmiotów, ale relacja, która rodzi się pomiędzy rzeczą z przeszłości i człowiekiem z teraźniejszości. Oddział jest miejscem wielozmysłowej percepcji. Zwracamy się zatem nieustannie ku pamięci i inspirujemy publiczność do ciągłego odczytywania znaczenia i sensu istnienia muzeów. Prezentując zabytki z ich historią pochodzenia (dary, zakupy, przekazy), gromadzone przez blisko 125 lat funkcjonowania Muzeum, podajemy je pod demokratyczny osąd publiczności. Zaledwie 10 procent naszych zbiorów (z blisko 250 tysięcy muzealiów) przedstawione jest na wystawach. Przyjęta formuła otwartości magazynu powoduje, że pozostałe 90 procent są także publicznym dobrem, dostępnym na powierzchni ponad 2200 m kw.

Stale trwa wymiana opinii między kustoszami, opiekunami kolekcji i zarządzającymi powierzchnią magazynową

co do tego, ile jeszcze zabytków pomieścimy w magazynie, który chce godzić funkcje przechowywania i udostępniania zbiorów jednocześnie. Ta wymiana opinii ma czasem charakter sporu, bowiem rezygnacja z funkcji udostępniania zwiększyłaby powierzchnię przechowywania (ciągi ruchu zwiedzających wymagają przestrzeni). Bez względu na upływający czas wciąż należy zapytywać, czy stwierdzenie Józefa Grabowskiego, kustosa Muzeum Pokuckiego w Stanisławowie, zapisane w 1935 roku jest dla nas przekonujące? Wraz z upływem lat i ucieraniem się nowej definicji muzeum powtarzamy po blisko 90 latach jego tezę, że „zachowanie dokonanych już zbiorów jest ważniejsze od powiększania ich”<sup>17</sup>. Czy zgadzamy się z zacnym kustoszem Grabowskim? Co jest ważniejsze: zachowanie już pozyskanych zbiorów czy ich powiększanie? Dbałość o ich stan czy ich objaśnianie? Prosta odpowiedź, że ważne jest i jedno, i drugie, jest ucieczką od trudnej powinności szukania priorytetów. Prowadzenie rozsądnej polityki kolekcjonerskiej związanej z profilem muzeum jako całości bądź jego oddziałów, a jednocześnie powszechna i dojmująca niemożność wystawiania większości zasobów muzealnych uzmysławia, że to właśnie w przestrzeniach magazynowych mogą się realizować wszystkie podstawowe zadania muzealne, których wspólnym celem jest zachowanie dóbr kultury i ich udostępnianie „do końca świata i jeszcze jeden dzień dłużej”. W oddziale *Thesaurus Cracoviensis* w ramach konserwacji prewencyjnej stworzyliśmy maksymalnie bezpieczne warunki ochrony, zapewniając jak najdłuższe trwanie muzealiów pomimo uruchomienia funkcji otwartości magazynu dla publiczności. Warunków takich nie da się zapewnić w salach wystawowych, gdzie zawsze mamy do czynienia z kompromisem pomiędzy ochroną a ekspozycją. W artykule starałam się ocenić funkcje otwartego magazynu zbiorów z pozycji osoby kierującej tym oddziałem. Zdaję sobie sprawę, że ocena ta wielu osobom może wydać się nieobiektywna, a wręcz wyidealizowana. Projekt otwartych magazynów zbiorów był niewątpliwie trudnym, nowatorskim doświadczeniem, który dostarczył nam zadowolenia i satysfakcji. Być może ton zadowolenia dominuje w mojej ocenie, może oglądanie na co dzień, w jaki sposób nasza publiczność wchodzi w przyjazne i pełne emocji relacje z naszymi zbiorami, także rzutuje na ocenę naszej pracy. Trudno nam jednak tłumaczyć się z naszego zadowolenia. Warto zapowiedzieć, że w 2024 roku w wyniku owocnej współpracy z Radą Dzielnicy VII przygotowujemy wydarzenie muzealne pod nazwą *Święto ulicy Księcia Józefa*. Będzie to dobry przykład partycypacji społeczności lokalnej w kreowaniu wspólnego wydarzenia. Uczyni ono z *Thesaurusa* centrum świętowania i zarazem przyczyni się do uświadomienia okolicznym mieszkańcom, że posiadają atrakcyjne miejsce spędzania czasu wolnego. Deklaracje uczestnictwa w święcie złożył Bartosz Mikołajski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 48, która jest dla naszego oddziału ważnym zapleczem edukacyjnym.

## Bibliografia

### Dokumenty, zarządzenia, prace niepublikowane

- Mikler Dagmara: „Transfery malowideł ściennych z kamienicy przy ulicy Sławkowskiej 18 w Krakowie. Rekonstrukcja cyfrowa fryzu na podstawie prac badawczych”. Kraków 2022. Praca magisterska napisana pod kierunkiem Doroty Białek-Kosteckiej na ASP w Krakowie, dostępna w Archiwum ASP w Krakowie
- Protokół kontroli w zakresie ochrony zasobów w niektórych obszarach z dn. 21 XI 2022 r., okres objęty kontrolą – 2021 r., dostępny w Dziale Inwentaryzacji i Gromadzenia Zbiorów Muzeum Krakowa
- Zarządzenia Dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa: nr 91/2017, nr 63/2019, nr 66/2020, nr 99/2021, nr 11/2023, dostępne w Archiwum Muzeum Krakowa

### Opracowania

- Czop Janusz: *Centralny magazyn zbiorów muzealnych – nowe zadanie Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów*. „Muzealnictwo” 2019, nr 60, s. 92–102
- Grabowski Józef: *Powiększanie zbiorów i ich konserwacja w muzeach regionalnych w Polsce*. „Pamiętnik Muzealny” 1935, z. 4, s. 78–87
- Informator edukacyjny Muzeum Krakowa 2022–2024*. Kraków 2022
- Moskal Katarzyna: *Chorągiew cechu rybaków krakowskich i kazimierskich w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. „Rocznik Krakowski” 2018, t. 84, s. 121–132
- The Winners of the Emya 2020 and 2021 Are Now Announced!* [online]. European Museum Forum, 6 May 2021 [dostęp 10 listopada 2023]. Dostępny w internecie: <https://www.europeanforum.museum/en/news/the-winners-of-the-emya-twenty-and-twentyone-are-announced>
- Urbańska Bożena: *Thesaurus Cracoviensis – Centrum Interpretacji Artefaktów. Nowy oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 2017, z. 33, s. 423–436
- Zaucha Tomasz: *Depot. Nowy magazyn w Museum Boijmans Van Beuningen w Rotterdamie*. „Muzealnictwo” 2022, nr 63, s. 25–35

<sup>17</sup> Grabowski Józef: *Powiększanie zbiorów i ich konserwacja w muzeach regionalnych w Polsce*. „Pamiętnik Muzealny” 1935, z. 4, s. 86.

# Proces konserwacji szopki krakowskiej

## nr inw. MHK-203/Xa

**Informacje o autorze:** specjalista z zakresu rzemiosła artystycznego, Dział Konserwacji Zbiorów Muzeum Krakowa

**Information about the author:** specialist in the field of artistic craftsmanship, Collections' Conservation Department at the Museum of Kraków

**Słowa kluczowe:** szopka krakowska, konserwacja, Muzeum Krakowa, konkursy szopek krakowskich, Roman Woźniak

**Keywords:** Kraków nativity scene, art conservation, Museum of Kraków, Kraków nativity scene contests, Roman Woźniak

### Wstęp

Jedną z kategorii muzealiów w Muzeum Krakowa są szopki krakowskie. Ich kolekcja jest wciąż powiększana o kolejne nabytki, a obecnie liczy około 279 egzemplarzy. Tak liczny zbiór umożliwia prześledzenie rozwoju i przemian zachodzących w sztuce szopkarskiej w ciągu dekad. Najstarsze szopki datowane są na 1945 rok. Powiększająca się z roku na rok kolekcja wymusiła w pewnym momencie stworzenie pracowni, w której zadbano by o ich dobrą kondycję. Pierwsza Pracownia Konserwacji Szopek powstała wraz z przyjęciem do pracy we wrześniu 1994 roku utytułowanego szopkarza Bronisława Pięcika. Została ona przyporządkowana do Działu Folkloru i Tradycji Krakowa, którym kierowała wówczas kustosz Anna Szalapak. Pracownia funkcjonowała w ten sposób do kwietnia 2008 roku, kiedy to zarządzeniem Dyrektora Muzeum Historycznego Miasta Krakowa nr 26/2008 została włączona w skład Wielobranżowej Pracowni Konserwacji Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, obecnie Działu Konserwacji Zbiorów Muzeum Krakowa. Tym samym 1 maja 2008 roku Pracownia Konserwacji Szopek zaczęła podlegać bezpośrednio głównemu konserwatorowi Muzeum.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest szopka Romana Woźniaka o numerze inw. MHK-203/Xa. Jest to szopka charakterystyczna i nietuzinkowa ze względu na materiały, z których została wykonana. Trzeba zaznaczyć, że okoliczności jej powstania także były nietypowe.

### Konserwacja szopek

Podstawowym materiałem do budowy szopek był i wciąż pozostaje papier. Wykorzystuje się także karton, drewno i wszelkiej maści kolorowe papiery ozdobne, a także barwioną folię aluminiową nazywaną staniolem<sup>1</sup>. Niezbędnym dodatkiem wykończeniowym wszelakich zdobień i detali jest sutasz<sup>2</sup>, czyli różnaita pasmanteria, w skład której wchodzi korale, koraliki, cekiny i różne ozdobne taśmy i tasiemki.

Jeżeli chodzi o wykorzystanie innych materiałów, to wszystko zależy tylko od wyobraźni i kreatywności, a tych, jak wiadomo, twórcom szopek nie brakuje. Prócz wyżej wymienionych podstawowych tworzyw znajdziemy w szopkach również szkło, plastik i folie reklamowe. Wykorzystywana jest także masa solna, modelina czy nawet mydło, z których to najczęściej, prócz drewna, wykonywane są wszelkie figurki i zdobienia. Wszystko to było łączone ze sobą najczęściej za pomocą kleju używanego w przemyśle obuwniczym, czyli Butaprenu. Klej ten miał jednak niefortunną właściwość, mianowicie wyraźnie ciemniał, tworząc na szopkach nieładne kleksy. Jest to tym bardziej widoczne, im bardziej użyty w nadmiarze wypływał na zewnątrz poszczególnych elementów. Z upływem czasu okazuje się to poważnym mankamentem, gdyż usunięcie takich plam kleju jest praktycznie niemożliwe bez uszkodzenia kolorowych powłok i elementów ozdobnych szopki. Stosowano też oczywiście różne odmiany klejów stolarskich, choć najczęściej był to klej typu Wikol. Spajał on głównie drewniane i kartonowe elementy konstrukcyjne, gdyż jako klej stolarski do łączenia kolorowych folii aluminiowych z powierzchniami szopki zwyczajnie się nie nadawał.

Instalacje elektryczna oraz mechaniczna w starszych szopkach były wykonywane najczęściej z tego, co ich twórcy mieli w danym momencie pod ręką. Bardzo często

<sup>1</sup> Cienka, barwiona folia aluminiowa, stosowana głównie w przemyśle spożywczym i gastronomicznym. Znana także pod innymi nazwami jako folia, sreberko czy pozłotko, rzadziej jako cynfolia.

<sup>2</sup> Soutache (z fr.) – rękodzielnicza technika wykonywania ozdób oraz biżuterii z zaplatanych, kolorowych sznurków, koralików i kamieni ozdobnych; ozdoba ubrań, także szamerunek.

składały się z różnego rodzaju przewodów, często łączonych bez odpowiedniej izolacji. Silniczki do napędu figurek pochodziły przeważnie z nieznanego źródła, np. ze starych mechanizmów elektrycznych zegarów. Stosowano też żarówki samochodowe, choinkowe lub standardowe, a wszystko to połączone z pominięciem elementarnych zasad bezpieczeństwa. Największym jednak problemem w tym przypadku były same żarówki, które mocno się nagrzewały, a w konsekwencji narażały całą konstrukcję szopki na wysokie temperatury, co nieraz było bardzo szkodliwe. Instalacje te oczywiście nie spełniają obecnych standardów bhp, więc konieczna jest ich wymiana. Wszystko łączy się za pomocą kostek elektrycznych, oświetlenie zastępuje żarówkami LED oraz instaluje się niezależne wyłączniki tak dla instalacji elektrycznej, jak i mechanicznej. Niezależne wyłączniki mechanizmów mają odciążać instalację szopki eksponowanych podczas wystaw. Chcąc uniknąć nadmiernej eksploatacji mechanizmu, co szopkom nie służy, możliwe jest włączenie tylko oświetlenia.

W przypadku, gdy elementy konstrukcji zostają uszkodzone mechanicznie – rozerwane, pocięte, pęknięte – wymienia się je z zastosowaniem tych samych materiałów co w oryginale. W starszych szopkach będą to zatem elementy drewniane, ze sklejk lub kartonu. W nowszych szopkach zdarzają się takie materiały, jak płyty ze spienionego PCV czy HiPS, które są niczym innym jak tworzywami sztucznymi. Ponieważ tworzywa sztuczne zapewniają większą wytrzymałość, twórcy szopki sięgają po nie w ostatnim czasie coraz odważniej. Pracownia Konserwacji Szopki musi być zatem w swoim działaniu elastyczna i dysponować wszelkimi możliwymi materiałami, aby jak najwierniej odtworzyć uszkodzone elementy szopki. Kroki te podejmowane są oczywiście tylko wtedy, gdy znany jest wygląd szopki sprzed uszkodzeń, czyli dysponujemy odpowiednimi archiwizacjami, najlepiej w formie zdjęć, ale choćby opisu, choć tu zdarzają się rozbieżności. W przeciwnym wypadku prób rekonstrukcji nie podejmuje się.

## Szopka Romana Woźniaka

Wróćmy jednak do bohatera tego artykułu, czyli jednej z szopki, która znajduje się w zbiorach Muzeum Krakowa. Szopki, która może nie jest zaskakująca na pierwszy rzut oka, jednak po dokładniejszej analizie może wprawić w zdumienie. Przyczyną takiej reakcji są zastosowane w niej dość nietypowe jak na szopkę materiały. Pośród nich znalazło się mydło oraz przeżuty chleb. Większość figurek oraz zdobień na tej mierzącej ponad 2,5 m szopce zrobiono właśnie z przeżutego pieczywa. Wyjątkowe są również okoliczności jej powstania, ponieważ została wykonana w więzieniu. Autor tej pracy, począwszy od 1993 roku, dość regularnie startuje w kolejnych konkursach szopki krakowskich i wciąż zdobywa nagrody. Jego prace charakteryzują się nie tylko bogactwem odniesień do architektury Krakowa, ale i mnogością figurek odwołujących do lokalnych legend, świata kultury oraz polityki.

Szopka będąca przedmiotem mojego zainteresowania powstała w 1993 roku i wzięła udział w 51. konkursie szo-



Ryc. 1. Szopka przed konserwacją, zdjęcie wykonane w Celestacie przed przeniesieniem do magazynu zbiorów w oddziale Thesaurus Cracoviensis; w zbiorach MK

pek krakowskich. Została wystawiona w kategorii szopki dużych z numerem 50 i zajęła wówczas drugie miejsce w swojej kategorii. Szopka ta ówczesnie zapewne budziła niemałe zainteresowanie, chociażby za sprawą nietypowej budowy. Wysoka, wręcz strzelista, jednak stosunkowo wąska jak na ogólnie przyjęte kryteria proporcji szopki. Te zazwyczaj są dość szerokie u podstawy, natomiast szopka Woźniaka jest wąska i dość głęboka, słowem – niestandardowa.

Szopka charakteryzuje się licznymi nawiązaniem do architektury Krakowa oraz znaczną liczbą wykonanych od podstaw figurek. Mamy tu, poczynając od lewej strony, kata i mnicha z kałamarzem, jest Wanda, co nie chciała Niemca, oraz postać w nocnym stroju i szlafmycy na głowie. Kolejno strażnik miejski i więzień z kulą u nogi, a powyżej malarz przy sztalugach. Czterooosobowa kapela składa się z Cygana z gitarą, Janosika z kobzą, jest basista w stroju krakowskim oraz postać Żyda ze skrzypkami. Po lewej stronie podstawy szopki znajduje się karczma Rzym, w której siedzi Pan Twardowski, racząc się miodem w towarzystwie mnicha, a nad ich głowami siedzi kogut. Po prawej stronie natomiast mamy scenę z przekupkami, którym towarzyszy pies i prosiak (świnia). Ponad nimi na dachu Barbakanu spoczywa diabeł dzierżący w swych widłach łufę armaty. Powyżej na pierwszej kondygnacji, na obrotowej tarczy, stoją Trzej Królowie, każdy z giermkim, a nad nimi na balkonie znajduje się ksiądz w trakcie



Ryc. 2 i 3. Przykładowe uszkodzenia figurek przez robaki. Widoczne są poważne ubytki dłoni, stóp, a nawet głów figurek, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK

kazania. Powyżej pod kruchną mamy Świętą Rodzinę w otoczeniu Stańczyka, górala, dwóch pastuszków, rycerza ze sztandarem, kuchcika (piekarza), pary mieszczan oraz strażnika. Nad całą scenką góruje anioł. Z lewej wieży, wzorowanej na Zygmuntońskiej, wychyla się Kopernik, z prawej wieży, Mariackiej, trębacz. Nie zabrakło też smoka wawelskiego, który wypelza z grotty znajdującej się na prawym boku podstawy szopki, a dalej na schodach siedzi żebraczka. Nad smokiem na ganku stoi Lajkonik, natomiast całość domyka postać Szeherazydy (ryc. 1).

## Proces konserwacji

Prace rozpoczęto od przygotowania proponowanego postępowania konserwatorskiego. Przedstawiony plan zakładał pełną konserwację, a więc *de facto* demontaż wszystkich uszkodzonych i wymagających wymiany elementów. W pierwszej kolejności konieczne było zdemontowanie wszystkich figurek, ruchomych segmentów i detali oraz dokładne odkurzenie i odczyszczenie szopki z wszelkich zanieczyszczeń.

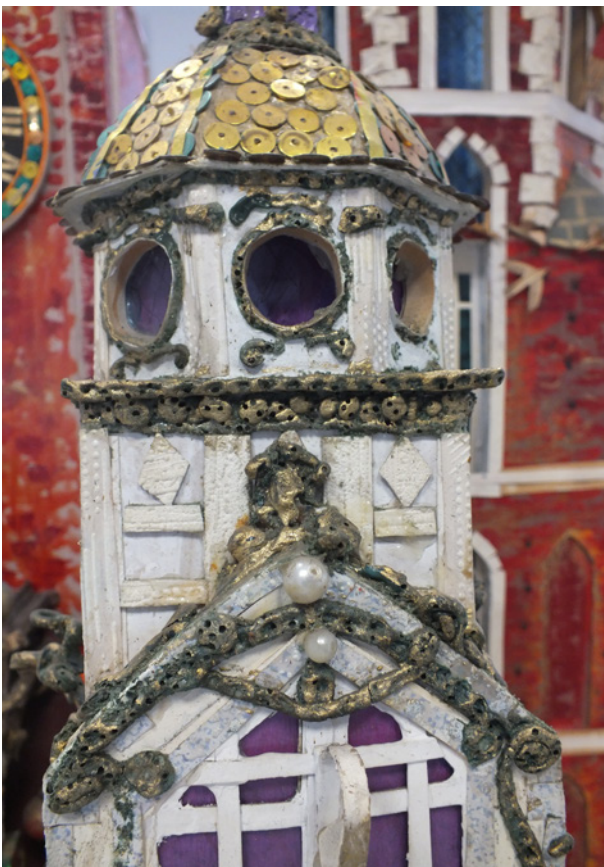
Głównym problemem był nawarstwiony brud i pozostałości po żerowaniu owadów, które dokonały zniszczeń. Kolejnym krokiem było wzmocnienie konstrukcji poszczególnych elementów architektonicznych, a następnie usprawnienie instalacji elektrycznej i mechanicznej. Zwieńczeniem prac miało być odtworzenie brakujących figurek, elementów i detali zdobień.

Przed rozpoczęciem prac szopka została dokładnie sfotografowana w celach dokumentacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem zniszczeń. Poważnym wyzwaniem dla stanu zachowania figurek oraz licznych zdobień okazał się upływ czasu. Były one w zasadzie niczym niezabezpieczone, ponieważ cienka warstwa bezbarwnego lakieru, którym zostały pokryte, nie stanowiła wystarczającej ochrony. Głównym problemem okazały się drobne owady, które żerowały na wykonanych z materiałów organicznych detalach. Prawdopodobnie taki stan rzeczy zawdzięczamy żukom z rodziny kołatkowatych, gatunek żywiak chlebowiec. Żywiak to niewielki, ciemnobrązowy lub brunatny chrząszcz, który osiąga do 2–5 mm długości. Larwy żywiaka są groźnym szkodnikiem produktów spożywczych, a także aptecznych czy zielnikowych. Atakują również zbiory biblioteczne i muzealne. Co istotne w naszym przypadku, żywiaki w produktach żywnościowych oraz książkach budują nieregularne chodniki, w których żerują. Powstają przy tym zanieczyszczenia w postaci żółtawego pyłu. Niestety ze względu na ukryty tryb życia larw zwykle dostrzega się ich obecność zbyt późno<sup>3</sup>. Bytowanie tych owadów

<sup>3</sup> Burakowski Bolesław, Mroczkowski Maciej, Stefańska Janina: *Katalog fauny Polski = Catalogus faunae Poloniae*. Cz. 23, z. 11. *Chrząszcze – Coleoptera. Dermestoida, Bostrichoidea, Cleroidea i Lymexyloidea*. Warszawa 1986.



Ryc. 4 i 5. Oderwany i uszkodzony wykusznik na zdjęciu po lewej oraz wzmocniony i scalony z resztą konstrukcji na zdjęciu po prawej stronie, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 6 i 7. Przykład uszkodzonych przez robaki detali zdobień, wykonanych z przeżutego chleba. Wyraźnie widoczne liczne, drobne otworki na zdjęciu po lewej stronie oraz odtworzone detale z zastosowaniem masy Milliput na zdjęciu po prawej, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 8. Jedna ze scenek przedstawiająca mocno zabrudzone oraz poważnie uszkodzone figurki kwiaciarek krakowskich, którym towarzyszą również uszkodzone figurki zwierząt, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 9. Odtworzona scenka ze zrekonstruowanymi figurkami kwiaciarek oraz zwierząt, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK



Ryc. 10. Poddany zabiegom konserwatorskim „Dziennik Polski” w umieszczonej w szopce kapsule czasu – plastikowej tubie, fot. Rafał Bulanda; w zbiorach MK

224

w szopce związane było z poważnymi ubytkami całych rąk i nóg figurek (ryc. 2 i 3) wykonanych, jak już wspomniano, z przeżutego chleba.

Widoczne były bardzo charakterystyczne, drobne korytarzyki wydrążone przez larwy. Zdobienia praktycznie nie zachowały się. Wiele z nich zwyczajnie zamieniło się w pył w wyniku działalności szkodników i zsypało się na niższe kondygnacje szopki, tym samym mocno je brudząc. Podjęte próby konserwacji wspomnianych elementów specjalnym preparatem na bazie żywicy akrylowej (Paraloid B72)<sup>4</sup> nie dały pozytywnych rezultatów. Zdobienia po kontakcie z wymienioną substancją traciły spistość i kształt. Zniszczenia, wolne przestrzenie wewnątrz figurek oraz ozdobnych detali okazały się w tym wypadku zbyt duże. Co ważne, przynajmniej część figurek zachowała się w lepszej kondycji. Zabezpieczenie ich żywicą przyniosło oczekiwany efekt.

Tkaniny, w które ubrane były figurki, poddano oczyszczeniu. Zostały odkurzone oraz wyczyszczone na mokro z zastosowaniem preparatu Pretepon G<sup>5</sup>.

Wszystkie zdobienia musiały zostać zdemontowane, a miejsca, skąd pochodziły, oczyszczone z pozostałości po nich oraz innych zanieczyszczeń. Po zakończeniu tego zadania można było przystąpić do prac związanych z samą konstrukcją obiektu. Poszczególne elementy struktury szopki przez ostatnie 30 lat uległy osłabieniu czy też oderwaniu, jak np. drobne wieżyczki, kopułki,

pinakle<sup>6</sup>. Bardzo zniszczona była też konstrukcja kruchty z racji swojej delikatnej budowy. Była zdeformowana i rozpadła się. Wzmocniono ją zatem i usztywniono przez wprowadzenie w elementy kolumn dodatkowych metalowych prętów.

Występowały także różne uszkodzenia typu mechanicznego, które powstają najczęściej podczas transportu obiektu, jak np. oderwany narożny wykusz, nawiązujący najprawdopodobniej do architektury Wawelu. Został on wzmocniony i ponownie scalony z resztą konstrukcji (ryc. 4 i 5).

Znaczną część czasu zajęły naprawy, strukturalne wzmocnianie i podklejanie większych elementów architektonicznych oraz drobnych detali zdobień, ponieważ niemal ze wszystkich powierzchni szopki zaczęły one odpaść. Najczęstszą przyczyną takiego zjawiska jest słaby klej, który, starzejąc się, traci swoje właściwości. Po wykonaniu niezbędnych prac związanych z główną konstrukcją szopki można było przejść do uzupełnienia ubytków detali zdobień. Musiały one zostać wykonane od podstaw, ponieważ ze względu na bardzo zły stan zachowania nie udało się ich uratować (ryc. 6 i 7). Elementy wykonane z przeżutego chleba teraz zastąpiono trwalszym materiałem, który powinien zapewnić długowieczność.

Figurki z chleba stanowiły o wyjątkowości szopki, jednak nie można było ryzykować próby odtworzenia ich z tego samego materiału. Nawet odpowiednio zakonserwowane nie dawałyby bowiem gwarancji, że ponownie nie staną się obiektem żerowania owadów, które mogłyby przenieść się nie tylko na inne elementy konstrukcji, ale co gorsza na inne obiekty w magazynie zbiorów. Odratowane figurki z chleba pozostawiono jako świadectwo oryginalnego pomysłu, natomiast do wykonania nowych zastosowano masę rzeźbiarską. Mowa o specjalnej, dwuskładnikowej, epoksydowej masie Milliput. Jest ona stosowana także przez plastyków, ceramików, artystów rękodzielników oraz modelarzy (ryc. 8 i 9).

Odtworzenie wszystkich brakujących elementów okazało się dość pracochłonne, choćby z racji charakterystyki wybranej do tego celu dwuskładnikowej żywicy. Wymieszana masa twardnieje bowiem po około godzinie, więc odtwarzanie detali z jej użyciem musiało odbywać się na bieżąco przez rozrabianie jej w mniejszych porcjach.

Po zakończeniu procesu odtwarzania wszystkich mniejszych ubytków na szopce można było przejść do kolejnego etapu prac, czyli zrekonstruowania brakujących figurek oraz uzupełnienia wszelkich ubytków w tych zachowanych. Jak już wcześniej wspomniałem, tylko kilka figurek poddało się pozytywnie procesowi konserwacji przy użyciu Paraloidu i to w nich pozostało tylko uzupełnić ubytki. Niestety stan pozostałych figurek był bardzo zły, zatem na ich podobieństwo zostały wykonane od podstaw duplikaty. Wszystkie prace związane z figurkami również wykonano z zastosowaniem masy Milliput, co gwarantuje zachowanie ich w dobrej kondycji. Po zakończeniu procesu rekonstrukcji przyszedł czas na prace malarskie, które zostały przeprowadzone przy użyciu farb modelarskich

<sup>4</sup> Paraloid B72 – żywica akrylowa, która jest kopolimerem metakrylu etylu i akrylanu metylu. Stosowana do wzmocniania drewna, ceramiki, tynków, jest odporna na zmienne i szkodliwe warunki atmosferyczne, chroni także przed mikroorganizmami, nie żółknie. Występuje w postaci przezroczystych, twardych kryształków.

<sup>5</sup> Pretepon G – środek stosowany w przemyśle włókienniczym jako piorący, zwilżający, dyspergujący, emulgujący i egalizujący.

<sup>6</sup> Pinakiel (inaczej fiala, sterczyna) – pionowy element dekoracyjny charakterystyczny dla architektury gotyckiej i neogotyckiej. Ma postać smukłej, kamiennej wieżyczki zakończonej iglicą, której krawędzie udekorowane są żąbkami i zwieńczone kwiatonem.





Ryc. 11 i 12. Szopka Romana Woźniaka po konserwacji, fot. Andrzej Janikowski; w zbiorach MK

firmy Vallejo. Konieczne było odtworzenie pierwotnej kolorystyki i barwne scalenie figurek oraz zrekonstruowanych detali. Zabrudzone tkaniny, które stanowiły ich odzienie, zostały odczyszczone, zaś ubytki uzupełniono tkaninami najbliższymi pierwowzorom.

Kolejnym etapem była wymiana częściowo niesprawnej, a miejscami uszkodzonej instalacji elektrycznej, która groziła zwarcieniem i porażeniem prądem. Najczęściej pojawiającą się w przypadkach starszych szopek przyczyną zwarcia jest luźno zwisająca, źle połączona i nieizolowana instalacja elektryczna. Szopka otrzymała więc kompletnie nową i bezpieczną instalację, a do jej oświetlenia zastosowano energooszczędne żarówki typu LED. Udało się także uruchomić napęd obrotowej tarczy, na której znajdują się Trzej Królowie wraz z giermkami. Silnik okazał się niesprawny z powodu uszkodzonej instalacji elektrycznej. Podczas jej wymiany na nową natrafiono we wnętrzu konstrukcji prawej wieży na pewien tajemniczy pakunek, w którym, jak się okazało, znajdował się egzemplarz „Dziennika Polskiego” z 30 sierpnia 1993 roku (ryc. 10).

Gazeta ta została zapewne celowo umieszczona tam przez autora jako swego rodzaju świadectwo czasu. Po latach rzeczywiście okazuje się integralną częścią szopki

oraz jej datownikiem. Gazeta została poddana konserwacji przez odkwaszenie metodą Bookkeepera. Metoda ta wykorzystuje związki magnezu w postaci zawiesiny gazowej. Pozwala odkwaszyć dokument papierowy, ale nie niszczy podkładów, klejów czy farb zastosowanych do jego produkcji. Następnie gazeta została odpowiednio zabezpieczona, zapakowana do przezroczystej plastikowej tuby i ponownie umieszczona wewnątrz wieży, w której została odkryta.

Jednym z ostatnich kroków było punktowanie, czyli rodzaj retuszu stosowany w konserwacji dzieł malarskich. Proces ten miał na celu uzupełnienie ubytków farby w miejscach drobnych uszkodzeń powłok malarskich, a także scalenie kolorystyczne wymienionych elementów zdobień. Zwieńczeniem prac było osadzenie na powrót na swoich miejscach wszystkich figurek oraz zdemontowanej kopuły wieży głównej.

## Podsumowanie

Prace nad szopką zajęły niecałe półtora roku i uważam, że warto było ten czas poświęcić, aby przywrócić ją w pełni do życia (ryc. 11 i 12). Nie tylko dlatego, by mogła cieszyć

swoją oryginalną urodą kolejne pokolenia, ale i dlatego, że jest wyjątkowa w całej kolekcji szopek. Do jej powstania przyczyniła się także jedyna w swoim rodzaju historia osadzonego więźnia, który okazał się artystą. Roman Woźniak wciąż tworzy szopki i regularnie bierze udział w konkursach.

## Bibliografia

Burakowski Bolesław, Mroczkowski Maciej, Stefańska Janina: *Katalog fauny Polski = Catalogus faunae Poloniae*. Cz. 23, z. 11. *Chrzęszcze – Coleoptera. Dermestioidea, Bostrichoidea, Cleroidea i Lymexyloidea*. Warszawa 1986

# Kronika działalności Muzeum Krakowa w 2022 roku

**Informacje o autorze:** historyk, kustosz w Muzeum Krakowa, zastępca dyrektora ds. programowych Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0001-8460-0078>

**Information about the author:** historian, Collections Curator at the Museum of Kraków, Deputy Program Director at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0001-8460-0078>

**Słowa kluczowe:** Muzeum Krakowa, Krzysztofony, Sala Spotkań Krakowian SPOTKA, Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego, fort Jugowice, strategia Muzeum Krakowa na lata 2022–2027, *Wisła. Re-kreacja, DNA Krakowa*

**Keywords:** Museum of Kraków, Krzysztofony, SPOTKA – Cracovians' Meeting Hall, Polish Scouting Movement Museum and Centre, Jugowice Fort, Museum of Kraków's strategy for the years 2022–2027, *Vistula. Re-Creation, Kraków's DNA*

## Projekty strategiczne

### Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego

W 2022 roku projekt Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego znalazł się na etapie zaawansowanych prac nad przygotowaniem wystaw stałych w forcie 52a Jugowice, siedzibie nowego oddziału Muzeum Krakowa. W pierwszej połowie roku inwestor prac budowlanych, Zarząd Budynków Komunalnych w Krakowie (ZBK), zakończył prace modernizacyjne w budynku starego fortu i w nowym skrzydle. Muzeum uzgodniło z ZBK umowę dzierżawy obiektu i 20 maja 2022 roku pracownicy Muzeum podpisali protokół przejścia Jugowic w dzierżawę. Sprawnie przeprowadzono przeniesienie zespołu oddziału do nowego obiektu.

3 marca 2022 roku w Urzędzie Miasta Krakowa uroczystie, z udziałem prezydenta Jacka Majchrowskiego, podpisano wcześniej wynegocjowane porozumienie o współpracy pomiędzy Muzeum Krakowa a Chorągwią Krakowską ZHP i Okręgiem Małopolskim ZHR, które reguluje zasady współdziałania przy tworzeniu wystaw stałych w Muzeum



Prezydent Jacek Majchrowski przemawia w czasie uroczystości podpisania porozumienia o współpracy pomiędzy Muzeum Krakowa, Chorągwią Krakowską ZHP i Okręgiem Małopolskim ZHR. Przy stole prezydiatym w sali krakowskiego magistratu zasiadają dyrektor Muzeum Krakowa Michał Niezabitowski, harcmistrz Mariusz Siudek z ZHP i harcmistrz Krzysztof Wójtowicz z ZHR, 3 marca 2022 r., fot. Marcin Gulis

Ruchu Harcerskiego oraz standardy działania Centrum Ruchu Harcerskiego przy oddziale Muzeum w forcie Jugowice. Organizacje harcerskie ZHP i ZHR zobowiązały się przygotować scenariusz wystawy stałej poświęconej ruchowi harcerskiemu. Scenariusz wystawy wraz z projektem ekspozycji zatytułowanej *Harcerskie ścieżki* został pod koniec roku poddany muzealnej recenzji i odebrany. Równocześnie trwały prace nad wyłonieniem wykonawców wystawy stałej zaprojektowanej przez Muzeum: *Fort Jugowice. Dziedzictwo miejsca*. Ostatecznie 13 października 2022 roku podpisano umowy z wykonawcą wystawy stałej oraz firmą, która przygotowuje tzw. content na potrzeby ekspozycji, tj. wykona aplikacje interaktywne oraz materiały audiowizualne.

Przygotowano także projekty aranżacji przestrzeni pozawystawienniczych i magazynowych. Pod koniec roku ustalono, że uroczyste otwarcie Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego odbędzie się 30 września 2023 roku. Ze strony Muzeum Krakowa prace w forcie Jugowice nadzorowała dyrektor Anna Śliwa-Suchowiak przy wsparciu p.o. kierownika oddziału Jana Dziechciowskiego. Z wielkim zaangażowaniem



Otwarcie Sali Spotkań Krakowian SPOTKA w pałacu Pod Krzysztoforą, przemawia dyrektor Muzeum Krakowa Michał Niezabitowski, 24 czerwca 2022 r., fot. Marcin Gulis

w imieniu Gminy Miejskiej Kraków całość prac koordynował zastępca prezydenta Krakowa Bogusław Kośmider.

### Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów

Muzeum – Miejsce Pamięci KL Płaszów w Krakowie zostało powołane do życia uchwałą Rady Miasta Krakowa z 14 października 2020 roku i podjęło działalność 1 stycznia 2021 roku. Muzeum Krakowa pełni funkcję zarządcy Muzeum – Miejsca Pamięci KL Płaszów na mocy umowy z Gminą Miejską Kraków. Funkcję reprezentanta zarządcy pełniła kustosz Monika Bednarek.

Rok 2022 był czasem konsekwentnej budowy fundamentów nowej instytucji muzealnej. Przeprowadzono m.in. przeniesienie pozwolenia na budowę Muzeum z Zarządu Inwestycji Miejskich w Krakowie na Muzeum KL Płaszów. Tym samym to Muzeum KL Płaszów może prowadzić inwestycję i skutecznie zarządzać procesem porządkowania terenu dawnego KL Płaszów.

19 maja 2022 roku podpisano umowę z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego o dotacji inwestycyjnej dla Muzeum KL Płaszów. Zespół Muzeum przeprowadził postępowania przetargowe zakończone wyłonieniem wykonawców wszystkich architektonicznych projektów wykonawczych na potrzeby inwestycji. 10 czerwca rozstrzygnięto przetarg i podpisano umowę na projekty wykonawcze dla terenu po byłym KL Płaszów. Tę zadania podjęła się firma GPP Bolesław Czarakczew. Projekt adaptacji Szarego Domu dla potrzeb Muzeum, uzgodniony z Miejskim Konserwatorem Zabytków, wykonał architekt Piotr Wolarek. Jednocześnie z pracami projektowymi zlecono niezbędne roboty bu-

dowlane i zabezpieczenie przeciwwilgociowe w tym obiekcie. Prace zabezpieczające Szary Dom zakończyły się 12 grudnia.

Wreszcie 4 sierpnia zawarto umowę na wykonanie projektu wykonawczego Memoriału. Projekt budowy nowego obiektu muzealnego wykonała firma BBC Best Building Consultants, a odebrana dokumentacja była podstawą do ogłoszenia 30 grudnia przetargu na budowę obiektu.

Ostatnim elementem prac projektowych będzie opracowanie projektu wystaw stałych w Memoriale i Szarym Domu. W 2022 roku po raz drugi ogłoszono konkurs na projekt aranżacji wystawy stałej. 9 grudnia komisja konkursowa pod przewodnictwem prof. Rafała Ziemińskiego przyznała pierwszą nagrodę w konkursie, w którym poddano ocenie sześć prac, pracowni Koza Nostra Studio z Krakowa.

### Muzeum Nowej Huty

W 2022 roku działania związane z modernizacją dawnego kina Światowid na potrzeby Muzeum Nowej Huty miały charakter bardzo ograniczony. Zrealizowano, wykorzystując środki własne Muzeum, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej we wschodniej ścianie budynku Muzeum. Następnie w drugim etapie udało się dokonać wymiany drzwi od strony zachodniej. Ze względu na zły stan instalacji elektrycznej w budynku głównym Muzeum Nowej Huty w trybie awaryjnym zlecono prace naprawcze instalacji elektrycznej i odgromowej. Sytuacja ta pokazała fatalny stan techniczny obiektu, niepoddawanego przecież zasadniczym pracom modernizacyjnym od momentu budowy, tj. drugiej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku. Od 29 marca Światowid został wyłączony z eksploatacji muzealnej na około dwa miesiące.

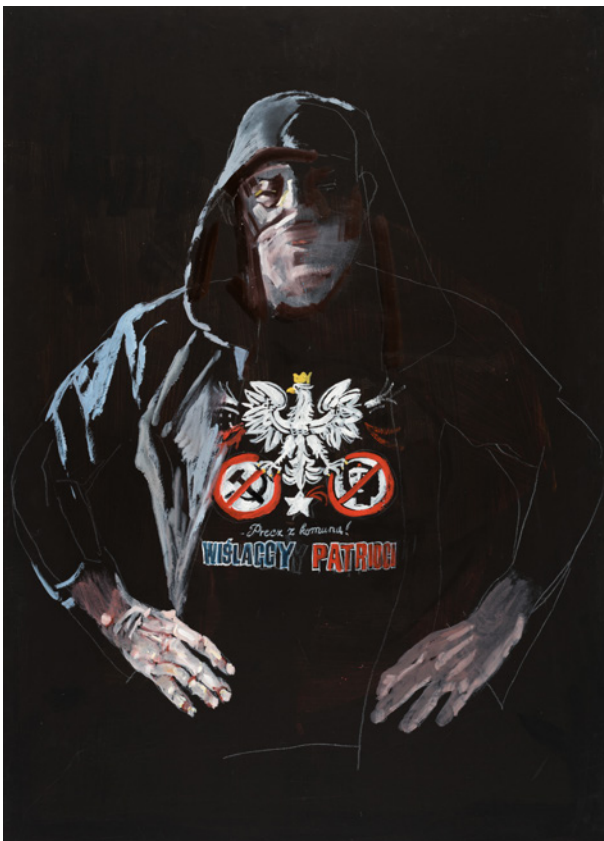
Muzeum Krakowa planuje podejmować działania na rzecz kompleksowej lub tylko częściowej realizacji projektu modernizacji obiektu na potrzeby Muzeum Nowej Huty w 2023 roku i w kolejnych latach. Perspektywą powinny tu możliwości pozyskania środków unijnych.

### Centrum Działań Społecznościowych

Działalność tej nowej komórki Muzeum wynika z planu mocniejszego zaangażowania się w działania na rzecz naszego otoczenia społecznego. Zmiana nazwy na Muzeum Krakowa, która miała miejsce w 2019 roku, była wówczas także sygnałem otwarcia się instytucji na współczesne problemy społeczne istotne dla mieszkańców Krakowa. Ważną przestrzenią realizacji tej aktywności Muzeum powinna stać się otwarta 25 czerwca w Pałacu Krzysztofora Sala Spotkań Krakowian SPOTKA.

SPOTKA została stworzona z myślą o partnerach społecznych Muzeum Krakowa, w szczególności organizacjach społecznych, grupach nieformalnych, ruchach miejskich, lokalnych społecznościach, podmiotach, których działalność zbieżna jest z misją i działalnością statutową Muzeum Krakowa. W drugiej połowie roku Muzeum systematyczną pracą wzmacniało sieć kontaktów społecznych, korzystając z nowych możliwości przestrzennych odnowionych Krzysztoforów i wykorzystując dotychczasowe doświadczenia w tym obszarze działalności.

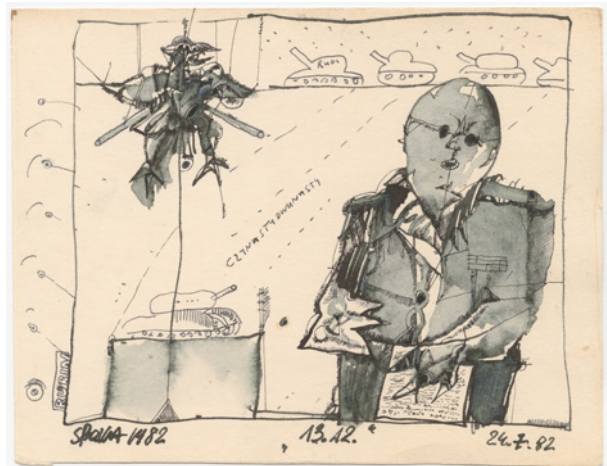
### Zbiory, inwentaryzacja muzealiów



Leszek Sobocki, *Kibol I*, Kraków, 2013, sygn. p.d. *Sobocki 13*, na odwrociu napis ręką artysty: PINXIT LESZEK SOBOCKI KIBOL I 2013, olej, akryl, tektura, 100 × 70 cm, nr inw. MHK-191/IV



Jacek Sroka, *Autoportret z ćmikiem*, sygn. i dat. *Sroka 1989*, olej, płótno, 160 × 125 cm, nr inw. MHK-190/IV



Jacek Sroka, dwie z 10 grafik z cyklu *13.12.81*, sygn. *Sroka 82*, tusz, piórko, lawowanie, 16 × 21 cm, nr inw. MHK-3909/VIII i MHK-3918/VIII



Iwona Siwek-Front, *Dziadek z psem*, Kraków, 2008, sygn. i dat. *iwona siwek-front 08*, olej, płótno, 110 × 110 cm, nr inw. MHK-193/IV



Iwona Siwek-Front, *Dziad chtoniczny*, sygn. i dat. *iwona siwek-front 2013*, olej, płótno, 110 × 110 cm, nr inw. MHK-192/IV



Marian Siwek, *Portret Dzidzianny Solskiej*, sygn. i dat. *m. siwek 2000*, olej, deska, 128 × 92 cm, nr inw. MHK-194/IV



Marian Siwek, *Portret Jonasza Sterna*, Kraków, 1983, sygn., niedat., pastel, papier, 55 × 81 cm, nr inw. MHK-195/IV



Witold Chomicz, *Portret żony*, Kraków, 1937, sygn. p.d. *W. Chomicz*, olej, płótno, 67 × 74 cm, nr inw. MHK-6278/III

Muzeum pozyskało do zbiorów łącznie 2127 obiektów o wartości 259 820,65 zł, w tym 526 darów o wartości 25 576 zł, 77 przekazów o wartości 30 280,65 zł oraz 690 obiektów zakupionych o wartości 166 344 zł i 834 obiekty tzw. ujawnione o wartości 37 620 zł. Do Muzeum w formie depozytów trafiło także 6719 obiektów o wartości 450 000 zł.



Stół kreślarski, regulowany, projekt Mariana Sigmunda, Kraków, 1. poł. XX w., drewno, metal, wys. 78 cm, szer. 90 cm, dł. 141 cm, nr inw. MHK-80/XIa

## Zakupy

- Jacek Sroka, *Autoportret z ćmikiem*, sygn. i dat. *Sroka 1989*, olej, płótno, 160 × 125 cm, nr inw. MHK-190/IV;
- Jacek Sroka, cykl *13.12.81*, sygn. *Sroka 82*, tusz, piórko, lawowanie, 16 × 21 cm, nr inw. MHK-3909/VIII–MHK-3918/VIII;
- Marian Siwek, *Portret Dzidzianny Solskiej*, sygn. i dat. *m. siwek 2000*, olej, deska, 128 × 92 cm, nr inw. MHK-194/IV;
- Marian Siwek, *Portret Jonasza Sterna*, Kraków, 1983, sygn., niedat., pastel, papier, 55 × 81 cm, nr inw. MHK-195/IV;
- Iwona Siwek-Front, *Dziad chtoniczny*, sygn. i dat. *iwona siwek-front 2013*, olej, płótno, 110 × 110 cm, nr inw. MHK-192/IV;
- Iwona Siwek-Front, *Dziadek z psem*, Kraków, 2008, sygn. i dat. *iwona siwek-front 08*, olej, płótno, 110 × 110 cm, nr inw. MHK-193/IV;
- Leszek Sobocki, *Kibol I*, Kraków, 2013, sygn. p.d. *Sobocki 13*, na odwrociu napis ręką artysty: PINXIT LESZEK SOBOCKI KIBOL I 2013, olej, akryl, tektura, 100 × 70 cm, nr inw. MHK-191/IV.

Wymienione powyżej prace zakupiono z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach pro-



Jedna z 10 fotografii obrazów Saturnina Świerzyńskiego przedstawiających wnętrza krakowskich zabytków, wykonał Awit Szubert, 1867–1883, 17 (32) × 13 (24) cm, nr inw. MHK-Fs23018/IX/1

gramu *Narodowa kolekcja sztuki współczesnej* – zakup dzieł sztuki służących rozbudowie regionalnej kolekcji sztuki współczesnej Muzeum Krakowa.

- Witold Chomicz, *Portret żony*, Kraków, 1937, sygn. p.d. *W. Chomicz*, olej, płótno, 67 × 74 cm, nr inw. MHK-6278/III;
- Stół kreślarski, regulowany, projekt Mariana Sigmunda, Kraków, 1. poł. XX w., drewno, metal, wys. 78 cm, szer. 90 cm, dł. 141 cm, nr inw. MHK-80/XIa;
- *SPORT automobilowy – międzynarodowy zjazd gwiazdzy do Monte Carlo*, zestaw 48 klisz szklanych, autor nieznan, lata 20.–30. XX w., 9 × 15 cm, nr inw. MHK-9664/N/1-48;
- zestaw 10 fotografii obrazów Saturnina Świerzyńskiego przedstawiających wnętrza krakowskich zabytków, wykonał Awit Szubert, 1867–1883, na części dedykacje Saturnina Świerzyńskiego, 17 (32) × 13 (24) cm, nr inw. MHK-Fs23018/IX/1-1012;
- Ignacy Krieger, *Kołyśka księżniczki Izabelli*, fot. przed 1889 r., 24,8 (27,0) × 19,5 (27,7) cm, nr inw. MHK-Fs23019/IX;
- fotografie Andrzeja Moskwiaka przedstawiające Biały Marsz oraz Marsz głodowy w Krakowie, 1981, 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9675/N/1-42 oraz MHK-9681/N/1-32, zatytułowane *Lech Wałęsa w Krakowie*, 1980, 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9674/N/1-35 oraz *Czesław Miłosz w Krakowie*, 1990, 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9687/N/1-15.



Marsz głodowy – protest przeciwko pogarszającemu się zaopatrzeniu sklepów w żywność, fot. Andrzej Moskwiak, 7 sierpnia 1981 r., 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9681/N/16



Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa na spotkaniu ze studentami przed Collegium Novum, fot. Andrzej Moskwiak, 20 października 1980 r., 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9674/N/1

232



Biały Marsz – pokojowa manifestacja na Rynku Głównym po zamachu na papieża Jana Pawła II, fot. Andrzej Moskwiak, 17 maja 1981 r., 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9675/N/18



Czesław Miłosz na spotkaniu ze studentami w Collegium Novum, fot. Andrzej Moskwiak, 9 października 1989 r., 2,4 × 3,6 cm, nr inw. MHK-9687/N/13

## Dary

- Jerzy Nowakowski, medal wybity z okazji 100. rocznicy urodzin prof. Aleksandra Krawczuka, 2022, brąz, odlew, patynowanie, średn. 11 cm, nr inw. MHK-4359/II N/1-2;
- Jerzy Nowakowski, medal wybity z okazji 120-lecia Pałacu Sztuki TPSP w Krakowie, 2021, brąz, odlew, patynowanie, średn. 11 cm, nr inw. MHK-4360/II N/1-2;
- proporzec harcerski Szarych Szeregów, lata 40. XX w., bawełna, jedwab, szycie, aplikacja, wys. 21,3 cm, dł. 48,0 cm, nr inw. MHK-1422/H;
- Henryk Hermanowicz, *Kobieta z zamkniętymi oczami*, fotografia portretowa narzeczonej Emilii Kornaszewskiej, 1937, 24 × 18 cm, nr inw. MHK-Fs23166/IX.

Muzeum w 2022 roku zamknęło 10-letni cykl kontroli zbiorów, rozpoczęty jeszcze w roku 2013. W pierwszej połowie roku zakończono prace związane z kontrolą kolekcji Działu III (Kraków Nowoczesny), Działu III KM (Kultura Materialna) i Działu XI (kolekcje Nowej Huty), prowadzoną pod przewodnictwem dr Katarzyny Moskal. Wykonano zalecenia pokontrolne spisu.

W drugiej połowie roku przeprowadzono kolejny spis, który objął kolekcje Działu IV (Kraków Współczesny), Działu V (militaria), Działu VI, Fs VI (teatralia), KLP



Wyjazd załóg z Krakowa na Międzynarodowy Gwiazdasty Rajd Samochodowy Monte Carlo, autor fotografii nieznan, styczeń 1928 r., 9 × 15 cm, nr inw. MHK-9664/N-1

(Płaszów), KW (kolekcja filateliów wojennych) oraz leniana i depozyty. Pracami kierował kustosz Janusz Tadeusz Nowak, a zalecenia pokontrolne spisu za 2022 rok zostaną wdrożone w pierwszym kwartale 2023 roku.



## Konserwacja zbiorów

Pracownie konserwacji kierowane przez Annę Per-Żywolewską wykonywały codzienną, stałą pracę, gwarantującą właściwą opiekę nad muzealiami przechowywanymi w magazynach Thesaurus Cracoviensis i obiektami prezentowanymi na wystawach stałych i czasowych. Wykonane prace konserwatorskie, w podziale na poszczególne pracownie, przedstawiono w tabeli.

Pracownie konserwacji Muzeum Krakowa	Liczba muzealiów poddanych konserwacji
Pracownia Konserwacji Malarstwa i Rzeźby	50
Pracownia Konserwacji Papieru i Fotografii	93
Pracownia Konserwacji Metalu	223
Pracownia Konserwacji Tkanin	72
Pracownia Konserwacji Szopek	45
Pracownia Konserwacji Mebli i Rzemiosła	40
Pracownia Intrologatorska	14

## Wystawy

### COVID-19 i agresja Rosji na Ukrainę

Rok 2022 wciąż jeszcze stał pod znakiem COVID-19, chociaż z coraz mniejszymi restrykcjami dotyczącymi możliwości swobodnego dostępu do wystaw stałych i czasowych Muzeum, limitów obowiązujących w salach ekspozycyjnych i na wydarzeniach edukacyjnych.

Jednocześnie Muzeum i nasze miasto musiało odnaleźć się w innej sytuacji kryzysowej: agresji wojsk rosyjskich na Ukrainę, setek tysięcy Ukraińców, którzy zmuszeni zostali do ucieczki ze swojego kraju. Muzeum i jego pracownicy włączyli się spontanicznie w akcje pomocy dla uchodźców, ale także wsparcia mieszkańców Ukrainy bohatersko stawiających opór rosyjskiemu najeźdźcy. Od początku marca wprowadziliśmy bilet za 1 zł dla wszystkich obywateli Ukrainy na wszystkie wystawy Muzeum. Był to mały gest solidarności, a jednocześnie zaproszenie do poznawania miasta, które stało się na wiele miesięcy schronieniem dla tysięcy wojennych uciekinierów, głównie kobiet, często z małymi dziećmi pod swoją opieką.

### Wystawy czasowe

W 2022 roku Muzeum udostępniło 10 wystaw czasowych w kilku lokalizacjach, ale te szczególnie istotne z punktu widzenia programu instytucji były planowane i realizowane w salach wystaw czasowych na drugim piętrze odnowionego pałacu Pod Krzysztofory.



Wernisaż wystawy *Wisła. Re-kreacja* w pałacu Pod Krzysztofory, kurator ekspozycji Mateusz Niemiec oraz zespół współpracujący przy tworzeniu wystawy, od lewej: Joanna Gellner, Anna Kwiatek, Ewa Gaczol i Magdalena Smaga, 13 kwietnia 2022 r., fot. Marcin Gulis

### Pałac Krzysztofory

13 kwietnia 2022 roku w salach wystaw czasowych Pałacu Krzysztofory otwarto ekspozycję *Wisła. Re-kreacja*. Wystawa prezentowała rolę Wisły jako miejsca rekreacji, sportu i odpoczynku. Jednocześnie była zaproszeniem do dyskusji o zmieniającej się funkcji rzeki w mieście i potrzebie przededefiniowania myślenia o znaczeniu Wisły dla Krakowa i jego mieszkańców. Scenariusz wystawy przygotowali Mateusz Niemiec i Anna Kwiatek. Funkcję kuratora pełnił Mateusz Niemiec przy wsparciu koleżanki z Działu Fotografii Krakowskiej kustosz Joanny Gellner (autorka ścieżki dziecięcej wystawy). Istotną rolę w tym projekcie ekspozycyjnym odegrała współpraca i aktywność wielu środowisk miłośników rzeki i jej walorów przyrodniczo-rekreacyjnych. Część programu edukacyjnego realizowana była przez Muzeum nad Wisłą, a projekt dał impuls do sformalizowanej, stałej obecności na bulwarze Rodła w innowacyjnej formule Przystani Muzeum. Wystawa była dostępna dla zwiedzających do 31 października 2022 roku.

1 grudnia 2022 roku miał miejsce jubileuszowy, 80. konkurs szopek krakowskich. Do konkursu zgłoszono 142 szopki, w tym 59 w kategorii seniorów. Pierwsze miejsce w kategorii szopek dużych zajął Zbigniew Gillert, w kategorii szopek średnich zwyciężyli Maciej Moszew i Marek Markowski jun., w kategorii szopek małych Jakub Zawadziński i Wiesław Barczewski, a w kategorii miniatur Zbigniew Madej. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu, z udziałem m.in. wojewody małopolskiego Łukasza Kmity i pełnomocnika prezydenta Krakowa ds. kultury Roberta Piaskowskiego, odbyło się w sali Miedzianej 4 grudnia. Twórców szopek dziecięcych, rodzinnych i szkolnych zaproszono na poświęconą im uroczystość 11 grudnia. Wystawa szopek w 2022 roku biła rekordy zainteresowania i frekwencji. Cieszyła liczbą i jakością zgłoszonych szopek. Tradycyjnie szopkarze nawiązali w swoich pracach do aktualnych wydarzeń, m.in. do wojny na Ukrainie. Dobrze ocenioną częścią ekspozycji była ścieżka edukacyjna dla dzieci przygotowana przez Justynę Kasińską z oddziału Pałac Krzysztofory. Projekt wystawy opracował Bartłomiej Woch we współpracy z kierowniczką



Uczestnicy wernisażu wystawy *Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum* na placu przed Muzeum Nowej Huty, 27 lipca 2022 r., fot. Bogdan Krężel

projektu i kuratorką wystawy kustosz Małgorzatą Niechaj. Wystawę udostępniano publiczności od 5 grudnia 2022 roku do 26 lutego 2023 roku.

Od 7 do 30 czerwca 2022 roku na dziedzińcu pałacu Pod Krzysztofony można było oglądać kameralną, ale szczególną w przekazie wystawę *Aleksander Krawczuk. 100 lat...* Ekspozycja będąca swoistym hołdem dla wyjątkowej postaci w środowisku nauki i kultury Krakowa, jaką jest wybitny historyk, znawca historii i kultury świata antycznego prof. Aleksander Krawczuk, przygotował w 100. rocznicę urodzin profesora kustosz Andrzej Kuler. Otwarcie wystawy było częścią uroczystego spotkania przyjaciół i rodziny profesora, z udziałem prezydenta Jacka Majchrowskiego, zorganizowanego przez Muzeum Krakowa we współpracy z Biblioteką Kraków i Kancelarią Prezydenta Krakowa w sali Miedzianej w pałacu Pod Krzysztofony.

### Muzeum Nowej Huty

Muzeum Nowej Huty od kilku lat zaprasza na wystawę czasową *Atomowa groza. Schrony w Nowej Hucie*, która jest wstępem do poznawania nowohuckiego dziedzictwa zimnej wojny. Zwiedzający mogli skorzystać w tym oddziale z oferty dwóch wystaw czasowych.

28 maja 2022 roku została otwarta wystawa *I Was Lookin' Back to See if You Were Lookin' Back at Me to See Me Lookin' Back at You*, będąca częścią programu *Miesiąc fotografii w Krakowie*, który w tym roku zawitał także do Nowej Huty. Ekspozycję przygotowała organizująca *Miesiąc fotografii* Fundacja Sztuk Wizualnych. Kuratorkami wystawy były

Magdalena Kownacka i Anna Olszewska. Ze strony Muzeum współpracowała przy organizacji wystawy Karolina Żłobicka. Ekspozycja była dostępna do 26 czerwca 2022 roku.

Główną wystawą czasową nowohuckiego oddziału była ekspozycja *Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum*, czynna od 27 lipca do 28 grudnia 2022 roku. Przygotowana przez kuratorów Piotra Kapustę i Bartosza Arkuszewskiego, opowiadała o specyfice szczególnego miejsca, jakim w Nowej Hucie jest plac Centralny. Autorzy przybliżyli wszystkie funkcje centralnego punktu dzielnicy, prezentując proces zmian, który odcisnął swoje znaki w tej przestrzeni miasta. Ważną częścią projektu był aneks w postaci prac konkursu studentów Katedry Architektury Krajobrazu na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, prezentującego pomysły na nowe rozwiązania projektowe dla centralnego placu Nowej Huty. Wystawa inspirowała do dyskusji o roli i znaczeniu centrum miasta dla jego współczesnych mieszkańców. Z drugiej strony cieszyła się powodzeniem wśród mieszkańców nowohuckiej dzielnicy XVIII, którzy chętnie odkrywają dziedzictwo swojej małej ojczyzny. Autorem projektu ekspozycji był Waław Sawicz.

### Muzeum Podgórze

15 czerwca 2022 roku w Muzeum Podgórze odbył się wernisaż wystawy *Stał dwór szlachecki*. Ekspozycja z powodu pandemii COVID-19 była kilkakrotnie przesuwana w planie wystaw Muzeum. Ostatecznie zrealizowana została w roku 2022, głównie dzięki wielkiej energii i pasji jej kuratorki Melanii Tutak, ale także dzięki zaproszeniu do współpracy ludzi



Wernisaż wystawy *Stół dwór szlachecki* w Muzeum Podgórze, przemawia zastępca dyrektora Muzeum Krakowa Jacek Salwiński, 15 czerwca 2022 r., fot. Bogdan Krężel

z lokalnych wspólnot z Prokocimia, Woli Duchackiej, Piasków Wielkich i Bieżanowa. Wernisaż wystawy zgromadził olbrzymią publikę, która przyszła zobaczyć niezwykle dla niej ważną historię dworów – majątków oraz rodzin – z czterech podkrakowskich miejscowości, dzisiaj stanowiących integralną część prawobrzeżnego Krakowa.

Ważną częścią przekazu ekspozycji było przybliżenie zwiedzającym historii miejsc i ludzi związanych z tytułowymi szlacheckimi dworami. Przekonaliśmy się, że dziedzictwo, wydawałoby się, odległe od wielkomiejskiej codzienności, jest ciągle ważne i inspirujące dla lokalnych społeczności Bieżanowa, Prokocimia, Piasków Wielkich i Woli Duchackiej. Wystawa była czynna do 12 lutego 2023 roku, a autorem aranżacji ekspozycji był Bartłomiej Woch z Pracownik Plastycznej Muzeum Krakowa.

### Fabryka Emalia Oskara Schindlera

6 października 2022 roku w Fabryce Emalia Oskara Schindlera odbył się wernisaż wystawy Vardy Getzow *Przed obliczem gwiazd Twoich białych*. Ekspozycja była owocem współpracy dwóch muzeów: Muzeum Krakowa i Muzeum KL Płaszów. Prezentowała prace żydowskiej artystki mieszkającej na stałe w Niemczech, córki ocalałych z Holokaustu. Kuratorką wystawy była dr Dalia Manor z Izraela, a organizatorką ze strony Muzeum Krakowa kustosz Monika Bednarek. Kluczowym przesłaniem wystawy była próba otwarcia się na doświadczenie wojennej zagłady dzieci – ofiar Holokaustu, ale także dziecięcych ofiar konfliktów zbrojnych czasów współczesnych. Artystka w swojej kreacji

twórczej inspirowała się osobistym doświadczeniem odkrywania miejsca pamięci KL Płaszów. Wystawę można było zwiedzać do 26 lutego 2023 roku.

### Dom Pod Krzyżem – Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa

26 października 2022 roku w Domu pod Krzyżem odbył się wernisaż wystawy *Maszynieria teatru*. Ekspozycję przed kilkoma laty zaplanowano jako jeden z punktów programu Muzeum Teatralnego, działającego przez wiele lat w Domu pod Krzyżem. Ostatecznie wystawa powstała w ramach powołanego do życia Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa i została przygotowana przez muzealniczkę teatrolożki, na co dzień kierującą bronowicką Rydlówką. Ekspozycja znakomicie wypełniona treścią, zaaranżowana w sposób kreatywnie wykorzystujący możliwości zgromadzonych artefaktów, była zaproszeniem do poznawania wnętrza teatru, jego maszynierii i organizacji.

Po raz pierwszy od wielu lat, dzięki pracy Eweliny Raddeckiej i dr Joanny Zdebskiej-Schmidt, bohaterem wystawy teatralnej stał się nie spektakl, kreacja reżyserska czy aktorska, tylko tytułowa maszynieria, ukryta na co dzień przed widzem, a budująca możliwości pracy twórczej i stanowiąca fundament instytucji i teatralnej kreacji. Wystawę w sposób pozwalający zasmakować teatralnej, nieuchwytej rzeczywistości zaprojektowali na trzech kondygnacjach Domu pod Krzyżem Adrianna Gołębiowska i Adam Drozdowski. Wystawa wypełniała wnętrza CDN w Domu pod Krzyżem do 11 czerwca 2023 roku.



Dr Joanna Zdebska-Schmidt oprowadza uczestników wernisazu po wystawie *Maszynieria teatru*, Dom pod Krzyżem, 26 października 2022 r., fot. Bogdan Krężel

### Stara Synagoga i plac Bohaterów Getta

Prezentację wystaw czasowych Muzeum w 2022 roku należy uzupełnić o dwa niewielkie, kameralne projekty związane z pamięcią Holocaustu.

3 czerwca na placu Bohaterów Getta odbyła się uroczystość otwarcia wystawy plenerowej *I nigdy ich już więcej nie widzieliśmy*, autorstwa Katarzyny Kocik. Wystawa była ważną częścią obchodów 80. rocznicy akcji Reinhardt, cyklu wydarzeń zorganizowanych w ramach tej rocznicy przez oddziały Trasy Pamięci Muzeum Krakowa. Inicjatorem wydarzenia upamiętniającego był kierownik oddziału Bartosz Heksel, a celem było przypomnienie akcji deportacyjnych Żydów z krakowskiego getta do obozów zagłady, w tym czerwcowej z 1942 roku do obozu zagłady w Bełżcu. Wystawę na placu Bohaterów Getta można było oglądać do 2 lipca 2022 roku.

5 czerwca 2022 roku otwarto wystawę w Starej Synagodze zatytułowaną *Świadectwa ocalałych*. Jej autorem był dr Martin Korčok z Muzeum Holocaustu w Seredi. Wystawa przywoływała historię Zagłady słowackich Żydów przez świadectwa ocalałych. Wystawa była czynna do 31 sierpnia 2022 roku.

### Wystawy stałe

18 września 2022 roku Muzeum Krakowa odebrało wyróżnienie przyznane wystawie stałej *Kraków od początku, bez końca*, otwartej w Pałacu Krzysztofory w grudniu 2021 roku. W gali finałowej konkursu na Wydarzenie Historyczne roku 2021, zorganizowanego przez Muzeum Historii

Polski w Warszawie, zaprezentowano 15 projektów spośród ponad 100 zgłoszonych do konkursu, a w finałowej piątce w kategorii wystawy znalazła się wystawa stała w Pałacu Krzysztofory.

Specyfika Muzeum Krakowa to aż 12 wystaw stałych udostępnianych w kilkunastu oddziałach. Najbardziej popularne ekspozycje to ciągle *Kraków – czas okupacji 1939–1945* w Fabryce Emalia oraz trasa turystyczna w Rynku Podziemnym. Ofertę uzupełniają obiekty sezonowe: Mury Obrończe i Barbakan w ramach Trasy Obrończości oraz Wieża Ratuszowa jako filia Pałacu Krzysztofory. Jedyńm oddziałem bez wystawy stałej jest Muzeum Nowej Huty.

Dom Zwierzyniecki stanowił drugi już rok zaplecze biurowe dla kilku pracowni Muzeum i prowadził jedynie ograniczoną, ze względów lokalowych, działalność edukacyjną. 24 października 2022 roku została także zamknięta, z powodu prac konserwatorskich, ekspozycja w Celestacie.

- *Dzieje i kultura Żydów krakowskich* – Stara Synagoga, ul. Szeroka 24;
- *Krakowskie Bractwo Kurkowe i obronność miejska* – Celestat, ul. Lubicz 16;
- *Krakowianie wobec terroru 1939–1945–1956* oraz dawne cele Gestapo – oddział Ulica Pomorska, ul. Pomorska 2;
- *Mieszkański dom* – Kamienica Hipolitów, pl. Mariacki 3;
- *Kraków – czas okupacji 1939–1945* – Fabryka Emalia Oskara Schindlera, ul. Lipowa 4;
- *Apteka Tadeusza Pankiewicza w getcie krakowskim* – Apteka pod Orłem, pl. Bohaterów Getta 18;
- Trasa turystyczna *Śladem europejskiej tożsamości Krakowa* – Rynek Podziemny, Rynek Główny 1;

- Wieża Ratuszowa, czynna od marca do listopada;
- Barbakan i Mury Obrotne – czynne od kwietnia do 24 października;
- *Miasto pod kopcem Kraka* – Muzeum Podgórze, ul. Limanowskiego 51;
- Rydlówka, ul. Włodzimierza Tetmajera 28;
- *Stan zagrożenia* – Podziemna Nowa Huta, schron na os. Szkolnym 37;
- *Thesaurus Cracoviensis* – Centrum Interpretacji Artefaktów, ul. Księcia Józefa 337;
- *Mieszkanie przedmiejskie przed stu laty* – Dom Zwierzyński, ul. Królowej Jadwigi 41, oddział zamknięty dla zwiedzających;
- *Kraków od początku, bez końca* – oddział Pałac Krzysztofory, pałac Pod Krzysztofory, Rynek Główny 35.

## Działalność naukowa i wydawnicza

Głównym projektem badawczym Muzeum od 2021 roku jest *Socjotopografia Krakowa 1257–1939*. W roku 2022 sformułowano założenia merytoryczne tego projektu. Powołano zespół projektowy, w którym liderem ma być dr Jacek Zinkiewicz, pod opieką kuratora naukowego Muzeum prof. Zdzisława Nogi i we współpracy z dyrektorem dr. Michałem Niezabitowskim. Rozpoczęły się prace studialne nad pierwszymi obszarami miasta objętymi pracami badawczymi. Porządkującą rolę w pracy naukowej działów i oddziałów odgrywały seminaria prowadzone przez prof. Zdzisława Nogę przy aktywnym udziale dr. Jacka Zinkiewicza.

Równolegle muzealne wykłady metodyczne i programowe prowadził dyrektor Jacek Salwiński. W sali Miedzianej w pałacu Pod Krzysztofory odbyły się następujące spotkania:

- 10 stycznia, Bartosz Heksel: *Trasa Pamięci Muzeum Krakowa – idea i praktyka, próba ewaluacji*;
- 21 lutego, Janusz Kozioł: *Harcerska twierdza Kraków. O swoistości Muzeum Ruchu Harcerskiego*;
- 21 marca, Janusz Tadeusz Nowak: *Zbiory Działu Historii i Sztuki Krakowa Nowoczesnego – różnorodność tematyczna i potencjał badawczy*;
- 25 kwietnia, Magdalena Smaga, Maria Zientara: *Dział Historii i Sztuki Krakowa Współczesnego. Kolekcje, ich zawartość tematyczna, historyczno-artystyczna. Polityka gromadzenia*;
- 16 maja, Agata Klimek-Zdeb, Karolina Żłobicka: *Najmłodsze zbiory – kluczowy potencjał Muzeum Nowej Huty*;
- 20 czerwca, Krzysztof Haczewski: *Manipulacja, fake newsy, postprawda. Podstawowe mechanizmy i co ma do nich muzeum*;
- 18 października, Bartosz Heksel: *Milczący świadkowie – obiekty z kolekcji Muzeum Krakowa związane z II wojną światową*;
- 21 listopada, Bartosz Rzońca: *„Niechciana kolekcja” – harcerskie muzealia w Muzeum Krakowa. Próba usystematyzowania zagadnienia*;
- 20 grudnia, Kamil Stasiak: *DNA Krakowa jako przykład realizacji idei muzeum rezyliენტnego*.

W pierwszym kwartale 2022 roku ukazał się 39. zeszyt „Krzysztoforów”, rocznika naukowego Muzeum, wydanego

w nowej formule jako czasopismo wpisane do prowadzonego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki Wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, punktowane i spełniające określone wymagania proceduralne. W drugiej połowie roku 2022 przygotowano do druku 40. zeszyt Krzysztoforów, m.in. z tekstami nawiązującymi do projektu socjotopografii Muzeum Krakowa.

Dyrektor Muzeum dr Michał Niezabitowski opracował monumentalną monografię *Muzeum Historyczne Miasta Krakowa 1899–1996–2019*. Praca ta została opublikowana w pierwszym kwartale 2022 roku i jest książką w istotny sposób porządkującą wiedzę na temat naszej instytucji.

Warto zwrócić uwagę na 8. numer Biblioteki Krzysztoforskiej: *Sztuka krakowska 1945–2000. Tom 2. Mała stabilizacja i dekada złudzeń (1960–1980)*. Autorka kustosz Maria Zientara pracowała także nad trzecim tomem tego opracowania, obejmującym lata 1980–2000, który był w trakcie przygotowania do recenzji i redakcji.

## Najważniejsze wydawnictwa

### Wydawnictwa naukowe

- Michał Niezabitowski, *Muzeum Historyczne Miasta Krakowa w latach 1899–1996–2019*, red. Łukasz Klimek, format 20,5 × 29 cm, 744 s. [koedycja z TMHiZK, data wydania 2021];
- *Dramaturgia szopki*, red. nauk. Karina Janik, format 16,8 × 24 cm, 192 s. [koedycja z TMHiZK];
- Maria Zientara, *Sztuka krakowska 1945–2000. Tom 2. Mała stabilizacja i dekada złudzeń (1960–1980)*, format 20,5 × 29 cm, 544 s.;
- „Krzysztoforów. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” z. 39, redaktor Michał Niezabitowski, red. prowadząca Anna Biedrzycka, format 20,7 × 29,2 cm, 240 s.

### Katalogi wystaw czasowych

- *Wisła. Re-kreacja*, praca zbiorowa, red. nauk. Michał Niezabitowski, format 16,8 × 24, red. Łukasz Klimek, 332 s.;
- *Plac Centralny. W poszukiwaniu centrum*, praca zbiorowa, red. nauk. Jacek Salwiński, współpr. Bartosz Arkuszewski, Piotr Kapusta, format 29 × 21 cm, 180 s.;
- *Katalog wystawy pokonkursowej 79. konkursu szopek krakowskich*, red. Barbara Cisowska, format 21 × 21 cm, 128 s.;
- *Maszynieria teatru*, praca zbiorowa, red. nauk. Ewelina Radecka, Joanna Zdebska-Schmidt, format 16,8 × 24 cm, 176 s.;
- *Stal dwór szlachecki*, folder wystawy, praca zbiorowa, koncepcja Melania Tutak, red. Łukasz Klimek, format 19 × 21,8 cm, 100 s.

### Przewodniki

- Janusz Tadeusz Nowak, *Wokół ulicy Księcia Józefa*, red. Barbara Cisowska, format 20 × 25,5 cm, 96 s.;

- Piotr Hapanowicz, Kamil Stasiak, *Pałac Pod Krzysztofory*, red. Marcin Baran, format 12 × 21 cm, 52 s.;
- Piotr Hapanowicz, Kamil Stasiak, *The Krzysztofory Palace*, red. Marcin Baran, format 12 × 21 cm, 52 s.

#### Inne

- Joanna Gellner, *Zbliżenia. Kraków Kriegerów*, red. Łukasz Klimek, format 20,5 × 25 cm, 400 s.;
- Joanna Gellner, *Plusk. Niemal prawdziwa historia krokodyla z Wisły*, red. Łukasz Klimek, format 20 × 18 cm, 56 s.;
- „Krzysztoforek” nr 37, red. prowadzący Michał Grabowski, format 21 × 26 cm, 24 s.

## Edukacja i upowszechnianie

### Programy edukacyjne

2022 był pierwszym rokiem realizacji strategii Muzeum na lata 2022–2027. Istotną jej częścią jest polityka edukacyjna, zmodyfikowana o doświadczenia dwóch lat pandemii COVID-19. W roku sprawozdawczym dokonywano niezbędnych korekt tych założeń. Mocno akcentowano konieczność wzmocnienia oferty dla mieszkańców Krakowa. Jednocześnie nastąpił odwrót od wielkiego zainteresowania działaniami online Muzeum na rzecz widocznego powrotu do działań stacjonarnych, zwłaszcza w grupie odbiorców szkolnych i rodzin z dziećmi. Muzeum zrealizowało rekordową liczbę działań edukacyjnych, zdecydowanie wyższą niż w przedcovidowym roku 2019.

W ramach nowej oferty programowej przygotowano m.in. takie przedsięwzięcia, jak:

- oferta online dla szkół na Zoomie (w marcu wystartował pierwszy segment tego programu);
- *Akademia Kraków* – zajęcia dla zainteresowanych poznaniem Krakowa bezpośrednio w przestrzeni miasta;
- *Muzeum na wynos* – pierwszy etap tego programu edukacyjnego obejmujący wybór tematów i wstępne opracowanie tzw. kuferek edukacyjnych, które trafią do krakowskich szkół;
- *DNA Krakowa* – cykl spotkań sieciujących dotyczących kluczowych problemów współczesnego miasta;
- *Akademia dydaktyczna* – muzealne zajęcia metodyczne dla nauczycieli;
- w ramach współpracy ze środowiskami przewodnickimi odbywały się tradycyjne już zajęcia zatytułowane *Przewodnik dla zaawansowanych 2.0*. Prowadzono szkolenia przewodnickie obejmujące m.in. Pałac Krzysztofory – nową wystawę stałą w tym oddziale, oraz Rynek Podziemny i Trasę Pamięci Muzeum Krakowa.

### Program wsparcia dla uchodźców z Ukrainy

Od połowy marca 2022 roku istotną częścią działań Muzeum stała się oferta edukacyjno-integracyjna skierowana do uchodźców z Ukrainy. Zajęcia o takim profilu prowadzono w kilku oddziałach: Pałacu Krzysztofory, Muzeum Podgórze, Kamienicy Hipolitów, Muzeum No-

wej Huty oraz Rydlówce. Szczególną aktywnością wykazywał się tu zespół Muzeum Podgórze. Muzealne zajęcia dawały rodzinom z dziećmi, które schroniły się w Polsce przed wojną, możliwość bezpiecznego i ciekawego spędzenia kilku godzin w przyjaznym miejscu. Przez kilka miesięcy 2022 roku obywatele Ukrainy mogli zwiedzać oddziały Muzeum za symboliczną złotówkę. Systemowe działania: warsztaty integracyjno-terapeutyczne, lekcje języka polskiego, partycypacyjna wystawa prac dzieci z Ukrainy, stały się na wiele miesięcy częścią programu Muzeum Podgórze.

### Edukacja szkolna i oferta oddziałów

W roku 2022 dokonano aktualizacji oferty edukacyjnej dla przedszkoli, szkół podstawowych i młodzieży ze szkół średnich. Zauważalne było zjawisko, po prawie dwóch latach przerwy, powrotu klas szkolnych do tradycyjnych, stacjonarnych, warsztatowych form aktywności w Muzeum. W drugiej połowie roku niektóre oddziały przeżywały swoiste oblężenie przez grupy szkolne chcące uczestniczyć w muzealnych zajęciach adresowanych do młodzieży i dzieci.

Wzrosło także zainteresowanie wizytami w Muzeum rodzin z dziećmi. Liderem w tym przypadku stał się oddział Pałac Krzysztofory, który 14 listopada 2022 roku został uznany za miejsce przyjazne rodzinom z dziećmi. Ten oddział był miejscem największej aktywności edukacyjnej ze wszystkich oddziałów Muzeum Krakowa, realizując niemal jedną trzecią wszystkich zajęć edukacyjnych. Tradycyjnie sporą popularnością cieszyły się legendy i tradycje krakowskie.

Aktywnością edukacyjną wykazywały się oddziały „lokalne”: Rydlówka, Muzeum Podgórze i Muzeum Nowej Huty, gdzie wyraźne zapotrzebowanie na lokalną, dzielnicową historię i tożsamość wzmocniane było przez współpracę Muzeum z Radami Dzielnic. Dotacje dzielnic pomocniczych przeznaczane przez Rady Dzielnic na konkretne inicjatywy edukacyjne poszerzały możliwości działania oddziałów Muzeum.

Fabryka Emalia z Apteką pod Orłem i Ulicą Pomorską wystartowały z programem edukacyjnym Trasy Pamięci zatytułowanym *Obok nas*, który był adresowany do krakowian i był formą zaproszenia do poznawania krakowskich miejsc pamięci. *Obok nas* stanowił także narzędzie integracji programowej działań martyrologicznych oddziałów Muzeum.

## Wybrane wydarzenia z muzealnego kalendarza 2022 roku

Rok 2022 był niezwykle bogaty w wydarzenia i imprezy muzealne kierowane do wielu grup odbiorców.

Od kilku już lat w styczniu organizowane jest święto Rynku Podziemnego *Drażnienie miasta*. Kolejna edycja została zainaugurowana 11 stycznia wykładem dr Magdaleny Lanuszki *Ziemia, żywioł Saturna. Opowieść o Melancholii i nie tylko*. Zajęcia w ramach programu inspirowanego przewodnim hasłem *Ziemia* prowadzono w wersji online



Uczestniczki biegu *Pamiętaj z nami* na mecie na placu Bohaterów Getta, 7 maja 2022 r., fot. Marcin Gulis

i hybrydowej przez cały miesiąc. Organizacja wydarzenia była dziełem Szymona Jarosińskiego.

15 stycznia Rydlówka świętowała *Urodziny Wyspiańskiego*. Tym razem głównym punktem programu była dyskusja z udziałem pisarza Radka Raka, polonistki prof. Anny Czabanowskiej-Wróbel i filozofa Piotra Augustyniaka poświęcona wpływowi artysty na współczesną literaturę i sztukę. *Urodziny Wyspiańskiego* przygotowane przez Ewelina Radecką były kameralnym wydarzeniem, ale symbolicznie otwierającym działalność Muzeum w Rydlówce w nowym roku kalendarzowym.

26 i 27 lutego Muzeum Podgórze zaprosiło na swoje święto, tym razem pod hasłem *Podgórze + nauka*. *Nauka* była kluczem zapraszającym, szeroko otwartym, w którym mieściły się zarówno spacerzy szlakami inżynierii kolejowej, naukowców i nauczycieli, jak i spacerzy szlakami szkół i architektów podgórskich. W programie znalazły się wykłady online, oprowadzania po wystawie stałej *Miasto pod kopcem Kraka* i wreszcie pokaz alchemiczny. Za organizację podgórskiego muzealnego święta odpowiadał Jakub Jastrzębski.

11 marca w Rydlówce odbył się wyjątkowy i wzruszający wieczór wspomnieniowy poświęcony zmarłej 17 grudnia 2021 roku Marii Rydlowej, wieloletniej kustosz Muzeum Młodej Polski w Rydlówce. Spotkanie pełne niezwykłych opowieści zorganizował zespół Rydlówki w porozumieniu i we współpracy z rodziną Rydlów.

22 marca w Pałacu Krzysztofora odbyła się kolejna debata w ramach *Krakowskiego kolokwium*, zatytułowana *Czy wolna Ukraina jest racją stanu Polski i całej Europy?*, z udziałem profesorów Jarosława Flisa, Konrada Pędziwi-

tra, Łukasza Tomasz Sroki i publicysty Jana Maria Rokity. Spotkanie zorganizowane kilka tygodni po ataku wojsk rosyjskich na niepodległą Ukrainę prowadził dyrektor Michał Niezabitowski.

Kamienica Hipolitów kierowana przez Michała Hankusa próbuje wypromować nowe wydarzenie oddziałowe – *Sposób na sukces*. Dążenie do sukcesu zarówno w tradycyjnym, mieszczańskim przekazie, jak i we współczesnym świecie mieszkańców miast pozostaje ciągle inspirujące i motywujące. *Sposób na sukces* w wersji 2022 to „blyszczący jak diament”. 27 marca Kamienica Hipolitów zaprosiła na skromne wydarzenie oddziałowe oferujące oprowadzania po wystawie stałej, warsztaty artystyczne i wykład o biżuterii w zbiorach Muzeum.

31 marca Kamil Stasiak i Katarzyna Winiarczyk poprowadzili spotkanie sieciujące z cyklu *DNA Krakowa*. Tym razem tematem przewodnim, niezwykle aktualnym było: „Jak doświadczyć wielokulturowego Krakowa?”. *DNA Krakowa* to nowy program Muzeum, mający budować fundament zaangażowania społecznego naszej instytucji. Samo spotkanie odgrywa rolę inicjacji kolejnych działań integrujących i otwierających na współpracę zapraszane środowiska i instytucje.

Dom Zwierzyniecki w Poniedziałek Wielkanocny świętował *Emaus w Muzeum*. Najważniejszym elementem tego wydarzenia był finał *Konkursu na najpiękniejsze drzewko emausowe*, który miał miejsce 18 kwietnia. Muzeum od kilku już lat stara się mocniej wypromować to wydarzenie także przez obecność drzewek życia w przestrzeni miasta, w różnych jego dzielnicach. W 2022 roku zgłoszono rekordową liczbę prac, a wystawa pokonkursowa po raz pierwszy



Artur Buszek, wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, i prof. Jacek Majchrowski, prezydent Krakowa, zapoznają się z nowymi zbiorami Muzeum w czasie uroczystego pokazu nabytków w sali Miedzianej w pałacu Pod Krzysztofory, 9 czerwca 2022 r., fot. Marcin Gulis

prezentowana była w pałacu Pod Krzysztofory, w przestrzeni pasażu. Kuratorem projektu była kustosz Maria Lempart.

*Pamiętaj z nami* kojarzone jest w dużej mierze z biegiem ulicznym *Pamiętaj z nami* na trasie od ulicy Pomorskiej do placu Bohaterów Getta. Bieg odbył się ponownie po dwuletniej covidowej przerwie. Najważniejszą częścią *Pamiętaj z nami*, projektu edukacyjno-promocyjnego Trasy Pamięci, są jednak wydarzenia edukacyjne, tym razem ogniskujące się wokół tematu doświadczenia kobiecego czasów II wojny światowej. Tym samym projekt zrealizowany 6–8 maja wpisał się także w miejski program *Krakowianki*. W czasie wydarzenia przeprowadzono akcję solidarności z Ukrainą, wspierającą ten kraj w walce z rosyjskim agresorem. Organizatorką *Pamiętaj z nami* jest od kilku lat kustosz Beata Łabno przy wsparciu zespołu Trasy Pamięci i wielu wolontariuszy nie tylko z naszego Muzeum.

13 maja odbyła się *Noc muzeów krakowskich*. W wydarzeniu uczestniczyła większość oddziałów Muzeum Krakowa. Frekwencja i zainteresowanie publiczności dopisały, co potwierdza ponad 10 tysięcy odwiedzin na wystawach w wieczór z 13 na 14 maja. Hasłem przewodnim *Nocy muzeów* była oczywiście solidarność z Ukrainą. Największe zainteresowanie wzbudziła, co nie było zaskoczeniem, oferta średniowiecznych pokazów rekonstrukcyjnych w Barbakanie. Również prezentacje modowe w Kamienicy Hipolitów przyciągnęły tłumy zwiedzających. Za koordynację wydarzenia odpowiadał dr Walery Bubiń z oddziału Pałac Krzysztofory.

Zespół Celestatu zaprosił do świętowania w Celestacie wspólnie z Bractwem Kurkowym w ramach imprezy *Wyjdźże na pole*. Centralnym punktem programu był finał orga-

nizowanego od wielu już lat konkursu dla dzieci ze szkół krakowskich o tytuł Małego Króla Kurkowego. W 2022 roku program został poszerzony o zaproszenie do poznawania Trasy Obronności dla wszystkich zainteresowanych, w tym szczególnie rodzin z dziećmi. Program wydarzenia i finałową imprezę 28 maja przygotowała kustosz Małgorzata Niechaj.

9 czerwca w sali Miedzianej w pałacu Pod Krzysztofory uroczystość zaprezentowano wybrane nabytki pozyskane do zbiorów. Pokaz wyjątkowo poświęcony był wyłącznie najnowszym zbiorom Muzeum związanym z honorowymi obywatelami Krakowa. Szczególne miejsce zajął dyplom honorowego obywatela Krakowa dla Carla Arnolda z 1818 roku, pozyskany do Muzeum m.in. dzięki pomocy prof. Haralda Herresthala. Prezentowano także muzealia związane z Władysławą Szymborską, honorową obywatelką Krakowa z 1997 roku, oraz Leopoldem Kozłowskim-Kleinmanem, honorowym obywatelem Krakowa z 2014 roku. Ważną częścią wydarzenia była prezentacja dyplomu honorowego obywatelstwa Podgórza Antoniego Nowaczyńskiego z 1882 roku.

W czerwcowym programie Muzeum kluczowym projektem jest oczywiście *Pochód Lajkonika*. 23 czerwca Lajkonik po dwuletniej przerwie wrócił na ulice Krakowa. Wydarzenie przyciągnęło tłumy krakowian i turystów i odbywało się w tradycyjnej formie całodziennego pochodu ze Zwierzyńca na Rynek Główny. *Pochód Lajkonika 2022* był jednocześnie pożegnaniem ze Zbigniewem Glonkiem, który po raz 35. i ostatni przemierzył historyczną trasę w roli Lajkonika. Za organizację wydarzenia odpowiadał zespół Centrum Interpretacji Niematerialnego Dziedzictwa Krakowa, kierowany





Wybory nowego Lajkonika, dr Andrzej Iwo Szoka z urną wyborczą wśród członków orszaku Lajkonika, siedziba Wodociągów Miasta Krakowa na Bielanych, 22 października 2022 r., fot. Marcin Gulis



Uczestnicy spotkania z cyklu *DNA Krakowa* zatytułowanego *Krakowianie wobec osób w kryzysie bezdomności*, sala Miedziana w pałacu Pod Krzysztofory, 29 września 2022 r., fot. Bogdan Krężel

241



Podniesienie bandery na otwarciu sezonu w Przystani Muzeum, bulwar Rodła, 26 czerwca 2022 r., fot. Bogdan Krężel

przez dr. Andrzeja Iwona Szokę. Warto zauważyć, że samo wydarzenie z kulminacją w oktawę Bożego Ciała jest tylko częścią niemal całorocznego projektu, w 2022 roku realizowanego jako *Korowód tradycji. Pochód Lajkonika na tle krakowskiego roku obrzędowego*. Częścią tych działań były edukacyjne warsztaty lajkonikowe dla dzieci, konkursy (*Najpiękniejszy orszak Lajkonika*, *Mój Lajkonik*), wystawa plenerowa o tradycji Lajkonika na placu Świętego Ducha, ale także działania badawcze, w tym badania etnograficzne nad krakowskim rokiem obrzędowym i dokumentacja fotograficzna wydarzeń w tym roku obrzędowym.

Mapę czerwcowych wydarzeń muzealnych warto uzupełnić o dwie nowe inicjatywy. 21 czerwca wspólnym rejsiem po Wiśle zakończył się projekt *Wandziny – wianki*. Przez kilka miesięcy pod opieką dr Kariny Janik i Jacka Ostaszewskiego w ramach spotkań grupy muzyczno-performatywnej uczestnicy wydarzenia różnymi metodami, m.in. zajęć warsztatowych, śpiewu, medytacji i osobistej refleksji, próbowali dotrzeć do własnej interpretacji tradycji krakowskich wiślanych wianków. Finał wydarzenia odbył się 21 czerwca w czasie kilkugodzinnego rejsu galarami po Wiśle, z pleceniem wianków w tle.

26 czerwca na bulwarze Rodła zorganizowano wydarzenie w Przystani Muzeum: *Bandera w górę. Otwarcie sezonu w Porcie Muzeum Krakowa*. Wydarzenie stanowiło część mu-

zealnego planu opieki nad tradycjami flisackimi w Krakowie czy szerzej – dziedzictwem Wisły w Krakowie. W 2022 roku *Bandera w górę* była częścią działań towarzyszących wystawie *Wisła. Re-kreacja*. Intencją Muzeum jest wprowadzenie na stałe do programu działalności w ramach Przystani Muzeum i we współpracy z krakowskimi flisakami stałej oferty edukacji rzecznej. Liderem tych działań stał się kurator wystawy *Wisła. Re-kreacja* Mateusz Niemiec, a naturalnym zapleczem oddział Dom Zwierzyniecki.

W okresie letnim Muzeum Krakowa przygotowuje stałą ofertę *Lato w Muzeum*, adresowaną do dzieci i młodzieży. Na uwagę zasługują też dwa inne muzealne projekty, które są już rozpoznawalne na mapie wydarzeń kulturalnych Krakowa.

Otóż 3 lipca zainaugurowano kolejną odsłonę cyklu *Średniowiecze da się lubić*. W tym przypadku po dwuletniej przerwie powrócono do formuły wydarzenia dziejącego się przez całe lato na Trasie Obrońności, z Barbakanem jako centrum działań inspirowanych średniowieczną kulturą i miejskim obyczajem z tej epoki. Muzeum aktywnie korzysta w tym projekcie z partnerstwa grup rekonstrukcyjnych, które razem z pracownikami Trasy Obrońności przygotowują atrakcyjny sposób spędzania czasu wolnego, połączony z edukacją historyczną. Osią wydarzenia były pokazy walk rycerskich z bogatą ofertą warsztatów rzemiosła średniowiecznego, koncertów muzyki z epoki, warsztatów tańca i zajęć interaktywnych. Istotną rolę w projekcie odegrały zajęcia dotyczące krakowskich legend, a także cykl wykładów realizowanych przez pracowników Muzeum w Celestacie. Finałem wydarzenia był turniej rycerski w Barbakanie 27 sierpnia. Za program i organizację odpowiadali dr Michał Szczerba i Jerzy Łobaza.

Pałac Krzysztofory po zakończeniu w 2021 roku procesu wielkiej modernizacji pracuje nad odzyskaniem swojej pozycji jako jednego z kluczowych miejsc na mapie kulturalnej Krakowa. Jednym z elementów tego zadania jest wzmocnienie przekazu oddziałowego święta. 23 i 24 lipca miała miejsce kolejna edycja *Imienin Krzysztofa* w Pałacu Krzysztofory, tym razem pod hasłem *Na raucie...* Justyna Kasińska przygotowała atrakcyjną ofertę programową skupioną wokół dawnego życia towarzyskiego, zabaw i balów, które były ważną częścią mieszczańskiej obyczajowości.



Inauguracja Roku Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, wspólne kolędowanie na ulicach Krakowa, 29 grudnia 2022 r., fot. Bogdan Krężel

W 2022 roku *Dni Pamięci* w oddziale Ulica Pomorska poszerzyły swój przekaz o wątki nowohuckie. Kolejna edycja *Dni Pamięci Ofiar Gestapo* miała miejsce 8–12 września. Zainaugurowaliśmy je w Muzeum Nowej Huty panelem dyskusyjnym *Między pamięcią a historią*, poświęconym rozmowie o historii i pamięci o obozie pracy przymusowej w Mogile w okresie okupacji niemieckiej. Panelowi towarzyszyła wystawa plenerowa *Baulager 15/XIV – miejsce (nie) pamięci*. Wystawa i panel był odpowiedzią na społeczną dyskusję o potrzebie upamiętnienia obozu pracy w Mogile w przestrzeni współczesnej Nowej Huty. Zasadniczą część *Dni Pamięci* odbyła się w oddziale Ulica Pomorska i zaprojektowana została wokół lokalnej historii okupacyjnej Krowodrzy. Kuratorem wydarzenia był kustosz Grzegorz Jeżowski.

Muzeum Nowej Huty wraz z partnerami Muzeum Rozproszonego Nowej Huty zaprosiło na *Zajrzyj do Huty*. 16 września odbył się dyskusyjny panel wprowadzający *Nova Huta 2040*, poświęcony przyszłości i perspektywom rozwoju dzielnicy. 17 i 18 września mieszkańcy Krakowa mieli okazję skorzystać z różnorodnej oferty Muzeum Nowej Huty, Podziemnej Nowej Huty i ponad 30 partnerów instytucjonalnych i społecznych starających się zaprezentować szerokiej publiczności fenomen bogactwa i atrakcyjności nowohuckiego dziedzictwa kulturowego. Organizatorem i kreatorem programu był pracownik oddziału Zbigniew Semik.

29 września Kamil Stasiak i Katarzyna Winiarczyk zorganizowali w Krzysztoforach kolejne spotkanie sieciujące z cyklu *DNA Krakowa*. Tematem przewodnim była postawa krakowian wobec osób znajdujących się w kryzysie bezdomności.

Wyjątkowy charakter miał *Jom Riszon. Niedziela w Starej Synagodze*. 9 października kierownik oddziału Anna Jodłowiec-Dziedzic zaprosiła na coroczne święto Starej Synagogi, którego głównym akcentem był koncert *Rodzynki z migdałami*, poświęcony pamięci Leopolda Kozłowskiego-Kleinmana, ostatniego klezmera na Kazimierzu.

20 października w sali Miedzianej miał miejsce panel muzealny w ramach Kongresu Zagranicznych Badaczy Dziejów Polski. Muzeum Krakowa było jednym z organizatorów tego prestiżowego wydarzenia, odbywającego się już po raz piąty i gromadzącego naukowców prowadzących badania nad dziejami Polski niemal z całego świata. W dyskusji prowadzonej przez dyrektora Michała Niezabitowskiego z udziałem dr. Jacka Zinkiewicza wzięli udział m.in. Bill Caughan z Muzeum Kościuszki w Filadelfii i Sofia Nestor z Livrustkammaren w Sztokholmie oraz prof. Wojciech Krawczuk i prof. Mieczysław Rokosz.

Muzeum Krakowa od wielu już lat stara się docenić osoby i instytucje wspierające, budując wokół siebie społeczność otwartą na współpracę i dzielenie się swoimi doświadczeniami. 25 października w pałacu Pod Krzysztoforą wręczono medale św. Krzysztofa, przyznane przez kapitułę odznaczenia pod przewodnictwem prezydenta Jacka Majchrowskiego. W kategorii wsparcie merytoryczne medal św. Krzysztofa otrzymał profesor nauk biologicznych Krzysztof Pyrć. W kategorii tradycje krakowskie kapituła medalu doceniła krakowskiego flisaka Józefa Ratajczaka. Wreszcie uznanie w kategorii wsparcie finansowe uzyskała Fundacja Ziko dla Zdrowia, współpracująca z Muzeum przy projekcie wystawy *Współistnienie*.



Jacek Sroka w trakcie pokazu nabytków zakupionych do zbiorów Muzeum dzięki dotacji MKiDN w ramach programu *Narodowa kolekcja sztuki współczesnej*, sala Miedziana w pałacu Pod Krzysztofony, 23 listopada 2022 r., fot. Bogdan Krężel

19 listopada w Rydlówce odbyło się tradycyjne *Oszadzenie chochoła*. Uroczystość po niemal trzech latach ograniczeń covidowych przeprowadzona została z pełnym udziałem publiczności i jak zawsze spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców Krakowa i oczywiście przede wszystkim mieszkańców Bronowic. *Oszadzenie chochoła* po raz drugi zostało wzbogacone korowodem weselnym wędrującym ulicami Bronowic do Rydlówki. Wydarzenie przygotował zespół oddziału z dr Joanną Zdebską-Schmidt i Eweliną Radecką na czele przy udziale partnerów społecznych, m.in. zespołu Teatru Złoty Róg i Katarzyny Chodoń.

20 listopada wszystkie oddziały Muzeum Krakowa uczestniczyły w *Dniu otwartym muzeów krakowskich*. W programie mocno akcentowano partycypacyjne metody działań muzealnych. Największym zainteresowaniem publiczności cieszyło się promocyjne zwiedzanie Rynku Podziemnego i Fabryki Schindlera. Bardzo żywy był odbiór propozycji oddziałów Muzeum Podgórze i Muzeum Nowej Huty

Rok 2022 zamknęliśmy inauguracją Roku Włodzimierza Tetmajera. 29 listopada Senat Rzeczypospolitej Polskiej jednomyślnie podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2023 Rokiem Włodzimierza Przerwy-Tetmajera. 29 grudnia w Rydlówce i pałacu Pod Krzysztofony odbyła się uroczystość inauguracji Roku Tetmajera. Wspólne kolędowanie rozpoczęło się w Rydlówce, następnie uczestnicy wydarzenia przemaszerowali przez Bronowice, by w końcu specjalnym kolędowym tramwajem pojechać do Rynku Głównego.

W Krzysztoforach po uroczystych przemowach partnerzy Muzeum i programu Roku Tetmajera z całej Polski podpisali oficjalne porozumienie, a spotkanie zakończyło wspólne biesiadowanie ludzi „różnych stanów”.

## Projekty realizowane ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Muzeum aktywnie przez działania Działu Sprzedaży i Pozyskiwania Funduszy, kierowanego przez Joannę Bogusz, podejmuje wysiłki na rzecz pozyskania dotacji wspomagających działania programowe Muzeum. Doświadczenia lat 2020–2021 związane z załamaniem się ruchu turystycznego w Krakowie i tym samym kryzysem budżetowym naszej instytucji wskazują na konieczność mocniejszej dywersyfikacji źródeł finansowania Muzeum, którego budżet w dużej mierze opiera się na dotacji Gminy Miejskiej Kraków i przychodów z biletów wstępu do Muzeum. W 2022 roku zintensyfikowano m.in. współpracę z Radami Dzielnic. Te jednostki pomocnicze samorządu krakowskiego przekazały na różnorodne działania statutowe naszego Muzeum kwotę 173 600 zł. Pozyskano też środki z dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W ramach programu MKiDN *Wspieranie działań muzealnych* dofinansowanie uzyskały:

- projekt *Wisła. Re-kreacja* – wystawa czasowa w Pałacu Krzysztofony (69 063 zł);

- projekt *Maszynieria Teatru* – wystawa czasowa w Domu pod Krzyżem (50 194 zł).

W ramach programu MKiDN *Kultura ludowa i tradycyjna*:

- projekt *Zachowanie tradycji szopkarstwa krakowskiego* – projekt dwuletni (na 2022 rok 70 tys. zł);
- projekt *Korowód tradycji. Pochód Lajkonika na tle krakowskiego roku obrzędowego* (80 tys. zł).

Sukcesem Muzeum był również zakup dzieł sztuki w ramach programu MKiDN *Narodowa kolekcja sztuki współczesnej*. Środki z dotacji w wysokości 50 tys. zł posłużyły do wzbogacenia kolekcji sztuki współczesnej Muzeum Krakowa, tj. zakupu prac Jacka Sroki, Mariana Siwka, Iwony Siwek-Front i Leszka Sobockiego.

W listopadzie 2022 roku podpisano także umowę z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych na dofinansowanie projektu zwiększającego możliwości dostępności oferty Muzeum. Projekt pod nazwą *Uśłyszmy się! Dostępne Muzeum Krakowa* uzyskał dofinansowanie w wysokości 91 804 zł. W tym przypadku założenia projektu opracowała Katarzyna Bury, pełnomocnik dyrektora ds. dostępności, we współpracy z kustosz Elżbietą Lang. Środki z PFRON-u w dużej mierze będą służyć podnoszeniu kompetencji pracowników w zakresie działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami, a działania w ramach projektu zostaną zrealizowane w pierwszym półroczu 2023 roku.

## Remonty i inwestycje

Muzeum Krakowa systematycznie realizuje plan działań remontowych w obiektach, które stanowią bazę działalności oddziałów naszej instytucji. Jak zwykle wyzwaniem jest pozyskanie środków na te niezbędne działania, które w dużej części są poza zakresem dotacji podmiotowej organizatora. W 2022 roku Muzeum przeprowadziło kilka istotnych działań o charakterze remontowym i modernizacyjnym.

- Muzeum Podgórze – wykonano niezbędną izolację murów piwnicznych w budynku głównym i oficynie. Prace izolacyjne fundamentów oficyny od strony północnej i południowej oraz budynku głównego od strony wschodniej powinny zdecydowanie poprawić stan piwnic obiektu i umożliwić pełne wykorzystanie potencjału oddziału.
- Kamienica Hipolitów – firma Hydrobetam na zlecenie Muzeum wykonała projekt modernizacji instalacji elektrycznej i niskoprądowej. Opracowano też wstępny plan relokacji zbiorów z wystawy stałej do magazynów Muzeum i pomieszczeń tymczasowego przechowania. Użytkowano pozwolenie konserwatorskie i kosztorys inwestorski planowanych prac. Prace modernizacyjno-konserwatorskie powinny rozpocząć się w tym obiekcie w połowie 2023 roku. Efektem tych działań ma być nowy kształt wystawy stałej oraz poszerzenie oferty o nowe rozwiązania merytoryczne, tj. Pracownię Intrroligatorską na parterze kamienicy i Muzeum Smaku w oficynie.
- Celestat – wykonano pierwszy etap prac budowlano-konserwatorskich obejmujący konserwację stolarki okiennej i drzwiowej od strony parku Strzeleckiego. Prace te dofi-

nansował SKOZK, a kolejny etap prac konserwatorskich zaplanowano na rok 2023.

- Barbakan – w tym obiekcie rozpoczęto niezbędny remont mostu Kleparskiego. Był to etap pierwszy, polegający na demontażu zdegradowanych elementów drewnianych i budowy furtki zabezpieczającej. Kolejne etapy prac będą realizowane w 2023 roku. Równocześnie w Barbakanie zakończono trzyletni projekt budowlany i konserwatorski przy balkonie wewnętrznym wraz ze wspierającymi go konsolami. Te istotne działania konserwatorskie, ważne z punktu widzenia dbałości o wyjątkowy obiekt architektury obronnej, jakim jest Barbakan, były możliwe dzięki dotacji SKOZK-u.

## Frekwencja

Muzeum zanotowało w 2022 roku znaczący wzrost frekwencji na swoich wystawach stałych i czasowych. Można powiedzieć, że byliśmy uczestnikami procesu powrotu publiczności po kryzysie covidowym 2020–2021. W przypadku naszego Muzeum zauważalny był wzrost frekwencji zwłaszcza w drugiej połowie roku. Łącznie Muzeum Krakowa odwiedziło stacjonarnie 950 606 osób, a 2920 osób uczestniczyło w wydarzeniach online. Jest to prawie dwa razy więcej niż w 2021 roku, ale jednak tylko około 71 procent frekwencji z 2019 roku. Ciągłe zauważalny był spadek liczby turystów zagranicznych przy zwiększającej się liczbie odwiedzin turystów z niemal całej Polski. Spadła znacząco liczba grup korzystających z oferty głównie wystaw stałych, z drugiej strony na wysokim poziomie utrzymywało się zainteresowanie indywidualnych zwiedzających wizytami w naszym Muzeum.

Zwiedzających stacjonarnie ogółem w 2022 roku	950 606
Grupy razem, w tym grupy młodzieżowe	113 701 (7156 grup) 73 263 (4139 grup)
Oprowadzania	3300 dla 42 128 osób
Bilety normalne	335 548
Bilety ulgowe	142 610
Cudzoziemcy	343 418
Młodzież	139 078
Bilety bezpłatne	86 877
Bilety rodzinne	91 250
Dzień wolnego wstępu	102 302
Bilety łączone	27 094
<b>Wydarzenia edukacyjne</b> w tym: lekcje warsztaty	2542 dla 55 669 osób 275 dla 5961 osób 795 dla 14 320 osób

Zwiedzających stacjonarnie ogółem w 2022 roku	950 606
Inne wydarzenia edukacyjne	1472 dla 35 388 osób
Imprezy muzealne	131 dla 29 774 osób
Imprezy naukowe	8 dla 323 osób
Imprezy zewnętrzne	159 dla 10 339 osób

Frekwencja z podziałem na oddziały	
Oddział	Liczba zwiedzających
Fabryka Emalia Oskara Schindlera	282 104
Rynek Podziemny	280 563
Pałac Krzysztofory	88 382
Stara Synagoga	84 253
Wieża Ratuszowa	61 897
Barbakan	23 329
Muzeum Nowej Huty	20 086
Rydlówka	20 131
Apteka pod Orłem	19 317
Muzeum Podgórze	13 871
Kamienica Hipolitów	12 059
Mury Obrończe	10 438
Ulica Pomorska	7455
Podziemna Nowa Huta	6573
Celestat	3467
Dom Pod Krzyżem	3285
Dom Zwierzyniecki	1323
Thesaurus Cracoviensis	628
Fort Jugowice	400
Frekwencja online	2920 osób, 79 wydarzeń edukacyjnych

## Rada Muzeum Krakowa kadencji 2020–2023

13 stycznia 2022 roku w sali Pod Muzami w pałacu Pod Krzysztofory miało miejsce warsztatowe spotkanie Rady Muzeum Krakowa poświęcone dyskusji nad szczegółowymi założeniami nowej strategii Muzeum Krakowa na lata 2022–2027. Drugie posiedzenie Rady odbyło się 19 wrze-

śnia 2022 roku w forcie Jugowice, siedzibie Muzeum Ruchu Harcerskiego. Rada zapoznała się z postępem prac przy budowie Muzeum i Centrum Ruchu Harcerskiego oraz przyjęła sprawozdanie za rok 2021 i plan pracy Muzeum na rok 2023.

W posiedzeniu 13 stycznia 2022 roku udział wzięli: dr Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa, Jacek Salwiński, zastępca dyrektora Muzeum Krakowa, Anna Śliwa-Suchowiak, zastępca dyrektora Muzeum Krakowa, dr Ryszard Kołodziej, kierownik Sekcji Wspomagania Procesów Zarządzania Muzeum Krakowa, oraz członkowie Rady Muzeum: prof. Czesław Dźwigaj, Towarzystwo Strzeleckie Bractwo Kurkowe w Krakowie, Lili Haber, przewodnicząca Związku Krakowian w Izraelu (online), Elżbieta Kusina, przewodnicząca Federacji Stowarzyszeń Przewodnickich w Krakowie, Agata Wąsowska-Pawlik, dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie, Robert Piaszkowski, pełnomocnik prezydenta miasta Krakowa ds. kultury, prof. Jacek Purchla, prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, prof. Mieczysław Rokosz, prezes Komitetu Kopca Kościuszki, prof. Łukasz Tomasz Sroka, przewodniczący Rady Dyscypliny Historia Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, prof. Jan Święch, dziekan Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Stanisław Waltoś, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego ICOM, dr Violetta Rezler-Wasilewska, dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.

Przewodniczący Rady Muzeum Krakowa prof. Jacek Purchla przywitał uczestników posiedzenia, przypominając cel warsztatowego spotkania, jakim jest omówienie i akceptacja dokumentu nowej strategii Muzeum Krakowa na lata 2022–2027.

Jako pierwszy zabrał głos dyrektor Michał Niezabitowski, mówiąc, że prezentowana strategia to niezwykle ważny dla Muzeum plan wieloletni, będący wynikiem refleksji nad dotychczasową działalnością instytucji, a także wielomiesięcznej pracy zespołu strategicznego pod nadzorem obecnego na tym posiedzeniu dr. Ryszarda Kołodzieja. Przesłany w grudniu 2021 roku do zaopiniowania przez Komisję Kultury Urzędu Miasta Krakowa dokument ma jeszcze charakter roboczy – poinformował dyrektor – dlatego liczymy na opinie oraz uwagi członków Rady. Muzeum działa według strategii od 2006 roku. Pierwsza strategia na lata 2006–2014 skupiona była na budowaniu marki instytucji, traktowanej wówczas jako muzeum trzecioligowe. Ważną rolę w realizowaniu tego celu odegrał jubileusz 750-lecia lokacji Krakowa, podczas którego Muzeum przygotowało kilka znaczących wystaw oraz wydawnictw nadających nową rangę Muzeum. W 2011 roku dzięki współpracy z uznanym ekspertem zarządzania strategicznego dr. Ryszardem Kołodziejem strategia została zaktualizowana i przedłużona do 2017 roku, opracowano także zrównoważoną kartę wyników. Kolejna strategia, zgodnie z rynkowymi tendencjami, została skrócona pod względem terminów obowiązywania i obejmowała lata 2017–2021. Jej głównym założeniem było kontynuowanie budowania marki kompetentnej instytucji, a także rewaloryzacja i unowocześnienie jej struktury, a co

za tym idzie – stworzenie nowoczesnego muzeum w nowoczesnym mieście. Obecnie tworzona strategia na lata 2022–2027, budowana pod hasłem *#jestem Kraków*, dąży do stworzenia muzeum kształtującego teraźniejszość i mającego wpływ na przyszłość miasta i jego mieszkańców, zgodnie z misją „Słuchamy Krakowa, dokumentujemy i opowiadamy miasto”. Według wizji strategicznej Muzeum jest instytucją kompletną, obejmującą dziedzictwo materialne i niematerialne miasta, otwartą na wyzwania współczesności, aktywnie uczestniczącą w życiu miasta i jego społeczeństwa oraz oddziaływującą poza ścisłymi granicami Krakowa (zasięg metropolitalny), a także zajmującą ważne miejsce wśród polskich i europejskich muzeów. Strategia powstawała przy użyciu analizy SWOT.

Pandemia COVID-19 znacząco wpłynęła na kształt strategii, wskazując liczne, niedostrzegane dotychczas słabe strony instytucji, jak kompetencje internetowe czy kwestie finansowe. Muzeum finansowane dotychczas z budżetu, w którym 50 procent stanowią przychody własne, w tym blisko 80 procent pochodzi ze sprzedaży biletów, w okresie pandemii mogło działać jedynie dzięki wielkiemu wsparciu miasta (w tym niewielka podwyżka i nagroda świąteczna) i bardzo mocno odczuwalnym przez pracowników oszczędnościom. Z tego powodu dotychczasowa ofensywna strategia została zastąpiona bardziej zachowawczą, defensywną i konserwatywną, w której najważniejszym celem i siłą nie jest zwiększanie własnych dochodów, a zrównoważony rozwój. Na podstawie analizy SWOT wyciągnięto szereg wniosków, m.in.: konieczność zachowywania względnej równowagi pomiędzy mocnymi i słabymi stronami, stworzenie nowych form działania przy zachowaniu w warstwie jakościowej dotychczasowych celów, dopasowanie skali i formy działalności do możliwości, jakie dają warunki zewnętrzne, ograniczenie kosztów przez poprawę sposobu gospodarowania posiadanymi zasobami, wzmacnianie kluczowych kompetencji, usprawnianie procesów i komunikacji, eliminacja lub ograniczanie słabych stron, redefinicja grup docelowych, selekcja produktów i usług przy zwiększaniu atrakcyjności i konkurencyjności, rozwój wybranych elementów oferty. Muzeum w swoim działaniu wskazało kilka ważnych wartości: wiarygodność, profesjonalizm, otwartość, kreatywność, odpowiedzialność, równowaga i wrażliwość, a także 18 celów, rozpatrywanych z perspektywy właściciela – Gminy Miejskiej Kraków (W), klienta (K), procesów wewnętrznych (PW) oraz wiedzy i rozwoju (WR). W działaniach Muzeum ważnych jest także 14 inicjatyw strategicznych: (W2) miejsce spotkań krakowian *#jestem Kraków*, (W4) nowy system ewidencjonowania zbiorów i zasobów cyfrowych oraz nowy portal udostępniający je online, (W5) wypracowanie narzędzi do ewidencjonowania i zarządzania elementami dziedzictwa niematerialnego znajdującego się pod opieką Muzeum Krakowa, (K1) opracowanie i wdrożenie planu zapewnienia dostępności – ustawa o dostępności, (K2) Tempus 2.0 – wewnętrzny system ewidencjonowania wydarzeń, (K3) wprowadzenie ewaluacji wydarzeń, (PW2) zbudowanie systemu oceny stanu utrzymania, estetyki i stanu technicznego substancji Muzeum Krakowa, (PW3)

stworzenie bazy wolnych zasobów i wdrożenie mechanizmów dobrego wykorzystania posiadanych zasobów oraz generowania oszczędności, (PW 4) wdrażanie zasad zrównoważonego rozwoju, (WR1) badania ankietowe dotyczące poziomu kompetencji i zaangażowania pracowników oraz współpracy i jakości komunikacji w zespole Muzeum, (WR2) rozwój systemu szkoleń wewnętrznych, (WR2) rewizja systemu motywacyjnego, (WR3) rozwój portalu intranetowego Nasze Sprawy, umożliwiającego wymianę wiedzy w Muzeum Krakowa.

W proponowanej strategii ważne miejsce zajmuje nowy program edukacyjny skierowany do konkretnych grup odbiorców (14 programów), a także osiem projektów inwestycyjnych: Muzeum Ruchu Harcerskiego w forcie Jugowice (w trakcie realizacji), Podziemna Nowa Huta, schrony w Nowej Hucie: dziedzictwo zimnej wojny (projekt niezakończony, potrzebne ok. 4 mln zł), modernizacja dawnego kina Światowid na potrzeby Muzeum Nowej Huty (brak funduszy w tegorocznym budżecie, istnieje kompletna dokumentacja projektowa, potrzebne ok. 60 mln zł), Centrum Interpretacji Dziedzictwa Niematerialnego w Domu pod Krzyżem (ok. 18 mln zł), a także w dalszych planach: Nowe Muzeum Żydowskie (obecna infrastruktura jest nieadekwatna do olbrzymiej frekwencji), Dom Zwierzyniecki jako centrum interpretacji przedmieść Krakowa (konieczny remont, ostatni miał miejsce w latach sześćdziesiątych XX wieku), Kamienica Hipolitów (konieczny remont, są problemy z dostępnością), a także Fabryka Emalia Oskara Schindlera (drugi etap modernizacji – powiększenie przestrzeni recepcyjnej). Strategia została opracowana przez Kolegium Strategiczne oraz Konwent Strategiczny złożony z blisko 70 pracowników Muzeum, pracujący pod nadzorem trzyosobowej Sekcji Wspomagania Procesów Zarządzania z dr. Ryszardem Kołodziejem na czele, a także zespół redakcyjny w składzie: Anna Bednarek, Joanna Zdebska-Schmidt, Katarzyna Winiarczyk, Karolina Żłobicka i Jacek Zinkiewicz.

Prof. Jacek Purchla podziękował za szeroki komentarz do przesłanego członkom Rady projektu nowej strategii muzealnej. Pogratił modelowego, profesjonalnego przygotowania dokumentu, wciąż rzadkiego w instytucjach muzealnych. Jak podkreślił, przedstawiona strategia jest zobrazowaniem instytucji dobrze zarządzanej i szybko reagującej na zachodzące zmiany. Jest odpowiedzią na konieczność wprowadzenia istotnej korekty dotychczas realizowanej strategii, szczególnie w kontekście obecnej pandemii, jak redefinicja grup docelowych, poszerzenie muzealnej oferty, realizowanie nowych oczekiwań organu założycielskiego i klientów, budowanie wizerunku Muzeum jako przestrzeni dostępnej dla każdego, wychodzenie poza klasyczne, konserwatywne funkcje muzeum przez rozszerzenie swoich kompetencji i granic działań, jak w przypadku kreacji na nowo otwartego pałacu Pod Krzysztofory, stającego się miejscem spotkań i dialogu.

Robert Piaskowski wspominał, że uczestniczył w kilku muzealnych spotkaniach roboczych i miał okazję śledzić powstawanie tego dokumentu. Jak ocenił, jest to jedna z pierwszych strategii w sytuacji, gdy większość instytucji kultury musi dokonać rewizji swoich strategii i działań.

Strategia Muzeum Krakowa wpisuje się w przyjętą w zeszłym roku przez miasto politykę turystyki zrównoważonej, w której ważną rolę odgrywa kultura, a także w której istotną jest transformacja rynku turystycznego i zmiany opinii o Krakowie jako mieście nie tyle szybkich doznań, ile częstych powrotów, mieście zrównoważonym i odpowiedzialnym. Muzealna strategia wpisuje się także w nową strategię metropolii krakowskiej, która kładzie ogromny akcent na synergię, współpracę, transformację energetyczną, klimatyczną i transportową, ale też na silniejszą współpracę instytucji kultury gmin ościennych. Obecnie przygotowywana jest także nowa strategia promocji miasta. Do tej pory opierała się ona na trzech archetypach, z jakimi kojarzony jest wizerunek Krakowa: przede wszystkim mędrca i twórcy, a także odkrywcy. Ostatni z nich wymaga redefinicji i wzmocnienia, kreacji turysty świadomego, odpowiedzialnego i poszukującego.

Robert Piaskowski podziękował całemu zespołowi Muzeum za podjęcie trudnego, momentami autokrytycznego, ale też terapeutycznego działania, jakim była analiza dotychczasowej oraz kreacja nowej strategii, zdefiniowanie problemów i celów. Wyraził zadowolenie, że miasto mogło pod koniec roku wesprzeć finansowo Muzeum skromną motywacją dla pracowników, na czym bardzo zależało prezydentowi miasta. Jak zapewnił, gdy sytuacja finansowa w mieście się unormuje, gmina powróci do tak istotnych i oczekiwanych inwestycji, jak Muzeum Nowej Huty i Centrum Interpretacji Dziedzictwa Niematerialnego. Podsumował: W nowo powstałej strategii widzę odbicie wszystkich obecnie panujących trendów – aktywnego trybu życia, udostępniania przestrzeni dla społeczeństwa obywatelskiego, rozwoju ustawicznego i edukacji przez całe życie, kontaktu z aktywizmem miejskim czy ogólnosiwiatowych modeli *slow life* i *slow city*.

W wypowiedzi pełnomocnika prezydenta prof. Jacek Purchła dostrzegł „symboliczne błogosławieństwo” organu założycielskiego dla działań Muzeum. Przypominał o celu spotkania, które ma mieć formę debaty nad przedstawionym dokumentem strategii, a także o oczekiwaniu Muzeum na akceptację jego treści przez Radę. Jego zdaniem przedstawiona strategia i prezentacja udowodniły dobitnie, jak złożonym organizmem jest obecnie Muzeum Krakowa i w jak złożone interakcje wchodzi w obliczu zmiennych i niepewnych czasów.

Lili Haber pogratulowała opracowania strategii, zaznaczając, że zobaczymy, co uda się ostatecznie z jej zamierzeń zrealizować. Wskazała kilka ważnych zagadnień dla środowiska żydowskiego związanych z muzeum Żydów. W tej sprawie podjęła rozmowy z przewodniczącą Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Krakowie Tadeuszem Jakubowiczem, który wyraził zgodę na użytkowanie górnej sali synagogi Wysokiej. Jest ona teraz pusta i można ją wykorzystać np. na cele ekspozycyjne. Drugą bardzo istotną kwestią, o której rozmawiała, to mały budynek przy placu Bohaterów Getta. W 2023 roku przypada 80. rocznica likwidacji getta krakowskiego, co będzie doskonałą okazją, aby także ten budynek zagospodarować. Zarówno przewodniczący krakowskiej gminy, jak i środowisko żydowskie w Izraelu wyraziło

chęć wsparcia działań, a także ewentualnego pozyskania na ten cel funduszy. Kolejny temat to idea rozbudowy żydowskiego muzeum przy Starej Synagodze. Tadeusz Jakubowicz wyraził gotowość zamiany działki obok synagogi znajdującej się w posiadaniu gminy na inną. Jako przewodnicząca Związku Krakowian w Izraelu Lili Haber zadeklarowała gotowość wsparcia wszelkich działań mogących pomóc w realizacji tych idei, tak ważnych dla środowiska żydowskiego.

Prof. Jacek Purchła podziękował Lili Haber za poruszenie istotnych zagadnień, które wskazują, jak ważną misję w mieście wypełnia Muzeum Krakowa. Podziękował też za pamięć o dziedzictwie żydowskim, za działania na rzecz przywracania i utrwalania pamięci w relacjach z Izraelem i z diasporą żydowską na całym świecie, a także za przypomnienie ważnej rocznicy przypadającej w przyszłym roku, którą Muzeum Krakowa z pewnością upamiętni. Pawilon przy placu Bohaterów Getta wydaje się najlepszym miejscem do przypominania tragedii żydowskiego getta, jednak należy pamiętać, że kwestie własnościowe wykraczają poza kompetencje Muzeum Krakowa.

Prof. Czesław Dźwigaj, nawiązując do słów Lili Haber, podkreślił, że zasadniczym celem jest z całą pewnością pozyskanie nowych przestrzeni, choć jesteśmy tego świadomi, że wymaga to dłuższego czasu. Jednak warto pamiętać, że w strategii, jak i całej narracji historycznej, szczególnie kierowanej do młodych ludzi, ważne jest, aby nie zamykać opowieści o polskich Żydach na II wojnie światowej, lecz aby ją kontynuować do czasów współczesnych. W tym celu istotna jest współpraca z obecną, odnowioną po politycznych przemianach diasporą.

Prof. Purchła podsumował, że te dwa głosy wskazują na konieczność mocniejszego zaakcentowania w działalności programowej Muzeum wątków, które powinny wychodzić poza problematykę Holocaustu i akcentować sukces Krakowa oraz odrodzonego po 1990 roku samorządu w odzyskiwaniu i przywracaniu pamięci polsko-żydowskiej.

Prof. Jan Święch uznał, że reakcja Rady po prezentacji, czyli spontaniczne oklaski, jest wyrazem przyjęcia z uznaniem nowej strategii muzealnej. Jak ocenił, to dokument w pełni profesjonalny, przygotowany przez zawodowców w trudnych czasach. Znalazły się w nim liczne rozwiązania, jak działania edukacyjne *Muzeum na wynos*, dostosowujące program muzealny do pandemicznej sytuacji. Jest bardzo istotne, że strategia powstała tak szybko, właśnie teraz i z takimi rozwiązaniami, ponieważ będzie musiała przewartościować myślenie naszych decydentów. Do tej pory podstawową miarą sukcesu muzealnej instytucji była przede wszystkim frekwencja. Pandemia radykalnie to zmieniła i niezbędna jest zmiana podstawowego współczynnika oceny działalności instytucji. Decydenci muszą mieć świadomość, że miarą sukcesu nie powinny być jedynie dochody z biletów, ale oddziaływanie Muzeum, np. przez licznie oglądane przez krakowian i turystów szopki rozmieszczone w przestrzeni miasta czy udział – przez edukację – w budowaniu lokalnej tożsamości. Warto również podkreślić, że muzea są ważnym elementem kreującym Kraków jako miasto atrakcyjne turystycznie, a co za tym idzie – mają swój wkład w miejskie dochody z turystyki.

Odnosząc się do tej wypowiedzi, prof. Jacek Purchla podkreślił, że w ocenie instytucji muzealnych nie należy ograniczać się jedynie do wskaźników ilościowych, ale brać pod uwagę również czynniki jakościowe. Ważne są różne aspekty prorozwojowego oddziaływania szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego, w tym muzeów, na społeczeństwo.

W opinii prof. Stanisława Waltośa dokument strategii powinien zostać zatwierdzony. Wskazał on trzy ważne cechy charakteryzujące przedstawioną strategię. Po pierwsze, duży profesjonalizm metodologiczny. Po drugie, z punktu widzenia merytorycznego dokument jest realistyczny i wykonywalny. Po trzecie, charakteryzuje się innowacyjnością i fantazyjnością, a warte podkreślenia jest, że bez fantazji w zarządzaniu i tworzeniu rzeczywistości nie ma nowej rzeczywistości.

Kontynuując, profesor Waltoś mówił: Bardzo ciekawe są w strategii uwagi dotyczące dziedzictwa, jednak autorom umknęło kilka ważnych zjawisk, jak hejnał mariacki – to wyjątkowy, akustyczny znak rozpoznawczy Krakowa, znany na całym świecie, wianki – mimo że obecnie mocno skomercjalizowane, oraz żargon krowoderski, zwierzyniecki, które obecnie całkowicie zanikają. Strategia opracowana została w trudnym czasie ze względu na całkowitą niepewność, jak potoczy się dalej pandemia, która wywiera wyraźny wpływ ekonomiczny na Kraków. Zarazem powstała w czasie, gdy coraz bardziej odczuwalna jest skomplikowana sytuacja geopolityczno-unijna naszego państwa, co powoduje niepewne stosunki kulturalno-polityczne z niektórymi państwami i problemy z finansowaniem. Warto pogratulować, że w przedstawionej strategii bardzo starannie uwzględniono wszystkie te elementy ryzyka. Należy także podkreślić, że działania Muzeum wpływają na wizerunek całego Krakowa.

Prof. Łukasz Tomasz Sroka powrócił do żydowskiego wątku dyskusji. Poinformował, że w marcu powinna ukazać się monografia Związku Krakowian w Izraelu. Znajdą tam Państwo – mówił – m.in. ciekawostkę, że w Tel Awiwie działało Muzeum Krakowa, co, bardzo możliwe, jest jedynym takim przykładem na świecie. Warto też przypomnieć, że zbliża się 100. rocznica założonego w 1925 roku Związku Krakowian w Izraelu. Nawiązując w ten sposób do słów profesora Dźwigaja na temat diaspory żydowskiej jako skarbcza żydowskiej tożsamości Krakowa poza Krakowem, ponieważ od pewnego czasu nurtuje mnie idea wystawy o Krakowie poza Krakowem, nie tylko w kontekście żydowskim. Nie wiele jest miast, które wywołują równie żywe zainteresowanie na świecie. Odnosząc się do słów profesora Waltośa: trudny czas pandemii wyraźnie wpływa też na kwestię nowego muzeum żydowskiego, które już od lat boryka się z problemami, jak m.in. kwestia działki budowlanej.

Zwracając się do Roberta Piaskowskiego jako przedstawiciela władz, profesor Sroka wyraził zrozumienie, że w ciężkich czasach trudno oczekiwać od miasta nowych, dużych wydatków. Podkreślił jednak, aby pamiętać, że będzie to ważna dla miasta inwestycja, podobnie jak cieszące się dużą popularnością Muzeum Polin, które w krótkim czasie zaczęło samo na siebie zarabiać i nawet wygenerowało nowych ruch lotniczy z Izraela. Muzeum Żydów to ważna i potrzebna inwestycja, którą gotowe jest wesprzeć wiele

instytucji, w tym działający w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej.

Agata Wąsowska-Pawlik dołączyła do głosów pozytywnie oceniających jakość przygotowanych materiałów. Doceeniła również fakt, że strategia jest wynikiem kilkumiesięcznej pracy wewnętrznego zespołu. Za interesującą uznała kwestię, jak w trakcie długiej dyskusji nad strategią definiowany był odbiorca oferty Muzeum Krakowa. Powiedziała m.in.: Pojawiła się informacja dotycząca zmniejszenia przychodów Muzeum w związku z ograniczeniami ruchu turystycznego, ale czy wiemy, w jakim zakresie były one generowane przez mieszkańców Krakowa? Czy w strategii został zdefiniowany odbiorca w odniesieniu do obecnej, pandemicznej, niepewnej sytuacji, czy głównie będą to mieszkańcy, czy nadal turyści? W strategii uwzględniono perspektywę klienta, ale czy faktycznie wiemy, kim ten klient jest? Drugie pytanie dotyczy komponentu programowego strategii i komunikacji. Obecnie Muzeum jest dużym, wielooddziałowym organizmem z wystawami stałymi i czasowymi. Przed nim jest wielkie wyzwanie, jak, komunikując swoją działalność, budować obraz jednej, spójnej instytucji. Stąd pytanie, o czym Muzeum chce opowiadać i do kogo chce konkretnie kierować tę opowieść. Jakie są pomysły na wystawy czasowe m.in. w pałacu Pod Krzysztoforą, przed którymi jest wyzwanie powrotu na mapy mentalne mieszkańców miasta. Sam dokument strategiczny jest doskonały, ale czy są jakieś plany jego rozszerzenia w tych kwestiach?

Dr Violetta Rezler-Wasilewska podkreśliła, że dzięki opracowaniu strategii Muzeum w tym trudnym, postpandemicznym momencie wie, dokąd chce zmierzać. Muzeum jest świadome sytuacji, nastawia się na zmiany, jest gotowe szybko reagować i dopasowywać się do zaistniałej sytuacji. Przedstawiony dokument może być drogowskazem dla innych muzeów, jak powinniśmy pracować i do czego powinniśmy dążyć. Muzeum Krakowa jest pierwszym muzeum, które podjęło się stworzenia strategii, a jego sukcesem zarządczym jest ciągły proces jej aktualizacji oraz doskonalenia.

Prof. Mieczysław Rokosz nawiązał do ważnej dla niego wypowiedzi prof. Stanisława Waltośa, który zwrócił uwagę na miejskie dziedzictwo i jego istotny element, jakim jest dźwiękosfera Krakowa. Pejzaż foniczny Krakowa jest bardzo bogaty – stwierdził profesor Rokosz. – Warto pamiętać o wyjątkowym dla Polski dźwięku dzwonu Zygmunt, o dźwiękach wpisanych w miasto od wieków, które mają dużą wartość zabytkową, jak hejnał, stukot dorożek, oprawa muzyczna pochodząca od Lajkonika, gwara krakowska, dzwony kościelne. Te ostatnie niestety ostatnio zamilkły w mieście, a może warto przywrócić tę tradycję.

Elżbieta Kusina, patrząc z perspektywy praktyka i użytkownika Muzeum Krakowa i reprezentując środowisko krakowskich przewodników, podkreśliła, że Muzeum wychodzi naprzeciw oczekiwaniom turystów. Oferta Muzeum jest szeroka i tak ukształtowana, aby turystów przyciągnąć i jak najdłużej zatrzymać w mieście. Mało kto jednak jest świadomy, ile znanych na całym świecie postaci ma swoje korzenie w Krakowie, a także jak ważną rolę w mieście odegrały dziś już niekiedy zapomniane kobiety (pierwsze studentki,



Kazimiera Bujwidowa). Dlatego może warto rozpocząć działania w celu ich upamiętnienia, co w rezultacie może zaowocować kolejną atrakcją dla turystów. Elżbieta Kusina nawiązała także do kwestii żydowskich, wspominając o toczonych od dwóch lat staraniach o upamiętnienie postaci Tadeusza Pankiewicza (problemy stwarza m.in. IPN). Podziękowała za szkolenia dla przewodników, które pomagają im w nieustannym doszkalać się.

Prof. Czesław Dźwigaj nazwał strategię znakomitą wycieczną z częścią asekuracyjną ze względu na niepewność obecnej sytuacji, ale też otwartą i gotową na zmiany. Nawiązując do pytań Agaty Wąsowskiej-Pawlik, podkreślił wielką wagę na nowo otwartego pałacu Pod Krzysztofory, który jest gniazdem muzealnej społeczności, posiadającym wystawę stałą i przestrzeń wystaw czasowych. Mieszkańcy Krakowa odwiedzą raz, dwa razy wystawę stałą, ale z pewnością będą powracać na wystawy czasowe – powiedział. – To właśnie one mogą spełniać bardzo istotną funkcję, opowiadając o różnych postaciach, wydarzeniach, dyscyplinach właśnie przede wszystkim krakowianom, a przy okazji także turystom.

Prof. Jacek Purchla podziękował za dyskusję i w imieniu Rady pogratulował dyrektorowi Michałowi Niezabitowskiemu przedstawionej strategii, uznając, że uzyskała ona akceptację jej członków. Podkreślił także wspomniany przez profesora Dźwigaję atut strategii, jakim jest otwartość na zmiany.

Dyrektor Michał Niezabitowski złożył podziękowania za wszystkie głosy. Jak powtórzył, strategia ma ponad 70 autorów i jest wynikiem ich niezwykle intensywnej pracy. Odpowiadając na pytania Agaty Wąsowskiej-Pawlik, powiedział, że Muzeum nieprzypadkowo założono niemal w tym samym czasie, co TMHiZK: Towarzystwo zostało założone z myślą o napisaniu monografii Krakowa, której wówczas jeszcze nie było, to był główny cel. Muzeum natomiast powstało z inicjatywy Towarzystwa, aby zobrazować tę miejską historię. Z tego powodu nie zastanawiano się wtedy nad targetem, a Muzeum przez pierwsze 40 lat jedynie kolekcjonowało. Po wojnie zostało usamodzielnione, pierwszym dyrektorem został Jerzy Dobrzycki i to właśnie on rozpoczął myślenie o muzeum jako narzędziu promocji miasta. Dzięki muzeum niosącemu kaganek oświaty każdy mieszkaniec Polski miał poznać rolę i znaczenie Krakowa. Niestety z powodu sytuacji politycznej wielu pomysłów nie udało mu się zrealizować. Kiedy wraz z tu obecnym dyrektorem Jackiem Salwińskim rozpoczynaliśmy pracę, Muzeum Krakowa było określane mianem muzeum drugiego lub trzeciego wyboru, czyli kolejnego na liście po innych atrakcyjnych muzeach Krakowa, lub „muzeum od szopek”. Zmiana nastąpiła wraz z wejściem do Unii Europejskiej oraz otwarciem oddziałów Fabryka Emalia Oskara Schindlera i Rynku Podziemnego. Nowe oddziały stały się niezwykle popularne, a Muzeum otworzyło się na turystów. W 2012 roku powstała też myśl o opracowaniu strategii dla instytucji i wówczas pojawiło się właśnie to nurtujące pytanie, dla kogo działamy. W nowej strategii następuje wyraźny zwrot od bycia muzeum dla turystów do bycia muzeum dla mieszkańców. Warto podkreślić, że u nas jest „jedno muzeum, tysiące opowieści”, co wynika z faktu, że instytucja tak się rozwinęła, że jest wielooddziałowa i wielowątkowa. I faktycznie trudno zbudować

wspólny nurt opowieści w sytuacji, gdy jesteśmy mocno zdywersyfikowani.

Agata Wąsowska-Pawlik zauważyła, że Muzeum Krakowa jest teraz jak orkiestra, która doskonale gra na instrumentach, tylko że odbiorca musi wiedzieć, że dyrygent jest jeden. Gdy Muzeum jest tak bardzo zdywersyfikowane, to istnieje obawa, że zatraci się w ogólnym oglądzie to, czym właściwie jest jako całość i dla kogo ono jest.

Kontynuując, Michał Niezabitowski powiedział: Wydaje się, że przeżywamy obecnie wyraźny zwrot ku mieszkańcom, co nie zmienia faktu, że niektóre oddziały z racji marki, którą już posiadają, są i będą głównie ukierunkowane na turystów (Fabryka Schindlera, Stara Synagoga, Rynek Podziemny). Wydaje się zatem, że jesteśmy skazani na grę na różnych instrumentach. Kiedy wiceprezydentem ds. kultury była Magdalena Sroka, motywowano nas, żeby zarzucić promocję marki Muzeum na rzecz promocji produktowej. Budziło to we mnie sprzeciw, ponieważ nie chcemy być muzeum zarządzającym świetnymi produktami, lecz muzeum tworzącym wspólną rzekę opowieści. Tutaj jesteśmy otwarci na każdą pomoc i uwagi. Dzięki pozyskiwanym kodom pocztowym wiemy, kto odwiedza nasze oddziały, ale widoczna jest potrzeba prowadzenia badań klientów, choć to proces trudny i kosztowny, co jest odczuwalne niestety w całej Polsce. Nawiązując do pytania o nasz target, warto w tym miejscu wspomnieć, że okres pandemii nauczył nas korzystać z wielu nowych narzędzi dotarcia do naszych odbiorców. Mamy obecnie w Muzeum fantastyczną, zaangażowaną ekipę, dzięki której organizujemy liczne streamingi. Rodzi się jednak pytanie, do kogo w ten sposób docieramy, jak mierzyć frekwencję.

Agata Wąsowska-Pawlik dodała, że badanie publiczności powinno być wymagane. Muzeum Krakowa posiada już narzędzie do badania klientów (program iKsoris do zarządzania ruchem turystycznym), ale wciąż jest to metoda niewystarczająca. I kontynuowała: W Międzynarodowym Centrum Kultury również borykamy się z problemem ustalenia, dla kogo w obecnych czasach są instytucje kultury. Interesujący jest też komponent programowy, czy Muzeum w ramach strategii zastanawiało się nad wieloletnim programem wystawienniczym, szczególnie w nowej przestrzeni, jaką są Krzysztofory, które staną się z pewnością ważnym magnesem przyciągającym krakowian do Muzeum.

Odpowiadając, Michał Niezabitowski powiedział, że Muzeum ma gotowy program na najbliższe lata. W planach znalazła się m.in. wystawa o rzece Wisła. *Re-kreacja* i wystawa *Silacski*, poświęcona krakowiankom od średniowiecza do czasów współczesnych. Mówił dalej: W 2023 roku, w stulecie śmierci Włodzimierza Tetmajera, planujemy monograficzną wystawę jego twórczości. Muzeum zwróciło się także z prośbą do prezydenta Jacka Majchrowskiego, aby wystosował propozycję do władz RP, aby 2023 ogłosić Rokiem Włodzimierza Tetmajera. Z wieloma artystami, a także z ks. infułatem Dariuszem Rasiem prowadzone są rozmowy na temat ekspozycji poświęconej bazylice Mariackiej. Jak widać, pomysłów na ten komponent wystawienniczy jest dużo, wymagają one umiejętnego opracowania. Odniosę się jeszcze do fonosfery. To temat bardzo nam bliski,

czego przykładem może być uruchomienie przez nas dzwonu Bolesław na Wieży Ratuszowej. Jeśli chodzi natomiast o interesujące nas obecnie zagadnienie dziedzictwa niematerialnego, to planujemy w najbliższym czasie stworzyć listę miejskich zjawisk, którymi chcemy się jako Muzeum zaopiekować, pamiętając, że wiele z tych zjawisk, np. hejnał mariacki, ma już swoich prawnych opiekunów.

Robert Piaskowski zauważył, że często zadajemy sobie pytanie, po co są instytucje kultury, festiwale, muzea. Oczywiście odpowiedzią wydaje się, że po to, aby tworzyć i wzmacniać w naszej społeczności więzi – stwierdził. – Z punktu widzenia odbiorcy nie ma znaczenia, kto jest organizatorem. Jeżeli chcemy opowiadać miasto, budować w nim obywatelskie społeczeństwo, a także zatrzymywać na dłużej tutaj turystów, a nawet sprawiać, żeby częściej wracali, to trzeba pokazywać, jak to wszystko się ze sobą łączy, tworząc wspólną opowieść. W kwestii odbiorców dość kontrowersyjna akcja „Bądź turystą w swoim mieście” dobitnie pokazała, że to właśnie krakowianie w czasie pandemii obronili instytucje kultury i muzea, mało tego, co było wielkim zaskoczeniem, zgodnie z danymi GUS-u rok 2020 przyniósł rekordową liczbę odwiedzających małopolskie muzea: w 2019 roku, uznawanym za rekordowy pod względem turystyki, było to około 3,7 miliona osób, a w 2020 roku, w trudnym, pandemicznym czasie, 4,4 miliona. Pokazuje to, że mieszkańcy powracają do muzeów, nawet do tych, które wydawały się atrakcyjne tylko dla turystów, jak Wawel czy Fabryka Emalia, szukając nowych opowieści i swojej lokalnej tożsamości. Wydaje mi się, że kluczową rolę Muzeum Krakowa, co zostało uwzględnione w strategii, jest właśnie to otwarcie się na mieszkańców i na różne, niekiedy muzealne aktywności, jak np. goszczące tu festiwale, wystawy plenerowe.

Na koniec, odnosząc się do planów wystawienniczych, Robert Piaskowski przypomniał o Jerzym Nowosielskim i zlikwidowaniu wartościowej przestrzeni kaplicy przy ulicy Kanoniczej 15 z dziełami artysty.

Prof. Mieczysław Rokosz przypomniał także bardzo istotny, a zapomniany nieco temat: Kraków jako kolebka polskiego i środkowoeuropejskiego druku. Przed laty w Krakowie działało Towarzystwo Przyjaciół Książki, Zakon Bibliofilski, w którym również on sam działał. Towarzystwo zabiegało o zachowanie pamiątek po licznych likwidowanych drukarniach. Niestety wiele cennych zabytków zniknęło bezpowrotnie, jak w przypadku drukarni Anczyca. Warto zastanowić się, na ile jest możliwe, aby Muzeum Krakowa w swojej opowieści zaakcentowało ten temat, który jest bolesnym brakiem.

W odpowiedzi Michał Niezabitowski powiedział, że temat druku zainspirował go, gdy będąc na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej, zwiedzał Muzeum Benjamina Franklina w Filadelfii, prezydenta USA, z zawodu drukarza: Likwidacja drukarni to ogromna strata, na szczęście zachowały się nieliczne pamiątki w naszej kolekcji, w Dziale Drukarstwa i Intrologatorstwa. Ale mam przyjemność poinformować Państwa o rozpoczętym w tym roku nowym projekcie pod kierunkiem kustosa Leszka J. Sibili. Zamierzamy na parterze Kamienicy Hipolitów stworzyć Pracownię

Intrologatorską wraz z Pracownią Konserwacji Książki. Nie będzie to wielkie muzeum, ale przestrzeń żywego kontaktu z rzemiosłem i umiejętnościami, które też są przejawem dziedzictwa niematerialnego. Obecnie wykonywane są ekspertyzy budowlane.

Robert Piaskowski wspominał, że w 2023 roku przypada 550. rocznica pierwszego druku i miasto prowadzi w tej sprawie rozmowy z Uniwersytetem Jagiellońskim, Biblioteką Jagiellońską oraz archiwami. Cieszy zatem ta muzealna inicjatywa.

Dyrektor Jacek Salwiński podkreślił, że w kontekście wspomianej motywacji dla pracowników ważne jest, aby wszystkie głosy uznania dla strategii i ogromu pracy przy niej wykonanej wyrażone dziś przez członków Rady zostały przekazane pracownikom Muzeum jako bardzo pozytywna i ważna motywacja do dalszego działania.

Dyrektor Michał Niezabitowski podziękował członkom Rady za udział w spotkaniu i za aprobatę nowej strategii.

W drugim w 2022 roku posiedzeniu Rady Muzeum Krakowa, zorganizowanym 19 września, udział wzięli: Bogusław Kośmider, trzeci zastępca prezydenta Krakowa ds. obsługi mieszkańców, Katarzyna Olesiak, dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, dr Michał Niezabitowski, dyrektor Muzeum Krakowa, Jacek Salwiński, zastępca dyrektora Muzeum Krakowa, Anna Śliwa-Suchowiak, zastępca dyrektora Muzeum Krakowa, Adam Świerż, zastępca dyrektora Muzeum Krakowa, hm. Krzysztof Wójtowicz, komendant Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Okręgu Małopolskiego, hm. Mariusz Siudek, komendant Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Krakowskiej, oraz członkowie Rady Muzeum: prof. Czesław Dźwigaj, dr hab. Jacek Gądecki, prof. AGH, Agata Wąsowska-Pawlik, Robert Piaskowski, prof. Jacek Purchla, prof. Mieczysław Rokosz, dr hab. Agnieszka Chłosta-Sikorska, prof. UKEN, prof. Jan Święch, dr Violetta Rezler-Wasilewska.

Bogusław Kośmider, witając uczestników posiedzenia w forcie Jugowice, podkreślił, że to pierwsze muzeum w Polsce poświęcone historii i tradycji harcerstwa. Obecny wygląd fortu jest efektem wieloletniej pracy, dużych nakładów finansowych oraz zaangażowania wielu osób, a wśród nich głównego inicjatora, byłego wiceprezydenta Krakowa Tadeusza Trzmiela.

Prof. Jacek Purchla podziękował władzom miasta i Muzeum Krakowa za zaproszenie do tego niezwykłego miejsca, które wciąż pozostaje tajemnicą dla krakowian. Podkreślił działanie samorządu miasta na rzecz ochrony dziedzictwa twierdzy Kraków, a także tworzenia nowej przestrzeni dla krakowian. Przywitał uczestników posiedzenia, zwłaszcza przedstawicieli miasta: prezydenta Bogusława Kośmidera, dyrektora Katarzynę Olesiak i pełnomocnika Roberta Piaskowskiego, oraz druhow ZHP i ZHR. Stwierdził kworum.

Dyrektor Michał Niezabitowski zawnioskował o wprowadzenie dodatkowego punktu do programu posiedzenia pod głosowanie Rady. Zgodnie z artykułem 24 ustawy o muzeach w określonych przypadkach muzea mogą występować do MKiDN o skreślenie z inwentarza muzealnego muzealiów z powodu błędów w zapisie inwentarzowym lub zmian statusu prawnego. Taka sytuacja zaistniała w Muzeum

Krakowa w kolekcji fotografii po przeprowadzonym skontrum. Muzeum zwraca się zatem do członków Rady o podjęcie uchwały wyrażającej zgodę na skierowanie do MKiDN wniosku o wykreślenie z muzealnego inwentarza 156 obiektów na podstawie przedstawionej listy.

Przewodniczący Rady zaproponował uzupełnienie programu posiedzenia o dodatkowy punkt na wniosek dyrektora Niezabitowskiego. Wniosek został zaakceptowany przez uczestników posiedzenia.

Dr Violetta Rezler-Wasilewska, reprezentująca Stowarzyszenie Muzealników Polskich, poinformowała o wyborze dr. Michała Niezabitowskiego na kolejną kadencję na stanowisko przewodniczącego Stowarzyszenia.

Bogusław Kośmider przypomniał, że fort Jugowice, nazywany kiedyś także fortem Łapianka, jest jednym z kilkunastu fortów wchodzących w skład twierdzy Kraków. Gmina Kraków w ostatnich latach przeprowadziła szereg działań związanych z konserwacją i adaptacją sieci poaustriackich fortów. To kilka dużych inwestycji, a obecnie prowadzone są rozmowy dotyczące darowizny kilku elementów fortecznych na rzecz miasta Krakowa od władz wojewódzkich. Miasto szuka też pomysłów na adaptację kolejnych odrestaurowanych fortów. Jednym z przykładów jest fort Jugowice, przez lata mieszczący skład alkoholi, który stanie się wspólną przestrzenią kilku interesariuszy: środowiska lokalnego, harcerzy, muzealników, mieszkańców Krakowa i turystów.

Pomysł wystawy harcerskiej narodził się w 2008 roku – kontynuował prezydent Kośmider. – Powstał zespół i podpisano umowę dotyczącą współpracy ZHP i ZHR z władzami Krakowa. W 2010 roku wraz z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano wystawę z okazji jubileuszu stulecia harcerstwa polskiego. Zrodziła się wówczas idea stworzenia wystawy stałej poświęconej dziejom harcerstwa na ziemiach polskich. W latach 2011–2014 rozpoczęto wstępne prace przygotowawcze do powołania nowego muzeum (wstępna koncepcja wystawy). W latach 2014–2018 wybrano miejsce przyszłego muzeum w forcie Jugowice oraz zaproponowano włączenie nowego muzeum w strukturę wybranej instytucji miejskiej. W latach 2018–2022 nastąpiło przyspieszenie inwestycji: uzyskano finansowanie ze SKOZK-u oraz Unii Europejskiej, dokonano wyboru koncepcji organizacyjnej i programowej, powołano Zespół Zadaniowy ds. Muzeum Ruchu Harcerskiego – porozumienie pomiędzy Muzeum Krakowa a organizacjami harcerskimi ZHP i ZHR. Podjęto też działania, aby planowana wystawa była realizowana głównie siłami harcerskimi. W 2009 roku rozpoczęto prace przygotowawcze związane z restauracją założenia fortecznego. Pierwszy etap prac, od 2015 roku, obejmował prace budowlane przy budynku koszarowo-bojowym fortu. Drugi etap, od 2018 roku, dotyczył remontu zabytkowego kojca bramnego, rewitalizacji terenów zieleni fortecznej, parkingu i ciągu komunikacyjnego. Następnie przystąpiono do budowy nowego budynku. Prace budowlane zakończono w 2022 roku. Koszt inwestycji wyniósł 31 mln zł, w tym ponad 22 mln zł (73 procent) z budżetu miasta, a pozostałe środki uzyskano ze SKOZK-u (ponad 1 mln zł) i funduszy unijnych (dzięki wsparciu Urzędu

Marszałkowskiego). Podjęto też bezskuteczne działania mające na celu uzyskanie wsparcia finansowego z MKiDN (rozważano temat współprowadzenia). Jest to wielka inwestycja, położona na 3 hektarach terenu, powierzchnia nowej budynku wyniesie 3 tysiące m kw., a ekspozycji muzealnej 900 m kw. Inwestycja napotyka problemy, jak większe koszty realizacji i pewne opóźnienia, ale oficjalna inauguracja planowana jest na 30 września 2023 roku. Nowe Centrum Ruchu Harcerskiego stanie się niezwykłą przestrzenią współpracy oraz aktywizacji.

Harcistrz Krzysztof Wójtowicz poinformował, że w ciągu ostatnich dwóch lat zintensyfikowano prace nad koncepcją wystawy, realizowane we współpracy związków harcerstwa z władzami miasta, a przede wszystkim z Muzeum Krakowa. Zaproponowaliśmy wówczas inne spojrzenie na planowaną wystawę harcerską – mówił. – Zgodnie z przyjętą koncepcją idea wystawy nie ograniczy się jedynie do historii harcerstwa, ale będzie szerokim spojrzeniem na fenomen harcerstwa działającego w Polsce od ponad 120 lat. Pomimo upływu czasu i zmian pokoleniowych młodzi ludzie wciąż gromadzą się w szeregach harcerstwa, składając harcerską przysięgę i wspólnie stając do służby i działań, kiedy pojawia się taka potrzeba, jak w wypadku pandemii czy pomocy ofiarom wojny na Ukrainie. Należą się ogromne podziękowania za zaufanie, otwartość, umiejętność łamania schematów dla miasta Krakowa i Muzeum Krakowa, dzięki którym po raz pierwszy koncepcję głównej wystawy tworzy organizacja pozamuzealna. Do projektowania wystawy zostały zaproszone profesjonalne firmy. Ekspozycja będzie na wskroś nowoczesna, składająca się z dwóch części (w nowej oraz fortecznej części budynku). W pierwszej prezentowana będzie historia harcerstwa z podkreśleniem jego fenomenu (m.in. replika samochodu Ford z lat dwudziestych XX wieku, którym harcerze w tamtych czasach objechali świat, replika balonu ZHP). Druga część zamieni się w harcerską grę (zadania rozwiązywane metodami harcerskimi, np. rozpoznawanie kierunków świata na podstawie namalowanej na suficie mapy nieba). Wystawa będzie działać w kilku trybach: dla zwiedzających indywidualnych oraz dla grup (w tym harcerskich) w formie gry na różnych poziomach zaawansowania. Liczymy, że fort Jugowice stanie się przestrzenią wspólnych działań nie tylko związków harcerstwa, ale też innych polskich organizacji działających w kraju i za granicą, jak europejski skauting.

Harcistrz Mariusz Siudek dodał, że oprócz przestrzeni muzealnej, która będzie najważniejszym punktem w forcie Jugowice, również zieleni okołoforteczna będzie wykorzystywana do różnorodnych dodatkowych działań. Z tego powodu powstaje Centrum Ruchu Harcerskiego, które będzie zarządzało tym miejscem. Jak powiedział: Zależy nam, aby Muzeum stało się centralnym miejscem spotkań europejskich i światowych skautów, nie tylko miejscem poznania historii harcerstwa, ale też miłego spędzania czasu. Będzie to pierwsze takie miejsce w Europie, z około 50 miejscami noclegowymi w forcie i polem namiotowym dla około 100 osób. Będzie to także punkt spotkań mieszkańców okolicznych dzielnic. Planowane są liczne eventy wykorzystujące w pełni potencjał tego

miejsca (obozy, koncerty, spotkania tematyczne). Specjalnie przygotowane sale będą idealną przestrzenią do organizowania konferencji, a na terenie zielonym powstanie przestrzeń rekreacji (tematyczne harcerskie ścieżki zwiedzania). Projekt jest ewenementem w Polsce, wzorowym przykładem współpracy między różnymi organizacjami: ZHP, ZHR, Muzeum Krakowa i Urzędem Miasta Krakowa. Obecnie prowadzone są już pierwsze działania – spotkania zarządu harcerstwa RP, pobyt harcerzy z Białorusi, ogniska drużyn harcerskich i spotkania instruktorów, a także rozpoczęcie lata dla mieszkańców okolicznych dzielnic połączone ze zwiedzaniem. Przygotowywane są także plany na kolejne lata, jak Światowe Jamboree – zjazd światowego skautingu w Polsce w 2027 roku. Dziękuję za współpracę i za obdarzenie zaufaniem harcerskich związków przez miasto Kraków.

Bogusław Kośmider poinformował, że zostanie powołany Krąg Przyjaciół Ruchu Harcerskiego z honorowym przewodniczącym w osobie Andrzeja Dudy, prezydenta RP, harcerza, protektora organizacji harcerskich w Polsce. Do Kręgu zostaną zaproszeni liderzy wszystkich organizacji harcerskich i skautowych w Polsce. Będzie on pełnił rolę rady wspomagającej działania Centrum.

Po tych wystąpieniach obejrzano film promujący nową instytucję. Następnie prof. Jacek Purchła otworzył dyskusję.

Prof. Mieczysław Rokosz podkreślił, że nowe muzeum to nie tylko przestrzeń ekspozycyjna i edukacyjna, ale to też ważna przestrzeń magazynowa i biblioteczno-archiwalna, o czym nie można zapominać.

Dyrektor Michał Niezabitowski odpowiedział: Temat ten znajduje się oczywiście w spektrum naszego zainteresowania. W 1991 roku ówczesny dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Andrzej Szczygieł podpisał porozumienie z organizacjami harcerskimi, na mocy którego zostały przekazane do naszego Muzeum zbiory harcerskie. Powstały wówczas dwie kolekcje muzealne: muzealiów (Hr) oraz biblieczna (Hb), które wciąż są rozwijane. Ponieważ Muzeum Ruchu Harcerskiego będzie częścią Muzeum Krakowa, zbiory będą przechowywane we wspólnym, głównym magazynie muzealnym.

Prof. Czesław Dźwigaj pogratulował nowej inwestycji o zasięgu europejskim, zauważając wielki potencjał nowego miejsca, szczególnie duży obszar zieleni. Wyraził jednak obawy o możliwości instytucji i dyrekcji zarządzającej kolejnym oddziałem, który wymaga nakładów finansowych, nowych rozwiązań i powiększenia administracji.

Również dr Violetta Rezler-Wasilewska, pozostając, jak powiedziała, pod wielkim wrażeniem pomysłu i rozmachu nowej inwestycji, przypominała o konieczności pogodzenia dwóch odrębnych sił i potencjałów – działalności organizacji harcerskich i funkcji muzealnych. We współpracy konieczne będzie wzajemne zrozumienie niekiedy odrębnych zadań i interesów, które czasem mogą być nawet sprzeczne i wzajemnie się wykluczające. Należy być na to przygotowanym i gotowym do rozmów i współdziałania.

Robert Piaskowski stwierdził: Projekt rewitalizacji fortu spotyka się z bardzo przychylnym odbiorem, m.in. tak było podczas konferencji w Kanadzie. Od przyszłego roku rusza duża kampania promocyjna fortecznych inwestycji (m.in.

forty Jugowice, Borek, Rajsko, Tonie) pod tytułem *Twierdza Kraków*. Planowane jest wydawnictwo *Spacerem przez twierdzę Kraków* oraz strona internetowa promująca wszystkie krakowskie forty. Co warto podkreślić, w tym miejscu kluczowe wydaje się stworzenie relacji z okolicznymi mieszkańcami i lokalnymi społecznościami. Konieczne będzie zachowanie równowagi pomiędzy przestrzenią działań harcerskich, przestrzenią muzealną i otwartą, zieloną przestrzenią spędzania czasu wolnego przez mieszkańców. Należy także pamiętać o ostatecznym uzgodnieniu kwestii kosztów utrzymania tego założenia. Niezbędne będzie znalezienie metody pozyskiwania środków na bieżącą działalność tego miejsca, co z pewnością będzie dużym wyzwaniem i dla samorządu, i dla ruchu harcerskiego.

W podsumowaniu tej części prof. Jacek Purchła wyraził uznanie dla władz miasta za wielowymiarowość projektu – za ochronę dziedzictwa fortecznego, za poszerzenie przestrzeni Krakowa o nowe tereny zielone, a także za kulturę pamięci wobec znaczenia ruchu harcerskiego w Polsce.

Następnie w głosowaniu przyjęto jednogłośnie protokół poprzedniego posiedzenia Rady Muzeum Krakowa.

Dyrektor Michał Niezabitowski poinformował, że głosowanie nad sprawozdaniem Muzeum za rok 2021 zaplanowano przeprowadzić dopiero podczas obecnego posiedzenia, co jest wynikiem poświęcenia w całości ostatniego posiedzenia kwestii nowej strategii Muzeum. Szczegółowe materiały zostały przesłane członkom Rady. Powiedział: Pandemia odcisnęła mocne piętno na instytucjach kultury i dopiero teraz można zobaczyć, co udało się zrealizować w 2021 roku. Muzeum zakończyło rok frekwencją na poziomie 500 tysięcy zwiedzających (przed pandemią wynosiła ona 1,3 miliona osób). Był to bardzo trudny, ale też bardzo intensywny czas, w którym przede wszystkim zakończyliśmy dużą inwestycję w forcie Jugowice i ponownie otworzyliśmy pałac Pod Krzysztofory wraz z wystawą stałą.

Sprawozdanie zostało przyjęte przez aklamację, po czym dyrektor Niezabitowski kontynuował: Jesteśmy umiarkowanie zadowoleni z płynności finansowej instytucji oraz przychodów własnych Muzeum. W sierpniu 2022 roku osiągnęliśmy taki stan przychodów, jaki mieliśmy w 2021 roku, dlatego zakładamy, że na koniec roku frekwencja wyniesie około 900 tysięcy zwiedzających. Niestety wzrost kosztów jest coraz bardziej odczuwalny przez naszą instytucję, co widoczne jest m.in. w wysokości rachunków za utrzymanie budynku fortu Jugowice.

Następnie głosowano nad przyszłorocznym planem pracy Muzeum, który został jednomyślnie przyjęty.

Prof. Czesław Dźwigaj podkreślił, że był to trudny okres – początek wojny na Ukrainie, obawy związane z pandemią – w którym trudno było cokolwiek planować. Dlatego uzyskanie takiej frekwencji jest imponujące. Cały zespół Muzeum, bez względu na sytuację, realizował swoje zadania, co jest dowodem niezwykle sprawnego działania instytucji. Wiele innych placówek zwolniło tempo i zredukowało aktywność, jednak Muzeum Krakowa nie przerwało swoich działań, szczególnie na polu edukacyjnym i wystawienniczym, realizując liczne wydarzenia i otwierając ponownie główny gmach muzealny. Pozostają w wielkim

podziwie dla instytucji, jej dyrekcji, a przede wszystkim pracowników – powiedział.

Prof. Jacek Purchla dodał, że przychody własne współtworzą muzealny budżet. Pandemia zdecydowanie odcisnęła swoje piętno na instytucjach kultury. Dlatego szczególnie teraz, z perspektywy czasu, widać, jak wiele udało się mimo wszystko zrealizować. Dopiero teraz możemy także urealnić możliwości wykonawcze Muzeum Krakowa wobec wygasającej pandemii, jak i zweryfikować proporcje pomiędzy dotacją budżetu a dochodami własnymi Muzeum.

Na zakończenie członkowie Rady zapoznali się z uzasadnieniem wniosku o wykreślenie z muzealnego inwentarza 156 obiektów. Dyrektor Michał Niezabitowski wyjaśnił: Razem z dr Violetą Rezler-Wasilewską w zeszłej kadencji

zasiadaliśmy w Radzie ds. Muzeów i Miejsc Pamięci działającej przy MKiDN. To właśnie ta Rada zajmuje się rozpatrywaniem wniosków o wykreślenie z inwentarzy muzealiów, podejmując decyzje z niezwykłą ostrożnością. Żadnemu muzeum nie przychodzi łatwo selekcja muzealiów, jednak zwracamy się do Rady o przychylenie się do naszego wniosku. W zbiorach Muzeum Krakowa pozostają eksponaty nieposiadające wartości muzealiów – jest to 156 odbitek fotografii (z inwentarza Fn – Fotografia Nowa) z lat pięćdziesiątych XX wieku pochodzących z muzeum partyzanckiego ZBOWID-u. Są to złej jakości wtórne odbitki fotografii z prasy, wkonywane na potrzeby wystaw propagandowych.

Członkowie Rady jednomyślnie przegłosowali uchwałę o wykreśleniu z inwentarza wskazanych obiektów.

Wspomnienia pośmiertne

Posthumous Tributes

## Dr Jacek Laberschek (1950–2023)

**Informacje o autorze:** prof. dr hab., historyk, Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Historii i Archiwistyki, kurator Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0003-0061-1808>

**Information about the author:** Professor, historian, University of the National Education Commission in Kraków, Institute of History and Archival Studies, Curator at the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0003-0061-1808>

31 marca 2023 roku zmarł dr Jacek Laberschek, cichy, skromny i wybitny historyk mediewista, badacz historii Krakowa. Urodził się 24 października 1950 roku w Krakowie i w tym mieście spędził całe życie. Do czasu założenia własnej rodziny mieszkał z rodzicami w kamienicy nr 17 przy ulicy św. Tomasza w Krakowie, skąd rozpościerał się piękny widok na wieżę hejnałową kościoła Mariackiego i dachy sąsiednich kamienic. Jak wspominał, nieomal codziennie był świadkiem gry hejnałisty i widoku jego złotej trąbki w maleńkim okienku.

Wrośnięty w Kraków, umiłował jego historię. Po ukończeniu w 1969 roku I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego podjął studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na seminarium prowadzonym przez prof. Józefa Mitkowskiego przygotował pracę magisterską „Stanowisko biskupa krakowskiego Jana Muskaty wobec polityki zjednoczeniowej Władysława Łokietka” i w 1974 roku uzyskał tytuł zawodowy magistra historii.

Na początku 1975 roku podjął pracę na stanowisku asystenta w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Krakowie, podległej Instytutowi Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Z Pracownią Słownika związał się na całe życie. Swoje umiejętności zawodowe rozwijał najpierw pod okiem prof. Jerzego Wiśniewskiego, a po jego śmierci od 1983 roku prof. Antoniego Gąsiorowskiego z Poznania, który przejął kierownictwo Pracowni i zmobilizował go do ukończenia doktoratu. W 1989 roku Instytut Historii PAN w Warszawie nadał mu stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie dysertacji „Rozwój osadnictwa w powiecie lelewskim w średniowieczu (do 1400 roku)”.



Różne aspekty dziejów ziemi lelewskiej omawiał zresztą Jacek Laberschek przez całe swoje zawodowe życie w licznych publikacjach. Ich ukoronowaniem była ogłoszona w 2017 roku monografia średniowiecznego Lelowa. Przez wiele lat współpracował z historykami z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (głównie z prof. Feliksem Kirykiem), przygotowując liczne teksty poświęcone osadnictwu średniowiecznemu i dziejom miast na obszarze ziemi krakowskiej do powstających monografii lokalnych, m.in. Siewierza (1994), Trzebini (1994), Kłobucka (1998), Częstochowy (2002) i pozostającą jeszcze w druku historię osadnictwa średniowiecznego na terenie gminy Laskowa. Odrębne studia poświęcał poszczególnym miejscowościom położonym głównie w północno-zachodniej części ziemi krakowskiej.

Natomiast efektem pracy w Pracowni Słownika są 683 hasła w 17 zeszytach *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu*. Jacek Laberschek jest też autorem 16 biogramów do *Polskiego słownika biograficznego*, w tym mieszczan krakowskich (Hanusza i Piotra Moryców, Imbrama Salomona, Stefana Gallicusa).

Centralne miejsce w jego twórczości zajmuje historia Krakowa i jego najbliższych okolic. Interesował go zwłaszcza kształt przestrzenny Krakowa i miast satelickich. Do opublikowanego w 2007 roku wydawnictwa *Atlas historyczny miast polskich* (tom 5. *Małopolska*, zeszyt 1. *Kraków*) opracował warunki topograficzne, sieć wodną, sieć drożną, a także sporządził dwie mapy okolic Krakowa w czasach Władysława Łokietka i u schyłku średniowiecza. Przestrzeni okolic Krakowa poświęcił także tekst *Rozwój przestrzenny krakowskiego zespołu osadniczego extra muros XIII–XVIII w.*, zamieszczony w jubileuszowym, 150. tomie Biblioteki Krakowskiej *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta* (2007).

W następnym roku ukazał się kolejny tom monumentalnego atlasu *Polska XVI wieku*, mianowicie *Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, dla którego sporządził plan Krakowa i okolic w drugiej połowie XVI wieku. Teksty o Krakowie publikował i w „Roczniku Krakowskim”, i w czasopiśmie „Quaestiones Medii Aevi Novae”.

Rezultatem jego wieloletnich studiów nad dziejami Krakowa jest także zebrana przez niego ogromna baza źródłowa umożliwiająca opracowywanie rozmaitych tematów związanych z rozwojem terytorialnym aglomeracji krakowskiej, a to z genezą osad krakowskich i podkra-

kowskich, a to z początkami miast Krakowa, Kazimierza i Kleparza, wreszcie z tworzeniem się zaplecza osadniczego i gospodarczego trójmiasta. W sporządzonej w tym celu kartotece znalazły się wypisy źródłowe dotyczące sieci hydrograficznej, terenów zielonych, wyniosłości terenowych, wszelakich obiektów osadniczych Krakowa i okolic. Wykorzystał ją tylko częściowo: w artykule o roli Rudawy w gospodarce średniowiecznego Krakowa (2015) i w znakomitej, a wciąż jeszcze mało docenianej książce *Sieć wodna średniowiecznego Krakowa i jej gospodarcze wykorzystanie* (2016).

W 2017 roku przeszedł na emeryturę, ale nadal codziennie – jak przez całe pracowite życie – punktualnie o 9 rano zasiadał przy swoim biurku w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego i tworzył kolejne hasła oraz inne prace, nie zwracając przy tym uwagi, czy przynoszą mu one punkty. Uważał, że „ktoś, kto kocha regionalistykę i historię małych miejscowości, nie będzie się przejmował reformą ministerialną (...), deprecjonującą wartość prac poświęconych małym polskim społecznościom i obniżającą rangę książek i artykułów naukowych publikowanych w regionalnych wydawnictwach i czasopismach lokalnych do poziomu zwykłych czytań niezastługujących na punktowanie”. Z nieukrywanym umiłowaniem zajmował się historią lokalną. Bez oglądania się na zaszczyty ani na finanse służył lokalnym wspólnotom swoją wiedzą.

Odszedł nagle. Pozostały po nim znakomite dzieła i pamięć zwykłych ludzi, którym niestrudzenie przybliżał dzieje ich małych ojczyzn.



## Henryk Świątek (1933–2023)

**Informacje o autorce:** historyk, emerytowany kustosz w Muzeum Krakowa, <http://orcid.org/0000-0002-9730-5796>

**Information about the author:** historian, retired Curator at the Museum of Kraków, <http://orcid.org/0000-0002-9730-5796>

Henryk Świątek, historyk sztuki, muzealnik, rzeczoznawca dzieł sztuki, urodził się 25 czerwca 1933 roku w Krakowie. Uczył się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1958 roku uzyskał stopień magistra historii sztuki na podstawie pracy o krakowskim malarstwie okresu baroku.

W latach 1958–1960 współpracował z Komisją Archeologiczną Polskiej Akademii Nauk, uczestnicząc pod kierunkiem prof. Andrzeja Żakiego w pracach archeologicznych na wzgórzu zamkowym w Przemyślu. W 1961 roku pracował w Muzeum – Zamku w Łańcucie. W latach 1962–1965 był zatrudniony w Muzeum Ziemi Prudnickiej (do 1968 roku oddział Muzeum Śląska Opolskiego) na stanowisku kierownika Muzeum, opracowując jego statut i kierunki działania instytucji; zmienił ekspozycję muzealną, organizował wystawy czasowe i objazdowe. Był sekretarzem Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich w Prudniku.

3 stycznia 1966 roku rozpoczął pracę w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. W latach 1968–1969 był kierownikiem oddziału Historia Teatru Krakowskiego w Domu pod Krzyżem przy ulicy Szpitalnej 21. Organizował prace remontowo-adaptacyjne w budynku i równocześnie współpracował nad scenariuszem wystawy *Dzieje teatru krakowskiego*, pierwszej wystawy stałej, otwartej w 1969 roku, do której nawiązywała kolejna, nowa ekspozycja, udostępniona w 1989 roku. Od grudnia 1969 roku był kierownikiem oddziału Dzieje i Kultura Krakowa w kamienicy Klemensa Bąkowskiego przy ulicy św. Jana 12 i równocześnie w latach 1969–1972 kierownikiem Działu Naukowo-Oświatowego. W 1975 roku został kierownikiem nowo powołanej Pracowni Dokumentacji Architektury Krakowa. W 1977 roku został mianowany na stanowisko kustosza. W 1978 roku pełnił funkcję kierownika Oddziału Judaistycznego. W 2001 roku przeszedł na emeryturę.



Henryk Świątek przy studzience Walentego Badyłaka na Rynku Głównym w Krakowie, 21 marca 2015 r., fot. Elżbieta Firlet

Henryk Świątek przez ponad 20 lat kierował Pracownią Dokumentacji Architektury Krakowa, prowadząc nowatorskie działania na terenie miasta. Sporządzał dokumentację fotograficzno-opisową i karty inwentarzowe budynków z przełomu XIX i XX wieku położonych na peryferiach miasta, na terenie dawnych wsi znajdujących się obecnie w granicach Krakowa. Obiekty te o szczególnej wartości socjotechnicznej, a przede wszystkim wiejskie budownictwo drewniane były stopniowo wyburzane pod nowe inwestycje. Dokumentował infrastrukturę Krakowa, m.in. latarnie, pompy, studnie, kioski, stolarkę sklepową, kraty, warsztaty rzemieślnicze, stare ciągi komunikacyjne i szeroko pojęte budownictwo przemysłowe. Dokumentacją obejmował też centrum miasta – prace konserwatorskie, przebudowy kamienic i oficyn; część tych ostatnich została wyburzona. Pozostały w Muzeum dziesiątki fotografii i kart inwentarzowych jego

autorstwa, dokumentujące zmiany urbanistyczno-architektoniczne Krakowa w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku.

Świadectwem prowadzonych przez Henryka Świątkę badań są ważne artykuły poświęcone tematyce przemian urbanistycznych i zagrożeń architektury XIX i XX wieku, np. *Działalność Pracowni Dokumentacji Architektury Muzeum Historycznego m. Krakowa w latach 1976–1979* („Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1979, z. 6, s. 82–88) czy *Architektura i budownictwo peryferii Krakowa na przełomie wieków XIX i XX* („Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” 1981, t. 15, s. 49–58). Podkreślał, że budownictwo peryferyjne posiada wartości poznawcze i romantyczno-emocjonalne, a tworzące je obiekty powinny być objęte badaniami naukowymi i poddane adaptacji w nowych warunkach historycznych i społecznych. Dokumentował też elewacje kamienic krakowskich z ich ozdobnymi elementami i symboliczną dekoracją rzeźbiarską. Temu zagadnieniu poświęcił kilka artykułów, które opublikował w muzealnym roczniku „Krzysztofory”: *Rzeźby i emblematy patriotyczne na kamienicach krakowskich na przełomie wieków XIX/XX* (1982, z. 9, s. 84–99), *Godła mieszczańskie na kamienicach krakowskich w pierwszej połowie wieku XIX z tarczami typu clipeus* (1986, z. 13, s. 87–93), *Victricis aquilae signum w rzeźbie XIV–XV wieku budowli Wawelu i Krakowa* (1987, z. 14, s. 38–49), *Ukryte treści godła i rzeźb architektonicznych na elewacjach kamienic krakowskich* (1992, z. 19, s. 15–24).

Szczególne miejsce w jego badaniach naukowych zajmowała główna siedziba Muzeum – pałac Pod Krzysztofony – i jej rzeźbiarskie wyposażenie, o czym pisał w artykułach publikowanych również w roczniku „Krzysztofory”: *Strącenie Faetona (pamflet polityczny Anny Marii Wodzickiej na Augusta II)* (1984, z. 11, s. 7–13), *Czternastowieczna rzeźba św. Krzysztofa, godło kamienicy Pod Krzysztofony w Krakowie* (2002, z. 21, s. 47–54). Zajmował się twórczością Wita Stwosza, wyposażeniem wnętrz użytkowanych przez Stanisława Wyspiańskiego, dekoracją zamku w Wiśniczu Nowym czy oprawą królewskich uroczystości w Krakowie; warto wymienić jego teksty: *Księga uroczystości i emblematów królewskich* („Rocznik Krakowski” 1976, t. 47, s. 107–123), *Krakowskie mieszkania i pracownie Stanisława Wyspiańskiego*. („Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1977, z. 4, s. 7–22), *Sacra geometria Wita Stwosza* („Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 1981, z. 8, s. 7–16), *Treści ideowe malowideł ściennych kaplicy zamkowej w Wiśniczu Nowym* („Teki Komisji Urbanistyki i Architektury” 1985, t. 19, s. 185–198).

Oprócz działalności naukowej przygotowywał wystawy stałe i czasowe. Był współautorem scenariusza pierwszej wystawy stałej w pałacu Pod Krzysztofony *Z dziejów i kultury Krakowa* otwartej w 1979 roku i tekstu do *Przewodnika po wystawie stałej „Z dziejów i kultury Krakowa” w Krzysztoforach*. Wspólnie ze Stanisławem Kobielskim przygotował wystawę *W setną rocznicę komunikacji w Krakowie* (1975) w sali wystawowej (dawnym refektarzu Franciszkanów) przy ulicy Franciszkańskiej 4, a z Zofią Homecką wystawę

*Odnowa Krakowa dawniej i dziś* (1980) pod patronatem Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Był też kuratorem i autorem scenariusza wystaw *Portret krakowski* (1976) oraz *150-lecie Zieleni Miejskiej* (1977). W 1984 roku przygotował zagraniczną wystawę *Kraków w malarstwie XIX i XX wieku*, prezentowaną w Kijowie, Lipsku i Bratysławie.

Był współorganizatorem Muzeum Młodej Polski w Bronowicach Małych, otwartej w 1971 roku, do 2014 roku funkcjonującej pod patronatem Oddziału Krakowskiego PTTK (obecnie jest to oddział Muzeum Krakowa). Warto dodać, że Henryk Świątek wykonał obszerną dokumentację fotograficzno-opisową wiejskiej zabudowy i infrastruktury Bronowic Małych.

Opracowywał karty obiektów muzealnych, np. z kolekcji zegarów po Władysławie Miodońskim, przejętej w 1973 roku przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. W 1989 roku przewodniczył komisji przejmowania zbiorów muzealnych od Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego na rzecz Muzeum Historii Fotografii.

Prowadził działalność edukacyjną, wygłaszając odczyty i wykłady na temat dziejów i kultury Krakowa na naukowych spotkaniach muzealnych, m.in.: *Ikonoografia uroczystości koronacyjnych w Krakowie* (1973), *Charakter ekspozycji w muzeach historycznych* (1988), *Ślady rycerskie i szlacheckie na budynkach Krakowa* (2000); wygłaszał prelekcje w klubach, świetlicach i szkołach na terenie Krakowa i w innych miejscowościach. Współorganizował wydarzenia kulturalne w Krakowie, np. Dni Wielkiego Tyrnowa, obchody rocznicowe Bractwa Kurkowego czy pochod Lajkonika. Był też konsultantem przy produkcji polskich filmów fabularnych. W latach dziewięćdziesiątych uczestniczył w komisjach egzaminacyjnych kandydatów na przewodników po Krakowie. W 1993 roku został powołany przez Zarząd Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Historyków Sztuki na rzeczoznawcę w zakresie meblarstwa XVII–XIX wieku, rzemiosła artystycznego XVII–XIX wieku, broni białej i palnej XVI/XVII–XIX wieku, rzeźby XVII–XVIII wieku, malarstwa polskiego XVII wieku.

Uznanie, jakim się cieszył Henryk Świątek, znalazło wyraz w postaci przyznanych wyróżnień i odznaczeń, m.in.: Odznaka za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Srebrna Odznaka Miłośników Krakowa, Zasłużony Działacz Kultury, Złoty Krzyż Zasługi.

Henryk Świątek był miłośnikiem Lwowa i Kresów Wschodnich, sympatykiem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Krakowie; brał udział w różnych uroczystościach patriotycznych związanych z dziejami Polski; szanował polską kulturę i tradycję. Co roku spotykał się ze znajomymi na Rynku krakowskim przy studziencie Walentego Badyłaka, który 21 marca 1980 roku dokonał tu aktu samospalenia na znak protestu przeciwko utajnieniu prawdy o ludobójstwie w Katyniu, upadkowi polskiego rzemiosła i demoralizacji młodzieży. To wydarzenie upamiętniają w tym miejscu stosowne napisy i pamiątkowa tablica. Henryk Świątek, obok Stanisława Markowskiego i Adama Macedońskiego, był jedną z pierwszych osób, które pojawiły się na Rynku tuż po tym tragicznym wydarzeniu.

Przez 20 lat pracowałam z Henrykiem w Pracowni Dokumentacji Architektury Krakowa. Był dobrym, wyrozumiałym kierownikiem i kolegą, pełnym energii, życzliwym i ceniącym moje zainteresowania historyczne. Dzięki jego zrozumieniu i wsparciu miałam możliwość rozwoju naukowego, poszerzania wiedzy, pisania wielu artykułów naukowych, popularnonaukowych i książek, organizowania

wystaw. Nasze wspólnie spędzone chwile były pełne humoru, wzajemnego zrozumienia w trakcie realizacji zadań muzealnych, a jego barwne, pełne kolorytu i szczegółów opowieści z życia krakowian pokazywały problemy społeczne i kulturowe miasta.

Henryk Świątek zmarł 4 października 2023 roku. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Patroni medialni:



Centrum Obsługi Zwiedzających Muzeum Krakowa  
Rynek Główny 35 (Pałac Krzysztofory), 31-011 Kraków  
poniedziałek – niedziela 10.00–19.00  
tel. +48 12 426 50 60  
e-mail: [info@muzeumkrakowa.pl](mailto:info@muzeumkrakowa.pl)  
[www.muzeumkrakowa.pl](http://www.muzeumkrakowa.pl)  
[www.facebook.com/muzeumkrakowa](https://www.facebook.com/muzeumkrakowa)